



ZACHODNIE ŚRÓDZIEMNOMORZE

z dziejów łatyńskiego świata

ZACHODNIE ŚRÓDZIEMNOMORZE

Z DZIEJÓW LATYŃSKIEGO ŚWIATA

Jarosław Swajdo

ZAWARTOŚĆ

LATYŃSKIEMU ŚWIATU A ZWŁASZCZA WSZYSTKIEMU CO WŁOSKIE

MORZE ŚRÓDZIEMNE A ŚRÓDZIEMNOMORZE

AOSTA | WŁOSKA I FRANCUSKA

BALEARY | REINO DE MALLORCA

BARCELONA | SEMANA TRÀGICA

BASKONIA | CON TOTA LA VOLUNTÀ

BASSANO DEL GRAPPA | EZZELINO DA ROMANO

BOLZANO | AL BRENNERO CI SIAMO E CI RESTEREMO

CIVITAVECCHIA | PORTI DI ROMA E DEL LAZIO

CREMONA | 25 OTTOBRE 1441

FERRARA | DEVOLUZIONE ALLO STATO DELLA CHIESA

GALICJA | BARDZIEJ CELTYCKA NIŻLI ROMAŃSKA

GENUA | SI CHIAMAN BALILLA

GIBRALTAR | ANDALUZJA | TANGER

KORSYKA | W PIĄTEK 13 KWIETNIA 1736

LE MIDI DE LA FRANCE | BRAKUJĄCE OGNIWO

LIZBONA | DESDE A PRIMEIRA VISTA

MADRYT | STOLICA WIELKIEGO NARODU

MAGHREB | TUNIS ALGIER CASABLANCA

MALTA | CIRCONDATI DA POPOLI LATINI

MANTUA | PAŃSTWO GONZAGÓW

MEDIOLAN | CINQUE GIORNATE MARZO 1848

MODENA | PIÙ COME UN DOVERE CHE COME UN DIRITTO

NEAPOL | ARMATA CRISTIANA E REALE DELLA SANTA FEDE

PESCARA | GRAN SASSO 12 SETTEMBRE 1943

PIACENZA | FRANZÖSISCHE FÜRSTEN DIE IN ITALIEN REGIERT HABEN

PORTO | ECHE HAFENSTADT

REGGIO EMILIA | VERDE BIANCO ROSSO 1797

RZYM | NOI VOGLIAM DIO VERGINE MARIA

SARDYNIA | GIUDICATO DI ARBOREA 1420

SVIZZERA ITALIANA | SCHÖN MIT DABEI ZU SEIN

SYCYLIA | LA CHIAVE DI TUTTO

TARENT | ITALIA NAM TELLUS GRAECIA MAIOR ERAT

TOLEDO | DUMA KASTYLII I CHLUBA HISZPANII

TOSKANIA | ΕΤΡΟΥΣΚΟΙ ΤΥΡΡΗΝΟΙ ΠΑΣΙΝΝΕΣ

TRIEST | ODIARE E COMBATTERE SENZA QUARTIERE

TURYŃ | GRIDO DI DOLORE DA TANTE PARTI D'ITALIA

VICENZA | UNITED STATES ARMY AFRICA & EUROPEAN GENDARMERIE FORCE

WENECJA | DOMINI DI TERRAFERMA & DOMINI DA MAR

WERONA | POD RZĄDAMI WIELKICH PSÓW

LATYŃSKIEMU ŚWIATU A ZWŁASZCZA WSZYSTKIEMU CO WŁOSKIE

A jest nim włoskie poczucie i wyczucie piękna, gustu, smaku, lekkości, estetyki, elegancji, finezji, stylu, szyku, wytworności, akuratności i dopasowania, włoska pomysłowość i włoska przemyślność, włoska dokładność i włoska rzeczowość, włoska dobitność i włoska wyrazistość, włoska klarowność i włoska perfekcja, włoska solidność i włoska rzetelność, włoska delikatność i włoska subtelnosc, włoska fantazja, włoska inwencja i włoska inicjatywa, włoski polot, włoski rozmach i włoski zapał, włoska operatywność i włoska przebojowość, włoska śmiałość i włoska zuchwałość, włoska odwaga i włoski heroizm, włoska egzaltacja, włoska emocjonalność i włoska impulsywność, włoska krewkość, włoska przedkość, włoska niecierpliwość i włoskie rozgorączkowanie, włoska gestykulacja, włoska krzykliwość i włoska zgiełkowość, włoski animusz i włoska werwa, włoska brawura, włoska aktywność i włoska dynamika, włoski wigor i włoska energia, włoska naturalezza i włoska semplicità, włoska prostolinijność, włoska improwizacja, włoska creatività i włoska spontaneità, włoska burzliwość i włoska gwałtowność, włoska pobudliwość i włoska porywczosć, włoska zapalczywość, włoska ruchliwość, włoska żywość i włoska żywotność, włoska żwawość i włoska żywiołowość, włoska żarliwość i włoska frenetyczność, włoska vitalità, włoska ostentacja, włoska demonstracja i włoska manifestacja, włoska bombastyczność, włoska pompa i włoska przesada, włoska emfaza i włoski patos, włoska oryginalność, włoska niebanalność i włoska nieprzeciętność, włoska monumentalność, la vostra-nostra lingua italiana i jej włoska kwiecistość, niemal cała włoska historia, włoski historycyzm, włoska latyńskość i włoska romańskość, włoska niezmiernona duchowa głębia, włoski prymat ducha nad materią, włoski duchowy arystokratyzm, włoski indywidualizm i włoski antykollektywizm, włoski personalizm, włoski pacyfizm i włoska tolerancja, najszczerzy włoski egalitaryzm, włoskie człowieczeństwo, włoskie poszanowanie ludzkiej godności, włoski humanizm i włoski humanitaryzm, włoski intelektualizm, włoska ideowość, włoski katolicyzm i jego włoski uniwersalizm, włoski kosmopolityzm i włoski internacjonalizm, włoska najautentyczniejsza europejskość i także sama włoska wszechświatowość, włoska wielkość i włoska wzniosłość, włoski awangardyzm i włoski

prometeizm, włoskie nieprzyzwolenie na ksenofobię i włoski brak rasizmu, włoska esterofilia, włoska skłonność do anarchii i włoska sympatia dla anarchizmu, włoski nonkonformizm, włoskie oddanie sprawie a w niej włoski absolutyzm i włoski ekstremizm, włoski fanatyzm i włoski radykalizm, włoska wywrotowość i włoskie rebelianctwo, włoskie bunty i włoskie rewolty, włoska ustawiczna niezgoda na zło, włoska empatia i włoska wrażliwość, włoska chrześcijańsko-ewangeliczna ludowa dobroć i ludowa prostoduszność, włoska instynktowna wolność, włoskie jej uśmiałowanie, włoska potrzeba swobody, włoski luz i włoska bez troska, włoska barwność, włoska otwartość i włoska przyjazność, włoska pogodność, włoski optymizm i włoski uśmiech, włoska solarità, włoska radość i włoska szczęśliwość, włoska dolcezza i włoska gentilezza, czystość włoskiego nieba, krystaliczność jego włoskiego lazuru, włoski temperament, włoska way of life, włoska rodzinność, włoskie morze, włoska romantyka i włoska romantyczność, włoska bellezza i włoska giovinezza, włoska wieczna młodość i włoska wieczna młodzieńczość, włoskie wszelkie rozkosze i włoskie wszelkie wspaniałości, włoska kochliwość, włoska namiętność i włoska zmysłowość, włoska kształtność i włoska zgrabność, włoska dorodność i włoska nadobność, włoski powab i włoski czar, włoska uroda, włoski urok i włoska urokliwość, włoska wieczna chłopięcość tym samym włoska najprawdziwsza męskość, wreszcie, rzecz najoczywistsza z najoczywistszych, to jest niepowtarzalna włoska dziewczęcość włoskich dziewcząt (w swych bardzo wdzięczno-dziewczęcych pozach przemierzających skuterami ulice włoskich miast). Wszystko to składa się na Italię. Italię wyidealizowaną, wymarzoną, wypragnioną, wyśnioną, wytęsknioną. I takim Włochom, niewyczerpanej skarbnicy i niewyschlęmu źródłu wszelkich myśli górnych a wzniosłych, szlachetnych a płomiennych, duchowej ojczyźnie wszystkich kochających Dobro i Mądrość, Piękno i Wolność, a wraz z Włochami tudzież pod naturalnym Włoch przewodem całemu z Włoch biorącemu start La-tyńsko-Romańskiemu Światu, autor ową pracę swą dedykuje.

(...) Każdy [cywilizowany] człowiek ma dwie ojczyzny: jedną swoją najbliższą, a drugą: Włochy (Henryk Sienkiewicz).

MORZE ŚRÓDZIEMNE A ŚRÓDZIEMNOMORZE

Morze Śródziemne rozlewa się pomiędzy Europą, Afryką i Azją. Bardzo wąską Cieśniną Gibraltarską uzyskuje ono na zachodzie styk z Oceanem Atlantyckim, do którego bocznych mórz się zalicza; na północo-wschodzie Dardanele, morze Marmara oraz Bosfor komunikują je z Morzem Czarnym; zaś na południow-schodzie sztuczny Kanał Sueski gwarantuje mu łączność z Morzem Czerwonym (Ocean Indyjski). Zgodnie ze swą nazwą, odnoszącą się do zamkniętego usytuowania między ziemią, w tym przypadku pomiędzy trzema kontynentami, jest ono akwenem bardzo silnie otoczonym lądem. Powierzchnia Morza to ponad 2,5 mln km² (przy inkluzji Marmara Denizi czyli antycznej Propontydy). Tak gigantyczny interkontynentalny obszar wodny podlega oczywiście rozczłonkowaniu na szereg mniejszych jednostek, tj. albo mórz o własnych nazwach, albo większych zatok, przy ich delimitacji rzecz jasna mniej lub bardziej umownej. W partii zachodniej będą to między innymi Morze Albozańskie i Morze Balearskie, Zatoka Lwia, Morze Liguryjskie i Morze Tyrreńskie; we wschodniej zaś Morze Adriatyckie, Morze Jońskie, Morze Libijskie, Morze Egejskie, Morze Lewantyńskie. Wszystkie one dzielą się jeszcze dalej, zwł. w części wschodniej (np. Zatoka Wenecka, Morze Kreteńskie). Istnieje też, choć rzadko używany, podział z wyodrębnieniem partii centralnej, stanowionej przez akweny rozlane wokół zajmującego takąż, tj. centralną pozycję Półwyspu Apenińskiego (poza paroma wyżej wymienionymi lokowana jest tutaj Cieśnina Sycylijska i Mała Syrta). Długość równoleżnikowego akwenu wynosi ze zachodu na wschód około 4 tysiące km, podczas gdy maksymalna szerokość, z północy na południe mierzona od Chorwacji po Libię, to jakieś 800 km. Na Morzu dość mnogo zalegają różnych rozmiarów wyspy tudzież grupy wysp. Zdecydowanie (mit relativ weitem Abstand) największe to Sycylia oraz tylko trochę jej ustępująca Sardynia, politycznie obie jako autonomiczne regiony w składzie Włoch, zaś dalsze z większych w spadającej kolejności to Cypr, Korsyka i Kreta. Ze wschodu na zachód omalże pośrodku akwenu wyrasta łańcuszek wysp tworzony przez Cypr i Kretę, Maltę i Sycylię, Sardynię i Korsykę, Baleary. Włoska Sycylia jest ze swymi ponad pięćmioma milionami mieszkańców także wyspą zdecydowanie przodującą ludno-

ściowo; natomiast Cypr i Malta to jedyne wyspiarskie państwa całego Megaregionu. Rozciągnięte od Bosforu po Słupy Heraklesa generalnie przyjmuje śródziemne morze kształt prostokąta (choć może bardziej trapezu, jako iż jego bok zachodni, kształtowany przez Półwysep Iberyjski, schodzi skośnie ku południowozachodowi i niemal zlewa się tam z Afryką). Obszar śródziemnomorski da się opisać przy zastosowaniu nazwijmy to fasad, dwóch lub czterech, mianowicie północnej i południowej, plus, ale chyba raczej w ich obrębie niżli osobnych, zachodniej i wschodniej. Daleko bardziej rozczłonkowana europejska elewacja północna zasadniczo budowana jest przez trzy wielkie górzyste półwyspy. Idąc ze wschodu na zachód są to Półwysep Bałkański, a dokładniej jego południowa, grecka vel helleńska połącz, dodatkowo zakończona Peloponezem, de facto czymś w rodzaju półwyspo-wyspy; dalej, jak już wspomniano, centralnie wyrasta niezwykle oryginalnego kształtu, przypominającego but, Półwysep Apeniński czyli Półwysep Włoski; natomiast daleki zachodni kraniec okupowany jest przez Półwysep Iberyjski, wymiennie znany jako Półwysep Pirenejski, a jeszcze inaczej po prostu Półwysep Hiszpański. Geograficznie na parawan północny zrzuca się także czwarty półwysep, a to Anatolia lub Azja Mniejsza, rozciągnięty bardzo równoleżnikowo a zajmowany przez Turcję (z tych też kulturowych aspektów plasowanie go w gronie poprzednich może budzić kontrowersje). W mniejszej bądź większej odległości od tych półwyspów leżą wyspy, niektóre już rzeczony, obficie rozsypane zwłaszcza na morskim areale egejskim pomiędzy Grecją a Turcją. Czasami stanowią one prawie bezpośrednią prologatę Kontynentu. Szczególnie Sycylia, leżąca tuż u samiotkich brzegów Półwyspu Apenińskiego i niemal doń przyrośnięta, z drugiej zaś strony już stosunkowo bliska brzegom Afryki (ok. 145 km od Cap Bon na północo-wschodzie Tunezji). Mniej niżli pół tysiąca kilometrów od Morza Śródziemnego rozprzestrzenia się Morze Czarne. Wzajemnie skontaktowane zespołem słynnych historycznie cieśnin, samo w sobie zamknięte jeszcze ściślej, jawi się ono jako przedłużone ku północo-wschodowi małe Morze Śródziemne. W przeciwieństwie do europejskiej fasady północnej z jej półwyspami i wyspami afrykańską elewacją południową cechuje masywność. Na odcinku zachodnim jest ona łańcuchami górskimi odseparowa-

na od Sahary, natomiast na wschodzie pustynia znaczną długością dochodzi do samego morza z charakterystycznym wyjątkiem w postaci gęsto zaludnionej Deltę Nilu (tradycyjnie najdłuższej rzeki świata; w rzeczywistości trafiającej tu jednakże na poważną konkurencję w postaci południowoamerykańskiej Amazonki). Politycznie śródziemnomorskie wybrzeża podlegają wielu państwom, z których główne to kraje o kulturze łatyńsko-romańsko-katolickiej, czołowi jej na cały świat reprezentanci, w kolejności geograficznej są to zatem Hiszpania, Francja i Włochy, tworzące podfasadę północno-zachodnią; później Maroko, Algieria i Tunezja, czyli kraje arabskiego Maghrebu, na odśrodku południowo-zachodniej; następnie Grecja i Turcja plus różne kraje jugosłowiańsko-bałkańskie od północo-wschodu; wreszcie Libia i Egipt na parawanie południowo-wschodnim (tu chyba jest też miejsce dla Syrii, Libanu, Izraela).

Państwa bezpośrednio przyległe do brzegów Morza Śródziemnego stanowią tylko fragment znacznie od samego morza rozleglejszego arealu określanego mianem Śródziemnomorza (Mittelmeerraum). Składa się nań bowiem cały konglomerat krain i krajów, regionów i państw, geograficznie nad Morzem Śródziemnym nie zawsze leżących ale połączonych z nim rozmaitymi innymi węzłami, od przyrody i geografii z pewnością ważniejszymi, a na ogół połączonych też bardzo mocno. Od najgłębszej starożytności tworzyły one jednolitą przestrzeń geopolityczną, onegdaj zasadniczo wpisaną w granice imperium rzymskiego na tych jego flankach bądź znajdujące się w sferze zainteresowań Rzymu. Również obecnie są one mniej lub bardziej powiązane przeróżnymi zagadnieniami czysto współczesnymi. Na kontynencie afrykańskim strefa ta zasadniczo pokrywa się z południowymi (Tamanrasset, d. Fort Laperrine) rubieżami państw arabskich, od północy przyległych do brzegów Morza Śródziemnego, aczkolwiek niewątpliwie istnieją też przesłanki pozwalające na objęcie nią dalszych obszarów na południu, kiedyś składających się na francuskie imperium kolonialne, stanowiących wstęp bądź już przynależnych Czarnej Afryce. W Azji zaś obejmuje Bliski Wschód i Środkowy Wschód, czyli sięga Półwyspu Arabskiego i Zatoki Perskiej, zbliżając się aż do granic Indii (nie będzie chyba od rzeczy wzmianka tutaj o wy-

puszczeniu się tam ongi Aleksandra Macedońskiego). Ale także w Europie nie jest ona zredukowana do państw stricte śródziemnomorskich. Do Śródziemnomorza trzeba bowiem zaliczyć niegermańskie komponenty Helwecji. Na pewno Szwajcarię Włoską (Ticino). A być może też choćby fragmentarycznie Romannię czyli Szwajcarię Francuską (Lozanna? Martigny? Sion?). Za sui generis dependencję Śródziemnomorza można uznać Czarnomorze. Zresztą wydzielanie tego rewiru, nb. uzasadnione powiedzmy osobliwościami tamecznego klimatu, głównie padającym w porze letniej deszczem, którego wtedy brak w krainach śródziemnomorskich, datuje się właściwie dopiero od wojny krymskiej w połowie 19. stulecia (schyłek istnienia imperium osmańskiego). Pomiędzy państwami nieleżącymi nad Morzem Śródziemnym ale będącymi Śródziemnomorzem par excellence trzeba w pierwszym rzędzie ulokować Portugalię. Geograficznie wyeksponowana na Atlantyk, i to, w odróżnieniu od Hiszpanii, Francji i Maroka, zorientowana nań całkowicie, zaś od brzegów Mare Nostrum odległa swą południową prowincją Algarve jakieś dwieście kilometrów, absolutnie i bezdyskusyjnie stanowi ona immanentną część Mitteleuropa, to zaś z tej oczywistej przyczyny, iż mimo historycznie silnego podkładu celtyckiego jest krajem na wskroś łatyńskim, romańskim i katolickim, podobnie jak swe trzy wielkie siostrzyce, Hiszpania, Francja, Italia; jak również stąd, co zresztą skorelowane z powyższym, że odegrała ona kolosalną rolę w średniowieczno-nowożytnych dziejach Śródziemnomorza. Bynajmniej w niczym nie umniejsza to portugalskiej atlantyckości, chętnie podkreślanej przez Portugalczyków, niekiedy skłonnych nawet postrzegać swój relatywnie niewielki kraj jako wyłącznie atlantycki, zwłaszcza zaś owej atlantyckości nie deprecjonuje w kontekście jeszcze większego wkładu Portugalczyków w historię zaoceanicznego Nowego Świata, podwaliny pod co dała właśnie portugalska ekspansja w basenie Morza Śródziemnego, będąc w dalszej kolejności inspiracją do odkryć geograficznych i podbojów w Ameryce, tam realizowanych przez ich łatyńskich pobratymców Kastylńczyków i Włochów. Kulturowo, czy może lepiej cywilizacyjno-kulturowo, zatem pod względem najważniejszym z najważniejszych, a generowanym przez religię, oraz, choć już w mniejszym stopniu, także przez język, jest Śródziemnomo-

rze obszarem bardzo urozmaiconym i bardzo skomplikowanym (eo ipso bardzo barwnym). Sama jego europejska część rozpada się na dwa dość wyraźnie zarysowane odmienne kulturowo bloki, na Śródziemnomorze Zachodnie (Mediterraneo Occidentale) i na Śródziemnomorze Wschodnie (Mediterraneo Orientale). Śródziemnomorze Zachodnie, historycznie rzymskie, tym samym katolickie, zaś etnicznie i językowo na ogół też łatyńskie i romańskie, tworzone jest przez Włochy, jego najściślejszą kolebkę, tudzież przez południową Francję, czyli historyczną Oksytanię, oraz Hiszpanię i Portugalię, a dopełniane przez miniaturowych rozmiarów wyspiarską Maltę (leżącą blisko włoskiej Sycylii i mimo swej pierwotnej semickości będącą tak w przeszłości jak obecnie pod trwałym wpływem kultury włosko-łatyńskiej). Na wschodzie Śródziemnomorze Zachodnie zawiera także ułamek świata słowiańskiego, a to adriatyckie regiony Istria i Dalmacja, po 1918 lub 1945 roku politycznie przypadłe Jugosławii, stąd dzisiaj przynależne Słowenii i (przede wszystkim) Chorwacji, lecz historycznie bardzo silnie związane także z Italią. Dyskusyjnie natomiast jawi się Hrvatsko Primorje, czyli nadmorski pas pomiędzy Istrią a Dalmacją, bo jakkolwiek też obecne w dziejach Włoch, zwłaszcza najnowszych, vide Fiume czy Buccari, to jednak, już choćby za sprawą wielowiekowego, nawet jeśli relatywnie luźnego związku Chorwacji z Węgrami, o wyraźnych cechach Europy Środkowej. Nb. jak z tego widać Śródziemnomorze Zachodnie nie koresponduje tutaj z geograficznym przyporządkowaniem Adriatyku do Östliches Mittelmeer. Z kolei na Śródziemnomorze Wschodnie zrzucają się krainy, tutaj jednak przy pewnym uogólnieniu, historycznie greckie, mówiące po helleńsku także w czasach starożytnego Rzymu, a potem długie wieki będące pod władzą albo silnymi wpływami greckiego Bizancjum. Rozgraniczenie to w dużym stopniu pokrywa się rzecz jasna też z zasięgiem obu cesarstw rzymskich po faktycznym podziale imperium w 395 roku (Imperium Romanum Occidentale, Imperium Romanum Orientale). Reszta Śródziemnomorza jest praktycznie muzułmańska, a w tych ramach zwykle arabska (bądź zarabizowana). Również w Świecie Arabskim; zasadniczej części i historycznego fundamentu szerszego Świata Islamu, Dār al-Islām; gigantycznie rozpostartym od Oceanu Atlantyckiego po Morze Arabskie w północnej partii Oce-

anu Indyjskiego, a konkretnie w jego połączeniach północnoafrykańskich i bliskowschodnich, rysuje się rozłam na dwa. Mianowicie na arabski Maghreb, czyli Zachód, stanowiący przez Maroko, Algierię i Tunezję, tereny rdzennie berberyjskie, zarabizowane po ich wczesnośredniowiecznej konkwiście, a sensu largo także przez Libię (plus z przeciwnego kierunku atlantycką Mauretanię i Saharę Zachodnią). Oraz na arabski Maszrek, Wschód, tedy Egipt i kraje leżące odeń na wschód. Niezwykle skomplikowane podziały cechują ujmowane z kolei razem Bliski Wschód i Środkowy Wschód, gdzie zasadniczo można wyróżnić kraje arabskie jak Syria, Liban i Jordania z dwupaństwem Izrael–Palestyna; dalej zespół Irak–Iran; następnie Afganistan; wreszcie zamykającą całą ową przestrzeń Arabię Saudyjską. Z oczywistych powodów wyłamuje się z nich sam Izrael. Ekspozycja Zachodu w sercu Islamu. Nie wyklucza to oczywiście innych i dalszych parcelacji, zwłaszcza tych scentralizowanych wokół także związanej z tą strefą Turcji. W okresie zależności od mocarstw kolonialnych kraje arabskie, w pierwszym rzędzie ich wybrzeża, stanowiły obszar dość masowego osadnictwa europejskiego. Szczególnie Algieria, 1830–1962 znajdująca się pod bezpośrednim zwierzchnictwem Francji i traktowana jako jej przedłużenie po drugiej stronie Mer Méditerranée, z mnogo w strefie śródziemnomorskiej osiadłą ludnością francuską a także hiszpańską (gł. od zach.) i włoską (gł. na wsch.) jako też mniejszymi skupieniami Greków, Maltańczyków i in. Algierscy Europejczycy grupowali się na ogół w większych miastach, w tego niemal połowa w dwóch takich, tj. Algierze i Oranie (tu stanowiąc aż 52% mieszkańców). Licząca (1954) blisko milion osób społeczność europejska w Algierii osiągnęła tam dominację polityczną, podczas gdy w Tunezji (250 tys.) oraz Maroku (360 tys.) nie posiadali Europejczycy aż tak wielkich wpływów. Po uzyskaniu przez te kraje niepodległości upuściła je większość Europejczyków (zwł. Francuzi). Ważnym terenem europejskiej kolonizacji była Libia pod panowaniem włoskim, z którą Włosi, szczególnie w okresie rządów faszystowskich, wiąźali nadzieje na rozładowanie standardowego dla swej ojczyzny przeludnienia (wraz z Włochami osiadali w Libii także włoscy Chorwaci z włoskich naonczas części Istrii, Kvarneru i Dalmacji). À propos Libii może jeszcze jedna pewna jakby ciekawostka; otóż po odebraniu tego

kraju Włochom, o protektorat nad nim bezskutecznie po 2GM zabiegał Związek Radziecki. Z kolei portowe miasta wschodniej części basenu śródziemnomorskiego zamieszkiwali też tzw. Lewantyńczycy (I levantini). Z pochodzenia przeważnie Płd. Francuzi (Marsylia) i Włosi (Livorno, Genua, Wenecja). Oraz Grecy i Ormianie. Była to specyficzna grupa o charakterze wybitnie handlowym bądź z nim skorelowanym, uformowana w ciągu kilku wieków, mająca spore znaczenie zwłaszcza w wielkich miastach Egiptu, przede wszystkim w Aleksandrii, nadto w takich ad esempio punktach jak Hajfa, Bejrut, Smyrna, Stambuł, Saloniki.

Mediterraneo to rzecz jasna niejedyne śródziemne morze świata. W samej Europie takim też jest nasz północnoeuropejski Bałtyk. Również niemal zupełnie zamknięte, przy tym jakieś sześć czy siedem razy mniejsze, obmywa ono jednak wyłącznie kraje europejskie, niektóre, jak dla południowej Europy np. Włochy i Hiszpania, także bardzo bliskie sobie kulturowo, tutaj zatem skandynawsko-nordyckie i (lub) protestancko-luterańskie (np. Dania i Szwecja czy Estonia i Łotwa). W języku niemieckim, historycznie nadrzędnym także dla tej części Europy, obszar ten, poprzez analogię do Śródziemnomorza, nosi nazwę Wschodniomorza (Ostseeraum). Adekwatnie do geofizycznych mórz śródziemnych istnieją na świecie geopolityczne Śródziemnomorza. Śródziemnomorze Azjatyckie (Morze Południowochińskie). Śródziemnomorze Amerykańskie (Antyle, Karaiby, Ameryka Środkowa). Są one wszak daleko mniej rozpoznawalne, rzadko owym mianem określane, nie wykraczają też poza jeden kontynent. Śródziemnomorze Europejskie, geograficznie łączące trzy kontynenty, niegdyś unifikowane było przez Pax Romana, a potem przez Pax Christiana. Inwazja w VII wieku muzułmańskich Arabów dramatycznie rozerwała ich jedność kulturową (w tej perspektywie rozpad na Rzym i Grecję jawi się więc już jako bardzo wewnętrzny). Można je przeto nazwać też Śródziemnomorzem Euroarabskim albo nawet jeszcze szerzej Śródziemnomorzem Euromuzułmańskim. Mimo to stanowi ono w skali świata obszar pod każdym względem bez wątpienia wyjątkowy (nb. także w sensie turystycznym). Sama nazwa Morze Śródziemne pojawiła się dopiero w XVI wieku. Wcześniej akwen ten zwany był krótko Morzem (θάλασσα). W Biblii

zaś Wielkim Morzem. Dla Rzymian było to jak wiadomo Nasze Morze (Mare Nostrum). Natomiast Arabowie i Turcy zwą je Białym Morzem (Akdeniz). Wielka śródziemna woda nosi również inne tak miana jak określenia. Akwenowi nadawane bywają także różne mniej lub bardziej trafne epitety i przydomki. W odniesieniu powiedzmy tak do natury jak kultury. Zatem do jego kształtu i lokalizacji. Albo do jego całościowej roli w dziejach ludzkości bądź tylko do jakichś bardziej już konkretnych lecz kluczowych wydarzeń historycznych. Dla przykładu jest to więc Inner Sea i Encircled Sea. Tutaj zatem wyraźnie nawiązujące do oficjalnie nazwy, czyli morza między ziemiami (the sea between the lands). Będzie to też Faithful Sea. Miejsce narodzin trzech wielkich, głównych abrahamowych, mono-teistycznych religii wszechświatowych (judaizmu, chrześcijaństwa, islamu). Także Bitter Sea. Jako nawiązanie do Second World War. Ale i Corrupting Sea. Jako interpretacja pewnych tamtejszych zależności polityczno-ekonomicznych, dziś wpisujących się też w szersze relacje na linii Północ–Południe.

AOSTA | WŁOSKA I FRANCUSKA

Dolina Aosty to włoski region administracyjny ze stolicą w mieście Aosta. Usytuowana na styku ze światem dziś zasadniczo francuskim, z Sabaudią i Roman-dią, historycznie częściowo doń przynależąc, stanowi Aosta region autonomiczny, z dwoma językami urzędowymi, włoskim i francuskim. Zarówno skromna powierzchnia 3263 km² jak też znikoma bo wynosząca zaledwie 126 tysięcy liczba ludności czynią z Aosty obopólnie najmniejszy region Włoch, który za tą przyczyną nie podlega już dalszemu podziałowi na prowincje (nb. jedyny takowy w kraju). Zarazem jako teren niemal kompletnie górski, a w obrębie tegoż dodatkowo wysokogórski, jest to również region najrzadziej we Włoszech zaludniony (niecałe 39 przy średniej krajowej 201 osób na km²). Analogicznie capoluogo aostano bądź capoluogo valdostano, czyli Città di Aosta albo Ville d'Aoste, jest najmniejszą regionalną stolicą Włoch (34,3 tys.). Okupując północno-zachodni narożnik Italii spotyka się Dolina Aosty na północy ze Szwajcarią, z jej okręgami Entremont, Hérens i Visp (Viège) kantonu Valais, na zachodzie z francuskimi departamentami Sabaudia (Chambéry) i Górna Sabaudia (Annecy) w regionie

administracyjnym Owernia-Rodan-Alpy, by od południa i od wschodu przywierać do Piemontu, tj. do Città Metropolitana di Torino oraz do prowincji Biella i VerCELLI. Geograficznie wklęsnięta w Alpi Occidentali separuje Aostatal na całej swej długości Alpi Graie na zachodzie i południu od Alpi Pennine na wschodzie i północy aż po dno Val Ferret (z Col Ferret). Od północy wzdłuż frontu z Canton du Valais są to więc kolejno Alpi del Grand Combin, Alpi del Weisshorn e del Cervino i Alpi del Monte Rosa, wszystkie składające się na Alpy Pennińskie. Na zachodzie wzdłuż granicy francuskiej wyrastają Alpi del Monte Bianco, należące do Alp Graickich i zamykające od tej flanki Dolinę. Od południa na wododziale z Piemontem zalegają Alpi del Gran Paradiso, również fragment Alp Graickich. Wreszcie na wschodzie, nonstop wzdłuż spartiacque z Piemontem, znajdują się Alpi Biellesi, już jako komponent ponownie Alp Pennińskich. Region otaczają cztery najwyższe w Italii potężne alpejskie masywy górskie, przez SOIUSA klasyfikowane jako supergruppi alpini, mianowicie Massiccio del Monte Bianco, z mierzącą 4808 m tej samej nazwy kulminacją całych Alp oraz całej Europy, a dalej Catena Bouquetins-Cervino (4478 m), Massiccio del Monte Rosa (4634 m) i Massiccio del Gran Paradiso (4061 m). W oglądzie hydrograficznym jest Dolina Aosty niejako tożsama z doliną rzeki Dora Baltea. Ciek ten powstaje z dwóch potoków lodowcowych, Dora di Ferret i Dora di Vény, spływających z włoskiej strony Masywu Mont Blanc i łączących się poniżej Entrèves, frakcji Courmayeur (by jednocześnie przy długości 168 km kwalifikować się do najważniejszych trybutariuszy Padu, który jest przezeń wzmacniany od lewej strony już na terenie Piemontu i Niziny Padańskiej). Trawersując cały region z północo-zachodu na południo-wschód, od Courmayeur przez miasto Aosta po Pont-Saint-Martin, przecina go Doire Baltée jakby na dwie plus minus równe partie. Z jej doliną, centralną w regionie i naczelną jego osią, prostopadle konwergują boczne doliny poprzeczne, razem wyraźnie zarysowujące siatkę osadniczą prostokątnego w kształcie terytorium. Górny fragment pryncypalnej doliny wraz z sąsiednimi dolinami lateralnymi nazywany jest Valdigne (na zachód od okolic Runaz). Dolina rzeki Dora Baltea to naturalnie także główny korytarz komunikacyjny regionu. Prowadzą nim trakty drogowo-kolejowe z kierunku odległego o 110–120 km Tu-

rynu, odwzorowywane przez szosy samochodowe A5 i SS 26 (z SS 26 dir) oraz linię kolejową Chivasso–Ivrea–Aosta i jej przedłużenie Aosta–Pré-Saint-Didier (przed Courmayeur). Od strony reszty Włoch wpadają one do Doliny tradycyjnie przez Pont-Saint-Martin (Tor zum Aostatal). Dla Aosty jako arealu zamkniętego górami zawsze fundamentalne znaczenie miały przełęcze alpejskie. Główne valichi alpini łączące Dolinę z okolicznymi krainami to Colle del Piccolo San Bernardo (do Sabaudii) oraz Colle del Gran San Bernardo (do Wallis). Dziś ruch w transalpejskim eo ipso transeuropejskim układzie północ–południe realizowany jest zwykle przez częściowo będące kontynuacją naczelnych ciągów drogowych autostradowe tunele, a to Traforo del Monte Bianco między Courmayeur a Chamonix-Mont-Blanc (11,6 km) tudzież Traforo del Gran San Bernardo w kierunku Martigny (5,7 km). Połąć merydionalną regionu zajmuje Parco Nazionale del Gran Paradiso. Rozpocząty w Dolinie Aosty oraz w sąsiednim Piemontie stanowi on najstarszy (1922) park narodowy Włoch, od południowego zachodu granicząc z Parc National de la Vanoise, z kolei pierwszym takowym we Francji (1963). Powstanie PNGP jest jak wiadomo najściślej splecione z ochroną dziko żyjącego koziorożca alpejskiego, zwierzęcego symbolu parku (koziorożcami z Gran Paradiso zasiedlono ponownie górskie strefy Francji, Szwajcarii, Austrii). Mniej więcej pośrodku regionu kotlinnie uosobiła się jego stolica AO. Miasto, la piccola capitale alpina, przecinane jest z północy na południe przez torrente Buthier, uchodzący tutaj od lewa do Dora Baltea. Dolina Aosty, zamieszкана w prehistorii przez lud Salassi, być może proveniencji liguryjskiej lub liguryjsko-celtyckiej bądź też uległy celtyzacji, została po stu latach walk, w 25 roku przed naszą erą, subordynowana Rzymianom, którzy dla kolonizacji zdobytych ziem założyli na bazie obozu wojskowego miasto pod nazwą Augusta Praetoria Sallassorum (dzis. Aosta). Wraz z mniejszymi osiedlami powstałymi naówczas w dolinie rzeki Dora Baltea pełniło ono przede wszystkim funkcje militarno-strategiczne kontrolując przejścia na barierze Alp. Z epoki rzymskiej zachowało się w Dolinie całkiem sporo architektury, głównie w jej stolicy, między innymi Arco di Augusto u wschodniego wejścia do antycznego miasta oraz dość malowniczy łukowaty Most Świętego Marcina w miejscowości tej samej nazwy. Po upadku

imperium ziemie te podlegały we wczesnym średniowieczu różnym mniej lub bardziej efemerycznym organizmom państwowym. W tym okresie perspektywnie ważne było ustalenie się w VI wieku pod Pont-Saint-Martin granicy między (merowińską) Burgundią, do której przynależała Aosta, a Lombardią. Owe sui generis przeorientowanie ku terenom później politycznie i kulturowo francuskim oddają nazwy dolinnych miejscowości niejednokrotnie dedykowane postaciom związanym z dziejami Francji, jak Saint Martin de Tours, Saint Denis czy Saint Remi. Włączona następnie do istniejącego od 933 roku burgundzkiego Regno di Arles inaczej Regno delle Due Borgogne stała się Aosta po inkorporacji tegoż 1032 do Sacro Romano Impero własnością hrabiego Umberto Biancamano, uważanego za założyciela dynastii sabaudzkiej, ażeby tym samym wejść w skład Sabaudii (Contea di Savoia 1003–1416, od 1416 Ducato di Savoia). Życie polityczne oraz społeczne Aosty, ze względu na jej warunki naturalne, ogniskowało się w gęsto tutaj stawianych, silnie ufortyfikowanych feudalnych twierdzeniach i kasztelach. W ramach Sabaudii alpejska kraina, prawnie wprzódy (1033–1302) Contea di Aosta następnie (1302) przekształcona w Ducato di Aosta, dysponowała pewnym rodzajem niezależności, potwierdzanej i rozszerzanej, z apogeum w XVI wieku (zniesienie ok. 1770). Losy Sabaudii dzieliła aż do epoki Risorgimento. W zamian za francuską pomoc wojskową w zjednoczeniu Włoch scedowała wtedy Piemont-Sardynia na rzecz Francji układami z 1858 i 1860 roku Sabaudię, z wyjątkiem właśnie jej wschodniego kawałka w postaci Aosty, który pozostał przy Regno di Sardegna przekształconym 1861 w Regno d'Italia. Drugi syn pierwszego króla Włoch otrzymał tytuł Duca d'Aosta, używany przez Casa Savoia od początków 18. stulecia (porównywalny przykładowo z Duc d'Orléans czy Duke of York). Administracyjnie Aosta tworzyła od 1859 jeden z okręgów Provincia di Torino (Circondario di Aosta). Likwidująca okręgi reforma terytorialna 1927 uczyniła zeń nową prowincję (Provincia di Aosta). Wykrojona z turyńskiej postrzegana była wówczas trochę jako sztuczna, także dlatego iż objęła przylegający od południa czysto włoski rejon Canavese (d. Circondario di Ivrea). Będąc obszarem styku kulturowego stanowiła Aosta w dobie rządów faszystowskich rzecz jasna obiekt rozmaitych zabiegów mających za cel

nadanie jej bardziej włoskiego oblicza. Język włoski stał się więc jedynym dopuszczonym do oficjalnego użytku, francuski zaś poddano na różne sposoby marginalizacji, między innymi poprzez usuwanie go ze szkolnictwa czy likwidację wychodzącej w nim prasy. Ponadto dokonano, przeważnie zarządzeniem z 1939 roku, zwłoszczenia toponimów gminnych mających formę francuską, przykładem Pont-Saint-Martin na Ponte San Martino (1929) albo Pré-Saint-Didier na San Desiderio Terme (dotyczyło to także francuskich nazw w Piemencie; w Dolinie Aosty wszystkie te zmiany anulowano 1946). Italianizację de facto wspierała równocześnie realizowana polityka intensywnego uprzemysławiania regionu. Generowane nią bowiem miejsca pracy, szczególnie mnogie w sektorze metalurgicznym i branżach z nim skorelowanych, ściągały wielu Włochów z innych części kraju (podobieństwo do Południowego Tyrolu). Wedle statystyk z 1931 na 83 tys. mieszkańców Doliny połowa urodziła się poza nią (w większości pochodząc z Piemontu lub Veneto). Forsowna industrializacja, na szeroką skalę kontynuowana oczywiście także w kolejnych dekadach, przyniosła relatywnie duży wzrost demograficzny, a za nim rozwój urbanistyczny jedynej większej miejscowości w regionie, czyli jego stolicy, która startując z 9,5 tys. w 1921 roku doszła do 37,1 tys. w 1981 roku (gł. dzięki rozbudowie przemysłu ciężkiego, w tym hutnictwa żelaza). Podczas drugiej wojny światowej Dolina Aosty odgrywała, *entre autres* za sprawą swych związków z Francją, istotną rolę w antyfaszystowskim ruchu oporu. Jego profrancuski odłam postulował przy tym anszlus Doliny do Francji, co korespondowało z francuskimi roszczeniami odnośnie Włoch (Memorandum di Algeri 1943). Stąd też bezpośrednio po wojnie dla zapobieżenia tym tendencjom tudzież dla zaakcentowania dwukulturowości Aosty jak również w tak zwanym uznaniu jej wkładu w walkę z poprzednim reżimem nowe władze włoskie przyznały Dolinie autonomię. I tak la provincia di Aosta została 1945 zniesiona, a jej partia północno-zachodnia, czyli historyczna Dolina, tymczasowo 1946 przekształcona w Circonscrizione Autonoma Valle d'Aosta (resztę zwrócono Piemontowi). Pozycję regione italiana a statuto speciale zagwarantowano Dolinie, podobnie jak paru innym obszarom peryferyjnym, w najwyższym akcie prawnym w państwa włoskiego, to znaczy przez Costituzione della Repubblica

Italiana (L. cost. 4/1948). Po jej wejściu w życie 1 stycznia 1948 dotychczasowy Okręg Autonomiczny stał się Regionem Autonomicznym (Regione Autonoma Valle d'Aosta, Région Autonome Vallée d'Aoste). Języki zaś włoski i francuski uzyskały równouprawnienie urzędowe. Przy okazji warto może wspomnieć, iż Dolina Aosty uchodzi za pierwszy w świecie obszar z nowoczesną francuszczyzną jako czymś w rodzaju języka oficjalnego; zastąpiono tu nią łacinę w 1536 roku, przeto trzy lata wcześniej niż w samej Francji. Rolę jedynego takiego instrumentu pełnił francuski na tych terenach do 1861 r. 1921 mówiło nim 91% ludności Aosty. Dziś dla przeważającej większości valdostani vel valdôtains językiem ojczystym jest oczywiście włoski. Za swą lingua materna uważa go 71,5%. W przypadku języka francuskiego, a precyzyjniej franko-prowansalskiego, historycznie mowy rodzimej Doliny, wartość ta wynosi 16,2% (czysty francuski 0,99%). Ów francoprovençal vel francoprovenzale to po prostu zespół dialektów romańskich przejściowych pomiędzy (właściwym) językiem francuskim od północy a językiem oksytańskim na południu, krom Vallée d'Aoste (patois valdôtain) używanych w Piemontcie, na przyległych obszarach Francji, między innymi w Sabaudii i środkowej dolinie Rodanu, oraz w prawie całej Romandii (a także na zasadzie isola linguistica w dwóch małych gminach dalekiej południowej Apulii). Francuski zaś jako taki zajmuje w regionalnym szkolnictwie pozycję całkowicie równorzędną z włoskim, edukacja prowadzona jest w obu językach, stąd też sama jego znajomość, przynajmniej do adekwatnego poziomu, jest jednak duża, deklaratywnie sięgając 75,4%, przy dla porównaniu znajomości patois valdostano 55,7% (italiano 96,0%). Rangę języka francuskiego podkreśla występująca wyłącznie w nim miejscowa toponomastyka. Mamy więc Courmayeur, a nie Courmayeur obok powiedzmy Cormaioire, są same Saint-Rhémy i Saint-Vincent, a nie wraz z San Remigio i San Vincenzo (tym bardziej nie w odwrotnej kolejności). Wyjątkiem jest stolica regionu (Aosta, Aoste). Istnieje poza tym specjalny instytut dla promocji języka francuskiego. Pewną ciekawostkę czynić może obecność w Dolinie języka niemieckiego (Walliserdeutsch). Posługują się nim mieszkańcy trzech niewielkich kilkusetosobowych gmin na wschodzie regionu, w Valle del Lys zwanej także Valle di Gressoney (Gressoney-La-Trinité,

Gressoney-Saint-Jean, Issime). Stanovią one część względnie licznych a datujących się od średniowiecza niemieckich wysp językowych rozproszonych po Górnych Włoszech. Do samej Aosty tudzież na okoliczne tereny Piemontu przybyli Niemcy w XII–XIII w. z sąsiedniego Wallis (Walsersche Sprachinseln). Nb. kanton ten jest urzędowo bilingwalny, mianowicie francusko-niemiecki, to zaś w stosunku 66,5% frankofonów (Bas-Valais) do 28,0% germanofonów (Haut-Valais). Odpowiednio tedy należy i do Romandii, i do Szwajcarii Niemieckiej.

Celti. La parola Celti deriva da greco *Kéltai*, termine che appare per la prima volta negli scritti del geografo greco Ecatèo di Mileto intorno al 500 a.C. In latino diventerà *Celtae*. I Romani li indicavano anche col nome di Galli, come testimonia Cesare nel famoso incipit del *De bello gallico*. «Gallia est omnis divisa in partes tres, quarum unam incolunt Belgae, aliam Aquitani, tertiam qui ipsorum lingua Celtae, nostra Galli appellantur». (La Gallia è, nel suo complesso, divisa in tre parti: la prima la abitano i Belgi, l'altra gli Aquitani, la terza quelli che nella loro lingua prendono il nome di Celti, nella nostra di Galli). Nell'antichità il nome veniva usato per indicare un gruppo di popoli o tribù contraddistinti da tratti culturali e linguistici comuni. In archeologia i Celti sono identificati con la cultura di La Tène, che si sviluppò intorno al 520 a.C. dalla precedente cultura di Hallstatt. Oggi, il termine "celtico" è spesso usato per descrivere lingue e culture che si riconducono a popolazioni celtiche in Irlanda, Scozia, Galles, Cornovaglia, isola di Man e Bretagna. (...) Storia. Gruppo variegato di popolazioni conosciuto anche con i nomi di Galli, Galati, Gaeli. Nel loro periodo di apogeo (seconda metà del IV secolo a.C. e prima metà del III secolo a.C.) le popolazioni celtiche si spinsero fino a occupare buona parte del Continente Europeo, dalla Spagna alla Boemia, spingendosi fino in Anatolia. Questa inarrestabile avanzata fu favorita principalmente dalla superiorità tecnica delle armi in possesso dell'agguerrita aristocrazia guerriera che guidò questi popoli durante le migrazioni. Con l'avvento dell'Impero Romano, i Celti continentali adottarono la cultura dei conquistatori (fondendole insieme), mentre lo sviluppo del cristianesimo celtico in Irlanda e Britannia portò a un'iniziale rinascita medioevale dell'arte celtica fra il 400 e il

1200 d.C. Oggi rimangono tracce della loro presenza in tutta Europa, dalla Galizia iberica alla Galizia sub-carpatica, dal Galles alle varie Gallie, dall'Irlanda alla Galazia, nell'attuale Turchia. I Celti in Italia. Dall'inizio del IV secolo a.C. orde di Celti attraversarono a più riprese le Alpi installandosi in zone del territorio italiano, compiendo saccheggi e distruggendo molte delle città etrusche più a nord. Nel Nord Italia molte antiche popolazioni locali del ceppo ligure (per esempio i Taurini) si fusero coi Celti. Furono infine sottomessi dai Romani durante le Guerre Puniche. Delle tribù dei Celti scesi in Italia possediamo i seguenti dati. Secondo Tito Livio all'inizio del IV secolo a.C. un'orda di Celti guidata dal capo Belloveso oltrepassò le Alpi e occupò il territorio di Milano che prese il nome di Insubria dal nome del territorio di partenza in Gallia. L'orda era composta da Celti provenienti dalle tribù degli Arverni, Aulerci, Ambarri, Biturgi, Carnuti, Edui e Senoni. A parte i Senoni che avanzarono a sud, il resto dell'orda prese il nome di Galli Insubri. I Gesati furono mercenari Celti provenienti dalla regione del Rodano che combatterono a fianco degli Insubri. Furono sconfitti dai Romani a Talamone nel 225 a.C. e nel 222 a.C. il loro re Viridomaro fu ucciso in duello dal console Marco Claudio Marcello che consacrò a Giove Feretrio la *spolia opima*.

I Galli Anari erano stanziati nel territorio dell'Oltrepò Pavese e forse nel Piacentino, si allearono ai romani nel 223 a.C. I Carni si stabilirono in Carnia. I Graioceli nella zona del Moncenisio, e nelle Valli di Lanzo. Dal loro nome deriva il nome della Alpi Graie. I Salassi abitavano in Val d'Aosta e nel Canavese. I Taurini a Torino. Gli Insubri tra Milano e Cremona. Gli Orobi tra Como e Bergamo. I Galli Cenomani intorno a Brescia. I Boi in Emilia. I Lingoni attorno a Ferrara. I Senoni si erano stabiliti nel Monferrato da dove partivano in spedizioni di saccheggio dirette a Ravenna, Siena, Talamone, Chiusi, Arezzo. Comandati dal loro capo Brenno si spinsero fino a Roma. (...) Lingue celtiche. Ancora oggi vengono parlate lingue di origine celtica, suddivise in goideliche (il gaelico irlandese, il gaelico scozzese e il mannese) e brittoniche (gallese, bretone e cornico). (<http://www.summagallicana.it/lessico/c/Celti.htm>).

BALEARY | REINO DE MALLORCA

Grupa hiszpańskich wysp w zachodniej partii Morza Śródziemnego, rozciągniętych z północo-wschodu na południo-zachód przed wschodnim brzegiem Półwyspu Iberyjskiego, na wysokości Katalonii i Kraju Walenckiego, oddzielonych od nich Morzem Balearskim, w odległości od stałego lądu do około 200 km (trochę więcej, bo ok. 250 km, dzieli Baleary od Algieru). Na archipelag, zajmujący 4492 km², wchodzi cztery główne wyspy, a to Majorka (3640 km²), Minorka (701 km²), Ibiza (572 km²) i Formentera (83 km²). W ich sąsiedztwie zalega szereg mniejszych wysp (np. Cabrera, Conejera, Dragonera, Es Vedrá, Espalmador, Espardell, Tagomago). Islas Baleares rozpadają się na dwa zespoły, mianowicie na Islas Gimnesias (Mallorca, Menorca, Cabrera) oraz Islas Pitiusas (Ibiza, Formentera). Majorka i Minorka tworzą Baleary Właściwe. Najbliższa kontynentu wyspa Ibiza oddalona jest od wybrzeży walenckich zaledwie 79 km na wschód, z grubsza leżąc naprzeciwko portowego miasta Denia w prowincji Alicante; dystans 80 km separuje ją od Majorki na północnym wschodzie, oddalonej z kolei o 35 km od leżącej w tym samym kierunku Minorki. Wyspa Większa (Insula Maior) osiąga maksymalną rozciągłość 98 km ze wschodu na zachód oraz 78 km z północy na południe. Dla Wyspy Mniejszej (Insula Minor) wartości te wynoszą odpowiednio 50 i 16 km. Ibiza, największa z Pitius, czyli Wysp Sosnowych, mierzy maksymalnie 41 km z północy na południe oraz 15 km ze wschodu na zachód, podczas gdy jej leżąca na południe sąsiadka, Formentera, oddzielona przesmykiem szerokości 3,6 km, dłuży się przez 19 km, by w najwęższym miejscu mieć jeno 2 km. Na romboidalnego kształtu Majorce, z trzema dużymi zatokami, tj. Bahía de Palma, Bahía de Pollensa i Bahía de Alcudia, można zasadniczo wyodrębnić dwie strefy (górską i równinną). Dwa główne łańcuchy górskie to Sierra de Tramontana na północo-zachodzie, o szczytach przekraczających 1000 m, w tym Puig Major, przy 1445 m najwyższym punkcie całego archipelagu, oraz znacznie już niższa przeciwległa Sierra de Levante, równoległa do wybrzeża południowo-wschodniego (Puig de Morell 562 m). Rozpostarta między nimi, wypełniająca centralną część wyspy, żyzna równina zwana jest El Pla (Pla de Mallorca; Puig de Randa 543 m). Pozostałe z głównych wysp są już mniej

wysklepione (Minorka 358 m, Ibiza 475 m, Formentera 192 m). Politycznie Baleary tworzą wspólnotę autonomiczną, jedną z siedemnastu w Hiszpanii, obszaru (4992 km²) najmniejszą, składającą się tylko z jednej prowincji, tej samej nazwy, *comunidad autónoma uniprovincial española*, ze stolicą obu jednostek w mieście Palma (también conocida como Palma de Mallorca). Pozycję ciut wyższą, oscylującą koło miejsca 12–14, daje Balearom liczba mieszkańców. Wynosi ona 1,1 mln, z czego ponad trzy czwarte, bo 859 tysięcy, przypada na Majorcję (Ibiza 133 tys., Minorka 92 tys., Formentera 11 tys.). Jednocześnie prawie połowa ludności Majorcji oraz przeszło co trzeci mieszkaniec całych Balearów żyje w stolicy regionu. Palma jest więc miastem zdecydowanie największym na wyspach jak również jedynym dużym. Obecnie liczy jakieś 400 tysięcy osób, co sytuuje je na ósmym miejscu w Hiszpanii, w strefie metropolitalnej przekraczając pół miliona. Inne większe miasta osiągają ledwie po kilkadziesiąt tysięcy, przykładowo Manacor (40 tys.) czy Inca (30 tys.) na Majorce albo Mahón na Minorce (28 tys.). Na realia hiszpańskie Baleary są gęsto zaludnione (222,97 osób na km² wobec średniej krajowej 93,51). Ponad 20% ludności to obcokrajowcy (największy udział w kraju obok Provincia de Alicante). Przeszło połowa rezydentów pochodzi z państw Unii Europejskiej, zazwyczaj są to Niemcy (14,9%), Brytyjczycy (9,7%) i Włosi (6,9%). W roli języków urzędowych funkcjonują hiszpański i kataloński, przy czym *catalán* definiowany jest przez Estatuto de Autonomía jako *lengua propia*. Na wyspach używa się jego wersji należących do grupy wschodniej, określanych zbiorowo jako dialekty balearskie (*mallorquíu*, *menorquíu*, *ibicenco*). Mieszkańcy Balearów, podobnie jak Kraju Walenckiego, na ogół nie przejawiają jednak zainteresowania różnymi projektami Wielkiej Katalonii, wysuwanymi przez ultranacjonalistów katalońskich, czyli unifikacją obszarów katalońskojęzycznych i podporządkowaniem ich Barcelonie (argumentując iż balearski jest językiem co prawda bliskim katalońskiemu, lecz odeń odmiennym). Balearska bandera w poziome żółto-czerwone pasy bazuje na średnio-wiecznym znaku *señera* i tym samym jest zbliżona do flag trzech innych regionów ongiś składających się na Corona de Aragón (Aragón, Cataluña, Comunidad Valenciana). Baleary stanowią przede wszystkim i nade wszystko gigan-

tyczny rewir wypoczynkowy, jeden z największych takowych w skali świata. Rocznie goszczą ponad 10 mln urlopowiczów (gł. z RFN i Wlk. Brytanii; a np. Formentera jest chętnie wybierana przez Włochów). Turystyka zatem to absolutny fundament balearskiej ekonomiki. W turystyce tudzież sektorach usług z nią skorelowanych uzyskuje zatrudnienie większość insulanów. Dzięki turystyce Baleary stały się obok Madrytu i Katalonii najzamożniejszym regionem Hiszpanii (118% średniej krajowej dochodu na głowę mieszkańca). Pierwotnymi mieszkańcami Balearów była jak się sądzi ludność z Półwyspu Pirenejskiego bądź z terenów dzisiejszej południowej Francji. Pierwsze ślady człowieczej obecności pochodzą z czwartego tysiąclecia. Między XIII a II wiekiem rozwinęła się na wyspach specyficzna kultura megalityczna (*cultura talayótica*). We wczesnej starożytności Baleary, odwiedzane przez żeglarzy fenickich i greckich, zależne były od Kartaginy. Ich mieszkańcy trudnili się rozbójnictwem morskim. Spowodowało to interwencję i podbój wysp w 123 roku dawnej ery przez Rzym oraz osadzenie zromanizowanej ludności z kontynentu. Po upadku imperium zachodniorzymskiego wyspy przeszły pod władztwo najpierw Wandalów (455) a potem Bizancjum (534). Od VIII wieku najeżdżane przez Arabów stały się w 903 roku częścią emiratu (od 929 kalifatu) kordobańskiego. Przez kilka dalszych stuleci pozostawały pod panowaniem muzułmańskim, okresowo tworząc osobny organizm polityczny, przekształcony w gniazdo piratów, zagrażających wybrzeżom Katalonii, Francji i Włoch. Odpowiedzią na to była wielka próba zajęcia wysp podjęta w 1113 roku przez połączone chrześcijańskie siły katalońskie, oksytańskie i włoskie (te pod przewodem Pizy). Baleary odzyskane zostały atoli dopiero w kolejnym stuleciu, przez Jakuba I Zdobywcę, hiszpa. Jaime I el Conquistador a katal. Jaume el Conqueridor, w latach 1213–1276 króla Aragonii, hrabiego Barcelony i seniora Montpellier (Majorka 1229–1231, Minorka 1232 i ostatecznie 1287, Ibiza 1235). Mocą testamentu tego władcy (zm. 1276) powołano Królestwo Majorki (Reino de Mallorca). Poza Balearami obejmowało ono terytoria na kontynencie (m.in. Roussillon, Montpellier). Królestwo istniało do 1349 roku, kiedy finalnie inkorporowano je do Korony Aragonii (formalna likwidacja 1715). Wyspy, po rekonkwiescie zaludniane z Katalonii, zachowały odrębne prawa i przywi-

leje, utrzymane także w zjednoczonym Królestwie Hiszpanii. Archipelag jako taki stanowił cel częstych rejs korsarskich uskutecznianych przez muzułmańskich piratów z portów Afryki Północnej (Formentera była nawet z tego względu czasowo opuszczona przez swych mieszkańców). W XVI wieku wybrzeża Balearów oraz kontynentu hiszpańskiego atakowali Turcy (1514, 1515, 1521). W toku wojny o sukcesję hiszpańską Minorca została zajęta przez flotę angielsko-holenderską (1708) i wraz z Gibraltarem przyznana Wielkiej Brytanii mocą kończącego konflikt traktatu w Utrechcie (1713). Brytyjską dependencją wyspa ta była przez większość 18. stulecia, przejściowo zajmowana przez Francuzów, ażeby definitywnie zostać zwrócona Hiszpanii w 1802 roku. Dziewiętnastego wieku sięgają początki turystyki na wyspach. Podczas Guerra Civil Española 1936–1939 archipelag podzielony był na dwie strefy; Majorca, Ibiza i Formentera znajdowały się w posiadaniu sił frankistowskich, zaś Minorca pozostawała terytorium republikańskim. Stacjonujące na Majorce okręty włoskie, wysłane tam przez Duce del Fascismo (po Guerra d'Etiopia od 1936 roku Duce Fondatore dell'Impero) dla wsparcia swego ideologicznego druha Caudillo de España, korzystały z jej wojskowej bazy morskiej tak, iż Hiszpanie zaczęli obawiać się włoskiej aneksji Balearów. Dekady powojenne cechował błyskawiczny wzrost ruchu turystycznego; dla przykładu w roku 1954 odwiedziło Majorcję 536 tys. osób, w 1970 już 5,5 mln, a w 1988 nawet 12,5 mln. Transformacja ustrojowa po 1975 przyniosła Balearom wspomniany status autonomiczny zatwierdzony ostatecznie w roku 1983 (Estatuto de Autonomía de las Islas Baleares).

BARCELONA | SEMANA TRÁGICA

Miasto w północno-wschodniej partii Półwyspu Iberyjskiego, nad Morzem Śródziemnym, na przybrzeżnej równinie maksymalnej szerokości 5 km, ograniczonej łańcuchem średniogórskim Sierra de Collserola (fragment Cordillera Litoral) oraz rzekami Llobregat od południa i Besòs od północy, leżące w odległości około 120 km na południe od Pirenejów oraz granicy z Francją. Polityczne, gospodarcze i kulturalne serce Katalonii, siedziba władz administracyjnych autonomicznej wspólnoty katalońskiej, od końca XIX wieku ognisko katalońskich dążeń

o charakterze separatystycznym. Z liczbą mieszkańców 1,6 mln drugie po Madrycie najludniejsze miasto Hiszpanii, jedenaste takowe w Unii Europejskiej, a także drugie jej największe (po Hamburgu) miasto niebędące stolicą kraju; przy ok. 5,0 mln jeden z jakichś sześciu-siedmiu najpotężniejszych w UE obszarów metropolitalnych (notabene skupiający Iwiał część populacji całej Katalonii wynoszącej 7,5 mln). Jako stolica Katalonii, regionu z dawien dawna wiodącego prym w życiu gospodarczym Szpanii, przy tym jednego z najzamożniejszych w UE, zajmuje Bara istotne miejsce na ekonomicznej mapie Europy. Obecnie stanowi głównie, jak zresztą każda inna kosmopolityczna metropolia, centrum rozmaitych usług uważanych za nowoczesne (targi, wystawy, rozrywka, fashion, logistyka, finanse, technologie informatyczne itp.). Wciąż niemiałą rolę pełni jednak wielobranżowy przemysł (w tym tradycyjnie tekstylny). Barcelona to również czołowy port handlowy hiszpańskiego Mar Nuestro, jeden z najruchliwszych w obrębie tego akwenu, regularnymi liniami żeglugowymi połączony niemal z całym globem. Stała komunikacja pasażerska utrzymywana jest między innymi z portami na Balearach, jak Palma czy Mahón, zaś na dłuższą śródziemnomorską eskapadę, abstrahując rzecz jasna od różnych komercyjnych rejsów wycieczkowych lub czarterowych, można udać się z Barcelony prosto do Włoch (Savona, Genova, Livorno, Civitavecchia). Duże i rosnące znaczenie przypada turystyce. Tak oto w piętnastoleciu 1990–2014 liczba gości rocznie przybywających do katalońskiej stolicy skoczyła z 1,7 mln do 7,8 mln. Dzięki temu Barcellona to teraz czwarta najchętniej odwiedzana metropolia Europy po Paryżu, Rzymie i Londynie (zatem po miastach co warte podkreślenia sporo od niej większych i stolicach państw). W bliższym i dalszym otoczeniu Barcelony rozprzestrzeniają się dwa popularne hiszpańskie rewiry wypoczynkowe. Costa Brava, czyli Dzikie Wybrzeże vel Urwiste Wybrzeże, pełne urokliwie poszarpanych zatoczek, malowniczo wije się na przeszło 200 km między miejscowością Blanes a granicą francuską pod Portbou. Z kolei rozciągnięta w przeciwną stronę, aż po ujście rzeki Ebro, Costa Dorada, czyli Złote Wybrzeże, zawdzięcza swe miano odcieniowi piaszczystych plaż. Spragnionych hiszpańskiego słońca oczekują tu tak głośne w Europie wczasowiska jak por ejemplo Lloret de Mar czy Sitges. Usytu-

owanie na wybrzeżu oraz wynikająca stąd wieloletnia tradycja kontaktów z Francją i Włochami sprawia, iż hiszpanokatałońska Barcelona postrzegana bywa w świecie jako miasto szeroko nań otwarte, barwne i kolorowe, pełne niezwykłej dynamiki rozwojowej. O początkach miasta wiadomo niewiele. We wczesnej starożytności tereny owe zamieszkałe były przez jeden z ludów iberijskich (Layetanos). W tym samym z grubsza okresie powstała gdzieś w tej okolicy niewielka kolonia grecka (Kallipolis). Wedle lokalnego podania założycielem BCN był Hamilkar Barkas, ojciec Hannibala Barkasa, a miało to nastąpić w okresie kartagińskiej ekspansji terytorialnej na Półwyspie, konkretnie w roku 230 (eo ipso od kartagińskich Barkidów ma pochodzić nazwa miasta). W toku drugiej wojny punickiej (218–201) obszary te przeszły pod władztwo Rzymu i na dobrą sprawę odtąd dopiero można mówić o historii miasta. Na miejscu dotychczasowego osiedla, noszącego iberijskie imię Barkeno, założona została za panowania Oktawiana Augusta, między 15 a 10 rokiem, rzymska kolonia pod nazwą *Barcino* (*Colonia Iulia Augusta Faventia Paterna Barcino*). W II wieku liczyła ona kilka tysięcy mieszkańców i miała mniejszą wagę niż Tarraco (Tarragona), stolica prowincji *Hispania Tarraconensis*, czy *Caesaraugusta* (Saragossa). Pozycja miasta sukcesywnie wzrastała w kolejnych stuleciach (od IV wieku siedziba biskupstwa). Po upadku imperium rzymskiego było ono przez jakiś czas w VI wieku stolicą państwa Wizygotów (przeniesioną do Toledo 573). W 711 roku na półwysep wdarli się Maurowie, niszcząc Tarragonę (między 714 a 716) i niebawem zajmując rejon Barcelony (717–718). Muzułmańskie rządy nie trwały jednak nawet stulecia; w roku 801 miasto po kilku miesiącach oblężenia zdobył bowiem syn Karola Wielkiego, Ludwik Pobożny (Ludwig der Fromme). Na odzyskanych terenach powstała Marchia Hiszpańska, powołana przez Karola Wielkiego, jako strefa buforowa rozgradzająca imperium frankijskie od terenów muzułmańskich oraz punkt wyjścia dla dalszej rekonkwisty, zarządzana przez hrabiów Barcelony (w szerszym ujęciu marchia definiowana jest jako zbiór podobnych państwewek transpirenejskich zrazu zależnych od Karolingów). Z czasem Hrabstwo Barcelony zyskało faktyczną niezawisłość i skupiło pod swą kontrolą sąsiednie obszary katalońskie; w odróżnieniu od Portugalii, Kastylii-Leónu, Nawarry, Aragonii

nie było ono królestwem, choć miało znaczenie polityczne porównywalne z nimi. W 1137 roku doszło do scalenia na zasadzie unii personalnej dwóch organizmów, Condado de Barcelona i Reino de Aragón, co dało start Koronie Aragońskiej (Corona de Aragón). Na przestrzeni kolejnych stuleci państwo aragońsko-katalońskie, kontynuując rekonkwistę oraz prowadząc ekspansję w innych kierunkach, głównie na tereny włoskie, stało się ważkim czynnikiem politycznym zachodniego Śródziemnomorza, przy czym jego gospodarczy punkt ciężkości stanowiła część katalońska na czele z Barceloną. Miasto obok Genui i Wenecji otrzymało wtedy rangę wiodącego w tej połaci Europy ośrodka handlowego. Jego pozycja osłabła na przełomie XV i XVI wieku po zawiązaniu przez Aragonio-Katalonię unii dynastycznej z Kastylią, drugim z trzech dużych organizmów politycznych na Półwyspie, z czego wyłoniła się zjednoczona Hiszpania, a jeszcze bardziej za sprawą odkrycia Ameryki i wyłączenia Katalonii z handlu z Nowym Światem, który odbywał się przez korzystniej w tym układzie usytuowane porty andaluzyjskie. Względy ekonomiczne leżały w kluczowej mierze u podstaw podejmowanych przez Katalończyków w dwóch kolejnych stuleciach działań na rzecz secesji z państwa hiszpańskiego (Guerra de los Segadores 1640–1659; Guerra de Sucesión Española 1701–1714). Wiek XVIII zaznaczył się ożywieniem gospodarczym, a jego schyłek początkami industrializacji. Nabrawszy rozpędu w połowie XIX wieku przekształciła ona wnet Katalonię i jej stolicę w ekonomicznie przodujący region całej Hiszpanii (m.in. produkcja tkanin i maszyn). Zarazem generowane przez dziewiętnastowieczny kapitalizm skrajne nierówności społeczne uczyniły z Barcelony również miejsce, gdzie wielu zwolenników zjednywały sobie radykalne idee lewicowe, a miasto na długie dekady stało się bastionem hiszpańskiego anarchizmu (zwł. anarchosyndykalizmu). Pod koniec stulecia było areną zamachów anarchistycznych (np. 24 IX 1893). Z kolei ogłoszenie przez rządzących poboru na wojnę w Maroku doprowadziło do krwawych walk z wojskiem i policją znanych jako Semana Trágica (26 VII–2 VIII 1909). Jednocześnie dokonujące się od połowy stulecia katalońskie odrodzenie intelektualne (renaiença catalana) ukształtowało wśród Katalończyków nowoczesne poczucie narodowe, politycznie ewoluujące ku tendencjom autonomi-

stycznym lub separatystycznym. Druga Republika przyznała regionowi autonomię. Podczas hiszpańskiej wojny domowej 1936–1939 w mieście, twierdzy sił lewicowych, dochodziło do gwałtownych wystąpień rewolucyjnych, skolektywizowaniu uległa większość przemysłu i usług publicznych, władzę de facto sprawowały milicje ludowe. Rok 1937 przyniósł słynną konfrontację w łonie obozu republikańskiego; po kilku dniach ulicznych starć oddziały rządowe wspierane przez komunistów i stalinistów zdołały pokonać anarchistów i ich sojuszników trockistów (3–8 V 1937). Od października 1937 znajdowała się w Barcelonie przeniesiona z Walencji siedziba rządu Republiki (nb. rola odegrana przez Katalonię w owych latach, jak też pewne powojenne represje zaaplikowane przeciwnikom politycznym, w Barcelonie może rzeczywiście cięższe niż gdzie indziej, ale to z racji bycia przez nią siedliskiem intelektualnym lewicy, sprawiają że zdaniem części Katalończyków w tym wewnątrzhiszpańskim konflikcie miało nie chodzić o nic innego poza zdławieniem ich aspiracji narodowych). Jako prężne i ciągle rozbudowywane portowo-wielkomijskie centrum przemysłowe stała się BCN w dekadach powojennych celem zmasowanej imigracji wewnętrznej ściągając przybyszy z uboższych rejonów kraju (gł. z Andaluzji, Murcji, Galicji). 1950 dla upowszechnienia motoryzacji założono w Barcelonie państwowe przedsiębiorstwo SEAT (Sociedad Española de Automóviles de Turismo). Produkowany przez nie 1957–1973 miejski samochód osobowy SEAT 600 (na licencji włoskiego Fiata 600) uznawany jest za symbol milagro económico español. Wielorakie inwestycje z okazji organizowanych przez Ciudad Condal letnich igrzysk olimpijskich 1992 wydatnie zmieniły wizerunek miasta (choć chyba nie zawsze in plus).

BASKONIA | CON TOTA LA VOLUNTÁ

Historyczna kraina nad Zatoką Biskajską, w jej południowej strefie (Mar Cantábrico). Politycznie rozczłonkowana pomiędzy Hiszpanię a Francję. Znacznie większa część hiszpańska obejmuje cztery prowincje, z czego trzy, a to Álava (Vitoria), Guipúzcoa (San Sebastián) i Vizcaya (Bilbao), jako partia zasadnicza składają się na autonomiczną wspólnotę Baskonii, jedna zaś tworzy przyległą od południowego wschodu wspólnotę swojej nazwy (Navarra). Część francuska,

zwana Północnym Krajem Basków, stanowi zachodni fragment departamentu Pyrénées-Atlantiques (w regionie administracyjnym Nouvelle-Aquitaine). Za Eu-skal Herria (País Vasco) nacjonaliści baskijski uważają siedem pokrywających się z powyższymi historycznych ziem (Araba, Bizkaia, Gipuzkoa, Lapurdi, Nafarroa Beherea, Nafarroa Garaia, Zuberoa). Rdzenni mieszkańcy tych atlantycko-pirenejskich terenów, czyli tytularni Baskowie, są ludem nieindoeuropejskim, notabene jedynym takowym w zachodniej Europie, żyjącym tu już od starożytności, co zalicza ich do najstarszych na kontynencie. Proweniencja Basków nie jest znana, choć najprawdopodobniej są oni po prostu potomkami prehistorycznych Iberów. Istnieją też hipotezy, dziś raczej kwestionowane, wskazujące na ich związek z Kaukazem, oparte na podobieństwie niektórych słów występujących w języku baskijskim oraz w językach kaukaskich. W odróżnieniu od innych ludów na Półwyspie Iberyjskim nie ulegli Baskowie (poprzedzonej celtyzacją) romanizacji podczas panowania rzymskiego trwającego do początków V wieku. Po upadku imperium zachodniorzymskiego obszar ten stał się u zarania średniowiecza faktycznie niezależny opierając się próbom narzucenia mu trwałego zwierzchnictwa przez sąsiednie organizmy polityczne tworzone przez Wizygotów, Maurów i Franków. W IX wieku tereny baskijskie weszły w zestaw Królestwa Pampeluny (824–1162) oraz jego sukcesora Królestwa Nawarry (od 1162). Na przestrzeni kolejnych stuleci poszczególne z nich dostały się ostatecznie pod władzę Kastylii. Królowie Kastylii a potem zjednoczonej Hiszpanii uznali wiele odrębnych dla tej prowincji praw i przywilejów, czyli owych słynnych fueros, będących podstawą czegoś na kształt ówczesnej autonomii. Główną reprezentację polityczną Basków stanowiło zgromadzenie przedstawicieli wolnych rodów zamieszkujących w rozproszeniu górskie doliny, tradycyjnie odbywane pod drzewem dębu w mieście Guernica (Gernikako Arbola). Aż po XIX wiek Baskowie byli zwolnieni z obowiązku służby wojskowej oraz z większości danin i podatków, korzystając ze znacznych swobód w prowadzeniu działalności gospodarczej. Baskowie z wybrzeża atlantyckiego, oprócz zajmowania się rybołówstwem i wielorybnictwem, pośredniczyli w zyskowej wymianie handlowej między Kastylią a Anglią i Flandrią, a później z Ameryką, dzięki czemu, jak również dzięki

eksploatacji złóż żelaza, już wtedy ziemie te lokowały się wśród najzamożniejszych w Hiszpanii. Przeciwnie niż Katalonia zachowała Baskonia swe przywileje podczas hiszpańskiej wojny sukcesyjnej 1701–1714, a wielu Basków zaznaczało w tym stuleciu swą obecność w organach władzy centralnej. Poparcie Basków dla karlizmu w XIX wieku, masowego ruchu społecznego, choć przede wszystkim chłopskiego, walczącego w obronie tradycji i katolicyzmu, spowodowało zniesienie przywilejów tudzież obsadzanie miejscowych stanowisk urzędniczych osobami przybywającymi z Kastylii. W XIX wieku władze czyniły starania na rzecz kontrolowania Basków żyjących w górach, ale nie z racji ich przywiązania do własnego języka czy kultury, albo do demokratycznych bądź wojowniczych zwyczajów, lecz dlatego że często trudnili się oni przemysłem lub oddawali swe usługi karlistom; natomiast Baskowie z wybrzeża, od dawna zajmujący się przemysłem, żegluga, handlem czy finansami, mówiący równie dobrze po baskijsku jak po kastylijsku, utrzymywali niezbędne do prowadzenia powyższego ściśle kontakty z Madrytem. Oblicze Baskonii zaczęło gwałtownie zmieniać się za sprawą rewolucji przemysłowej w drugiej połowie XIX wieku. W okolicach Bilbao, zasobnych w rzeczony wysokiej jakości rudy żelaza, nastąpił bardzo silny rozwój górnictwa i hutnictwa (oraz innych gałęzi przemysłu, np. drzewno-papierniczego czy stoczniowego; jak również nowoczesnych instytucji finansowych, tak że jeszcze dziś główne hiszpańskie banki komercyjne to te założone przez Basków). Do Kraju Basków zaczęli napływać przedsiębiorcy oraz robotnicy z innych rejonów Hiszpanii, zwykle z Kastylii i Galicji, zatrudniani przeważnie w przemyśle metalurgicznym; Baskowie zaś woleli pozostać w swych górach albo udać się na emigrację za Ocean, do Stanów Zjednoczonych lub Argentyny, gdzie często pracowali jako opiekunowie stad (by wróciwszy stamtąd do kraju wieść dalej tradycyjny żywot). Spowodowane szybką industrializacją przemiany ekonomiczne, społeczne i demograficzne wywołały u Basków reakcję w postaci silniejszego związku z Kościołem katolickim jako ostoją bliskich im tradycyjnych wartości, a zwłaszcza z jego bardzo mnogim na terenach wiejskich niższym duchowieństwem. Rozbudzone wówczas poczucie narodowe zaowocowało pojawieniem się niebawem zorganizowanego ruchu narodowego, wysuwającego ha-

sła autonomii lub nawet niepodległości, kierowanego przez Nacjonalistyczną Partię Basków (zał. 1895). Autonomię ową przyznała Baskom jednak dopiero lewicująca Republika lat 30. Dlatego też społeczeństwo baskijskie, mimo iż na ogół katolickie i konserwatywne, opowiedziało się po jej stronie, czyniąc tak jakby wbrew własnym tradycjom (mowa oczywiście o Baskach z Baskonii, a nawet tylko o ich części, bo Baskowie z Nawarry masowo wsparli powstańcze siły narodowe gen. Francisco Franco). Jedno z tragicznych wydarzeń tej wojny, niezupełnie zresztą jasne, mianowicie zniszczenie miasta Guernica 26 kwietnia 1937 roku, sprawiło, że Baskom zaczęto odtąd niejako automatycznie przypisywać generalnie dość odległe im poglądy lewicowe. Po zdobyciu regionu przez wojska frankistowskie w czerwcu 1937 roku rząd autonomicznej Baskonii przeniósł się do Barcelony, by następnie kontynuować swą działalność na uchodźstwie. W epoce Franco, poza oczywiście likwidacją autonomii, poddano pewnej opresji niektóre przejawy baskijskiej kultury, w zamian popierając imigrację z innych regionów Hiszpanii. Szczególnie silna w latach 60. i 70. kierowała się ona głównie do przemysłowej aglomeracji Bilbao, największego miasta Baskonii, które poczęło piąć się ku 500 tys. mieszkańców. Opór Basków, zrazu ograniczony, wzmacniany przez narodowo zorientowaną część duchowieństwa katolickiego, wzrósł na przełomie lat 50. i 60. Wynikiem rozłamu w PNV powstała w 1958 roku radykalna grupa o nazwie ETA (Euskadi Ta Askatasuna; Kraj Basków i Wolność). Dokonywane przez nią zamachy terrorystyczne, tudzież adekwatne działania odwetowe ze strony władz, przy wzajemnie nakładających się kwestiach narodowych i społecznych, przekształciły Baskonię u schyłku rządów Franco w najbardziej niespokojną część Hiszpanii. Po zmianie systemu politycznego w połowie lat 70. otrzymała Baskonia status autonomiczny, a język baskijski uznano obok kastylijskiego za urzędowy (funkcję tę euskara częściowo pełni też w podpirenejskiej Nawarze). Walkę o pełną niezależność kontynuuje ETA. Celem tej zbrojnej organizacji ultranacjonalistycznej, za sprawą pewnych spektakularnych aktów postrzeganej jako lewicowa (co w takim ujęciu zda się korelować z wizerunkiem propagandowo stworzonym przez tragedię Gerniki) jest ustanowienie niepodległego państwa baskijskiego, terytorialnie obejmującego

wszystkie ziemie uznawane przez nią za baskijskie, czyli także Nawarrę oraz obszary we Francji (te ostatnie stanowią dla ETA zaplecze logistyczne, stąd też roszczeń względem nich nie wysuwa się zbyt otwarcie). Mówiąc o Baskonii, zwłaszcza pod kątem jej tendencji separatystycznych, nie sposób ustrzec się mimowolnych porównań z Katalonią. Jednak wbrew pozorom regiony te pod tym względem więcej dzieli aniżeli łączy. Wspólny jest tu intensywny rozwój gospodarczy w epoce industrialnego kapitalizmu (i związana z nim imigracja wewnętrzna). Fundamentalne różnice zaś tkwią w uwarunkowanych przez historię odmiennych korzeniach obu ruchów narodowych. U Basków są one konserwatywne, by nie powiedzieć reakcyjne, katolickie, ludowo-wiejskie, wyrastające z rejonów mniej zurbanizowanych, zaś w przypadku Katalonii – liberalne, burżuazyjne i modernistyczne, ostatecznie zeszele na pozycje lewicowe a może nawet lewackie. Tak oto dla przykładu jednym z ulubionych zajęć katalońskich anarchistów, w okresie gdy Katalonia tworzyła ostoję hiszpańskiego anarchizmu miejskiego, było podpalanie kościołów i urządzenie sobie polowań na katolickich duchownych. Baskowie tymczasem byli z dawien dawna wyjątkowo wiernymi synami Kościoła. Ich kraj stanowił swego czasu bastion kontreformacji przeciwko wpływom protestanckim wdzierającym się do Hiszpanii przez francuskie Béarn i Basse-Navarre; to właśnie z Baskonii pochodził i Baskiem był tej miary lider kontreformy a zarazem postać piękna sama w sobie, co Ignacy Loyola, założyciel Compañía de Jesús (btw, nauczając później w Italii posługiwał się *Íñigo* spontanicznie cudowną, z głębi swego wielkiego hiszpańskiego serca płynącą mieszkanką włosko-hiszpańską w rodzaju *Amare a Dios con toto el core, con toto el ánima, con tota la voluntá*). Potem skrajnie katolickie chłopstwo baskijskie dostarczało żołnierzy karlistom pragnącym zachowania i wzmocnienia w Hiszpanii roli religii katolickiej; to wreszcie o Kościół oparła się chadecka baskijska partia narodowa chcąca zastopowania nowinek społecznych napływających do Baskonii wraz z siłą roboczą dla przemysłu ciężkiego. Dyferencje nie mniej poważne istnieją współcześnie. Katalończycy robią co tylko w ich mocy dla językowej katalonizacji napływowej ludności mówiącej z reguły po kastylijsku (może warto w tym miejscu dodać, że nawet osiadłe tu już od dekad kolejne pokolenia imigran-

tów wewnętrznych wciąż zajmują w Katalonii najniższe szczeble drabiny społecznej, co ewidentnie przeczy głoszonej przez nacjonalistów katalońskich tezie o hiszpańskiej dominacji; na niektórych płaszczyznach zdaje się być wręcz odwrotnie). Nacjonałiści baskijski natomiast mają znacznie bardziej ekskluzywną koncepcję swego narodu i chyba nie marzą o niczym innym poza wyniesieniem się z ich kraju wszystkich Nie-Basków. Kwestie językowe leżą zresztą u podstaw wszelkich zagadnień narodowościowych w Hiszpanii, z tą atoli ważką różnicą, iż kastylijski, kataloński i galicyjski, w odróżnieniu od baskijskiego, będące językami romańskimi, są do siebie zbliżone, zaś euskara, jako wyizolowany język nieindoeuropejski, jest trudny do opanowania dla niemówiących nim. Na język zwykli powoływać się nacjonałiści baskijski także w stosunku do sąsiedniej Nawarry. Według nich używa się tam baskijskiego, co jest prawdą, lecz zasadniczo w odniesieniu do przeszłości, historycznie nawet może i niespecjalnie odległej; dziś jednak dla przynajmniej większości (82%) la lengua materna to wyłącznie kastylijski, a baskijskie postulaty unifikacyjne trafiają u niej na z grubsza podobnie nikły odzew jak projekty katalońskie dotyczące Walencji. Poza tym Nawarra, jako jedna z głównych, o ile w ogóle nie główna w kraju twierdza karlizmu, stała podczas wojny domowej zdecydowanie po stronie Franco, zaś w okresie tworzenia wspólnot autonomicznych po 1978 roku odrzuciła możliwość połączenia z Baskonią. Separatyści tak baskijski jak katalońscy stale gotowi są ponadto przywoływać wspomniane fueros, zamierzchłości typowe dla ustroju politycznego średniowiecznej Hiszpanii i dotyczące także innych jej ziem, traktując je jako rodzaj niewzruszonej umowy z Kastylią, której ta rzekomo nie dotrzymała (bez doprecyzowania kiedy i w jaki sposób miało to nastąpić). Chyba nie ma potrzeby nadmieniać tu o wspólnym dla obu separatyzmów przekonaniu, takim z kategorii bardziej już ogólnoludzkich, wedle którego oba te regiony, a dziś zwłaszcza Katalonia, jakoby gospodarczo utrzymują resztę Hiszpanii. Warto zaś przypomnieć, że Baskowie ze swych siedmiu historycznych prowincji nigdy w swoich dziejach nie stworzyli własnego państwa (jeśli pominąć średniowieczną Nawarrę, w której rzeczywiście odgrywali oni dużą rolę). Wszystkie te wewnętrzno-hiszpańskie spory narodowościowe, a właściwie ich siła i trwałość, mogą, szcze-

gólnie z historycznej perspektywy, budzić pewne zdziwienie. Wie schon gesagt ich źródło to odrębności językowe. Jednak pomiędzy tutejszymi językami latyńskimi są one daleko mniejsze niż ongiś między langue d'oc a langue d'oïl w sąsiedniej Francji, a tam przecież nie występuje nic mogące choćby w szerokim zarysie przywołać na myśl sytuację Hiszpanii (francuski oksytanizm ma i zgoła inny charakter, i nieporównywalnie mniejszą siłę, zaś ewentualne w mieszanie w Korsyki byłoby już zupełną niedorzecznością). Hiszpanii nie da się również jakkolwiek miarą zestawić z terenem byłej Jugosławii, na którym zwaśnione narody mówią językiem tym samym lub zbliżonym, lecz przynależą do odmiennych kręgów historyczno-cywilizacyjnych. Baskowie zaś, identycznie jak Katalończycy i Galisyjczycy, zawsze w przeszłości uważali siebie oraz zawsze uważani byli za integralną część jednego narodu hiszpańskiego. Tego im nikt nigdy w żaden sposób nie odmawiał. I na takim też stanowisku stoi wciąż póki co aktualna hiszpańska konstytucja 1978, która uznając Basków, Katalończyków i Galisyjczyków za tzw. historyczne narodowości Hiszpanii wyraźnie głosi nierozdzielność narodu hiszpańskiego (*la indisoluble unidad de la Nación española*).

El Guernica. En abril de 1937, los aviones alemanes de la Legión Cóndor, enviada por Hitler para ayudar a Franco, bombardearon la villa vizcaína de Guernica. Al recibir la noticia, el pintor malagueño Pablo Picasso, identificado con la causa de la República, concibió la realización de un cuadro que expresara su protesta por el bárbaro ataque contra la población civil. Concluido a finales de junio, tras elaborar numerosos bocetos, el *Guernica* es una pintura de gran tamaño (3,50 x 7,82 m), vigorosa y expresionista, en la que se refleja la influencia de la etapa cubista de Picasso. Son universalmente conocidas algunas de sus figuras: el caballo moribundo, la cabeza de toro, el cadáver del soldado, etc. El cuadro fue adquirido por el Gobierno republicano para la Exposición Internacional de París, de 1937, y luego fue expuesto en el Museo de Arte Moderno de Nueva York, antes de retornar a España a comienzos de los años ochenta. Esta obra maestra de nuestro siglo se exhibe hoy en el Museo Reina Sofía de Madrid (Fe Bajo Álvarez y Julio Gil Pecharromán, *Historia de España*, 2008).

BASSANO DEL GRAPPA | EZZELINO DA ROMANO

Średniej wielkości miasto na włoskim Północo-Wschodzie. Administracyjnie w Regione del Veneto i w Provincia di Vicenza. Ze swymi 43 tysiącami mieszkańców skupionymi na 47,06 km² ósme pod względem wielkości w regionie a drugie takowe w prowincji za jej odległą 35 km na południowy zachód stołeczną Vicenzą (Area Urbana 70 tys. Ballungsraum 150 tys.). Niemal w geograficznym sercu Wenecji Euganejskiej, w rejonie styku trzech przynależnych jej prowincji, na wschodniej ścianie Provincia di Vicenza przy jej granicy z Provincia di Treviso od północy i Provincia di Padova od południa. Bezpośrednio na południowej krawędzi Alp, u podnóża Prealp Weneckich (Altopiano di Asiago i Monte Grappa). Nad rzeką Brenta. W punkcie gdzie opuszcza ona Canale di Brenta inaczej Val Brenta i uwolniwszy się od gór a utrzymując południowy azymut swobodnie spływa na pianura veneta, niziną równię wenecką, by pokonawszy 174 km ujść pod miastem Chioggia do Golfo di Venezia. Rzym, zajmwszy owe tereny w drugim wieku przed naszą erą, przyniósł im kulturę agrarną, stąd też ówczesna nazwa tego miejsca, Fundus Baxiani, może wskazywać na własność rolną kogoś o imieniu Bassio lub Bassus. Źródła pisane poświadczają istnienie tutaj osady w 998 roku z wiejskim kościołem (Pieve di Santa Maria). Sama zaś nazwa Bassano pojawia się per la prima volta w 1085 roku przy donacji na rzecz klasztoru Santa Eufemia di Villanova (dziś frakcja Abbazia Pisani gm. Villa del Conte prow. Padwa). Dokonał jej między innymi Ecelo I z rodziny Ezzelini vel Ecelini (Da Romano). Z tym wpływowym w średnich wiekach feudalnym rodem dzieje miasta będą ściśle sprzęgnięte przez kolejne dwa stulecia. Ezzelini byli jak się sądzi germańskich korzeni. Nie jest atoli znany moment ich migracji na Półwysep. Jeden z kronikarzy, Rolandino da Padova, twierdzi, iż pierwszym z nich był właśnie dopiero Ecelo I (ok. 1015 po 1091). Miał on pociągnąć na Południe w 1036 roku jako cesarski żołnierz Konrada II Salickiego. Definiował zaś siebie jako da Onara e da Romano (1076). Zatem przy pomocy dwóch strategicznych lokalizacji gdzieś u zbiegu Treviso, Vicenzy i Padwy. Ważne było tutaj zwłaszcza naturalnie ufortyfikowane Romano tuż na północny wschód od Bassano (ob. Romano d'Ezzelino). Dawало bowiem sposobność kontrolowania alpejskiego

tranzytu z Niemiec do Włoch. Dzięki temu feudałowie spod Bassano szybko rośli na randze obejmując swą aktywnością polityczną sąsiednie obszary (Marca Trevigiana). I tak Ezzelino I da Romano zwany Bełkotem, il Balbo, między 1100 a 1115 po 1183, prócz funkcji kasztelana paru miejsc będący także podestą Treviso i Vicenzy, przewodził w 1175 roku Lidze Lombardzkiej w jej zmaganiach z Fryderykiem Barbarossą (Federico I Hohenstaufen). Następnie pojednał się z cesarzem przechodząc na stronę gibelinów. Jego zaś syn, Ezzelino II da Romano zwany Mniczem, il Monaco, ok. 1150 do 1232–1235, uzupełnił powyższe godności o podestę Werony (1200). Tegoż znów syn, urodzony w Onara w 1194 roku Ezzelino III da Romano, mocno i na trwałe wszedł do średniowiecznej historii Włoch. Najpotężniejszy i najślawniejszy z rodu, wedle tradycyjnego przekazu nad wyraz brutalny i dziki, okrutny i straszny, bezwzględny i niepohamowany, co oddają takie jego przydomki jak il Terribile czy il Tiranno, podporządkował sobie w różnych okresach spore połacie tej części Italii. Były wśród nich Trento i Belluno, Vicenza i Verona, Padova i Brescia. Miastami tymi władał jednak bez zbędnej ingerencji w ich sprawy wewnętrzne. W tamoczesnym konflikcie cesarza z papieżem oraz gwelfickimi komunami północnowłoskimi pierwotnie sympatyzował z Ligą Lombardzką, tą drugą, odtworzoną 1226 dla obrony przed Fryderykiem II Hohenstaufem (Federico II di Svevia). Potem aliści zmienił barwy stając się gibelinem i aliantem imperatora. Sojusz ów scementował poprzez małżeństwo z córką Fryderyka (Selvaggia di Staufen). Ceremonia zaślubin cesarskiej trzynastolatki odbyła się 23 maja 1238 roku w dzień Zesłania Ducha Świętego w werońskiej Chiesa di San Zeno. Da Romano nie był rzecz jasna jedynym na ziemi włoskiej adherentem Fryderyka. Świętemu Cesarzowi Rzymskiemu a przy tym władcy Regno di Sicilia, w średniowieczu królestwa niezwykle prestiżowego, synowi Niemca i Włoszki, wychowanemu w Palermo, wówczas jednej rzecz można z kulturalnych stolic świata, osobowości wyraźnie górującej nad otoczeniem, bo nie tylko polityka i wojownika ale też w jakimś sensie intelektualisty, nie było oczywiście trudno znaleźć sobie we Włoszech sprzymierzeńców. Sieć jego zwolenników gęsto oplatała tedy cały Półwysep, zaś do ich grona zaliczali się nie tylko, co rozumiałe samo przez się, wielcy feudałowie jako zadeklaro-

wani przeciwnicy komun miejskich, lecz i niektóre miasta. Śmierć Hohenstaufa końcem 1250 roku nie implikowała końca dla Ezzelino. Nie poniechał on walki z papieżem kontynuowanej wraz z innymi gibelinami. Oskarżony o gwałty i herezję został w 1254 roku ekskomunikowany przez papieża Aleksandra IV. Zaś w marcu 1256 roku arcybiskup Rawenny powierzył seniorowi Ferrary (Azzo VII d'Este) misję zorganizowania czegoś na kształt krucjaty przeciwko Ezzelino. Wzięła w niej udział tra gli altri Wenecja, Bolonia, Mantua, Cremona. Siłom gwelficko-papieskim udało się w 1256 roku wydobyć Padwę spod władzy Ezzelino, mimo to daleko było jeszcze do pokonania feudała, który w 1258 roku opanovał Brescię, a następnie, w ramach szerokiej ofensywy gibelińskiej w Lombardii i Veneto, przekroczywszy międzyrzeczce Oglio–Adda, rzucił się 1259 na miasto Monza jako wstęp do opanowania Mediolanu. Atak ten przyniósł mu klęskę. W stoczonyj 16 września 1259 roku na wschód od Mediolanu krwawej bitwie, Battaglia di Cassano d'Adda, dowodzone przez Azzo VII d'Este wojska Lega Guelfa rozgromiły oddziały ezzelińskie. Sam zaś Ezzelino zraniony strzałą uległ pojmaniu podczas ucieczki w okolicach Bergamo, po czym odstawiono go na Rocca di Soncino (17 km na północny wschód od miasta Crema). Tam też, jedenaście dni później, 27 września 1259 roku, w wieku 65 lat, wyzionął ducha, nie pogodziwszy się z Santa Chiesa Cattolica. Dokładne okoliczności śmierci Ezzelino pokrywa mrok ciemności. Jego młodszy o dwa lata brat i polityczny kooperant, Alberico da Romano, został przez zwycięzców po dziesięciu miesiącach dosięgnięty na swym zamku San Zenone (dziś San Zenone degli Ezzelini, Provincia di Treviso) i razem z najbliższymi zgładzony w sierpniu 1260 roku dla pokazania, iż barbaria to wspólna cecha całego rodu Ezzelini. Ponadnormatywna okrutność, mająca charakteryzować Ezzelino, stanowi jednak bardziej efekt późniejszej literackiej fantazji, chcącej widzieć w nim prototyp samowolnego tyrana. Wskazywano przy tym już nie tylko na teutońską genealogię rodu ale podejrzewano feudała o pochodzenie wprost od jakiegoś demona zła. Dla przykładu Dante Alighieri w swej *Divina Commedia* lokuje Ezzelino w piekle gdzie pławi się on w morzu krwi. PS. "Ben provide Natura al nostro stato, | quando de l'Alpi schermo | pose fra noi et la tedesca rabbia" (Francesco Petrarca, *Italia mia*,

benché 'l parlar sia indarno). Samo Bassano słynie m.in. z wyrobu grappy. Aczkolwiek dopełnienie nazwy miasta pochodzi nie od onej gorzałki lecz od sąsiedniego Massiccio del Grappa z mierzącą 1775 m tego samego imienia jego kulminacją 35 km na północny wschód od Bassano. Podczas Grande Guerra toczyli tam Włosi w latach 1917–1918 zacięte walki obronne z wojskami Państw Centralnych próbującymi po przełamaniu linii frontu pod Caporetto wedrzeć się w głąb Italii. Dla upamiętnienia tego przemianowano 1928 miasto z Bassano Veneto na Bassano del Grappa. Nazwa miasta znaczy tyle co miejsce dolne czy niżne, w sensie ulokowania u podnóża czegoś, tutaj rzeczonego masywu górskiego. Za Wahrzeichen der Stadt służy Ponte Vecchio. Przerzucony nad Brentą piękny zadaszony Stary Most jest konstrukcją drewnianą powstałą w XVI wieku (proj. Andrea Palladio). Przy końcu drugiej wojny światowej most uległ zniszczeniu (17 II 1945). Wiernie odbudowany 1947–1948 w dużym stopniu przez włoskich jeźrów górskich, stąd też jego druga nazwa Ponte degli Alpini, został uroczystie przywrócony do użytku w obecności premiera Alcide De Gasperi.

BOLZANO | AL BRENNERO CI SIAMO E CI RESTEREMO

Miano Tyrolu Południowego noszą obszary państwa włoskiego najdalej wysunięte ku północy a położone na południe od Passo del Brennero. Jest to termin bardziej polityczny niżli stricte historyczny, oznacza bowiem ziemie należące do Włoch dopiero od 1919 roku, przypadłe im wynikiem pierwszej wojny światowej, przedtem zaś będące częścią historycznego Tyrolu, jako hrabstwo i kraj koronny w składzie Austrii. Alternatywą dla niemieckiej nazwy Südtirol jest włoska nazwa Alto Adige (aczkolwiek w bardzo częstym a wedle niektórych źródeł nawet wzrastającym użyciu jest Sudtirolo). Nazwa Górna Adyga pochodzi z epoki napoleońskiej, na ówczesną modłę francuską ukuta od obiektu fizycznogeograficznego, tj. od płynącej w tych stronach Adygi, niem. Etsch, związana zaś jest z podjętą po 1919 roku ich italianizacją. Administracyjnie Tyrol Południowy vel Górna Adyga stanowi autonomiczną prowincję Bolzano, nb. będąc elementem jej pełnej nazwy, aby wraz z leżącą na południe prowincją Trydent, również w takim układzie autonomiczną, tworzyć złożony z dwóch prowincji autonomiczny

włosko-niemiecki region Trydent-Górna Adyga ze stolicą we włoskim Trydencie (realnie funkcjonujący jednak bardziej jako dwie odrębne prowincje). Za sprawą przynależność do państwa włoskiego Południowy Tyrol, wcześniej autochtonicznie zamieszkały niemal kompletnie przez (austriackich) Niemców, stał się obszarem etnicznie mieszanym ze znacznym wkładem ludności włoskiej. Obecnie wśród mieszkańców prowincji z obywatelstwem Włoch językiem niemieckim jako Muttersprache posługuje się blisko 70%, zaś włoskim 26%, przy od paru dekad tendencji lekko wzrastającej w przypadku germanofonów a analogicznie spadającej italofoonów (obrazu dopełniają retoromańscy Ladynowie z 4,5%). Tedescofoni tworzą większość w 102 ze 116 południowotyrolskich gmin, z czego w 77 przekracza ona 90%. Italofooni z kolei uzyskują przewagę w pięciu komunach, zwykle skupiając się w większych ośrodkach miejskich, między innymi w liczącej 106 tysięcy mieszkańców stolicy prowincji, czyli mieście Bolzano, gdzie relacja obu grup narodowościowych wzgl. językowych wynosi 73,8% włoskiej do 25,5% niemieckiej; drugie co do wielkości miasto prowincji, Merano, nawiasem mówiąc 1418–1849 stolica całego Tyrolu, jest przy 39 tys. zaludnione przez Niemców i Włochów po połowie; zaś w trzecim pod tym względem, Bressanone, na 21 tys. Włosi nieco wykraczają poza jedną czwartą. Prowincja Bolzano jest przy blisko 7400 km² drugą najrozleglejszą we Włoszech (po Sassari na Sardynii).

Rezia (lat. Raetia). Regione delle Alpi Centrali, corrispondente al Tirolo, a parte della Baviera e della Svizzera (oggi Grigioni), abitata anticamente da popolazioni di discussa origine etnica, di cui la più importante era quella dei Vindelici. Contro queste Augusto per primo condusse spedizioni per assicurare la tranquillità della Gallia Cisalpina. Sconfitti due volte i Vindelici, tutta la regione fu occupata e dapprima posta sotto il governatore delle Gallie, poi costituita in provincia autonoma con il nome di Raetia et Vindelicia, retta da un procuratore con sede ad Augusta Vindelicorum, fondata da Augusto. Marco Aurelio vi stanziò la legione III Italica Concors e la provincia passò sotto il governo di un legato di rango senatorio. La R. ebbe carattere prevalentemente militare; numerosi castelli erano disseminati lungo il confine settentrionale e altri erano nell'interno a sorve-

gianza delle strade principali. Di queste la più importante fu dapprima la Claudia Augusta, che da Altino, attraverso il Passo di Resia, conduceva ad Augusta e al Danubio; Settimio Severo ne costruì un'altra che valicava il Brennero e un'altra che da Milano, per lo Spluga, andava a Curia (Coira). I centri urbani erano solo 3, in quanto la zona coltivabile era limitata alla pianura lungo il Danubio: Augusta, Campoduno (Kempten) e Briganzio (Bregenz). Alla fine del 3° sec. il limes primitivo, con palizzate e fossato, fu sostituito da un muro, insufficiente però a proteggere il confine che con Gallieno fu arretrato al Danubio, dove Aureliano e Probo costruirono fortificazioni. Diocleziano divise la regione in Raetia prima, la parte montagnosa meridionale, e Raetia secunda, la pianura settentrionale lungo il Danubio. Con l'intensificarsi delle pressioni barbariche, malgrado le lotte sostenute dagli imperatori del 4° sec., la R. seconda cadde sotto Alamanni, Bavari, Svevi; la R. prima rimase in potere degli imperatori e poi dei re barbari d'Italia, Odoacre e Teodorico (<https://www.treccani.it/enciclopedia/rezia/>).

W latach 16–15 przed naszą erą rozciągnięte ku Dunajowi ziemie alpejskie opalowali Rzymianie. Ich partię północną rozczłonkowano pomiędzy prowincje Rezia oraz Noricum, podczas gdy południe zasiłło Italię (Regio X Venetia et Histria). Górzysty kraj, zasiedlony przez z czasem zromanizowanych Retów, funkcjonował zasadniczo w charakterze obszaru tranzytowego wzdłuż rzymskich dróg na przejściu przez Alpy Wschodnie. Kilkadziesiąt lat po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego założono w połowie VI wieku na części tych terenów longobardzkie Ducato di Trento, które objęło także południowy fragment obecnego Tyrolu z rejonem powstałych w średniowieczu miast Merano i Bolzano, od północy granicząc z sięgającym początkami tego samego okresu Ducato di Bawiera. Na przestrzeni stuleci te transalpejskie obszary poddane zostały trwałej germanizacji, dokonanej głównie przez Bawarów. W 1027 roku Konrad II Salicki, Imperatore del Sacro Romano Impero, udzielił biskupom Trento i Bressanone koncesji na sprawowanie w swych diecezjach, istniejących od początków chrystianizacji, także mocy politycznej. Zasięg terytorialny owych dwóch na poły niezależnych eklezjastycznych państw, czyli Principato Vescovile di Trento od połu-

dnia i Principato Vescovile di Bressanone od północy, odpowiadał, choć jedynie w szerokim przybliżeniu, dzisiejszej prowincji Trydent oraz pewnej części prowincji Bolzano. Książęca władza biskupów Brixen uległa niebawem postępującej erozji na rzecz sąsiedniego Hrabstwa Tyrolu, wyłonionego gdzieś przed 1100 rokiem wokół Schloss Tirol pod Merano, które stale wzmacniając swą pozycję uzyskało z czasem niezależność od Księstwa Bawarii (1180). Ze śmiercią ostatniego rodzimego grafa tyrolskiego przeszło ono połową XIII wieku w gestię hrabiów Gorycji, naonczas jednych z potężniejszych dynastów w Südalpenraum, by finalnie stać się dziedzicznym dobrem austriackiego Domu Habsburgów (1363). W ramach procesu mediatyzacji na początku XIX wieku, tj. likwidacji wielu egzystujących w granicach Heiliges Römisches Reich drobnych państw, w tym wszystkich księstw kościelnych, zsekularyzowano 1803 oba principati vescovili, inkorporując ich terytoria do proklamowanego 1804 Cesarstwa Austrii, zaś w jego obrębie do nazwanego teraz krajem koronnym Książęcego Hrabstwa Tyrolu (Gefürstete Grafschaft Tirol, Contea Principesca del Tirolo). Wkrótce, rezultatem klęski w wojnie z Francją, została Austria zmuszona odstąpić Tyrol nowo powstałemu filonapoleońskiemu Królestwu Bawarii (Dritter Koalitionskrieg 1805). Dalsze przemeblowania nastąpiły w 1810 roku, kiedy dokonano rozbioru Hrabstwa pomiędzy trzy sąsiednie napoleońskie twory państwowe; przy Regno di Baviera pozostała północna jego część z Merano, Bressanone i Brunico, zaś tereny na południe od la linea napoleonica Cevedale–Dobbiaco, zatem wokół Bolzano oraz nade wszystko większa część dawnego państwa trydenckiego, wcielone zostały do Regno d'Italia, gdzie utworzono z nich departament ze stolicą w Trydencie i nazwą Górna Adyga; inne tyrolskie ziemie zasiliły Dipartimento della Piave oraz Province Illiriche (Primo Impero Francese). Samo miano Górna Adyga jest jednak odrobinkę starsze, sięga bowiem okresu Republiki Cisalpińskiej, gdzie istniał Distretto dell'Alto Adige, subdywizja administracyjna w Dipartimento del Benaco 1797–1798, która atoli nie korespondowała z obszarem Dipartimento dell'Alto Adige (dystrykt rozciągał się na południowy wschód od Weroni). Kongres Wiedeński przywrócił stan sprzed 1805 roku, co oznacza, iż oba etnicznie różne rejony, niemiecki Tyrol oraz włoskie Trentino, definitywnie złoży-

ły się na austriacki kraj koronny zawiadywany z Innsbrucku (1849–1918). W składzie Książęcego Hrabstwa włoskojęzyczne Trentino, nawiasem mówiąc posiadające na swym obszarze niewielkie niemieckie wyspy językowe powstałe w średniowieczu, określane było przez Austriaków także mianem Tyrolu, a to Tirolo Italiano bądź Tirolo Meridionale (Welschtirol, Welschsüdtirol). W takim zaś układzie zajmująca środkową partię Hrabstwa niemieckojęzyczna dzisiejsza la provincia di Bolzano identyfikowana była jako Deutschsüdtirol lub Mitteltirol (Tirolo Centrale). Od zakończenia Risorgimento włoskie Trentino stanowiło obok Litorale Austriaco rzecz jasna główny i naturalny obiekt irredenty włoskiej. W 1878 roku, zatem rok po założeniu stowarzyszenia Italia Irredenta, podjęli irredentyści próbę sprowokowania wojny o Trydent. Także w obrębie samego kronlandu, gdzie w ujęciu całościowym zaznaczała się oczywiście przewaga ludności germańskiej, a to w stosunku 55,6% Niemców do 42,0% Włochów, mimo terytorialnie wyraźnego ich rozgraniczenia, dochodziło do tarć na tle narodowościowym. I tak dla przykładu gdy 1889 na placu obok Bozner Stadtpfarrkirche odsłonięto Walther-Denkmal, dedykowany żyjącemu w średniowieczu znanemu niemieckiemu minnesingerowi Waltherowi von der Vogelweide, Włosi wzniesli 1896 Monumento a Dante w Trydencie, jako symbol kultury łatyńskiej i włoskości Trentino okupowanego przez Rakuszan.

Wybuch wojny z udziałem Austrii przysporzył świetnej okazji dla zaktywizowania włoskich wysiłków na rzecz uzyskania Trydentu i Triestu (tudzież innych rejonów włoskich znajdujących się pod władzą Habsburgów). Kwestie te stały się od początku wojny przedmiotem dyplomatycznych zabiegów Włoch sondujących obydwie strony światowego konfliktu, w którym Królestwo, formalnie nie opuszczając swych sojuszników z Triplice Alleanza, czyli Rzeszy Niemieckiej i Austro-Węgier, zadeklarowało zrazu neutralność (3 VIII 1914). Dla pozostania Italii w bloku Państw Centralnych Berlin nakłaniał Wiedeń do cesji terytorialnych na rzecz Rzymu; Austriacy, nie godząc się na większe ustępstwa, ostatecznie 10 maja 1915 wyrazili jedynie wolę zwrotu Włochom Trydentu oraz na pewne rewizje graniczne wzdłuż zachodniego brzegu Soczy (plus powołanie włoskiego uni-

wersytetu w Trieście). Było na to już jednak za późno, gdyż prowadząc od początku marca zaawansowane rozmowy z Londynem zawarły Włochy 26 kwietnia 1915 tajny układ z Ententą (Patto di Londra). W myśl jego uzgodnień w zamian za przystąpienie do wojny (w ciągu miesiąca) po stronie Ententy obiecano Włochom przyznanie im w przypadku zwycięstwa różnych obszarów rakuskich, niewspółmiernie rozleglejszych od tych, na które ewentualnie skłonny był przystać Wiedeń. W takiej sytuacji Włochy kierując się zasadą *sacro egoismo* wyszły 3 maja 1915 z *Dreibund*, zaś wieczorem 23 maja wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom (Niemcom 27 VIII 1916). Zagwarantowane Włochom przez Ententę ziemie wchodziły w zestaw kilku przedlitawskich jednostek administracyjno-politycznych (*Gefürstete Grafschaft Tirol*, *Österreichisches Küstenland*, *Königreich Dalmatien*, *Herzogtum Krain*, *Herzogtum Kärnten*). Na odcinku trydencko-tyrolskim terytoria te na wniosek Włochów rozciągnięto aż po *Passo del Brennero*, czyli poza włoskim *Trentino* zakwalifikowano do nich również południowy (vel środkowy z punktu widzenia zasięgu ówczesnego kraju koronnego) fragment Tyrolu, gdzie italofonów praktycznie nie było, a tym samym którego pierwotnie, zwłaszcza w myśl *irredentismo risorgimentale*, zasadniczo nie uważano za jedną z ziem niewyzwolonych. Przed *Grande Guerra* późniejszy *Südtirol*, zamieszany wedle austriackiego spisu ludności z 1910 roku przez 251 tysięcy osób, miał bowiem 89,0% mówiących po niemiecku, 3,8% po ladyńsku i 2,9% po włosku; zaś wśród 29,2 tysięcy mieszkańców Bolzano, późniejszej stolicy tych terenów, było 26,5 tysiąca Niemców wobec zaledwie 1,6 tysiąca Włochów (dane dla zsumowanych wtedy oddzielnych jeszcze gmin *Bozen*, *Zwölfmalgreien* i *Gries*; samo Bolzano liczyło 13,6 tys.). Trwające trzy i pół roku żmudne walki wzdłuż granicy włosko-austriackiej, w których Austriaków wspomagali Niemcy, zakończone zostały zawieszeniem broni w *Villa Giusti* pod Padwą (3 XI 1918). Tegoż samego 3 listopada 1918 zwycięskie wojska włoskie weszły do Trydentu, a następnie obsadziły dalsze obszary po *Brennerpass*. Oficjalnie zostały one przyznane Królestwu Włoch wraz z innymi byłymi ziemiami austriackimi mocą *Trattato di Saint-Germain-en-Laye* (10 IX 1919). Przytaczając słynne słowa Wiktora Emanuela II wypowiedziane po zajęciu Rzymu w 1870 roku, czyli *a Roma ci sia-*

mo e ci resteremo, można więc powiedzieć al Brennero ci siamo e ci resteremo (tu jesteśmy i tu zostaniemy, w odcieniu znaczeniowym – stąd się już nie wycofamy). Historyczny Tyrol uległ tym samym rozpadowi na dwie (trzy) partie, z czego przy Austrii pozostał Tyrol Północny z Tyrolem Wschodnim, tj. okolicami miasta Lienz, odtąd tak nazywanymi z powodu odcięcia od głównego korpusu terytorialnego przez włoski Tyrol Południowy; nb. do dziś bardziej bezpośrednia droga Innsbruck–Lienz korytarzowo wiedzie przez terytorium włoskie (Brunico, Dobbiaco). Na znak narodowej wspólnoty wiele miejscowości Południowoniemieckiego Obszaru Kulturowego, z większych Bregencja, Graz, Innsbruck, Lienz, Linz, Salzburg, Wiedeń, Wiener Neustadt w Austrii czy Monachium, Norymberga, Rosenheim w Bawarii, nadało swym placom bądź ulicom nazwy odnoszące się do Południowego Tyrolu, zaś w samej tyrolskiej stolicy, Innsbrucku, sąsiadem przydworcowego Südtiroler Platz są Brixner Straße, Brunecker Straße, Meraner Straße, Salurner Straße oraz Bozner Platz. Zaanektowany przez Włochy fragment Tyrolu ma dla Tyrolczyków wymiar także symboliczny, stanowi on albowiem kolebkę ich narodzonej w średniowieczu państwowości (Schloss Tirol). Ukształtowana na przełęczy Brenner nowa frontiera włosko-austriacka, wyraźnie naturalna z punktu widzenia geografii, a to za sprawą biegnącego tędy alpejskiego działu wód, zarazem spartiacque fra i bacini del Mare Adriatico e del Mar Nero, z jednej strony niejako wyrównała linię graniczną likwidując charakterystyczny dla dziewiętnastowiecznych konturów Austrii występ terytorialny, stosunkowo głęboko na kierunku Werona wcinający się w samo serce ziem włoskich i dotykający północnych brzegów Gardasee (powstały poprzez wchłonięcie Trentino 1815). Z drugiej zaś strony, jak widać choćby po przytoczonych wyżej statystykach, objęła ona tereny bezsprzecznie niewłoskie i równie bezsprzecznie niemieckie. Niejako automatycznie zrodziło to poważny konflikt narodowościowy, dodatkowo zaostrzony wnet nastalymi rządami faszystów. Dnia 24 kwietnia 1921 roku, kiedy w Tyrolu pozostałym przy Austrii odbywał się plebiscyt za przyłączeniem do Rzeszy Niemieckiej, faszystowscy skwadryści włoscy, przybyli głównie z Werony i dowodzeni przez Achille Starace, nb. pochodzącego spod Gallipoli na dalekim kontynentalnym Mezzogiorno a potem jednego z czo-

lowych eksponentów reżimu, zakłócili tradycyjny przemarsz Tyrolczyków w strojach ludowych ulicami miasta (Bozner Blutsonntag, Domenica di Sangue). Zaś kilkanaście miesięcy później, w dniach 1–2 października 1922 roku, zatem na parę tygodni przed objęciem władzy w całym państwie, zorganizowali oni uderzający w ludność niemiecką Marsch auf Bozen (postrzegany czasami jako próba generalna przed Marcia su Roma).

Wraz z innymi włoskimi nabytkami Południowy Tyrol rychło poddany został polityce zmasowanej i wielopłaszczyznowej italianizacji. Za jej jakby instrukcję posłużył przedstawiony 15 lipca 1923 roku przez włoskiego geografa Ettore Tolomei, urodzonego w trydenckim Rovereto w rodzinie przybyłej tam z Toskanii, swoisty manifest *Provvedimenti per l'Alto Adige*. Wśród sugerowanych w nim trzydziestu dwóch środków mających prowadzić do powyższego celu znalazł się zakaz używania toponimów niemieckich i zastąpienie ich włoskimi. Oparto się tu na specjalnym spisie ponad 16 tysięcy włoskich odpowiedników nazw niemieckich (i ladyńskich) wynajdywanych od schyłku XIX wieku z inicjatywy Ettore Tolomei i opublikowanego 1909 a następnie 1916 przez *Reale Società Geografica Italiana* (*Prontuario dei nomi locali dell'Alto Adige*). Zabroniono także używania samej nazwy Tyrol wraz z jej derywatami, w zmian wprowadzając termin Górna Adyga, jak wspomniano proveniencji napoleońskiej, używany przez irredentyistów (kontrpropozycjami były *Tirol Italiano*, *Tirol Trentino*, *Alto Trentino*). Do wykreślenia ze swych nazw słowa Tyrol zobligowano wszystkie zawierające je miejscowe podmioty. Każdego typu odnośne materiały graficzne, przykładowo mapy czy widokówki, mogły być opatrywane tylko toponimami włoskimi. Wyłącznie po włosku musiały być podawane naturalnie także wszelkie oznaczenia publiczne. Równie energiczne starania podjęto dla szybszej unifikacji gospodarczej tych ziem z resztą Italii. Włoszczyźnie nadano status jedyne go języka dopuszczonego w użytku oficjalnym, kultura włoska utrzymała szerokie wsparcie instytucjonalne, skrzydła rozwinął włoski instytut historyczny zajmujący się Górną Adygą. W odróżnieniu od Słowian w Wenecji Julijskiej tyrolscy Niemcy byli raczej izolowani niż asymilowani. Odsunięci od rozmaitych zajęć nazwijmy to

związanych z miastem zamknęli się w swych gettach wiejskich (w tym czasie Słowacy i Chorwaci podjęli z państwem włoskim bezpardonową i otwartą walkę, przybierającą takie per esempio formy jak wypędzanie ze szkół włoskich nauczycieli, ataki na przedstawicieli włoskich służb porządkowych czy podkładanie bomb w budynkach włoskiej administracji publicznej). Podobnie natomiast jak w Wenecji Julijskiej narodowemu oporowi przewodziło w Tyrolu niższe duchowieństwo katolickie (stosunki pomiędzy Państwem a Kościołem były więc w obu nabytych regionach dodatkowo bardziej napięte i obciążone niż gdziekolwiek indziej we Włoszech). W reakcji na pozbawienie nauczania w swym języku ojczystym Tyrolczycy zorganizowali sieć funkcjonujących zwykle pod protekcją Kościoła tajnych szkół domowych (Katakombenschulen). Przez granicę przemycano z Austrii i Niemiec podręczniki szkolne, które przed dystrybucją wśród uczniów często ukrywano na posesjach kościelnych. Południowy Tyrol stał się ponadto celem promowanej przez Rzym imigracji z innych rejonów Włoch, szczególnie mnogo napływającej tutaj po sąsiedztwie z Veneto i Trentino. Temu też po części służyła kreacja Wielkiego Bolzano poprzez wcielenie 1925 w granice miasta przyległej doń gminy Gries bei Bozen, rozprzestrzenionej na zachód od prawego brzegu torrente Talvera (w Bolzano uchodzącego do rzeki Isarco, która z kolei spływając od Brennero łączy się na południowych przedmieściach Bolzano z Adygą). Na pozyskanym tą drogą areale wzniesiono praktycznie całe nowe miasto, przeciwagę dla starego niemieckiego na lewym brzegu, miasto od początku włoskie, urbanistycznie i architektonicznie wytyczone w duchu faszystowskim, w krótkim czasie mające osiągnąć 100 tysięcy mieszkańców (w 1927 roku Bolzano zostało stolicą prowincji, w pierwszych bowiem latach po włoskiej aneksji tereny te podporządkowane były prowincji Trydent). Kolejnym krokiem było ulokowanie pod miastem 1935–1936 dużej strefy przemysłowej, ściągającej rzesze włoskich robotników, wraz z tworzeniem dla nich i dla zatrudnionych w administracji państwowej nowych kwartałów mieszkaniowych Littorio (Novacella), Dux (Don Bosco) i Venezia (San Quirino). Akty w swej wymowie symboliczne to postawienie w Bolzano, tuż za Talferbrücke, kompleksu pomnikowego w formie łuku triumfalnego, Monumento alla Vittoria, celebrującego zwy-

cięstwo Włoch nad Austro-Węgrami podczas Prima Guerra Mondiale, tudzież przesunięcie Walther-Denkmal z Hauptplatz na miejsce mniej eksponowane. Noszenie przez Tyrolczyków stroju ludowego odbierali Włosi jako prowokację, a wkładanie przez tyrolskich mężczyzn białych pończoch dodatkowo kolidowało z włoskim w tej dziedzinie poczuciem estetyki.

Anschluss Austrii w marcu 1938 roku wzmógł w Tyrolu Południowym nadzieje na szybki powrót do niemieckiej Macierzy. Berlin jednakże, w imię politycznej przyjaźni obu reżimów uznawszy Brenner-Grenze za nienaruszalną, zawarł 21 października 1939 roku porozumienie z Rzymem, zwane Hitler-Mussolini-Abkommen, które postawiło przed Tyrolczykami wybór, generalnie podobny do zaistniałego tuż po włoskiej aneksji 1919 roku, mianowicie albo przyjęcia opcji niemieckiej (Optanten) i dobrowolnego przesiedlenia do Rzeszy, albo pozostania na miejscu i krótko mówiąc zaakceptowania status quo (Dableiber). Nb. możliwość optowania rozciągnięto także na Ladynów oraz część Słoweńców jak również na niemieckie Sprachinseln w Górnych Włoszech (prow. Trient, Wiesenthein, Beilun, Bern, Weiden). Konieczność wyboru podzieliła Tyrolczyków. Z pobudek głównie ideologicznych za Heim ins Reich szczególnie silnie agitowała miejscowa organizacja narodowosocjalistyczna Völkischer Kampfring Südtirols. Stronnicy Niemiec rozpowszechniali także pogłoski o rzekomych włoskich planach deportacji Tyrolczyków na Sycylię bądź nawet do podówczas włoskiej Etiopii. Z kolei za pozostaniem w Tyrolu twardo opowiadała się przygniatająca większość duchowieństwa katolickiego. Dla ochrony zwolenników tego wariantu, narażonych na szykany i napaści ze strony miejscowych nazistów, utworzono tuż po zawarciu rzeczonoego niemiecko-włoskiego porozumienia organizację Andreas-Hofer-Bund (nazwa od straconego w Mantui przywódcy antyfrancuskiego Tiroler Volksaufstand 1809). AHB, sam w sobie będący najważniejszą na tym terenie grupą Widerstand gegen den Nationalsozialismus, postulował przyłączenie Południowego Tyrolu do niepodległej Austrii (tj. niewchodzącej w skład Niemiec). Ostatecznie opcję niemiecką zadeklarowało 85% (211 799 na 246 036 osób). Aliści nie było to jeszcze jednoznaczne z rzeczywistym zamiarem wyjaz-

du do Austrii-Niemiec. Tyrolczycy nie wykazywali ku temu szczególnego entuzjazmu, a i sama wojna nie sprzyjała emigrowaniu. Do 1943 roku przeniosło się do Rzeszy, w tym na ogół zaledwie do Tyrolu Północnego, około 75 tysięcy optantów, z tego połowa w 1940 roku (później ich liczba z różnych powodów spadała; część poza tym nielegalnie wróciła do swych stron rodzinnych). Definitywny koniec tych planów nastąpił z upadkiem Benito Mussoliniego. Już jednak przed tym Południowy Tyrol w istocie wymknął się Włochom z rąk; od 1940 roku optanci traktowani byli jak obywatele niemieccy i podlegali zarządzeniom niemieckim, pod kontrolę Niemców przeszła całość gospodarki, w niektórych rejonach wiejskich zamykano włoskie szkoły. Po wkroczeniu do Włoch wojsk niemieckich we wrześniu 1943 roku na obszarach tych oraz im sąsiednich przed 1919 przynależnych Austrii utworzono specjalną jednostkę terytorialną ze stolicą w Bozen pod nazwą Operationszone Alpenvorland (prow. Bolzano, Trento, Belluno). Podobnie jak Operationszone Adriatisches Küstenland (Triest) formalnie podlegała ona Włoskiej Republice Socjalnej, w praktyce zaś, postawiona pod bezpośrednim niemieckim zarządem militarnym, stanowiła obszar zaanektowany przez Terzo Reich. Nowe władze zintensyfikowały prześladowania względem członków i sympatyków Związku Hofera, utrzymującego od 1944 roku przez Szwajcarię aktywne kontakty z francuskim i brytyjskim wywiadem wojskowym. Własną działalność prowadziła rzecz jasna także włoska Resistenza reprezentowana przez prowincjonalną sekcję Comitato di Liberazione Nazionale, która 3 maja 1945 roku objęła władzę w Bolzano. Po 1945 roku przewinęło się przez Południowy Tyrol wielu prominentów NSDAP oraz hitlerowskich kryminalistów wojennych, przed sprawiedliwością uciekających z Europy, często przez port w Genui, do Ameryki Łacińskiej, zwykle do Argentyny. Südtirol jawił się im jako kryjówka dobra w dwójnasób; raz, ponieważ po wycofaniu się wojsk alianckich w grudniu 1945 roku był pierwszym niemieckojęzycznym terytorium wolnym od kontroli z tej strony, eo ipso od denazyfikacji; a dwa, gdyż pośród ludności niemieckiej, za przyczyną Opcji teraz w dużym stopniu właściwie bezpieczeństwa, łatwiej było im zmienić tożsamość. Część znalazła tutaj schronienie na dłużej lub na stałe. PS. Nawiązuje do tego jeden z odcinków (dziewiąty, ostatni) pol-

skiej filmowo-książkowej sensacyjnej opowieści *Życie na gorąco*.

Po wojnie odżyły nadzieje na Wiedervereinigung z Tyrolem Północnym, teraz związane z przewidywanym przywróceniem państwowości austriackiej. Z inicjatywy świeżo (8 V 1945) założonej chadeckiej Südtiroler Volkspartei, wyłonionej unter anderem ze środowisk AHB oraz uznanej za legalne przedstawicielstwo polityczne ludności niemieckiej (i ladyńskiej), zebranych zostało za powyższym 155 tysięcy podpisów, przekazanych w kwietniu 1946 kanclerzowi Austrii na konferencję pokojową w Paryżu. Wcześniej, bo już we wrześniu 1945 roku tymczasowy rząd austriacki, niemal natychmiast po swym ukonstytuowaniu, zwrócił się do czterech zwycięskich mocarstw z propozycją przeprowadzenia na tym obszarze plebiscytu licząc na wynik dla Austrii korzystny. Austria nie dysponowała jednak wtedy jeszcze pełną suwerennością, zatem jej pozycja przetargowa była słabsza od Włoch. Na uboczu paryskiej konferencji, odbywanej między 29 lipca a 15 października 1946 roku, ustaleniami której Włochom odebrana została większa część Wenecji Julijskiej (Istria, Rijeka, Zadar) ale udało im się zachować Südtirol, zawarto 5 września 1946 pomiędzy Rzymem a Wiedniem bilateralne porozumienie znane jako Gruber-De-Gasperi-Abkommen (nb. sygnatariusz układu ze strony włoskiej pochodził z austriackiego jeszcze Trentino). Italia została nim zobligowana do zapewnienia Południowemu Tyrolowi autonomii, Austrię zaś uznano za polityczną Schutzmacht względem południowytyrolskich Niemców. Tyrol był zresztą jednym z kilku obszarów, którym, w obliczu klęski scentralizowanego państwa faszystowskiego, nie mając innego wyjścia nadali wówczas Włosi status autonomiczny (1948). Miało ono za cel neutralizację stosunkowo silnych w pewnym momencie tendencji odśrodkowych na obszarach peryferyjnych, kulturowo mniej lub bardziej odległych od głównego trzonu Italii, a niekiedy, jak właśnie Górna Adyga, albo Dolina Aosty czy Wenecja Julijska, dodatkowo także etnicznie obcych bądź mieszanych, o separatyzmach tak czy owak wspieranych przez zainteresowanych nimi sąsiadów (Austria, Francja, Jugosławia). Tyrolczykom wszakże żadnej odczuwalnej samorządności wtedy de facto nie przyznano. Włosi uniknęli tego w sposób tyle zręczny co dla podob-

ných sytuacji dość typowy, mianowicie niemieckojęzyczny Südtirol skleił z włoskojęzycznym Trentino, inaczej 200 tysięcy Niemców z 500 tysiącami Włochów, w całość administracyjną szczebla regionalnego, tym samym uniemożliwiając Niemcom osiągnięcie w jej władzach kiedykolwiek większości, minimalizując tedy ich wpływ na politykę regionu, o kierunku której miano realnie decydować we włoskim Trydencie (Erstes Autonomiestatut). Niezadowolone z takiego obrotu sprawy potęgowane było przez wciąż napływającą z różnych rejonów Włoch, teraz przeważnie z Południa masową imigrację pracowniczą (Höhepunkt 1957). Łącznie trwająca kilka dekad, przed i po wojnie, w obu okresach forowana przez Rzym, istotnie odmieniła ona oblicze etniczne tego obszaru. Tak oto udział germanofonów, ze wspomnianych 89% w 1910 roku, sukcesywnie zmniejszając się po włoskiej aneksji Tyrolu, spadł do poziomu 62% w 1961 roku, podczas gdy italofonów podniósł się w tym samym przedziale ponad dziesięciokrotnie, z niespełna 3% do przeszło 34%. Południowi Tyrolczycy stanęli więc coraz wyraźniej przed perspektywą marginalizacji w swej własnej ojczyźnie. Dnia 17 listopada 1957 roku Partia Ludowa, wzmocniona przez sygnowany dwa lata wcześniej Österreichischer Staatsvertrag, zgromadziła na zamku Sigmundskron pod Bozen ponad 30 tysięcy Südtiroler protestujących przeciwko niedotrzymaniu przez Rzym uzgodnień paryskich oraz żądających oddzielenia prowincji Bolzano od prowincji Trydent (Los von Trient). Na rozprowadzanych podczas manifestacji drukach ulotnych *tedescofoni sudtirolesi* oświadczała, iż są i chcą pozostać Niemcami, a nie poddanymi państwa, które podstępem i oszustwem zajęło ich kraj, od czterdziestu lat systematycznie realizując w nim politykę rabunku i kolonizacji przy pomocy metod gorszych niż stosowane w Środkowej Afryce ("*Vogliamo restare tedeschi, non schiavi di un popolo, che col tradimento e con l'imbroglio ha occupato la nostra terra e vi attua da quarant'anni un lavoro sistematico di depredamento e di colonizzazione peggiore dei metodi coloniali usati nell'Africa centrale*"). Posunięciem niewątpliwie wychodzącym naprzeciw tym oczekiwaniom było uregulowanie powstałych po 1919 roku kwestii terytorialnych w łonie Kościoła Powszechnego. Zgodnie z życzeniami Południowych Tyrolczyków niemieckie tereny wokół Bozen i Meran, należące do diecezji Trydent, zo-

stały 1964 przyłączone do biskupstwa Brixen, które tym samym przekształciło się w Diözese Bozen-Brixen (Bozner Stadtpfarrkirche Wniebowzięcia NMP awansowała do rangi konkatedry nowej diecezji). Südtirol-Frage ponownie wypłynęła na forum międzynarodowe, między innymi jako temat obrad ONZ (1960). Jednocześnie od połowy lat 50. region stanowił arenę bombowych zamachów terrorystycznych, uskutecznianych przez miejscową organizację separatystyczną Befreiungsausschuss Südtirol a później także przez grupy o orientacji neonazistowskiej bądź wszechniemieckiej z Austrii i Bawarii. Nocą z 11 na 12 czerwca 1961 roku, podczas Herz-Jesu-Feuer, czyli corocznego nocnego palenia w czerwcu ognisk na szczytach tyrolskich gór, zwyczaju nawiązującego do oporu Tyrolczyków wobec inwazji napoleońskiej 1796 roku, separatystów z BAS demonstracyjnie wysadzili w powietrze na terenie Południowego Tyrolu kilkadziesiąt energetycznych masztów wysokiego napięcia (Feuernacht). Prowadzone przez kolejne lata włosko-austriackie negocjacje z udziałem SVP uwieńczyło zawarcie 1969 porozumienia określanego mianem Südtirol-Paket (Pacchetto per l'Alto Adige). Częściowo wdrożono go w życie w 1972 roku (Zweites Autonomiestatut). Istota Pakietu to wprowadzenie zasady etnicznej proporcji do administracji publicznej oraz transfer większej liczby kompetencji z poziomu regionu na poziom jego dwóch prowincji. Po około dekadzie przerwy z siłą wznowione zostały od 1978 roku ataki terrorystyczne, powtarzające się do schyłku lat osiemdziesiątych (za okres tyrolskiej guerilli przyjmuje się 32-lecie od 20 IX 1956 do 30 X 1988). Tym razem jednak działania ekstremistów niemieckich na czele z przeprowadzającą zamachy bombowe grupą Ein Tirol spotkały się z adekwatną reakcją Włochów. W odpowiedzi na inicjującą nową falę terroryzmu niemieckie Sprengstoffanschläge na miejsca związane z najnowszą historią Włoch, jak na Monumento alla Vittoria w Bolzano, na stojący w Brunico obelisk upamiętniający włoskie walki w Etiopii 1935–1936 (Monumento all'Alpino) czy na grób Ettore Tolomei (zm. Roma 1952) na cmentarzu w Montagna, narodowe organizacje włoskie Associazione Protezione Italiani i Movimento Italiano Alto Adige dokonały podobnych aktów odnośnie miejsc ważnych dla Niemców, między innymi na Andreas-Hofer-Denkmal w Merano oraz na różne obiekty turystyczno-hotelo-

wych. Od lat 70. zaczął powoli iść w górę odsetek ludności niemieckiej a maleć włoskiej. Po uskutecznieniu zasady proporcji etnicznej (1981) także administracja publiczna przestała być zatem domeną niemal czysto włoską jak to miało miejsce wcześniej (1972 stanowiska urzędowe obsadzone były w 90% przez osoby o madrelingua italiana). Początkiem lat 90. pod hasłem Grazie a Dio sono italiano odbywały się w Górnej Adydze manifestacje italofonów, wraz z wchodzeniem w życie kolejnych punktów Pakietu obiektywnie patrząc coraz bardziej spychanych na pozycje obronne. W tym też bowiem czasie (1992) nastąpiła pełna realizacja Pakietu przez władze włoskie (Drittes Autonomiestatut).

Prawa odtąd posiadane w Sudtirolo przez ludność niemiecką (oraz ladyńską) upoważniają pewne kręgi, kurz gesagt te profitujące na autonomii, do przedstawiania tego obszaru za modelowy dla podobnych mu etnicznie mieszanych, gdzie miejsce długotrwałego konfliktu zajęło w ich oglądzie zgodne współżycie różnych grup narodowościowych. Rzeczywistość zdaje się chyba jednak wyglądać trochę inaczej, almeno in questo senso, iż u podstaw owej niby wzorcowej koabitacji leży jak nietrudno dostrzec po prostu separacja obu Bevölkerungsgruppen bzw. Sprachgruppen. Przejawia się ona inter alia w systemie szkolnym, ale również poprzez koncentrację ludności włoskiej w większych miejscowościach. Przy tym znajomość języka niemieckiego jest wśród Włochów zwykle ograniczona, by już nie wspomnieć o jego miejscowym dialekcie południowotyrolskim. (Niechęć do zgłębiania niemczyzny to w takim przypadku postawa dość naturalna. Górna Adyga stanowi bowiem vor allem und allen voran część państwa włoskiego, państwa na dodatek nie federacyjnego jak Austria czy Niemcy lecz unitarnego jak powiedzmy Polska albo Hiszpania, dopiero zaś w dalszej kolejności jest prowincją autonomiczną, stąd też trudno oczekiwać od Włochów używania w swym własnym państwie języka innego niż swój własny). Tłący się konflikt dał o sobie znać w BZ po przejściowym 2001–2002 przemianowaniu tamtejszego Siegesplatz (gdzie stoi Siegesdenkmal z epoki Mussoliniego) na Friedensplatz, Piazza della Pace, co w zamyśle lokalnych decydentów miało być znakiem pojednania obu grup narodowościowych, zaś, odebrane przez

Włochów jako uderzenie w (obecną) włoską identyfikację miasta, stało się przedmiotem szybko zwołanego referendum, w którym większość, wyraziście w tym mieście stanowiąca przez Włochów, opowiedziała się za powrotem do nazwy upamiętniającej pierwszowojenne zwycięstwo Włoch nad Austrią (Piazza della Vittoria). W innych regionach Włoch podnosi się krytyka tyrolskiej autonomii jako przesadnego uprzywilejowania (zwł. od strony finansowej, co ma również związek z rozdziałem środków dla Południa). Ale także wśród tedescofonów nie wygasły chęci powrotu do Austrii (ewentualnie przyłączenia się do Republiki Federalnej bądź uzyskania niepodległości). Upatrujące w tym szansę na zabicie kapitału politycznego różne miejscowe ugrupowania, na ogół te spoza mainstreamu, próbują zwrócić na siebie uwagę prowokacyjnymi akcjami plakatoowymi w rodzaju "Süd-Tirol ist nicht Italien". Częścią antagonizmu niemiecko-włoskiego są kwestie związane z żyjącą głównie w Dolomitach ludnością ladyńską. W wysuwaniu postulatów przyłączenia się do autonomicznego Tyrolu Południowego nie ustają trzy ladyńskie gminy, których obszary od 1511 stanowiły fragment Książęcego Hrabstwa Tyrolu a 1923 zostały wcielone do prowincji Belluno (Cortina d'Ampezzo, Livinallongo del Col di Lana, Colle Santa Lucia). Do historycznej *la contea principesca* nawiązuje powołany 1998 Europaregion Tirol–Südtirol–Trentino. Z drugiej niejako strony oba komponenty wspólnego trydencko-tyrolskiego regionu Włoch, których stolice oddalone są od siebie o zaledwie 58 km, wpisują się we włoską koncepcję Trzech Wenecji (Tre Venezie, Tri-veneto). Powstała po zjednoczeniu Italii dla zaakcentowania kulturowej włoskości terenów znajdujących się wówczas pod panowaniem Austrii oraz ich łączności z *madrepatria italiana* odwołuje się ona do Regio X Venetia et Histria, jednego z jedenastu regionów rzymskiej Italii, obejmując historyczne terytoria Wenecji Euganejskiej (Venezia Euganea), Wenecji Julijskiej (Venezia Giulia) i Wenecji Trydenckiej (Venezia Tridentina). Dziś specyficzny urok Bolzano czy Merano, na przestrzeni setek lat immanentnej części świata niemieckiego, odmiany tegoż południowoniemieckiej a pododmiany austriackiej, polega na osadzeniu w germańskiej scenerii, tutaj przybierającej postać spokojnych i statecznych alpejskich gór, włoskiej ruchliwości, włoskiej zgiełkliwości, włoskiej witalności.

CIVITAVECCHIA | PORTI DI ROMA E DEL LAZIO

Średniej wielkości miasto o 53 tysiącach mieszkańców i 73,74 km² powierzchni, w centralnych Włoszech, w administracyjnej Regione Lazio, gdzie wchodzi w zestaw Città Metropolitana di Roma Capitale. Leży 69 km na północny zachód od Rzymu oraz 244 km na południowy wschód od Livorno, przy Via Aurelia, na obszarze równinnym rozciągniętym wzdłuż brzegów Morza Tyrreńskiego, wciśniętym między rzeki Mignone (62 km) od północy i Marangone (14 km) od południa, zaś na północo-wschodzie sięgającym wzniesień Monti della Tolfa (Tolfa-berge). Wizerunek miasta tradycyjnie kreślony jest przez potężny port morski, największy takowy w regionie Lacjum, ongiś główny (obok Ankony na Mare Adriatico) port Państwa Kościelnego, a dziś miejsce szczególnie istotne a nawet kluczowe w skali całego kraju dla komunikacji promowej Kontynentu z Sardinia. Osada przypuszczalnie założona została przez Etrusków, jednakże dopiero w czasach cesarza Trajana, kiedy między 107 a 110 rokiem powstał tutaj port morski, stała się miastem, pod nazwą Centum Cellae, użytą per la prima volta w liście Pliniusza Młodszeo. Najpóźniej w czwartym wieku awansowało ono na siedzibę biskupią, zaś relacja z 416 mówi o nim jako jedynym jeszcze kwitnącym ośrodkiem morskim na północ od Rzymu. Od szóstego do ósmego stulecia miasto kontrolowane było przez Bizancjum. 728 przeszło pod władztwo Stato della Chiesa. Od ostatniej ćwierci VIII wieku dawało o sobie znać zagrożenie ze strony atakujących brzegi włoskie Saracenów. Między końcem 813 a początkiem 814 najechali oni i spustoszyli Centumcellae, by następnie kontynuować swe rejsy 828, 846 i 876 (Saccheggio di Centumcellae). Szukająca przed tym schronienia ludność salwowała się ucieczką w sąsiednie lasy. Już jednak 854 papież Leon IV założył nowe osiedle, sytuując je bardziej bezpiecznie, tzn. dalej od wyeksponowanego na muzułmańskie napady brzegu morskiego, za to wśród wzgórz Monti della Tolfa po lewej stronie rzeki Mignone, na resztkach niegdyśszej osady etruskiej; miało ono nosić jego imię, Leopoli, zachowało atoli miano antyczne w uproszczonej formie (Centocelle, Cencelle). Niebawem wszakże powrócono do miasta pierwotnego przy porcie, dla odróżnienia od Cencelle nazywając je po prostu Starym Miastem (Civitas Vetula, Città Vecchia). Ojciec

Święty przekazał ten teren w lenno różnym lokalnym władcom, którzy utrzymali się na nim do 1432, kiedy miasto stało się pełną domeną papieską, będąc nią aż po likwidację Stato Pontificio (1870). W kwietniu 1859 oddano do użytku kolej z Rzymu, pierwotnie długości 72,6 km, jedną ze starszych we Włoszech (Ferrovia Roma–Civitavecchia). Dnia 16 września 1870, zatem na cztery dni przed Presa di Roma, zajęły miasto królewskie wojska włoskie. Podczas drugiej wojny światowej, mimo iż było ono twierdzą antyfaszystowskiego ruchu oporu, uległo z powodów strategicznych jako ważny port morski obróceniu w perzynę przez alianckie siły powietrzne. Dziś Porto di Civitavecchia, z racji bliskości Rzymu jeden z ważniejszych w Europie, zwłaszcza dla ruchu osobowego z ponad dwoma milionami tranzytowych podróźnych rocznie, poza Sardynią (Cagliari, Olbia, Arbatax, Porto Torres) połączony jest stałymi liniami pasażerskimi tra gli altri z Sycylią (Palermo, Trapani, Catania), Maltą, Hiszpanią (Barcelona) oraz Afryką Północno-Zachodnią (Tunis). Tym samym wpisuje się w koncepcję transeuropejskiej sieci autostrad morskich (Motorways of the Sea). Porto di Civitavecchia, Porto di Fiumicino i Porto di Gaeta składają się na Porti di Roma e del Lazio.

CREMONA | 25 OTTOBRE 1441

Miasto Północnych Włoch, w regionie administracyjnym Lombardia, stolica prowincji swego imienia. Powierzchnia 70,49 km². Populacja 72 tys. Area metropolitana 153 tys. w 42 gminach (z których dwie w Provincia di Piacenza). Ex aequo z odrobiną jedynie bardziej zaludnioną Pawią największa gmina Dolnej Lombardii a jedenasta pod tym aspektem w całym regionie. Cremona usytuowana jest na południu Lombardii, circa 85 km na południo-wschód od Mediolanu, w sercu Niziny Padańskiej, tuż nieopodal lewych (północnych) brzegów Padu, wyznaczającego tutaj granicę Lombardii z Emilia-Romania. Blisko na zachód od miasta między Castelnuovo Bocca d'Adda (LO) a Spinadesco (CR) uchodzi do Padu z lewej flanki rzeka Adda, przy 313 km najdłuższy jego trybutariusz oraz czwarty w tej kategorii ciek całych Włoch po Padzie, Adydze i Tybrze. W wiekach średnich (XII–XV) miasto jawiło się jako prężny ośrodek wytwórczo-handlowy kojarzony głównie z fabrykacji barchanu. Światowy rozgłos zawdzięcza

jednak CR swemu wkładowi w dzieje muzyki, zwłaszcza tzw. kremońskiej szkole lutniczej, czyli działającym tu od szesnastego stulecia słynnym rodzinom włoskich lutników (Amati, Guarneri, Stradivari). Atoli Cremona ma także, co zwykle bywa mniej znane od jej spuścizny muzycznej, kilka niewątpliwych klejnotów architektury, znakomicie dokumentujących czasy od średniowiecza po renesans, wznoszących się zaś wokół centralnej Piazza del Comune. Symbol rozpoznawczy miasta to królująca mu z wysokości 111 metrów kampanila (Torrazzo di Cremona). Eleganckim portykiem dzwonnica spojona jest z przyległym budynkiem kościoła katedralnego, dumnie wyrastającym ponad morzem starych domów mieszkalnych, o bogato dekorowanej fasadzie głównej od zachodu, biejącej jasnym marmurem z rozetą pośrodku, tudzież minaretopodobnymi wieżyczkami ozdobnymi od tyłu (Duomo di Cremona). Architektonicznego tryptyku sakralnego przy Piazza del Comune dopełnia stojące tuż obok katedry oktagonalnego zarysu baptysterium (Battistero di Cremona). Przy wszystkich swych świetnych tradycjach kulturalnych, częściowo podtrzymywanych po dziś dzień, miasto, bardzo lombardzkie i bardzo padańskie, zasadniczo prosperuje obecnie na okolicznym imponująco rozwiniętym rolnictwie oraz oczywiście nierozzerwalnie sprzęgniętym z nim nowoczesnym przemyśle spożywczym, do czego, a precyzyjniej do produkcji mleczarskiej, nawiązuje trzecie "T" współokreślające Cremonę jako La Città delle Tre T (Torrone, Torrazzo, Tettone). "Cremona è calda d'estate, fredda d'inverno. Oggi è una città di ghiaccio, di freddo e di nebbia. Il Torrazzo è la più alta torre d'Europa in muratura, e vuole darmene la prova. La sua punta scompare nella nebbia; guardando in su, poi passando lo sguardo sullo splendido Duomo velato e come in procinto di cancellarsi, si ha un'impressione di montagna. La neve ghiacciata riempie le fauci dei leoni di marmo rosa sostenenti il portale. (...) Penetro nel cortile del palazzo Fodri, che insieme col palazzo Ripamonti-Bellomo è un esemplare purissimo di architettura rinascimentale lombarda. (...) L'inverno della val Padana è magnifico ed orrido come forse in nessun'altra parte del mondo, prende anch'esso un aspetto sacro, e la cultura esalata da queste terre lo avvolge di mitologia" (Guido Piovene, *Viaggio in Italia*).

Nazwa miasta, w łacińskim oryginale sporadycznie występująca także jako Crimona, wykazuje być może relację z żyjącym na tych terenach jednym z przedrzymskich ludów celtycko-galijskich (Cenomani). Cremona założona została przez Rzymian jako forpoczta przeciwko Galom w 218 roku starej ery (zatem w tym samym co Piacenza na południo-zachód). Wzmocniona w 190 roku przed Chrystusem sześcioma tysiącami rzymskich kolonów, wnet jako castrum u brzegów Padu jedna z kwitnących tutaj osad, a to również za sprawą położenia przy Via Postumia Genova–Aquileia, przypuszczalnie uzyskała sto lat później prawa rzymskiego municypium. Po drugiej bitwie pod Bedriacum w 69 roku naszej ery, czyli roku zwanym przez historiografię *anno dei quattro imperatori*, miasto padło ofiarą wojsk przyszłego cesarza Wespazjana (ocalała jeno świątynia Mefitis). Zaordynowana przez Wespazjana bezzwłoczna odbudowa zdaje się nie przywróciła mu wcześniejszego stanu, jako iż na długie fazy znikło ono z kart historii. Zostało ponownie zdewastowane przez Longobardów pod wodzą Agilulfa w 603 roku i ponownie odbudowane w 615 roku. W późniejszych stuleciach pieczę nad Cremoną sprawowali tutejsi biskupi, wyjednując dla niej mnogie przywileje, które wydatnie wzmocniły sukcesywnie rosnącą pozycję miasta. Na lata 90. XI wieku datują się pierwsze wiadomości o lokalnej wolnej komunie miejskiej. Cremona odmówiła wtedy płacenia opresyjnych podatków żądanych przez Henryka IV Salickiego, niemieckiego Świętego Cesarza Rzymskiego, wchodząc w uformowany 1093 antyimperatorski sojusz militarny pod przywództwem Matyldy z Canossy (Lodi, Milano, Cremona, Piacenza). Spór, zakończony przysięgą posłuszeństwa (*giuramento di obbedienza*) cesarza względem papieża Urbana II, pozwolił Cremonie wejść 1098 w posiadanie obszaru wokół miasta Crema, jakieś 40 km na północny zachód, określanego mianem *Isola Fulcheria*. Aktem tym Cremona ukonstytuowała się jako *libero comune*. Zarazem zaś stała się jednym z zamożniejszych miast na północy Włoch. Odtąd walczyła z sąsiednimi komunami o zachowanie bądź rozszerzenie przynależnego sobie terytorium. Wojny te były częste i dawały różne efekty (dla przykładu 1107 dokonała Cremona aneksji miasta Tortona, dziś. Provincia di Alessandria, by już 1111 ponieść klęskę pod Bressanoro). Podczas obronnych walk miast północnowłoskich z Frydery-

kiem I Barbarossą, Cremona, w pierw (1159) pospołu z cesarzem dokonała pacyfikacji Rivolta di Crema, miasta come già detto od 1098 roku zawiadywanego przez Cremonę ale będącego w zorientowanym przeciwko niej ścisłym aliansie z Mediolanem, a także (1162) wspomogła Rudobrodego przy zdobyciu i prawie doszczętnym spustoszeniu Mediolanu; później wszakże zmieniła opcję i przystąpiła do założonej w 1167 roku Ligi Lombardzkiej. W epoce zmagających gwelfów i gibelinów miasto, choć jak inne północnowłoskie rozdarte w swych politycznych sympatiach, zasadniczo plasowało się w obozie procesarskim. Zainicjowane w 1232 roku przymierze Cremony z Fryderykiem II Hohenstaufem, wzorem swego imiennika próbującym narzucić swą wolę północnej Italii, doprowadziło do wspólnego zwycięstwa aliantów nad wojskami Ligi Lombardzkiej w 1237 roku (Battaglia di Cortenuova). Z kolei Battaglia di Parma 18 lutego 1248 przyniosła gibelinom ciężką porażkę z masą kremieńczyków dostających się do niewoli; wkrótce jednak Cremona wzięła rewanż zdobywając i niszcząc Parmę (na pamiątkę poniżenia rywala trzymano przez stulecia ściągnięte z parmeńczyków spodnie zwisające ze stropu kościoła katedralnego). Ostateczny 1266 upadek Hohenstaufów oznaczał odsunięcie gibelinów od władzy w mieście. Pięć lat później ustaliła się polityczna pozycja Capitano del Popolo (1271). A po kolejnych pięciu latach kremieńska komuna miejska przybrała kształt signorii miejskiej (Signoria dei Cavalcabò 1276–1322; z przerwami 1311–1313). In questo periodo aktywnie prowadzona była w mieście inwestycyjna działalność budowlana. W niniejszej zaś okolicy założono wiele nowych osiedli rolniczych oraz stworzono modelową siatkę kanałów irygacyjnych. Annus Domini 1322 to wkroczenie na lokalną scenę polityczną potężnej lombardzkiej rodziny Visconti w osobie Galeazzo I Visconti (Signore di Milano 1322–1328). Kształtowała ona historię miasta przez następne półtora stulecia. Jej signoria cittadina była urozmaicana rządami Ludwika IV Bawarskiego, Imperatore del Sacro Romano Impero 1328–1347, oraz Jana Luksemburskiego, króla Czech 1311–1346 (Titularkönig von Polen 1311–1335). W 1403 roku na krótko powrócił do władzy ród Cavalcabò. Dnia 25 lipca 1406 roku kondotier Cabrino Fondulo, dowódca wojsk u Ugolino Cavalcabò, zabił swego zwierzchnika wraz ze wszystkimi męskimi członkami jego rodziny.

Przejąwszy kontrolę nad miastem nie był jednakże w stanie nim kierować i zaspokoiwszy się odpowiednią gratyfikacją finansową oddał je Filipowi Marii Visconti. Tym sposobem Cremona weszła w skład przerodzonego z signorii w 1395 roku Ducato di Milano. W losach księstwa będzie partycypowała już do końca jego istnienia. Pod mediolańskimi rządami wpierw rodu Visconti a potem Sforza miasto wciąż intensywnie doświadczało wszechstronnego rozwoju i ekonomicznego, i kulturalnego. W 1441 roku Cremona przypadła jako posag Bianki Marii Visconti, naturalnej (nieślubnej lecz potem prawnie uznanej) córki Filipa Marii Visconti, ostatniego księcia Mediolanu z dynastii Visconti, dla kondotiera Franciszka Sforzy. Ugruntowało to związek obu rodów (w 1450 roku Francesco Sforza został pierwszym księciem Mediolanu z dynastii Sforza). Ceremonia głośnych zaślubin szesnastoletniej Bianki i czterdziestoletniego Franciszka odbyła się 25 października 1441 roku w małej świątyni wzniesionej przez benedyktynów. Jak zaś chce tutejsza tradycja miano wtedy na bankiecie weselnym po raz pierwszy serwować do stołu wspomnianą już miejscową słodkość w typie nugatu o nazwie torrone (turrón). W 1446 roku miasto było otoczone przez wojska kondotierów Francesco Piccinino i Luigi Dal Verme; od oblężenia uwolniły je przyszli mu w sukurs Wenecjanie. Podczas wojny diuka Mediolanu Ludwika Sforzy (Ludovico il Moro) z królem Francji Ludwikiem XII dostało się 1499–1509 pod władzę Wenecji, zwrócone Mediolanowi po zwycięstwie odniesionym przez Lega di Cambrai w bitwie pod Agnadello (14 V 1509). W dalszym zmiennym toku owych Guerre d'Italia del XVI secolo (1494–1559) państwo mediolańskie uległo obsadzeniu przez wojska francuskie, żeby mocą traktatu madryckiego z 1526 roku przejść w gestię Habsburgów, od połowy stulecia ich linii hiszpańskiej. Zainicjowało to trwające bez mała dwieście lat i niezbyt pomyślne rządy Hiszpanów. U wstępu do Guerra de Sucesión Española 1701–1714 miasto 9 lutego 1701 zajęli na krótko Francuzi. Niespodziewany atak Eugeniusza Sabaudzkiego, dowódcy cesarskiej armii austriackiej, na francuski garnizon 1 lutego 1702 kwalifikowany bywa do godniejszych wzmianki epizodów tego paneuropejskiego megakonfliktu (w Battaglia di Cremona uczestniczyli po obu stronach żołnierze irlandzcy). Finalna austriacka konkwista 10 kwietnia 1707 usankcjonowa-

na została przez Trattato di Utrecht (1713). Pod rządami Rakuszan zażywała Lombardei a nią rzecz jasna także miasto Kremun w 18. stuleciu rozkwitu gospodarczego. Otwarcie się albowiem szerokich i chłonnych rynków monarchii na wysokorozwinięte produkty lombardzkiego rzemiosła i lombardzkich manufaktur umożliwiło im ekspansję ekonomiczną na niewspółmiernie uboższe od włoskich ziemie austriackie (środkowoeuropejskie). W okresie napoleońskim miasto awansowało 1797–1814 na stolicę Departamentu Górnego Padu (Département du Haut-Pô, Dipartimento dell'Alto Po). Zaś po 1815 razem z resztą Lombardii, rewindykowaną Austrii decyzjami Wiener Kongress, zasilała Cremona habsburskie Regno Lombardo-Veneto aż po 1861 rok. PS. Z miastem związany był Roberto Farinacci (Ras di Cremona). Urodzony 1892 w miejscowości Isernia w Molizji, z zawodu telegrafista kolejowy, jeden z najzagorzalszych włoskich faszystów, główny eksponent prowincjonalnego skwadryzmu oraz ogólnie faszystów tzw. nieprzejednanego, tj. faszystowskiej ekstremy; umysłowość silnie niezależna, o poglądach jw. skrajnie faszystowskich; zarzucał Mussoliniemu zdradę pierwotnych idei faszystowskich tudzież kohabitację i uległość wobec włoskich elit politycznych sprzed Marcia su Roma; stąd też 1926 odsunięty przezeń na boczny tor; potem, w odróżnieniu od wielu innych czołowych włoskich faszystów, zwolennik najściślejszej kooperacji z hitlerowską Rzeszą, już w sierpniu 1939 optował za przystąpieniem u jej boku Włoch do wojny; także jeden ze stosunkowo nielicznych aktywnych włoskich antysemitów. Rozstrzelany przez partyzantów 28 kwietnia 1945 w Vimercate (dzis. Provincia di Monza e della Brianza).

FERRARA | DEVOLUZIONE ALLO STATO DELLA CHIESA

Miasto Górnej Italii. Na północo-wschodzie regionu administracyjnego Emilia-Romania, około 45 km w tym samym układzie od jego stolicy Bolonii, niemal bezpośrednio na granicy Emilii-Romanii z Veneto od północy tudzież niedaleko na wschód od wciśniętego pomiędzy te regiony południowo-wschodniego szpicowatego krańca Lombardii (Provincia di Mantova). Siedziba władz administracyjnych Provincia di Ferrara. Rozpostarte na 404,38 km² dysponuje populacją wysokości 132 tysięcy (Area Metropolitana 202 tys). Geograficznie ulokowane

jest na wschodzie nizinnej Równiny Padańskiej, plus minus 50 km od Adriatyku, w strefie Deltę Padu (Delta del Po). Jego centro storico znajduje się ledwie 5–6 km na południe od prawego brzegu głównego ramienia rzeki, wytyczającej tutaj nadmienioną frontierę interregionalną, spojone z nim żeglownym kanałem, przy którym porto fluviale, podczas gdy południowa odnoga delty, Po di Volano lub po prostu Volano, płynąca w granicach miasta, delimituje na tej flance jego historyczne jądro z linią średniowiecznych murów obronnych. Na północy zaś dzisiejsze kwartały suburbanne sięgają po Pad (frazione Pontelagoscuro). Dawniej Pad płynął samym miastem. W wiekach średnich Po di Volano stanowił bowiem główne ramię rzeki, przynajmniej po połowę 12. stulecia, kiedy utworowała sobie ona na północy obecny trakt ku Adriatykowi. W rejonie Comacchio kończy się ona wspomnianą rozległą deltą. Są to zarazem najbardziej sennie ziemie całej równi padańskiej. Na temat pochodzenia nazwy miasta, IMHO jednej z ładniejszych we Włoszech, lokalnie wymawianej jako Fràra, istnieją hipotezy różne, niekiedy chyba nawet dość fantastyczne, próbowano ją ad esempio wywodzić z tradycji biblijnej albo łączyć z wojną trojańską; atoli skojarzenia w tej kwestii najpierwsze i najnaturalniejsze to oczywiście łacińskie wyrazy na oznaczenie żelaza lub pszenicy (ta zdaje się być najbliższa prawdopodobieństwu). "Groß ist Florenz und herrlich, doch der Wert von allen seinen aufgehäuften Schätzen reicht an Ferraras Edelsteine nicht" (Goethe, *Torquato Tasso*). Nawet jeśli niemiecki poeta plasując Ferrarę wyżej od Florencji nieco tutaj może w swym zachwycie przesadził, bezsporne jest, iż owo padańsko-emiliańskie miasto, przez parę wieków stolica państwa obejmującego ziemie na południe od dolnego biegu Padu, formalnie wasalnego względem Stato Ecclesiastico a zawiadywanego przez la Casa d'Este, jawiło się ongi jako jedno z pryncypalnych rozsadników włoskiej i europejskiej kultury renesansowej tudzież buchające na cały kontynent ognisko intelektualne z uniwersytetem ufundowanym w 1391 roku. Ferrara przyciągała wtedy osobistości w swej epoce formatu niepospolitego. Jej książęcy dwór esteński patronował i mecenasował zarówno genialnym artystom-malarzom (Dossso Dossi, Tycjan, Giovanni Bellini, Benvenuto Tisi) jak też wybitnym literatom (Ludovico Ariosto, Torquato Tasso) czy światowej sławy uczonym (Mikołaj Ko-

pernik, Paracelsus). Ferraryjska Città Vecchia, obramowana długimi na jakieś 9 km fortyfikacjami, rozpada się na średniowieczną zonę południową oraz na leżące od niej na północ miasto renesansowe. Pierwotne średniowieczne miasto zgrupowane jest wokół dwóch naczelných zabytkowych budowli. Pierwsza z nich to zamek wodny, Castello Estense, echo (a także cień) dworu esteńskiego. Jest to potężny ceglany obiekt o czterech mocnych wieżach narożnych, dominująco wyrastający w samutkim sercu starej Ferrary, architektonicznie zaś generujący przejście od militarnej struktury wieków średnich do eleganckiej dworskości renesansu. Ten drugi natomiast to pobliska Cattedrale di San Giorgio Martire ze wspaniałą trójdzielną fasadą z biało-różowego marmuru, o dolnej partii wzniesionej jeszcze w stylu lombardzko-romańskim a górnej zdradzającej już elementy gotyku. Z kolei miasto renesansowe wytyczone zostało między schyłkiem Quattrocento a zaraniem Cinquecento jako niemal dwukrotne rozszerzenie dotychczasowego organizmu (Addizione Erculea). Będąc wzorcowym exemplum renesansowego rozdysonowania urbanistycznego uważane jest ono za pierwsze w dziejach Europy miasto regularnie zaplanowane. Przy swych obramowanych renesansowymi pałacami (np. Palazzo dei Diamanti w centrum Addizione Erculea) ulicach długich a prostych, jasnych a cichych, odludnych i pustych, spokojnych i melancholijnych, ciągach ot w sam więc raz dopasowanych do miasta właśnie równinnego, usadowionego pośród bezkresnych nizinnych przestworzy, świetnie kontrastuje ono z kłębowiskiem i płątaniną ulic, uliczek i domów średniowiecznej Ferrary. Owe sui generis dwa miasta w mieście tworzą razem trudną do powtórzenia nadzwyczaj wręcz oryginalną całość. Fràra to miasto o duchu podniosłym i pogodnym, wdzięku lekkim i ulotnym, uroku delikatnym, subtelnym i nienarzucającym się, miasto, w którym tempo życia wyznacza ją rowerzyści, najpiękniejsze miasto Emilii i kto wie być może jedno z najładniejszych na kuli ziemskiej, to cała w pewnym sensie odrębna architektoniczna cywilizacja, estetyczna awangarda odrodzenia i najczystszy wyraz włoskiego renesansu, kompilacja jego piękna i jego racjonalności. Miasto co naturalne per se trafiło na listę UNESCO (Città del Rinascimento e il suo Delta del Po).

Ci fermammo quel giorno in Ferrara, la quale invero è una bella città in apparenza: ha da ogni parte palazzi grandi e magnifici; le strade dritte, lunghissime e molto larghe: sulla piazza, ch'è grande e bella, da un lato vi è il Duomo, chiesa principalissima della città, da un altro vi è il palazzo, anzi piuttosto il castello dove abita il Duca; innanzi la porta del quale sono poste alcune statue ad onore e memoria de' loro Duchi passati. La città è assai grande e molto bene popolata, è d'ogni intorno circondata dalle acque del Po, che le rendono l'aria forse più umida di quello che converria per la salubrità dei corpi. Nella città è anche lo studio delle leggi e delle arti, ma non certo da comparare alla vista con quello di Padova o con quello di Bologna (Andrea Minucci 1512–1572).

FE to jedno z nielicznych dużych miast Włoch praktycznie bez korzeni rzymskich. Powstało ono albowiem dopiero we wczesnym średniowieczu. Pierwszy meldunek o miejscowości, przypuszczalnie założonej przez mieszkańców laguny u ujścia Padu, pojawia się 753 lub 754 w dokumencie Aistulfa vel Astolfa, króla Longobardów 749–756. Okolice te składały się wówczas na bizantyjski Egzarchat Rawenny. Wnet Longobardów pokonali i zastąpili w 774 roku Frankowie. Ich król Karol Wielki podarował Papiestwu tak zwane Ducato di Ferrara. W 984 roku udostępnione przez Kościół w lenno stało się ono feudum Tedalda z Canossy, grafa Modeny i Kanossy, siostrzeńca cesarza Ottona I Wielkiego. Ze śmiercią Matyldy z Canossy (1115) miasto usamodzielniało się jako wolna komuna. Kontrolowane było naonczas przez zaciekłe rywalizujące ze sobą możne patrycjuszowskie rody Adelardi i Giocoli (guelfi) oraz Salinguerra i Torelli (ghibellini). Po niedoszłym do realizacji planie pogodzenia Adelardi i Torelli drogą małżeńską finalnie odziedziczył je sąsiedni ród Estensi w osobie kondotiera Arco vel Azzolino d'Este (Azzo VI d'Este). Z dalszych walk wewnętrznych tegoż stulecia wyszedł w latach 40. zwycięsko Azzo Novello (Azzo VII d'Este). Początkiem XIII wieku Ferrara przyjęła de facto formę signorii miejskiej. Jako Signore di Ferrara e di Este kierował Azzo Novello miastem od 1215 do 1222 oraz od 1240 do 1264 roku. Ponieważ ród Este nosił tytuł markizów, dotyczący nieodległej weneckiej miejscowości tego samego imienia, tj. Este między Padwą a Rovigo,

stworzone przez nich państwo niezbyt prawidłowo nazywane bywa także markizatem (Marchesato di Ferrara). Poza Ferrarą stückweise ekspandowało ono inter alia na Modenę i Reggio nell'Emilia. W dobie zmagania gwelfów i gibelinów Azzo VII d'Este, stronnik tych pierwszych, objął w 1256 roku przywództwo krucjaty przeciwko Ezzelino III da Romano, gibelińskiemu feudalowi z Treviso i sojusznikowi cesarza, oskarżonemu o herezję i eo ipso 1254 ekskomunikowanemu przez papieża Aleksandra IV. Kondotier ten, znany ze szczególnej nawet na miarę swej epoki brutalności i okrucieństwa, zdążył uprzednio subordynować sobie sporo obszarów północno-wschodnich Włoch (Trento, Belluno, Vicenza, Verona, Bassano, Padova, Brescia). W wydanej mu krwawej bitwie pod Cassano d'Adda, rozegranej 16 września 1259 roku a zakończonej wygraną ligi gwelfickiej, Azzo Novello pokonał i wziął do niewoli Ecelino da Romano (który dzień dni później zmarł nie pogodziwszy się z Kościołem). Lojalność względem nominalnego kościelnego suwerena zasadniczo utrzymywali następcy Azzo VII d'Este. Jego wnuk Obizzo II d'Este, senior Ferrary od 1264 roku, jako też rzeźniczki Modeny od 1288 oraz Reggio nell'Emilia od 1289 roku, na którym kończy się w dziejach Ferrary era komunalna a oficjalnie zaczyna signoria i od którego miasto pełniło funkcję już stałej siedziby Domu Este, mianowany został przez Ojca Świętego kapitanem generalnym oraz obrońcą Państwa Kościelnego. Ze zdaje się specjalnie wielką estymą przyjmował w Ferrarze papieży Niccolò III d'Este (Marchese di Ferrara, Modena e Reggio 1393–1441). Rządzona przez Ferrarę była 1438 miejscem obrad trwającego od 1431 do 1445 roku kościelnego soboru powszechnego (Concilio di Basilea, Ferrara e Firenze). Nieślubny syn Mikołaja, Borso d'Este, otrzymał w 1452 roku (btw, w tym samym roku przyszedł w Ferrarze na świat działający potem we Florencji wielki reformator religijno-polityczny kaznodzieja Girolamo Savonarola) od cesarza Fryderyka III Habsburga w lenno Modenę i Reggio jako pierwszy ich diuk, ażeby po długich staraniach uzyskać w 1471 roku od papieża Pawła II także inwestyturę Ferrary (Duca di Ferrara, Modena e Reggio). Tym samym esteńskie dominium awansowało o jeden stopień w monarchiczno-arystokratycznej hierarchii i z markizatu stało się księstwem (Ducato di Ferrara, Modena e Reggio). W XIV–XV wieku poważne

dlań zagrożenie generowała ekspansywna Wenecja (Guerra di Ferrara 1308–1309 & Guerra di Ferrara 1482–1484). Druga i bardziej znana z nadmienionych wojen, zwana też Guerra del Sale czyli Wojną Solną, podjęta została przez Najjaśniejszą Republikę w porozumieniu z papieżem Sykstusem IV celem dokonania rozbioru Ferrary. Estensi uzyskali wtedy wszak pomoc ze strony Neapolu, Florencji i Mantui, dlatego też po wycofaniu się papieża z wojny musiała Sere-nissima zadowolić się jeno salinami w Polezynie z jej stolicą miastem Rovigo (Polesine di Rovigo). Diukiem Ferrary był wonczas przyrodni brat Borso d'Este, a to Ercole I d'Este, władający nią od 1471 do 1505 roku. Trzeci z rządu ferraryjski książę, Alfonso I d'Este, sprawujący władzę 1505–1534, zatem w okresie Guerra della Lega di Cambrai, jednego z głównych konfliktów w toku XVI-wiecznych wojen włoskich, poślubił 1502 jako swą drugą żonę Lukrecję Borgię, z hiszpańskiej proweniencji Casa de Borja, postać w historii równie słynną co kontrowersyjną, bezprawną córkę kardynała Rodriga Borgii (Roderic Llançol de Borja) czyli późniejszego Aleksandra VI, papieża 1492–1503, tudzież siostrę wpływowego Cezara Borgii (chcąc w ten sposób zachować swe ducato estense związane z Papiestwem). Alfons I pomyślnie kontynuował walki z Wenecją. Ekskomunikowany zaś 1509 przez kolejnego papieża (abstrahując od Piusa III będącego nim przez niespełna miesiąc 1503), tj. Juliusza II, zagorzałego wroga Borgiów, zasiadającego na Tronie Piotrowym 1503–1513, napadł Alfons I w 1512 roku wojska papieskie i zajął romaniolską Rawennę. O ówczesnej randze Księstwa Ferrary, Modeny i Reggio, w szesnastym stuleciu maksymalnie rozpo-startego na 8,1 tys. km² przy około 300 tys. mieszkańców, dobrze mogą świadczyć dokonywane przez jego władców polityczne mariaże. Tak oto najstarszy syn Alfonsa i Lukrecji, czyli Herkules II d'Este, panujący 1534–1559 czwarty diuk Ferrary, poślubił w 1528 roku Renatę Walezjuskę inaczej Renée de France, córkę króla francuskiego Ludwika XII, zaś jego znów syn, Alfons II d'Este, piąty książę Ferrary 1559–1597, słynny z bogactwa, uczynił w 1565 roku to samo względem Barbary Habsburżanki, siostry cesarza Maksymiliana II Habsburga. Alfonso II d'Este, notabene dwukrotny kandydat do elekcyjnej korony polskiej, okazał się już jednak być ostatnim diukiem Ferrary. Nie miał bowiem legal-

nych potomków męskich. Stąd też po jego zgonie 27 października 1597 roku została Ferrara ogłoszona przez papieża Klemensa VIII wygasłym wakatem lennym i 1598 przeszła pod bezpośredni zarząd Państwa Kościelnego (La devoluzione del ducato di Ferrara allo Stato della Chiesa). W jego ramach stanowiła stolicę subdywizji administracyjnej swego imienia (Legazione di Ferrara). Jednocześnie kuzyn Alfonsa, desygnowany przezeń Cesare d'Este, zdołał zachować Modenę i Reggio. Tam Estensi rządili do 1796 i ponownie po 1814 jako linea Asburgo-Este do 1859 roku. Częścią Stato Pontificio była Ferrara z wyjątkiem okupacji napoleońskich już do końca przedzjednoczeniowych dziejów Włoch. To jest w tym przypadku po ów rok 1859 (decyzjami kongresu wiedeńskiego w Ferrarze oraz pobliskim Comacchio w Delcie Padu stacjonowały przedtem wojska austriackie). Połączyła się wtedy z unifikującym Italię piemonckim Regno di Sardegna (przekształconym 1861 w Regno d'Italia).

W Quartesana, frazione di Ferrara, urodził się Italo Balbo (1896–1940). Legenda włoskiego faszyzmu, jeden z quadrumviri Marszu na Rzym, nieliczny rozmawiający z Mussolinim bez ogródek i mówiący mu na "ty". Pasjonat lotnictwa i świetny pilot. Dbały o unowocześnienie włoskiej Regia Aeronautica oraz wzrost jej prestiżu w świecie. Temu między innymi miała służyć organizacja z jego inicjatywy 1928 i 1929 popisowych powietrznych rajdów nad Mare Nostro, a zwłaszcza spektakularnych transatlantyckich przelotów 1931 do Brazylii i 1933 do Stanów Zjednoczonych, jako też pobicie 1933 przez Włochów globalnego rekordu prędkości samolotu (644 km na godz.). Od stycznia 1934 gubernator Libii. Tam też podczas inspekcji włoskich sił wojskowych zestrzelony per errore nad Tobrukiem przez contraerea italiana 28 czerwca 1940. Dla uhonorowania Balbo, otwarta 1937 la strada costiera libica, na 1822 km biegnąca od Tunezji przez Trypolis do Egiptu, przemianowana została z Litoranea Libica na Via Balbia.

Siamo italiani, figlio mio! Tak może kiedyś rzekł Stanisław Poniatowski, kasztelan krakowski i ojciec przyszłego króla Polski (na co ten, pomny wcześniejszych sympatii vel koniunkturalizmu politycznego rodziciela, mógł odpowiedzieć, to już

nie Austriakami?). Bo istotnie, wspomniana na początku stara i pierwotnie ferraryjska familia Torelli, zgodnie z mianem mająca w herbie tura, w średniowieczu przez jakiś czas sprawująca rządy nad miastem, rozwidliła się potem na inne połacie Włoch, między innymi na Foligno w Umbrii (jedyna jej gałąź przetrwała do dziś w linii męskiej). Jak również na Francję i Polskę. Jej zaś polska odnoga ma wykazywać parantele z rodem Poniatowskich i naszym królem Ciołkiem.

GALICJA | BARDZIEJ CELTYCKA NIŻLI ROMAŃSKA

Składająca się na Hiszpanię kraina w północno-zachodnim narożniku Półwyspu Iberyjskiego, obmywana wodami Mar Cantábrico od północy a Oceanu Atlantyckiego od zachodu, jakby zwieszona nad sąsiadującą od południa Portugalią, na wschodzie zaś granicząca z hiszpańskimi regionami Asturia oraz Kastylią i León (Provincia de León, Provincia de Zamora). Politycznie tworzy oczywiście wspólnotę autonomiczną, podzieloną w tym przypadku na cztery prowincje, a to na La Coruña, Lugo, Ourense, Pontevedra. Wysokie łańcuchy górskie separują Galicję od reszty Hiszpanii; przeszło połowa jej obszaru leży na ponad 400 m (najwyższe wzniesienie Peña Trevinca 2127 m w trójstyku prowincji Ourense, Zamora i León). Region odznacza się rozbudowaną linią brzegową o łącznej długości około 1500 km. Charakterystyczne dla niej są tak zwane riasy, czyli wąskie i długie zatoki morskie, głęboko werżnięte w ląd, podobne do fiordów, powstałe jednak nie w wyniku działalności lodowca, lecz pierwotnie będące dolinami rzecznyymi, których ujściowe odcinki uległy zatopieniu (stąd nazwa; od sing. río, czyli rzeka). Rozróżnia się Rías Altas (Górną) na północy i Rías Bajas (Dolną) ku granicy portugalskiej. Inny rzucający się w oczy element tutejszego krajobrazu to rozległe lasy, pełne sosen, dębów i eukaliptusów, dające jakąś trzecią część całego zasobu leśnego Hiszpanii. Do lasów nawiązuje tytuł galicyjskiego hymnu Os Pinos (Sosny). Jako comunidad autónoma, w swej fladze mająca biel i błękit, zajmuje Galicja powierzchnię 29,5 tys. km² i zamieszkała jest przez 2,7 mln ludzi, co wysuwa ją na odpowiednio siódmą i piątą pozycję w kraju. Naczelne jej ośrodki miejskie to Vigo (294 tys.), A Coruña (243 tys.), Ourense (106 tys.), Lugo (98 tys.), Santiago de Compostela (95 tys.), Pontevedra (82 tys.) i Ferrol

(69 tys.). Ludność koncentruje się głównie w dwóch pasach nadbrzeżnych, na północy w rejonie La Coruña i Ferrol oraz na południu między Villagarcía de Arosa, Pontevedra i Vigo. Dwa największe miasta, czyli Vigo i La Coruña, w Polsce pamiętne występami naszych futbolistów podczas fazy grupowej (Grupa 1: Włochy, Polska, Peru, Kamerun) pięknego hiszpańskiego mundialu 1982, funkcjonują *entre otros* jako wyeksponowane na Atlantyk ruchliwe nowoczesne porty morskie, a Vigo zalicza się nawet do największych portów rybackich w skali świata (rybołówstwo to jedna z wiodących gałęzi gospodarki w Galicji). Język galicyjski albo galisyjski, *galego vel gallego*, wraz z *castellano* (*español*) urzędowy w regionie, jest bardzo blisko spokrewniony z portugalskim, z którym pierwotnie tworzył językową jedność. To *gallego* dał właśnie początek portugalskiemu. Portugalski wyłonił się z galicyjskiego efektem zmian politycznych w średniowieczu. Hiszpańskim zwyczajem prawnym jest *gallego* definiowany w Galicji jako *tzw. lingua propia*. Poza regionem *lingua galega* używana jest także na krańcach sąsiednich prowincji. Mieszkańcy Galicji mówią rzecz najjaśniejsza równie dobrze po galicyjsku jak po kastylijsku, zresztą oba te języki, jak wszystkie iberoromańskie, nie różnią się zbyt wiele od siebie. Ongiś *gallego* uważany był nawet za dialekt nie portugalskiego lecz hiszpańskiego. Nazwa regionu (hiszp. Galicia, galic. Galicia lub Galiza) pochodzi od Celtów, zamieszkujących w starożytności, przypuszczalnie od VII wieku starej rachuby, tereny na północ od rzeki Duero (*Gallekowie*). Zostały one opanowane przez Rzymian w trakcie wojny kantabryjskiej, ostatniego stadium podboju Iberii (29–19 p.n.e.). Założone przez Augusta trzy miasta, mianowicie Lugo, Braga i Astorga, tworzyły wtedy rodzaj rzymskich subprowincji. W ramach reformy administracyjnej państwa zaordynowanej przez cesarza Dioklecjana powołano na tych ziemiach w 298 roku nową prowincję, wyodrębnioną z Hispania Tarraconensis, o nazwie *Gallaecia*. Na obszarze jej oraz północnej części Luzytanii powstało około 410 roku Królestwo Swebów, znane też jako Królestwo Galicji, jedno z pierwszych utworzonych przez Germanów postrzymskich organizmów politycznych, ze stolicą w mieście Braga, zaanektowane w 585 roku przez Wizygotów i odtąd będące jedną z dzielnic ich królestwa (*Westgotenreich*). Islamska inwazja w roku 711 i kon-

kwista zachodniogockiej Rzeszy poddała te tereny władzy muzułmanów. Wynieśli się oni stąd już jednak około 740 roku, a Galicja została włączona do Królestwa Asturii, pierwszego po agresji arabskiej chrześcijańskiego państwa na Półwyspie Pirenejskim. Wydzielona zeń w roku 910 jako Reino de Galicia, sporadycznie (910–914 i 1065–1071) rządzona przez własnych królów, ściśle związana była z sąsiednim Królestwem Leónu (sukcesorem Królestwa Asturii) i ostatecznie wraz z nim weszła w skład Corona de Castilla (formalna likwidacja królestwa 1833). Na przełomie XI i XII wieku z ziem na południe od Río Miño wyodrębniło się Hrabstwo Portugalii (Condado de Portugal). W 813 roku odkryto w Galicji grób uznany za miejsce pochówku Jakuba Większego Apostoła, jednego z dwunastu apostołów Jezusa Chrystusa (Santiago el Mayor). Wnet przekształciło się ono w głośny ośrodek pątniczy, jeden z najważniejszych takich obok Rzymu i Jerozolimy, dokąd zaczęli przybywać pielgrzymi z całej chrześcijańskiej Europy, podążając po Camino de Santiago (Jakobsweg). Wokół budowanej w latach 1075–1211 świątyni wyrosło miasto Santiago de Compostela. Stolica dzisiejszego regionu. Dominujący typ rolnictwa, podobnie jak na portugalskiej Północy oparty o małe gospodarstwa chłopskie, niezdolne do utrzymania rodziny, w połączeniu między innymi z odległym od politycznego centrum (Madrid–Coruña 603 km) i dodatkowo na wskroś peryferyjnym położeniem, stały się podłożem słabości ekonomicznej regionu w XIX wieku. Poskutkowało ono masowym wychodźstwem Galisyjczyków, trwającym od trzech ostatnich dekad tegoż stulecia aż po drugą połowę kolejnego. Emigranci galicyjscy udawali się zwykle do silniej zindustrializowanych rejonów Hiszpanii, jak Baskonia czy Katalonia, do takichże państw europejskich na północ od Hiszpanii, jak również do krajów Ameryki Łacińskiej (m.in. Argentyna, Brazylia). Obecnie liczbę żyjących na świecie osób pochodzenia galicyjskiego szacuje się niekiedy nawet na 10 milionów, zaś Argentyna, największe ich skupisko poza Hiszpanią, określana bywa w Galicji mianem jej piątej prowincji. Na połowę XIX wieku przypadają też zaczątki galicyjskiego przebudzenia narodowego. Podstawę dlań stanowiły tradycje celtyckie, notabene odróżniające Galicję od Portugalii, ale przede wszystkim język galicyjski, co prawda, jako się już rzekło, zbliżony do hiszpańskiego, lecz jednak bar-

dziej do portugalskiego. Proces ten można rozczłonkować na trzy następujące po sobie etapy. Na prowincjonalizm (1840–1846 i 1854–1865), federalizm (1865–1875) i regionalizm (1875–1907). Owe aktywności o charakterze zrazu głównie intelektualnym były prekursorem późniejszego politycznego nacjonalizmu galicyjskiego. W 1936 roku mieszkańcy Galicji opowiedzieli się w stosownym referendum za autonomią, jednakże jej wprowadzenie w życie uniemożliwił wybuch hiszpańskiej wojny domowej. W toku demokratyzacji hiszpańskiego państwa po śmierci Francisco Franco (nb. który przyszedł na świat w galicyjskim mieście portowym El Ferrol, będącym jedną z baz dla Armada Española) uznano Galicję za jedną z tzw. historycznych narodowości Hiszpanii i nadano jej status autonomiczny (1981). Stereotypowo (i z intencją zwykle złośliwie deprecjującą) bywają czasami Galisyjczycy etykietowani przez innych Hiszpanów jako ludzie konserwatywni, w tym mający być szczególnie silnie związani tak z katolicyzmem jak z jego instytucjonalnym Kościołem. Turystycznie Galicja, wraz z trzema innymi północnymi regionami, tj. sąsiednią Asturią tudzież Kantabrią i Baskonią, tworzy tzw. Zieloną Hiszpanię. Ta bujnie zielona kraina riasów i przybrzeżnych nagich skał, samotnych plaż i rybackich portów, zachmurzona i deszczowa, piękna swą naturalną surowością, ewidentnie bardziej północna i celtycka niżeli południowa i romańska, chyba najbardziej atlantycka z wszystkich atlantyckich krain Hiszpanii, daleka jest od szablonowego, słoneczno-gorąco-rozświetlonego wizerunku tejsze. Momentami idzie nawet odnieść wrażenie bycia bardziej gdzieś w Irlandii czy w innej Szkocji niż w Hiszpanii. A jakkolwiek kulturowo bezsprzecznie ciekawa sama w sobie może za sprawą swej historii i języka stanowić także wstęp do Portugalii. Nebenbeigsagt: zdecydowanie lepsza byłaby forma oryginalna Galicia, choćby dla wyrazistszego odróżnienia od naszej Małopolski (ew. jakoś zaadaptowana do przybliżonej wymowy polskiej).

Guerre Cantabrique

ROMAEREDIDIUNIMPERO Scritto il OTTOBRE 30, 2016 PUBBLICATO IN
BATTAGLIE DI ROMA.

Condotte da Ottaviano Augusto e dal fidato amico Agrippa, le guerre cantabriche videro impegnate le armate di Roma per almeno un decennio, dal 29 a.C. al 19 a.C. Queste campagne militari miravano alla sottomissione delle bellicose tribù cantabriche e asturiane per completare la conquista della penisola iberica.

Guerre Cantabriche, contesto storico

Le guerre cantabriche, come detto, furono intraprese per sottomettere quella particolare zona geografica della penisola iberica, non ancora soggetta all'influenza romana per via delle bellicose tribù che la abitavano, e allo stesso momento per bloccare le continue incursioni nella ricca meseta centrale. Altro fattore determinante che spinse Ottaviano alla conquista di quei territori fu l'abbondanza che fornivano le ricchissime miniere di oro e ferro presenti in quella zona. La conquista della Spagna iniziata sul finire del III secolo a.C., non era mai stata portata completamente a termine.

Ottaviano Augusto in queste operazioni militari coinvolse almeno 8 legioni e un vastissimo numero di truppe ausiliarie, e la difficoltà che i romani incontrarono è testimoniata dal fatto che lo stesso imperatore prese parte in prima persona alla campagna militare negli anni 25 e 26 a.C. Alle operazioni belliche prese parte persino la flotta romana, partita dalla vicina Aquitania, che si rivelò decisiva nella risoluzione del conflitto, bloccando i principali porti della Cantabria, e permettendo un intero accerchiamento. Si calcola quindi che gli armati romani impegnati non fossero al di sotto delle 80.000 unità. In modo non consueto al proprio costume, i romani non ebbero alcuna pietà del nemico, ogni uomo in grado di sostenere un'arma venne sistematicamente eliminato senza possibilità di fare alcun prigioniero, anche se secondo alcune tradizioni erano proprio le tribù di quei luoghi che sceglievano di darsi la morte piuttosto che cadere in schiavitù.

Guerre Cantabriche, i Cantabri e gli Asturi

Consci della propria inferiorità in campo aperto, i cantabri e gli asturi prediligevano la tattica della guerriglia, evitando accuratamente di essere coinvolti in bat-

taglie campali, essi erano davvero temibili con i loro attacchi a sorpresa, favoriti dalla conformazione naturale di quei territori impervi e montuosi e sfruttavano la loro grande conoscenza della regione. I loro attacchi fulminei colpirono a più riprese le colonne romane in marcia, provocando consistenti danni morali e materiali alle truppe colpite.

I Cantabri e gli Asturi erano armati alla leggera con lance o giavellotti, piccoli scudi di legno, daghe, asce, e con la tipica arma iberica: la cosiddetta "Falcata", un tipo di spada a lama ricurva. A dispetto di quanto è stato supposto da alcuni storici, non vi sono prove che fossero esperti nell'uso dell'arco o della fionda, ma erano certamente abilissimi cavalieri, ce lo testimonia lo storico Arriano che ci tramanda di quanto fosse temibile la loro tattica del "cerchio cantabrico". Le unità che eseguono il cerchio cantabrico procedono in circolo tutte nella stessa direzione, lanciando sul nemico una pioggia di giavellotti dalle conseguenze terribili, oppure "impeto cantabrico" un massiccio attacco frontale che veniva sferzato contro le linee nemiche nel tentativo di sfondarne lo schieramento.

Guerre Cantabriche, operazioni militari

Nei primi due anni del conflitto il proconsole Tito Statilio Tauro combatté contro le tribù dei Vaccei, dei Cantabri e degli Asturi, permettendo la conquista della regione della Navarra, il che rese più sicuro il transito delle legioni che scendevano dai Pirenei. Al termine del primo anno vennero creati gli insediamenti di Osca e Calahorra, le legioni impegnate almeno inizialmente erano tre. Nell'anno successivo gli scontri si protrassero sotto il comando del nuovo governatore Calvisio Sabino prima, e dell'ex console Sesto Appuleio poi, fino a quando la Spagna venne divisa in Ulteriore e in Betica, la Betica passò sotto il diretto controllo del Senato, mentre nelle zone in conflitto le legioni furono portate a quattro.

Nel 26 a.C., Ottaviano Augusto iniziava il suo consolato nella città di Tarragona da dove pianificava nei minimi particolari l'invasione della Cantabria. Nei suoi progetti Augusto prevedeva l'uso simultaneo delle legioni stanziato a Tarragona

e di quelle in marcia dalla Lusitania, attaccando il nemico con tre colonne di armati provenienti da direzioni diverse. Il quartier generale venne situato a Segisama (odierna Burgos). Augusto alla guida della prima e della seconda legione vinse i cantabri presso Bergida, obbligandoli a ritirarsi su di un alto monte situato nelle vicinanze chiamato Vindio, cosa che permise l'apertura della strada che giungeva all'importante centro di Luliobriga e fino alla costa nei pressi di Santander. Nel frattempo le altre due legioni, la V Alaudae e la X Gemina giungevano da nord, ricongiungendosi al proprio imperatore, con il quale sconfissero nuovamente i cantabri presso il monte Vindio, accerchiandoli e decimandoli.

Nell'anno successivo Augusto in preda alla malattia fece ritorno a Tarragona delegando le operazioni ai propri luogotenenti, Gaio Antistio Vetere e Tito Publio Carisio.

Carisio si occupò degli Asturi, che traditi dai vicini Brigecini, vennero sorpresi durante i loro spostamenti dai loro quartieri invernali, costringendoli a rifugiarsi nell'insediamento di Lancia (odierna Mansilla de las Mulas), dove vennero immediatamente assediati e sconfitti. Nello stesso tempo il collega Antistio Vetere marciava verso ovest, superando León e Astorga, e attraverso le Montañas de León si spingeva fino al bacino del Vierzo ed al corso superiore del fiume Sil. Come si svolsero gli eventi successivi ce lo descrive Floro nelle sue Epitome di storia romana:

"Infine vi fu l'assedio del monte Medullio. I Romani dopo aver circondato il luogo con un fossato lungo 15 miglia, attaccarono contemporaneamente da ogni parte, ma i barbari che si erano accorti che era giunta la loro fine, si uccisero a gara con il fuoco, con il ferro delle armi, banchettando con il veleno..."

In seguito a tali avvenimenti Augusto ricevette un nuovo trionfo, mentre sembra che il suo luogotenente Publio Carisio fondò l'importante centro di Augusta Emerita (odierna Merida).

Guerre Cantabriche, conclusioni

Molto probabilmente fu solo nel 20 o nel 19 a.C., che le operazioni militari si conclusero con l'arrivo in Spagna del braccio destro di Augusto, Marco Vipsanio Agrippa. Egli infatti sconfisse ancora una volta i Cantabri nei pressi di Luliobriga, costringendo le tribù montane a scendere a valle abbandonando le loro roccaforti, nuovi centri urbani presero vita. Al termine di queste operazioni e della definitiva pacificazione, nel 16 a.C. il presidio armato permanente in Spagna fu ridotto a quattro legioni, posizionate tutte nella zona nord ed ovest della penisola iberica. Le altre quattro legioni partirono per essere ricollocate in Gallia, per partecipare alle campagne nel Norico in Germania ed in Illirico. Nonostante i massacri, la resistenza iberica fu tale che Roma dovette mantenere nella regione la X Gemina e la IV Macedonica per oltre 7 decenni.

Dopo l'intera sottomissione della penisola iberica Roma poteva ora volgere lo sguardo ad est, in particolare verso il fiume Danubio per tentare la creazione della nuova provincia di Germania (<https://romaerediduniimpero.altervista.org/ guerre-cantabriche/>).

GENUA | SI CHIAMAN BALILLA

Miasto na północo-zachodzie Włoch, nad Golfo di Genova, północną partią Mar Ligure. Stolica Città Metropolitana di Genova tudzież Regione Liguria. Przy 583 tysiącach mieszkańców, skupionych na 240,29 km², trzecia po względem wielkości gmina włoskiej Mezzanotte oraz szósta takowa w całym kraju (area metropolitana 1,5 mln). Południowy filar uformowanego przełomem XIX i XX wieku przepięknego włoskiego Triangolo Industriale Piemonte–Lombardia–Liguria (Torino–Milano–Genova). Gigantyczny port morski, Europas Pforte zum Mittelmeer sowie Italiens Tor zur Welt, historycznie najściślejsza czołówka w basenie Morza Śródziemnego, także rywal francuskiej Marsylii, od powstania zjednoczonych Włoch największy port tego kraju (ostatnio zlurowany tutaj przez adriatycki Triest). Na zachód i wschód od Grande Genova, ciągnącej się na ponad 35 km

wzdłuż brzegu morskiego, rozprzestrzenione są znane w świecie nadmorskie włoskie rewiry turystyczne, Riviera di Ponente, sięgająca granicy francuskiej, oraz Riviera di Levante, razem zrzucające się na Riviera Ligure. Nazwa miasta, w dialekcie liguryjskim zwanego Zena, może pochodzić od łaćńskiego słowa na oznaczenie kolana, którego formę przyjmuje tutejsza linia brzegowa. Będąc naturalną przystanią morską punkt ten najprawdopodobniej od zarania żeglugi odgrywał dużą rolę na handlowej mapie antycznego świata. Źródła pisane co prawda milczą na temat, lecz znaleziska archeologiczne, datowane z grubsza na piąty wiek starej ery, wykazują obecność tutaj Greków. Rzymianom miasto, wcześniej ośrodek ludności liguryjskiej, służyło za jedną z baz wyjściowych dla ich dalszego podboju Ligurii, która od epoki Augusta tworzyła dywizję terytorialną, jedną z jedenastu, jakie naówczas wykreślono w Italii (Regio IX Liguria). Po upadku imperium zachodniego miejsce to właściwie znikło z kart historii, politycznie dzieląc losy sąsiednich ziem włoskich, aby z owych dziejowych mroków wyłonić się dopiero w X wieku. Na przestrzeni kolejnego stulecia Genua, wolna komuna miejska w ramach średniowiecznego Regnum Italicum, przyjęła postać republiki morskiej. Zakrojona na szeroką skalę ekonomiczna aktywność związana z morzem jak handel morski czy budowa statków, tudzież prowadzenie owocnych walk przeciwko Saracenom atakującym z Hiszpanii wybrzeża włoskie, w tym szczególnie istotne odpędzenie ich wespół z Pizą od Sardynii, uczyniły wnet z Janova jedną z czołowych morskich potęg ówczesnego świata, pod władztwo bądź kontrolę której trafiły rozległe obszary w basenie Morza Liguryjskiego i Morza Tyrreńskiego. Niemal równoczesne zaś wsparcie wypraw krzyżowych pozwoliło Genui na instalację swych faktorii handlowych oraz założenie kolonii tra gli altri w regionie egejskim, podczas gdy sojusz z Cesarstwem Bizantyńskim, przy pogorszeniu stosunków Wenecji z Konstantynopolem (dla którego później lepszy był turban niż tiara) wynikiem partycypacji teże w Quarta Crociata 1202–1204, amortyzując skutki kolapsu łaćńskich państw krzyżowych, dostarczył Genueńczykom poza wzmocnieniem tam swej pozycji także sposobności do rozszerzenia kolonialnej ekspansji na Morze Czarne i Krym. Z Czarnomorza zaś genueńscy kupcy infiltrowali wzdłuż Dunaju czy Dniepru wschodnioeuro-

pejskie Hinterland, zapuszczając się także na Kaukaz, do Indii, a niewykluczone że nawet do Chin. Mocna by nie rzec wyjątkowa pozycja Genui w tym zakątku świata nie byłaby oczywiście możliwa wprawdzie bez nadmienionego przed chwilą aliansu z Bizancjum, potem natomiast bez ścisłych kontaktów z Osmanami. Ale nie zaniedbywano i innych kierunków. Tak oto w 1277 roku Genova zainaugurowała morskie połączenie z północną Europą przez Atlantyk, a port odtąd najchętniej w tamtej części kontynentu frekwentowany przez kupców włoskich to flandryjska Brugia. Mniej więcej koło roku tysięcznego na inną z głównych włoskich Seerepubliken a zarazem najgroźniejszego podówczas konkurenta Genui wyrosła jako nowo wschodząca gwiazda morskiego firmamentu wspomniana Piza (Repubblica di Pisa). Z ich niemal dwustuletniej rywalizacji, podłoże której to prócz zmagania o korzyści z handlu także walka o polityczną subordynację Sardynii, zwycięsko wyszła Genua. W walnej bitwie na morzu 6 sierpnia 1284 roku niedaleko Livorno, uważanej za największe zbrojne starcie morskie średniowiecza, flota genueńska zadała klęskę flocie pizańskiej (Battaglia della Meloria). Dla Pizy było to końcem politycznych ambicji, dla Genui zaś wstąpieniem na szczyty swej wielkości (XIII i XIV wiek). Po wcześniejszym (1135–1137) wyeliminowaniu przez Pizę z gry republiki Amalfi na południu Włoch, jako też przedstawionym wyżej złamaniu potęgi Pizy przez Genuę, zostały się na śródziemnomorskiej scenie politycznej teraz już tylko dwie silne włoskie repubbliche marinare, tj. Repubblica di Genova i Repubblica di Venezia, walczące o monopolizację handlu z Orientem a tym samym dominację polityczną na tym akwenie (generalnie czym Venice dla Śródziemnomorza Wschodniego, tym Genoa dla Śródziemnomorza Zachodniego). Naturalny między nimi konflikt znalazł ujście w czterech wyniszczających wojnach toczonych 1256–1381 przy udziale także rozmaitych państw z obu stronami sprzymierzonych. W bitwie morskiej nieopodal wyspy Korčuła w południowej Dalmacji, będącej częścią drugiej z tych wojen, rozgrywanej 1293–1299, flota genueńska zdołała jeszcze pokonać flotę wenecką (Battaglia di Curzola 8 IX 1298). Decydująca dla genueńsko-weneckich zapasów była jednak dopiero Czwarta Wojna, inaczej Guerra di Chioggia 1378–1381, a w jej ramach walki koło tytułowego miasta Chioggia na południu Laguny

Weneckiej; wprzódy zostało ono zajęte 1379 przez Genuńczyków, następnie zaś odbite przez Wenecjan po wielomiesięcznym oblężeniu 24 czerwca 1380 roku. Przy mediacji hrabiego Sabaudii doszło do finalizującego wojnę, zasadniczo przegraną dla Genui, układu pokojowego w Turynie (Pace di Torino 1381). La Superba nie została wprawdzie już wtedy całkowicie wypchnięta z chóru potencji morskich, jak wcześniej Amalfi i Piza, musiała atoli uznać wyższość Królowej Adriatyku. Zwłaszcza na wschodzie Śródziemnomorza. Przez długie stulecia pod bezpośrednim panowaniem bądź różnej odmiany zwierzchnictwem Rzeczypospolitej Genueńskiej znajdowały się ciągle lub okresowo najrozmaitsze rozproszone po basenie śródziemnomorskim ziemie. Podobnie jak w przypadku Wenecji można je generalnie rozczłonkować pomiędzy Stały Ląd (Terraferma) oraz Kraje Zamorskie (Paesi d'Oltremare). Krom Ligurii plus kilku stref jej przyległych, tutaj głównie Oltregiogo, obszaru diciamo cosi przejściowego z Ligurii do Piemontu, były wśród nich Isola di Gorgona i Isola di Capraia w Archipelagu Toskańskim, z dużych zaś wysp Korsyka i Cypr, nadto greckie Chios i Samos, następnie konstantynopolińska dzielnica Galata, także Sewastopol i Teodozja (Kaffa) na Krymie, Azow (Tana) nad Donem, wreszcie Tabarka w Tunezji jak również inne obszary na wybrzeżu północnoafrykańskim i andaluzyjskim. Schyłkiem XIV wieku polityczna potęga Genui uległa więc jeśli nie złamaniu, to z całą pewnością istotnemu osłabieniu. Drażące ją ponadto waśnie i spory wewnętrzne niebawem doprowadziły to arystokratyczne czy chyba lepiej oligarchiczne państwo do czasowej utraty niezależności i rządów obcych władców (m.in. diuków Mediolanu). W kolejnych dwóch stuleciach Respublica lanuensis, od 1580 roku Serenissima Repubblica di Genova, stanowiła analogicznie do innych organizmów włoskich jeno obiekt rywalizacji sąsiednich mocarstw, Francji i Hiszpanii, walczących o wpływy na Półwyspie Apenińskim (jeden z głośniejszych akordów tych długotrwałych i wielowątkowych zmaganiań to francuska demonstracja siły 1684 w postaci bombardowania miasta przez morską eskadrę wojenną). Zarazem okres ten uchodzi za Golden Age sławetnego genueńskiego bankierstwa, na rzecz którego miejscowa oligarchia porzuciła handel. Postępującego upadku politycznego nie zdołali oczywiście na dalszą metę powstrzymać

szesnastowieczne reformy państwa (1528, 1547, 1576). Krok za krokiem gubiła Dumna vel Wspaniała swe zamorskie dependencje. W 1742 roku stracona została Tabarka, twierdza na przybrzeżnej wysepce naprzeciwko tego miasta, anektowana przez beja Tunisu. Zaś jako ostatnia od GE odpadła Korsyka, scedowana na rzecz Francji w 1768 roku. Nieporadzenie sobie z wybuchającymi od 1729 roku rebeliami na Korsyce, ówczesnym dicianso così separatyzmem korsykańskim, to chyba najlepsza miara politycznej słabości osiemnastowiecznej Genui. Oddzielenie od Italii tej najszczerzej włoskiej wyspy, mówiącej na dodatek dialektem tokańskim, czyli tym, na którym oparty jest nowoczesny standardowy język włoski, miało się z czasem pogłębić, ażeby ostatecznie przybrać cech trwałości. Fakt ów istotnie zaciążył na kształcie terytorialnym ukonstytuowanych w kolejnym stuleciu zjednoczonych Włoch. Frymarka schedą geneueńską była bowiem tożsama z uszczuplaniem stanu posiadania całej Italii. Podczas Österreichischer Erbfolgekrieg lat czterdziestych XVIII wieku miasto było krótko okupowane przez Rakuszan. Zostali oni zeń wypędzeni efektem trwającej od 6 do 9 grudnia 1746 roku ludowej insurekcji (Rivolta di Genova). Wybuch powstania miał charakter przypadkowy, a zainicjował go podobno rzuceniem 5 grudnia kamienia w Austriaków młody chłopiec Giovan Battista Perasso zwany Balilla. Te w sumie mało ważne wydarzenia, związane z mnogimi w onym wieku wojnami dynastycznymi, urosły po stu latach, w dobie Risorgimento, do symbolu walki z dominacją austriacką. W czasach Mussoliniego nazwę Balilla nosiła jak wiadomo chłopięca młodzieżowa (8–14) organizacja faszystowska; legendarnego nastolatka z Genui uwiecznia także czwarta strofa skomponowanego 1847 włoskiego hymnu narodowego (I bimbi d'Italia | Si chiaman Balilla). W XVIII wieku przeszłością była także ekonomiczna potęga miasta-przedsiębiorstwa. Ośrodki dyspozycji finansowej ostatecznie translokowały się bowiem na Północ, w protestanckie rejony Europy, do Amsterdamu, Frankfurtu, Londynu. Finałem tego stulecia Repubblica di Genova przestała istnieć. Tak samo jak jej adriatycka siostrzyca Repubblica di Venezia vel Repubblica Veneta, też Najjaśniejsza i też od dawna coraz mniej kompatybilna ze światem, została 1797 zajęta przez eksportujące francuską rewolucję wojska Napoleona i zastąpiona tworem bardziej lu-

dowym o nazwie Republika Liguryjska (Repubblica Ligure). Liguryjska Tochterrepublik bzw. Schwesterrepublik, ze stolicą w Genui, jedna z mnogich włoskich republik siostrzanych (repubbliche sorelle) a de fait satelickich państweczek klienckich bądź po prostu francuskich protektoratów, uległa rozwiązaniu w 1805 roku, zaś jej terytorium zostało inkorporowane do Primo Impero Francese i rozdysponowane tam pomiędzy trzy jednostki administracyjne (Dipartimento di Genova, Dipartimento degli Appennini, Dipartimento di Montenotte). Po obsadzeniu miasta przez Brytyjczyków w kwietniu 1814 lokalnie i efemerycznie proklamowano odtworzenie dawnej Republiki, nazywając ją Repubblica Genovese, lecz mocą decyzji multilateralnych, powziętych na Kongresie Wiedeńskim, tereny te przekazane zostały sabaudzkiemu Królestwu Sardynii. Symbolicznie za koniec historii narodu geneueńskiego przyjmuje się niekiedy dzień 7 stycznia 1815 roku. Słynnymi Geneueńczykami byli Cristoforo Colombo (1451–1506) i Giuseppe Mazzini (1805–1872). Duch Kolumba nigdy nie zanikł wśród Liguryjczyków. W pierwszej fazie włoskich emigracji zamorskich ponad połowa Włochów osiadłych 1871 w La Merica pochodziła z Północy, zwykle właśnie z Ligurii, a na ogół udawano się do Argentyny, Urugwaju, Brazylii. Godła czterech naczelnych włoskich talassokracji obecne są w emblematkach współczesnej włoskiej marynarki tak handlowej jak wojennej (Repubblica di Amalfi, Repubblica di Genova, Repubblica di Pisa, Repubblica di Venezia). Oprócz nich za le repubbliche marinare italiane uznawane są cztery inne historyczne państwa włoskie (Repubblica di Ancona, Repubblica di Gaeta, Repubblica di Noli, Repubblica di Ragusa).

Z miastem, historycznie wyrosłym na handlu morskim oraz na bankierstwie, wiążą się także początki dżinsów. Stworzone na wolnej angloamerykańskiej ziemi przez niemieckiego emigranta bawarsko-czeskiej proweniencji, z grubego granatowego materiału żaglowego, tradycyjnie wyrabianego w południowofrancuskim mieście Nîmes, serge de Nîmes i stąd zwanego denim, zaś wedle fasonu pierwotnie noszonego przez włoskich marynarzy i nazwane od tego wielkiego włoskiego portu morskiego z francuska wymawianego jako Gênes, bez wątpienia najbardziej zachodni produkt w dziejach świata, stanowią one istną kwinte-

sencję zachodniej wolności i zachodniej swobody, zachodniego indywidualizmu i zachodniego egalitaryzmu.

Questa città [Genova] è vecchia senza essere antica (Heinrich Heine).

GIBRALTAR | ANDALUZJA | TANGER

Gibraltar. Brytyjskie Terytorium Zamorskie (British Overseas Territory). Od początku 18. stulecia pod suwerennością Zjednoczonego Królestwa. Na południowym szpicu Półwyspu Iberyjskiego. Geograficznie niewielki półwysep, ostro wierznięty w morze, od zachodu ograniczony przez Bahía de Algeciras (Bay of Gibraltar). Po północnej flance słynnej cieśniny swego imienia, Estrecho de Gibraltar, która na długości 60 km równoleżnikowo łączy Morze Śródziemne z Oceanem Atlantyckim, ażeby z kolei w układzie przeciwnym, z północy na południe, przy szerokości od 14,4 km do 44 km separować Europę i Afrykę. Półwysep w większości wypełniony jest wyniosłą masywną monolityczną wapienną skałą jurajską tej samej nazwy, Rock of Gibraltar lub Peñón de Gibraltar, z wysokości 426 m nad poziom morza stromo doń opadająca, geologicznie zaś przynależną górskiemu systemowi Cordilleras Béticas. Łatwo rozpoznawalnego kształtu, jedna z najświetniejszych skał na świecie, uważana była przez starożytnych za północny słup legendarno-mitycznych tak zwanych Słupów Heraklesa (Columnas de Hércules). Gibraltar jako miasto rozciąga się wąskim pasem po okcydentalnej stronie półwyspu, gdzie Skała Gibraltarska przyjmuje postać nieco łagodniejszą. Ta flanka jest więc mocno zaludniona, w odróżnieniu od wschodniej z jedynie dwiema niewielkimi osadami, Catalan Bay (La Caleta) i Sandy Bay. Na północy ulokowane jest miejscowe lądowisko-lotnisko, tuż za którym idzie równo wytyczona linia graniczna z Hiszpanią (1,2 km). Bezpośrednio po stronie hiszpańskiej znajduje się przyległe do Gibraltaru relatywnie spore, bo liczące 63 tys. i tym samym dwukrotnie odeń większe miasto, ciudad fronteriza, La Línea de la Concepción (Campo de Gibraltar, Provincia de Cádiz, Andalucía). Jak wszystkie inne takie punkty, przez historię rozrzucone po całej kuli ziemskiej i przeważnie skorelowane z imperialnymi dziejami Brytanii, jak Hongkong albo jak Singapur,

zatem różnego typu państwa-miasta, czym Gibraltar de facto jest, kwalifikuje się i ten do najgęściej zaludnionych obszarów świata. Na powierzchni ledwie 6,7 km² żyje bowiem 32 tysiące ludzi. Co daje ponad 4,8 tysiąca na km². Zwykle wykazują oni pochodzenie brytyjskie (27%), hiszpańskie (26%; przeważnie z Andaluzji, a 2% z balearskiej Minorki), włoskie (19%), portugalskie (11%), maltańskie (8%) lub izraelskie (3%). Etnicznie tworzą zatem mieszankę z grubsza dość podobną do tej swego czasu w marokańskim Tangerze po przeciwnej stronie Cieśniny. W relacji z powyższym katolicy biorą ok. 70–80%. Gros ludności jest dwujęzyczna. Poza oczywiście angielskim zna hiszpański. Mimo iż tylko angielski cieszy się statusem języka oficjalnego wiele informacji urzędowego charakteru podawana jest także po hiszpańsku (oznakowania uliczne itp.). W hiszpańskiej zaś Umgangssprache używa się dialektu o nazwie llanito (yanito). Generalnie bazując na hiszpańszczyźnie andaluzyjskiej zawiera on mnogie anglicyzmy, czym wpisuje się w przeróżne powytwarzane na całym świecie odmiany spanglish, jako też słowa z innych idiomów śródziemnomorskich (portugalski, włoski, gł. genueńsko-liguryjski, hebrajski, maltański, arabski). Po anonsowane 18. stulecie nie ma Gibilterra w zasadzie czegoś w rodzaju własnej historii. Jest ona fragmentem dziejów Hiszpanii. Około 950 BC punkt ten zasiedlili Fenicjanie. Potem mogły tutaj funkcjonować półstałe osady Kartaginy i Rzymu (Mons Calpe). Po kolapsie rzymskiego imperium zachodniego trafiła Skała pod kontrolę Wandalów przepływających się tędy do Afryki, by dalszą kolejnością stanowić część istniejącego od początku V wieku Regnum Visigothorum, aż po islamską arabsko-berberyjską konkwistę Królestwa w 711 roku. Arabowie dali temu miejscu współczesną nazwę. Wywodząc się z języka arabskiego oznacza ona Dschabal Tāriq, id est Góra Tarika, mauryjskiego wodza imieniem Tāriq ibn Ziyād, który miał ponoć jako pierwszy dostrzec strategiczne zalety Gibraltaru, w tym przypadku dla muzułmańskiego podboju Szwajcarii. Niebawem powstała pierwsza gibraltarska twierdza, rozbudowywana oczywiście w kolejnych stuleciach, a dziś, w nawiązaniu do jej początków, znana jako Moorish Castle. Chrześcijańscy rekonkwistadorzy przejściowo odzyskali Gibraltar na lata 1309–1333. Zaś finalne zeń wypędzenie Maurów nastąpiło w 1462 roku. Podczas Gu-

erra de los Ochenta Años, inaczej Guerra de Flandes, którą 1568–1648 wiodły Países Bajos dla wyzwolenia się spod panowania Hiszpanii i tym samym Habsburgów, flota niderlandzka 25 kwietnia 1607 roku zaskoczyła zakotwiczoną w Bucht von Gibraltar flotę hiszpańską i zadała jej sromotną klęskę (przez cztery godziny zatapiając dwie trzecie hiszpańskich okrętów). Gibraltar odegrał też pewną rolę w okresie walk Holendrów i Anglików o panowanie na Morzu, przybierających postać czterech wojen między 1652 a 1784. I tak por ejemplo drugą z nich wywołała napaść Anglików w Cieśninie na holenderski konwój w grudniu 1664 roku (Second Anglo-Dutch War 1665–1667). Z kolei pokojowe intermezza w dobie tych przewlekłych zmagają pozwalają Holendrom i Anglikom razem podejmować różne inicjatywy przeciwko Stronom Trzecim. Jedną takową to właśnie wspólne 1704 zdobycie Gibraltar, wpisane w kontekst Guerra de Sucesión Española, a dokonane przez flotę angielsko-holenderską w pierwszych dniach sierpnia owego roku (Toma de Gibraltar, Capture of Gibraltar). Podjęta przez Hiszpanów próba odbicia Skały nie powiodła się. Pokojem w holenderskim Utrechcie, jako finalizacja hiszpańskiej wojny sukcesyjnej zawartym 11 kwietnia 1713 roku, został Gibraltar przyznany Brytyjczykom (1830 ogłoszony ich Crown Colony). Hiszpańskie wojska Felipe V de España, pierwszego jej króla z Casa de Borbón, bez powodzenia oblegały Gibraltar w ramach Guerra Anglo-Española 1727–1729. Na wielką skalę ponowiono to przy francuskiej pomocy między 1779 a 1783 (Sitio de Gibraltar, Gran Asedio de Gibraltar). Była to ostatnia próba odebrania Gibraltar siłą. W 19. stuleciu miejsce to jako brytyjska baza morską, ogromnej wagi militarnej, węzłowe, kontrolujące morskie ruty pomiędzy Atlantykiem a Morzem Śródziemnym, markowało kluczowy punkt na przewspianym brytyjskim szlaku imperialnym, tędy wiodącym ku Kanałowi Sueskiemu i dalej na Indian Ocean (Rule, Britannia! Rule the waves). Podczas WW2 cywilna ludność Gibraltar uległa przesiedleniu, zaś w wydrążonej tunelami skałe urządzono podziemną twierdzę mogącą pomieścić 15 tysięcy żołnierzy. Cel tych przedsięwzięć to odparcie planowanego ataku niemieckiego, ostatecznie niedosłego do skutku za przyczyną niezgody Franco na partycypację w nim Hiszpanii (Unternehmen Felix). Jako odwet za brytyjską Operację Catapult, tj. przejście

bądź zatopienie przez Royal Navy okrętów francuskiej marynarki wojennej, po Rozejmie w Compiègne 22 czerwca 1940 pozostających w dyspozycji Régime de Vichy, początkiem lipca 1940 przeprowadzonej w Mers el-Kebir oraz w Aleksandrii, w dniach 24–25 września 1940 roku bombardowało Gibraltar francuskie lotnictwo Vichy. Z kolei przed rozpoczęciem alianckiej brytyjsko-amerykańskiej inwazji Francuskiej Afryki Północnej, czyli Operation Torch 8–16 November 1942, służył Gibraltar za headquarters komenderującego akcją us-amerykańskiego generała Dwighta Eisenhowera. Przez całą drugą wojnę światową pozostawała The Rock jedynym nieneutralnym miejscem na kontynencie zachodnio-europejskim nieokupowanym przez Niemców albo ich sprzymierzeńców. Zajmowane przez Brytyjczyków terytorium oczywiście stanowi nieprzerwanie obiekt rozmaitego natężenia napięć politycznych pomiędzy Hiszpanią a Zjednoczonym Królestwem. W latach 50. wzmożone wysiłki na rzecz powrotu Gibraltarowi pod zwierzchność Madrytu podejmował Francisco Franco. Interpretując na swą korzyść pewne niejasności sygnowanego 300 lat temu traktatu utrechckiego kwestionuje Hiszpania przynależność do Reino Unido całości tego obszaru jak również przebieg linii granicznej. Jest ona nb. przez Hiszpanów nazywana nie granicą lecz ogrodzeniem albo płótem (Verja de Gibraltar). Sami zaś mieszkańcy Gibraltarowi w dwóch odnośnych referendach zdecydowanie opowiedzieli się za pozostaniem pod jurysdykcją UK (1967, 2002). Siódmego listopada 2002 roku przy frekwencji prawie 90% było za tym 99%. Krom różnic w stopie życiowej na korzyść Wielkiej Brytanii, szczególnie w zestawieniu z sąsiednią Andaluzją, jedynym z uboższych regionów i Hiszpanii i Europy Zachodniej, nie przysporzyły Hiszpanom sympatii czynione ze strony ich władz rozmaite biurokratyczne szykany, mieszkańcom Gibraltarowi utrudniające codzienne funkcjonowanie. Między innymi całkowite na kilkanaście lat zamknięcie granicy od 9 czerwca 1969 do 4 lutego 1985 roku. Później zaś często przewlekłe i drobiazgowo hiszpańskie odprawy na granicznym punkcie kontrolnym (czego ongi świadkiem był a zarazem osobiście wobec siebie doświadczył piszący te słowa). Nadto utrudnienia w dostępie do sieci telekomunikacyjnej czy próby wykluczenia Gibraltarowi z udziału w międzynarodowej rywalizacji sportowej. Niedogodność stanowi wspomniany

miejscowy port lotniczy o runway skrzyżowanej z wiodącą ku granicy Winston Churchill Avenue. Przy każdym starcie i lądowaniu jest ona zamykana na podobieństwo zapory kolejowej. Przyrodnicza osobiliwość GBZ to półdziko żyjące na swobodzie małpy. To jedyne takie miejsce w Europie. Stąd też Skala zwana bywa czasami Małpią Skalą (Affenfelsen). Zamykające od zachodu Mar Méditerranéo gibraltarskie las columnas del estrecho de Hércules obecne są w emblematkach entre otros hiszpańskiej enklawy północnoafrykańskiej Melilla, Kadyksu i Andaluzji, Estremadury. Nb. Extremadura, przyległa do Portugalii, skompletowana z dwóch prowincji, tj. od północy Provincia de Cáceres i od południa Provincia de Badajoz, nie dotyka wybrzeża, zaś morskie elementy w jej herbie to nawiązania do hiszpańskich odkrywców i konkwistadorów pochodzących z tego terenu. Jednak przede wszystkim i nade wszystko Columnae Herculis widnieją w państwowym godle Hiszpanii (Escudo de España). Spotyka się je także w Kalifornii i Meksyku, w Boliwii i Peru. O ile identyfikacja kolumny północnej jest jednoznaczna, czyli Peñón de Gibraltar, o tyle za słupek południowy uważa się już to Monte Hacho (Ceuta) już to Monte Musa (Maroko). By the way, nie wydaje się, że widok gibi-boys, bladych, o jasnej karnacji, płowych albo rudowłosych, ciężkiej atletycznej budowy, w trosce (bądź nadtrosce) o swą fizyczną kondycję oddających się joggingowi na gibraltarskich skwerach czy portowych nabrzeżach, jest tak jakoś słabo kompatybilny z pejzażem tej części Europy?

Andaluzja. Jedna z 17. autonomicznych wspólnot Hiszpanii. Najbardziej południowa połącz hiszpańskiego półwyspu, eo ipso najbardziej południowa z hiszpańskich regionów na kontynencie europejskim (znacznie oczywista dalej na tym azymucie wysunięte są hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie na Oceanie Atlantyckim, geograficznie, zalegając na wysokości południowego Maroka i północnej Sahary Zachodniej, kwalifikowane już jednak do Afryki). Rozciągnięta równoleżnikowo jest Andaluzja od zachodu limitowana Portugalią. Na północy graniczy ze wspólnotami autonomicznymi Estremadura (zach.) i Kastylia-La Mancha (wsch.). Od wschodu spotyka się z uniprowincjonalną wspólnotą autonomiczną Murcja (Región de Murcia). Natomiast na południu prosto schodzi do Strait of

Gibraltar, stykając się tam z Territorio Británico de Ultramar tej samej nazwy, gdzie przywiera do separowanych Cieśniną od zachodu Atlantyku a od wschodu Morza Śródziemnego. Długie atlantycko-śródziemnomorskie wybrzeże Andaluzji wypełniane jest między innymi przez popularne rewiry turystyczne (Costa de la Luz; Costa del Sol, Costa Tropical, Costa de Almería). Pryncypalne w tym rejonie Hiszpanii zony geofizyczne to południowe obramowanie gór Sierra Morena, które blokują Andaluzję od Mesety, następnie Cordilleras Béticas inaczej Sistemas Béticos, oraz Depresión Bética vel Depresión del Guadalquivir (Valle del Guadalquivir). Basen Gwadalkiwir, czyli żyzna Nizina Andaluzijska, rozpoławia region na Górną Andaluzję (Alta Andalucía) i Dolną Andaluzję (Baja Andalucía). Gwadalkiwir, nb. jeden z najpiękniejszych cieków Europy, jest na península ibérica przy swych 657 km piątą rzeką co do długości, nadto jedyną z wielkich hiszpańskich rzek żeglowną, z dostępnością dla statków dalekomorskich od Golfo de Cádiz po Sewillę (w czasach rzymskich było to głębiej w łąd, mianowicie po Kordobę). Pierwsza zaś Andaluzji kulminacja, Mulhacén w paśmie Sierra Nevada przynależnym Górom Betyckim, jest przy 3478 m także najwyższym szczytem hiszpańskiego Kontynentu tudzież całego Półwyspu Iberyjskiego, jak również głównym wzniesieniem kontynentu europejskiego, poza tymi w Alpach i na Kaukazie (dla samej zaś Hiszpanii drugim po wulkanie Teide 3718 m na kanaryjskiej Teneryfie). Z kolei Campo de Gibraltar z Peñón de Gibraltar generuje najbardziej na południe wyeksponowany fragment Półwyspu Iberyjskiego por tanto Europy Kontynentalnej. Pod miejscowością Tarifa, ekstremalnie południowym miastem stałego lądu Europy, są Europa i Afryka wzajemnie odległe od siebie tylko o 14 km rozdzielane przez Straże von Gibraltar (Punta de Tarifa). Stąd też naczelna miejscowość Campo, Algeciras, na zachodnim brzegu Bahía de Algeciras dokładnie naprzeciwko Gibraltarowi, funkcjonuje za sprawą swej lokalizacji jako pierwszorzędny i gigantyczny nodo de comunicaciones con África, eo ipso jeden z kilku najważniejszych morskich portów całej Szwajcarii, także z bardzo ożywionym promowym ruchem pasażerskim przez Cieśninę, przede wszystkim w północnoafrykańskich relacjach Ceuta i Tanger. To około 120-ty-sięczne miasto stanowi również jądro aglomeracji miejskiej, rozciągniętej we

wspomnianej swego imienia Zatoce i jej przyległościach, Área Metropolitana de la Bahía de Algeciras, zamieszkaną przez ponad 260 tys. ludzi (Algeciras, La Línea de la Concepción, Tarifa i in.). La ciudad española de Algeciras jest także mocno obecna na kartach historii Europy. Miasto przeszło do niej dzięki międzynarodowej konferencji, Conferencia de Algeciras, odbywanej od 16 stycznia do 7 kwietnia 1906 roku, zwołanej zaś dla rozwiązania tzw. pierwszego kryzysu marokańskiego, konfliktu politycznego dość onego czasu głośnego, trwającego od marca 1905 do maja 1906 roku (Primera Crisis Marroquí, Crisis de Tánger). Na andaluzyjską Comunidad zrzuca się osiem prowincji administracyjnych (Almería, Cádiz, Córdoba, Granada, Huelva, Jaén, Málaga, Sevilla). Superficie 87 268 km², zatem większa od np. całej środkowoeuropejskiej Austrii, stanowiąc 17,2% całego kraju, zapewnia Andaluzji drugą lokatę w Hiszpanii po leżącej w jej centrum Kastylii i Leónie (94 226 km²). Población 8,4 mln i odpowiednio 17,99% pozwala zaś zażywać jej pozycji krajowego lidera (dalej idą Cataluña 7,5 mln i Madrid 6,5 mln). Densidad 96,38 hab/km². Ludność koncentruje się przeważnie wzdłuż osi rzecznej Guadalquivir-Genil oraz w litoralnym pasie Mediterráneo. W trzech tamtejszych prowincjach, Sevilla i Málaga oraz Cádiz, żyje 57% Andaluzjczyków. Ciudades principales: Sevilla 689 tys., Málaga 569 tys., Córdoba 325 tys., Granada 232 tys., Jerez de la Frontera 212 tys., Almería 195 tys., Huelva 145 tys., Marbella 141 tys., Dos Hermanas 132 tys., Algeciras 121 tys., Cádiz 118 tys., Jaén 114 tys., San Fernando 95 tys., Roquetas de Mar 93 tys., El Puerto de Santa María 88 tys. Skoro Andaluzja jest najludniejszym hiszpańskim regionem to i jej miasta plasują się w gronie dla tego kraju największych. Tak tedy Sewilla, stolica regionu, jest tutaj na miejscu czwartym, pola ustępując tylko Madrytowi, Barcelonie i Walencji; Malaga cieszy się notą szóstą, poza powyższymi będąc wyprzedzaną też przez Saragossę, stolicę Aragonii; zaś Kordoba vel Kordowa bierze lokatę dwunastą (Granada 19, Jerez de la Frontera 25). Ponad 5% ludności regionu to obcokrajowcy, z tego 15,25% Brytyjczycy, ściągający tu za gorącym, hiszpańskim, a na poły też już trochę afrykańskim słońcem (gł. Málaga). Na Afrykę wyeksponowana Andaluzja to rzecz jasna również bardzo naturalny kierunek współczesnej imigracji arabskiej, od

dekad silnie napływającej zwłaszcza z sąsiedniego Maroka, zarówno tej tranzytowej, tradycyjnie udającej się zwykle do Francji, jak też docelowej, osiadającej na hiszpańskim Południu, tudzież sezonowej siły roboczej, angażowanej do prac na tutejszych plantacjach rolnych (ostatnio, ze względu na niegodzenie się Marokańczyków na złe warunki pracy i niekiedy burzliwe z ich strony przeciwko temu protesty, zastępowanych tam jednak przez wschodnich Europejczyków). W Andaluzji mają ponadto swe rozległe posiadłości arabscy szejkowi krezusi majątkowi z Bliskiego Wschodu i Arabii Saudyjskiej. Podobnie jak inne historyczne człony Hiszpanii, odległe od jej kastylijskiego centrum, np. Asturia czy Aragonia, oczywiście także Andaluzja wytworzyła swą własną regionalną wersję języka kastylijskiego czyli po naszymu hiszpańskiego (dialecto andaluz). Z pewnymi modyfikacjami jest el andaluz używany także na przyległych terenach sąsiednich (Extremadura, Castilla-La Mancha, Región de Murcia). W okcydentalnej partii regionu wykształciła się połową pierwszego tysiąclecia starej rachuby mało zbadana prehistoryczna kultura o nazwie Tartessos. Najpóźniej od zarania IX wieku andaluzyjskie wybrzeża infiltrowali Fenicjanie. Prowadzili oni handel z miejscową ludnością zapuszczając się w swych wyprawach także za mityczne Słupy Melkarta (Słupy Heraklesa). Od 8. stulecia zakładali już swoje własne osady. Do szczególnie wielkiej rangi doszła pierwsza tutaj fenicka kolonia czyli miasto Gades (Kadyks). To jedno w ogóle z najstarszych zachodnioeuropejskich miast zachowało swą wysoką pozycję także w różnych późniejszych okresach historycznych. Sukcesywnie cała Andaluzja znalazła się pod kontrolą fenickiej Kartaginy. Po porażkach Kartaginy w wojach punickich ostatecznie trafiła w ręce Rzymu. Na ziemiach tych, opanowanych przez Romę efektem drugiej z owych wojen, toczonej 218–201, zostały powołane 197 dwie rzymskie prowincje, kolejne po Sicilia i Corsica et Sardinia; mianowicie Hispania Citerior, od wschodu, z Tarraco i Carthago Nova; oraz Hispania Ulterior, od zachodu, w dolinie Gwadalkiwir, łac. Baetis, zasadniczo pokrywająca się z dzisiejszą Andaluzją, administrowana zaś z Kordoby lub z Kadyksu (obie na krótko zunifikowane 171–167). W roku 27 a. de C. Hispania Ulterior uległa podziałowi na dwie prowincje. Odtąd w jej miejsce istniała senatorska Baetica vel Hispania Baetica (Corduba,

Gades) oraz cesarska Lusitania (Portugallia, Extremadura Hispaniae). Początkiem V wieku wtargnęły na Półwysep ludy germańskie, wśród nich Wandalowie, następnie zaś Hiszpanię podbili Zachodni Goci, instalując tutaj swe państwo ze stolicą ostatecznie w Toledo (Reino Visigodo de Tolosa 418–507. Intermedio Ostrogodo 507–559. Reino Visigodo de Toledo 559–725). W kolejnym stuleciu Andaluzja częściowo podlegała Bizancjum. W 711 roku Cieńsinę przekroczyli Maurowie konfiskując w krótkim czasie większość terytoriów składających się na Westgotenreich. Ze wszystkich regionów Hiszpanii znajdowała się Andaluzja najdłużej pod rządami Arabów. Swą arabską Blütezeit przeżywała jako Emirat Kordoby 756–929, przekształcony w Kalifat Kordoby 929–1031; zaś później też jako Emirat Grenady 1237–1492. Różne muzułmańskie wpływy kulturowe są w Andaluzji do dziś widoczne, przede wszystkim w architekturze, z takimi jej spektakularnymi w skali świata pomnikami jak Alhambra w Grenadzie, Wielki Meczet w Kordobie czy Giralda w Sewilli. Częściowo arabską pamiątką jest też sama nazwa kraju (Al-Andalus). Zwykle wywodzi się ją bowiem od arabskiej wersji słowa na oznaczenie Wandalów. Arabskie panowanie w Andaluzji postrzegane bywa jako okres wielkiej świetności kulturowej, a to za przyczyną żyjących na tych terenach muzułmanów, żydów i chrześcijan, mających w symbiozie tworzyć tam mieszaną i oryginalną cywilizację. W onych czasach andaluzyjska Sewilla i andaluzyjska Kordoba zaliczały się podobnie jak sycylijskie Palermo do największych miast świata. Końcem XIII wieku Portugalczycy na zachodzie, Kastyljczycy w centrum, po wielkim zwycięstwie 1212 w Batalla de Las Navas de Tolosa, zaś Aragończycy na wschodzie zawładnęli niemal całym Półwyspem z wyjątkiem wspomnianego Reino nazarí de Granada (Emirato de Granada, Sultanato de Granada). Kapitulacja Grenady, ostatniego muzułmańskiego państwa w Hiszpanii, dnia 2 stycznia 1492 roku przed Królami Katolickimi, Los Reyes Católicos, finalizuje jak wiadomo chrześcijańską Rekonkwistę na samym Półwyspie. W 1510 roku Hiszpanie przedsięwzięli wielką ekspedycję morską przeciwko Trypolisowi, jednej z najgroźniejszych baz śródziemnomorskiego piractwa muzułmańskiego. Była to jedna z mnogich hiszpańskich prób po wyparciu Maurów z Półwyspu kontynuowania Rekonkwisty w Afryce Północnej i przywrócenia jej

Europie. Inicjatywami tymi obejmowano śródziemnomorskie wybrzeża od Maroka po Libię. Ich pozostałością długo było algierskie dziś miasto Oran, do Hiszpanii należące po 1792 rok (szerzej kojarzone gł. z *Dżumy Alberta Camusa*). Obecnie zaś są nimi hiszpańskie eksklawy na śródziemnomorskim wybrzeżu marokańskim Ceuta i Melilla. Jak inne odległe rejony europejskiego Południa, na przykład włoska Kalabria, była Andaluzja swego czasu ostoją ludowego zbójnictwa (*bandolerismo andaluz*). Jego epizody z pierwszej połowy XIX wieku ukazuje hiszpański serial telewizyjny pt. *Curro Jiménez* (1976). Ten ciekawy historyczno-przygodowy film był parę lat później emitowany także w Polsce. Bardziej współcześnie, tak gdzieś od przełomu 19. i 20. stulecia, stanowiła Andalucía, ze swymi z jednej strony olbrzymimi latyfundiami ziemskimi a z drugiej masą bezrolnego ubogiego chłopstwa, bastion wiejskiej wersji hiszpańskiego anarchizmu (coś jak Katalonia i Barcelona jego odmian miejskich). Jedno i drugie w jakimś sensie wyczuwa się tam do dziś. W formie *comunidad autónoma* region funkcjonuje od 1981 roku. Przez hiszpański porządek prawno-polityczny jest Andaluzja wraz z kilkoma innymi wspólnotami definiowana jako tzw. *nacionalidad histórica* (Andalucía, Aragón, Islas Baleares, Canarias, Cataluña, Comunidad Valenciana, Galicia, País Vasco). Nb. trzy dalsze to *comunidades históricas* bądź *regiones históricas* lub *identidades históricas* (Asturias, Cantabria, Castilla y León). Po 1995 rok w skład Andaluzji wchodziły wspomniane hiszpańskie eksklawy Ceuta (Provincia de Cádiz) i Melilla (Provincia de Málaga). Teraz mają one w Hiszpanii status miast autonomicznych (*ciudad autónoma*). Politycznie dla przeciwległego Maroka są hiszpańskie Ceuta i Melilla kwestiami porównywalnymi z brytyjskim Gibraltarem dla Hiszpanów. Jak w Escudo de Melilla stoją po bokach *Columnas de Hércules*, podobnie do *como se mencionó anteriormente* emblematu Andaluzji oraz godła państwowego Hiszpanii, tak Escudo de Ceuta, za sprawą portugalskiej konkwisty 1415 i przynależności tego miejsca po 1668 do *Reino de Portugal*, jest tożsamy z *Brasão de Armas de Portugal*.

Imigracja obejmuje wielkie centra przemysłowe, jak Madryt, Walencja czy Barcelona. Znacznie mniej pociąga Andaluzyjczyków kraj Basków. Powodem jest

całkowita odrębność kulturowa i językowa, szczególnie mocno akcentowana w ostatnich latach, kiedy to Baskowie wszelkimi sposobami walczyli o prawo do autonomii. Najchętniej wyjeżdżają do pobliskiej Walencji, gdzie łatwiej im się zasymilować. Różnice językowe i kulturowe są bowiem niewielkie. Mieszkańcy Walencji także kochają fiesty, uliczne karnawały, muzykę, śpiew i tańce. Nawet odległy o kilkaset kilometrów Madryt bliższy jest sercu Andaluzyjczyka, niż licząca prawie 2 miliony mieszkańców Barcelona. A jednak to nie Madryt i nie Walencja, lecz właśnie Barcelona daje największe szanse andaluzyskiej młodzieży. Barcelona bowiem to najpotężniejszy przemysł, najsilniejsza klasa robotnicza, to okno na świat. Nic więc dziwnego, że obrasta dzielnicami nędzy, zamieszkanymi przez sezonowych robotników, ludzi bez kwalifikacji (Marek Ołdakowski, *Moja Andaluzja*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988).

Ceuta. One of the two tiny Spanish enclaves on the northern coast of Morocco, Ceuta came under Spanish control in the late 15th century and, when the rest of Morocco attained independence in 1956, was retained by Spain. Like Melilla, it's an intensely Andalusian city, but is regarded by the Moroccans in much the same way as the Spanish regard Gibraltar. Campaigns are occasionally mounted for the enclave's return to Morocco, but so far they have all fallen on deaf ears, and the colony is likely to remain Spanish for a long time to come. Known as Sebta in Arabic, Ceuta's raison d'être is as a supply and service centre for the military base here; its duty-free status helps it to prosper. You're not going to find any great bargains, but if you are heading for Algeria it's worth picking up a bottle of whisky for sale later on. Fuel is also worth buying, as it's cheaper here than in Morocco; stock up if you're driving. Ceuta doesn't offer the visitor a great deal. There's nothing to keep you here, especially as it's not particularly cheap. If you're heading for Morocco, your best bet is to catch an early ferry from Algiers and move straight through to Tétouan or Chefchaouen. A lot of people enter Morocco via Ceuta as a way of avoiding the hundreds of touts who hang around in Tangier, just waiting for the ferries to arrive so they can attach themselves to the new arrivals. (...) Melilla. Like Ceuta, Melilla is one of the two rema-

ining Spanish enclaves on the northern coast of Morocco. Together with the Chafarinas Islands, just off the coast and east of Melilla, close to the border between Morocco and Algeria, they are all that remain of Spain's colonies in Africa. Melilla is smaller than Ceuta and, even today, its population stands at less than 80,000. Its excellently preserved medieval fortress gives the city a lingering fascination. Right up until the end of the 19th century virtually all of Melilla was contained within these massive defensive walls; the garrison here was well able to withstand the occasional sieges by Morocco. This old part of town has a distinctly Castilian flavour with its narrow, twisting streets, squares, gates and drawbridges, and the area has been declared a national monument. Construction of the new part of town, to the west of the fortress, was begun at the end of the 19th century; it was laid out by Don Enrique Nieto, one of Gaudí's contemporaries. The original architecture was in the Spanish modernist style, and there were many façades of stucco and gypsum with a covering of Sevillian tiles. Unfortunately, many of these have now disappeared behind the plate glass and aluminium frames of duty-free shops and the like, while others have been allowed to deteriorate (*Morocco, Algeria & Tunisia*, Lonely Planet 1992).

Tangier. All the various peoples who have settled here at one time or another have left their mark on the city, so it has an atmosphere which is very different from that of other Moroccan cities. However, there's little left of the sophisticated decadence for which it was notorious during the 1930s and 1940s. (...) following the victories of the Christian armies in the Iberian peninsula, the Portuguese attempted to take Tangier in 1437. Unsuccessful at first, they finally made it in 1471. Tangier was passed to Philip II of Spain in 1580 when Spain and Portugal were united; it reverted to Portugal when that country regained its independence, only to be passed to England in 1661 as part of Catherine of Braganza's dowry to Charles II (she also brought with her the Portuguese enclave in India which would eventually become Bombay). The English were not to remain long. Tangier was besieged by Moulay Ismail in 1679 but the English only abandoned the city seven years later (after destroying the port and most of the city), follo-

wing a dispute between parliament and the king in which the former refused funding for the reinforcement of the garrison in Tangier. From that point on, the Moroccans were left in control until the mid-19th century, when Tangier became the object of intense rivalry between the French, Spanish, Italians, British and Germans. The situation was partially resolved by Treaty of Algeciras, whereby the British were bought off with Egypt and the Italians with Libya, leaving the remaining three European powers intriguing for the spoils. The status of the city was finally resolved only in 1923, when Tangier and the surrounding countryside was declared an 'international zone' controlled by the resident diplomatic agents of France, Spain, Britain, Portugal, Sweden, Holland, Belgium, Italy and the USA; however, Italy and the USA refused to recognise the arrangement for a while. Even the Moroccan sultan was represented by an agent, though the latter was appointed by the French Resident-General (by this time France and Spain had divided Morocco between them). Tangier was to remain an 'international zone' until a few months after Morocco became independent, when it was reunited with the rest of the country. In the meantime it became one of the most fashionable Mediterranean resorts, as well as a haven for freebooters, artists, writers, refugees, exiles and bankers; it was also renowned for its high profile gay and paedophile scene. Each of the countries represented in Tangier maintained its own banks, post offices and currency, and took a share in the policing of the city. Banks, in particular, made fortunes out of manipulating the currency markets. All this came to an end in 1956, but the legend of notoriety lingers on (*Morocco, Algeria & Tunisia*, Lonely Planet 1992).

Im folgenden soll versucht werden, die typische spanische Stadtlandschaft zu schildern, indem die auffallendsten Merkmale, welche allen spanischen Städten gemeinsam und die deshalb als echt spanisch anzusprechen sind, hervorgehoben werden. Es wird aber doch notwendig sein, gelegentlich auf individuelle und regionale Verschiedenheiten hinzuweisen. Vorauszuschicken ist, daß es in Spanien nur zwei Städte gibt, die sich mit europäischen und amerikanischen Millionenstädten vergleichen lassen: Madrid und Barcelona, beide heute mit über 700

000 Einwohnern und rasch wachsend. Die drittgrößte, Valencia, folgt erst in weitem Abstand, sie hat nur etwa ein Drittel so viel Einwohner. Alle Städte mit über 100 000 Einwohnern, ausgenommen Madrid, gehören den in jeder Hinsicht begünstigten Randlandschaften an: Bilbao, Barcelona, Zaragoza, Valencia, Murcia, Málaga, Granada, Sevilla. Es sind teils Hafen- und Industriestädte, teils Vergastädte, wie Murcia und Granada. Die Großstädte liegen weit voneinander entfernt. Nirgends sehen wir, auch nicht in dem industriereicheren Norden und Nordosten, eine Häufung zu Großlandschaften städtischen Gepräges (Otto Jessen, *Spanische Stadtlandschaften*, in: *Stadtlandschaften der Erde*, Hamburg 1930).

KORSYKA | W PIĄTEK 13 KWIETNIA 1736

Wyspa na Morzu Śródziemnym. Politycznie o statusie specjalnym przynależna Francji. Zaś historycznie, kulturowo i językowo włoska. Usytuowana w basenie zachodnim Mediterraneo opływana jest od północy przez Morze Liguryjskie, na południu i wschodzie przez Morze Tyrreńskie, zaś z przeciwnego kierunku przez okcydentalne partie właściwej Mer Méditerranée. Zaledwie 11–12 km na północ od Sardynii, separowana od niej Cieśniną Świętego Bonifacego, nadto 27 km na zachód od włoskiej Isola di Capraia w Archipelagu Toskańskim, tudzież 82–83 km od kontynentalnych Włoch, odpowiednio od Piombino i Livorno w Toskanii, zaś znacznie więcej, bo 171 km na południo-wschód od kontynentalnej Francji, tj. od francuskiej Côte d'Azur (Menton). Przy 8 722 km² obszarowo czwarta śródziemnomorska wyspa po Sycylii (25 426 km²), Sardynii (24 100 km²) i Cyprze (9 251 km²). Rozciągnięta południkowo mierzy w tym układzie maksymalnie 184 km przy dystansie pomiędzy ekstremum wschodnim a zachodnim wynoszącym 83 km. Wyspa ma w 86% charakter górzysty z wyższymi górami od zachodu; na przybrzeżne niziny przypada tylko pozostałe 14%. Punkt kulminacyjny to Monte Cinto (2 706 m). Do dwóch tysięcy metrów wyrasta masa innych szczytów. Średnia elewacja 568 m (Sycylia 441 m, Sardynia 344 m). Jakąs połowę wyspiarskiego areału porasta makia. Po 2017 rok administracyjnie Korsyka podzielona była na dwa departamenty, tj. Haute-Corse (2B) i Corse-du-Sud (2A). Mieszkańców liczy 327 tys. Największe miasta to Ajaccio (68 tys.) i Bastia

(44 tys.). Ajaccio jest stolicą całości (Collectivité Territoriale Unique 2018). Nazwa wyspy jest prawdopodobnie oryginału fenickiego znacząc obszar zasnuty lasami. Sporadycznie jej etymologię wiąże się ze starogreckim słowem oddającym coś pięknego czy najpiękniejszego (καλλίστη). W prehistorii rozwinęła się na południu wyspy wielofazowa kultura megalityczna (Filitosa). Końcem siódmego wieku dotarli na Korsykę fenicyjczy Kartagińczycy, zaś w kolejnym stuleciu Grecy z anatolijskiej Fokai, przez których wyspa nazywana była Cynos. Gdzieś blisko 565 roku ufundowali oni mniej więcej pośrodku wschodniego wybrzeża osadę imieniem Alalia (Aléria). Niebawem czołowe ówczesne morskie potęgi, Kartagińczycy i Etruskowie, wspólnie pokonali tam Greków w bitwie morskiej ok. 540–535 roku (Bataille d'Alalia). Alalia przeszła w gestię Etrusków, ażeby po krótkim odzyskaniu supremacji przez Kartaginę, ulec 259 w toku Primum Bellum Punicum 264–241 zdobyciu przez Rzym. Ze swą bardziej południową siostrą tworzyła Korsykę od 237 roku wspólną dwuwyspową prowincję rzymską ze stolicą w Caralis czyli Cagliari (Corsica et Sardinia). Jeszcze podczas istnienia Imperium Romanum Occidentale rozpoczęły się w V wieku walki o wyspę pomiędzy Wandalami a Gotami. W dobie bizantyńskiej dominacji nad Italią stanowiła Korsyka składnik Esarcato d'Africa (Esarcato di Cartagine). Kolejne stulecia stały pod znakiem wymiany rządzących adekwatnej do tej na Półwyspie. Korsyka znajdowała się więc w sferze wpływów Marca di Tuscia jako też morskich republik Pizy i Genui. Były one jednak na ogół ograniczone do wybrzeży. Napady saraceńskich piratów spowodowały podobnie jak na innych śródziemnomorskich izolach, np. Sardynii czy Malcie, wycofanie się ludności w górzysty wyspiarski interior, co ułatwiło wygenerowanie się tam stosunków społeczno-gospodarczych bardziej feudalnych od tych na włoskim Kontynencie. Wedle tutejszych legend do walk z Saracenami ma nawiązywać Czarna Głowa będąca symbolem Korsyki (Bandiera Testa Mora). Finalnie od 14. stulecia należała Korsyka do Genui (Repubblica di Genova). W XVIII wieku, kiedy potęga Dumnej i Wspaniałej była już odległym wspomnieniem, miały miejsce zainaugurowane 1729 wieloletnie bunty przeciwko Genuńczykom. Kilka lat później na czele korsykańskiej rebelii stanął urodzony w Kolonii niemiecki awanturnik polityczny Theodor von Neuhoff

(1694–1756). Pod imieniem Teodora I samodzielnie przez wyspiarzy obrany w piątek 13 kwietnia 1736 roku na króla Korsyki trafił on do jej dziejów jako pierwszy i jedyny takowy (Royaume de Corse 1736–1740). W 1755 roku wyspa ogłosiła niepodległość (République Corse 1755–1769). Pod przewodnictwem Pascala Paoli, narodowego bohatera Korsyki tytułowanego Ojcem Ojczyzny, Babbu di a Patria, tego samego roku opracowano demokratyczną konstytucję, uważaną niekiedy za pierwszą w świecie ustawę zasadniczą oświeceniowego ducha (przed amerykańską 1787, polską 1791 i francuską 1791), tudzież oparty na niej relatywnie postępowy cały system polityczny. La Superba, nie mogąc sobie dać rady z Korsykanami, zdecydowała się traktatem z 15 maja 1768 roku odsprzedać wyspę Francji. Rok później armia francuska zadała klęskę wyspiarzom w bitwie stoczonej 8 i 9 maja 1769 (Bataille de Ponte-Novo). Odtąd Korsyka nieprzerwanie stanowi Bestandteil państwa francuskiego (z wyjątkiem krótkiego okresu w dobie rewolucji francuskiej, kiedy z pomocą brytyjską odtworzono 1794–1796 Royaume de Corse potocznie Royaume Anglo-Corse lub Anglo-Corsican Kingdom). Różne typowe w drugiej połowie XIX wieku dla nowoczesnych państw posunięcia na niwie społecznej i gospodarczej, przy aplikowaniu rozmaitych środków charakterystycznych dla nowoczesnej administracji, umocniły francuską prezencję na wyspie. Jednocześnie zaś wielu Korsykan zaczęło opuszczać swą ubogą wyspiarską ojczyznę w poszukiwaniu lepszego życia. Głównie na francuskim Kontynencie. Emigracyjna fala sięgnęła zenitu koło roku 1900. I tak w Marsylii, jednym z newralgicznych punktów korsykańskiej imigracji, zajmowali Korsykanie całą dzielnicę obok Vieux-Port (Le Panier). Na samej natomiast wyspie ukształtowały się od okresu międzywojennego przestępcze struktury mafijne z poważnymi wpływami na politykę lokalną (potem też na jej wyższe szczeble). Z drugiej zaś strony Korsykanie czerpali liczne profity z przynależności do francuskiego imperium kolonialnego. Szczególnie chętnie oddawali mu swe usługi jako żołnierze oraz urzędnicy kolonialni (choć czynni także w handlu i interesach). Wielu osiadło we francuskiej Algierii. La Corsica, generalnie, zwł. w swych warstwach ludowych, mówiąca ewidentnie po włosku, na

dodatek jednym z grupy dialektów toskańskich, tzn. tych, z których jak wiadomo wyłonił się nowoczesny język włoski, stanowiła, obok innych obszarów mniej lub bardziej włoskich a różnymi sposobami przejętych przez Francję, rzecz jasna obiekt stałych politycznych zainteresowań Italii, dążącej, co naturalne, do pozбиierania wszystkich ziem kulturowo włoskich, zaś w odniesieniu do samej Korsyki także jako schedy po Republice Genui (zatem podobnie do np. Istrii czy Dalmacji po drugiej stronie Półwyspu jako spuścizny po Republice Weneckiej). Można więc chyba przypomnieć tutaj słynną antyfrancuską, na poły oficjalną bo w obecności Duce oraz ambasadora Francji, spontaniczną aklamację faszystowskich deputowanych włoskich 30 listopada 1938 roku. Czyli Tunisi, Corsica, Nizza, Savoia. PS. Głośno wyskandowane wtedy przez Włochów powyższe terytoria francuskie nie stanowiły wówczas jedynych celów włoskiej w tym rejonie ekspansji. W ramach swego Marszu ku Oceanowi planowali bowiem Włosi, wedle założeń Mussoliniego przedstawionych na zebraniu Gran Consiglio del Fascismo 4 lutego 1939 roku, przejąc także śródziemnomorskie posiadłości Regno Unito, id est, oczywiście nie licząc włoskiej kulturowo Malty, zawsze przedmiotu włoskich zainteresowań, brytyjski Gibraltar, Cypr i Kanał Sueski, przekształcając ten akwen w Mare Nostro Mediterraneo, a zarazem za jednym pociągnięciem uzyskując dostęp do dwóch oceanów, od zachodu Atlantyku a od wschodu Indyjskiego. Przeciwna włoskim dążeniom co do wyspy część korsykańskich intelektualistów wykoncypowała sobie 1930–1940 teorię korsykańskiego dialektu nie jako wariantu włoszczyzny lecz jako osobnego języka. Zaś na tej podstawie przyjęcia przez wyspiarzy autoidentyfikacji nie jak dotąd zwykle włoskiej lecz korsykańskiej. W dalszej zatem kolejności francuskiej, bo trendy takie wtedy na ogół szły też w parze z lojalnością polityczną, czyli w tym przypadku wobec Francji. Podczas Seconde Guerre Mondiale Korsyka, w odzewie na Operation Torch, tj. alianckie lądowanie 8 listopada 1942 roku w Afryce Północnej, wraz z resztą tzw. Strefy Wolnej lub État Français, czyli zarządzanym z Vichy południem Francji, uległa 11 listopada 1942 obsadzeniu przez Wehrmacht. Od wiosny 1943 roku działał na wyspie silny ruch oporu pod patronatem Wolnych Francuzów (FFL). La Corse oswobodzona została między 8 września a 4 październi-

ka 1943 roku przez lokalnych partyzantów oraz żołnierzy Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (CFLN). Pamięć o wkładzie Korsyki we francuską Résistance jest na wyspie bardzo żywa do dziś. Może nawet bardziej niż gdziekolwiek indziej we Francji. Po wojnie silnie ekspandował separatyzm korsykański. W jakimś stopniu wpisuje się on w będący udziałem całej Francji niezwykle złożony konglomerat zagadnień politycznych i ekonomicznych, socjalnych i kulturowych, drążących to wielkie państwo i ten wielki naród. Bardzo mocno i bezpośrednio dotykają Korsyki też sprawy w owym zakresie splecione z Algierią po 1962 roku (Pieds-Noirs). Korsykański separatyzm przenika się z tutejszym mafijnym bandytyzmem jako też innymi formami przestępczości, na wyspie wyjątkowo rozplenionej, zwł. w jej partii merydionalnej. Mimo iż łagodzony intensywnym w ostatnich dekadach rozwojem turystyki daje o sobie co jakiś czas na nowo znać krwawymi aktami terroru, swą brutalnością i gwałtownością niejednokrotnie wprawiającymi świat w osłupienie. Bo Korsyka to jak na zachodnią Europę miejsce specyficzne. Jak w przypadku dwóch pozostałych wielkich śródziemnomorskich wysp historycznie włoskich, Sardynii i Sycylii, jest ludność Korsyki delikatnie mówiąc oczywiście daleka od idyllicznej. Tutaj wszakże miejscami przetrwały w najgłębszych podkładach struktury społeczne i właściwe im prawidła próżne dziś już do odnalezienia chyba nawet na najdalszym włoskim Mezzogiorno.

LE MIDI DE LA FRANCE | BRAKUJĄCE OGNIWO

Jako Midi (Południe) określa się we Francji obszary z grubsza na południe od linii wytyczonej pomiędzy Bordeaux a fronterą włoską gdzieś na wysokości Grenoble. Inaczej mówiąc poniżej 45. równoleżnika. Za Bramę Południa, La Porte du Midi, postrzegane jest miasto Valence. Miano Midi wywodzi się z fuzji starofrancuskich słów na oznaczenie środka oraz dnia (jego etymologia jest więc tożsama z włoskim Mezzogiorno). Le Midi rozpada się na atlantyckie i śródziemnomorskie. Zasadniczą przesłanką do wyodrębniania tych w sumie rozległych połaci, istotnej partii południowej połowy Francji i eo ipso jakiejś trzeciej części całego kraju, są oczywista kwestie historyczno-kulturowe, zaś w ich ramach zagadnienie językowe. Le Midi w poważnym stopniu koresponduje bowiem z histo-

ryczną Oksytanią, zatem z terenami, na których używany jest język oksytański (tym samym nie obejmuje ono nadgranicznych rejonów w Pirenejach z językiem katalońskim i baskijskim). Czy oksytański jest osobnym językiem, podzielonym na kilka dialektów, między innymi na langwedocki i prowansalski, czy też może jednak wariantem języka francuskiego, toczą się naturalnie spory (zwykle w takich przypadkach). Jego nazwa, occitan lub langue d'oc, pochodzi od wyrazu "oc" (z łac. "hoc"), tj. potwierdzenia "tak"; które na północy kraju, w Basenie Paryskim, przybrało postać "oïl" (langue d'oïl). Zdaniem badaczy przedmiotu różnice pomiędzy langue d'oc a langue d'oïl były pierwotnie dużo większe niż w sąsiedniej Hiszpanii między katalońskim a kastylijskim. Dialektów zespołu langue d'oc używano powszechnie jeszcze do początków XX wieku. Francuskie Południe ma poczucie pewnej odrębności (ostatnio zdaje się wzrastające). Działają na nim rozmaite ruchy o charakterze kulturowym czy politycznym je budzące albo pogłębiające. Relatywnie żywa jest przy tym pamięć o niezależności langwedockiej, pod pozorem walki z herezją albigensów brutalnie zgniecionej w odległym średniowieczu przez zbrojne krucjaty z Północy. Ten naówczas kwitnący kraj, politycznie w randze hrabstwa, Comtat de Tolosa, kulturowo i gospodarczo stojący na poziomie niewspółmiernie wyższym od francuskich dzielnic północnych, utrzymujący ściśle kontakty z Aragonią, miał wtedy wszelkie dane do ukształtowania się tutaj w odpowiednim czasie odrębnego narodu latyńskiego. Symbolu Hrabstwa Tuluzy, czerwonej tarczy herbowej z żółto obramowanym krzyżem, używa oksytański ruch autonomiczny (Drapeau de l'Occitanie). Przesmyk langwedocko-prowansalski otwiera Francję, generalnie zwróconą ku Atlantykowi, na Śródziemnomorze, z drugiej zaś strony, stosunkowo krótki, stanowi pomost łączący dwa wzajemnie bliskie sobie wielkie człony Romańszczyzny, włoski i hiszpański, tworzy zatem coś na kształt brakującego ogniwa pomiędzy Italią a Iberią. Języki zarówno włoski jak hiszpański są bliskie także dialektom prowansalskiemu i langwedockiemu (per esempio nawet dziś można się tu względnie łatwo porozumieć po włosku). W okresie kiedy Italia była klasycznym krajem emigracyjnym, a jej mieszkańcy, podobnie jak np. Polacy, udawali się do Francji, wielu Włochów osiadło właśnie na Midi, szczególnie w rejonie Marsylii.

Później licznie przybywali tam Europejczycy pochodzenia włoskiego i hiszpańskiego opuszczający północną Afrykę po algierskiej wojnie 1954–1962.

Ulokowana w szerokiej zatoce Zatoki Lwiej, na wschód od ujścia do niej Rodanu, Marsylia, kwintesencja Le Midi, to drugie w kategorii wielkości miasto Francji i trzecia jej aglomeracja miejska (minimalnie wyprzedzana przez Lyon). Prócz tego siedziba władz administracyjnych regionu Provence-Alpes-Côte d'Azur oraz departamentu Bouches-du-Rhône. A także jeden z największych towarowych portów morskich Europy. Miasto ciągnie się na przestrzeni wielu kilometrów wzdłuż brzegu morskiego od północy obramowanego wapiennymi skałami. Mimo nie najlepszej reputacji, głównie zawdzięczanej różnorodnym odmianom przestępczości, jak również niekończących się dość szpetnych i relatywnie ubogich przedmieść, jest Marsylia bezsprzecznie warta każdej podróży. Panująca w niej mieszanek pulsującego życiem południowego Wielkiego Miasta, najautentyczniej śródziemnomorskiej portowo ruchliwej metropolii, z wciąż po części zachowaną dawną prowansalską atmosferą, tudzież wielosettysięczną kosmopolityczną społecznością, wielobarwną i wielokolorową, stapiającą się na pięknym bo francuskim gruncie, jest wyjątkowa, niepowtarzalna, jedyna w swoim rodzaju (nawet jeśli czasami może i wybuchowa). Gałęzie tradycyjnego przemysłu, ongi kreślące ekonomiczny pejzaż miasta, naturalnie już od dawna są w odwrocie, a tutejsze wskaźniki bezrobocia, mimo pewnej poprawy ostatnimi laty, wciąż między europejskimi metropoliami dają Marsylii niechlubnie wysoką lokatę. Sytuację zaostrza fakt stanowienia przez miasto od wielu dekad głównej furty wjazdowej dla imigrantów z byłych kolonii francuskich, z krajów maghrebskich, wśród tych rzecz jasna przeważnie z Algierii, oraz reszty arabskich i afrykańskich, którzy jak już wspomniano generują pokaźny odsetek jego mieszkańców. Marsiglia uchodzi za najstarsze miasto Francji. Pod nazwą Μασσαλία założone prawdopodobnie około 600 roku przed naszą erą przez małoazjatyckich Greków z Fokai odgrywało jako port morski sporą rolę podczas średniowiecznych wypraw krzyżowych oraz później w epoce odkryć geograficznych, gdy odbywał się tędy lukratywny handel z Nowym Światem. Atoli do kulminacyjnego na tym polu znaczenia do-

szło w XIX wieku. Rosnące wtedy francuskie wpływy polityczne po drugiej stronie Mare Nostrum, zwłaszcza zaś opanowanie Algierii, nadto otwarcie nieco później Kanału Sueskiego, słowem konieczność zagwarantowania komunikacji ze swymi pozaeuropejskimi terytoriami ustawiły Marseille na pozycji czołowego morskiego portu Francji. Napoleon III Bonaparte pragnął uczynić z miasta swoją stolicę całego Śródziemnomorza. Zarazem zaś realizacja w onym czasie zakrojonych na szeroką skalę imponujących inwestycji kolejowych, w tym doprowadzenie przez kompanię Paris–Lyon–Méditerranée żelaznego traktu aż do Marsylii, zainauguowało definitywną unifikację Le Midi z resztą Francji. Dla francuskiej jedności narodowej jest zgoła symboliczne, iż powstała w alzackim Strasburgu znana każdemu mieszkańcowi świata gorąca pieśń będąca hymnem państwowym Republiki zachowała nazwę tego gigantycznego portu śródziemnomorskiego jako też miasta najbardziej oddalonego od stolicy kraju.

Le Midi nie byłoby sobą bez swej przesławnej Côte d'Azur. Lazurowe Wybrzeże inaczej Riwiera Francuska rozciąga się od miejscowości Cassis na wschód od Marsylii po Mentonę przy granicy z Italią (by dalej przejść w nie mniej powabną Riwierę Włoską nad Morzem Liguryjskim). Od północy wsparte jest o Alpy Nadmorskie. Odkryte ponad dwieście lat temu przez angielską arystokrację stanowi ono wzorzec wszelkich nadmorskich rewirów wypoczynkowych globu ludzkiego. Wspaniały klimat, czyste i przejrzyste niebo, podzwrotnikowa roślinność, przeróżne śródziemnomorskie wonności z kwitnącą w lutym mimozą, dech w piersi zapierające bajeczne widoki, małe urokliwe zatoki i zatoczki, ostre skały i urwiste zbocza zawieszane nad niebiesko-turkusowym lustrem wody zdają się zlewać tutaj w niebywale wręcz harmonijną kompozycję. Ten rajski i wysniony obraz dopełniany jest przez gęsto pobudowane monstrualne konstrukcje szklano-betonowe, hotele i pensjonaty mimo astronomicznych cen pękające latem w szwach, mariny z jachtami o gabarytach liniowców. La Costa Azzurra bezustannie urzeka kolejne i kolejne pokolenia Europejczyków. Ci którzy przybędą na nią poza sezonem, bądź też udadzą się do miejsc mniej rozreklamowanych, a takie o dziwo uchowały się tu jeszcze, będą mieli sposobność zażycia choćby trochę

z uroków dawnej Riwieri. To znaczy tej sprzed ery masowej turystyki (PS. Na Lazurowym Wybrzeżu można spotkać kempingi tańsze niż nad naszym Bałtykiem). Pryncypalnym ośrodkiem miejskim Côte d'Azur jest Nicea. Przy jakichś 340 tysiącach mieszkańców piąte miasto 60-milionowej Francji. Jego prześwietna wizytówka, wysadzana palmami i kwiatami Promenade des Anglais plus jej kontynuacja Quai des États-Unis, to z pewnością jeden z najefektowniej zaaranżowanych nadmorskich bulwarów wszechświata. Z sąsiedniej la colline du château rozlega się panorama miasta kryjącego typową śródziemnomorską Starówkę (Vieux-Nice). Piękne wiekowe domy zgrupowane są tu malowniczo przy krętych i wąskich uliczkach wiodących ku ciepłemu lazurowemu morzu. Historycznie Nizza dawniej Nizza Marittima nierozzerwalnie związana jest oczywiście także z Włochami. Stąd pochodził Giuseppe Garibaldi (1807–1882).

Gallia est omnis divisa in partes tres, quarum unam incolunt Belgae, aliam Aquitani, tertiam qui ipsorum lingua Celtae, nostra Galli appellantur. Hi omnes lingua, institutis, legibus inter se differunt. Gallos ab Aquitanis Garumna flumen, a Belgis Matrona et Sequana dividit. Horum omnium fortissimi sunt Belgae, propterea quod a cultu atque humanitate provinciae longissime absunt, minimeque ad eos mercatores saepe comitant atque ea quae ad effeminandos animos pertinent important, proximique sunt Germanis, qui trans Rhenum incolunt, quibuscum continenter bellum gerunt. Qua de causa Helvetii quoque reliquos Gallos virtute praecedunt, quod fere cotidianis proeliis cum Germanis contendunt, cum aut suis finibus eos prohibent aut ipsi in eorum finibus bellum gerunt. Eorum una pars, quam Gallos obtinere dictum est, initium capit a flumine Rhodano, continetur Garumna flumine, Oceano, finibus Belgarum, attingit etiam ab Sequanis et Helvetiis flumen Rhenum, vergit ad septentriones. Belgae ab extremis Galliae finibus oriuntur, pertinent ad inferiorem partem fluminis Rheni, spectant in septentrionem et orientem solem. Aquitania a Garumna flumine ad Pyrenaeos montes et eam partem Oceani quae est ad Hispaniam pertinet; spectat inter occasum solis et septentriones (Gaius Iulius Caesar, *De bello Gallico*).

LIZBONA | DESDE A PRIMEIRA VISTA

Lizbona, stolica i największe miasto Portugalii, na południowo-zachodnim ekstremum Europy, leży w zatoce u ujścia Tagu do Oceanu Atlantyckiego. Płynący z głębi Hiszpanii potężny ten ciek, przy ponad 1000 km najdłuższa rzeka Półwyspu Iberyjskiego, wpada tutaj do Atlantyku w formie estuarium, na krótko przed tym rozlewając się w tzw. Słomiane Morze, Mar da Palha, żeby niebawem ponownie przybrać na ostatnim odcinku postać lejka. Miasto rozciągnięte jest na wielu kilometrach wzdłuż prawego (północnego) brzegu rzeki, stopniowo wznosząc się na łagodnie wyrastające nad nim wzgórza. Lewą (południową) stronę zajmują stołeczne suburbia o różnym statusie administracyjnym (np. Almada, Barreiro, Cacilhas, Seixal). Oba brzegi połączone są dwoma mostami, tj. Ponte 25 de Abril od zachodu i Ponte Vasco da Gama od wschodu, a także statkami kursującymi przez Tag, w samej Lizbonie odprawianymi z trzech terminali rzecznych (Terreiro do Paço, Cais do Sodré, Belém). Będąc tedy naturalną przystanią morską miejsce to musiało od pradziejów stanowić punkt oparcia dla żeglugi handlowej. W takim też celu, jako jedyny duży port na iberijskim wybrzeżu Atlantyku, wykorzystywane było przypuszczalnie już przez Fenicjan, od około 1000 roku zakładających tutaj swe faktorie handlowe. Od fenicko-kartagińskiego miana, a to Allis Ubbo, znaczącego z grubsza tyle co Liebliche Bucht, fröhliche Meeresbucht, lustiger Meeresbusen, ma wedle jednej z hipotez pochodzić nazwa miasta. Archeologicznie obecność Fenicjan na tych terenach nie została jednakże jak dotąd potwierdzona. W przeciwieństwie do śladów bytności greckiej. Według rzymskiego historyka i pisarza Pliniusza Starszego założycielem miasta oraz dawcą jego rzymskiego imienia, czyli Olisipo (Olisippo) w wersji łacińskiej lub Ολισσιπόννα po grecku, był mityczny Odyseusz (Ulisses). Miejscowość, pod rządami Juliusza Cezara zasiedlona kolonistami wojskowymi dla kontrolowania ziem zdobytych na Luzytanach, otrzymawszy prawa Civitas Romana, funkcjonowała w czasach rzymskich jako jedna z ważniejszych w Luzytanii (Felicitas Julia). W epoce wędrówki ludów, po wtargnięciu Germanów na Półwysep początkiem V wieku, dostała się 468 we władanie Swebów, by wkrótce, zaraz po trzęsieniu ziemi 472 roku, które w dużym stopniu zniszczyło osadę rzymską,

przejsć pod rządy Gotów Zachodnich. Trwające od 719 roku panowanie muzułmańskie, podczas którego południowa część Portugalii wchodziła w zestaw Emirat Kordoby i Kalifatu Kordoby, czasami uważane za okres pierwszego większego rozkwitu miasta, przerywane było krótkimi okresami chrześcijańskiej rekonkwisty. Ostateczne odzyskanie Lizbony nastąpiło w ramach drugiej wyprawy krzyżowej, w roku 1147, po trwającym cztery miesiące oblężeniu miasta (28 VI–24 X). Dla zwycięstwa nad Maurami decydujące było wsparcie udzielone Portugalczykom przez rycerstwo europejskie z Flandrii i Fryzji, Normandii i Kolonii, Anglii i Szkocji, zaokrętowane w południowoangielskim porcie Dartmouth (Devon) i przez Portugalie udające się drogą morską na Bliski Wschód. Zdobycie Lizbony waleń wzmacniło pozycję Alfonsa Henryka, inaczej Alfonsa I Zdobywcy, ostatniego władcy Condado de Portugal (1112/1128–1139) a pierwszego władcy Reino de Portugal (1139–1185). Sto lat później piąty Rei de Portugal, czyli Alfons III Dzielný, rządzący w latach 1248–1279, przeniósł w roku 1256 swą siedzibę z miasta Coimbra do Lizbony. 1250–1251 król ten oswoodził Algarve, finalizując tym rekonkwistę Portugalii, zaś 1267 traktatem w Badajoz ustanowił niezmienną do dziś granicę państwową z późniejszą Hiszpanią.

Obu tym aktom warto dedykować parę osobnych słów. Portugalia, choć zwrócona na Atlantyk, odegrała gigantyczną rolę w dziejach Mittelmeerraum. Geograficznie nie leży nad brzegiem Morza Śródziemnego. Jej południowe krańce znajdują się jakieś plus minus 200 km od tego morza, konkretnie od mającej kluczowe dlań i w ogóle dla tej części świata znaczenie Cieśniny Gibraltarskiej. Portugalskie Algarve, najdalej na południe wysunięty region kraju, już choćby poprzez swą arabskiej proveniencji nazwę, podobnie jak wiele innych toponimów na południu Półwyspu Iberyjskiego, dobitnie przypomina o silnych związkach Portugalii z Mediterraneo. Portugalia bowiem jako pierwszy z chrześcijańskich narodów zachodnich pokonała muzułmańskich Arabów, zepchnąwszy i cofnąwszy ich na powrót do Maroka, na długo przed tym jak dokonała tego Kastylia. Po czym wypływając z Algarve dokonali Portugalczycy w 1415 roku podboju twierdzy Ceuta (1668 odstąpiona Hiszpanii). Dało to start wielkiej przygodzie mor-

skiej, która trwale odmieniła losy całego świata. Portugalia zajmuje jak wiadomo zachodnią flankę Peninsula Ibérica, olbrzymiego, 583 tys. km², kwadratowego czy prostokątnego bloku, nazwanego tak od prehistorycznych ludów, które ongi mieszały się z Celtami, po czym przeszły pod panowanie Rzymu. Z geograficznego punktu widzenia Półwysep stanowi obszar bez wątpienia jednolity. Generalnie jest to zatem kompleks wielkich wyżyn z królującymi im ciężkimi łańcuchami górskimi, które skierowane ze wschodu na zachód są wzajemnie separowane szerokimi dolinami przechodzącymi z kolei na swych krańcach w rozległe równiny. Przy tej geograficznej zwartości cechującej Półwysep, samo Portugalii powstanie i istnienie jest zjawiskiem niezwyčajnym, zwłaszcza iż również jej język niewiele odbiega od romańskich używanych w Hiszpanii. Ustanowiona w XIII wieku granica portugalsko-hiszpańska, jako się rzekło najstarsza na kontynencie europejskim, w żadnej tedy mierze nie wynika z ukształtowania powierzchni bądź jakichkolwiek innych czynników geograficznych. Wszystkie wielkie rzeki przecinające Portugalie na swej rucie ku Atlantykowi płyną z wewnętrznych wyżyn kastylijskich stanowiąc tym samym naturalne korytarze szeroko otwarte na Hiszpanie. Jednakowoż mimo wspólnej geografii, podobieństw kulturowych, czy last but not least wspólnej walki przeciwko Islamowi, nie uległa Portugalia wchłonięciu przez swego potężnego sąsiada od wschodu. Przeciwnie. Zawsze skutecznie broniła swej odrębności i oryginalności. A zaanektowana w 16. stuleciu przez Hiszpanie wyswobodziła się spod jej panowania już po 60 latach (União Ibérica 1580–1640). Wynika w jakiejś mierze właśnie z portugalskiej atlantyckości, nb. przez Portugalczyków podkreślanej mocno, a także jako przeciwwaga portugalskiej śródziemnomorskość, atlantyckości na płaszczyźnie politycznej znajdującej przełożenie w tradycyjnym sojuszu z Anglią, wspierającą Portugalie przez zakusami Hiszpanów.

Rozwój nowej stolicy hamowały klęski żywiołowe; miasto zwyczajowo atakowane było przez trzęsienia ziemi, m.in. w roku 1344, wnet po którym potwornie spustoszyła je epidemia dżumy, połową stulecia rozszalała w niemal całej Europie, przywleczona przez porty śródziemnomorskie (Peste Negra). Na schyłek

XV wieku przypadają początki nowożytnej lizbońskiej Blütezeit. Henryk Żeglarz, infant Portugalii, zainicjował w pierwszej połowie tego stulecia anonsowane wyżej kluczowe dla dalszych losów ludzkości portugalskie wyprawy odkrywcze, prowadzone por mares nunca de antes navegados inaczej über Meere vorher nie befahren (Luís de Camões, *Os Lusíadas*). Położył tym samym podwaliny pod portugalskie imperium morsko-kolonialne, pierwsze takowe na świecie, a zarazem pod niebywale efektowny rozkwit jego stolicy. W onym portugalskim złotym wieku, za rządów Manuela I Szczęśliwego, 1495–1521, tysiące i tysiące statków rocznie wyładowywało w dokach nad Tagiem złoto i srebro, przyprawy korzenne i inne towary, dostarczane z Afryki, z Indii, z Malajów, Moluków i Indonezji, z Chin i Japonii, z Południowej Ameryki. Jako wiodący odtąd ośrodek światowego handlu, podmieniwszy w tej roli Wenecję i Konstantynopol, stała się Lizbona najzamożniejszym miastem Europy tudzież jej czołową metropolią. W Dia de Todos-os-Santos 1755 miasto padło ofiarą najstraszliwszej w swych dziejach klęski żywiołowej. Tak oto o godzinie 9:40 nawiedziło je potężne trzęsienie ziemi, dziś szacowane na 8,7 do 9,0 stopni w skali Richtera, oraz wywołane przez nie tsunami i towarzyszący im pożar. Tkanka urbanistyczna uległa prawie totalnej dezintegracji. Spośród 20 tysięcy domów zachowało się ledwie 3 tysiące, na zawsze legło zniszczonych gros reprezentacyjnych budowli tak sakralnych jak świeckich, w tym słynne pałace królewskie, cenne egzemplifikacje XVI-wiecznego architektonicznego stylu manuelińskiego. Życie straciło dziesiątki tysięcy ludzi (wg różnych ocen nawet do 100 tys. z ówczesnych 275 tys. mieszkańców miasta i okolic, co najprawdopodobniej jest jednak liczbą przesadzoną). Lizbońska katastrofa poruszyła całą Europę. Szczególnie silnym echem odbiła się w Anglii związanej z Portugalią bliskimi relacjami handlowymi (Tratado de Methuen). Woltera zaś zainspirowała do filozoficznych refleksji na temat optymizmu i problemu zła (*Poème sur le désastre de Lisbonne*). Na ruinach i zgliszczach starej Lizbony wnet powstało jednak planowo nakreślone nowe miasto (Baixa Pombalina). Do normalnego życia stolica wróciła w miarę szybko. W kolejnych dekadach miasto otrzymało swe pierwsze oświetlenie uliczne w postaci latarni olejnych (1780; zastąpione gazowymi 1849) oraz pierwszą placówkę

pocztową (1800). Dnia 28 października 1856 roku otwarto po trzech latach budowy pierwszy w kraju żelazny szlak, który na 36,5 km połączył Lizbonę z Carregado (fragment Linha do Norte). Od połowy XIX wieku stolica poddana została zaaranżowanym z rozmachem przebudowom i ulepszeniom, zgodnymi z nowymi wyobrażeniami na temat wyglądu i funkcji dużego miasta. Dla przykładu wytyczono wtedy (1879–1882) biegnącą ku północy oś komunikacyjną wzorowaną na paryskich Polach Elizejskich (Avenida da Liberdade). Wysiłki na tej płaszczyźnie daleko intensywniejsze czyniło państwo António Salazara. W epoce Estado Novo wzbogaciła się zatem Lizbona o wiele okazałych obiektów rozmaitego przeznaczenia, zwykle wznoszonych w duchu oddającym cywilizacyjne i polityczne aspiracje Portugalii ("Portugal não é um país pequeno"). Wzgórze Monsanto w zachodniej połaci miasta poddano (ponownemu) zalesieniu i przekształceniu w zielone płuca stolicy (1934). Najbardziej imponująca pamiątka tego okresu to zbudowany w latach 1962–1966 wspaniały most wiszący nad Tagiem (po Rewolucji Goździków nazwany Ponte 25 de Abril). Nieco wcześniej zaś, bo w roku 1959, w dniu Zesłania Ducha Świętego, po dziesięciu latach budowy, w obecności katolickich hierarchów kościelnych z Brazylii i Mozambiku, odsłonięto statuę Chrystusa Króla (Cristo Rei). Stojący w Pragal (Almada) na lewym brzegu Tagu, w sąsiedztwie mostu, gigantyczny monument, inspirowany podobnym w Rio de Janeiro, przedstawia Chrystusa otwartymi ramionami zwróconego ku miastu, obejmującego w swą opiekę Lizbonę, Portugalię, Europę. Pochodzący z ubogiej wielodzietnej rodziny António de Oliveira Salazar, Samotnik z Coimbr, zasłużył się także budową mieszkań socjalnych. Pomędzy rokiem 1959 a 1972 sukcesywnie przekazano do użytku pierwszą partię podziemnej kolei miejskiej. W 1998 roku otwarto Ponte Vasco da Gama. Na przełomie lat 50. i 60. miasto przekroczyło 800 tys. mieszkańców. Dziś w obrębie granic administracyjnych, obejmujących 100,05 km², liczy ich nieco ponad 500 tys. (2,8 mln Área Metropolitana de Lisboa). Partnerami Lizbony jest rzecz jasna wiele miast luzofońskiego świata. W Brazylii. W Angoli. Na Cabo Verde.

A minha pátria é a língua portuguesa (Fernando Pessoa).

Portugalska capitola to miejsce wyjątkowe już z samej swej topografii. Na stołeczne centrum składają się trzy wyraźnie zarysowane części (Alfama, Baixa, Bairro Alto). Alfama, ulokowana między Castelo de São Jorge a brzegiem Tagu, od strony wschodniej, jest najstarszą dzielnicą Lizbony, istniała już bowiem w czasach rzymskich i arabskich; pobudowana na skale, zasadniczo przetrwała trzęsienie ziemi 1755, wypełniona zaś jest labiryntem wąskich, krętych i spadzi-
stych średniowiecznych uliczek. Charakter nieco zbliżony ma zajmujące przeciwległą stronę śródmieścia i także na ogół zaoszczędzone przez wspomnianą katastrofę Bairro Alto (Oberstadt). Pomiędzy nimi rozciąga się w płaskiej kotlinie Cidade Baixa (Unterstadt). Dolne Miasto, jak już wzmiankowano wzniesione planowo po 1755, nacechowane jest geometryczną siatką prostych i równych ulic, komponujących się w czytelne i przejrzyste kwartały, czym generuje skrajny wręcz kontrast w stosunku do dwóch pozostałych śródmiejskich dzielnic. Jego twórca, Marquês de Pombal, nie zezwolił na stawianie tutaj kościołów czy pałaców, lecz kamienic mieszczańskich z lokalami sklepowymi różnych rzemiosł (do czego nawiązują nazwy ulic, jak Rua Áurea, Rua da Prata, Rua dos Sapateiros). Również dziś Baixa jako dzielnica bankowo-zakupowa pełni rolę komercyjnego serca miasta. Główny trakt w Baixa, czyli Rua Augusta, łączy na długości około pół kilometra dwa sztandarowe place stolicy, którymi są na południu Praça do Comércio a na północy Praça do Rossio (Praça de Dom Pedro IV). W bardzo bliskim otoczeniu tego drugiego usytuowane są jeszcze dwa inne główne place śródmiejskie, mianowicie Praça da Figueira oraz Praça dos Restauradores (skąd wybiega Aleja Wolności). Tutaj też znajduje się Estação Ferroviária do Rossio, dysponująca pięknym budynkiem dworcowym wzniesionym w estilo manuelino, historycznie jedna z dwóch naczelných stacji kolejowych Lizbony, dziś obsługująca jedynie pociągi podmiejskie na Linha de Sintra. Wielkiego uroku dodają stołecznej starówce Żółtego koloru małe historyczne tramwaje, skrzypliwie przeciskające się brukowanymi uliczkami o ostrych skrętach, zaś ich szczególnie malownicza ruta 28, wspinając się po stromych podjazdach, uważana jest za kultową wśród miłośników ulicznych kolei na całym świecie (Elétricos de Lisboa). Pokonywaniu różnicy poziomów w tym być może najbardziej górzystym

mieście portowym globu służy także zabytkowa winda (Elevador de Santa Justa) oraz trzy funikulary (Elevador da Bica, Elevador da Glória, Elevador do Lavra). Z niejednego punktu w dzielnicach Alfama i Bairro Alto otwierają się zapierające dech w piersi widoki na miasto i błyszczące w oddali morze. Poprzez imponujący łuk triumfalny wprowadza Rua Augusta na nadmieniony Plac Handlowy. Powstał on w ramach odbudowy miasta po Terramoto de 1755, na miejscu istniejącej przez circa 250 lat a doszczętnie zniszczonej trzęsieniem ziemi oficjalnej rezydencji królewskiej (Paço da Ribeira) i stąd też wciąż potocznie określany jest ówczesnym mianem Terreiro do Paço (Podwórze Pałacowe). Gigantyczny czworobok o wymiarach 180 na 200 m, jeden z największych placów na kontynencie, otoczony arkadami, stanowi prawdziwe okno wystawowe Lizbony (Portugalii i Europy). Od południa plac schodzi niemal bezpośrednio do Tagu. Ciut na wschód leży dworzec rzeczny jego imienia (Estação Fluvial do Terreiro do Paço). Mimo iż zawsze oprawiał i przyjmował on tylko jednostki pływające, dworzec ten, notabene o typowo stacyjnym budynku, aż po uczynnienie Mostu 25 Kwietnia dla ruchu kolejowego (1999) stanowił integralną część krajowej sieci kolejowej, łącząc portugalską Północ z portugalskim Południem i formalnie będąc jednym z dworców kolejowych stolicy (Estação Ferroviária do Sul e Sueste). Odbijające zeń promy do Barreiro należały więc długi czas do kolei, zaś w Barreiro, na starym Kopfbahnhof, oczekiwały podróżnych pociągi jeżdżące na Linha do Alentejo. Alentejo to portugalskie Południe, choć bez Algarve, w jakimś sensie odpowiednik włoskiego Mezzogiorno, samo zaś owo słowo znaczy Zataże czyli Kraina za Tagiem (wł. Oltretago). Taka kombinowana wodno-kolejowa przeprawa, powodowana oczywiście tworzoną przez ujście Tagu naturalną barierą geograficzną, wносиła do niepowtarzalnej lizbońsko-portugalskiej romantyki jeszcze jeden element (dziś pociągi na Linha do Sul starują z dworca Campolide). W kierunku wschodnim i zachodnim od placu biegną wzdłuż zon portowych równoległe do Tagu nabrzeża. I tak wychodząca na wschód Avenida Infante Dom Henrique prowadzi podnóżem dzielnicy Alfama do dość blisko położonej Estação de Santa Apolónia, pełniącej rolę głównego pasażerskiego dworca kolejowego Lizbony (na Apolonii kończą bieg m.in. wszystkie pociągi przybywają-

ce z Północy jak też z Hiszpanii i Francji). Z kolei jakieś 300–400 m od placu w kierunku zachodnim znajduje się usytuowany również nad brzegiem Tagu ruchliwy intermodalny węzeł przesiadkowy Cais do Sodré (Comboios de Portugal, Metropolitano de Lisboa, Companhia de Carris de Ferro de Lisboa, Transtejo & Soflusa). Serviços fluviais świadczone są stąd na trasie między innymi do Cacilhas, zaś elektryczną kolejką, o torowisku wtłoczonym pomiędzy Avenida da Índia a Avenida Brasília (not to be confused with Avenida do Brasil w dzielnicy Alvalade) i biegnącą równo z morskim brzegiem, przez to chyba najbardziej romantyczną z czterech takowych operujących na obszarze Grande Lisboa, można dotrzeć do tak spektakularnych miejsc, powszechnie identyfikowanych z portugalską stolicą, jak Monumento aos Descobrimentos (Padrão dos Descobrimentos) czy Torre de Belém, a także do luksusowego podmiejskiego kąpieliska morskiego Estoril (Linha de Cascais). W tych rejonach Tag rozptywa się w Atlantyku. Dalej jest morze. Za morzem – Brazylia.

La mia Lisbona. Październik 1995. Mój czwarty w ciągu ostatnich parunastu miesięcy pobyt w Iberio-Luzytanii. Wczesny poranek, ledwie zaczyna świtać. Z hoteliku zlokalizowanego w samym centrum miasta, gdzieś w rejonie Rossio-Figueira, postawiony na nogi filiżanką café com leite, zbiegam Baixa, prawie jeszcze ciemną i kompletnie pustą, prosto w dół, na Terreiro do Paço. Na estação fluvial. Do Barreiro jest drogą wodną dziesięć kilometrów, stąd też traghettiamento na lewy brzeg Rio Tejo, wtedy jeszcze w gestii Caminhos de Ferro Portugueses, trwa relatywnie długo, bo dokładnie pół godziny. Z pokładu promu, zdaje się nieśpiesznie płynącego, w blasku wschodzącego słońca, słabszego niż hiszpańskie czy włoskie, przefiltrowanego wilgotnym morskim powietrzem, ale nie śródziemnomorskim lecz oceanicznym, rozlega się panorama miasta, tak w historycznej przerośni jak całkiem dosłownie usadowionego tam, gdzie Atlantyk spotyka Europę, gdzie kończy się ląd a zaczyna morze, owo dziejowe przeznaczenie Portugalii. Miasta jak chce tradycja rozsiadłego na siedmiu wzgórzach, miasta o białej, a właściwie matowo-pastelowej barwie zabudowy, tudzież delikatnie jasnoblękitnym odcieniu nieba. Jak przystało na stolicę kraju Lizbona od-

daje najdokładniej wszystkie wielce oryginalne cechy Portugalii, mocno odróżniające ten kraj względem sąsiedniej Hiszpanii, od której Portugalia, mimo bliskości na przykład językowej, jest przecież jakże nadszpodziewanie (!) odmienna. Stolica Portugalii, białego kraju odwróconego od niej plecami a zorientowanego na bezkres Oceanu, historycznie skupia w sobie właściwości kilku kontynentów, co dostrzec można już choćby w typie fizycznym jej mieszkańców, nierzadko noszących rozmaite egzotycznie znamiona. Dzierżąc swe zamorskie domeny przez blisko pięćset lat, znacznie tedy dłużej od Anglii czy Francji, była bowiem Lizbona miastem autentycznie wielorasowym na długo wcześniej zanim dopiero skutkiem głównie powojennych migracji stały się takimi inne metropolie Europy. W Lizbonie czuć powiew ciepła od atlantyckich archipelagów, tchnienie brazylijskiego tropiku i zapach brazylijskiej kawy, żar i gorąc bijące od brzegów Czarnej Afryki, a wszystko to, dopełniane przez wszelkie aromaty i wonności Azji, stapia się w harmonijną i po latynoportugalsku piękną całość. Lizbona najdoskonalej oddaje również jedyny w swoim rodzaju portugalski Weltschmerz. Portugalską melancholię, portugalską nostalgię, portugalską tęsknotę, portugalski smutek, przesycone świadomością wielkich acz nieodwracalnie minionych czasów, kiedy katolicka Portugalia, za sprawą swych nieustraszonych żeglarzy, była pierwszym narodem świata. Czyli krótko mówiąc owe nad wyraz specyficzne komponenty portugalskiej autoidentyfikacji narodowej, które zawierają się w nieprzetłumaczalnym na żaden inny język świata portugalskim *saudade*, opiewanym z kolei przez równie nieprzetłumaczalną portugalską muzykę *fado* (*Saudades do Brasil em Portugal*). Esta é a minha Lisboa. Uma cidade que amo. Desde a primeira vista. Die traurig-schönste Stadt der Welt.

MADRYT | STOLICA WIELKIEGO NARODU

Jako stolica państwa w skali kontynentu dużego kwalifikuje się Madryt do najściślejszej czołówki największych miast Europy. Skupiając w granicach administracyjnych (605,77 km²) około 3,2 mln mieszkańców jest oto na obszarze Unii Europejskiej trzecim takowym po Londynie i Berlinie. Wyprzedzając zasięgiem Rzym stanowi zarazem największe miasto Europy Południowej. Równie wysoką pozy-

cję na mapie UE zajmuje madrycki obszar metropolitalny (Área Metropolitana de Madrid). Przy 6,5 mln jawi się on jako jej trzeci taki, typu monocentrycznego, za Londynem i Paryżem, lub czwarty, jeśli by wziąć po uwagę policentryczne Zagłębie Ruhry (wedle innych delimitacji ustępuje też Mediolanowi). Administracyjnie hiszpańska stolica tworzy obecnie osobną jednostkę, Comunidad de Madrid, uniprowincjonalną, o powierzchni 8 tys. km² (inne jej miasta to np. Alcalá de Henares i Aranjuez). Miasto leży na Mesecie Południowej, zatem jednej z dwóch dywizji, na jakie rozpada się Meseta Iberyjska, w geografii hiszpańskiej określaną mianem Meseta Central (Meseta Norte i Meseta Sur vel Submeseta Sur). Płyynie przez nie stosunkowo krótka (92 km) rzeka Manzanares, rodząca się na Sierra de Guadarrama (Sistema Central) a będąca prawym dopływem Río Jarama, która z kolei oddaje swe wody do Tagu. Elewacja nad poziom morza (min. 543 m, maks. 846 m) plasuje Madryt w gronie najwyższych stolic Europy. Miasto usytuowane jest w strefie centralnej Półwyspu Pirenejskiego. Jakies 10 km na południe odeń znajduje się punkt zwyczajowo uważany za geograficzny środek Iberii (Cerro de los Ángeles). Madryt to jak wiadomo Kastylija. Łańcuchami górskimi Kordyliery Centralnej podzielona jest ona na północną Starą Kastylię (Burgos, Valladolid) i na południową Nową Kastylię (Madrid, Toledo). Owa kraina omiatana suchymi wiatrami Płaskowyżu, niezbyt urodzajna i rzadko zaludniona, o jałowym i monotonnym pejzażu, tudzież kontynentalnych cechach klimatu, z dużą amplitudą dobowych i rocznych temperatur, o zimach długich i mroźnych (oczywiście w skali Śródziemnomorza) a latem spieczona słonecznym skwarem, stanowiąc kolebkę państwowości hiszpańskiej, jest duchowym sercem Hiszpanii. Nierozzerwalnie wiąże się to z postęпами hiszpańskiej Rekonkwisty w średniowieczu. Zepchnięci muzułmańską inwazją w początkach VIII wieku w góry nad Atlantykiem chrześcijańscy władcy przez setki lat prowadzili oto na tej ziemi, której nazwa co nietrudno dostrzec wywodzi się od mnogich tutaj w średniowieczu zamków, nieustanne walki z Maurami, podczas których kształtowała i hartowała się kultura hiszpańska ze swym etosem rycerskim, poczuciem honoru, pionem moralnym, duchowym arystokratyzmem, z ową niepowtarzalną a wspaniałą hiszpańską dumą, z całą swą wielkością i wzniosłością, z

dzielnością i męstwem, z uporem, nieugiętością i bezkompromisowością, a w późniejszych czasach także ze swą katolicką ortodoksją.

Przy okazji. My Polacy skłonni jesteśmy postrzegać Hiszpanię jako coś na podobieństwo czy przedłużenie Włoch, tymczasem oba te skądinąd jednako wielkie narody, mimo bliskości, by nie rzec bliźniaczości swych języków, mają temperamenty im Grunde genommen diametralnie odmienne. A skoro już o tym mowa, Benito Mussolini, owe między Hiszpanami a Włochami różnice kiedyś charakteryzując, na temat ich języków, sam zresztą dobrze znając kilka różnych (np. rozmowy z Hitlerem w cztery oczy), wyraził się, z emfazą i przesadą typową w dwójnasób, bo raz, dla Włochów w ogóle, a dwa, dla siebie w szczególności, iż Włosi są zdolni nauczyć się hiszpańskiego w ciągu tygodnia (Clara Petacci, *Mussolini segreto. Diari 1932–1938*).

Kurzer Abstecher nach Argentinien. Bliskość hiszpańskiego i włoskiego, eo ipso wynikająca stąd ich naturalna przyswajalność, to zresztą powód, poza rzecz jasną prymarnym faktorem politycznym, dla którego Argentyna, jako też sąsiednie rejony La Merica, albo może lepiej państwa jej Południowego Stożka, Cono Sur, w omawianej kwestii głównie tutaj Urugwaj, zasiedlona w większości nie przez Hiszpanów lecz właśnie przez Włochów, pozostała krajem hiszpańskojęzycznym; a sąsiednie stany południowej Brazylii, również i jak najbardziej cel tej samej włoskiej imigracji, oczywiście krajem luzofońskim, z São Paulo, wł. San Paolo, największym włoskim miastem świata; co świetnie oddaje znane w tamtych stronach powiedzenie Gli argentini sono italiani che parlano spagnolo inaczej Los argentinos son italianos que hablan español (Argentyńscy to Włosi mówiący po hiszpańsku). W dobie wzmożonej emigracji południowych Europejczyków do południowej Ameryki, w szerokim kontekście czasowym przypadającej plus minus na 1870–1930 i całkowicie odmieniającej dotychczasowe oblicze etniczne tej części Latynoameryki, to ani nie czysty hiszpański, ani też i nie czysty włoski, lecz niezrównanie piękna latiońska ich mieszanina, hiszpańsko-włoska lub włosko-hiszpańska, była mową potoczną na ulicach Buenos Aires czy jego

mniejszego brata Montevideo (jako też, choć może nie w takim już stopniu, gdzieś w Caracas, Bogocie, Medellín...). Zresztą spytajcie papieża Franciszka.

Gli argentini sono italiani che parlano spagnolo e si credono francesi cosa vuol dire? Migliore risposta: In Argentina quasi tutta la popolazione ha antenati di origine italiana. Infatti se non mi sbaglio dopo lo spagnolo, l'italiano è la lingua più diffusa. Parlano spagnolo perché sono stati gli spagnoli a conquistare quella terra. Una situazione simile si ha negli Stati Uniti ma coi tedeschi. La maggior parte della popolazione statunitense ha origine tedesche, ma parlano inglese. Vuol dire che l'ondata migratoria è arrivata quando già era stata proclamata dai conquistatori la lingua ufficiale. Quindi gli italiani per l'argentina e i tedeschi per gli USA si sono dovuti adeguare. Non so perché gli argentini dovrebbero credersi francesi. Chi ha origini italiane in genere lo sa e ne va abbastanza fiero. Forse sono gli snob dell'America meridionale come i francesi sono visti snob dagli europei (Sua Altezza it.answers.yahoo.com).

Lepiej chyba więc nie uczyć się tych języków jednocześnie, bo mogą się pomylić. A wracając do Madrytu (Kastylii, Hiszpanii, Europy). W otoczeniu stolicy znajduje się zespół trzech historycznych kastylijskich miast, istnych perełek urbanistyczno-architektonicznych, swą niewypowiedzianą surowością i powagą doskonale korelujących z nastrojem tej krainy oraz naturą jej mieszkańców (Ávila, Segovia, Toledo). Lokalizacja w najgłębszym iberyjskim interiorze sprawia, iż dzieje samego Madrytu są wyraźnie krótsze od lepiej pod każdym względem na Półwyspie usytuowanych ośrodków nadmorskich (jak Barcelony czy Lizbony). Najstarszy o nim meldunek pochodzi ze źródeł arabskich; na miejscu dzisiejszego Palacio Real wznosiła się w IX wieku twierdza Maurów (Alcázar). Po rekonkwieszcie tych terenów, dokonanej w toku walk z muzułmańskim państwem tolekańskim (Madryt 1083), miasto strzegło traktu komunikacyjnego między dwiema kastylijskimi stolicami, tj. starą w Burgos (Castilla la Vieja) i nową w Toledo (Castilla la Nueva). Od XIV wieku w Madrycie zwoływano Kortezy Kastylii (pierw. 1309). Miejscu temu brakowało jednak wszelkich naturalnych przesłanek do

szybszego rozwoju; jako pryncypalny ośrodek stanowi ono stricte polityczną operę władców kastylijsko-hiszpańskich, pragnących stolicy centralnej także w dosłownym tego słowa znaczeniu, stąd też na szerokie wody wypłynął Madryt dopiero po przeniesieniu doń dworu monarszego z Toledo i Valladolid, wpierv 1561 a potem definitywnie już w 1606 roku. Ponieważ więc losy Madrytu sprzęgnięte są integralnie z politycznymi kolejami państwa, w stopniu być może większym niż innych stolic europejskich, nie będzie chyba od rzeczy hasłowe nadmienienie tutaj o kilku przypadających na ten czas procesach i wydarzeniach historycznych, fundamentalnych dla dziejów Hiszpanii, Europy, Świata. Są nimi: postępująca w XV wieku konwergencja dwóch dużych hiszpańskich organizmów politycznych, czyli Corona de Castilla w centrum i Corona de Aragón na wschodzie (trzecim takim na Półwyspie było Reino de Portugal od zachodu), które uprzednio subordynowały sobie resztę kraju, sfinalizowana małżeństwem ich Los Reyes Católicos i poprzez zawarcie unii dynastycznej doprowadzająca do powstania 1479–1516 zjednoczonej Hiszpanii (Monarquía Hispánica, Monarquía Católica, Monarquía de España); kończąca wielowiekową rekonkwistę likwidacja 1492 emiratu Grenady, ostatniego muzułmańskiego państwa na Península Hispánica; aneksja 1512 większej części Reino de Navarra (Alta Navarra); wreszcie odkrycie 1492 Nowego Świata i budowa hiszpańskiego imperium kolonialnego, rozciągniętego przeważnie w Ameryce, z posiadłościami przynależnymi Kastylii. Wszystko powyższe, co nawiasem mówiąc nazwać można wielkim historycznym szczęściem Kastylii i Madrytu, szczęściem w sensie pomyślnego trafu, uczyniło z Hiszpanii, i to niemal za jednym zamachem, tak politycznie jak gospodarczo światowe supermocarstwo (el imperio donde nunca se pone el sol; el imperio en el que nunca se pone el sol). W ramach uświetniania jego stolicy powstała pod rządami hiszpańskich Habsburgów w hiszpańskim Siglo de Oro (za jaki z grubsza można uznać lata od 1550 do 1660) reprezentacyjna dzielnica, dziś stare centrum miasta, pełna kreujących harmonijną całość okazałych budowli, odzwierciedlających całą potęgę i cały splendor ówczesnej Hiszpanii, z głównym założeniem urbanistycznym w postaci Plaza Mayor nieopodal Puerta del Sol (Madrid de los Austrias). Także kolejna epoka historyczna, tj. Burbonów,

panujących Hiszpanii w następstwie Guerra de Sucesión Española 1701–1714, pozostawiła trwale ślady na wizerunku miasta (np. Palacio Real). Współczesny zaś obraz Madrytu jako wielkiej globalnej metropolii ukształtowany został w poważnym stopniu już za rządów Francisco Franco, a zwłaszcza w dobie milagro económico español (1959–1973). Nader dobrze oddają to rascacielos na Plaza de España przy krańcu Gran Vía; tworzony przez Edificio España (1948–1953) i Torre de Madrid (1954–1960) kompleks architektoniczny jest dziś wraz z pomnikiem Cervantesa, dla którego stanowi nowoczesną acz mimo to bardzo godną oprawę, jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli Madrytu. W okresie hiszpańskiego Wirtschaftswunder miasto ekspandowało na sąsiednie tereny, częściowo włączone w jego granice, a masowa imigracja wewnętrzna sześciokrotnie zwielokrotniła siłę madrytczyków, z pół miliona na początku stulecia i miliona w międzywojniu do ponad trzech milionów. Na gruncie kastylijskim, tedy hiszpańskim por esencia, unifikuje i stapia Madryt przybywających doń Hiszpanów z całej Hiszpanii, ze wszystkich a wszyściutkich bez wyjątku jej prowincji i jej regionów (również z Katalonii, bo dlaczegóż by nie). Pozbawiony długiej historii, eo ipso wybitniejszych zabytków architektury, co jednak w pewnej mierze zdaje się być rekompensowane obfitością placówek muzealnych wszechświatowej rangi, których listę otwiera oczywiście Museo del Prado, może i faktycznie Madryt, jako zwykle się czasami sądzić, nie jest miastem jakoś olśniewająco pięknym, zwłaszcza zaś w onego piękna konwencjonalnej percepcji. W Hiszpanii są niewątpliwie miasta od Madrytu ładniejsze, ot choćby Grenada czy Sewilla w Andaluzji; miastu z oczywistych względów brak też owej specyficznej atmosfery ośrodków ożywianych bliskością morza; nie jest ono również tak awangardowe jak katalońska Barcelona, uważana za przodującą w tych sprawach. Lecz Madryt ani piękny, ani też tym bardziej awangardowy (cokolwiek by to miało nie oznaczać) wcale być nie musi. Natomiast musi być właśnie monumentalny i właśnie wielki, a to dlatego, iż jest stolicą wielkiego narodu, narodu w swym duchowym wymiarze bynajmniej nie zredukowanego do relatywnie skromnych proporcji europejskich, lecz którego pięknym, bo łatyńskim językiem, obecnie już jednym z dwóch podstawowych na świecie, jako ojczystym mówi się na olbrzymich

przestrzeniach od Florydy i Kalifornii po Cabo de Hornos. Swoją drogą, który ładniejszy, włoski czy hiszpański? A może ich mniejszy brat portugalski? (Zwł. w jego odmianie brazylijskiej, PB, wymową bardzo tutaj zbliżony do hiszpańsko-włoskiego, w odróżnieniu od wyjściowej wersji europejskiej, PE).

Madryt to także miasto zieleni. W hiszpańskiej stolicy rozmaite parki i zieleńce zajmują łącznie całkiem sporo miejsca, zresztą bez nich ciężko byłoby wyobrazić sobie życie w tak wielkim i przede wszystkim tak ekstremalnie śródlądowym mieście. Bezsprzecznie najśliczniejszym ze stołecznych zieleńców jest Parque del Retiro (Parque del Buen Retiro). Rozprzestrzeniony w centrum miasta, na jego wschodnim skraju, mniej więcej pomiędzy Puerta de Alcalá a Estación de Atocha, liczy blisko 120 ha, na których rośnie ponad 15 tys. drzew. Początki założenia sięgają połowy XVII w. Pierwotnie było ono ogrodem królewskim, który jako Buen Retiro (Dobre Odosobnienie) miał katolickiemu monarsze katolickiej Hiszpanii gwarantować odpowiednią aurę podczas odbywania ćwiczeń duchowych. Na terenie parku wznosił się nieistniejący już dziś Palacio del Buen Retiro. Zielieniec częściowo otwarty został dla publiczności w kolejnym stuleciu, by ostatecznie przejść na własność miasta 1868. Odtąd jest ulubionym rewirem świątecznego wypoczynku madrytczyków. Jawi się także jako jedna ze sztandarowych atrakcji turystycznych stolicy. Szczególnie dużo osób odwiedza El Retiro w weekendy, a zwłaszcza w niedzielnie przedpołudnia. Parkowe aleje wypełniają się wtedy młodzieżą i parami zakochanych, spacerują po nich szczęśliwe rodziny, a także nobliwe staruszki z równie nobliwymi pieskami. Ozdobę parku czyni wiele zabytkowych fontann. Centralny punkt założenia to prostokątnie rozlane sztuczne jezioro o zielonkawej barwie. Pływa po nim niewielki statek spacerowy, można też wypożyczyć łódkę i powiosłować sobie samemu. U wschodniego brzegu akwenu wyrasta otoczony półkolistą kolumnadą konny pomnik Alfonsa XII Burbona, króla Hiszpanii w drugiej połowie XIX w. Do jeziora prowadzi Paseo de la Argentina. Także inne parkowe ulice oddając ducha Hispanidad noszą nazwy dawnych zamorskich posiadłości Hiszpanii, np. Paseo de Colombia, Paseo de Cuba, Paseo de Uruguay, Paseo de Venezuela. Nad wodą zaprasza-

ją kawiarnie pod gołym niebem. Przy wiodących traktach dają swoje występy muzycy, magicy i mimowie, karykaturzyści i żonglerzy, mistrzowie sztuk i prze-różni inni uliczni artyści. Swe towary, zwykle tekstylia czy pamiątki, wystawiają drobni sprzedawcy, często przybysze z Hispanoameryki. W sąsiedztwie Parque del Retiro znajduje się przy Paseo del Prado grupa trzech nadrzędnych (oraz kilka innych) placówek muzealnych stolicy, a to Museo del Prado, Museo Thyssen-Bornemisza i Museo Reina Sofía, razem określanych mianem Trójkąta Sztuki bądź Złotego Trójkąta (Triángulo del Arte, Triángulo de Oro).

Z racji bycia stolicą kraju, ale nade wszystko ze względu na wyjątkowo centralne (i można dodać centryczne) usytuowanie na całej Península Ibérica, jest Madryt dla Świata za Pirenejami zdecydowanie naczelnym węzłem wszelkiej komunikacji lądowej. Jeśli chodzi o transport kolejowy miasto dysponuje trzema dworcami pasażerskimi RENFE. Są nimi Estación de Chamartín, Estación de Atocha i Estación de Príncipe Pío. Chamartín znajduje się w dzielnicy tej samej nazwy, na dość odległej północy, wcielonej w granice miasta w 1948 r. Zbudowano go w latach 70. Stał się wtedy głównym dworcem kolejowym Madrytu, na kilkanaście lat zastępując w tej roli bardziej centralnie położony dworzec Atocha. Po gruntownej przebudowie tego ostatniego Chamartín stracił w następnej dekadzie na znaczeniu. Niemniej jednak to właśnie ta stacja wciąż obsługiwała klasyczne pociągi, zatem te tworzące zręby siatki komunikacyjnej, łączące ze stolicą kraju wszystkie, nawet najdalsze jego zakątki. Między innymi brały stąd start nocne składy znane pod handlową marką Estrella, czyli Gwiazda, przez lata popularne także wśród turystów eksplorujących Szpanię koleją, a jeżdżące przykładowo do Algeciras, Barcelony, Bilbao, Gijón, Lizbony, Santander, Vigo (z czasem sukcesywnie zastępowane m.in. przez Trenhotel i AVE; ostatnia Estrella Barcelona–Madrid Abril 2015). Z kolei dzieje Estación de Atocha związane są z samymi narodzinami żelaznych dróg na ziemiach hiszpańskich, w tym albowiem punkcie jako dworzec czołowy otwarta została pierwsza madrycka stacja kolejowa (1851). W ostatniej dekadzie tegoż stulecia oddano do użytku przetrwała do dziś halę dworcową krytą konstrukcją dachową z żeliwa i szkła. W 1985 roku przy-

stąpiono do kompletnej przebudowy dworca. Jej zasadniczym celem było dostosowanie stacji do obsługi planowanych pociągów wielkiej szybkości (Alta Velocidad Española). Nowy dworzec funkcjonuje od 1992 roku. Natomiast pod potężnym sklepieniem starej dziewiętnastowiecznej hali ulokowano poczekalnię pomysłowo zaaranżowaną w formie tropikalnej palmiarni; służy ona nie tylko oczekującym na pociąg, ale także jako popularne miejsce spotkań towarzyskich. Sama zaś stacja tworzy właściwe kompleks kolejowy złożony z dwóch partii. Stacja czołowa (Estación de Puerta de Atocha) odprawia trenes de larga distancia, w tym jak już rzeczone pociągi AVE pędzące na dalekie hiszpańskie Południe (odległa o 470 km stacja końcowa Sevilla Santa Justa osiągnana jest przez nie w zaledwie około dwie i pół godziny). Druga część, podziemna i przelotowa, dedykowana jest ruchowi podmiejskiemu (Estación de Atocha-Cercanías). Trzeci ze wspomnianych madryckich dworców, Estación de Príncipe Pío, nie pełni od paru lat już żadnej roli w ruchu dalekobieżnym. Pod nazwą Estación del Norte otwarto go w 1861 roku jako terminal dla linii z Kraju Basków (Línea General del Norte). Stąd też jego pierwotna nazwa, mimo usytuowania raczej na zachód, blisko lewego brzegu Río Manzanares, niż na północ od ścisłego centrum miasta. Po otwarciu Chamartín nastąpiło przeniesienie tam i z Norte większości ruchu. Do początku lat 90. dworzec obsługiwał jeszcze połączenia z Galicją (ostatni pociąg styczeń 1993). Wkrótce uległ przekształceniu w nowoczesny intercambiador między innymi dla linii metra oraz kolei podmiejskiej. W nowej roli jak również pod nowym mianem (Príncipe Pío) zainaugurował działalność w 1995 roku. Zachował się historyczny budynek dawnego Dworca Północnego. Hiszpańskie obszary metropolitalne, formowane przez większe miasta tudzież inne rejony silniej zurbanizowane, obsługiwane są przez szybką kolej miejską. System ten, u zarania lat 90. wydzielony w ramach narodowego przewoźnika RENFE, nosi ogólnokrajową nazwę Cercanías (w Baskonii i krajach katalońskich także w językach lokalnych). Cercanías Madrid stanowi rzecz jasna największy taki system w kraju. Stołeczna sieć ma 370 km długości, jest całkowicie zelektryfikowana, na ogół także dwutorowa. Jej 90 przystanków zlokalizowanych jest przy 9 liniach (oznaczonych C-1, C-2, C-3 itd.). Mierzący 7–8 km centralny

odcinek miejski przebiega pod ziemią między dworcami kolejowymi Atocha i Chamartín (tzw. Túnel de la Risa). Wytyczono tędy kilka linii, pociągi kursują co 3–4 minuty, oba dworce oddzielone są tylko przez dwa przystanki pośrednie, Recoletos i Nuevos Ministerios, przez co przejazd między nimi jest o wiele sprawniejszy niż miejskim metrem. Madrycki Cercanías robi wrażenie niesamowicie wręcz nowoczesne, prezentuje się w tym zakresie, przynajmniej na pierwszy rzut oka, znacznie bardziej imponująco niż wiele adekwatnych mu systemów transportu publicznego w krajach tradycyjnie (i chyba jednak stereotypowo) uważanych za zamożniejsze od Hiszpanii. Główny intercambiador, a jest nim podziemna Atocha, przez którą biegnie większość linii, nasuwa niekiedy skojarzenia z obrazkami znanymi z filmów o tematyce science fiction. Ze strictly turystycznego punktu widzenia szczególnie istotne są obsługiwane przez Cercanías takie destynacje jak Aranjuez czy El Escorial.

Carthage

According to legend, Carthage was founded by the Phoenician Queen Elissa (better known as Dido) in c. 814 BCE; although Dido's historicity has been challenged, the founding does date to about this time. The city developed significantly following Alexander's destruction of Tyre in 332 BCE when Phoenician refugees from that city fled to Carthage. The city (in modern-day Tunisia, North Africa) was originally known as Kart-hadasht (new city) to distinguish it from the older Phoenician city of Utica nearby. The Greeks called the city Karchedon and the Romans turned this name into Carthago.

Originally a small port on the coast, established only as a stop for Phoenician traders to re-supply or repair their ships, Carthage grew to become the most powerful city in the Mediterranean. Their supremacy was challenged by Rome through the conflicts known as the Punic Wars (264–146 BCE) which Carthage repeatedly lost. After the final Punic conflict, Rome destroyed the city.

A City of Trade

After the fall of the great Phoenician city of Tyre to Alexander the Great in 332 BCE, those Tyrians who were able to escape fled to Carthage with whatever wealth they had. Since many whom Alexander spared were those rich enough to buy their lives, these refugees landed in the city with considerable means and established Carthage as the new centre of Phoenician trade.

The Carthaginians then drove the native Africans from the area, enslaved many of them, and exacted tribute from the rest. In time, they established a working relationship with the tribes of neighboring Numidia who would fill the ranks of their military as formidable cavalry troops. From a small town on the coast, the city grew in size and grandeur with enormous estates covering miles of acreage. Not even one hundred years passed before Carthage was the richest city in the Mediterranean. The aristocrats lived in palaces, the less affluent in modest but attractive homes, while tribute and tariffs regularly increased the city's wealth on top of the lucrative business in trade.

The harbour was immense, with 220 docks, gleaming columns which rose around it in a half-circle, and was ornamented with Greek sculpture. The Carthaginian trading ships sailed daily to ports all around the Mediterranean Sea while their navy, supreme in the region, kept them safe and, also, opened new territories for trade and resources through conquest.

The Punic Wars

It was this expansion which first brought Carthage into conflict with Rome. When Rome was weaker than Carthage, she posed no threat. The Carthaginian navy had long been able to enforce the treaty which kept Rome from trading in the western Mediterranean. When Carthage took Sicily, however, Rome responded. Though they had no navy and knew nothing of fighting on the sea, Rome built 330 ships which they equipped with clever ramps and gangways (the *corvus*) which could be lowered onto an enemy ship and secured; thus turning a sea battle into a land battle. The First Punic War (264–241 BCE) had begun. After

an initial struggle with military tactics, Rome won a series of victories and finally defeated Carthage in 241 BCE. Carthage was forced to cede Sicily to Rome and pay a heavy war indemnity.

Following this war, Carthage became embroiled in what is known as The Mercenary War (241–237 BCE) which started when the Carthaginian army of mercenaries demanded the payment Carthage owed them. This war was finally won by Carthage through the efforts of the general Hamilcar Barca.

Carthage suffered greatly from both these conflicts and, when Rome occupied the Carthaginian colonies of Sardinia and Corsica, there was nothing the Carthaginians could do about it. They tried to make the best of their situation by conquering and expanding holdings in Spain but again went to war with Rome when the Carthaginian general Hannibal attacked the city of Saguntum, an ally of Rome.

The Second Punic War (218–202 BCE) was fought largely in northern Italy as Hannibal invaded Italy from Spain by marching his forces over the Alps. Hannibal won every engagement against the Romans in Italy. In 216 BCE he won his greatest victory at the Battle of Cannae but, lacking sufficient troops and supplies, could not build on his successes. He was defeated by the Roman general Scipio Africanus at the Battle of Zama, in North Africa, in 202 BCE and Carthage again sued for peace.

Placed, again, under a heavy war indemnity by Rome, Carthage struggled to pay their debt while also trying to fend off incursions from neighbouring Numidia under their king Masinissa (r.c. 202–148 BCE). Masinissa had been Rome's ally in the Second Punic War and was encouraged by Rome to raid Carthaginian territory at will. Carthage went to war against Numidia and, in so doing, broke the peace treaty with Rome which forbid Carthage from mobilizing an army.

Carthage felt it had no choice but to defend itself against Masinissa's invasions but was censured by Rome and ordered to pay a new war debt to Numidia. Having only recently paid off their debt to Rome, they now owed a new crippling war debt. Rome was not concerned with what Carthage and Numidia were involved with but did not care for the sudden revitalization of the Carthaginian army.

Carthage believed that their treaty with Rome was ended when their war debt was paid; Rome disagreed. The Romans felt that Carthage was still obliged to bend to Roman will; so much so that the Roman Senator Cato the Elder ended all of his speeches, no matter what the subject, with the phrase, "Further, I think that Carthage should be destroyed." In 149 BCE, Rome suggested just that course of action.

Carthage Destroyed

A Roman embassy to Carthage made demand Senate the senate which included the stipulation that Carthage be dismantled and then re-built further inland. The Carthaginians, understandably, refused to do so and the Third Punic War (149–146 BCE) began. The Roman general Scipio Aemilianus besieged Carthage for three years until it fell. After sacking the city, the Romans burned it to the ground, leaving not one stone on top of another. A modern myth has grown up that the Romans forces then sowed the ruins with salt but this story has no basis in fact. It is said that Scipio Aemilianus wept when he ordered the destruction of the city and behaved virtuously toward the survivors.

Utica now became the capital of Rome's African provinces and Carthage lay in ruin until 122 BCE when Gaius Sepronius Gracchus, the Roman tribune, founded a small colony there. Memory of the Punic wars still being too fresh, however, the colony failed. Julius Caesar proposed and planned the re-building of Carthage and, five years after his death, Carthage rose again. Power now shifted from Utica back to Carthage and it remained an important Roman colony until the fall of the empire.

Later History

Carthage rose in prominence as Christianity grew and Augustine of Hippo lived there before coming to Rome. The city continued under Roman influence through the Byzantine Empire (formerly the Eastern Roman Empire) who held it against repeated attacks by the Vandals. In 698 CE, the Muslims defeated the Byzantine forces at the Battle of Carthage, destroyed the city completely, and drove the Byzantines from Africa.

They then fortified and developed the neighbouring city of Tunis and established it as the new centre for trade and governorship of the region. Carthage still lies in ruin in modern day Tunisia and remains an important tourist attraction and archaeological site. The outline of the great harbor can still be seen as well as the ruins of the homes and palaces from the time when the city of Carthage ruled the Mediterranean (by Joshua J. Mark published on 14 May 2018, <https://www.ancient.eu/carthage/>).

MAGHREB | TUNIS ALGIER CASABLANCA

Tunis. Licząc ponad milion ludzi, zaś w aglomeracji przekraczając nawet dwa i pół miliona, stolica Tunezji jest nie tylko far and away największym ośrodkiem miejskim kraju, ale grupuje aż blisko czwartą część wszystkich jego mieszkańców (Le Grand Tunis). Miasto leży u południowo-zachodnich wybrzeży zatoki swego imienia, coś koło 10 km od morza, na zachodnim krańcu naturalnej laguny, nazywanej Jeziołem Tuniskim (Lac de Tunis) albo Małym Morzem (El Bahira). Usytuowane w Cieśninie Sycylijskiej, przejściu Śródziemnomorza Zachodniego w Śródziemnomorze Wschodnie, miejsce owo ma w gruncie rzeczy niezwykle starożytną metrykę, w tym bowiem punkcie, konkretnie kilkanaście kilometrów odeń, znajdowała się kiedyś starożytna Kartagina, założona w 814 roku dawnej ery przez Fenicjan, jedna z czołowych potęg politycznych antycznego świata. Zdziwiająco starożytne są także granice obecnej Tunezji, której obszar z grubsza pokrywa się z rzymską prowincją o nazwie Afryka. Owa zaś berber-

skiego pochodzenia nazwa, pierwotnie określająca jedynie stosunkowo niewielkie terytorium, objęła z czasem, prawdopodobnie za przyczyną Portugalczyków, cały olbrzymi kontynent afrykański. Z kolei dzisiejsza stolica kraju dała swą nazwę Tunezji. Jest to więc sytuacja identyczna jak w przypadku dwóch pozostałych państw Maghrebu. Algier, właściwie powstały dopiero w XVI wieku i podobnie jak Tunis będący wtedy ośrodkiem korsarstwa, oraz Marrakesz, w przeszłości jedna ze stolic Maroka. Miasto składa się zasadniczo z trzech partii. Tworzą je stara dzielnica arabska, notabene jedna z najcenniejszych takich na świecie, od 1979 Patrimoine Mondial; ukształtowane w XIX wieku współczesne centrum o na wskroś europejskim obliczu; tudzież otaczające je nowe kwartały mieszkaniowe, które przechodzą w rozległe suburbia. Sercem dzisiejszego miasta jest Avenue Habib-Bourguiba. Ta reprezentacyjna aleja, nazwana jak każda pryncypalna ulica w każdym mieście Tunezji imieniem lidera tunezyjskiego ruchu niepodległościowego oraz późniejszego wieloletniego prezydenta Republiki, wytoczona została po zajęciu Tunisu przez Francuzów, pod mianem Promenade de la Marine, jako oś komunikacyjna francuskiej la ville nouvelle, na plus minus dwóch kilometrach biegnąc w kierunku portu. Przy szerokiej na 60 m wysadzonej drzewami wspaniałej arterii, której nie powstydziliby się pewnie i sam Paryż, często zresztą porównywanej z paryskimi Les Champs-Élysées, zlokalizowane są różne budynki rządowe, gmachy użyteczności publicznej, wielkie biura podróży, oddziały towarzystw lotniczych, luksusowe hotele, ekskluzywne restauracje, eleganckie sklepy itp. Z przeciwnego kierunku aleja przechodzi w krótszą i węższą już Avenue de France, która prosto (schnurgerade) wiedzie do wrót medyny, z jej niesamowitą płataniną ciasnych i wąskich, częściowo zadaszonych uliczek, gdzie, poza barwnymi sukami, znajdują się stare meczety, a wraz z nimi inne miejsca ważne dla islamu. Tak oto na relatywnie krótkim odcinku koegzystują dwa światy, ewidentnie odmienne, w jakimś sensie może nawet przeciwstawne, ale jednocześnie chyba też w jakiś przedziwny sposób wzajemnie się uzupełniające. Tunezja to rzecz jasna kraj globalnej Frankofonii (Le Monde Francophone). Jednak język francuski zdaje się w życiu Tunezji nie odgrywać bzw. już nie odgrywać roli aż tak gigantycznej i kolosalnej jak w sąsiedniej Algii-

rii. Poza francuskim w Tunisie można niemal równie dobrze porozumieć się po włosku, co nie dziwi, jako że dzieje Tunezji mocno splecione są także z Italią. Abstrahując już od głębokich na ponad dwa tysiąclecia naturalnych powiązań onych terenów z Półwyspem; w dobie rywalizacji o kolonie, drugą połową XIX wieku, Tunezję, a szczególnie rejon Tunisu, mnogo, liczniej niż Francuzi, zamieszkiwali bowiem Włosi. Dużym ich skupiskiem była przykładowo nadmorska La Goletta (La Goulette). W 1881 roku, czyli w chwili zajęcia Tunezji przez Francuzów (operujących z Algierii posiadanej już od 1830 roku, a do czego pretekstu dostarczył im bunt plemion na granicy z nią) oraz ustanowienia francuskiego protektoratu, było Włochów w Tunezji co najmniej 9 tysięcy, podczas gdy Francuzów zaledwie około dwustu. Stąd też niewiele brakowało, aby wyścig po Tunis wygrała ostatecznie nie Francja lecz Italia. Nb. 1864 Paryż proponował Włochom podział Tunezji, ale wtedy Królestwo Włoch, narodzone 1861, było dopiero w fazie konstytuowania się. Opanowanie Tunisu przez Francuzów oznaczało bardzo dotkliwy cios w prestiż stosunkowo niedawno powstałego i stąd tym mocniej żądnego międzynarodowych sukcesów zjednoczonego państwa włoskiego, będąc tym samym jedną z przyczyn związania się Italii z Niemcami i Austro-Węgrami w zwrócone przeciwko Francji Trójjprzymierze (1882). Włosi, pomni tradycji cesarstwa rzymskiego i na jego wzór chcący usadović się po drugiej stronie Mare Nostro, nie przetrwali wymuszenia im się z rąk Tunezji, traktowanej jako naturalne przedłużenie Półwyspu, a celem ich w tym rejonie ekspansji kolonialnej stała się odtąd sąsiadująca od wschodu Libia, którą posiadli 1912 (w interiorze walki trwały do lat 30.). Obiekt włoskich zainteresowań stanowił Tunis także w epoce Mussoliniego (podobnie jak Malta, Corsica, Paese Nizzardo, Savoia, Svizzera Italiana). Można tutaj wspomnieć o zorganizowanym w Kartaginie w 1930 roku kościelnym łacińskim Kongresie Eucharystycznym, z uroczystym przemarszem duchownych katolickich ulicami miasta (przez muzułmanów odebrany jako prowokacja). Pod datą 30 listopada 1938 roku, po zagarnięciu Kraju Sudeckiego przez Niemców i wcześniejszym anszlusie Austrii, włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano notuje w swym diariuszu: "Pronuncio alla Camera il discorso [approvato in precedenza dallo stesso Mussolini]. Va

molto bene. Quando parlo, alla fine, delle «naturali aspirazioni del popolo italiano» scoppia nell'aula una vera bufera di acclamazioni e di grida «Tunisi, Corsica, Nizza, Savoia». Niente era stato preparato. I deputati hanno espresso spontaneamente le loro aspirazioni, che son quelle del popolo" (w rzeczywistości demonstracja nie była spontaniczna, zaaranżował ją Achille Starace, sekretarz PNF). Z kolei w maju 1940 roku, w zamian za przejście Italii na stronę Zachodu lub nawet tylko niewłączenie się do walk u boku Niemiec, Francja oferowała Włochom odstąpienie Tunezji plus części Algierii. Dziś w trzech głównych językach romańskich, z dawien dawna zdomowionych w Północnej Afryce, id est po francusku, włosku i hiszpańsku, odprawiane są nabożeństwa w zdołającej centrum miasta pięknej rzymskokatolickiej katedrze św. Wincentego à Paulo. A ona sama dumnie wyrasta naprzeciwko budynku ambasady francuskiej. Za sui generis atrakcję Tunisu można uznać kolejkę podmiejską TGM (Tunis–Golette–Marsa). Na 19 km spaja ona centrum stolicy z nadmorskimi letniskami. Przystanek startowy jest przy wschodnim krańcu alei Burgiby (Tunis Marine). Urokliwie jawi się zwłaszcza fragment trasy zaporą po Lac de Tunis. Kolejka zapewnia dojazd do przystani morskiej w Goletcie, skąd odpływają promy pasażerskie do Włoch i Francji, a także połączenie z Kartaginą oraz Sidi Bou Saïd. TGM to najstarsza linia kolejowa Tunezji. Pamięta rok 1872 (TGM od 1905).

Gdzieniegdzie pomiędzy tymi afrykańskimi spostrzegam europejskie postacie. Uderzają mnie w oczy barczystymi swoimi kształty. W bluzach lub kamizelkach, snują się pomiędzy tym tłumem, zepsutym językiem włoskim złorzecząc mu z gestykulacją namiętą. To synowie Malty, na połę europejskiej, na połę afrykańskiej wyspy skalistej, przygnani tu za chlebem, którego im ich ojczyzna w dostatecznej ilości nie daje. Ukochali oni tę Tunetanję, wspólnie ze swoimi braćmi Włochami, ściągnęli tu w znacznej liczbie, i dziś jest ich w tym kraju przeszło sześć tysięcy, na pięćdziesiąt tysięcy Włochów, a osiemnaście tylko tysięcy Francuzów. To też ci ostatni, dzierżąc tu rządy, zatrwożeni są tym ich napływem, patrzą na nich z niechęcią, jak gdyby w obawie, by im z czasem mrówczą, ale skuteczną zawsze pracą nie wydarli tego, co uważają za bezsporną już swo-

ją własność. (...) Włochy są przeludnione i od Francji bliższe, ludność wzrasta w nich niepomierne szybciej, odpływ więc jej ku temu krajowi będzie zawsze bez porównania silniejszym, jest on bowiem przede wszystkim naturalnym (Stanisław Bełza, *W Tunisie i na Malcie*, 1902).

Il avait là des hommes de toutes les nations, des Ligures, des Lusitaniens, des Baléares, des Nègres et des fugitifs de Rome. On entendait, à côté du lourd pa-tois dorien, retentir les syllabes celtiques bruissantes comme des chars de bata-ille, et les terminaisons ioniennes se heurtaient aux consonnes du désert, après comme des cris de chacal. Le Grec se reconnaissait à sa taille mince, l'Égyptien à ses épaules remontées, le Cantabre à ses larges mollets. Des Cariens balan-çaient orgueilleusement les lumes de leurs casques, des archers de Cappado-ce s'étaient peint de larges fleurs sur le corps, et quelques Lydiens portant des robes de femme d'inaient en pantoufles et avec des boucles d'oreilles. D'autres, qui s'étaient par pompe barbouillés de vermillon, ressemblaient à des statues de corail (Gustave Flaubert, *Salammbô*).

Kairouan. Miasto tunezyjskiego środkowo-wschodu, circa 60 km od wybrzeża, na zachód od Susy. Pierwsze czysto arabskie miasto na terenie Tunezji i eo ipso w całym Maghrebie. Powstanie Kairuanu wiąże się z postacią arabskiego zdobywcy o nazwisku Ukba ibn Nafi. Z jego polecenia, około 670 roku, zatrzymały się w tym miejscu, które wedle opinii kronikarzy było niebezpieczną doliną, gdzie kamienie i dzikie rośliny dawały ochronę przed groźnymi zwierzętami, prą- ce na zachód wojska arabskie, celem rozbicia obozu polowego (nazwa miasta pochodzi od słowa obóz). Było to mniej więcej w połowie drogi pomiędzy zajmowanym jeszcze przez Bizantyjczyków wschodnim wybrzeżem a łańcuchem Atla- su Tellskiego, gdzie gromadzili swe siły szykujący się do obrony Berberowie. Przebywanie w tych stronach niosło więc ryzyko walk z autochtonami. Ogóle po- łożenie miejsca pod względem strategicznym było wprawdzie korzystne, jednak w razie nagłej konieczności utrudniało arabskim najeźdźcom szybki odwrót. Dla uspokojenia swych żołnierzy Ukba ibn Nafi powołał się na domniemany znak z

nieba. Oto na terenie obozu przypadkowo znaleziono złoty puchar, ten sam, który ongi zginął w Mekce, zaś dokładnie tam, gdzie potknął się o niego generalski koń, wybiło z ziemi źródło, mające dysponować podziemnym łączem ze świętą studnią Zem-Zem w Mekce. Na koniec arabskiemu wodzowi, dzięki płomiennej mowie, udało się zmusić dzikie stworzenia, w tym żmije i skorpiony, do opuszczenia owego terenu i odstąpienia go przybyszom. Wedle innego podania, bardziej może już wiarygodnego, chcący tu pozostać Ukba stwierdził, iż każdorazowo gdy Arabowie wstępują na ziemię Ifrikijja (ówczesna nazwa tych terenów) jej mieszkańcy gotowi są do natychmiastowego przyjęcia islamu, gdyż przynosi im to różne korzyści, jednakże zaraz po upuszczeniu kraju przez imamów podbici tubylcy równie szybko odchodzą od wiary w Allacha. Wobec czego należy tu zbudować miasto, które aż po koniec świata będzie ostoją islamu. Założenie miasta wpisuje się oczywiście w szerszy kontekst historyczny. Najeżdżcom arabskim, stojącym od podbijanych krajów kulturowo niżej i to niżej bardzo wyraźnie, zwłaszcza zaś od ludności rzymskiej, groziło niebezpieczeństwo rychłego wynarodowienia, szybkiego rozplynięcia się w żywiołach obcych etnicznie, stąd też dla odseparowania się od miejscowych społeczeństw instalowali Arabowie na zajętych terenach własne osiedla, początkowo będące jedynie obozami wojskowymi, miasta zupełnie nowe i czysto arabskie (jedno z pierwszych takowych to Basra w pobliżu Zatoki Perskiej). Tak oto powstał Kairuan. Po Mekce, Medynie i Jerozolimie czwarte dla islamu Święte Miasto. Siedem pielgrzymek do Kairuanu równoważy jedną do Mekki. W kolejnych latach miasto służyło Arabom za punkt wyjścia dla dalszej konkwisty Afryki Północnej. Będąc stolicą następujących po sobie na tych terenach arabskich państw muzułmańskich odegrało także kluczową rolę w arabizacji podbitego kraju. Po translokacji przez Fatymidów w X wieku stolicy do świeżo fundowanej przez nich na wybrzeżu Mahdii miasto straciło swą rangę polityczną, utrwaliło się atoli jako centrum życia religijnego i kulturalnego Maghrebu, którym pozostało do dziś. Na przestrzeni stuleci wydało wielu cenionych w świecie arabskim myślicieli, uczonych, poetów. Istotne miejsce przypada mu ponadto na gospodarczej mapie kraju. Tradycyjnie wytwarzane są tu na przykład dywany. Mimo ekspansji turbiznesu i masowej turystyki, których ofiarą

padłomalże cały ten kraj, sam w sobie kraj bardzo ciekawy, zdołał Kairuan względnie dużo zachować ze swej arabsko-islamskiej scenerii. Wzmaga ją nieco jakby odosobniona lokalizacja miasta w głębi łądu.

Algier, im Juli 1960 (...) Bis zur Abfahrt des Schiffes bleiben noch zwei Stunden. Der alte türkische Palast, im dem ein paar französische Offiziere die Kasbah von Algier seit Jahren verwalten, überwachen und sozial betreuen, ist nicht fern. Diese jungen blonden Männer mit dem eifernden Blick mittelalterlicher Ordensritter hatte ich noch vor einem Jahr als siegesgewisse, glühende Anhänger des »französischen Algerien« angetroffen. Sie waren auf die Algier-Franzosen, die man hier aus einem schleierhaften Grund die »Schwarzfüße« nennt, gar nicht gut zu sprechen. Sie wollten ja die volle Gleichberechtigung der Moslems durchsetzen, eine Egalität im Rahmen der französischen Republik, als »muselmanische Franzosen«, wie man damals sagte. (...) Ein französischer Soldat schließt brüderlich die Arme um einen Moslem im Turban und einen Algier-Franzosen. »Algerien ist französisch – auf immer«, steht darunter. Was sollen diese Parolen heute noch? (Peter Scholl-Latour, *Mord am großen Fluß. Ein Vierteljahrhundert afrikanische Unabhängigkeit*, Stuttgart 1991).

[Algeria] È la terra dei tuareg e del deserto, delle dune e del granito. È stata abitata da romani, ebrei, berberi, cristiani, africani e arabi, lasciando il più vasto patrimonio monumentale del continente africano (Magdi Cristiano Allam, 1952 – vivente, giornalista e politico egiziano naturalizzato italiano).

Kabyliia. Region historyczno-kulturowy w północno-wschodniej Algierii na wschód od jej stolicy Algieru. Trudny do jednoznacznej delimitacji rozciąga się stosunkowo wąskim pasem wzdłuż wybrzeża śródziemnomorskiego jako też obejmuje wyrastające od południa górskie partie Atlasu Tellskiego. Zasadniczo skomponowany z dwóch części. Są nimi Wielka Kabyliia (Grande Kabylie) leżąca bliżej Algieru i od południa wsparta o górski łańcuch Djurdjura oraz Mała Kabyliia (Petite Kabylie) na wschód od niej w górskich rejonach Babors na północo-

zachód od Konstantyny. Obie krainy separowane są doliną rzeki Soummam. Większe miejscowości uznawane za miejskie centra Kabylii to idąc z zachodu na wschód Lakhdaria, Sour El Ghozlane, Bouira, Tizi Ouzou, Béjaïa (ew. też Sétif). Główną przesłankę do wyodrębniania tych obszarów stanowią żyjący na nich tytularni Kabylowie. Jest to jeden z ludów berberyjskich, postrzeganych za rdzennych od tysięcy lat mieszkańców północnej Afryki (plus minus od Mauretanii nad Atlantykiem do oazy Siwa w zachodnim Egipcie tudzież od Morza Śródziemnego po rzekę Niger w Afryce Zachodniej). Przed inwazją Arabów w VII wieku większość Berberii była chrześcijańska. Inni obok Kabylów dziś Berberowie to np. Rifenowie w Maroku i Tuaregowie na Saharze (Algieria, Libia, Niger, Mali, Burkina Faso). Będąc pochodzenia chamito-semickiego generują Berberowie na ogół odrębny typ somatyczny w ramach rasy białej, od Arabów zaś różniąc się nierzadko spotykanymi niebieskimi oczami i jasnymi włosami (czasami za to rażąco przypominając nawet ludowe modele gdzieś powiedzmy na wsiach w północnych Niemczech, we Fryzji czy Meklemburgii, albo na Lüneburger Heide). Mówią własnym językiem z własnej rodziny berberyjskiej. Część także dziś wyznaje chrześcijaństwo. Liczebność Kabylów szacowana jest na jakieś 5–6 mln, z tego w samej Kabylii ok. 3 mln, w dalszych punktach Algierii 2 mln, gł. w Algierze, zaś 1 mln we Francji (nadto w pozostałych krajach globalnej Frankofonii oraz w różnych innych miejscach świata). Wraz z uzyskaniem przez Algierię niepodległości, do czego i Kabylowie walnie się przyczynili, tudzież przyjęciem przez algierskie władze, kierowane przez lewicowo-nacjonalistyczny Front Wyzwolenia Narodowego, koncepcji państwa jednolitego kulturowo, tzn. arabskiego i muzułmańskiego, poddani zostali Kabylowie różnym formom arabizacji. Doprowadziło to do masowych i wielopłaszczyznowych protestów społecznych w marcu-kwietniu 1980 roku w Kabylii oraz Algierze znanych jako Berberyjska Wiosna (Printemps Berbère). Domagano się wtedy między innymi uznania języka i tożsamości berberyjskiej. Było to zarazem pierwsze w Algierii uaktywnienie się opozycji politycznej po 1962 roku. Wielka fala krwawo stłumionych przez algierskie władze gwałtownych demonstracji i zamieszek przetoczyła się przez Kabylię także wiosną 2001 roku (Printemps Noir). Po tych wydarzeniach język

kabylski (tamazight) 2002 uznano za język narodowy a 2016 za obok arabskiego język oficjalny Algierii. Kabylowie nie ustają w walce o pełnię swych praw narodowych (Mouvement pour l'Autonomie de la Kabylie).

Algiers. Known as Alger in French and El Djazair in Arabic, Algiers is the capital of Algeria; with a population of three million, it is also far and away the largest city in the country. As a city it is not all that fantastic, but it's still a pleasant enough place to spend a few days in. It's especially good if you need to pick up visas, as just about every African country has diplomatic representation here. As in the case in most countries in the developing world, what you find in the capital is hardly typical of the whole country – in Algiers the pace is faster, the hemlines higher and veils are few and far between. Most of the buildings in the medina (and indeed in the rest of the city) date back only to the time of the French occupation – nearly all the local buildings were pulled down to make way for the French buildings. There are a few magnificent mansions and palaces built by the Turks but, with a couple of exceptions, you can look at these from the outside only. History. Known as Icosium in Phoenician and Roman times, Algiers was definitely overshadowed by the main North African capital, Cesare (Cherchell), about 100 km to the west. It fell to the Vandals in the 5th century, but its fortunes revived under the Byzantines. Icosium remained a commercial outpost until the 10th century, when the town was revived by a Berber dynasty of the Sanhaja federation under the name of El Djazair. Piracy became a major occupation on the Barbary coast and, in the 16th century, the famous pirate Barbossa (from whose name Barbary is derived) occupied the city. After he defended it against Spanish invasion the title of beylerbey was conferred on him by the sultan of Constantinople. During the years of Ottoman occupation the city prospered, and the large kasbah built on the hill overlooking the bay became the beylical residence (a bey was a provincial governor in the Ottoman Empire). On 14 June 1830 the French landed at Sidi Fredj, and by 5 July the last governor of Algiers capitulated to them. Algiers became the administrative and military capital of the French colony. During WWII the city became the headquarters of the

Allied forces in North Africa. During the late 1950s and early 1960s it was the focal point in the nationalist struggle against the French. In 1962 Algiers became the capital of independent Algeria (...) Martyrs' Monument. This is a concrete monstrosity of truly gargantuan proportions, but somehow it works. It was built as a memorial to all those who died in the struggle for independence, and was opened in 1982, to mark the 20th anniversary of Algerian independence. It is now seen as the true heart of this developing country and represents everything the Algerian people have struggled for. It all sounds like good propaganda but it really is hard not to be impressed by the monument, although one wonders whether the millions of dinar couldn't have been spent in a way which would directly benefit a lot more people. In the area beneath the three stylised palm fronds is an eternal flame guarded night and day by two armed soldiers. The views out over the city from the edge of this area are the best you'll get (*Morocco, Algeria & Tunisia*, Lonely Planet 1992).

Tamanrasset. Despite the increase in tourism over the years, Tamanrasset (known locally as Tamenghest) is still quite an appealing Touareg town. It now has a population approaching 30,000, although many people have been driven here by the droughts in the Sahel and now live in the bidonville on the far side of the oued. With an altitude of nearly 1400 meters, it has a climate which stays relatively moderate all year round. Even in mid-summer the temperature rarely gets above 35°C. The town is the centre of the Hoggar region and, despite the number of Arabs from the north, the Kel Ahaggar Touareg men can be seen all over the place, often riding a camel down the main street. Tamanrasset is also the place from which to arrange trips up into the Hoggar Mountains to the east, something which should not be missed on any account. If you can't hook up with other travellers with vehicles in the campsite, it is possible to get a group together and hire a vehicle and driver from one of the travel agencies around town. The town is one of those places where virtually all trans-Saharan travellers stop for a few days to rest up and make repairs to equipment, so at any time there may be a dozen vehicles coming and going each day from the campsite. With

such a high turnover you rarely have to wait longer than a few days for a lift. If you are heading south, make sure you clear customs on the southern edge of town when you leave. They will scrutinise your currency form (which is handed in at In Guezzam) and check over your gear. Passport control is handled at the border post, 10 km south of In Guezzam. If you have just arrived from Niger, check with the authorities at the *daira* (in the military fort), even though you have already been checked at the border (*Morocco, Algeria & Tunisia*, LP 1992).

Casablanca. With a population of 3½ milion, Casablanca is Morocco's largest city by far and its largest industrial centre, and it's still growing at the rate of some 50,000 people per year. This growth is a fairly recent phenomenon, however, dating from the early days of the French protectorate, when Casa was chosen as the administrative centre. As a result, it was laid out in grand style according to current ideas of French urban planning, with wide boulevards, public parks and fountains and imposing Mauresque civil buildings. It's the place to which any Moroccan (and many others from the Muslim world) aspiring to fame and fortune or simply a better living gravitate (...) Yet, despite its outward liberalism and apparent ready acceptance of Western cultural values and ideas, Casablanca is still a recognisably Moroccan and Muslim city. Morocco's window on the world it certainly is, but then Morocco, because of its geographical position and long involvement with the Iberian peninsula, has had an interchange with the West for well over 2000 years. In that respect, it's inevitable that at least one Moroccan city would become a melting pot for a synthesis of different ideas and customs. For this reason alone, it's worth spending a few days here to get an appreciation of the contrast between this fast-paced cosmopolitan city and the rest of Morocco. This is where trends are created; this is where modernism departs company with traditionalism or tries to blend them; this is where ideas and developments are discussed with sceptical precision. With the possible exception of Cairo, Casablanca would have to be one of the world's most interesting and open Muslim cities. Don't be mesmerised by the superficialities. Morocco is alive and well here and firmly in touch with the 20th century. And, despite the

pressures of urban living, it's easy to strike up conversations and to make friends in Casablanca. In this respect, it beats London, Paris, New York and Sydney hands down (*Morocco, Algeria & Tunisia*, Lonely Planet 1992).

Lepcis Magna (also known as Leptis Magna) was a city in Libya founded by Phoenicians from Tyre at the end of 7th century BCE, where the Wadi Lebda meets the Mediterranean Sea. They chose this location because the wadi was a navigable waterway into the country and the coast formed a natural harbor. During the Third Punic War, Lepcis Magna became an ally of the Romans, which made it a favored and important city within the Roman Empire. During the civil war between Pompey and Caesar, the city sided with Pompey and at the end of the war and Caesar's victory, the city lost its favorable status. Augustus agreed to return this status to Lepcis Magna and an imperial cult for him was created in the city. It became a municipality during the reign of Vespasian and during this period, a Romanization of the elites becomes evident, even though Punic institutions remained in use. Finally, the city became a Roman colony during the reign of Trajan and adopted the Roman institutions. The city reached its apogee during the reign of Septimius Severus and Caracalla. It became the second city of the province of Africa after the capital Carthage. It received new monuments: a new forum and basilica, a colonnaded street to join the old part of the city with Hadrian's bath, the harbor was restored, and one more triumphal arch was built. Because of the cost, Caracalla decided to stop the construction of the Forum in 216 CE, and it was thus never finished. When Diocletian decided to change the organization of the provinces, Lepcis Magna became the capital of the new province of Tripolitania. The Romans left Lepcis Magna during the 6th century, after an attack of the Levathae, a Berber tribe. The Byzantines came back to Lepcis, but only in a little part of the city (by carinemahy published on 28 April 2011, https://www.ancient.eu/Lepcis_Magna/).

Italo-tunisini. 1956–1966 circa. Cronaca di una diaspora. La comunità italiana rimane più o meno come si era stabilizzata intorno agli anni Trenta fino al secon-

do conflitto mondiale. La fine della seconda guerra mondiale porta come conseguenza in Tunisia un certo numero di espulsioni da parte delle autorità francesi e qualche nuovo arrivo, prevalentemente soldati che alla fine delle ostilità tornano per sposarsi con un'italiana del luogo. Ma questi casi non sono così numerosi da modificare i dati in modo sensibile, mentre le espulsioni sono molteplici (le cifre oscillano fra 1200 e 3000) e colpiscono, senza troppo distinguere, gli agitatori fascisti, ma anche gli intellettuali in genere, o comunque gran parte di coloro che possiedono titoli di studio elevati, e persino, in qualche caso, degli antifascisti notori. A far diminuire la popolazione italiana c'è anche la spinta alla naturalizzazione che la Francia portò avanti sin dall'inizio del protettorato, ma con maggior determinazione a partire dal primo dopoguerra. (v. La question italienne). Alla data dell'indipendenza tunisina (1956), gli Italiani sono 66 500, ma nel giro di sei anni la comunità si dimezza passando da 66 500 nel 1956, a 51 700 nel 1959 e a 33 000 nel 1962. Se sono ovvie le ragioni per cui i Francesi abbandonarono il paese, i motivi per cui gli Italiani decisero di partire sono molto più complessi, anche se si possono facilmente individuare nella lenta ma inesorabile "tunisificazione" del paese. Alcune leggi di fatto tagliarono fuori dal mercato del lavoro un buon numero di Italiani, a cominciare dal provvedimento del marzo 1958 che impose la sostituzione degli autisti stranieri con Tunisini nelle zone cosiddette 'd'emergenza ' e cioè lungo i confini con l'Algeria in cui era in corso la guerra di liberazione. Nello stesso anno, un altro provvedimento impose ai datori di lavoro l'obbligo di assumere soltanto apprendisti tunisini. Ad essere dunque colpiti per primi furono i lavoratori dipendenti. Ma anche coloro che avevano investito i propri capitali in attività commerciali vennero rapidamente travolti dall'opera di decolonizzazione: innanzi tutto i tassisti ai quali fu sottratta la licenza nel giro di pochi giorni, i commercianti a cui veniva concessa la 'carte de commerçant' in via provvisoria e dunque con possibilità di revoca, in quanto le attività commerciali potevano essere esercitate soltanto da cittadini tunisini. Infine, nel 1964, la nazionalizzazione delle terre appartenenti a stranieri colpì un gran numero di agricoltori italiani che, con fatica e senza nessun tipo di contributi statali (a cui peraltro non avevano avuto diritto in quanto stranieri), nell'arco di

una cinquantina d'anni, erano riusciti a raggiungere condizioni di vita soddisfacenti. Tali provvedimenti crearono un clima di incertezza ed incoraggiarono l'esodo. Anche da un punto di vista psicologico, gli Italiani sentivano che l'avvenire appariva senza prospettive, che si stava definitivamente chiudendo un'epoca. Quindi, in quella situazione e in quel momento, appariva molto difficile fare una scelta diversa dalla partenza. Gli stranieri, ma soprattutto gli Italiani le cui attività erano ramificate in tutti i settori, sentirono – nel senso letterale del termine – il terreno mancare sotto i piedi. Non si posero nemmeno il problema se partire o restare. L'unica scelta che s'impose fu il paese europeo in cui stabilirsi: l'Italia o la Francia. Molti scelsero la Francia, e non soltanto perché un certo numero aveva la nazionalità francese. Anche molti di coloro che erano rimasti cittadini italiani partirono per la Francia che sentivano culturalmente più vicina, mentre l'Italia appariva a tutti gli effetti un paese straniero. Altri scelsero comunque l'Italia "per fedeltà alle origini", come la maggioranza rispose ad un'inchiesta. Di fatto la comunità italiana di Tunisia si sparpagliò fra i due paesi. A volte, nell'ambito della stessa famiglia, ci furono scelte diverse. Se mai partenza fu dolorosa, questa degli Italo-tunisini lo fu doppiamente, per l'abbandono del paese di nascita e per la separazione dai famigliari che allora fu vissuta come definitiva. Strano destino per questa gente che visse in un paese colonizzato senza appartenere al mondo dei colonizzatori, ma che finì per subire in modo pesante le conseguenze della decolonizzazione. Attualmente vivono in Tunisia circa 3000 italiani, di cui una minoranza (circa 900) appartenente alla vecchia comunità (www.italianiditunisia.com).

MALTA | CIRCONDATI DA POPOLI LATINI

Państwo w Europie Południowej. Repubblika ta' Malta. Republic of Malta. (Repubblica di Malta). Geograficznie, będąc fragmentem regione geografica italiana vel regione fisica italiana, jest to archipelag, usytuowany w sercu Morza Śródziemnego, w cieśninie swego imienia, Canale di Malta, separującej le isole maltesi od leżącej około 80 km bezpośrednio na północ Sycylii. Nadto relatywnie blisko brzegów Tunezji (284 km) oraz Libii (333 km). Niespecjalnie też daleko

Sardynii (590 km) i Peloponezu (730 km). Plus minus taki sam dystans dzieli Maltę od zachodnich i wschodnich krańców Śródziemnomorza, tj. od Gibraltaru (1820 km) oraz od Port Saidu u wejścia do Kanału Sueskiego (1750 km). Wyspy Maltańskie, w przeszłości znane także jako isole calipsee, składają się z trzech głównych, którymi są Malta i Gozo (Għawdex) oraz leżąca między nimi Comino (Kemmuna) tudzież z paru mniejszych wysp oraz mikrowysepek z dodaniem wystających z wody większych skał. Malta to najmniejsze państwo Śródziemnomorza (też jedno z mniejszych w świecie). Obszar 316 km² przy 445 tysiącach mieszkańców dalej wynika plasujący Maltę w gronie państw o największej na kuli ziemskiej gęstości zaludnienia (1318 na km²). Zasiedlone są tylko trzy naczelne wyspy (Malta, Gozo, Comino). Lwią część populacji grupuje wyspa główna, Iso-la di Malta, o powierzchni 246 km² a linii brzegowej 197 km, zamieszкана przez 388 tys. W jej zaś ramach potężna jak na gabaryty kraju konurbacja miejska uformowana wokół separowanych półwyspem Sciberras (Xiberras) dwóch zatok morskich i zarazem naturalnych portów, tj. Porto Grande i Marsamxett (Marsamuscetto, Marsamusetto). Ten zespół urbanistyczny, skomponowany z mnóstwa przyległych do siebie a samych w sobie niewielkich miejscowości, jest jednym z gęściej zaludnionych miejskich arealów Europy (Valletta, Floriana, Pietà, Msida, Gżira, Sliema, Kalkara, Birgu, Senglea, Paola). Tutaj rzecz jasna ulokowana jest stolica Malty, miasto Valletta (La Valletta), jako takie liczące zaledwie 6,4 tys. Vis-à-vis Valletty przywiera do Wielkiego Portu maltańskie Trójmiasto, Three Cities vel Tre Città, zespół stykających się ze sobą miast, a to Birgu (Vittoriosa), Senglea (Città Invicta), Cospicua (Bormla, Burmola). Określa się je też synonimicznym mianem Cottonera (inkludując pobliską Kalkarę). U zachodniego wejścia do konurbacji Wielkiego Portu rozsiadło się miasto Birkirkara, z 22,5 tys. największe na Malcie. W głębi wyspy znajduje się miasto Mdina, Città Notabile, zwana Città Vecchia lub Città Silenziosa; ta dawna stolica Malty, z wąskimi średniowiecznymi uliczkami, jest dziś zamieszкана przez mniej niż 300 osób, tworząc duopol z przyległym od południo-zachodu 11-tysięcznym miastem Rabat (hist. Rabato della Notabile). Z kolei stolicą wyspy Gozo jest Victoria inaczej też Rabat (hist. Rabato del Castello). Wzorem innych wysp na Morzu Śródziemnym

mogła a nawet powinna była Malta zasilić któreś z sąsiednich państw kontynentalnych, to znaczy, mówiąc bez ogródek, wejść w zestaw Włoch (włoskie Isole Pelagie leżą dalej od brzegów Sycylii, zaś dystans między Porto Empedocle pod Agrigento a Isola di Lampedusa wynosi 205 km, czyli ponad drugie tyle co z Trinacrii na Malte). Nie stało się tak głównie za sprawą nakreślonej wyżej lokalizacji między Półwyspem Apenińskim a Afryką w Cieśninie Sycylijskiej. Położenie oto w przewężeniu Morza Śródziemnego, na przejściu Śródziemnomorza Zachodniego w Śródziemnomorze Wschodnie, zatem dwóch ogromnych bloków geopolitycznych, już za czasów imperium rzymskiego mniej lub bardziej cywilizacyjnie odmiennych, później zaś zwykle też wzajemnie skonfliktowanych politycznie, czyniło z tych maleńkich strzępów skalistego łądu pośrodku Śródziemnomorza punkt o unikalnej randze strategicznej (choć może nie w każdej epoce dziejowej była ona jednakowo duża). Kulturowo Malta to zweifelsohne jedno z najbardziej fascynujących miejsc w skali świata. Będąc oto Europą używają dziś Maltańczycy jako ojczystego swego pierwotnego semickiego języka, zbliżonego do arabskiego a zapisywanego alfabetem łacińskim. Są wyznania rzymskokatolickiego będąc jedną z najstarszych chrześcijańskich społeczności świata, kiedyś jawili się nawet jako fanatyczni katolicy i defensorzy chrześcijaństwa na jego południowej flance; osiadły na Malcie i zawiadujący nią przez 268 lat rycerski zakon joannitów, niezmordowanie walcząc z naporem islamskim, wykonywał w epoce nowożytnej pracę dla dobra całej Europy. By their way of life, z temperamentu, ze stylu życia i z podejścia doń, Maltańczycy bardzo ale to bardzo mentalnie przypominają Włochów, zwłaszcza tych z Sycylii i Mezzogiorno. Język włoski, długie stulecia język całej przestrzeni publicznej, wciąż jest na Malcie powszechnie znany; ongiś, historycznie zresztą całkiem do niedawna, część Maltańczyków w ogóle uważała siebie za Włochów. Przy tych nierozzerwalnych związkach ze światem łacińskim Malta to obecnie kraj anglojęzyczny, mający szczęście przynależać do gigantycznej Anglosfery, by z kolei w obrębie tejże być członkiem globalnego zasięgu brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Jednocześnie zaś, wracając jakby do punktu wyjścia, maltesi, naród najszczerzej europejski, są też bliscy Arabom, z którymi mogą przy pomocy swego maghrebskiego

języka porozumieć się gdzieś w Tunisie, Algierze, Trypolisie. Nic w tym atoli dziwnego. Albowiem ten wyeksponowany ku brzegom Afryki miniaturowych rozmiarów skalno-słoneczny archipelag, bastion Italii i Europy, stanowi po prostu syntezę i symbiozę przeróżnych śródziemnomorskich kultur, ras, nacji. Zaś jego burzliwa i głośna historia to nic innego jak istna kondensacja dziejów całego Mare Nostrum. Tym samym więc w jakimś sensie całej naszej cywilizacji.

Niebo maltańskie, powietrze i kraj są afrykańskie (Malta jest tylko o dwieście mil angielskich odległa od najbliższego brzegu Afryki), ale cywilizacja europejska. Pod ciemnobłękitnym niebem już cokolwiek na miedziany zarywającym, przy złocistych pomarańczach, różowych winogronach, które gdzieniegdzie bujnie rosną, miło jest znaleźć tu ukształcenie, obyczaje, porządki i wygody zachodniej Europy. Maltę można porównać do kopalni kamienia wapiennego, w której by ludziom zamieszkać podobało się, a jednakże tu są wioski od trzech do sześciu tysięcy mieszkańców mające. Klimat jest zdrowy, różnica temperatury przez cały rok tylko trzydzieści stopni (Fahrenheita) wynosi, w lecie dochodzi do osmiudziesięciu stopni, a w styczniu spada do pięćdziesięciu stopni. Deszcze rzadko kiedy w lecie padają. Panujące w ziemie północne i północno-zachodnie wiatry są chłodne, a południowe zwiększają gorąco. Blask słońca mocniej nam tu dokuczał aniżeli w Sycylii i we Włoszech. Śnieg jest tu nie znany, deszcze i częste grzmoty tylko w ziemie zdarzają się, a czasem i grad pada, ale krótko trwają. Nie znany tu jest deszcz, który dwa tygodnie ciągle pada jak na Północy. Najpiękniejszą częścią dnia w Malcie jest wieczór, krótka bardzo chwila między zachodem słońca a zupełną ciemnością; wtenczas cały zachód pokrywa się piękną żółtozłocistą barwą w pasy różnokolorowe, czasem na widnokręgu położy się chmurka, szybko przemijające błyskawice spod niej, przez kilka godzin wymykające się, oświecają jej czarne krawędzie i całemu widokowi nowego dodają uroku. (...) Mają tu małe pieski ze skłniącą i długą szerścią, która im oczy zakrywa, nazwane przez Buffona bichons, które czasem do czterdziestu talarów się płacą (Michał Wiszniewski, 1794–1865, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*).

W głębokiej starożytności Malta uległa skolonizowaniu przez Fenicjan. Ten semicki etnicznie lud żeglarzy i kupców, pierwotnie osiadły na wschodnich brzegach Morza Śródziemnego, na terenie dzisiejszego Libanu i Syrii, rozwinął szeroką akcję kolonizacyjną, zakładając swe mnogie kolonie w całym basenie tego akwenu aż po Cieśninę Gibraltarską. Następnie wyspy znajdowały się pod kontrolą fenickiej Kartaginy. W toku drugiej wojny punickiej, przypuszczalnie już na samym jej starcie, przeszły pod władzę Rzymu (218). Wcielone zostały do Sycylii, pierwszej prowincji rzymskiej, uzyskując z czasem prawa municipium (Melita, Gaulos). We wczesnym średniowieczu rządzone były przez Arabów (870–1091). Konfiskowane przez Normanów weszły w skład powołanego w 1130 roku Królestwa Sycylii. Do XIII wieku większość wyspiarzy wyznawała islam. W pierwszej połowie tego stulecia miały jednak miejsce dwa niezwykle ważne akty, niepomnie priorytetowe dla etnicznego i kulturowego pejzażu Wyspy. Eo ipso determinujące jej dalsze dzieje. Tak oto Federico II di Svevia, władca Regno di Sicilia 1198–1250, przesiedlił 1224 na Maltę część ludności z miasta Celano między Rzymem a Pescarą w geogr. środkowowłoskiej a hist. południowłoskiej Abruzji, nawiasem mówiąc miasteczka dziś wielce urokliwego, zaś ćwierć wieku później, dla rozwiązania konfliktów wnet powstałych między obiema grupami ludności, wygnano 1249 z Malty resztki muzułmanów. W ramach sycylijskiego państwa, po Hohenstaufach rządzonego przez Andegawenów a potem w zestawie Corona d'Aragona, dysponowała Malta pewną autonomią wewnętrzną. W 1530 roku Karol Habsburg, Re di Sicilia jako Carlo I a Imperatore del Sacro Romano Impero jako Carlo V, przekazał Maltę joannitom, jednemu ze szpitalnych i rycerskich zakonów powstałych w średniowieczu w związku z ruchem pielgrzymkowym do Terrasanta oraz wyprawami krzyżowymi (Cavalieri dell'Ordine dell'Ospedale di San Giovanni di Gerusalemme).

Szpitalnikami Świętego Jana, których prapoczątki wiążą się z państwem Amalfi na południu Włoch, jedną z włoskich republik morskich, byli na ogół Śródziemnomorzanie, głównie z Włoch i Francji, a potem też z Hiszpanii i Portugalii. Zwykle istniała między nimi liczebna przewaga elementu włoskiego, przechodząca

w dominację włoskiego języka i włoskiego obyczaju, lecz, dzięki konsekwentnie przestrzeganej zasadzie chrześcijańskiego uniwersalizmu, nie przybrało to rozmiarów takich, jak w przypadku dwóch innych wielkich zakonów rycerskich, które, choć w założeniach też kosmopolityczne i międzynarodalne, w praktyce były zakonami jednego narodu (templariusze francuskim, a Krzyżacy niemieckim). Wewnętrzna organizacja Zakonu zasadzała się na kilku prowincjach zwanych językami (*langues, lingue*). Były nimi Italia, Francia, Provenza, Alvernia, Aragona, Castiglia (Castiglia-Portogallo), Inghilterra i Germania. Aż trzy zatem prowincje rzec można francuskie równoważyły wpływy włoskie (najmniej liczne były oczywiście grupy północnoeuropejskie, tj. angielska i niemiecka). Rycerze Świętego Jana rekrutowali się nie tylko z najwyższych warstw feudalnego społeczeństwa, ale wprost z samutkich szczytów jego ówczesnej elity. Byli wśród nich reprezentanci najdostojniejszych i najznamienitszych arystokratycznych rodów Europy. Jako tedy ludzie bardzo majątni, niemuszający zabiegać o dobra tego świata, wstępowali oni w szeregi Szpitala z pobudek czysto ideowych. Roztaczanie opieki nad potrzebującymi a potem zbrojna walka za chrześcijaństwo zdaje się rzeczywiście stanowiła sens ich istnienia i motyw wszelkich ich działań (czego, jak aż nazbyt dobrze wiemy, trudno powiedzieć o niemieckich Krzyżakach). Po utracie terytoriów chrześcijańskich w Ziemi Świętej znalazł Zakon krótkie schronienie na Cyprze (1291). A następnie na Rodos w archipelagu Dodekanezu (1309).

Na Wyspie Róży mnisi-żołnierze zbudowali własne państwo, *Stato Monastico dei Cavalieri di Rodi*, nb. podobne do tworów krzyżackich w Prusach czy Starych Inflantach. Tam też, zamieniwszy konie na wojenne galery morskie, trafili na niemal pierwszą wówczas linię frontu pomiędzy chrześcijaństwem a islamem (Pierwsze Oblężenie Rodos 1480). Zamiana owa była zresztą jakby nawrotem do swej najstarszej tradycji, czyli właśnie związku z morzem (*Repubblica di Amalfi*). Prawie bez ustanku przyszło joannitom prowadzić walki, jeśli nie z gwałtownie rosnącą w potęgę i napierającą na Europę osmańską Turcją, to z muzułmańskim korsarstwem. I jednym, i drugim sprawna zakonna flota, świetnie ko-

menderowana przez rycerzy w habitach, dzielnych i odważnych, bo chrześcijańskie ideały wyznających szczerze, dawała się mocno we znaki. Sytuacja obozu chrześcijańskiego uległa jednak wydatnemu pogorszeniu w pierwszych dekadach XVI wieku wraz z usadowianiem się Turków w Syrii i Egipcie, odebranych 1516–1517 mamelukom, jako też przejściem 1519 pod turecką protekcję muzułmańskiej piraterii operującej z baz na Côte des Barbaresques (Tunis, Algier). Zmiana ta miała konsekwencje bardzo doniosłe. Dotąd bowiem chrześcijanie zmagali się z elementem co prawda okrutnym i złośliwym, ale o siłach rozproszonych, władza każdego bowiem takiego morskiego pirata-kryminalisty, na ogół drobnego, nie wychodziła w zasadzie poza jakąś rozbójniczą jamę ukrytą w którejś z zatok północnoafrykańskich; muzułmańscy korsarze rzecz jasna żarli się również między sobą, a także z plemionami pustynnymi afrykańskiego interioru, co czasami dawało chrześcijanom możliwość wygrywania tych sporów dla siebie. Natomiast rozciągnięcie otomańskiej zwierzchności na wybrzeża korsarskiej Barbarii oznaczało, iż wszelkie akcje przedsięwzięte wobec pirackiej bandyterki skierowane były teraz także przeciwko Osmanom. Po ich konkwiście Syrii i Egiptu, tym samym przekształceniu wschodniej partii śródziemnego akwenu w wewnętrzne morze Turcji, istnienie rodyjskiego państwa joannitów, tkwiącego teraz prawie w samym centrum posiadłości otomańskich, zawadzało Turkom daleko mocniej niżli dotychczas, a także bardziej od sąsiednich domen weneckich, jako iż to właśnie wzdłuż brzegów Rodos realizowana mogła być cała komunikacja pomiędzy stolicą ich imperium a jego nowymi nabytkami. Unicestwienie tej zapory urosło zatem dla Osmanów do jednej z najbardziej niecierpiącej zwłoki potrzeb politycznych. Dokonano tego już w 1522 roku. Wojska tureckie wylądowały oto na wyspie w czerwcu tego roku przystępując do oblegania jej stolicy (Drugie Oblężenie Rodos 1522). Po półrocznych walkach wyspiarze, powodowani wyczerpywaniem się zapasów i brakiem spodziewanej odsieczy z Europy, pogrążonej w wojnie Francji z Hiszpanią, zwrócili się do zakonników-rycerzy o zaprzestanie obrony. Joannici byli gotowi polec za wiarę, mieszkańcy wyspy nie (wśród zakonników był prawdopodobnie zdrajca czynnie współpracujący z wrogiem). Sygnowany w grudniu traktat oddawał wyspę Turkom. Ci zgodzili

się na ewakuację z Rodos zakonników i wzięcie przez nich całego swego majątku. Razem z Cavalieri di Rodi pozwolono na ewakuowanie się wszystkim innym wyrażającym taką wolę, co uczyniło ok. 3–4 tys. Rodyjczyków. Pierwszego stycznia 1523 roku flota zakonna odpłynęła z il porto di Rodi obierając kurs na Kretę i wenecki port Kandia (Heraklion). Następnie przez Mesynę dotarto do portu Civitavecchia w Państwie Kościelnym. Papież wyznaczył im tutaj na tymczasową siedzibę miasto Viterbo (później zakonni rycerze w związku z szalejącą na Półwyspie wojną i zarazą przebywali w Nicei podległej Sabaudii).

Po siedmioletniej tułaczce i pukaniu do różnych drzwi Zakon come già detto osiadł na Malcie. Karol V Habsburg, Święty Cesarz Rzymski, po Mohaczu prowadzący walkę z Osmanami już na każdym froncie, tedy naturalny patron Zakonu oddany tej samej Świętej Wojnie, zaoferował im Maltę już 1523 natychmiast po opuszczeniu Rodos, widząc w zakonnikach tanią siłę dla obrony swych włoskich brzegów. Objęciu wyspy byli jednak przeciwni rycerze francuscy, którym, ze względów narodowych, zwłaszcza że było to podczas mozolnych zmagani Francji i Hiszpanii o supremację nad Włochami, nie uśmiechał się ściślejszy kontakt z Hiszpanią. W toku Guerra d'Italia del 1521–1526, jednej z wielkich renesansowych wojen włoskich, w słynnej bitwie pod Pawią 1525 schwytany został król francuski, który był następnie przez dwanaście miesięcy więziony w Madrycie, co ponoć zapobiegło osadzeniu przezeń joannitów na Îles d'Hyères u wybrzeży francuskiej Prowansji (oznaczałoby to ich kompletną marginalizację i zejście do dekoracyjnej bezużyteczności). Decyzję o wyborze Malty zakonnicy podjęli swą większością w Viterbo w 1527 roku, aczkolwiek uporczywa opozycja ze strony Francuzów i różne ich zakulisowe poczynania powodowały zwłokę w przeniesieniu się tam aż właśnie po 1530 rok, kiedy to 24 marca Karol V oficjalnie sygnował akt nadania Zakonowi wysp Malta i Gozo plus należącego do Hiszpanii północnoafrykańskiego portu Trypolis, zaś Rycerze, przybywszy na Wyspę w czerwcu, uroczystie przejęli ją w listopadzie 1530 roku. Maltę scedowano Szpitalowi jako lenno Regno di Sicilia. Stąd też tworzone odtąd Stato Monastico dei Cavalieri di Malta pozostawało prawnie dependencją Sycylii. Święto-

jańscy Rycerze zobowiązani zostali jedynie do ofiarowywania królom Sycylii, co-rocennie w dzień Wszystkich Świętych, pojedynczego maltańskiego sokoła jako symbolicznego dowodu wierność lennei (Tributo del falcone maltese). Nową siedzibą Cavalieri Ospitalieri, teraz już nie rodyjscy lecz jw. maltańscy, mimo dostrzegania od początku jej właściwości obronno-strategicznych, z najrozmaitszych względów zachwyceni nie byli, traktując ją zastępczo. Przede wszystkim nieprzerwanie żywiono nadzieję powrotu na Isola di Rodi, wyspę nie tylko przeszło czterokrotnie rozleglejszą, ale i niewspółmiernie lepiej (także przez nich samych) zagospodarowaną od jałowej nagiej Skały, próbując przekonać europejskich władców do krucjaty na tym kierunku, z Maltą jako bazą wypadową na Dodekanez. Ale awaryjnie rozglądano się też za całkiem innymi lokalizacjami. Takimi szpitalnikom jawiły się raz sycylijskie Syrakuzy, raz salentyńskie Otranto, to znów papieska Ankona. Realnie jednak najpoważniejszym konkurentem Malty był wraz z nią nadany Zakonowi libijski Trypolis. Miejsce to bowiem jakoś też pewnie korelowało z zakonnymi marzeniami o pełnej chwały chrześcijańskiej rekonkwiecie Afryki Północnej. Stąd też summa summarum niewiele zabrakło do zastąpienia przez nie Malty. Po przybyciu na Wyspę joannici z marszu przystąpili do zwalczania muzułmańskiej piraterii grasującej po hiszpańsko-włoskich wodach. Przed korsarzami zabezpieczali głównie przestrzeń morską pomiędzy Sycylią i Maltą, priorytet absolutny z punktu widzenia aprowizacji archipelagu w żywność i surowce. Wykonując prace o charakterze policyjnym patrolowali nadto szlaki wodne łączące Szpanię z jej mnogimi północnoafrykańskimi enklawami oraz z południową Italią. Boje zakonno-korsarskie, ze strony Maltańczyków pełne momentami niezwyklej brawury i śmiałości, toczone były bez wytchnienia oraz z obopólnie szczególną nawet na swą epokę zaciekłością i zażartością. Zwłaszcza jeśli mnisi napotkali chrześcijańskich renegatów, najgorszych mętów i wyrzutków społeczeństw europejskich, którzy konwertowali się na islam by uprawiać muzułmańskie piractwo. Jednocześnie okręty pod banderą z krzyżem o ośmiu szpicach brały udział w różnych wojennych przedsięwzięciach hiszpańsko-cesarskiej armady, w tym słynnej, noszącej znamiona nowej krucjaty, wyprawie Karola V do Tunisu, Conquista di Tunisi 1535, tudzież parę lat po niej w

atakach na Safakis, Dżerbę i Algier. Siedząca w centrum tych imprez Malta zwróciła na siebie uwagę Półksiężycy. W 1551 roku wielka flota muzułmańska wypuściwszy się przeciwko Zakonowi najechała archipelag i nie mogąc sobie dać rady z samą Maltą totalnie spustoszyła wyspę Gozo wprowadzając stamtąd większość mieszkańców (Gozo podniosło się po tym dopiero za sto lat). Następnie udała się ku brzegom Libii i opanowała zawiadywany przez joannitów Trypolis. Wydarzenia te okazały się przełomem w percepcji Malty przez Kawalerów. Es wurde sonnenklar, że dalsze traktowanie Wyspy jako prowizorium doprowadzi früher oder später do jej opanowania przez muzułmanów, zwłaszcza zaś wobec dalszej w kolejnej dekadzie eskalacji konfliktu (dla przykładu zakonnicy wydatnie 1563 wspomogli Hiszpanów w odzyskaniu Algieru). Opracowano więc ambitne plany wzmocnienia potencjału obronnego wysp. Ich realizację na chwilę jednak przerwała kolejna wielka nawałnica osmańska przypuszczona na Maltę w 1565 roku. Trwające cztery miesiące, od 18 maja do 12 września 1565, mozolne walki, do dziejów Europy przeszłe jako Assedio di Malta lub Grande Assedio di Malta, zakończyły się odparciem wroga. Uratowało to Maltę przed losem jeszcze jednej w onych stronach smętnej pirackiej nory. A zarazem przysporzyło tytułu Antemurale Christianitatis. Mała Malta upokorzyła wielką Osmanie. Wroga od paru dziesiątek lat zdawało się niemożliwego do pokonania. Świętojańscy rycerze uniknęli zagłady. Potwierdzili poddawaną w wątpliwość potrzebę swego istnienia. Odzyskali nadszarpniętą już jakby trochę reputację obrońców chrześcijaństwa i cywilizacji. Triumf nad Islamem świętowała cała Europa. Parę lat później maltańska wiktoria przypieczętowana została pod Lepanto (1571). Okupione ogromnymi stratami zwycięstwo, bezapelacyjnie kładąc kres marzeniom o powrocie na Dodecaneso, ostatecznie już też przywiązało Zakon do Malty. Trzy nadmienione oblężenia (1480, 1522, 1565) na trwałe oczywiście weszły do i bez tego wystarczająco heroicznej joannickiej legendy.

W pełni zatem już doceniwszy naturalne walory obronne archipelagu, jako również postawę jego ludności podczas Wielkiego Oblężenia, pełną poświęceń i odwagi, która stale tak przecież imponowała zakonnym rycerzom, wnet energicz-

nie przystąpiono do zakrojonych na bardzo szeroką skalę prac fortyfikacyjnych. Ich Hauptpunkt to wzniesienie lokowanej na górującym nad otoczeniem półwyspie Sceberras nowej ufortyfikowanej zakonnej stolicy. Kamień węgielny pod budowę nowego miasta położono 28 marca 1566 roku. Dla uhonorowania Gran Maestro, którym wtedy (1557–1568) był niepomniernie zasłużony dla konfraterni Jean Parisot de la Valette, z pochodzenia Gaskończyk, zmarły podczas budowy stolicy, nowe miasto nazwano La Valletta. Wytyczone wedle renesansowej koncepcji, z prostymi ulicami, o regularnej siatce urbanistycznej, wyrosłe na wzgórzach, tak że zewsząd widać połyskujące w oddali niebieskie morze, zbudowane przez szlachetnie urodzonych dla szlachetnie urodzonych, jak wyraził się Walter Scott, jest ono senza dubbio jednym z najciekawszych w Europie. Dnia 18 marca 1571 roku Rycerze Świętego Jana przenieśli tam swą siedzibę z Birgu (Vittoriosa). W finansowaniu tych więcej niżli gigantycznych inwestycji był Szpital solidnie wspomagany przez wstrząśniętych zagrożeniem tureckim chrześcijańskich monarchów Śródziemnomorza. Wielkie sumy wyasygnowała katolicka Francja, katolicka Hiszpania, katolicka Portugalia. A także Papiestwo. Prace ściągnęły na Wyspy masę włoskiej ludności (gł. z Sycylii i Kalabrii). I łącznie na każdziutkim polu odmieniły wizerunek Malty. Odtąd jej dzieje, teraz niekwestionowanej headquarters rycerzy-zakonników, nierozzerwalnie sprzęgły się z losami joannitów, ci zaś poczęli być zwani Zakonem Maltańskim lub krótko Malta. Po ostatecznym usadowieniu się joannitów na Malcie zaszła tu transformacja analogiczna do tej wcześniejszej na Rodos. Pod mnisimi skrzydłami Wyspa, której brzegi, podobnie jak innych miejsc europejskiego Śródziemnomorza, uległy niemal kompletnemu wyludnieniu skutkiem pirackich rejs, poczęła wracać do normalnego życia, zaś jej dotąd uboga i nękana napadami ludność uzyskała szansę przekształcenia się w zamożną społeczność. Rycerze bowiem lokowali tutaj swe kapitały, tak zakonne jak prywatne, częściowo zresztą z powodu czyhających na nie rozmaitych zagrożeń w państwach kontynentalnych, inwestowali we wszystkie sektory maltańskiej gospodarki, rozwijali infrastrukturę publiczną. Wokół Wielkiego Portu powstał cały nowoczesny na swą epokę kompleks portowo-miejski, sama zaś tutejsza twierdza, niemal nonstop udoskonalana i modernizo-

wana, potężna i imponująca, uchodziła podobnie jak wcześniej Rodos za niemożliwą do zdobycia, stając się w конце концов najsilniejszą na Morzu Śródziemnym. W 1636 oku przystąpiono do fortyfikowania przesmyku na półwyspie Scerberras, rezultatem czego powstała Floriana, zamknięte eleganckie przedmieście Valletty, bezpośrednio od południo-zachodu przylegające do stolicy. Te wielkie prace budowlane oraz zapotrzebowanie zakonników na rozmaitego rodzaju usługi i towary napędzały rozwój maltańskiej gospodarki, a miejscowej ludności dawały popłatne zatrudnienie. Wzajemne oddziaływanie Zakonu i Wyspy nosi znamiona pewnej konwergencji. Im bowiem Malta dzięki Kawalerom stawała się coraz bardziej europejska i światowa, tym za jej sprawą Zakon coraz bardziej się zmniejszał, kurczył do jej rozmiarów, stając się maltańskim im wahrsten Sinne des Wortes. Pierwszym stuleciem swego pobytu na Malcie polityka zagraniczna Szpitala szła generalnie po myśli Madrytu. Później alii zbliżyła się do francuskiej. Wiązało się to ze zmianą układu sił na korzyść Francji, choć pewnie swoje dokładała francuska supremacja w Zakonie, zwł. w jego najwyższych kręgach, a znajdująca też organizacyjne zakotwiczenie we wspomnianych wyżej trzech de fait francuskich grupach językowych. Rozluźnienie więzi strategicznej z Hiszpanią, dźwigającą cały ciężar walki z nawałnicą islamską na śródziemnomorskich wodach, a przeorientowanie na Francję, która, mimo iż katolicka, powodowana swą zajadłą nienawiścią do Cesarstwa nie cofnęła się przed zawarciem 1536 sojuszu z Wysoką Portą, alleanza franco-ottomana, uważanego za hańbę i skandal stulecia, prowadząc odtąd politykę przyjazną Stambułowi, nie różniąc się tutaj od państw protestanckich sympatyzujących z Turcją jako strategicznym partnerem w ich rozgrywce ze światem katolickim, było możliwe również dzięki spadkowi tak aktywności pirackiej jak niebezpieczeństwa od strony samej Turcji. Zresztą maltańscy kawalerowie wykazywali coraz mniej rycerskiego hartu i woli walki. Coraz więcej było za to wśród nich przywiązania do wygody, zbytku, przepychu. Malta, ongi placówka w bezkompromisowej walce z naporem islamskim, przekształciła się zatem w luksusową, pełną pompy i splendoru rezydencję zakonnych arystokratów. W ich cacko i ich skarb. Fiore del Mondo. Kwiat Świata.

Z czasem joannici sami zaczęli paruć się korsarstwem, tzn. tego charakteru abordażem statków muzułmańskich oraz rzadziej rajdom na wybrzeża muzułmańskiej Barbarii, jakkolwiek na skalę daleko mniejszą od mahometan. Owa lukratywna działalność, domena zwłaszcza rycerzy francuskich, uskuteczniiana prywatnie i potajemnie, choć pod nieoficjalnym przyzwoleniem Zakonu, z której notabene w niemałym stopniu finansowane były budowy wspaniałych na Wyspie katolickich kościołów, stała się taką plagą dla muzułmańskiego handlu, iż Turcy zapytywali, czy Francja, ich tradycyjny sojusznik, jest równie potężna jak Malta. Chrześcijańskie korsarstwo nie było w epoce nowożytnej czymś wyjątkowym albo ograniczonym do Malty. Przykładem Ordine di Santo Stefano, założony 1561 w Toskanii, z bazą w Livorno, mocno naśladowający w tej materii Ordine di Malta. Jednakże wojownicza natura joannitów i wielowiekowa zaprawa w morskich walkach, wpierv defensywnych potem też odwetowych i zaczepnych, właśnie z Archipelagu czyniła Hauptbollwerk chrześcijańskiego korsarstwa (rolę taką pełniły też m.in. Marsylia, Tulon, Majorka). Malta poważnie i tym wspomogła chrześcijańskie potęgi morskie w likwidacji przez nie rządu rozbójniczych jam muzułmańskich. Z tego zaś Tunisu, co umożliwiło jego regencji przeistoczenie się w bez mała normalne państwo, o marginalnej roli piractwa. Na szerszą skalę ostał się w praktyce jedynie Algier. To w 17. stuleciu ogromne miasto, większe od Genui i Marsylii a dużo większe niż Barcelona i Livorno, mające sto tysięcy mieszkańców, z czego jedna czwarta to chrześcijańskich jeńcy, funkcjonowało całkowicie w oparciu o państwowe korsarstwo i to aż do zajęcia przez Francuzów w 1830 roku. A powód tegoż zdaje się być prosty. Algier, mimo iż najbardziej narażony na ataki od strony morza, leży otóż od Malty jakieś kilometrów tysiąc, Tunis zaś mniej niż trzysta. Nawet jeśli między korsarstwem muzułmańskim a chrześcijańskim nie było wielu różnic, jak się czasami twierdzi, to z całą pewnością były to dyferencje stawiające w lepszym świetle chrześcijan. Nie porywali oni bowiem ludzi by zamieniać ich w niewolników. Muzułmańska piraterka, której siła jako całość dorównywała czołowemu flotom morskim Europy, zo-stała w 17. stuleciu przystopowana, ażeby, nigdy nie będąc całkiem wygasłą,

odrodzić się schyłkiem następnego stulecia. Jej rozsadnikiem stał się tym razem Trypolis, przeciwko któremu w pierwszych dekadach XIX wieku wysyłały swe ekspedycje Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Piemont-Sardynia, Neapol, Francja. Ale wtedy na Malcie nie było już joannitów. Morska rola Malty, której flota w centralnej partii Śródziemnomorza ustępowała siłą jedynie Wenecji, nie ograniczała się zresztą do walk z islamem. Zakonnicy, eksperci w sprawach morza, szkolili także marynarzy dla flot Neapolu, Sardynii, Państwa Kościelnego. To w dużym stopniu dzięki Malcie śródziemnomorska wojna z islamem, tak ta o podłożu bardziej politycznym jak i ta korsarska, na ile owe dwa aspekty są tutaj w ogóle rozdzielne, ostatecznie dała przyniatające zwycięstwo Europie.

Stosunek Maltańczyków do joannitów nacechowany był ambiwalencją. Niewątpliwie cenili oni sobie przeróżne beneficja płynące z zakonnego władztwa, począwszy od skutecznej ochrony przed piracką bandyterką, a kończąc na prozaicznym dobrostanie materialnym, nawet jeśliby dla większości nie wykraczał on poza okruchy z pańskiego stołu. Zwłaszcza gdy ekonomiczną pomyślność Malty, jej Golden Age, zestawi się z taką mizerotą ówczesnej Sycylii, de facto ze-pchniętej do prowincji Regno di Napoli. Ponadto obecność na Wyspie mnichów, ludzi jako się już nieraz rzekło bardzo majątnych i bardzo wpływowych, o niezwykle głębokich powiązaniach i rozgałęzieniach międzynarodowych, pozwalała miniaturowej i peryferyjnej Malcie, oazie bezpieczeństwa i dobrobytu, partycypować także w życiu intelektualno-kulturalnym Europy, ba, mało tego, uwzględniwszy sposoby, jakimi naoczas odbywał się przepływ informacji, mogła Malta czerpać je niejako z pierwszej ręki i pełną garścią. Rycerze importowali na Wyspę właściwe ich ojczyznom obyczaje, przyzwyczajenia, nawyki, codzienne zachowania, odmienne stroje (np. ciemne ubiory francuskie kontra hiszpańskie kolory). Ich światowość i kosmopolityzm, owa mikstura Francji, Włoch i Hiszpanio-Portugalii, przy drobnym dodatku Centralnoeuropy, tj. Niemiec, wywarła niezatarty do dziś ślad na wizerunku słonecznej Wyspy. Zakonnicy na ogół dobrze traktowali miejscową ludność, ot choćby w myśl zasady noblesse oblige, wyrażnie przy tym forytując niższe warstwy. Odbywało się to kosztem nielicznej mal-

tańskiej szlachty, która dla zakonników była za mało nobliwa i której podobnie jak Krzyżacy w Prusach zakazali wstępowania do Zakonu w charakterze rycerzy, lecz w której postrzegali zagrożenie dla swej władzy. W przewadze sycylijskiej i aragońskiej proveniencji ta dotychczasowa maltańska elita schroniła się pod opieką Biskupa za murami prastarej Mdiny, odwracając i izolując się od portowo-morskiej atmosfery La Valletty. Z drugiej jednak strony zakonny arystokryzizm i zakonna elitarność, a właściwie będący tegoż efektem chłodny dystans, jaki dumni i wyniośli Cavalieri utrzymywali i pielęgnowali względem niej, oczywiście raził i zniechęcał autochtonów. Nic tedy dziwnego, iż w niemal ustawicznym konflikcie zakonników z duchowieństwem kościelnym brali Maltańczycy na ogół flankę Kościoła. Joannici nieprzerwanie oddawali się także swej najpierwotniejszej działalności opiekuńczo-szpitalnej.

Chłopców, którzy odpłynęli. Rycerze z każdego narodu mieszkali w osobnych pałacach, takich rzecz można domach narodowych, zwanych oberżami, z których najwspanialsza to Auberge de Castille (Auberge de Castille, de Léon et du Portugal). Kawalerów obowiązywał celibat. Nie ma więc chyba potrzeby dodawać, iż Malta, podobnie jak wtedy Rzym, stolica Stato della Chiesa, była w ponadnormatywnym procencie naszpikowana kurtyzanami, faworytami, metresami. Gdy zakonnicy rycerze udawali się do walki albo na wspomniany morski zbój gromadziły się one w porcie żegnając wypływających w morze swych gorących i namiętnych południowych chłopców. Je od stóp do głów hojnie obsypujących złotem. Tak to w każdym razie widział pewien szkocki podróżnik, który eksplorował Maltę w 1770 roku, obserwując tam z protestancką wnikliwością rycerskie galery startujące do Tunisu (Patrick Brydone, *A tour through Sicily and Malta in a series of letters to William Beckford*). Celibat zaoszczędził Malcie wygenerowania się niespecjalnie z pewnych względów, między innymi późniejszego przebudzenia narodowego, pożądanej specyficznej klasy kolonów (vide np. casus francuskiej Algierii). W 1769 roku, na bazie funkcjonującego od 1592 roku kolegium jezuickiego, powołano miejscowy uniwersytet (Universitas Melitensis).

Z czasem trwanie zakonnego państwa urastało do coraz większego anachronizmu, zwł. w dobie Oświecenia, a na zakonne rządy starały się wywierać naciski wszystkie potencje europejskie, dybiąc zarazem na zakonne bogactwo. W czerwcu 1798 roku Maltę zawładnęła armia Napoleona zmierzająca do Egiptu. Wylądowawszy na wyspie (10 VI) Francuzi bezpardonowo zażądali scedowania im Malty. Jako pretekst ku temu posłużyły im bliskie w onczas relacje Zakonu z Rosją. Już po dwóch dniach joannici bez próby walki poddali Maltę (12 VI). Nocą z 17 na 18 czerwca Ferdinand von Hompesch zu Bolheim, 71^o Principe e Grande Maestro dell'Ordine di San Giovanni di Gerusalemme, z pochodzenia nadreński Niemiec, nb. jedyny niemiecki wielki mistrz, jako Niemiec zerkający na de facto niemiecki wtedy Petersburg, osobiście zaś człowiek próżny i kondycji moralnie lichej, zresztą i bez tego wzbudzający niechęć Latynów, embarkował się na statek handlowy i odpłynął do austriackiego Triestu. Tego samego dnia (18 VI) wyspę opuścił Napoleon odpływając do Egiptu (wraz z częścią zakonników narodowości francuskiej) a na Malcie pozostawiając parotysięczny garnizon wojskowy. Przyczyn tak nagłego i spektakularnego upadku zakonnego państwa doszukiwać się można między innymi w braku oparcia u ludności jako też w kryzysie duchowym od dawna gryzącym Szpital. Swoje dokładały tu też pewnie coraz silniej dające o sobie znać tarcia i waśnie narodowościowe. Zawsze mocna w Malcie frakcja francuska nie tylko kategorycznie odmówiła ewentualnej walki ze swymi rodakami, ale niektórzy z zakonników o francuskiej proweniencji nawet wprost sympatyzowali z rewolucyjną Francją.

Zaaplikowane wyspie rewolucyjne porządki, w tychże ujęciu atoli nie ideowym lecz czysto praktycznym, tj. ze zdaje się tak nieodzownymi ich komponentami jak gwałty i rabunki, uzupełnione atakami na religię katolicką, bardzo ważną dla Maltańczyków, niebywale szybko przysporzyły Francuzom głuchej nienawiści i wrogości, która, przy sprzyjających wnet okolicznościach międzynarodowych, gwałtownie eksplodowała. Tak oto podczas którejś z kolejnych francuskich grabieży kościelnego mienia stawiono w Mdinie intruzom czynny opór masakrując w pień stacjonujących tam 65. żołnierzy francuskich (2–3 IX 1798). Wybuchłe

tym sposobem narodowe powstanie ogarnęło cały kraj. Francuzi zamknęli się w nadmorskich fortcach. Dla ich pokonania Maltańczycy wezwali na pomoc bazującą w portach sycylijskich flotę angielską dowodzoną przez słynnego admirała Horatio Nelsona. Jednocześnie pod auspicjami burbońskiego Królestwa Sycylii, od którego zależność wprawdzie uległa pod rządami Zakonu faktycznemu zapomnieniu, lecz które stale przecież dysponowało do Malty niewygasłymi prawami, odżyła maltańska samorządność. Blokada twierdz, na pewien czas przerwana przez okręty angielskie i portugalskie, zakończyła się wygnaniem Francuzów jednak dopiero we wrześniu 1800 roku. Nie rozwiązywało to bynajmniej kwestii przynależności politycznej archipelagu. Zwrotu Malty nieustannie domagał się Zakon, wspierany w tym przez cara Pawła I Romanowa, który absurdalnie uznał siebie za wielkiego mistrza. (PS. W swym dziwactwie i niezrównoważeniu roił też o zostaniu papieżem rzymskim. Był to zresztą ten car, który kazał klękać przechodniom, gdy przejeżdżał ulicą; który oświadczył, iż w Rosji tylko ten jest człowiekiem, z kim car mówi, a i to tylko dopóty, dopóki z nim mówi). O wyspy próbowali handryczyć się przepędzeni z nich Francuzi. Od strony czysto legitymistycznej najbardziej do Malty uzasadnione roszczenia miało oczywiście Regno di Sicilia. Oficjalnie przecież cały czas wchodziła Malta w jego skład. Anglicy z kolei nie bardzo wiedzieli co robić z archipelagem, kulturowo bardziej im odległym aniżeli Gibraltar i Minorka, posiadany od stu lat efektem War of the Spanish Succession. Malta jawiła się im egzotycznie, a w jej posiadanie weszli przypadkowo. Po francuskiej kapitulacji jedynie nią administrowali, w imieniu sycylijskiego króla, na zasadzie protektoratu (Protettorato di Malta; British Protectorate of Malta). Zrazu nie widzieli też w wyspach żadnej wartości, ni strategicznej, ni handlowej. Pogląd ten uległ jednak diametralnej zmianie po ogłoszeniu 1806 przez Napoleona blokady kontynentalnej, podczas której Malta okazała się bazą o wiele dogodniejszą od Gibraltar. Od pierwszych natomiast chwil gorącym entuzjastą brytyjskiej preencji na Malcie był jej cywilny komisarz Alexander Ball, a potem, częściowo dzięki niemu, takowym został również sam Horatio Nelson (który jako bazę morską znacznie wyżej lokował Maltę od portu Mahón na Minorce). Sami zaś Maltańczycy reflektowali początkowo za powrotem pod

bezpośrednią zwierzchność Sycylii, za czym opowiadała się głównie szlachta i kler. Nie brakowało też zwolenników Zakonu. Wkrótce atoli przekonano się do Brytyjczyków. Albionu dojrzałość polityczna, poszanowanie dla lokalnych zwyczajów prawnych, wsparcie w urządzaniu maltańskiego samorządu, w czym szczególnie celował właśnie Alexander Ball, powszechnie za to lubiany przez Maltańczyków, sprawiła, iż to opcję brytyjską uznano za najkorzystniejszą (zwł. warstwy kupieckie). Już tedy w 1802 roku grupa notabli maltańskich zwróciła się do Londynu z prośbą o roztoczenie na Wyspą angielskiego panowania. W 1813 roku brytyjski protektorat Malty przekształcono w brytyjską koronną kolonię Malty. Definitywna zasię tegoż konfirmacja nastąpiła mocą bilateralnego pokojowego traktatu paryskiego z 1814 roku (*Colonia dell'Isola di Malta e Sue Dipendenze; Crown Colony of the Island of Malta and its Dependencies*).

Na pierwszym wstępie do La Valletty spotkaliśmy chorągiew angielską i Szkota w spódnicy i z piórami na głowie, stojącego na warcie. Nagie a białe nogi tego syna Północy odbijały mocno od ogorzałej cery majtków maltańskich. (...) Miasto La Valletta niewielkie, ale schludne, między włoskimi bardzo odznacza się ochędostwem, do którego, jak się zdaje, Anglicy ich wdrożyli. Szewcy, krawcy i stolarze nie robią tu na ulicy jak w Neapolu. (...) Naprzeciwko La Valletty wznosi się przedmieście Senglea, którego domy idące pod górę sprawują miły widok, przypominając cokolwiek położenie Genui. Całe miasto jest z kamienia żółtego, które afrykańskie słońce pomarańczowym blaskiem pokrywa. Stało wówczas w porcie wiele parowych statków angielskich, z których jeden z jadącymi do Indiiów we cztery dni staje w Aleksandrii, drugi w Atenach, w Wyspach Jońskich, Gibraltarze, a inny aż o Londyn się oprze (Michał Wiszniewski, *Podróż do Włoch...*).

Odtąd funkcjonowała Malta przede wszystkim jako potężna baza morska z przeniesioną z Gibraltaru kwaterą główną śródziemnomorskiej floty Royal Navy. Jej rola, bardzo duża już pierwszą połową stulecia, podczas różnych przełomowych wówczas politycznie momentów, np. wydarzeń w Grecji (1827) czy w Algierii (1830) tudzież kryzysu wschodniego i zajęcia przez Anglików portu Aden u wy-

lotu Morza Czerwonego (1839) a potem w latach wojny krymskiej 1853–1856, kiedy Anglicy wspierając Turcję prowadzili z Malty wojenne działania przeciwko Rosji, dodatkowo i wydanie wzrosła po inauguracji Kanału Sueskiego w 1869 roku. Zmieniając całkowicie konfigurację dalekomorskich połączeń między Europą a Azją przywrócił on tradycyjnie wielką rangę Śródziemnomorzu, wprawdzie rosnącą od początku stulecia, ale które tak naprawdę dopiero teraz stało się de novo jednym z najważniejszych morskich obszarów kuli ziemskiej, z samej zaś Malty czyniąc nie tylko ważną bazę militarną lecz równie ważny przystanek na morskich itinerariach handlowych. O ile bowiem przedtem, w epoce zakonnej, znaczenie Malty wynikało z jej na tym morzu centralnego usytuowania, plus oczywiście wznoszonych przez konfratrów potężnych fortyfikacji, to teraz daleko wykroczyło ono poza Bacino del Mediterraneo przyjmując rozmiary globalne. Markując newralgiczny punkt na imponującym brytyjskim szlaku imperialnym, Gibraltar–Malta–Cyprus–Suez, głównie wiodącym rzecz jasna do Indii, ale też w różne inne rejony spowite Union Jack, najważniejszej takiej arterii dla Brytanii, stała się Malta nie tylko prymarnym węzłem morskim oraz jedną z pryncypalnych angielskich baz morskich, politycznie kluczową dla realizacji Pax Britannica, ale też w ogóle jednym z paru najważniejszych tego charakteru miejsc na świecie. Technicznie maltańska kwatera Mediterranean Fleet podlegała rzecz jasna ciągłym poszerzaniom, udoskonalaniom, modernizacjom. O jej wadze dla British Empire niech świadczy fakt, iż nakłady finansowe na Malta Dockyard były niekiedy wyższe od tych na Portsmouth Royal Dockyard (bazę macierzystą Home Fleet). Intensywnie rozbudowywano też maltański port handlowy. Świetnie rozwinięto przemysł stoczniowy jako wiodącą gałąź tutejszej przemysłowości. Ażeby zaś ograniczyć uzależnienie wysp od dostaw w zewnątrz Anglicy solidnie inwestowali także w maltańskie rolnictwo. Wzrosło zagęszczenie wypiarzającego wnętrza. Grand Harbour zamknięty został zwartą substancją miejską. Jak ongi dzięki kosmopolitycznemu Zakonowi tak teraz dzięki morzom królującej Brytanii mogła Malta cieszyć się dobrobytem znacznie przekraczającym jej w onym zakresie nikły potencjał własny.

Niemal bez relacji z tym, co może dziwić tylko pozornie, bieгло wewnętrzne życie polityczne Malty. Niewspółmiernie bardziej niż z Anglią sprzęgnięte było ono z Włochami. Jak w każdym okresie dziejowym również i w tym polityczne wydarzenia za Cieśniną stanowiły dla Malty determinantę główną, o ile nie jedyną. Zresztą rozmaite i wszechstronne związki Malty z Italią, a właściwie nie związki, bo to o wiele za mało powiedziane, lecz po prostu jej przynależność do włoskiego obszaru kulturowego, także jej przez stulecia orientacja na Palermo, Neapol i Rzym, stanowiły wprawdzie, tuż po przejściu Wyspy, jeden z zasadniczych powodów wahań i ostrożności Anglików co do postępowania względem niej, zaś potem obiekt ich ciągłych niepokojów, zwłaszcza iż włoskość Malty, sama w sobie wystarczająco kłująca w oczy Anglików, z reguły korespondowała z rzymskim katolicyzmem, Albionowi w ogóle niespecjalnie miłym, zaś tutaj, jak to często bywa na różnego typu obszarach peryferyjno-kresowych, przybierającym na dodatek postać fanatyczną (nie bez udziału rządzących Wyspami przez ponad 250 lat joannitów). Zbyteczne przypominać o włoskojęzyczności Malty (w odmianie języka włoskiego sycylijskiej). Wyspa niewiele w tej kwestii odbiegała od włoskich krain na Półwyspie Apenińskim. Włoski stanowi język jej całego życia publicznego. Administracji, szkolnictwa, sądownictwa, handlu. Itd. Jako też kontaktów z brytyjskimi władzami kolonialnymi. Porozumiewać się nim musieli także pierwsi Anglicy przybyli do swej nowej kolonii (angielskiego na Wyspie nie znał wtedy rzecz jasna prawie nikt). Włoski był też co jasne językiem katolicyzmu i Kościoła. Angielski zaś postrzegano dla odmiany jako język protestantów, nienawistnych katolickim Maltańczykom. Był więc włoski w praktyce językiem urzędowym kraju. Po włosku wystawiano przedstawienia teatralne, po włosku zawierano pisemne umowy prawne, włoskie były oznaczenia i szyldy uliczne, włoskie były tytuły gazet, także tych anglofilskich, Maltańczycy nosili włoskie imiona i włoskie nazwiska, po włosku się ubierali i po włosku jadal.

Zdziwiłem się, iż tu na ulicach tak czysto, spokojnie i przyzwoicie, wrzasków i krzyków neapolitańskich nie słyhać. Fakini tu nie wrzeszczą z taką wściekłością jak w Neapolu, gdy im się podróżny obedrzeć nie daje. Zrazu przypisywa-

łem taką różnicę w obyczajach rządowi angielskiemu, który w osadach nie jest tak związany prawami jak w Anglii i bywa nieco surowszy, ale wkrótce poznałem, iż mieszkańcy, z małym w samej La Valletcie wyjątkiem, nie są Włosi, ale Arabowie, potomkowie onych, co niegdyś w Sycylii panowali. Dotąd jeszcze po wsiach mówią zepsutym dialektem arabskim, a tylko po miastach każdy mówi po włosku, a teraz już i po angielsku. Anglicy, oderwawszy tę wyspę od królestwa neapolitańskiego (bo cesarz Karol V jako król Obojga Sycylii darował ją joannitom z warunkiem hołdu), chcieliby mieszkańców zamienić na Anglików; a gdy się to wynarodowienie nie udaje, utrzymać ich przynajmniej przy języku arabskim. Tymczasem po miastach na przekorę Anglikom język włoski przemaga, na sądach, na kazalnicy używają języka włoskiego, gazety wychodzą po włosku, ludzie ukształceni zajmują się literaturą włoską i sami po włosku piszą. Język arabski, którym lud wiejski mówi, w tym tylko jest pożyteczny, iż ułatwia Maltensom przesiedlenie się do krajów tureckich, gdyż tam łatwo im język rozumieć przychodzi. (...) Anglicy chcąc Maltensów oderwać całkiem i odłączyć od Włoch, do których z natury położenia swego kraju i nawyknięcia skłaniają się, chcieliby z nich porobić Arabów. Dlatego mają zamiar zaprowadzić po szkołach język maltańsko-arabski na miejsce używanego dotąd języka włoskiego i w tym celu zrobili z łacińskich i niektórych arabskich liter alfabet i na nim mają się dzieci uczyć czytać. W maltańskim języku znajdują się wszystkie zgłoski języka arabskiego, wyjąwszy niektórych zębowych, a gardłowe, które są cechą języka arabskiego, zachowały się w całej czystości w wielu wioskach i na wyspie Gozo. Ale w La Valletcie niektóre gardłowe zginęły, cały język bardziej się zepsuł i z włoskim językiem zmieszał (M. Wiszniewski, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*).

Anglikom jawił się język włoski jako symbol obcych wpływów (i do tego jeszcze jako się rzekło rzymskich). Różne próby obniżenia jego rangi na korzyść angielszczyzny czynili oni właściwie od początku swej tutaj bytności. Bez szczególnego jednak zaangażowania i adekwatnie bez szczególnie dużych efektów. Zajmujący się Maltą w latach 1836–1838 przysłani na Wyspę specjaliści brytyjscy komisarze królewscy musieli nawet wprost przyznać, iż język włoski jest bardziej

przydatny dla Maltańczyków niż jakikolwiek inny z wyjątkiem ich własnego (tj. ludowego dialektu maltańskiego). W połowie stulecia z wolna rysującą się kwestię włoską zaostrzało przebywanie na Malcie politycznych emigrantów z jednoczącą się Italią, szukających tutaj schronienia pomiędzy pierwszą a drugą włoską wojną o niepodległość (przez kilka dni bawił wśród nich sam Garibaldi). Francesco Crispi, późniejszy wielokrotny minister i premier Włoch, redagował z Valletty rozpowszechnianie we Włoszech pismo o profilu ogólnowłoskim i w takim też duchu oddziałujące na miejscowe gazety włoskie. Po Risorgimento miejsce liberałów i rewolucjonistów zajęli na maltańskim wychodźstwie wprawdzie ich ideowi przeciwnicy, lojaliści i konserwatyści, ale kulturowo pełnili oni rolę tutaj taką samą. Zagadnienie językowe urastało z czasem do coraz bardziej politycznego. Dla Londynu nabrało ono wymiaru alarmującego wraz z narodowym rozbudzeniem się Włoch, erupcją włoskich dążeń niepodległościowo-zjednoczeniowych, i wreszcie, w konsekwencji tegoż, pojawieniem się w bezpośrednim sąsiedztwie kolonii-fortecy nowego i dużego państwa włoskiego. Na Włochy, nawet jeśli ich zjednoczenie nastąpiło z pomocą Brytyjczyków, zaczęto patrzeć podejrzliwie, jak na potencjalnego rywala w centralnej części Morza Śródziemnego. Państwo, które mogło pokusić się o sięgnięcie po Malte, tudzież po inne w tych rejonach obszary włoskojęzyczne bądź za takowe przez nie uważane, a poza tym, w kontekście już szerszym, w ogóle głodne rozmaitych sukcesów międzynarodowych. Osłabienie kulturowych związków Malty z Italią, a zarazem zintensyfikowanie ich ze Zjednoczonym Królestwem, stało się więc dla Anglików priorytetem. U zarania ostatniej ćwierci 19. stulecia skłoniło ich to więc do znacznie niż dotąd energiczniejszych na tym polu działań. Zdawali sobie oni jednak przy tym sprawę z trudności swego zadania.

Obok forsownego wspomagania języka angielskiego sięgnięto tu (chronologicznie nawet nieco wcześniej) też do obecności na Malcie wspomnianego semickiego dialektu, o korzeniach być może jeszcze fenickich, bliskiego arabszczyźnie. Nb. samo istnienie na Wyspach tej maghrebskiej mowy jest niebywale interesujące i sięga jw. przeszłości bardzo odległej. W 60 roku naszej ery na Malcie

jak z przekazów biblijnych wiadomo przebywał Święty Paweł. Statek wiozący go z Palestyny do Rzymu rozbił się u północnych brzegów wyspy (dzis. Baia di San Paolo). Raportujące o tym Dzieje Apostolskie określają Maltańczyków greckim mianem barbarzyńców, z czego wniosek, iż nie znali oni wtedy ani greki, ani łaciny (choć pewnie można to też interpretować inaczej). By po blisko ćwierćwieczu rzymskiego panowania ludność Malty nie uległa choćby trochę latynizacji jest raczej mało prawdopodobne, niemniej jednak łatwość, z jaką tutejsza mowa przekształciła się pod późniejszymi rządami Arabów w dialekt zbliżony do języka arabskiego, z tej samej rodziny językowej, dowodzi niezwyklej trwałości na Wyspach pierwiastka semickiego. Wracając do 19. stulecia. Języka tego używały głównie warstwy plebejskie. Występował tylko w mowie (plany nadania mu formy pisanej jeszcze za czasów Zakonu nie dały rezultatów). Uczynienie zeń języka literackiego pozwoliłoby z punktu widzenia Anglików stworzyć konkurencję dla włoskiego, języka z kolei bardziej klas wyższych. Pierwsze poważniejsze na tej niwie brytyjskie przedsięwzięcia łączą się z działalnością misjonarzy angikańskich w drugiej połowie lat 30. Była to próba kodyfikacji dialektu w oparciu o alfabet arabski. Po ich niepowodzeniu zaczęto w 1843 roku stosować alfabet łaciński (i pisownię włoską). Błędem wszakże byłoby sądzić, iż emancypacja maltańszczyzny, dotąd, jak się rzekło, języka jedynie ludowego, to wyłącznie efekt polityki brytyjskiej. Jak najbardziej wpływała ona także z autentycznie oddolnych aspiracji Maltańczyków. I lokowała się w szerszym nurcie europejskim. Zbliżone procesy, nazwijmy je tu budzeniem się języków ludowych, a na ich fundamencie nowoczesnej świadomości narodowej, zachodziły wtenczas w całej Europie, od hiszpańskiej Galicji poprzez Flandrię po (kulturowo niemiecką) Nadbałtykę. Widać tu też analogie do znajdujących się pod obcym panowaniem różnych (tzw.) niehistorycznych narodów Europy Wschodniej, gdzie władze centralne, dla neutralizacji grup wyżej plasowanych i w pewnych okolicznościach mogących dla nich stanowić jakieś zagrożenie, często tak czy inaczej wspomagały oddolne ruchy narodowe (np. Rusinów-Ukraińców w austriackiej Galicji jako przeciwwagę Polaków albo Estończyków i Łotyszy w Imperium Rosyjskim względem Bałtów). Tak maltańskim jak włoskim w mniejszym lub więk-

szym stopniu władał oczywiście każdy Maltańczyk. Włoski był jednak mimo wszystko językiem grup wyżej sytuowanych (wcześniej m.in. związanych z rządami joannitów, a potem, w XIX wieku, np. wolnych profesji). Tym samym każdy socjalnie awansujący Maltańczyk automatycznie i naturalnie przechodził w codziennym użyciu od ludowego dialektu maltańskiego do języka włoskiego (podobnie jak w samych Włoszech, gdzie, zwłaszcza po Zjednoczeniu, transfer taki odbywał się na linii od nieprzeliczonych lokalno-regionalnych wersji włoszczyzny do jej standardu przyjętego za obowiązujący).

Wraz z pogłębianiem się brytyjskiej obecności na Malcie zaczął w oglądzie czyisto praktycznym zyskiwać także język angielski. Coraz więcej bowiem Maltańczyków z niższych warstw znajdowało zatrudnienie w instytucjach i firmach angielskich, zwykle przy obsłudze portu i bazy morskiej, ale też np. jako pomoc domowa. W 1884 roku była to już niemal trzecia część mieszkańców archipelagu. To zresztą też jeden z powodów, dla których klasy ludowe były też na ogół bardziej skłonne zaakceptować panowanie Brytyjczyków. Z nich też niekiedy, dostąpiwszy tym sposobem awansu społecznego, rekrutowali się zagorzali anglofile. Przykładem choćby sam Sigismondo Savona (1837–1908). Czyli przez długie dekady jedna z czołowych postaci maltańskiego życia politycznego. Syn bietera teatru w La Valletta, po ukończeniu licem zaciągnął się w wieku 17. lat do służby wojskowej, następnie jako sierżant wysłany na dwuletni kurs dla nauczycieli do królewskiej szkoły wojskowej w Chelsea, dzięki czemu miał możliwość bliższego poznania Wielkiej Brytanii. Na Maltę powrócił pełen admiracji i entuzjazmu dla Anglii, w 1865 roku wyrażając się tymi słowami: "La storia dell'Inghilterra è categoricamente la storia del progresso... il popolo più grande e più altamente civilizzato che il mondo abbia mai visto; ha allargato il suo dominio in ogni angolo del globo... ha creato un potere marittimo che potrebbe distruggere in un quarto d'ora le marine di Tiro, Atene, Cartagine, Venezia e Genova messe insieme..." (Dzieje Anglii są historią postępu, a Anglicy to naród największy i najbardziej cywilizowany, jaki kiedykolwiek widział świat; swym panowaniem objął on każdy zakątek globu, stworzył morską potęgę, która w kwadrans mogłaby znisz-

czyć razem wzięte floty Tyru, Aten, Kartaginy, Wenecji i Genui). Savona, ciesząc się względami władz kolonialnych, założył w Valletcie renomowaną wkrótce szkołę języka angielskiego, najlepszą jego tutaj wizytówkę, a także zaczął wydawać anglojęzyczny tygodnik, w którym zamieszczał artykuły pisane w duchu niekiedy skrajnie probrytyjskim. W 1875 roku wybrany został na członka Rady Rządowej (Consiglio di Governo). Wnet stał się uznanym liderem nieformalnej probrytyjskiej grupy określanej mianem reformatorów, jako że opowiadała się ona za reformą systemu edukacji publicznej, to jest zastąpieniem w nim języka włoskiego językiem angielskim (od 1880 roku Reform Party).

W latach 1877–1878 przybywała na Malcie specjalna trójosobowa królewska komisja brytyjska, zatem 40 lat po pierwszej takiej inspekcji, dla zbadania różnych aspektów życia w kolonii (The Rowsell-Julyan-Keenan Commission). W szczegółowym raporcie, dotyczącym wielu zagadnień, od politycznych poprzez ekonomiczne po kulturalne, wskazała ona reformy konieczne dla bezpiecznego funkcjonowania Wyspy jako strategicznej na Śródziemnomorzu brytyjskiej bazy militarnej. Zalecono w nim również anglicyzację systemu edukacyjnego oraz sędziowskiego (tę bardziej perspektywicznie). W odniesieniu do szkolnictwa, zajmujący się nim jeden z komisarzy, Patrick Keenan, zażądał tego niezwłocznie i bez półśrodków (*English, and English only*). Nadto nauczanie angielskiego postulował w języku miejscowym, tj. maltańskim, który zarazem trzeba jego zdaniem oczyścić z italianizmów i upodobnić do arabszczyzny. Całości rekomendacji z raportu Keenana nie udało się Anglikom jeszcze wcielić w życie. Niemniej jednak już w 1880 roku język angielski zaczęto nauczać w publicznych szkołach niższego szczebla (choć na zasadzie *pari passu*, tj. razem z włoskim). Savona nominowany został na dyrektora odnośnego departamentu edukacji. (PS. Savona z czasem, po mocnym wkroczeniu na scenę już stricte polityczną, ostudził swe uczucia względem Albionu, przyjął kurs jeśli nie otwarcie antybrytyjski, to z pewnością antykolonialny, optując za samorządnością Malty, stał się również obrońcą katolicyzmu w kontrze do protestantyzmu, który w taki czy inny sposób próbowali Anglicy zaszczepiać Wyspie).

Jednocześnie pod brytyjską egidą 1880 ufundowano Towarzystwo Semickie (Società Semitica, Xirka Xemia). Miało ono za zadanie promocję języka maltańskiego oraz rozwój kultury maltańskiej jako kultury semickiej (arabskiej albo fenickiej). Poparcie Brytyjczyków dla miejscowego języka i kultury szło w parze z akcentowaniem totalnej odrębności i obcości tychże względem ich włoskich odpowiedników. Towarzystwo opracowało zasady pisowni języka maltańskiego, walnie różniące się od tych z 1843 roku. Zachowując alfabet łaciński eksperymentowano z pisownią czysto fonetyczną, możliwie daleko odległą od włoskiej.

Tego samego 1880 roku jako riposta na językowe posunięcia Brytyjczyków, ale również np. na ich politykę fiskalną, powstała prawłoska maltańska Partito Antiriformista. Pierwsza maltańska partia polityczna. Wkrótce, co na pierwszy rzut oka może dziwić, przyjęła ona miano Partii Narodowej (Partito Nazionalista, Partito Nazzjonalista). Jej założyciel, przywódca i główny ideolog, Fortunato Mizzi (1844–1905) pochodził ze starej włosko-maltańskiej rodziny, której protoplasta (niejaki Pietro Mizzi) miał przybyć na Maltę (Gozo) z Włoch w XVII w. Pełen charakterny aktywny członek miejscowej społeczności włoskiej, zawodowo wzięty adwokat; od 1871 żonaty z Włoszką, pochodzenia italo-hiszpańskiego, urodzoną w południowofrancuskiej Marsylii, córką wicekonsula (b.) Królestwa Obojga Sycylii; był Mizzi najgorętszym orędownikiem i najzagorzalszym obrońcą włoskiej Malty, włoskiego języka i włoskiej kultury (jako też szerzej łatyńskiej). W kręgach maltańsko-włoskich zwany Ojcem Ojczyzny (Padre della Patria). Swego czasu był także zwolennikiem włoskiego Risorgimento. Jego popiersie stoi dziś na Pincio w Rzymie obok największych postaci w historii Italii. Brytyjska na Wyspie prezenca jawiła się antyreformistom-nacjonalistom jako imperializm najczystszej wody. Spoglądali za Cieśninę Sycylijską żywiąc nadzieje na (szybkie) zjednoczenie swej małej ojczyzny z tą dużą. Pod swymi skrzydłami skupiła Partito Nazionalista zasadniczo wszystkie żywioły niechętne Anglikom. Orientacja na zjednoczone Królestwo Włoch powodowała jednak tarcia z maltańskim Kościołem. Pierwotnie jak najbardziej prawłoski, po zajęciu Rzymu przez Sabaudów, tu-

dzień sukcesywnym staczaniem się zjednoczonego państwa włoskiego na pozycje antyklerykalne, skorygował on bowiem swą postawę, generalnie na rządy brytyjskie patrząc łaskawszym okiem (zwl. wyższe jego kręgi). PN była partią mocno klasową. Wyrażała interesy warstw wykształconych. Podówczas byli to na ogół przedstawiciele zawodów prawniczych (tzw. *professionisti*). Stąd też w szeregach PN swoista ich nadreprezentacja. Swój interes zawodowo-klasowy, obronę swej uprzywilejowanej pozycji społecznej, utożsamiali oni z interesem narodowym. Między innymi także dlatego, walcząc za pomocą *italianità* z narzucaniem angielszczyzny, jednocześnie i równie ostro występowali maltańsko-włoscy nacjonałiści przeciw ludowemu językowi maltańskiemu. W ich opinii Malta, klejnot Śródziemnomorza, najściślej przynależała cywilizacji latyńskiej, w jej zaś ramach świata włoskiemu. Siebie samych synonimicznie nazywali "noi maltesi" (my Maltańczycy) albo "noi italiani" (my Włosi). Ludowy język maltański miał być ich zdaniem bliski włoskiemu, a nawet zeń się wywodzić. Różne jednakowoż momenty w przeszłości, głównie panowanie Arabów we wczesnym średniowieczu, ale też późniejsze interakcje ze światem osmańskim, spowodowały jego głęboką zmianę i oddaliły od włoskiego rdzenia. W maltańszczyźnie widzieli swego rodzaju żart historii (*scherzo della storia*). Samej zaś forowanej przez Anglików arabizacji dialektu sprzeciwiali się także ze względów najgłębiej światopoglądowych. Arabska i islamska spuścizna historyczno-kulturowa, na dobitkę utożsamiana z niewolą i opresją, absolutnie nie mieściła się w ich koncepcji narodu, chrześcijańskiej i europejskiej. Wobec tego język maltański mieli niekiedy nawet za przekleństwo kraju (*maledizione del paese*). Za język, którym, tu biorąc pod uwagę jego ewentualną fenicką proveniencję, można zajmować się antykwarycznie, także jako klucz do innych języków antycznych, ale który tym samym powinien pozostać zamknięty w bibliotekach naukowych. Maltańczycy jak podkreślali są bowiem południowymi Europejczykami, a nie północnymi Afrykanami. W brytyjskiej polityce językowej od początku widzieli próbę stworzenia narodu maltańskiego innego od swych na ten temat wyobrażeń. A oni będąc Maltańczykami i Włochami bardzo ale to bardzo nie chcieli ostatecznie zostać tylko tymi pierwszymi. Mizzi wytykał tu też Brytyjczykom odmienność ich polityki na

Malcie względem tej w innych ich koloniach. Dawał przykład Cypru, gdzie z żyjących tam obok siebie Greków i Turków nie próbują oni stworzyć narodu cypryjskiego, oraz Hongkongu, gdzie z kolei miejscowego dialektu chińskiego nie podnoszą do tego poziomu co maltańskiego na Malcie.

Na drodze do pożądaney przez Brytyjczyków deitalianizacji kraju posunięcia w oświacie perspektywicznie były oczywiście najważniejsze. W 1883 roku klarownie wyłożył to Walter Hely-Hutchinson, główny sekretarz rządu Malty: "Insegnare ai ragazzi il maltese e l'inglese. E in vent'anni non ci sarà più speranza per le idee italianiste" (Nauczajmy dzieci maltańskiego i angielskiego, a za dwadzieścia lat dla idei włoskich nie będzie tu już nadziei). Stanowiły jednak dopiero tylko wstęp do monstualnej ofensywy na rzecz odcięcia Malty od Włoch. Schyłkiem stulecia ataki na włoski język i na włoską kulturę przybrały kształt zmasowanej krucjaty. Systemowa anglicyzacja nosiła znamiona niemal biblijnej walki pomiędzy dobrem a złem; to pierwsze, czyli wszystko, co brytyjskie, należało wynagradzać, a to drugie, czyli wszystko, co włoskie, należało karać. Eksponentem władz kolonialnych, de facto gubernatorem Malty, był wówczas Gerald Strickland (1861–1940). Urodzony na Wyspie, syn oficera Royal Navy, zaś po matce Conte della Catena. Dobrze znał i włoski, i maltański. Zrazu popierał nacjonalistów w ich walce o rząd przedstawicielski, wnet atoli stał się apologetą brytyjskiego imperializmu, tym samym wrogiem jakichkolwiek włoskich wpływów na Malcie. Był też oczywista dewocyjnym gloryfikatorem języka angielskiego ("grande lingua anglosassone"). Co prawda oba indoeuropejskie języki, tj. włoski i angielski, uważał Strickland za obce Maltańczykom, niemniej jednak w jego przekonaniu język angielski reprezentował przyszłość i postęp, a także całą świetność Imperium, podczas gdy włoski, stanowiąc wszystkiego tegoż przeciwnieństwo, był na Malcie skazany na wymarcie. Zdaniem Stricklanda znajomość angielskiego leżała poza tym w najgłębszym, bo czysto pragmatycznym interesie samych Maltańczyków, jako iż, czemu akurat racji odmówić chyba nie sposób, pozwalała im lepiej zarabiać na chleb powszedni ("credo che il popolo maltese sia assolutamente passivo, perché tutti capiscono che devono educare i

loro bambini, che l'inglese li aiuterà meglio a guadagnarsi il pane"). Strickland podzielał hipotezę o fenickim pochodzeniu Maltańczyków, osobliwie ją uzupełniając: "La mia opinione è che le razze italiane e latine in generale sono straniere al popolo di Malta; la razza maltese è invece collegata ad importanti sezioni della razza inglese. Mi riferisco agli abitanti di Cornovaglia, Galles del Sud, Cumberland e Isole Scozzesi, dove furono stabilite colonie fenicie" (Moim zdaniem Włosi i Latynowie są zasadniczo obcy Maltańczykom; ludność Malty jest natomiast na pewnych ważnych płaszczyznach powiązana z mieszkańcami Brytanii. Chodzi tu o Kornwalię, Południową Walię, Cumberland i Wyspy Szcockie, gdzie zakładane były kolonie fenickie). Włosi zaś byli dlań na Malcie jedynie wpływową (acz wpływową) mniejszością.

Wraz z nasilaniem się na globalnej scenie politycznej imperialnej rywalizacji pomiędzy naczelnymi światowymi mocarstwami, pojawieniem się nowych aspirantów do takowej roli, głównie Niemiec, ale także Włoch, zaczęto po stronie władz brytyjskich uderzać w tony skrajnie alarmistyczne i ekstremalnie ksenofobiczne, podszyte panicznym strachem przed potencjalną antybrytyjską agitacją tudzież swoistym angielskim kompleksem Małej Brytanii (Piccola Bretagna). Oliwy do ognia dolewał Joseph Chamberlain, jeden z architektów brytyjskiej polityki kolonialnej, sekretarz stanu do spraw kolonii w latach 1895–1903, z racji swego sceptycyzmu wobec instytucji parlamentarnych zwany Zar di Downing Street: "Manteniamo Malta solo ed esclusivamente come una fortezza essenziale per la nostra posizione nel mediterraneo [...] in una fortezza qualsiasi agitazione contro il governo non può essere tollerata [...] affermare che esista un sentimento nazionale a Malta connesso con l'uso dell'italiano è una falsità verso l'intera storia dell'isola..." (Trzymamy Maltę tylko i wyłącznie jako fortecę niezbędną dla naszej pozycji w basenie Morza Śródziemnego [...] jakiegokolwiek w niej antyrządowe podszepty nie mogą być tolerowane [...] twierdzenia o istnieniu tutaj sentymentów narodowych względem Włoch związanych z używaniem języka włoskiego są fałszywe w stosunku do całej historii Wyspy).

Malta stała się państwem policyjnym (Lo Stato di Polizia). Morskie jednostki wojskowe sposobiono do tłumienia ewentualnych antyrządowych zamieszek wespół z siłami policyjnymi. Inwigilacji poddano każdy przejaw aktywności publicznej. W kraju rozszalała cenzura. Próbowano blokować przyjazdy z Włoch (tutaj także z obawy przed włoskim anarchizmem, wówczas święcącym swe największe triumfy). Rozważano zamknięcie gazet włoskich i deportację ich włoskich dziennikarzy (podobnie jak hiszpańskich w Gibraltarze). Angielskie obsesje nie dotyczyły tylko Włoch. Jako niepożądani zwracali uwagę także przebywający na Malcie nauczyciele języka francuskiego oraz tunezyjska (ergo francuska) grupa muzyczna. W międzyczasie maltańskie dzieci uczono w szkołach piosenek angielskich. Na angielski przetłumaczono nawet katolicki katechizm. Część brytyjskiej administracji kolonialnej była jednak do takiej polityki nastawiona negatywnie. Język uważała za wewnętrzną sprawę kraju, zaznaczając, iż jedyna w owej materii rzecz, na którą, z punktu widzenia interesów Imperium, trzeba położyć nacisk to usprawnienie komunikacji pomiędzy władzą kolonialną a mieszkańcami Wyspy. Anglicyzacji nie dało się zresztą łatwo uzasadnić. Lord Kimberley, sekretarz stanu do spraw kolonii, w 1881 roku stwierdzał: "In Canada permettiamo l'uso dell'inglese e del francese; a Cipro permetteremo nel consiglio il greco, l'inglese e il turco; a Città del Capo si ritiene che l'olandese in futuro sarà usato in Parlamento. Non riesco a capire perché dobbiamo imporre l'inglese ai maltesi" (W Kanadzie pozwalamy na angielski i francuski; na Cyprze obok angielskiego dopuścimy grecki i turecki; w Kraju Przylądkowym zakłada się przyszłe używanie holenderskiego w parlamencie. Nie pojmuję, w imię czego mamy narzucać angielski Maltańczykom). W świecie mediów konsekwentnie idąca po linii rządowej "The Daily Malta Chronicle and Garrison Gazette", założona w 1884 roku przez Antonio Bartolo i przypuszczalnie wspierana finansowo przez Stricklanda, zapełniła się reklamami produktów Made in England. Gazetę tę Mizzi oskarżał o fanatyczny antykatolicyzm (podobnej opinii był Savona). Z kolei subydiowane przez władze pisma w języku maltańskim "Malta Ghada Taghna" i "Malta Maltia" (Malta Maltese) wydawano, co i jak otwarcie przyznał Strickland, dla popularyzowania w niższych klasach cywilizacji anglosaskiej oraz brytyjskie-

go sposobu myślenia ("[per] il rapido avanzamento della civiltà anglosassone e i modi britannici di pensare e parlare nelle classi inferiori"). W drukach ulotnych ośmieszano i złorzeczono Włochom, samą Italię zaś deprecjonowano, przedstawiając jako kraj wszechobecnej biedy, głodu, nędzy, marazmu, zacofania. W międzyczasie wydawana przez nacjonalistów "Malta" zmieniła tytuł wpierw na "Gazzetta di Malta e Gozo", a następnie, w 1902 roku, na "Malta e Sue Dipendenze" z podtytułem "Organo del Partito Nazionale". Tą drogą pod imieniem Maltańczyków a pod sztandarem nacjonalizmu łączono, jak to ujął Mizzi, chrześcijan, synów tej ziemi, wszystkie wyspy i wysepki maltańskiego archipelagu, Malte i Gozo, Comino i Cominotto, dodając, iż maltańska jest tutaj każda wystająca z wody skała. PN przystąpiła także do wydawania swego pierwszego organu prasowego po maltańsku ("Poplu Malti"). Partito Nazionalista była dyskredytowana i sekowana na każdy możliwy sposób. Dla przykładu odmówiono jej sali w Teatro Reale dla zaprezentowania nowego hymnu narodowego (odpowiedzią było wygwizdanie hymnu UK). Rzeczywiste intencje Brytyjczyków stały się jasne niemal dla wszystkich maltańskich środowisk politycznych. Jako najdonioślejszy głos oporu wobec polityki angielskiej awansowała PN w owym czasie, mimo swej klasowości, na wielki, prawdziwie ogólnonarodowy ruch, z komitetami i podkomitetami, klubami i stowarzyszeniami w całym kraju, zaś jej lider, Fortunato Mizzi, stał się, jak wcześniej Sigismondo Savona, niekwestionowanym przywódcą narodowym ("capo del popolo maltese"). Za sprawą okoliczności PN wzbudzała sympatię nawet wśród swych tradycyjnych oponentów (Panzavecchia, Savona, Pace). Niezadowolenie z polityki angielskiej mocniej dało o sobie znać w 1891 roku. Po powołaniu milicji maltańskiej (nb. generującej wiele miejsc pracy) oraz reorganizacji policji wysunął Strickland propozycję zwiększenia obciążeń fiskalnych dla pokrycia wzrastających kosztów robót publicznych. W sprzeciwie Mizzi i Savona spektakularnie połączyli swe siły. Podczas meetingu politycznego w Valletcie 26 kwietnia 1891 roku pojednawczo podali sobie dłonie przy dochodzących z tłumu okrzykach "Morte a Strickland!" oraz "Viva Savona! Viva Mizzi!". Trzeba tutaj mieć jednak pełną świadomość, iż tematyka ta żywiej zajmowała jedynie stosunkowo małą część ludności. Maltańczycy z niższych

warstw, czyli naonczas będących w przewadze zdecydowanej, wprawdzie nie przepadali za Brytyjczykami, potrafili jednak dostrzec i docenić pozytywy ich panowania. Zwiąże oddaje to ludowe powiedzenie: "tutte le nazioni straniere sono cattive; gli inglesi sono i meno cattivi" (wszystkie obce narody są podłe, ale Anglicy mniej z nich). Kolonialne władze inicjowały wspomniane wyżej konieczne roboty publiczne (np. w Grand Harbour czy drenowanie terenów wiejskich). Wyspa generalnie doświadczała ekonomicznej prosperity. Beneficjentami tego była również maltańska klasa pracownicza.

Na płaszczyźnie edukacyjnej Strickland był wrogiem obowiązującej od 1880 zasady *pari passu* (angielski wespół z włoskim). W jego oglądzie uczenie się języka włoskiego to strata czasu, obecnie toczyć ma on na Malcie już bowiem tylko walkę o swe przetrwanie ("il tempo necessario per imparare l'italiano è tempo perso, viste le condizioni attuali della lotta per la sopravvivenza"). Zaistniały przeto warunki do wyeliminowania owego "języka mniejszości" (*lingua della minoranza*). Jako mechanizm ku temu wiodący wprowadzono kryterium tzw. wolnego wyboru pomiędzy angielskim a włoskim (*libera scelta, free choice*). Zarazem szkoły publiczne poddano ścisłej kontroli. Dla tych elementarnych powołano osobny dyrektoriat. Zniesiono też obligatoryjność włoskiego przy immatrykulacji do liceum. Przedmioty szkolne zaczęto wykładać po angielsku (z wyjątkiem łaciny, włoskiego i religii). Nauczycieli przeciwnych tym reformom lub bez wystarczającej znajomości angielskiego zmuszano do odejścia ze szkół. Pierwsze kursy po angielsku zagościły również na uniwersytecie. Uczelnię pozbawiono ponadto sporej części autonomii. W takiej sytuacji *libera scelta* nie mogła przynieść innego rezultatu niż triumf języka angielskiego (w niektórych placówkach wskazany nawet w 100%). Mizzi, sceptyczny wobec swobody owych wyborów, uważał, że w rzeczywistości wielu chciałoby uczyć się obu języków. Zażądał rozpisania w tej sprawie referendum, deklarując, iż jeśli Maltańczycy wypowiedzą się w nim przeciwko językowi włoskiemu, on obiecuje i przysięga zamilczeć w tym temacie do końca swych dni ("se il popolo dice di non voler sapere d'italiano io prometto e giuro che non parlerò mai più della lingua italiana per tutta la

mia vita"). Pojednawczo dodawał: "Noi stiamo remando sulla stessa barca. Non abbiamo interessi in conflitto. I nostri interessi sono i vostri interessi [...] noi insistiamo sulla necessità per tutti i maltesi di imparare simultaneamente le due lingue e che non si deve perdere tempo nell'insegnare il maltese ai maltesi" (Płyniemy na tej samej łodzi. Konfliktem zainteresowani nie jesteśmy. Interesy nasze są zbieżne z waszymi [...] wszyscy Maltańczycy powinni jednocześnie poznać oba języki, nie ma natomiast sensu nauczanie ich języka maltańskiego). Adwokat wierzył w edukację jak to zwał narodową. Nie do wyobrażenia bez włoskiego, niemożliwą po angielsku, nie do zaakceptowania po maltańsku (*inconcepibile senza l'italiano, impossibile in inglese, improponibile in maltese*). Argumenty Stricklanda za eliminacją języka włoskiego w imię dobra klas niższych były dla nacjonalistów jawną herezją. Dlaczego, zapytywał Francesco Azzopardi, prawa ręka Mizziiego, powstrzymuje się Maltańczyków przed nauką włoskiego, niezbędnego na uniwersytecie, tym samym zamykając przed nimi tę drogę awansu społecznego? Odpowiedź znajdowali nacjonałiści tutaj taką, iż prawdziwy cel rządu to szerokie otwarcie Wyspy na Anglików, uczynienie z Malty drugiego Gibraltaru, przy jednoczesnym sposobieniu Maltańczyków do emigrowania z niej. Mizzi stwierdzał, że na ile angielski może być konieczny dla Maltańczyków ze względów politycznych, jako poddanych Królewskiej Mości, na tyle cały kulturowo-cywilizacyjny kontekst Malty jest jedynie i wyłącznie śródziemnomorski, zaś sam język włoski także jedynym do kontaktów z takimi jej poza samą Italią śródziemnomorskimi sąsiadami jak Francja i Hiszpania, Maroko i Algieria, Trypolitania i Egipt (bo i faktycznie włoski, z domieszkami francuskiego, hiszpańskiego, greckiego, arabskiego, przez stulecia pełnił na Lewancie i w całym Śródziemnomorzu, przeważnie w jego portach morskich, rolę lingua franca).

Pod koniec stulecia przystąpiono do postulowanej od dawna reformy sądownictwa. Strickland uważał za niedopuszczalne wyrokowanie w granicach imperium brytyjskiego w języku włoskim, według niego języku na Malcie przecież obcym, w szczególności zaś sądenie w nim obywateli brytyjskich. Zastąpienie włoskiego angielskim miało na celu, prócz mocniejszego związania Maltańczyków z

Brytanią, również uderzenie i zmiżdżenie włoskiej jak to zwał kasty prawniczej. Potężnej i butnej, z którą nie można iść na żadne układy. Samego jądra antyrządowej opozycji i permanentnego siedliska antyangielskich agitatorów. Istotnym faktorem był też, o czym mówił Azzopardi, przewidywany na przełomie stulecia szybki wzrost liczby Anglików na Wyspie (związany między innymi z rozbudową bazy morskiej oraz przemysłu stoczniowego). Brytyjscy rezydenci uskarżali się na wymóg znajomości języka włoskiego przy wstępie ich dzieci do szkół średnich oraz na konieczność tłumaczenia nań volta per volta każdego dokumentu znajdującego się w obrocie prawnym. Anglicyzację sądów przyśpieszył nie do końca jasny incydent mający miejsce w 1898 roku (25 lutego brytyjski pułkownik J. L. Hewson, postawiony przed sądem w Valletcie, odmówił podpisania protokołu w języku włoskim, którego nie znał, za co, jako obrazę sądu, został przezeń skazany na trzy dni aresztu). Odpowiednie kroki podjęto w marcu 1899 roku (Use of the English Language in Legal Proceedings). Aktem tym przewidziano bezwzględną substytucję w trybunałach języka włoskiego językiem angielskim w przeciągu piętnastu lat. Dla professionisti był to istny szok, zwłaszcza że rząd pozostał głuchy na wysuwane z ich kręgów różne kompromisowe propozycje. Odebrali to jako uderzenie "w swoją godność, w swoją wolność, w swój chleb" (*la nostra dignità, la nostra libertà, il nostro pane*). Mizzi odnosił wrażenie realizacji tego wszystkiego jedynie dla dobra i wygody pół tuzina angielskich żołnierzy, którzy, upojeni alkoholem, dopuszczają się przestępstw kryminalnych ("una mezza dozzina di soldati inglesi che, ubriacandosi, commettono crimini"). Anglicyzacja sądów pociągała za sobą jako logiczne następstwo anglicyzację całego systemu prawnego. Z kolei czytających i piszących po maltańsku było już wprawdzie wielu, niemniej jednak w układzie włoski kontra angielski ten pierwszy był na Wyspach wciąż bardziej rozpowszechniony (mimo szybkich postępów angielskiego). Stąd też podobnie jak w 1880 roku antywłoska polityka Brytyjczyków podniosła na gruncie italianità falę narodowych uczuć, samym zaś maltańsko-włoskim nacjonalistom wydatnie dodając wiatru w żagle. Mizzi z typową dla siebie włoską emfazą retorycznie zapytywał: "Noi, in mezzo al Mediterraneo, da per tutto circondati da popoli latini, come possiamo – noi 160.000 anime

– adottare una lingua anglosassone come lingua nostra? Come potremo con essa esprimere i nostri sentimenti? Come mai possiamo noi, riscaldati da questo sole, noi popolo poetico e musico, adottare il linguaggio di un popolo che abita i ghiacci del nord? Come possiamo noi adattare il nostro modo di vedere e di sentire al modo di vedere [e] di sentire del popolo inglese? E se noi non possiamo togliere l'anima alla parola, che è il pensiero, come possiamo vestire questo pensiero da altra forma se non quella che conviene ai nostri sentimenti, la forma italiana?" (Jak my, w sercu Śródziemnomorza, zewsząd otoczeni ludami latyńskimi, my w liczbie 160 tysięcy dusz, możemy za swój uznać język Anglosasów? Jak moglibyśmy w nim wyrażać nasze uczucia? Dlaczego my, ogrzewani naszym słońcem, my, lud poetycki i muzyczny, mamy przyjmować mowę narodu żyjącego pośród lodów i zimna Północy? Jak naszą percepcję świata mielibyśmy dostosować do angielskiej? A jeśli nie da się oddzielić serca od słowa, które jest myślą, jak mielibyśmy ubrać myśl w inną formę niż włoską, zgodną z naszymi odczuciami?). Abstrahując od klasowego interesu włoskiej kasty prawniczej stanowiła kwestia prawna rzeczywiście jeden z fundamentów włoskości Malty. Jej system prawny, wywodząc się z prawa rzymskiego, był bowiem przez stulecia, wraz z tradycjami lokalnymi, kodyfikowany i porządkowany w języku włoskim. Mizzi widział to tak: "I maltesi non parleranno mai l'inglese nello stesso modo del popolo inglese per la ragione che ci sono profonde differenze nel pensiero e nel sentimento dei due popoli. Parleranno italiano con parole inglesi, ma il loro pensiero deve essere italiano, che le frasi suonino corrette o meno. Obbligato a usare una lingua che non è sua e che non corrisponde né esprime naturalmente i suoi sentimenti, il popolo perderà la dignità nativa che oggi è così cospicua nelle nostre corti giudiziarie" (Maltańcy nigdy nie będą mówić po angielsku tak jak Anglicy, a to za sprawą głębokich różnic mentalnych u tych dwóch narodów. Będą mówić po włosku angielskimi słowami, ich myślenie pozostanie jednak włoskie, bez względu na poprawność językową. Zmuszony do używania języka, który nie jest jego i który w naturalny sposób ani nie odpowiada, ani nie oddaje jego myśli i uczuć, naród zagubi swą przyrodzoną mu godność, z czym dziś do czynienia mamy w naszych trybunałach sądowych). W

maju 1899 roku roku Fortunato Mizzi i Salvatore Cachia Zammit z PN udali się do Londynu z nadzieją przekonania do swych racji Chamberlaina; na próżno; spotkali się tam z arogancją i sarkazmem cara z Downing Street. Nacjonaliści próbowali wnieść sprawę maltańską na forum międzynarodowe. Zainteresować nią opozycyjnych wobec rządu polityków brytyjskich. Ich największym rzecznikiem w parlamencie brytyjskim stał się młody irlandzki nacjonalista John Boland z istniejącej od 1893 roku Ligi Gaelickiej (Gaelic League, Conradh na Gaeilge). W odniesieniu do języka Boland przypominał katastrofalne skutki anglicyzacji Irlandii i sympatyzował z Maltańczykami odmawiającymi zostania jak to wyraził brytyjskim apanażem. Główną akcję rozwinęto oczywiście we Włoszech. Przygotowane przez wydział propagandy PN odpowiednie materiały informacyjne dystrybuowano wśród parlamentarzystów włoskich. Syn Giuseppe Garibaldiego, Ricciotti Garibaldi, skreślił bardzo w tonie ostry list do ambasadora brytyjskiego w Rzymie, w którym poparł propozycję Mizziego przeprowadzenia w kwestii językowej plebiscytu. Klasyfikując Stricklanda jako lewantyńskiego oportunistę (w sensie handlarza) i (mylnie) zaprzeczając jakoby Malta kiedykolwiek była przedmiotem irredenty włoskiej, Ricciotti Garibaldi wykazywał, iż polityka brytyjska na Wyspie musi ulec zmianie, w przeciwnym bowiem razie obudzi u Włochów nastroje wrogie Anglii. O pomoc zwrócono się też do Società Dante Alighieri. Ta istniejąca od 1889 roku wielka instytucja, chroniąca i rozpowszechniająca język i kulturę włoską na całym świecie, rozwinęła własną kampanię na rzecz włoskiej Malty, zaś jej przewodniczący, historyk Pasquale Villari, stwierdził, iż angielskie pociągnięcia na Malcie ranią włoskie uczucia narodowe. Z kolei generał Luchino Dal Verme, uczestnik walk w dobie Risorgimento oraz stronnik Crispiego, ocenił postępowanie Anglików jako bardziej podłe od ongiś Austrii względem Włoch. Rząd włoski ze zrozumiałych względów wstrzymywał się przed jasnymi deklaracjami, to znaczy takimi, które mogłyby narazić na szwank stosunki ze Zjednoczonym Królestwem. Włoski minister spraw zagranicznych Emilio Visconti Venosta wydał we włoskim parlamencie oświadczenie, że Włochy nie mogą interweniować w wewnętrzną politykę kolonii brytyjskiej, ale zostało ono odebrane jako wymijające, natomiast dwaj posłowie (Galli i Luporini) je krytykujący spotkali się

z wielkim aplauzem. Do antywłoskiej polityki na Malcie bardzo negatywnie nastawiony był następca Venosty, Giulio Prinetti (1901–1903), oraz sam król Wiktor Emanuel III. Nowego ministra zaskakiwał fakt, iż Anglicy w momencie dla ich imperium tak niespokojnym i niepewnym (druga wojna burska 1899–1902) znajdują czas i energię na walkę z językiem włoskim w jedynej swej kolonii, gdzie jest on używany. W listopadzie 1900 roku, po odwiedzeniu Malty i przestrzeganiu tam Mizziiego przed "buntowaniem się", do Rzymu przybył Chamberlain. Ministra kolonii powitano we Włoszech chłodno. Jego rozmówcami byli Visconti Venosta i Sidney Sonnino. Chamberlain wsłuchał się w argumenty włoskie. Anglicyzacji sądów nie cofnął jednak ani na jotę.

Tu już, że strawestujemy słowa poety, »czuć Anglią«, i to na każdym kroku. (...) Anglia, Anglia, ta sama co w Londynie, w Kanadzie, w Egipcie, w Indiach, w Australii, którą się spotyka podróżując po świecie wszędzie, z jej niezrównaną cywilizacją, wielką i wspaniałą poezją, z jej samorządem, którym wszystkich, gdzie tylko nogę postawi, darzy, ale i z jej bezwzględnością i egoizmem, wyzyskiem i bezduszną brutalnością (Stanisław Bełza, *W Tunisie i na Malcie*, 1902).

W 1901 roku Strickland zaordynował nowe roboty publiczne. Zakrojono je na niezwykle dużą skalę wliczając na astronomiczną sumę. Zasadniczą jej część miało pochłonąć dalsze drenowanie terenu oraz zabezpieczenie dostaw wody. Wśród zaś mnóstwa mniejszych projektów znalazło się m.in. leprozorium kobiece, oddział kryminalny zakładu dla obłąkanych, nowy szpital, falochron w porcie Mġarr na Gozo, rozrost oświetlenia elektrycznego, powiększenie celnicy, prace przy sieci drogowej. Dla ich sfinansowania zwiększono obciążenia fiskalne (rozmaitymi taksami obłożono nie tylko dobra luksusowe, ale też spożywcze artykuły pierwszej potrzeby, np. cukier). Większość z tych projektów Maltańczycy odebrali jako realizowanych wyłącznie w interesie brytyjskiego garnizonu wojskowego, natomiast w planach otwierania nowych szkół i modernizowania już istniejących dopatrywano się niekiedy kolejnego kroku na drodze ku forsownej anglicyzacji Wyspy. Okoliczności owe doprowadziły do generalnej mobilizacji narodo-

wej pod przewodem PN w 1901 roku. Dwa masowe meetingi polityczne, w maju i sierpniu, odbyły się w nad wyraz spektakularnej scenerii, na Ta' Braxia, blisko Floriana Lines, otaczających fortyfikacje Valletty, w otoczeniu nagich skał, pod palącym zenitalnym słońcem środkowej pory dnia. Uczestnictwo w nich było liczne podobnie jak wcześniej w meetingach savoniańskich dotyczących spraw religijnych. Również i w tych organizowanych przez PN, choć czysto politycznych, brali udział przedstawiciele duchowieństwa, uskarżający się na ingerencje rządu w sprawy Kościoła i próby wykorzystywania religii do swych celów. Napięcie wzrosło między dwoma wspomnianymi meetingami za sprawą depezy Chamberlaina, w której, jak chce Savona, traktuje on Maltańczyków jak niewolników, niczym lud podbity na drodze wojennej, jak niecywilizowanych dzikusów. Podczas meetingu 11 sierpnia Francesco Azzopardi nie pozostawił suchej nitki na depezy Chamberlaina, zarazem wykładając rzeczywiste (w oglądzie nacjonalistów) cele brytyjskiej polityki na Malcie. "Chamberlain – (*rumori*) dice che i soldati e i marinai britannici hanno bisogno di un buon drenaggio per mantenersi in un buona salute (*Che vadano nel Transvaal!*), che hanno bisogno di acqua buona per mantenersi in forma (*Whisky, birra!*). Dice anche le nostre strade vanno riparate e allargate, cosicché i reggimenti e l'artiglieria possano passare senza difficoltà (*Rumori*) ... Dopotutto, perché dovrebbe esserci tutta quest'urgenza da parte del Governo nel trasformarci in degli inglesi? Qual è la ragione? La ragione è che ci vogliono far emigrare; vogliono liberarsi di noi (*Urla: "Questa è la nostra terra!"*), cosicché gli inglesi possano prendere il nostro posto!" (Chamberlain – (*wraski*) mówi, że żołnierze i marynarze brytyjscy potrzebują infrastruktury terenowej dla utrzymywania się w dobrym zdrowiu (*Niech się wynoszą do Transwalu!*), że potrzebują dobrej wody dla zachowania kondycji (*Whisky, piwo!*). Mówi również, że nasze drogi są naprawiane i poszerzane, żeby regimenty i artyleria wojskowa mogły posuwać się nimi bez przeszkód (*Rumor*) ... Koniec końców, czemu tedy miałyby służyć cały ów pośpiech i cała owa nagłość ze strony rządu w jego próbach zrobienia z nas Anglików? Po co to wszystko? Jaki tego cel? Jest nim otóż chęć zmuszenia nas do emigracji, oni chcą nas stąd wypędzić (*Krzyki: "To jest nasza ziemia!"*), tak aby Anglicy mogli zająć na-

sze miejsce). Sierpniowy meeting, burzliwszy od majowego, przeobraził się w wielką manifestację antyangielską. Wbrew zakazom demonstranci wyszli na ulice, śpiewając *Marsyliankę* i niszcząc flagi Union Jack. Nie oszczędzili pomnika królowej Wiktorii. Doszło też do plądrowania i grabieży, między innymi w biurach wojskowych. Aresztowano 23 osoby. Wieści o tych wydarzeniach wnet rozeszły się po całym kraju docierając do każdego jego zakątka. Podobne spotkania organizowano w mniejszych miejscowościach (Qormi, Zebbug, Bircircara, Zeitun, Cospicua, Gozo). Rok 1901 to także początek obecności w maltańskim życiu publicznym studentów. Założone wtedy ich stowarzyszenia związane były z włoską Societ  Dante Alighieri. Klubowi Młoda Malta (Giovine Malta) honorowo przewodniczył Fortunato Mizzi, a klubowym il membro numero uno był jego syn Enrico Mizzi (1885–1950). W międzyczasie Sigismondo Savona, powołując się na prawodawstwo brytyjskie, bezskutecznie próbował dowodzić Anglikom niekonstytucyjności ich ostatnich poczynań na Malcie. We wrześniu 1901 roku, częściowo wychodząc naprzeciwko  adaniom Maltańczyk , dokonano zmian w proponowanym przez Stricklanda sposobie finansowania rob t, zmniejszajac kwoty przeznaczone na prace terenowe, a podtrzymujac te zwiaczone z opiekac społecznac (welfare state). R wnocześnie posunięto się w dziele anglicyzacji szkolnictwa wyzszeo, przewidujac pozostawienie języcza włoskiego (oraz łaciny) jako obligatoryjnych jedynie na wydziale teologii i tym samym zasadę wolnego wyboru, dotac obecncac w szkolnictwie średnim, de facto rozciągajac na uniwersytet. Prasa mizziańska zareagowała na to litaniac skarg i lament w, Boga proszac o wstawienie się za ludem wydanym na opresję tak barbarzyńscac i zarazem deklarujac, że každy wr g Brytyjczyk w staje się z automatu przyjacielem Malty. Biskup Pietro Pace wystosował petycję do nowego, od stycznia 1901 roku, kr la Edwarda VII, firmowanac przez ponad 60 tysięcy os b, w obronie języcza włoskiego oraz jego roli w historii i kulturze Malty. R wnieo i tym razem, pod wpłycem sytuacji międzynarodowej w basenie śródziemnomorskim (kwestia libijska, relacje francusko-włoskie), pojawiły się w brytyjskich kręoach rządowych postulaty złagodzenia antywłoskiego kursu na Malcie i poczynienia "koncesji na rzecz Italii", w kt rej chciano widzieć sojusznika (*i nostri buoni alleati, gli*

italiani). Co do free choice pozostawał Chamberlain niewzruszony. Zagadnienie językowe starał się sprowadzać do poziomu czysto utylitarne, działania rządu stale reklamując jako leżące w interesie maltańskich warstw niższych, przedstawicie których, o ile chcą "być w życiu zwycięzcami" (sic!), to znaczy zrobić karierę w służbie cywilnej bądź wojskowej, muszą perfekcyjnie znać język angielski. Nie zabrakło rzecz jasna odniesień do włoskiej "małej mniejszości" (*piccola minoranza*) próbującej reszcie narzucać swój dyktat.

W lipcu 1902 roku Gerald Strickland opuścił Maltę (kontynuując swą karierę w strukturach brytyjskich władz kolonialnych, jako 1902–1904 Governor of the Leeward Islands, 1904–1909 Governor of Tasmania, 1909–1913 Governor of Western Australia i 1913–1917 Governor of New South Wales). Odwołany został dla uspokojenia wrogich Wielkiej Brytanii nastrojów społecznych, w dużym stopniu kojarzonych właśnie z jego osobą. Inteligentny, zdeterminowany, niestrudzony, zniechęcony przez swych wrogów, zwłaszcza za poczynania na płaszczyźnie politycznej, w rzeczywistości, ujmując całościowo, stanowi Strickland postać na tym etapie swej na Malcie działalności kontrowersyjną, trudną do jednoznacznej oceny. Jego wpływ na społeczno-polityczny pejzaż Malty był wówczas tak samo wielki jak Mizziego. Oczywiście zorientowany na przeciwstawne cele. Francis Grenfell, gubernator Malty 1899–1903, lata faktycznie rządów Stricklanda widział jako czas pomyślności, z "kwitającym" stanem finansów publicznych, przewyciężeniem bezrobocia, a wynagrodzeniami za pracę najemną tak wysokimi jak nigdy dotąd ("*i più alti mai visti fino ad allora a Malta*"). Bo i chyba owszem ci, którzy nie przejawiali większego zainteresowania polityką i którym sprawy zajmujące nacjonalistów były odległe, czyli głównie członkowie niższych warstw społecznych, mogliby być wdzięczni i Stricklandowi, i Imperium. Upamiętniając wizytę na Malcie króla Edwarda VII w 1903 roku wydaniem specjalnego numeru angielskojęzyczna "Chronicle" wierszem pisała: "England! What can we do for thee | We that are few, that are small? | We may be brave, may be true for thee | Give thee our little, our all!" (*Inghilterra! Cosa possiamo fare per te, | Noi che siamo pochi, siamo piccoli? | Noi possiamo esser corraggio-*

si, sinceri per te | Darti il nostro poco, tutto ciò che abbiamo!).

Mimo iż władze brytyjskie dokładały wagi do poprawnych stosunków z maltańskim Kościołem, starając się unikać z nim niepotrzebnych konfliktów, trafiła Malta, podobnie jak inne brytyjskie kolonie (a także np. Filipiny pod rządami USA), na celownik protestanckich misji religijnych. Wynajęcie jednej z takowych, szkockiej, pod przewodnictwem Johna MacNeill, sal Teatro Reale w Valletcie, a następnie, pod wpływem protestów biskupa Pietro Pace, natychmiastowe cofnięcie tej decyzji, wywołało w 1906 roku żywe reakcje w Zjednoczonym Królestwie. Wyjaśnień zażądali w parlamencie brytyjskich posłowie oranżyści z Irlandii Północnej. Głos w tej sprawie zabrał szkocki dziennik "The Glasgow Herald". A także znany ze swej awersji do katolicyzmu szkocki pastor Jacob Primmer.

W 1905 roku (18 maja) zmarł od jakiegoś czasu chorujący na serce Fortunato Mizzi. Jego sukcesorem w PN został Francesco Azzopardi. Przed wybuchem GM1 na naturalnego lidera maltańsko-włoskich nacjonalistów wyrósł Enrico (Nerik) Mizzi. Młodszy brat Józefa (Giuseppe Mizzi, ur. 1873), laureata Università Pontificia di Roma, także działacza politycznego. Z formalnego wykształcenia absolwent 1906 literatury na Università di Malta, poza tym studiujący prawo na rzymskim uniwersytecie La Sapienza oraz 1911 laureat tegoż kierunku na Università di Urbino. W swych pro włoskich i pro latalyńskich uczuciach jeszcze bardziej gorący od ojca. W Italii widział źródło wszelkiej cywilizacji i wszelkiej kultury. W odniesieniu do Malty postrzegał Włochy jako jej duchową matkę (*Gran Madre Italia*). Włochów zaś jako Naród Matczyny (*Nazione Madre*). Malta była dlań ostatnim okruczem Italii (*l'ultimo lembo d'Italia*). Żyjący także sprawami politycznymi na Półwyspie, w zasadzie nieoddzielający ich od tych na Malcie, wysuwał między innymi propozycje wymiany z Wielką Brytanią włoskiej Erytrei na Malte. Włoskimi planami szerokiej kolonizacji Libii, zajętej przez Włochy wynikiem wojny włosko-tureckiej 1911–1912, postulował objęcie również Maltańczyków, tam mianowicie skierowanie maltańskich emigrantów, dotąd rozproszonych od Gibraltaru po Port Said. Zdaniem maltańsko-włoskich nacjonalistów

opanowanie w tym czasie Libii przez Włochy stworzy dwie Italie, europejską i afrykańską, co wchodzący w skład Włoch blok geograficzny Sycylia–Malta–Trypolis automatycznie wywinduje na także w sensie stricte politycznym (tj. nie tylko np. strategicznym) bezwzględnie najważniejszą część Śródziemnomorza, czyniąc z tego obszaru, zwłaszcza z i w jego obrębie centralnie usytuowanej Malty, jedyne politycznego arbitra pomiędzy od wschodu Śródziemnomorzem angielsko-turecko-greckim a Śródziemnomorzem francusko-iberyjskim na zachodzie. Z inicjatywy Mizziego zainauguowała na Malcie działalność Società Dante Alighieri. Miłość do Włoch szła u niego w parze z ponadnormatywną (w skali nacjonalistów) niechęcią do Anglii. Nawet więc w środowiskach politycznie mu bliskich brany był za anglofoba. Italianità, nacjonalizm i irredentyzm stanowiły integralne i nierozdzielne komponenty jego światopoglądu. W tym ostatnim był Mizzi także pod silnym wpływem Associazione Nazionalista Italiana, pierwszej włoskiej partii nacjonalistycznej, założonej 1910 we Florencji (Enrico Corradini, Gabriele D'Annunzio). Z nacjonalizmem łączyła ona elementy przypisywane ideologiom lewicowym, wysuwając koncepcję tzw. narodu proletariackiego (*nazione proletaria*) i tym samym uważając włoskie wojny kolonialne za leżące w interesie włoskiej klasy pracowniczej (protofaszystowska ANI weszła 1923 w skład Partito Nazionale Fascista). Enrico był także zdecydowanym zwolennikiem rzymskiego katolicyzmu w opozycji do brytyjskiego protestantyzmu.

Podczas pierwszej wojny światowej, w 1915 roku, Mizzi współzałożył Maltański Komitet Patriotyczny (Comitato Patriottico Maltese). Za sprawą swej antybrytyjskiej działalności wywrotowej, w tym ogłoszenia siebie reprezentantem narodości włoskiej na Malcie, został w 1916 i 1917 roku dwukrotnie aresztowany i postawiony przed sądem przez władze kolonialne (pozbawiono go prawa wykonywania zawodu prawnika). W 1917 roku, niczym duch z innej epoki, na swoją rodzinną wyspę w wielkim stylu powrócił Gerald Strickland. "LU!!!", raportowała prasa panzavecchiana, "È ritornato!! È ritornato ancora una volta! Dopo tanti anni di un esiglio volontario, di un esiglio in cui ha ambito ai più grandi ed alti meriggi è ritornato fra noi". Generalnie w czasie GM1 angielsko-włoski konflikt

na Malcie przycichł, jako iż oba państwa od 1915 były sojusznikami (Quadruplice Intesa). Jednak już w 1918 roku wybuchł na nowo. Maltańczycy podchwycili ówczesne hasła samostanowienia narodów, dość skwapliwie głoszone przez Anglosasów w stosunku np. do pokonanych Austro-Węgier, zaś włosko-maltańscy nacjonałiści otwarcie zażądali przyłączenia Malty do Włoch. Początkiem czerwca 1919 roku miały miejsce w stolicy Wyspy zamieszki, zasadniczo na tle ekonomicznym, ale też o ostrzu antybrytyjskim. Stłumiło je kolonialne wojsko angielskie kosztem czterech ofiar śmiertelnych (Sette Giugno). W 1921 roku ostatecznie weszła w życie nowa konstytucja, gwarantująca Malcie ograniczoną samorządność wewnętrzną. W tych też latach ukształtowały się trzy wiodące na scenie politycznej ugrupowania; mianowicie Constitutional Party, założona 1921 przez Stricklanda, reprezentująca opcję probrytyjską; prowłoska Partito Nazjonalista, która wynikiem fuzji i przekształceń przyjęła od 1926 roku nowoczesną postać (Ugo Pasquale Mifsud, Enrico Mizzi); oraz powstała w 1920 roku Partit Laburista, odpowiednik swej brytyjskiej imienniczki, w kwestii językowej optująca za angielszczyznę i maltańszczyznę jako językami urzędowymi Wyspy. Działalność Stricklanda na tym etapie jego tutaj politycznej kariery, lidera Partii Konstytucyjnej a 1927–1932 także premiera Malty, cechuje nie tylko stanowcza probrytyjskość, lecz również, mimo iż sam był katolikiem i to tzw. praktykującym, zapiekły antyklerykalizm, walka z rzymskim Kościołem, a nawet z Watykanem (w niej zaś niewyparzony język; dla przykładu wszem i wobec, jako też każdemu z osobna oznajmiał, iż papież za odpowiednią gratyfikacją jest gotów nadać tytuł markiza nawet twojemu koniowi). W latach 1924–1933 Mizzi z ramienia swej partii pełnił w rządzie maltańskim różne funkcje ministerialne (był także przewodniczącym Società Dante Alighieri oraz szefem "Gazzetta Maltese"). Wybory do Zgromadzenia Narodowego 1932 wygrała opcja prowłoska. W odpowiedzi na kolejne rozruchy władze brytyjskie zawiesiły 1933–1936 konstytucję. Jednocześnie w 1934 roku pozbawiając język włoski resztek oficjalnego statusu.

Carmelo Borg Pisani (Senglea, 10 agosto 1914 – Paola, 28 novembre 1942) è stato un rivoluzionario, agente segreto e patriota maltese.

Nato in una nota famiglia cattolica e nazionalista maltese, a 14 anni si iscrisse alla OGIE (Organizzazioni Giovanili Italiane all'Estero) di La Valletta e dopo quattro anni, mentre frequentava con profitto anche il liceo d'arte Umberto I, fu inviato a Roma per frequentare un corso di Capo Centuria. Terminato gli studi liceali, si trasferì a Roma dove frequentò l'Accademia di Belle Arti senza trascurare l'attività politica: entrò in contatto col gruppo degli irredentisti maltesi e collaborò col prof. Umberto Biscottini ed altri intellettuali dell'Archivio storico di Malta. Con loro maturò la sua idea che i britannici stavano distruggendo "l'anima italiana" di Malta e che fosse necessario scacciare gli inglesi per il ritorno dell'isola alle sue origini. Con queste motivazioni Pisani (così come altri studenti maltesi che condividevano le stesse idee) si iscrisse al Partito Fascista divenendo Camicia Nera. L'entrata nella guerra dell'Italia (10 giugno 1940) lo sorprese ancora a Roma. All'indomani dello scoppio della Seconda guerra mondiale, si arruolò nella Milizia (MVSN) ottenendo il grado di sotto capo manipolo. Entrò anche a far parte del Servizio Informazioni Militare (SIM). Chiese ed ottenne, inoltre, la cittadinanza italiana rinunciando a quella britannica e restituendo il suo passaporto attraverso l'ambasciata statunitense di Roma che rappresentava il Regno Unito. Fu quindi inviato in Grecia con la Compagnia Speciale del Gruppo CC.NN. da sbarco della 50a Legione partecipando all'occupazione italiana di Cefalonia. Offerendosi volontario per una spedizione ricognitiva a Malta propedeutica all'invasione dell'isola, il 18 maggio 1942 sbarcò segretamente alle Scogliere di Dingli di Ras id-Dawwara divenendo l'avanguardia informativa dell'Asse nell'invasione dell'isola. Trasferì, quindi, i viveri in una grotta che conosceva da ragazzino, ma una tempesta insolitamente forte dopo soli due giorni si portò via viveri ed equipaggiamenti tanto che, messo alle strette dal bisogno, fu costretto ad attirare l'attenzione di una barca in perlustrazione e fu ricoverato in un ospedale militare. Lì Pisani fu riconosciuto dal capitano Tom Warrington, un suo amico d'infanzia, che lo denunciò. Fu quindi trasferito nella prigione Corradino, interrogato ed accusato di tradimento. Il 12 novembre fu giudicato a porte chiuse per evitare le proteste dei Fascisti maltesi, i cui esponenti principali a

quel tempo erano già stati deportati in campi di prigionia ugandesi o espulsi verso l'Italia. La giuria, composta da militari in quanto il codice civile era stato sospeso per lo stato di guerra, lo riconobbe colpevole di spionaggio e tradimento condannandolo a morte. Contro l'accusa di tradimento cercò di far valere la sua rinuncia alla cittadinanza britannica a favore di quella italiana e la partecipazione a combattimenti inquadrato nell'Esercito Regio. Quest'ultima annotazione fu, anzi, considerata come un'aggravante in quanto la Grecia era alleata del Regno Unito. Il 19 novembre fu emessa la sentenza a morte per impiccagione per tradimento e cospirazione contro il governo di Sua Maestà britannica. La sentenza fu eseguita alle 7:34 del 28 novembre 1942 nella prigione Corradino.

Il Re Vittorio Emanuele III gli conferì motu proprio la Medaglia d'Oro al Valor Militare alla memoria. Le notizie sulla sua morte erano però frammentarie: per questo motivo, credendo che Borg Pisani fosse stato fucilato, nelle motivazioni si fa riferimento al piombo del plotone di esecuzione:

Irredento maltese e, come tale, esente dagli obblighi militari, chiedeva ripetutamente ed otteneva di essere arruolato, nonostante una grave imperfezione fisica. Come camicia nera partecipava alla campagna di Grecia, durante la quale contraeva una infermità per cui avrebbe dovuto essere sotto posto ad atto operatorio, al quale si sottraeva per non allontanarsi anche solo per pochi giorni dal campo di battaglia. Conseguita la nomina ad ufficiale della milizia artiglieria marittima, chiedeva insistentemente di essere utilizzato in una rischiosissima impresa di guerra, alla quale si preparava in lunghi mesi di allenamento e di studio, in perfetta serenità di spirito e in piena consapevolezza della gravità del pericolo. Catturato dal nemico, riaffermava di fronte alla corte marziale britannica di Malta la sua nazionalità italiana e cadeva sotto il piombo del plotone di esecuzione al grido di: »Viva l'Italia!«. Fulgido esempio di eroismo, di fede, di abnegazione e di virtù militari, che si riallaccia alle più pure tradizioni dell'irredentismo. Malta, 1942 (Carmelo Borg Pisani, *Patriota italiano e maltese*, borgpisani.it).

Niezależnie od sytuacji wewnętrznej stanowiła Malta oczywiście i nieprzerwanie jeden z głównych obiektów irredenty włoskiej, współ między innymi z Korsyką, Niceą czy Tuniszem, zarówno tej tradycyjnej, dziewiętnastowiecznej i pojedynczo, jak i jej kontynuacji przez faszystowskie Włochy. W okresie międzywojennym rozwinęli Włosi na Archipelagu szeroką działalność propagandową. Dla przykładu z Sycylii transmitowano specjalne audycje radiowe, w których na wszelkie sposoby podkreślano i eksponowano jedność Malty i Italii. Wspierano też finansowo antybrytyjską opozycję. Na jawne zakwestionowanie brytyjskiej supremacji nad Maltą jednak nie zdobyto się. Nawet wtedy, gdy, jak wspomniano wyżej, Anglicy w 1934 roku, mimo protestów najbardziej prowłosko nastrojonych Maltańczyków, znieśli język włoski jako *lingua ufficiale*. Jednak Anglicy nie byli Malty pewni. Stąd też 1939, na krótko przed wybuchem wojny, spodziewając się ataków włoskiej Regia Aeronautica, przesunęli swą Mediterranean Fleet do Aleksandrii w Egipcie. Zmusiła ich do tego bliskość Włoch nie tylko geograficzna, ale także ta znacznie od niej ważniejsza, bo kulturowa. Podczas Second World War toczyły się o Archipelag zacięte walki, per analogiam do zmagających się o Anglię zwane bitwą o Maltę (1940–1943). Osaczona wyspa, tkwiąca niczym angielski lotniskowiec zakotwiczony w sercu śródziemnego akwenu, była nieustannie atakowana przez lotnictwo państw Osi (a nb. broniona także przez okręty polskiej MW). Ten w sumie krótki period nadzwyczaj mocno zaciążył na dalszych losach Wyspy. Bombardowania włoskie, zwł. te pierwsze, były dla Maltańczyków psychologicznym szokiem, nie tylko bowiem że nie uważali oni dotąd Włochów za wrogów, ale niejednokrotnie samych siebie przecież (wciąż) wprost jako Włochów identyfikowali, eo ipso nie wyobrażali sobie też potraktowania przez Włochów swej wyspy jako terytorium wrogiego. Doświadczenia wojenne w postaci włoskich bombardowań lotniczych, które choć targetowane na brytyjskie obiekty wojskowe, morskie i lotnicze, uderzały na ciasno zabudowanej Malcie siłą rzeczy też w ludność cywilną, plus wszelkie tegoż dla niej następstwa, diametralnie odmieniły stosunek Maltańczyków na niekorzyść Włoch (czego oczywista nie omieszkali wykorzystać Brytyjczycy).

Między 1939 a 1942 w należących do Geralda Stricklanda gazetach "Times of Malta" i "Il-Berqa" określano Mizzięo mianem maltańskiego quislinga oraz przedstawiano jako sympatyka włoskiego faszyzmu. 30 maja 1940 roku Mizzi został aresztowany. Wraz z 47 innymi internowanymi nacjonalistami maltańskimi deportowano go w lutym 1942 roku do brytyjskiej Ugandy (grupie zezwolono powrócić na Maltę w marcu 1945). W wyborach parlamentarnych 2–4 września 1950 zwycięstwo odniosła Partito Nazionalista. Mizzięo desygnowano na premiera. Trzy miesiące później z niewyjaśnionych przyczyn Enrico Mizzi zmarł (20 XII 1950). Odszedł ostatni wielki i niewzruszony orędownik Włoskiej Malty.

Druga wojna światowa oraz lata tuż po niej stały się zatem końcem tendencji do zjednoczenia Malty z Italią. Do przeszłości odszedł też sto lat trwający angielsko-włoski konflikt językowy. Pozycję języka narodowego definitywnie zajęł język maltański (lingwa maltija). Powojenna scena polityczna, dotąd pod silnym wpływem Włoch, teraz niesamowicie wręcz uderzająco upodobniła się do tej w Wielkiej Brytanii. Jak tam tak i tutaj zdominowała ją rywalizacja dwóch głównych ugrupowań, tj. Partii Narodowej, teraz już popieranej przez Kościół, z programu której znikły pierwiastki prowłoskie a którą można teraz przyrównać do brytyjskich konserwatystów, oraz Partii Pracy, niemal kalki brytyjskich laburzystów, momentami ekstremalnie wręcz antykościelnej. Zaś jedna z elementarnych kwestii politycznych to status kraju. Nacjonałści opowiadali się początkowo za dominium w ramach brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Natomiast Partito Laburista za najściślejszymi związkami z Wielką Brytanią. PL wysuwała nawet projekty pełnej integracji państwowej ze Zjednoczonym Królestwem (między innymi żywiąc nadzieje na ograniczenie tym sposobem wpływów Kościoła). Malta miałaby się po prostu stać częścią UK. Rozpisane w tej sprawie 1956 referendum nie dało tutaj rozstrzygnięcia, bo wprawdzie większość głosujących opowiedziała się za ową integracją, nb. w samej Wielkiej Brytanii mało popularną, lecz odbyło się to przy niewystarczającej frekwencji. Wrogiem czegoś takiego był szczególnie tutejszy Kościół katolicki, dla którego wejście Malty w zestaw państwa generalnie protestanckiego a na domiar złego o tradycjach antykatolickich jawiło się jako istne

niepodobieństwo, przeciwko czemu maltańscy duchowni katolicy współdziałając z PN rozwinęli agitację niezwykle gorącą i żarliwą. Za sprawą fiaska projektów integracyjnych wysunęła się na porządek dzienny idea pełnej niepodległości. Po przeprowadzonym w maju 1964 referendum niepodległościowym, tudzież odnośnych negocjacjach z Londynem, dnia 21 września 1964 roku Crown Colony of Malta otrzymała suwerenność jako State of Malta (od 1974 Republic of Malta). Malta stała się członkiem Commonwealthu. Zaś na Wyspie pozostała brytyjska baza wojskowa. Pozornie może to zakrawać na paradoks, ale na bazie tej bardziej zależało Malcie niż Wielkiej Brytanii. Anglicy właściwie chcieli jej likwidacji. Raz, bo po WW2, przy szybkim rozwoju technik wojskowych, takie tradycyjne bazy, typowe dla 19. stulecia, rozsiane po całym świecie i kosztowne w utrzymaniu, traciły rację bytu, a dwa, bo zawiadywanie w tym regionie problemami strategicznymi przejęły USA. Maltańczycy pragnęli pozostawienia bazy ze względu na generowane przez nią miejsca pracy, co na Wyspie dotkniętej wówczas niemal chronicznym bezrobociem było bardzo ważne, a także dla możliwości czerpania z bazy opłat dzierżawczych. W tej ostatniej kwestii centrolewicowy rząd Labour Party, wiele lat kierowany przez Dom Mintoffa, posuwał się do szantażu grożąc wynajęciem bazy ZSRR lub Libii (Affare Maltese). BTW, nasuwają się tu mimochodem paralele do konszachtów w XVIII wieku Kawalerów Maltańskich z carską Rosją, zamyślającą o uczynieniu z Malty swego przyczółka na Morzu Śródziemnym. Kryzys pomogła zażegnać mediacja włoska. Wiosną 1979 roku ostatni żołnierze brytyjscy opuścili Maltę, a data ta, tj. 31 marca 1979, jako narodowe święto corocznie celebrowana jest do dziś pod nazwą Dnia Wolności (Jum il-Ħelsien, Freedom Day; Giorno della Libertà). Rząd maltański ogłosił przy tej okazji, że "La Repubblica di Malta è uno Stato neutrale che attivamente ricerca la pace, la sicurezza e il progresso sociale tra tutte le Nazioni, in virtù dell'adesione a una politica di non allineamento e della non appartenenza ad alcuna alleanza militare; questa condizione comporterà in particolare che nessuna base militare straniera sarà ammessa nel territorio maltese". Rządy Partit Laburista w latach 70–80. to w ogóle okres pewnego flirtu politycznego Malty z blokiem socjalistycznym, zwł. ZSRR i Koreą Północną, jako też

nad wyraz przyjaznych relacji z krajami arabskimi, szczególnie z Libią, przy eksponowaniu opartych tutaj na języku więzów kulturowych z nimi i aspirowania przez Maltę do roli pomostu między Europą a Światem Arabskim.

Wyspa ma dziś jak wiadomo dwa języki urzędowe. Są nimi maltański i angielski. Ten pierwszy, narodowy, jest jak już wiemy językiem z rodziny semickiej, lecz o bardzo dużych influencjach włoskich (zwł. sycylijskich). Wedle badań językoznawczych jest łatyńskiego pochodzenia w maltańszczyźnie przeszło połowa wokabularzu. Alfabet maltański bazuje na łacińskim z dodatkiem kilku liter (w tym "ż", nam Polakom chyba najbardziej rzucającą się w oczy). Również tutejszy angielski znajduje się pod silnym wpływem włoszczyzny, tak w leksyce jak fonologii, na włoską modłę wymawiane są zwłaszcza zapożyczenia francusko-łatyńskie. Maltańczycy to jedyny naród Europy z językiem semickim. Zaś Malta jako część Catholic World to jedyny obok Irlandii katolicki kraj Europy z angielskim jako językiem oficjalnym. (PS. Poza Europą takim są wspomniane już przy innej okazji Filipiny. Także wyspiarskie i także katolickie. W ogóle jeden z najbardziej ekstremalnie i najbardziej żarliwie katolickich krajów świata. Azjatycki kraj kulturowo bliższy Latynoameryce niż Azji. Little Spain na Zachodnim Pacyfiku. The Land of Happy People. Oaza Katolicyzmu i Europy na Dalekim Wschodzie. Azjatycka Latarnia Chrześcijaństwa). Język włoski znany jest 86% populacji (ang. 88%). Na tę chwilę nie zażywa on na Malcie jakiegokolwiek statusu oficjalnego, aczkolwiek maltańska konstytucja nie wyklucza wprowadzenia dalszych obok maltańskiego i angielskiego języków urzędowych, czyli praktycznie włoskiego. Ewentualna w takim charakterze restytucja włoskiego zdaje się być całkiem realna, szczególnie wobec wzrostu na Wyspie ostatnimi czasy jego rangi. Stanowiłoby to symboliczny gest uznania dla tego fundamentu maltańskiej kultury, pięknego i mocnego, który próbowali osłabić Brytyjczycy. Im zaś, bez względu na polityczne motywy, wielkie dzięki za wkład w być może uratowanie tego najpierwszego języka Malty. Składnika naszej wspólnej europejskiej mozaiki nie tylko jeszcze jednego ale przede wszystkim wyjątkowo oryginalnego.

Trwały ślad na społecznych dziejach Malty odcisnęło wychodźstwo zarobkowe. Małe wyspy maltańskiego archipelagu nigdy bowiem, nawet w okresach gospodarczej prosperity, nie były w stanie zapewnić środków do życia całej swej ludności, zresztą wyjątkowo płodnej. Często opuszczano zwłaszcza rolnicze Gozo. Długi czas maltańska diaspora skoncentrowana była w obrębie Mittelmeerraum. W epoce nowożytnej Wyspiarze emigrowali zwykle na włoskie Południe, gdzie osiadali w portach Regno di Sicilia i Regno di Napoli. Maltańczycy obecni byli również w portach wschodniego Śródziemnomorza, dorzucając się do specyficznej tamecznej handlowej społeczności zwanej Lewantyńczykami. Generalnie podobny charakter nosiła ich obecność w Afryce Północnej gdzieś od Algieru po Kair. Kierunki maltańskich wyjazdów za chlebem uległy zmianie po WWI. Odtąd były to kraje anglosaskie (UK, USA, CAN, AUS). Miejsce szczególne przypada tutaj Australii. Aż do naszych czasów przyjmowała ona wyjątkowo dużą liczbę Maltańczyków. Jest to oczywiście ściśle sprzęgnięte z przynależnością obu państw do Wspólnoty Narodów. I tak dla przykładu w 1988 roku wśród ludności Związku Australijskiego pochodzenia europejskiego lecz innego niż brytyjskie Maltańczycy brali wysoką piątą lokatę za grupą niemiecką, włoską, grecką i chorwacką (śladowo wyprzedzając dalszą w kolejności polską). Jednocześnie język maltański jako codzienny deklarowała aż blisko połowa z nich, zatem znacznie więcej od Holendrów i Niemców a zwłaszcza od Skandynawów, co może warte uwagi w kontekście angielszczyzny jako przecież urzędowej na Malcie. Poza Wyspami ma szacunkowo żyć trzecia część Maltańczyków.

MANTUA | PAŃSTWO GONZAGÓW

Średniej wielkości miasto w północnych Włoszech, na Nizinie Padańskiej, administracyjnie w regionie Lombardia, u dość charakterystycznego dla jej konturów szpicu na południo-wschodzie werżniętego pomiędzy od północy Veneto a Emilię-Romanię na południu, nieopodal granic z tymi regionami. Stolica padańskiej prowincji swego imienia. Przy powierzchni 63,81 km² miasto liczy obecnie 49 tysięcy mieszkańców (65 tys. w 1971). Area urbana 127 tys. Z trzech stron opasane jest sztucznymi jeziorami (Laghi di Mantova) zasilanymi przez wody płynącej

tędy rzeki Mincio, głównego emisariusza Lago di Garda tudzież ostatniego lewostronnego trybutariusza Padu. Akweny te, od swego usytuowania noszące nazwy Lago Superiore, Lago di Mezzo i Lago Inferiore, czyli Jezioro Górne, Jezioro Średnie i Jezioro Dolne, utworzono w XII wieku jako element obronnej konfiguracji miasta (*città-fortezza*). W przeszłości istniało jeszcze czwarte jezioro, Lago Paiolo, obmywające Mantuę od południa i w praktyce czyniące z niej wtedy wyspę (jezioro to zostało osuszone w połowie XVIII wieku, czym inter alia zyskano tereny pod późniejszą rozbudowę miasta). Dziś, w swym centro storico, fizycznie będącym więc jakby półwyspem, naszpikowanym zabytkowymi budynkami z cegły dającej im czerwony połysk, wypełnionym przez na ogół renesansowe albo barokowe kościoły, przez surowe kwadratowe wieże cywilne z Torre dell'Orologio, przez stare domy mieszkalne i pałace na czele z Palazzo Ducale, kompleksem rezydencjonalnym o jakimś pół tysiąca pokoi i apartamentów na około 34 000 m², istnym miastem w mieście, kiedyś jednym z najbogatszych tego przeznaczenia obiektów w Europie, wreszcie z architekturą militarną związaną z niegdyśszą rolą miasta także jako potężnej twierdzy znanej z oblężeń, Mantua od swych jeziornych rozlewisk, wdzięcznie przeglądając się w lustrze wody, oraz od schodzących ku niej zielonymi nizinami łąkom, prezentuje się rzecz jasna najokazalej. W przeszłości MN stanowiła stolicę własnego państwa. Niewielkie obszaro-wo acz zamożne i ważące na politycznej scenie Włoch, od szesnastego stulecia w randze księstwa, osiągnęło ono szczyty swej świetności pod rozciągniętymi na kilkaset lat rządami arystokratycznego rodu Gonzagów. Miasto kwalifikowało się naówczas do przodujących ośrodków włoskiego eo ipso europejskiego renesansu i na tym też gruncie zadeklarowano je 2008 jako Patrimonio dell'Umanità (Mantova e Sabbioneta).

Miejsce owo, nieco wysklepione względem szeroko okalających je dawniej bagnien, zamieszka-
ne było wprzód-
dy przez Etrusków. Od jednej z postaci w ich mitologii, Mantusa, władcy świata pozagrobowego, ma pochodzić nazwa Mantui; inna teoria wiąże jej etymologię z grecką prorokinią imieniem Manto. W antycznej wsi Andes tuż na południowy wschód od miasta ujrzał światło dzienne w 70

roku dawnej ery rzymski poeta Wergiliusz (lokalizacja identyfikowana od XIII wieku z Pietole, dziś frakcją gminy Borgo Virgilio). Około roku tysięcznego Mantua dostała się w ręce możnego rodu z Canossy, u końca wczesnego średniowiecza jednego z najpotężniejszych feudałów włoskich (Conti di Mantova). Pod przypadającymi na lata 1052–1115 rządami Matyldy, znanej jako Matilde di Canossa lub poprawniej Matilde di Toscana a określanej mianem La Grancontessa, nb. przypuszczalnie urodzonej w Mantui, dynastia z Canossy panowała rozległym obszarem północnych i środkowych Włoch od Marchii Werońskiej (Marca di Verona e Aquileia) poprzez tereny dzisiejszej Lombardii i Emilii-Romanii (Kerngebiet z Castello di Canossa) a dalej przez Marchię Toskańską aż po Księstwo Spoleto w sercu Półwyspu Apenińskiego (Terre Matildiche). Po śmierci w 1115 roku Matyldy, ostatniego suwerena z Canossianów, przekształciła się Mantua w wolną komunę miejską, w tym zakresie broniąc swej autonomii wraz z innymi municypiami Ligi Lombardzkiej przed roszczeniami rzymsko-niemieckiego cesarza Fryderyka Barbarossy. Niebawem przewodzący miastu biskup utracił swą preponderancję na korzyść pierwszego obcego (mediolańskiego) podestę; od połowy XIII wieku komuna kierowana była przez tzw. Kapitana Ludu; aby po wewnętrznych konfliktach, ściśle skorelowanych z rywalizacją we Włoszech procesarskich gibelinów i propapieskich gwelfów, przybrać w ostatniej ćwierci tegoż stulecia formę signorii miejskiej pod przywództwem gibelińskiej rodziny Bonacolsi (1272–1328). Ostatni Bonacolsi, Rinaldo dei Bonacolsi zwany Passerino, lider lokalnych gibelinów, ekskomunikowany przez papieża, został 16 sierpnia 1328 roku obalony (oraz zabity w walce) podczas ludowej rewolty Ludwika Gonzagi, kondotiersko wspartej przez Cangrande I della Scala (Signore di Verona). Zainicjowało to trwające prawie czterysta lat rządy Gonzagów. Ranga mantuańskich władców stopniowo rosła w ramach Świętego Cesarstwa Rzymskiego. I tak w 1433 roku podniesieni oni zostali przez Zygmunta Luksemburskiego do godności markizów (Marchesi di Mantova). Zaś w 1530 roku Karol V Habsburg przyznał im tytuł książąt (Duchi di Mantova). Za sprawą powyższego plasowali się Gonzagowie przez jakiś czas w gronie najważniejszych dynastów włoskich. Kulminacja ich splendoru obejmuje schyłek Marchesato di Mantova i początek

Ducato di Mantova. Jest to więc końcówka stulecia piętnastego i wiek szesnasty, zatem lata panowania Franciszka II Gonzagi, jego żony Izabeli d'Este z Ferrary, jednej z czołowych figur włoskiego renesansu, oraz ich syna Fryderyka II Gonzagi, od 1519 roku piątego i tym samym ostatniego markiza Mantui, a od 1530 roku pierwszego jej księcia. Nowe księstwo dokonało wtedy drogą matrymonialną aneksji dość odległego geograficznie lecz z racji położenia na styku ziem francuskich i włoskich istotnego politycznie piemontskiego dziś Monferrato (1536). O ówczesnym znaczeniu Mantui może świadczyć konwokacja przez papieża Pawła III do miasta na dzień 23 maja 1537 roku Soboru Powszechnego (Concilio Ecumenico). Ostatecznie doń nie doszło ze względu na warunki postawione przez mantuańskiego księcia, nieskłonnyego ponosić wysokich kosztów organizacji tej imprezy jako też obawiającego się uszczuplenia, choćby tylko chwilowego swej suwerenności nad Księstwem; anulowany Sobór otwarto 1545 w Trydencie pod przewodnictwem kardynała Ercole Gonzagi, również syna Franciszka i Izabeli, któremu skądinąd podczas konklawe 25 grudnia 1559 roku zabrakło jedynie pięciu głosów do wyboru na papieża (został nim Giovanni Angelo Medici di Marignano jako Pius IV 1559–1565). W charakterze linii bocznej Gonzagowie zainstalowali swe rządy w sąsiednim hrabstwie Guastalla, którego suweren Ferrante Gonzaga, kolejny syn nadmienionej pary, oddawszy się w cesarsko-hiszcpańską służbę Karolowi V, doszedł w niej do stanowisk wicekróla Sycylii i gubernatora Mediolanu oraz hiszcpańskiego ambasadora w Anglii (jako Principe di Molfetta). Polityczna prosperity księstwa, w siedemnastym stuleciu maksymalnie rozpiętego na 2,5 tysiącach km² i zamieszkanego przez 170 tysięcy ludzi, znalazła odbicie jak podówczas cała Italia na niwie wszechstronnie ujmowanej kultury, w tym naturalnie sztuki. Bogata, fantazyjna i finezyjna, pełna poloru i przepychu, o wyrafinowanym smaku, była nad Mincio z zaskakującą hojnością otaczana książęcym mecenatem (Rinascimento mantovano). Wygaśnięcie linii głównej Gonzagów w 1627 roku, gwałtownie ucinając okres politycznej a wraz z nią ekonomicznej i kulturalnej pomyślności księstwa, wywołało kolejny kryzys polityczny w północnych Włoszech i wojnę o sukcesję mantuańską, Guerra di Successione di Mantova e del Monferrato, niekiedy z pewną przesadą

uważaną za piątą (uboczną) fazę wojny trzydziestoletniej, toczoną zaś 1628–1631 pomiędzy Francją a habsburską Hiszpanią i Cesarstwem, potencjami zmagającymi się o prymat w Górnej Italii. Jej efektem cesarz zmuszony został do zaakceptowania francuskich pretendentów, książąt Gonzaga-Nevers z młodszej linii Gonzagów, panujących u zachodnich granic Burgundii w środkowej Francji, jako nowych władców Mantui (Maison de Gonzague-Nevers). Trzeci jej książę z tego de fait francuskiego już Domu, a zarazem dziesiąty i ostatni duca di Mantova e del Monferrato, nieudolny politycznie Ferdynand Karol Gonzaga, sprzymierzył się z Francuzami podczas wojny o sukcesję hiszpańską 1701–1714, by następnie z obawy przed odwetem cesarskim schronić się w neutralnej Wenecji (nie zapominając wziąć ze sobą kosztowności). Wyrokiem Sejmu Rzeszy w Ratybonie 3 czerwca 1708 roku uznany został za przestępcę i zdrajcę Sacro Romano Impero (niebawem zmarł w Padwie 5 VII 1708). Odtąd Mantua była dobrem Habsburgów (Montferrat zaś przekazano Sabaudii w zamian za Księstwo Cieszyńskie na Śląsku jako rekompensatę dla wysuwającego doń dynastyczne prawa po żeńskiej linii Gonzagów księcia Lotaryngii i przyległego do niej od zachodu i północy Baru). Wraz z Księstwem Mediolanu, przejętym obok innych ziem włoskich przez Habsburgów mocą Rastatter Friede, firmowanego w 1714 roku jako finalizacja hiszpańskiej wojny sukcesyjnej, Mantua składała się teraz na tak zwaną Lombardię Austriacką (Ducato di Milano e Mantova). Od głównego korpusu imperium separowały ją terytoria Wenecji i Szwajcarii. Dzięki pokojowi w Akwizgranie 1748 roku, kończącemu z kolei Österreichischer Erbfolgekrieg 1740–1748, sankcjonującemu ostatecznie wyeliminowanie z Włoch wpływów Hiszpanii zastąpionych wpływami Austrii i utrwalającemu te zmiany już do końca stulecia, rozstrzygnięciom generalnie korzystnych dla Italii jako całości, Mediolan i Mantua były obecnie jedynymi ziemiami włoskimi znajdującymi się bezpośrednio pod obcym panowaniem. Kilkadziesiąt lat później, na fali centralizacyjnych posunięć Józefa II Habsburga, Mantua została na krótko administracyjnie scalona z Mediolanem (1786–1791). W dobie napoleońskiego intermezzo 1797–1814, zamykającego pierwszy period austriackiej dominacji, tereny te, dzieląc polityczne losy sąsiednich ziem północnowłoskich, tworzyły departament

ze stolicą w Mantui, wedle wzorca francuskiego nazwany od okolicznego obiektu fizycznogeograficznego (Dipartimento del Mincio). Po Kongresie Wiedeńskim, w ramach restauracji przywracającym Europie stary porządek przedrewolucyjny i przednapoleoński, ziemie dawnego księstwa mantuańskiego zasiliły świeżo powołane Królestwo Lombardzko-Weneckie w zestawie istniejącego od 1804 roku Kaisertum Österreich. Sama Mantua, krom profitów gospodarczych wynikającymi z posiadania zawsze na tej płaszczyźnie wyśmienicie rozwiniętej całej Lombardii, nawet jeśli ziemie mantuańskie były od mediolańskich uboższe, miała dla Austriaków także znaczenie strategiczne, a to za sprawą usytuowania pozwalającego na kontrolę szlaków komunikacyjnych między Lombardią a Veneto, dwoma podstawowymi członami rzeczonoego królestwa, tudzież na strzeżenie przepraw na rzece Pad. Dla obrony swych górnowłoskich domen skonstruowali Austriacy w tych stronach zaawansowany system defensywny w formie czworoboku opartego o rzeki Mincio, Pad i Adygę oraz od 1850 roku linię kolejową Mediolan–Wenecja, z czterema twierdzami u jego rogów (Peschiera del Garda, Mantova, Legnago, Verona). Miał on za zadanie utrudnić potencjalnemu nieprzyjacielowi wtargnięcie na niziny padańskie (Festungsviereck, Fortezze del Quadrilatero). Miasto przerodziło się w ogromny kompleks wojskowy z tysiącami szkarpowanych w nim żołnierzy różnych środkowoeuropejskich narodowości odzwierciedlających etniczną mozaikę Austrii. Pomna swych wielkich politycznych tradycji, swego czasu jedno z ważniejszych historycznych państw włoskich, nie pozostawała oczywiście Mantua na marginesie lombardzkich teatrów wolnościowo-liberalno-rewolucyjnych antyaustriackich a co za tym idzie niepodległościowo-zjednoczeniowych wystąpień burzliwej i emocjonującej doby włoskiego Risorgimento (Martiri di Belfiore). Rozgrywana w tym duchu i w onym celu wojna francusko-austriacka 1859 roku pomiędzy Królestwem Sardynii sprzymierzonym z Francją a Austrią, zaborcą ziem włoskich ergo pierwszoplanową barierą na drodze do unifikacji kraju, w historiografii włoskiej traktowana jako druga włoska wojna o niepodległość, przyniosła Środkowoeuropejczykom, zamkniętym w Czworoboku Twierdz, klęskę, głównie za przyczyną dwóch wielkich i dla wspólnych armii francusko-piemonckich zwycięskich krwawych bitew na polach Lom-

bardii (Magenta 4 VI 1859, Solferino 24 VI 1859). Rezultatem tegoż austriackie Regno Lombardo-Veneto uległo rozpadowi. Jego zachodnią połowę, czyli Lombardię, aczkolwiek z wyjątkiem między innymi właśnie Mantui, musiała Austria odstąpić Francji, która z kolei scedowała ją na rzecz Sardynii-Piemontu (w zamian od Włochów uzyskali wtedy Francuzi na północy Sabaudię bez Aosty oraz Niceę). Mantua pozostała więc jeszcze na krótko pod panowaniem Austrii (wraz z Veneto i Friuli). W poczet proklamowanego 17 marca 1861 roku zjednoczonego Królestwa Włoch weszła parę lat później w konsekwencji trzeciej włoskiej wojny o niepodległość (1866). Podobnie jak wcześniej w innych włoskich regionach inkorporacja ta znalazła formalną sankcję prawną pod postacią plebiscytu zjednoczeniowego rozpisanego w Mantui oraz prowincjach weneckich na niedzielę 21 i poniedziałek 22 października 1866 (Plebiscito delle province venete e di quella di Mantova). I podobnie jak tam za połączeniem z *Regno d'Italia sotto il Governo monarchico-costituzionale del re Vittorio Emanuele II e dei suoi successori* miało paść wedle oficjalnych danych niemal 100% ważnych głosów. "Da giovane ho abitato vicino a Este, sulla linea ferroviaria da Monselice per Mantova e quindi venivo spesso in questa città, che va vista più volte per la sua bellezza, per la sua relazione con l'acqua che la circonda" (Gaetano Pesce).

Jak wiele miast we Włoszech wykazuje także Mantua pewne konotacje z Polską. Bawiący nad Mincio w 1597 roku Zygmunt Myszkowski, doradca króla Zygmunta III Wazy oraz właściciel dóbr Pińczów i Chroberz w województwie sandomierskim, został ze swym bratem Piotrem adoptowany do rodu Gonzagów. Nieco później królową Polski, jako żona dwóch kolejnych polskich władców z dynastii Wazów, Władysława IV i Jana II Kazimierza, była Ludwika Maria Gonzaga (Louise-Marie de Gonzague-Nevers). W Mantui formowano od marca 1797 roku jeden z batalionów Legionów Polskich we Włoszech (Legiony polskie posiłkujące Lombardię). W 1799 roku po czteromiesięcznym oblężeniu miasta przez Austriaków podczas wojny Deuxième Coalition i kapitulacji Francuzów żołnierze polscy pochodzący z Galicji zostali tutaj przez dowództwo francuskie w myśl zawartego układu wydani Rakuszanom i wcieleni do ich armii.

MEDIOLAN | CINQUE GIORNATE MARZO 1848

Stolica Lombardii, duchowe serce włoskiej Padanii, jednego z realnie najzamożniejszych obszarów w skali świata, ekonomiczny punkt ciężkości kraju, promieniująca na całą Europę agregacja przemysłu chyba wszelkich możliwych branż, jeden z wierzchołków uformowanego przełomem XIX i XX wieku gigantycznego włoskiego Triangolo Industriale (Torino–Milano–Genova). Południowy filar megazurbanizowanej europrzestrzeni od Anglii przez Benelux i Republikę Federalną określanej Blue Banana bądź European Megalopolis (Manchester–Milan Axis). Prężny ośrodek handlowo-targowy, wielkie centrum finansowe, siedziba giełdy papierów wartościowych, wielkich banków i rozmaitych międzynarodowych korporacji. Przepotężny węzeł komunikacyjny z opłatającym miasto istnym kłębiskiem i kłębowiskiem autostrad i superstrad tudzież węzowiskiem magistrali kolejowych oraz trzema aeroportami (Milano-Malpensa, Milano-Linate, Milano-Bergamo). Najszerzej w świecie znane miasto nomen omen mediów, siedziba czołowych włoskich wydawnictw książkowych oraz redakcji prasowych tak kojarzonych poza granicami kraju tytułów jak Corriere della Sera czy La Gazzetta dello Sport. Królestwo dwóch ukoronowanych sportowych klubów-legend piłkarskich (Football Club Internazionale Milano, Associazione Calcio Milan). Wylęgarnia globalnej sławy włoskiej mody i co najmniej dorównującego jej ostatnio włoskiego dizajnu. Miasto jednej z najznamienitszych scen operowych kuli ziemskiej (Teatro alla Scala) oraz jednego z najelegantszych pasaży handlowych Europy (Galleria Vittorio Emanuele II). Miejsce jednej z powierzchniowo trzech największych świątyń katolickiego świata, dekorowanego nieprzeliczonymi strzelistymi wieżyczkami monumentalnego Duomo di Milano (Basilica Cattedrale Metropolitana della Natività della Beata Vergine Maria, Basilica Cattedrale Metropolitana di Santa Maria Nascente). Administracyjnie stolica Città Metropolitana di Milano oraz Regione Lombardia. Drugie po Rzymie miasto Włoch, trzynaste w Unii Europejskiej (dziewiętnaste na kontynencie). Ale przede wszystkim i nade wszystko trzon olbrzymiej aglomeracji miejskiej, Grande Milano, jednej z dosłownie paru największych w Europie, w zależności od przyjętej delimitacji nawet trzeciej takowej po Londynie i Paryżu (Area Metropolitana di Milano).

Poza Comune di Milano jako jej jądrem oraz Città Metropolitana di Milano, rozlewając się na terytoriach trzech regionów, całkowicie lub częściowo obejmuje ona tereny prowincji Monza e Brianza (Lombardia), Varese (Lombardia), Bergamo (Lombardia), Como (Lombardia), Lecco (Lombardia), Brescia (Lombardia), Cremona (Lombardia), Lodi (Lombardia), Pavia (Lombardia), Verbano-Cusio-Ossola (Verbania; Piemonte), Novara (Piemonte), Alessandria (Piemonte) i Piacenza (Emilia-Romagna). Na areale tym może żyć jakieś 8,0 mln ludzi. Z kolei Città Metropolitana di Milano, do niedawna (2015) po prostu Provincia di Milano, liczy 1575 km² oraz 3,2 mln. Samo zaś miasto (Comune di Milano) nie jest w powyższym kontekście już specjalnie wielkie, przy obecnie 1,3 mln ustępuje wyraźnie, bo ponad dwukrotnie stolicy kraju Rzymowi (2,8 mln). Relatywnie jeszcze skromniejsza jest jego powierzchnia 181,67 km² (Zum Vergleich: Rzym 1287,36 km²; Warszawa 1,7 mln i 517,24 km², a np. Kielce 0,2 mln i 109,45 km²). Od północy miasto przechodzi w konstelację ośrodków przemysłowych, miejscami rozciągniętych niemal po granicę konfederacką, podczas gdy na południe odeń znajdują się rozległe obszary rolne, czyli młkiem i miodem płynące, zasłane białymi mgłami chlebobajne równiny Padanii. Milàn leży na zachodzie Lombardii, u północno-zachodniego krańca Niziny Padańskiej, z grubsza biorąc między przedgórzem Alp a rzeką Pad, osią hydrograficzną Niziny a zarazem wielkim ciągiem wodnym tej części Europy, około 50 km na południe od alpejskiego jeziora Como oraz 35 km na północ od Padu, nadto w bliskiej odległości od dwóch innych dużych cieków Padanii, tj. 25 km na wschód od spływającej z Helwecji rzeki Ticino oraz 25 km na zachód od rzeki Adda (dopływy Padu). Rdzeń miasta (Kernstadt) zajmuje płaską równinę. U granic MI płyną dwie rzeki, sporo już mniejsze od powyższych, a to Olona od zachodu i Lambro od wschodu. Doskonale rozbudowana siatka pamiętających średniowiecze sztucznych kanałów irygacyjnych i żeglownych zwanych Navigli, wówczas być może najbardziej technicznie zaawansowany taki system na świecie, nadający Dolnej Lombardii ów swoisty wizerunek ziemi tam i grobli, poprzecinanej wodnymi rowami niczym Flandria, przez stulecia mający kluczowe znaczenie dla lokalnej gospodarki spaja miasto z padańskimi rzekami oraz jeziorami górnowłoskimi (Lago

Maggiore, Lago di Como; btw, czy gdzieś w Europie są jeziora piękniejsze swą surową dostojnością niż te z włosko-włoskiego pogranicza Tessynu z Lombardią i Piemontem?). Centryczna lokalizacja miasta trafia na oddźwięk w jego nazwie (Mediolanum). Wywodzi się ją od usytuowania pośrodku równiny (località in mezzo alla pianura) bądź między drogami wodnymi (luogo fra corsi d'acqua). Jako serce Lombardii i jako dusza Padanii eo ipso emanacja i kwintesencja całej włoskiej Mezzanotte skupia Mediolan wszystko składające się na włoskie poczucie i wycucie piękna, gustu, smaku, lekkości, estetyki, elegancji, finezji, stylu, szyku, akuratności, wytworności, dopasowania. Na włoską fantazję, włoską inwencję, na włoski polot, na włoską operatywność, na włoską przebojowość. Na włoską egzaltację i na włoską impulsywność. Na włoską pomysłowość, włoską przemysłowość, włoską rzeczowość. Na włoską dobitność i na włoską wyrazistość. Na włoską perfekcję, włoską solidność, włoską rzetelność. Na włoski indywidualizm i na włoski personalizm. A także na bardziej już chyba sam lombardzki zmysł organizacyjny. Jednocześnie Mediolan zdaje się trochę przywołać na myśl Bawarię czy Szwajcarię (choć oczywiście mniej niż Turyn przypominać Francję). Obywatel Mediolanu lubił mienić siebie Stendhal. Ale to również stolica Świętego Ambrożego, autora pierwszej w dziejach historii Kościoła. A także Karola Boromeusza. Żyjących w epokach zgoła odmiennych acz jednak skrzętnych pracowników Winnicy Pańskiej. Z kolei la bandiera di Milano, tożsama z flagą historycznego Ducato di Milano, przedstawia na białym tle czerwonego koloru Krzyż Świętego Jerzego (Croce di San Giorgio). Mediolan to jak wiadomo miejsce narodzenia zorganizowanego włoskiego faszyzmu. Dnia 23 marca 1919 roku w sali spotkań Circolo dell'Alleanza Industriale (Palazzo Castani) na tutejszej Piazza San Sepolcro powstały Fasci Italiani di Combattimento (Programma di San Sepolcro). W 1921 roku ruch przekształcony został w partię polityczną (Partito Nazionale Fascista).

Considerate la cultura italiana più simile a quella francese o a quella spagnola (in termini sia linguistici che comportamentali, culturali ed artistici)?

Sergio Carmona, ha studiato Studi Internazionali e Chimica presso Emory University 2016. Risposto 05/nov/2017.

Io sono spagnolo ed io credo che gli italiani del sud siano più simili a noi. In termini di cultura e la forma di essere.

L'italiano è simile a entrambe lingue – francese e spagnolo. Ma credo che l'italiano sia un po' più simile al francese. Nella forma parlata l'italiano è più simile allo spagnolo, ci capiamo abbastanza perché l'accento italiano è più simile all'accento spagnolo. L'arte italiana, la musica, e la moda italiana sono più simili a quelle degli francesi ("l'alta cultura"). Il cibo italiano non ha niente in comune con il cibo spagnolo neppure con il cibo francese.

Secondo me, gli italiani sono comportamentali più simili ai francesi, eccetto gli italiani del sud che sono comportamentali più come gli spagnoli. Gli spagnoli sono quasi sempre più semplici degli italiani, credo che gli italiani siano più astuti che gli spagnoli. Soprattutto gli uomini italiani sono più seducenti e donnaioli degli uomini spagnoli. Ma la nostra forma di festeggiare e parlare di solito è abbastanza simile – parliamo con una voce forte + alta etc etc. I francesi sono un po' più chiusi a questo proposito.

Io penso che gli italiani siano più aperti e più viaggiatori che gli spagnoli. Gli italiani viaggiano moltissimo e hanno più conoscenza delle altre culture del mondo.

In quanto al fisico degli italiani, gli italiani del sud sono fisicamente più simili agli spagnoli, anche così, ci sono fazioni diversi tra le due. Gli spagnoli dalla costa settentrionale sono più simili agli italiani centrali. Il colore dei capelli degli spagnoli è quasi sempre più scuro che quello degli italiani. Dipende da quale parte dei due paesi ma in Italia c'è più diversità – ci sono più biondi e occhi chiari in Italia che in Spagna.

La carnigone degli italiani e gli spagnoli è abbastanza simili, nondimeno, il colore della pelle degli spagnoli è di solito un po' più scura. Però un siciliano/napolitano/calabrese normalmente avrebbe la pelle più scura che un galiziano o un cantabrico. Però, ho conosciuto napolitani con la pelle più bianca che la latte e galiziani con la pelle scurissima. Come già sanno, ci sono sempre eccezioni a ogni regola.

Noi i spagnoli e gli italiani abbiamo abbastanza in comune ma allo stesso tempo siamo diversi. Credo che la Spagna sia un paese più esotico che Italia in termini di tutto – per la influenze arabe e nordafricane e cha la Spagna abbia una storia più interessante che Italia. Però la società e la cultura italiane sono più sofisticate in rispetto a quelle dalla Spagna. Italia ha un altro livello artistico – la cultura artistica italiana è più ricca di quella spagnola (<https://it.quora.com/Considerate-la-cultura-italiana-più-simile-a-quella-francese-o-a-quella-spagnola-in-termini-sia-linguistici-che-comportamentali-culturali-ed-artistici>).

Fundowaną przypuszczalnie zaraniem VI wieku przez celtyckich Insubrów osadę konfiskowała Roma w 222 roku dawnej ery. Kilka stuleci potem miasto przejściowo obrał cesarz Dioklecjan na stolicę zachodniej połowy rzymskiego państwa (286). Wkrótce (313) ogłoszono tutaj słynny edykt gwarantujący chrześcijanom swobodę wyznania (Edictum Mediolanense). Oblężenie Mediolanu przez Wizygotów spowodowało przeniesienie cesarskiej rezydencji do Rawenny (402). Po równo pół wieku miasto zajęli Hunowie pod wodzą Attyli (452). Zdobyte i zniszczone przez Ostrogotów w cyklu ich wojny z Bizancjum (539) dostało się w ręce Longobardów zawiadujących z sąsiedniej Pawii swym Regnum Langobardorum inaczej Regno di Tutta l'Italia (569). Dwieście lat później zasiłło państwo Franków (774). Uległo omal totalnej dewastacji 1162 efektem reży Fryderyka Barbarossy, Imperatore del Sacro Romano Impero 1155–1190, przeciwko komunom lombardzkim niegodzącym się na zwierzchność kajzera (aktywny w tym udział wzięli Czesi). Mediolan objął podówczas przodownictwo w zawiązanym

niebawem (1167) aliansie miast północnowłoskich, obronnym wobec cesarskich roszczeń, pod nazwą Societas Lombardorum (Lega Lombarda, Lombardenbund). Po zwycięstwie Ligi, nb. jako swej używającej flagi Mediolanu, nad Rudobrodym w bitwie pod Legnano (1176) i potwierdzeniu przezeń pokojem w Konstancji (1183) autonomii miast północnowłoskich rozwinęła się w Mediolanie, podobnie jak w większości komun Górnej Italii, forma rządów zwana signoria cittadina, najpierw pod kierunkiem rodu Della Torre, a dalej rodu Visconti (1277–1395). W Padanii, usianej miastami, mniejszymi i większymi, ale zawsze ze swą własną historią i własnymi tradycjami, Mediolan, ongi chorąży w zmaganiach z Barbarosą, zażywał od końca 13. stulecia największego autorytetu politycznego. Również najlepiej prosperował gospodarczo. Jako naturalny zbieg handlowych traktów z Genui i Wenecji, nadto miasto obficie karmione przez lombardzką wieś, już wonczas kwalifikującą się do najzamożniejszych na świecie, dodatkowo ogromnie skorzystał na otwarciu koło 1270 roku nowej przełęczki alpejskiej, Passo del San Gottardo, która odprowadzała doń ważki fragment towarowej wymiany z Mondo Tedesco. Mediolan miał już wtedy gospodarkę typowo miejską, mocno i coraz mocniej zróżnicowaną, o wyższym niż gdzie indziej, np. we Florencji, stopniu poliwalencji i dyferencjacji rzemieślniczej. Z kolei postępy w sięgającej XII wieku melioracji nizin i rozpowszechnienie się sztucznej łąki, o której pierwsze meldunki przypadają na 1138 rok, pozwoliło lombardzkim i pozostałym padańskim rolnikom na hodowlę bydła rogatego, w innych rejonach Włoch zwykle uważanego jedynie za narzędzie pracy. Rychło zaczęto i z tego czerpać piękne owoce. Tak oto w 15. stuleciu padański parmezan, produkowany we wsiach Parmy, Reggio czy Lodi, był już jednym z najbardziej poszukiwanych włoskich serów, o którym wspomina Giovanni Boccaccio w swym słynnym Dekameronie, natomiast masło z Niziny eksportowano aż do Rzymu. Lombardia i Padania rozbłysły onego czasu gwiazdami pnących się wprost ku niebu przezwaniających chrześcijańskich katedr, owej syntezy żywotnych sił ludzi epoki średniowiecza, wznoszonych z potrzeby ducha i z ekscytująco żarliwej średniowiecznej religijności (Mappa Cellorum). Jedenastego maja 1395 roku Niebieski Zaskroniec w osobie Gian Galeazzo Visconti, 1351–1402, oficjalnie transformo-

wał mediolańską signorię w księstwo (Ducato di Milano, Herzogtum Mailand). Granice książecego Stato di Milano, formalnie komponentu SRI (HRR) faktycznie niezależnego, rzecz jasna często ulegały zmianom, obejmując w różnych periodach prawie całą dzisiejszą Lombardię plus jej przyległości (m.in. Novara, Asti, Alessandria, Piacenza, Parma, Vicenza, Verona, Brescia, Bergamo). Urosło ono wnet do pierwszego państwa włoskiej Północy tudzież jedyne go z tych stron mogącego aspirować do dyrygowania całemu Półwyspowi. W latach 1450–1535 władał Mediolanem arystokratyczny ród Sforza (z przerwami). Pod jego rządami miasto jawiło się nie tylko jako jedna z pryncypalnych w Europie aren handlowo-wytwórczych ale także jako wielkie ognisko renesansowej kultury i sztuki (Bramante, Leonardo da Vinci). Pretensje dynastyczne królów francuskich z jednej strony do Regno di Napoli zaś z drugiej do Ducato di Milano, dwóch kluczy do Mondo Italiano, tkwiły u bezpośrednich przyczyn serii długotrwałych konfliktów zbrojnych 1494–1559 zwanych wojnami włoskimi lub rzadziej wojnami renesansowymi i angażujących wszystkie sąsiednie potencje polityczne. Z walki Francji i Hiszpanii o panowanie nad Mediolanem zwycięsko wyszła ta druga. Finalnie po bezpotomnym zgonie w Vigevano dnia 24 października 1535 roku Francesco II Sforza, dziewiątego i ostatniego suwerennego Duca di Milano, księstwo zajął Karol V Habsburg, król hiszpański i cesarz rzymsko-niemiecki, co zainicjowało dominację hiszpańską trwającą po początek XVIII wieku. Grandi Guerre d'Italia przyniosły koniec niezależności włoskiej. Odtąd poczęła Italia być rządzona przez obcych. Z racji swego geopolozenia Mediolan i Lombardia brały wyjątkowe miejsce wśród hiszpańskich posiadłości we Włoszech pozwalając jako bardzo ważne ogniwo w politycznym systemie Habsburgów na szybką komunikację między subordynowanymi im krajami Śródziemnomorza i Europy Środkowej (Niemiec). Hiszpania, panująca od XVI wieku nad Włochami przy pomocy różnych wicekrólów i gubernatorów osadzonych w Mediolanie, Neapolu i Palermo, a także mająca ścisłe powiązania z Papiestwem dominującym nad dalszymi połaciami Półwyspu Apenińskiego, sprawowała w rzeczywistości coś w rodzaju protekcji nad bez mała kompletem państw włoskich, teraz jej satelitami, szczególnie nad Genuą i Florencją, będąc jednym sło-

wem arbitrem politycznego życia Italii. Z kolei przez Włochów, przeszłych humanistyczną szkołę renesansu, Hiszpanie, ze swą katolicką ortodoksją ukształtowaną w toku zmagania z Maurami na Półwyspie Iberyjskim a stale odnawianą walkami z nimi w Afryce Północnej oraz podbojami za Oceanem, postrzegani byli jako nieokrzescani pastuchowie z dalekiej Kastylii. Rezultatem wojny o sukcesję hiszpańską Mediolan podobnie jak niektóre inne terre italiane przeszedł na dobro Domu Habsburgów (1714). Ducato di Milano i Ducato di Mantova, razem Ducato di Milano e Mantova, tworzyły tam tak zwaną Lombardię Austriacką (Lombardia Austriaca). Dla obu północnowłoskich księstw związek z Rakusami był w 18. stuleciu zasadniczo korzystny gospodarczo, to zaś poprzez otwarcie na produkty lombardzkiego rzemiosła i lombardzkich manufaktur rozległych i chłonnych rynków środkowoeuropejskich. Możliwość ekspansji gospodarczej na tamte tereny, niewspółmiernie uboższe od włoskich, stanowi jeden z dodatkowych fundamentów dalszego silnego rozwoju ekonomicznego Lombardii. Inny wkład Austrii to reformy polityczne aplikowane Lombardii w duchu *assolutismo illuminato* przez Marię Teresę Habsburg i Józefa II Habsburga (a na ich wzór uskuteczniane także w dalszych państwach północnowłoskich, zwykle powiązanych bądź oglądających się na dyrektywy z Wiednia, osobiście w Toskanii, rządzonej przez boczną linię Habsburgów). Usytuowanie Mediolanu i Lombardii w ramach Monarchii wykazywało pod wieloma aspektami podobieństwa do Niderlandów Austriackich (Belgium Austriacum 1714–1797). W obu przypadkach geograficznie odseparowane od głównego członu domen rakuskich były to bowiem ziemie o bardzo starych i utrwalonych tradycjach historycznych, o własnych, wyżej od niemieckiego ukształtowanych językach, wreszcie, *come già detto*, lokowały się one od dziedzin środkowoeuropejskich nieporównywalnie wyżej gospodarczo. Pełna tegoż świadomość, spuścizna kulturowa dumna a wspaniała, na dobitkę zmiksowana z siłą ekonomiczną powodowały, iż Lombardczycy w żadnym stopniu nie czuli się wtedy zagrożeni jakąkolwiek dominacją austriacką (tym żywsza więc będzie ich reakcja na próby faktycznego podporządkowania Lombardii w dobie Józefa II oraz po 1815). Więcej. Jak w Brukseli tak w Mediolanie istniało nawet pewne poczucie wyższości nad reprezen-

tantami władzy centralnej napływającymi tutaj z Wiednia. Kres istnieniu Ducato di Milano położyła zwycięska kampania włoska Napoleona Bonaparte (1796). Terytorium Księstwa zasilalo następujące po sobie dependowane względem Francji cztery filonapoleońskie parapaństwa ze stolicą w Mediolanie (Repubblica Transpadana 1796–1797, Repubblica Cisalpina 1797–1802, Repubblica Italiana 1802–1805, Regno d'Italia 1805–1814). Epoka napoleońska krom ugruntowania postaw liberalnych przyspieszyła wygenerowanie się u Północnowłochów nowoczesnej świadomości narodowej. Kongres Wiedeński rewindykował te tereny Austrii. Po dorzuceniu innych włoskich przejętych przez wyłonione w 1804 roku Kaisertum Österreich powołano na nich Królestwo Lombardzko-Weneckie (Regno Lombardo-Veneto, Königreich Lombardo-Venetien). Wchodziło ono w zestaw Cesarstwa Austrii, jego stolicami były Mediolan i Wenecja, dysponowało zaś powierzchnią 46,9 tys. km² a populacją 6,3 mln (1848). Mimo zagarnięcia weneckich ziem nad Adriatykiem i tym samym lepszego niż Lombardia Austria-ca związania z Europą Środkową również Lombardia-Wenecja vel Lombardo-Wenecja stanowiła obszar na dobrą sprawę zewnętrny odnośnie zasadniczego korpusu terytorialnego Austrii. Odrębnie zarządzana była diametralnie odmienna od w różnym co prawda stopniu ale zawsze ekonomicznie i społecznie upośledzonych ziem środkowoeuropejskich; jednolita etnicznie, to znaczy czysto włoska, także na tym polu wyraźnie kontrastowała z narodowościową pstrokacizną właściwą dla większości krain zawiadywanych przez Casa d'Asburgo. Sama zaś Lombardia, politycznie wyrobiona a przy tym z włoska burzliwa, była dla Wiednia ileż materialnie bardzo cenna tyleż politycznie bardzo kłopotliwa. Zaświadcza o tym kolejne dekady. Mediolanowi i Lombardii przypadła oto bowiem niebagatelna rola w realizacji włoskich dążeń niepodległościowo-zjednoczeniowych (jak wszystko co lombardzkie nie pozbawione czysto pragmatycznych intencji). Tutejsze rewolucyjne wystąpienia antyaustriackie podczas włoskiej Primavera dei Popoli alias Moti del 1848, między 18 a 22 marca 1848 roku, zwane Cinque Giornate di Milano, wpisując się w ciąg podobnych wydarzeń przelewających się naonczas po Europie, uważane są za preludium pierwszej włoskiej wojny o niepodległość, którą od 23 marca 1848 do 22 sierpnia 1849 roku Królestwo Sardy-

nii wspomagane przez wolontariuszy z innych państw włoskich toczyło przeciwko Impero Austriaco. Tym samym le cinque gloriose giornate postrzega się jako jeden z pierwszych ważnych epizodów włoskiego Risorgimento. Wówczas zabiorcom ziem włoskich i ich jak to wtedy określano odwiecznym wrogom udało się jeszcze pozostać na Półwyspie. W Battaglia di Custoza (22–27 VII 1848) i Battaglia di Novara (23 III 1849) pokonali Rakuszanie włoskie wojska Piemontu, a na cześć czeskiej proweniencji austriackiego zwycięzcy spod Custozy skomponowano słynny Radetzky-Marsch. Rozstrzygająca okazała się druga włoska wojna o niepodległość, nb. w jakimś sensie sprowokowana przez Piemont, rozgrywana od 27 kwietnia do 12 lipca 1859 roku, podczas której sprzymierzone armie Francji i Sardynii zadały klęskę Austrii. Skutkiem tego austriackie Regno Lombardo-Veneto uległo podziałowi; jego zachodnią część, tj. Lombardię, acz bez twierdz Mantova i Peschiera del Garda leżących nad graniczną z Veneto rzeką Mincio, musiała Austria odstąpić Francji, która z kolei przekazała ją Sardynii-Piemontowi. Przyłączenie Lombardii do Piemontu stanowiło oczywiście miły krok na drodze ku unifikacji Włoch. Gwałtowny po niej rozwój ekonomiczny Północy, ułatwiony tra gli altri otwarciem wewnętrznych rynków zbytu wcześniej blokowanych przez celne prawo austriackie, wnet wywindował Mediolan na przodujący ośrodek przemysłowy, handlowy i finansowy nowego państwa. Od tam miasto nieprzerwanie gra pierwsze skrzypce na ekonomicznej mapie Italii. Pozycję tę ugruntowało i wzmocniło po World War II (Secondo Dopoguerra Italiano). Bardzo żywa imigracja wewnętrzna, stały dopływ pracowników do mediolańskich fabryk, a nieco później także do innych niżli przemysł gałęzi gospodarki, miliony Włochów przybywających do Padanii i jej Trójkąta Przemysłowego z różnych regionów kraju, w przewadze atoli z tych na Mezzogiorno, intensywnie zwłaszcza w dobie miracolo economico italiano, spowodowały nie tylko adekwatny wzrost liczby mediolańczyków, która początkiem lat 1970. osiągnęła swe apogeum 1,7 mln, lecz w pierwszym rządzie przeobraziły ten kawałek Włoch we wspomniany już kolosalny monocentryczny Ballungsraum, z dziesiątkami mniejszych lub większych (Monza) miast-satelitów przyklejonych do jego nucleo milanese, ażeby razem kreować jeden z bezspornie najbardziej imponujących miej-

skich konglomeratów Europy i Świata. Na okolicznej zasię mediolańsko-lombardzko-padańsko-górnowiąskiej równino-nizinie uprawia się niemal wszystko, powiedzmy od oliwek i cedrów poprzez cytryny i winną latorośl, morwy i ryż, tytoń i różne zboża po wszelkie rodzaje owoców od brzoskwiń po truskawki.

MODENA | PIÙ COME UN DOVERE CHE COME UN DIRITTO

Miasto w Północnej Italii. Siedziba władz administracyjnych prowincji tego samego imienia przynależnej regionowi Emilia-Romania. Licząc 185 tysięcy mieszkańców Modena zajmuje 183,19 km². Jest jednym z całego szeregu miast u południowego krańca górnowiąskiej równi padańskiej, niczym łańcuszek zgrupowanych wzdłuż naturalnego a dla tej części Włoch i Europy także pryncypalnego korytarza komunikacyjnego, czyli rzymskiej Via Emilia, z którą w punkcie tym krzyżuje się schodząca od północy Brennerstraße. Jakies 15–20 km na południe od Modeny na obrzeżeniu z padańską pianurą wyrastają Apeniny (Appennino Modenese). Miasto leży niemal w centrum swej prowincji, rozsiadłe na obszarze zupełnie płaskim. Otaczają je dwie rzeki, obie uchodzące do Padu, a to Secchia od zachodu i Panaro od wschodu, przy 172 km i 148 km odpowiednio drugi i trzeci jego prawy trybutariusz. Nie płyną one samym miastem, lecz są dla niego ważne (Naviglio di Modena). Urbanistyczny wizerunek starej Modeny zasadniczo kreślony jest przez dwa wielkie periody dziejowe; mianowicie przez średniowiecze, kiedy w mieście założono 1175 uniwersytet, jeden z najstarszych we Włoszech, obecnie Università degli Studi di Modena e Reggio Emilia; świadek tego czasu to urokliwa Piazza Grande, pieno centro storico della città, dokąd wiodą wszystkie ulice miasta, a gdzie wznosi się metropolitalna katedra, dedykowana tutejszemu patronowi, którym jest Geminiano di Modena, najpiękniejsza katedra Emilii i jedna z najwspanialszych romańskich budowli sakralnych Włoch; a także wystrzelająca obok jej absydy wysoka na 86 metrów wąska i lekko krzywa kampanila Ghirlandina, vero simbolo della città; razem punkty te kwalifikowane są jako Światowe Dziedzictwo Ludzkości; natomiast anonsowana druga epoka storica to siedemnastowieczna Blütezeit, gdy w MO, po dewolucji Ferrary do Stato della Chiesa stolicy państwa esteńskiego, czyli istniejącego od 1452 roku

Ducatus Mutinae et Regii, jednego z księstw Niziny Padańskiej, wzniesiono przy dzisiejszej Piazza Roma imponujący rozmiarami Palazzo Ducale (Accademia Militare di Modena). Ale Modena, owo zewnętrznie najbardziej chyba książęce ze wszystkich miast Emilii, bliskie jest także miłośnikom motoryzacji. Bo to nie gdzie indziej acz właśnie tutaj swe headquarters mają tak po włosku nobliwe case automobilistiche jak Ferrari, Maserati, Pagani (przez jakiś czas też Bugatti). PS. La Ghirlandina była 1938 miejscem tragicznego wydarzenia. Po wprowadzeniu przez faszystów jesienią tego roku rasistowskich ustaw antysemitycznych rzucił się z katedralnej dzwonnicy rankiem 29 listopada 1938 popełniając samobójstwo Angelo Fortunato Formiggini (Modena 1878, Modena 1938). Był on znanym żydowskiego pochodzenia włoskim wydawcą, między innymi jednym z projektodawców 1919 wielkiej encyklopedii włoskiej, Grande Enciclopedia Italiana, podobnej do brytyjskiej, francuskiej, niemieckiej, hiszpańskiej (projekt ten realizowano od 1925 jako popularna Enciclopedia Treccani).

Łaciński toponim Mutina bierze swój oryginał przypuszczalnie od etruskiego słowa na oznaczenie grobu, co znów może wykazywać wcześniejszą parantelę z ukształtowaniem terenu (collina). Etruskie te ziemie uległy zaczątkiem IV wieku dawnej ery zdobyciu przez celtyckich Bojów (Galli Boi). Samo miasto jako rzymską kolonię w Galii Przedalpejskiej założono w 183 roku. Za sprawą zasygnalizowanej już lokalizacji na strategicznie kluczowym rozdrożu doszło ono wnet do sporego znaczenia. Odegrało tedy pewną rolę podczas rzymskich wojen domowych lat 78 i 43 (Bellum Mutinense). Cynceron pochwalnie przedstawił je wówczas, w 44 roku, jako firmisssimam et splendidissimam populi Romani coloniam (fedelissima e floridissima colonia romana). W okresie szczytowego rozkwitu, przypadającym na pierwsze i drugie stulecie po Chrystusie, liczba ludności Mutiny relatywnie wysoko szacowana jest na coś pomiędzy 15 a 20 tysiącami. Po okresie inwazji barbarzyńskich miasto we wczesnych wiekach średnich kierowane było przez biskupów (signoria dei vescovi). Ich prestiż pomniejszała jednak działalność pobliskiego opactwa benedyktyńskiego, Abbazia di Nonantola, ufundowanego w 752 roku jednego z czołowych ośrodków kultury w tej części

Włoch. Później tereny te stały się posiadłością Matyldy z Canossy (Mathilde von Tuszien). Od 12. stulecia Modena tworzyła wolną komunę miejską. W dobie trzynastowiecznych wojen między Fryderykiem II Hohenstaufem a Grzegorzem IX trzymała stronę imperatora. W 1288 roku za władcę Modeny uznany został Obizzo II d'Este (Signore di Ferrara). Rok później przejął on rządy także w sąsiednim Reggio. Po śmierci jego następcy (Azzo VIII d'Este 1308) odzyskała Modena swą niezależność jako libero comune, jednakże parę dekad później, około 1336 roku, do władzy wrócili ferraryjscy Estensi. Ostatni senior miasta, Borso d'Este, żyjący w latach 1413–1471, otrzymał 18 maja 1452 roku z rąk Fryderyka III Habsburga inwestyturę cesarską na feudum modeńsko-reggiańskie stając się pierwszym ich księciem (Duca di Modena e Reggio). Z kolei dziewiętnaście lat później, 14 kwietnia 1471 roku, papież Paweł II udzielił mu koncesji na używanie tytułu księcia także względem ziem od siebie zależnych (Duca di Ferrara). Ukształtowane tym sposobem zunifikowane osobą władcy księstwo, Ducato di Ferrara, Modena e Reggio, ze stolicą w Ferrarze, objęło więc dwie prowincje podległe Sacro Romano Impero (Modena i Reggio) plus jedną dependowaną od Stato Ecclesiastico (Ferrara). Ulokowane w otoczeniu politycznie potężniejszych organizmów praktycznie pełniło ono przez całe swe dzieje funkcję Pufferstaat, w pierw. względem Kirchenstaat, Herzogtum Mailand i Republik Venedig, zaś potem, w XVIII wieku, między profrancuskim Herzogtum Parma-Piacenza a będącym pod wpływami austriackimi Großherzogtum Toskana (dla samej Austrii było jeszcze później ważne również za sprawą biegnących jego terytorium linii komunikacyjnych do Toskanii od 1737 roku rządzonej przez Dom Habsbursko-Lotaryński). Końcem XVI wieku wygasła główna linia Estensów. Dnia 27 października 1597 roku zmarł oto w Ferrarze książę Alfonso II d'Este (1533–1597). Był on piątym i ostatnim wspólnym diukiem Ferrary, Modeny i Reggio. Nie miał potomków mimo trzykrotnego wejścia w związek małżeński (Lucrezia di Cosimo I de' Medici 1545–1561, Barbara d'Austria 1539–1572, Margherita Gonzaga 1564–1618). A także mimo opinii słynnego astrologa Nostradamusa przepowiadającemu mu narodziny syna przez trzecią żonę. Na swego spadkobiercę i sukcesora w odniesieniu do całego księstwa desygnował więc

testamentem Alfonsa II swego kuzyna Cesare d'Este (1562–1628). Cezary był synem innego Alfonsa (1527–1587) markiza Montecchio, będącego z kolei (nieślubnym) synem Alfonsa I d'Este (1476–1534) trzeciego diuka Ferrary, Modeny i Reggio (1505–1534). Legalność takiej sukcesji uznał król HRR, Rudolf II Habsburg, rzecz prosta w odniesieniu do swego lenna; nie znalazła ona natomiast akceptacji u papieża, Klemensa VIII, względem podległej jemu na tej samej zasadzie części księstwa (czyli Ferrary). Kiedy więc Cezary ogłosił się księciem Klemens ekskomunikował go oraz wysłał swe wojska do granicznego miasta Faenza. Cezaremu, podobnie jak i jego poprzednikom z natury, dodatkowo zdradzonymu przez sojuszników, od których spodziewał się pomocy, nie pozostało wtedy nic innego jak ustąpić. Księstwo uległo redukcji do dwóch obszarów. Estensi zachowali Modenę i Reggio jako feudi imperiali, podczas gdy Ferrara jako feudo pontificio została po kilkuset latach esteńskich w nim rządów inkorporowana do Państwa Kościelnego (Devoluzione di Ferrara). Cezary, protoplasta nowej linii książęcej Estensów, przeniósł swą siedzibę z Ferrary do Modeny, którą preferował względem Reggio. Samą zaś nową stolicę księstwa, teraz ponownie już tylko dwuskładnikowego, Ducato di Modena e Reggio, można chyba dopiero odąd określać mianem miasta prawdziwie esteńskiego (la città estense). Urodzony (jeszcze) w Ferrarze a zmarły (już) w Modenie rządził Cezary do swej śmierci w grudniu 1628 roku. Z kolei jego syn i następca, Alfonso III d'Este, kierował księstwem tylko siedem miesięcy; końcem lipca 1629 roku ogłosił bowiem abdykację na rzecz swego syna Franciszka (Francesco I d'Este). Sam zaś udał się do tyrolskiego Meranu, gdzie 8 września zrzucił szaty książęce a przywdział zakonne wstępując do kapucynów pod imieniem Giambattista da Modena. Toczone w XVII–XVIII wieku wojny pozwoliły modeńsko-reggiańskim Estensom rozciągnąć swą suwerenność także na mniejsze włoskie państwa w bliskiej okolicy. I tak opowiadanie się Modeny-Reggio w czasie Guerra di Successione di Mantova e del Monferrato 1628–1631 u boku cesarza dało im Principato di Correggio (1635, 1641, 1659). Wraz z wybuchem Spanischer Erbfolgekrieg 1701–1714 ówczesny władca Modeny i Reggio, Rinaldo d'Este, rządzący 1695–1737, próbował zachować neutralność, mimo to po wejściu do miasta Francuzów w 1702

roku został ze swych domen wypędzony salwując się ucieczką do Bolonii. Wrócił dopiero w 1707 roku, żeby mocą układu pokojowego móc wejść w posiadanie filofrancuskiego Ducato della Mirandola (1710). Ten sam władca podczas wojny o sukcesję z kolei polską 1733–1735 również zadeklarował neutralność lecz potajemnie wziął stronę Imperium, co obrót sprawy przyjęło podobny do poprzedniego. Mianowicie raz jeszcze zmuszony został przez Francuzów schronić się w Bolonii, zaś po powrocie 1736 do Modeny, za usługi wyświadczone cesarzowi, uzyskał 12 października 1737 roku Contea di Novellara inaczey Contea di Novellara e Bagnolo (dwa tygodnie później zmarł). Jednocześnie już od początków XV wieku pod kontrolą Estensów znajdowała się duża partia geograficzno-historycznej górzystej krainy Garfagnana (dzis. Provincia di Lucca). Po wcieleniu w 1598 roku Ferrary do Stato della Chiesa pozostała ona przy Modenie. Esteńskie państwo tworzyło więc związek różnych jednostek politycznych spojonych osobą panującego. W XVIII wieku składały się nań Ducato di Modena; Ducato di Reggio; Ducato di Mirandola e Concordia (od 1710); Contea di Novellara e Bagnolo (od 1737); Principato di Carpi e Soliera; Principato di Correggio (od 1641); Principato di San Martino in Rio (od 1752); Provincia del Frignano; Terre della Garfagnana Estense. Za sprawą pokrewieństwa swych władców oraz więzi politycznych z dworem cesarskim lokowała się Modena w strefie osiemnastowiecznego reformizmu austriackiego. Stulecie to i tutaj stało więc pod znakiem płynących z Wiednia oświeceniowych dyrektyw aplikowanych Europie Środkowej przez Marię Teresę Habsburg i Józefa II Habsburga a w Modenie przeprowadzanych w okresie rządów Francesco III d'Este (1737–1780) oraz jego następcy Ercole III d'Este (1780–1796). W 1796 roku księstwo zostało zajęte przez eksportujące Rewolucję wojska francuskie. Dokonany wiosną tego roku napoleoński najazd na Włochy zmusił Herkulesa do opuszczenia Modeny i schronienia się w Wenecji (7 V 1796). Książę, notabene cieszący się sympatią swych poddanych i ad esempio często rozmawiający z nimi w dialekcie modeńskim, zabrał ze sobą tylko swoje osobiste bogactwo i mimo oskarżeń rzucanych nań przez jego wściekle rewolucyjnych wrogów ani grosza z kasy publicznej. W zamian osiągnięty w Mieście Laguny przez żołnierzy francuskich padł z ich strony ofia-

rażą pospolitego rozboju i rabunku (nb. podobnie jak papież Pius VI wraz z francuską inwazją Rzymu). Po tym incydencie przeniósł się do Treviso gdzie zmarł 14 października 1803 roku. Wcześniej traktaty pokojowe w Campo Formio (1797) i Lunéville (1801) jako kompensatę za Modenę i Reggio przyznały mu Bryzgowię na pograniczu niemiecko-francuskim w ówczesnej Austrii Przedniej (Autriche Antérieure, Vorderösterreich lub Vorlande). Faktycznie jednak Herkules nie wszedł w jej posiadanie. Obszar ten przeszedł następnie na jego zięcia Ferdynanda Karola Habsburga, by po śmierci 1806 tegoż finalnie stać się po prawie pięćsetletniej przynależności do Austrii częścią wyłonionego w tym samym roku Wielkiego Księstwa Badenii (Großherzogtum Baden). Samo natomiast terytorium państwa modeńsko-reggiańskiego zasilalo w tym okresie kolejne satelicko instalowane na włoskiej Północy filonapoleońskie bądź napoleońskie twory polityczne (Repubblica Cispadana 1796–1797, Repubblica Cisalpina 1797–1802, Repubblica Italiana 1802–1805, Regno d'Italia 1805–1814). Rok 1815 anulował zmiany rewolucyjne i napoleońskie, zaś proklamowana przez Kongres Wiedeński zasada legitymizmu została na Półwyspie Apenińskim uskutecznioma i gorliwie i dokładnie. Krom paru bez większego znaczenia zmian granicznych zwrócono wszystkim zdetronizowanym dynastiom ich państwa. W odniesieniu do stanu sprzed wojen napoleońskich Kongres nieco jednak uprościł sytuację terytorialną na Półwyspie, w pewnym sensie gewollt oder ungewollt sankcjonując postępującą unifikację ziem włoskich. Nie biorąc po uwagę takich bytów jak Ducato di Lucca, Principato di Monaco czy Repubblica di San Marino było teraz we Włoszech bowiem już tylko siedem państw. Czyli idąc z północy na południe Regno di Sardegna, Regno Lombardo-Veneto, Ducato di Parma e Piacenza, Ducato di Modena e Reggio, Granducato di Toscana, Stato Pontificio oraz Regno delle Due Sicilie (samo w sobie z najrozmaitszych powodów niezupełnie oczywiście pasujące do tego grona). Atoli w relacji do samej Padanii stanowiło to raczej krok wstecz, jako iż terytoria tworzące napoleońskie Regno d'Italia potocznie zwane także Regno Italico, kiedy Italia między 1805 a 1814 po raz pierwszy od starożytności stała się przestrzenią nie tylko geograficzną czy kulturową ale rzeczywistością polityczną, ponownie uległy rozbięciu. Sama zaś Austria, oprócz

restytucji w państwach włoskich dynastów związanych z Wiedniem, wzmocniła swą pozycję na Półwyspie także poprzez uzyskanie prawa do stacjonowania tam swych wojsk (Ferrara, Comacchio). Ze względu na wygaśnięcie wraz ze śmiercią w 1803 roku bez męskich potomków Ercole III d'Este bezpośredniej gałęzi Estensów historyczne Ducato di Modena e Reggio odrestaurowano pod rządami Domu Habsbursko-Esteńskiego (Casa d'Asburgo-Este). Jako boczna linia dynastii austriackiej wyłonił on się parę dekad wcześniej efektem fuzji Habsburgów Lotaryńskich z Estensami. Tak oto w 1771 roku Maria Beatrice d'Este, 1750–1829, jedyna córka Herkulesa III eo ipso jedyny dziedzic starej dynastii esteńskiej, poślubiła w Mediolanie, zgodnie z kontraktem małżeńskim z 1763 roku, wspomnianego austriackiego arcyduka Ferdynanda Karola Habsburga, 1754–1806, czwartego syna a czternaste (z szesnastu) dziecko Marii Teresy Habsburg i Franciszka I Lotaryńskiego (z kolei jak wiadomo założycieli 1736 nadmienionej dynastii Habsburg-Lothringen). Rządy w Księstwie objął w 1814 roku syn Ferdynanda i Marii Beatrycze, Francesco Giuseppe Carlo Ambrogio Stanislao d'Asburgo-Este, jako Franciszek IV (Francesco IV di Modena, Francesco IV d'Asburgo-Este). Franciszek Modeński, 1779–1846, rzec można właściwy założyciel Domu Österreich-Este, stanowił postacią w swej epoce bezsprzecznie jedną jak z ciekawszych tak z bardziej kontrowersyjnych. Był pełnoprawnym członkiem dynastii habsburskiej, stryjecznym bratem ostatniego Świętego Cesarza Rzymskiego (jako Franciszka II) a pierwszego cesarza Austrii (jako Franciszka I) nadto kuzynem Ferdynanda III Toskańskiego z tejże samej Casa Asburgo-Lorena. Mimo to używał nazwiska matki i chętnie powoływał się na spuściznę esteńską. Żoną Francesca była od 1812 roku jego kuzynka principessa Maria Beatrice di Savoia, najstarsza córka króla Wiktora Emanuela I Sabaudzkiego i dziedziczka starszej linii Sabaudów. Stąd też w obliczu rysującej się z czasem skomplikowanej kwestii sukcesji sabaudzkiej księżę Modeny i Reggio nie bez kozery liczył na przejęcie dość prestiżowej korony sardyńskiej, wprzódy po niemającym potomka męskiego teściu Wiktorze Emanuelu, a po abdykacji tegoż w 1821 roku po jego w ogóle bezdzietnym i ciężko chorym bracie Karolu Feliksie, w miejsce Karola Alberta z bocznej gałęzi Savoia-Carignano. Poza in-

nymi skutkami byłoby to nawiasem mówiąc w praktyce równoznaczne z przestoczeniem się północnych i środkowych Włoch w coś na kształt rodzinnego dobra Habsburgów. W polityce zagranicznej wsparty o Austrię, wewnątrznie zaś głównie o Kościół i szlachtę, był Franciszek człowiekiem niepozbawionym energii i umiejętności rządzenia. Liberalną opozycję zwalczał oczywiście bezwzględnie, ale też starał się minimalizować obciążenia podatkowe swych poddanych. Schyłkiem lat 20. Modena stała się silnym ośrodkiem agitacji karbonarskiej. W jej zaś ramach niezwykle i do dziś niejasnych projektów politycznych skorelowanych z osobą jej władcy. Plany te, podminowujące szczególnie środkową Italię, przeszły do dziejów Włoch jako tzw. spisek esteński (la congiura estense). Z ideologicznego punktu widzenia może dość zaskakujące, a to za przyczyną kooperacji ekstremalnie konserwatywnego i skrajnie reakcyjnego księcia z liberalno-rewolucyjnym podziemiem karbonarskim, zakładały one, poprzez wywołanie przez węglarzy w sprzyjających okolicznościach powstań albo przynajmniej rozruchów w państwach włoskich, włącznie z Piemontem, obalenie ich władców oraz unifikację północnych i środkowych Włoch, albo w szerszej wersji nawet całego Półwyspu od Alp po Etnę, ze stolicą w Rzymie, pod berłem modeńskiego Franciszka, wybranego przez zgromadzenie narodowe na konstytucyjnego króla Włoch (a zarazem jako Habsburga możliwego do zaakceptowania w tej roli przez Wiedeń). Partycypacja w owych zakulisowych projektach samego ambitnego modeńskiego diuka, którym rzecz jasna kierowała tutaj głównie żądza uzyskania korony, raczej chyba jednak sardyńskiej niż włoskiej, z oczywistych względów nie jest atoli łatwa do ustalenia. Zwłaszcza biorąc pod uwagę zdawać się może jego gwałtowną woltę polityczną podczas nieodległych wydarzeń lat 1830–1831 (Moti del 1830-1831). Wtedy Franciszek nie tylko odmówił poparcia dla szykowanego na 5 lutego 1831 roku karbonarskiego powstania w Modenie, Parmie-Piacenzy i papieskich Legacjach, które organizował modeński spiskowiec Ciro Menotti, 1798–1831, ale uprzedzając jego wybuch energicznie przystąpił do rozbicia liberalnej konspiracji, nakazując dwa dni wcześniej, 3 lutego, przeprowadzenie aresztowań jej członków w Modenie (m.in. Ciro Menottiego). Wnet zaś ze swego dobrowolnego schronienia w Mantui w austriackim Regno

Lombardo-Veneto wezwał na pomoc Rakuszan. Interweniując w ramach Santa Alleanza odbili oni Modenę 6 marca 1831 roku, której próbował bronić pochodzący z Reggio Emilia karbonariusz i weteran wojen napoleońskich gen. Carlo Zucchi (1777–1863). Natomiast Ciro Menotti, pierwiej przygotowujący nieudaną insurekcję także w Państwie Kościelnym, dokąd w ścisłym kontakcie z księciem Modeny, został po wspomnianym ujęciu zabrany przez Franciszka do Mantui, by powróciwszy do Modeny być skazanym na śmierć i straconym w miejscowej cytadeli 26 maja 1831 roku. Egzekucja na młodym włoskim patriocie, który, choć sam nie bez rys, stał się ipso facto jednym z męczenników Risorgimento, wywołała głębokie oburzenie opinii publicznej i to nawet w kręgach dalekich od karbonariuszy czy wręcz im wrogich. Uznano ją za ohydny mord polityczny tudzież za przejaw osobistej zemsty cynicznego i podstępnego księcia (którym może powodowała też chęć usunięcia niewygodnego i potencjalnie groźnego świadka spisku esteńskiego). W 1829 roku Francesco IV di Modena odziedziczył po swej matce Ducato di Massa e Carrara, którym w jej imieniu administrował już od zarania Restauracji, dzięki czemu stato estense uzyskało wyjście na Mar Tirreno. Z kolei w 1847 roku, zatem już po jego śmierci, przyłączono do księstwa obszar wokół miasta Guastalla, ongi też tworzący (niewielkie) księstwo a ostatnio przynależny Ducato di Parma e Piacenza. Rezultatem tego modeńsko-reggiańskie księstwo osiągnęło swą maksymalną rozpiętość terytorialną 6,0 tys. km² (1850) z populacją około 600 tysięcy (1859). Rządy po Franciszku IV zmarłym 21 stycznia 1846 roku objął jego syn, także Franciszek, jako Francesco V di Modena (Francesco V Ferdinando Geminiano d'Asburgo-Este). Starszy z dwóch takowych, a w sumie drugie z czworga dzieci swego poprzednika, światło dzienne ujrzał w 1819 roku. Za młodu twarzy delikatnej i subtelnej, pięknej arystokratycznie i pięknej po włosku, wychowany przez jezuitów i o charakterze prawdopodobnie łagodniejszym od ojca, kontynuował jego rządy w duchu reakcji wspierając się o dynastyczne powiązania z jej ówczesną europejską ostoją Austrią (oddany Austrii wprowadził 1847 do Modeny wojska cesarskie). Podczas włoskiej Primavera dei Popoli opuścił 21 marca 1848 roku Modenę udając się do Austrii (skąd pod jej ochroną wrócił w sierpniu 1848). Dekadę później Księstwo Mo-

dena-Reggio przestało istnieć. Pod koniec drugiej włoskiej wojny o niepodległość, toczonej od 27 kwietnia 1859 do 12 lipca 1859 roku, uległo w czerwcu 1859 obsadzeniu przez sprzymierzone armie sardyńsko-francuskie. Wojnie towarzyszyły w państwach środkowowłoskich silne propiemonckie wystąpienia ludności. Zmusiły one ich władców do opuszczenia swych dominiów. Zamykający walki rozejm z Villafranca di Verona, firmowany 11 lipca 1859 roku pomiędzy Francją a Austrią, przewidywał powrót do Parmy-Piacenzy, Modeny i Toskanii ich władców jako też reaktywację rządów papieskich w Romanii. Inne jego postanowienia to ewakuacja stamtąd wojsk sardyńskich oraz z drugiej strony wyzreczenie się przez Austrię ingerencji w Środkowych Włoszech. Układ rozejmowy, który przyznając Piemontowi-Sardynii jedynie Lombardię (a i to pośrednio i nie całą, bo np. bez Mantui) zdawał się oddalać wyrzucenie Austrii za Alpy tudzież bliskie już zjednoczenie kraju, słowem wielkie marzenie kilku pokoleń włoskich patriotów, na dodatek u samego progu jego realizacji, zawarła Francja bez konsultacji a nawet bez powiadamiania swego sojusznika. Bo i w interesie samego Paryża leżało nie jednoczenie całego Półwyspu, przez to tworzenie na swej południowej flance dużego i choćby już stąd perspektywicznie kłopotliwego sąsiada, lecz jedynie unifikacja Północy i Środka (pełne zjednoczenie było raczej w interesie Anglii, w myśl swej XIX-wiecznej balance of power postrzegającej w tym również potencjalne osłabienie Francji). Warunki rozejmu spadły więc na sabaudzkiego alianta niczym grom z jasnego nieba. W Piemontcie, wtrącając kraj w stan zamętu i impasu politycznego, odebrano je w pierwszej chwili jako zdradę i poniżenie. Gwałtownie zareagował zwykle chłodny i opanowany premier Camillo Cavour. Podając się do dymisji i wyjeżdżając do Szwajcarii uznał postawę Francji za naruszenie militarnej umowy sojuszniczej ze stycznia 1859 roku jako też tajnych uzgodnień zawartych z Napoleonem III Bonaparte w Plombières w Wogezach w lipcu 1858 roku, dotyczących wsparcia przez Paryż piemontckiej polityki zjednoczeniowej. Złorzeczono Francuzom zapominając iż to ich krew przelana kilka tygodni temu na polach Lombardii (Magenta, Solferino) dała w ogóle asumpt do zaistnienia całej sytuacji nieosiągalnej samymi tylko siłami włoskimi. Na samych zaś terenach środkowowłoskich wygenerowało to

chwilowo rodzaj politycznej próżni z różnymi koncepcjami jej wypełnienia. Nie ulegało bowiem wątpliwości, iż powrót do swych państw o własnych siłach leżał poza zasięgiem każdego z władców środkowowłoskich. Połową lipca Sardyjczycy wycofali się więc z zajętych obszarów. Jednak już w sierpniu 1859 roku ponownie kontrolowali tam całkowicie sytuację (20 sierpnia formalnie zdeponowano w Modenie dynastię habsbursko-esteńską). Po sygnowaniu 10 listopada 1859 roku traktatu pokojowego w Zurychu, potwierdzającego warunki rozejmu, w tym ostateczne zrzeczenie się przez Austrię restauracji w tym regionie rządów sobie podległych, terytoria te przejściowo weszły w zestaw Zjednoczonych Prowincji Środkowych Włoch (Province Unite del Centro Italia). Ten efemeryczny konfederacyjny twór, ustanowiony 8 grudnia 1859 roku pod auspicjami Regno di Sardegna, skompletowany był z dwóch części, mianowicie uprzednio składających się na Ducato di Modena e Reggio plus wcielonych doń Ducato di Parma e Piacenza oraz Legazione delle Romagne ze Stato Pontificio, łącznie jako Regie Province dell'Emilia, jako też składających się na Granducato di Toscana (ze stolicami każdej z nich odpowiednio w Modenie i Florencji). Wynikiem stosownych plebiscytów 11–12 marca 1860 roku zostały one prawnie już zaanektowane przez Regno di Sardegna (od 17 III 1861 Regno d'Italia).

Wracając do Modeny. Francesco V opuścił swe księstwo 11 czerwca 1859 roku (zatem siedem dni po Battaglia di Magenta). Tym razem opuścił je już na zawsze. Podobnie jak poprzednio schronił się na początku w austriackiej Mantui śledząc stamtąd rozwój wydarzeń. Z księciem poszło około 3,6 tysiąca najwierniejszych mu żołnierzy pod komendą gen. Agostino Saccozzi (1790–1865). Stworzyli oni na wygnaniu jednostkę wojskową zwaną Brigata Estense (Regia Ducale Brigata Estense). Brygada stacjonowała w różnych miejscach Veneto wtedy jeszcze znajdującego się pod panowaniem Austrii. Jej stan osobowy urosł z czasem do pięciu tysięcy. Zasilali ją między innymi ochotnicy z byłego już Ducato di Modena e Reggio, którzy woleli przeprawę przez Pad i oddanie swych usług księciu niżli bycie wcielonymi do armii nowo narodzonego zjednoczonego Królestwa Włoch. W 1860 roku pojawiła się możliwość zastosowania esteńskiej

formacji dla obrony Państwa Kościelnego. Brygada miała być z Veneto Asburgi-
co przetransportowana przy pomocy austriackich okrętów Adriatykiem do papie-
skiej Ankony. Jednak wraz z burzliwymi wydarzeniami onego nadzwyczajnego
roku włoskiej historii, tj. wyprawą Garibaldiego na Sycylię i podbojem Południa
tudzież wkroczeniem z przeciwnego kierunku oddziałów piemontkich w granice
Stato Pontificio, plany te bardzo szybko straciły na aktualności. Trzy lata później
Brygada uległa rozpuszczeniu. Nastąpiło to 24 września 1863 roku w miejsco-
wości Cartigliano (6 km na południe od Bassano del Grappa). Podczas oficjalnej
ceremonii rozwiązania księżę odznaczył swych żołnierzy ustanowionym przez
siebie specjalnym orderem emigracyjnym (Medaglia per la disciolta Brigata Es-
tense). Tego samego roku zamknięto działające w Wiedniu esteńskie przedsta-
wicielstwo dyplomatyczne (Legazione Estense a Vienna). W 1861 roku Fran-
ciszkowi zaoferowano cesarską koronę Meksyku. Dziękując za wzięcie w tej
kwestii pod uwagę swej osoby wspominał później, iż straty małej Modeny, pano-
wanie nad którą postrzegał bardziej za swój obowiązek niż jako swe prawo, nie
zastąpi mu nic, choćby jawiło się najponętniej, najkorzystniej i najwspanialej ("*ri-
guardando io la piccola sovranità di Modena, più come un dovere che come un
diritto, non ero in alcun modo disposto a rinunziarvi, nemmeno a fronte di qual-
siasi compenso, fosse pure brillante, vantaggioso e lusinghiero*"). BTW, po
śmierci matki Marii Beatrice di Savoia w 1840 roku Francesco będący z jej stro-
ny także potomkiem Stuartów został uznany za prawowitego dziedzica tronu
brytyjskiego według sukcesji jakobickiej jako Francis I (nigdy aliści publicznie nie
wymagał tytułowania siebie królem Anglii i Szkocji). Po utracie księstwa Franci-
szek przeniósł się na stałe do Wiednia, gdzie zamieszkał w rodzinnym Palazzo
Modena (dziś siedziba Bundesministerium für Inneres). W stolicy Austrii też
zmarł 20 listopada 1875 roku. Ostatni diuk Modeny i Reggio spoczął w habsbur-
skiej Krypcie Cesarskiej Kościoła Kapucynów (Kaisergruft). Żoną Franciszka
była poślubiona w 1842 roku w Monachium principessa Adelgonda di Baviera
(1823–1914). Jedyne ich dziecko to zmarła w niemowlęctwie córka Anna Beatri-
ce (1848–1849). Od dawna nie żył również brat księcia Ferdinando Carlo Vitto-
rio d'Asburgo-Este (1821–1849). Stąd też w kontekście samego Ducato nie mo-

gła wchodzić w rachubę także ewentualna sekundogenitura. Z tych oto powodów większość prywatnego majątku przekazał książę swemu kuzynowi arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi Habsburgowi (to ten zamordowany 28 VI 1914 w Sarajewie). Pod pewnymi wszakże warunkami. Jeden z nich to przyjęcie i używanie przez Ferdynanda jako pretendenta i tytularnego księcia Modeny-Reggio nazwiska Este (Franz Ferdinand von Österreich-Este).

NEAPOL | ARMATA CRISTIANA E REALE DELLA SANTA FEDE

Duchowe i kulturowe serce włoskiego Południa (tak Meridione jak Mezzogiorno). Stolica Regione Campania oraz Città Metropolitana di Napoli. Licząc w granicach administracyjnych (117,27 km²) blisko milion mieszkańców, a dokładnie 970 tysięcy, jest Neapol obecnie trzecim co do wielkości miastem Włoch po Rzymie (2,8 mln) i Mediolanie (1,3 mln) a zarazem najludniejszym na włoskim Południu przed Palermo (0,7 mln). Miasto siedzi nad Golfo di Napoli, dość szeroką zatoką Morza Tyrreńskiego, niemal po jej środku, wciśniętą między Penisola Flegrea od północo-zachodu a Penisola Sorrentina na południu, zaś od wschodu zamkniętą dominującym nad okolicą wulkanicznym masywem Wezuwiusza. Miasto Świętego Januarego z Benewentu jak być może żadna inna eurometropolia nie wzbudza odczuć jednocześnie tak gwałtownych i tak przeciwstawnych, od skrajnej miłości po skrajną niechęć, co w dużej mierze wynika właśnie ze stanowienia przezeń istnej egzemplifikacji i kwintesencji wszystkiego tego, z czym przywykło się kojarzyć włoskie Południe. Pierwsze zatem wrażenia po zetknięciu się z Neapolem nie są na ogół zbyt pozytywne. Niewyobrażalny i zdawać się może chaotyczny ruch samochodowy, towarzyszący mu ogłuszający hałas i zgiełk, wszechobecny uliczny kurz i duchota, uliczny ludek z południowej swej natury gorący i namiętny, a namiętność ową dodatkowo po stokroć potęgująca wrzaskliwością, oto skojarzenia chyba najczęstsze. Jednakże przed zanurzeniem się w ten bez wątpienia wyjątkowy organizm dobrze popatrzeć na Neapol z góry. Na mrowie domów mieszkalnych rozciągniętych po podnóże dwugarbnego Wezuwiusza; na Spaccanapoli, arterię przeryzującą ze wschodu na zachód centro storico, gęsto pobudowane i równie gęsto zaludnione; na kopuły i

wieże setek intensywnie katolickich kościołów; na olbrzymi port morski, jeden z kluczowych dla Śródziemnomorza, punkt wyjścia pasażerskich promów i wodorotów między innymi na sąsiednie wyspy Procida, Ischia i Capri, le perle del Golfo, a także w rozmaitych dalszych destynacjach, per esempio na Isole Eolie, lecz nade wszystko główne miejsce przeładunków towarowych dla całych Dolnych Włoch; wreszcie na samą Zatokę o wodach barwy jakby delikatnej, jaśniejszej, nie tak wyrazistej jak tych u brzegów Sycylii. Od XIV do XIX wieku miasto było jak wiadomo stolicą własnego królestwa (Regno di Napoli). Państwa nie tylko zdecydowanie najrozleglejszego i najludniejszego na Półwyspie, plus minus korespondującego z całym dzisiejszym kontynentalnym Mezzogiorno, na północy sięgającym po Molizję i Abruzję oraz fragmenty Lacjum, ale w relacji do innych włoskich wręcz gigantycznego. Choćby już ze względu na swe rozmiary jako też usytuowanie w sercu Śródziemnomorza żyło ono nie tylko własnym rytmem lecz zupełnie własnym życiem bez specjalnie intensywnych związków z resztą Włoch. Było też zazwyczaj odrębnie traktowane od całej padańskiej mozaiki rozmaitego typu mniejszych lub większych państw i państwerek. Zawiadywane z Neapolu włoskie Południe funkcjonowało więc w warunkach zgoła odmiennych od włoskiej Północy. Ale z tego absolutnie i bynajmniej nie wynika, iżby historia Neapolu i jego Królestwa, historia nie miejsko-komunalna, uznawana za postępową, lecz by tak rzec feudalna, miała w czymkolwiek ustępować dziejom Włoch Nadpadańskich. Zarazem bardzo wysoko notowane w monarchicznej hierarchii Europy stanowiło Regno di Napoli na każdym etapie swych dziejów jedno z naprawdę najważniejszych jej królestw. Rangą na głowę biło ono dla przykładu taką coś do blisko dziesięciu razy terytorialnie rozleglejszą polsko-litewską RON (jeśli w ogóle można kusić się o odnośne porównania). Stąd też sam NA jako stolica tak zacnego Królestwa plasował się przez stulecia w najściślejszym gronie dosłownie paru największych miast Europy obok Paryża czy Londynu. "L'Europa prima che altrove è passata per Napoli. Con la prima ferrovia in Italia, con il primo osservatorio astronomico in Italia, con il primo vero grande teatro lirico in Italia, con la prima linea di navigazione a vapore, con tanti eccetera di primati. La mentalità europea, con la sua peculiare concezione

nell'approccio alla realtà, prima di tutto, ha messo radici a Napoli. E un milione di napoletani sono pronti a dimostrarlo. Vieni a Napoli. Dietro ad un vulcano proprio ex, e ad una finestrella dipinta a Marechiaro, c'è una grande città. Ma veramente grande. C'è [anche] una grande parte di te" (*Qui Napoli, Mensile per il Turista*, Settembre 1993).

Can Italian speakers understand Spanish, and vice versa?

Lucas Villar, knows Spanish

Updated Mar 3, 2019.

As a Spanish speaker...

I've been to Italy several times, to Bari, Naples, Rome and Venice (twice, one with family the other with friends). Every single one of those times my main way of communication was Spanish, by far the place when they understood me the best was surprisingly in Venice both times, which is surprising because it's the furthest away from Spain.

To be honest the first time I was in Italy I tried English but Italians themselves would switch to Italian when they found out I was Spanish so I ended up using Spanish myself too. I find it hard to keep it in English in Italy, even if I wanted because Italians will speak to you in Italian as soon as they hear you in Spanish with someone. The only time this didn't happen was with the owner of a book shop in Venice who insisted on English the entire conversation (I think she wanted to practice) until the end when she said "adiós ragazzi!" mixing Spanish with Italian.

Italian and Spanish are broadly mutually understandable, especially in context as it is in a real life conversation. I was in Ireland when I was 15, there were people from all countries, they made groups for a game and they put people who

speak the same language in the same group. Well the girl organising asked something like "so all Spaniards are in this group?" and I replied "there are two Italians in the group" she said "yeah right, you play together"... we did speak Spanish with those 2 Italians so it wasn't that strange.

The thing is, if I felt Italians feel insulted by this I would stop it, but it has mostly had no effect or the opposite effect in my experience. In Venice we were in a bar and the barman's father was from Asturias, his mother was from Venice and himself too, when he heard us in Spanish he started to talk to us (in Italian) as if we were life-long friends. In a take-away restaurant for pasta near San Marco in Venice, when I spoke to the Italian guy in Spanish, he smiled and started asking about where we were from in Spain (in Italian of course). Even at the hotel reception, we were waiting on a sofa next to a group of Italians and we started speaking to each other in Spanish and Italian without any introduction complaining about how much we had been waiting xD this was the usual, I think I didn't speak in English once except in that book shop. I even translated for other tourists xD I was in a place for pizzas and the guy was speaking in Italian to me and me in Spanish as always, a tourist thought I was speaking in Italian and told me to please tell the guy in Italian what he wanted! I did it in Spanish but that man left thinking I spoke Italian...

Probably if neither of the speakers is native, the understanding may be harder... the thing is most times the word in one language or the other exists but it's not the common one... or it can be deduced very easily but only if you have a very good command of the other language.

For example: in Rome the streets were called via which in Spanish exists too the same as *vía*, with the same meaning but we don't use that term commonly. We use *calle* in Spanish, any native speaker understands *via* because we have the word but maybe someone who learnt Spanish is not aware of those rare words and can't see the connection. In any case, in Venice street was calle

exactly the same term as we use in Spanish.

And names we don't have in Spanish such as Campanile, we have campana (bell) so you can imagine campanile is the tower where they ring the bell, and indeed that's the place.

Some words are very changed for example chiesa and iglesia (church), they come from ecclesia both of them, which is a Latin word, a loanword taken into Latin from ancient Greek all the way into modern Romances. But if you get familiar with Italian you can learn to deduce these things, there are patterns in which Italians evolved Latin... in Spanish many Gs are Cs in Latin and many Bs are Ps, we also made a lot of diphthongs, that's how we evolved Latin; in Italian they changed Ls after a consonant into I. So: Iglesia → "Iclesa" → Ichiesa. Now if you see chiesa... well you can imagine what it is. Plaza → piazza, llano → piano, lleno → pieno, lluvia → pioggia, claro → chiaro, llamo → chiamo, llave → chiave... so actually if you listen closely over time you can pretty much deduce even the words that don't seem that obvious, it's all making sense of things, finding the underlying patterns. In any case, spoken, io mi chiamo Luca and yo me llamo Lucas sound pretty much the same, no need thinking. Both from Vulgar Latin "ego me clamo Lucas" (<https://www.quora.com/Can-Italian-speakers-understand-Spanish-and-vice-versa>).

Przed kolonizacją grecką obszary te zamieszkane były przez italskie ludy Osków (Kampanów) i Samnitów, a także przez Etrusków po ich ekspansji na południe. Najstarsze greckie osiedle w Kampanii powstało ok. 770 roku na wyspie Ischia, założone przez kolonistów z greckiej Eubei; niebawem, mniej więcej 740, osiedli na Ischii eubejscy Grecy dali start pierwszej greckiej kolonii na włoskim stałym lądzie, czyli Cumae; z kolei Grecy z Kume, nb. kolonii w dalszych stuleciach przeżywającej wspaniały rozkwit, jednego z naczelných ośrodków całego świata greckiego, założyli gdzieś koło 700 roku, w cyklu helleńskiej kolonizacji, następne w tym rejonie osiedle, o nazwie Parthenope, leżące już na terenie

obecnego miasta. Na północny wschód odeń zaczęło jakieś dwieście lat później wyrastać drugie na obszarze dzisiejszej starówki miasto, któremu nadano miano Neapolis (tym samym wzmiankowane starsze jęto zwać Palaepolis). Nowe Miasto wnet wyprzedziło rangą Stare Miasto, stając się ważnym punktem na mapie Μεγάλη Ελλάδα (Μεγάλη Ελλάς). Podobnie jak inne jej miasta zachowało ono grecki charakter rzecz jasna także w czasach rzymskich, czyli od 326 roku, będąc na długie stulecia, w przybliżeniu po drugi wiek naszej ery, centrum kultury greckiej (np. Swetoniusz pisze o Neronie podczas swej wizyty w mieście przemawiającym do jego mieszkańców po grecku). Za sprawą urokliwego położenia oraz łagodnego klimatu okolice Neapolu były też miejscem letniej wilegiatury dla notabli rzymskich. We wczesnym średniowieczu miasto znajdowało się formalnie pod władzą Bizancjum, faktycznie zaś było niezależne. W XII wieku zasiłło normańskie Królestwo Sycylii, założone 1130 a rządzone z Palermo, które jak już rzeczone z grubsza objęło niemal całą południową połowę Włoskiego Buta, oswobodzoną od Bizantyńczyków i przywróconą katolicyzmowi. Po kilkudziesięciu latach miejsce Normanów zajęli szwabsko-niemieccy Staufowie; Fryderyk II Hohenstauf, król Sycylii od 1198, król rzymsko-niemiecki od 1212 i cesarz rzymsko-niemiecki 1220–1250, ufundował w 1224 roku uniwersytet neapolitański, jedną ze starszych uczelni Europy, obecnie noszącą jego imię. Schedę po Hohenstaufach przejęli Andegawenowie (ścięćcie Konradyna Staufa w Neapolu 1268). Niezadowolenie z ich polityki doprowadziło wnet do wielkiego powstania ludowego w Palermo, czyli do słynnych Nieszporów Sycylijskich (1282). Jego skutkiem Regnum Siciliae rozpadło się na dwie części, a to w ten sposób, iż wyspa Sycylia przeszła pod panowanie Aragonii, zaś Andegawenowie zatrzymali swe dobra na kontynencie, które zaczęto nieformalnie określać mianem Królestwa Neapolu (Regno di Napoli). Oficjalnie oba organizmy nazywały siebie Królestwem Sycylii, niekiedy z dodatkiem odnoszącym się do ich geograficznego ułożenia względem Cieśniny Mesyńskiej, czyli Regno di Sicilia al di qua del Faro (Napoli) lub Regno di Sicilia al di là del Faro (Palermo). W rzeczywistości stanowiły one odrębne królestwa, choć w różnych periodach administrowane były wspólnie na zasadzie unii personalnej. Z ekonomicznego i społecznego

punktu widzenia ziemie sycylijskie i neapolitańskie pozostawały strefą relatywnie jednolitą, zwłaszcza w porównaniu do reszty Półwyspu, z gospodarką zasadniczo i tradycyjnie opartą na rolnictwie oraz o niższym stopniu urbanizacji, wyraźnie kontrastując tu z policentrycznym krajobrazem włoskiej Północy. Stawszy się stolicą de facto nowego państwa Neapol w XIV–XV wieku prosperował gospodarczo i kulturalnie, co poświadczają mnogo wznoszone wówczas zabytkowe dziś budowle. W kolejnym okresie, który ogólnie można nazwać hiszpańskim, zainaugurowanym bowiem 1442 przez Aragonię, miasto zintensyfikowało swe kontakty z Półwyspem Iberyjskim, by w samej epoce włoskiego renesansu, którego było jednym z rozsadników, kulturowo promieniować w tym duchu na kraje hiszpańskie. Początkiem XVI wieku, po krótkim epizodzie rządów francuskich, Regno di Napoli weszło na prawach wicekrólestwa w skład rządzonej przez Habsburgów zjednoczonej już Hiszpanii. Szybki jak na one czasy wzrost liczby ludności, która na przestrzeni tylko stu lat podniosła się z około 40 tysięcy w roku 1450 do ponad 200 tysięcy w 1550 roku, uczynił z Neapolu największe miasto na całym obszarze włoskim, a jednocześnie, jak niemal każde w tej części Europy, miejsce silnych i znajdujących gwałtowne ujścia napięć społecznych (np. Repubblica Napoletana 1647–1648). Panowaniu hiszpańskiemu towarzyszyły oczywiście skierowane przeciwko niemu rewolty, wzniecane w Neapolu i na Sycylii, zaś Włochy jako całość nie przestały być obiektem rywalizacji sąsiednich potęg, w tym zakusów francuskich. Połowę XVII wieku Półwysp generalnie wciąż grawitował w orbicie wpływów hiszpańskich, z tą atoli różnicą względem stulecia poprzedniego, iż Madryt z wolna przestawał grać już na kontynencie europejskim pierwsze skrzypce i negatywne skutki zależności bądź semi-zależności odeń ziem włoskich nie mogły być już kompensowane ewentualnymi plusami wynikającymi z zasadniczo dobrze dotąd funkcjonującego protektoratu. Stąd też dla Francji, rządzonej przez Ludwika XIV, nowo wschodzącą gwiazdę na politycznym firmamencie Europy, to właśnie Włochy, wraz z coraz łatwiej dostrzegalnym upadkiem hiszpańskiego imperium, wydawały się być jednym z najslabszych jego ogniw, wobec tego terenem świetnie kwalifikującym się pod francuskie demonstracje siły bądź różnego kalibru wypadki militarne. I taką

też wymowę nosiła ekspedycja Francuzów na pomoc Mesynie, tradycyjnie żywiącej uraz wobec Palermo, zbuntowanej przeciwko Hiszpanom w latach 1674–1678 (*Rivolta Antispagnola di Messina*). Rezultatem wojny o sukcesję hiszpańską (1701–1714) Habsburgowie hiszpańscy ulegli zastąpieniu przez Habsburgów austriackich, od których niebawem, w roku 1735, południowe Włochy, tj. *Regno di Napoli* i *Regno di Sicilia*, zostały przejęte przez młodszą linię Burbonów hiszpańskich. W ramach francuskiego eksportu rewolucji królestwo neapolitańskie zostało w styczniu 1799 roku obrócone w jedną z włoskich republik siostrzanych, faktycznie protektoratów Francji, mianowicie w efemerycznie istniejącą tzw. Republikę Partenopejską (*Repubblica Napoletana*). Tworowi temu, zainstalowanemu przez Francuzów jak wszystkie podobne z tak zwanej woli ludu, ów lud właśnie postawił opór niemal natychmiastowy, oddolny i spontaniczny, największy i najbardziej zacięty. W samej stolicy w obronie królestwa żywiłowo wystąpiła miejska biedota (*lazzaroni*). Dokonała ona istnej masakry setek tamtejszych liberałów (nb. powiązania neapolitańskiej rodziny królewskiej z neapolitańskim ludem leżą prawdopodobnie u źródeł powstania, być może 1818–1820, neapolitańskiej *Camorry*, swoją drogą jedynej włoskiej organizacji mafijnej z wielkiego miasta). Neapolitańskiej prowincji zaś, jak Kalabria, Apulia czy *Lucania vel Basilicata*, nie udało się Francuzom w ogóle opanować. Niebawem w Kalabrii sformowana została przez kardynała Fabrizio Ruffo insurekcyjna ludowo-katolicka Armia Świętej Wiary (*Armata Cristiana e Reale della Santa Fede in Nostro Signore Gesù Cristo*). Sanfedyści, nb. nie jedyny przypadek włoskiej *Wandei*, łączyli wierność katolicyzmowi, wtedy równoznaczną z przywiązaniem do Kościoła i Monarchii, z elementami czegoś, co używając dzisiejszych pojęć można chyba określić mianem solidaryzmu społecznego, w szeregach Armaty wspólnie walczyli bowiem ramię w ramię chłopci i arystokraci z Południa; jej zaś twórca Fabrizio Ruffo, 1744–1827, bezsprzecznie jedna z ciekawszych figur swej epoki, osobiście nawrócił (tj. zawrócił ze złej drogi) znanego także z literatury kalabryjskiego rozbójnika *Fra Diavolo*; ruch ten współtworzył duchowy pejzaż Południa jeszcze przez długie dekady. Przy wsparciu antyfrancuskich koalicjantów *Armata Cristiana* już po pięciu miesiącach przywróciła stolicę Burbo-

nom. W 1806 roku Królestwo ponownie uległo zajęciu przez Francuzów, a następnie przekazaniu napoleonidom (Giuseppe Bonaparte, Gioacchino Murat). Ferdynand Burbon, król Neapolu i Sycylii, salwował się w obu razach ucieczką do Palermo. Po tych napoleońskich ekscesach i uzurpacjach zwrócone Burbonom, zostały Regno di Napoli i Regno di Sicilia scalone w jedno państwo o nazwie Regno delle Due Sicilie, proklamowane 8 grudnia 1816, ze stolicą w Neapolu, co zakończyło ich podział polityczny datujący się od średniowiecza. Wydarzenia 1860–1861, będące w istocie podbojem ruralnego Południa przez liberalno-burżuazyjną Północ, przyniosły likwidację Obu Sycylii. Ostatnimi bastionami południowego oporu była na Sycylii cytadela w Mesynie, przez żołnierzy burbońskich broniona do 12 III 1861, zaś na Kontynencie twierdza Gaeta, w której schronił się król Francesco II delle Due Sicilie, trzymana do 13 lutego 1861, oraz Civitella del Tronto w Abruzji, na granicy ze Stato Pontificio, nie bez kozery już od XVI wieku nosząca tytuł Civitas Fidelissima, poddana 20 marca 1861, zatem trzy dni już po oficjalnej w Turynie proklamacji zjednoczonego Regno d'Italia.

La Spedizione dei Mille, Wyprawa Tysiąca, czyli inwazja na włoskie Południe dokonana przez Garibaldię wiosną 1860 roku, klucz i kulminacja włoskiego Risorgimento, tudzież w całym jego procesie akord najbardziej spektakularny, wprawiła Europę w istne osłupienie. Bez cienia wątpliwości było to jedno z najbardziej niewiarygodnych, najbardziej zaskakujących, najbardziej sensacyjnych wydarzeń dziewiętnastego stulecia, o ile nie w ogóle całej powszechnej historii najnowszej. Jego rzeczywiste tło do dziś dnia pozostaje niejasne. Aliści coraz bardziej wychodzi w nim na jaw zakulisowa rola Brytyjczyków, zainteresowanych włoskim Południem między innymi ze względu na swe posiadłości rolne i eksploatację kopalin na Sycylii. Tak oto 1089 ochotnikom, wojskowym właściwie dyletantom, dokonawszy desantu na dysponenta armii dwudziestokrotnie liczniejszej, udało się podbić państwo w skali Europy średniej wielkości, z 111,9 tys. km² oraz 9 mln mieszkańców, na dodatek monarchię nieprzerwanie istniejącą od długich a długich setek lat, o tradycji bardzo wysoko cenionej w Europie, ongi jedno z jej królestw najbardziej prestiżowych. Samemu zaś Garibaldię, mają-

cemu już za sobą chwalebne dni 1842–1848 w Urugwaju, dała Wyprawa Tysiąca trwałe miejsce na kartach historii nie tylko jak dotychczas (włoskiej) Ameryki Południowej lecz także Italii i Europy oraz całego świata. Nocą z 5 na 6 maja 1860 wypłynął on z Quarto na wschód od Genui, dziś części jej gminy jako Quarto dei Mille, z terytorium Regno di Sardegna, obierając kurs na Regno delle Due Sicilie i zmierzając ku dziełu swego życia. Tysiąc Garibaldczyków płynęło na Sycylię pod ochroną floty angielskiej operującej na Mar Tirreno. Po debarkacji 11 maja pod Marsalą na zachodzie Sycylii kapitulowały przed nimi kolejne i kolejne wojskowe jednostki królewskie. Zwłaszcza na Wyspie, co tam akurat mogło też i mieć jakiś związek z jej zadawnionym acz niewygasłym separatyzmem względem Kontynentu. W samej zaś stricte neapolitańskiej części państwa akcja Czerwonego Generała odebrana została jednoznacznie jako krucjata i najazd. Świadczyć zaś o tym może inter alia mniej niż śladowy stamtąd dopływ wolontariuszy do jego oddziałów. Podczas bowiem gdy ich siła po wylądowaniu na Południu wezbrała do 25 tysięcy, ściągających tutaj tak z całych Włoch jak z całej Europy, doliczono się wśród nich Neapolitańczyków tylko dosłownie osiemdziesięciu (!). The Expedition of the Thousand weszła na stałe do rozmaitych demokratycznych nurtów politycznych Europy pobudzając wyobraźnię i wolę działania tudzież stanowiąc inspirację do innych akcji rewolucyjnego typu. Z szerokiej perspektywy dziejowej czy historiozoficznej rozbicie i zniszczenie Regnum Utriusque Siciliae jawić się może jako swoista klamra spinająca tysiąc lat dziejów włoskiego Południa zapoczątkowanych jedenastowiecznymi inwazjami Normanów. Przez kilka po 1860 roku kolejnych lat trwały na Południu, między innymi w górach Kalabrii i Abruzji, bardzo uciążliwe dla nowych władz zbrojne działania partyzanckie, niekiedy przybierające postać pospolitego bandytyzmu, brigantaggio, zwyczajowej zresztą formy obrony w tej części Włoch, podsycane i wspierane ze strony agentów burbońskich i papieskich, a także przebywającego na wygnaniu w Rzymie ostatniego króla Neapolu-Sycylii. U podstaw tej desperackiej, głównie chłopskiej guerilli, czerpiącej też z kontrrewolucyjnych idei sanfedyzmu końca poprzedniego stulecia, leżało chyba jednak nie tyle przywiązanie do rzeczywistości starej, co raczej głębokie rozczarowanie i rozgoryczenie tą

nową, pojednoczeniową. Tam też, we wnętrzu kontynentalnego Południa, władza Sabaudów jeszcze długo była tylko nominalna. Wojna domowa na Południu angażowała trzecią część całej piemonckiej armii i pochłonęła więcej ofiar aniżeli wszystkie wojny Risorgimento od 1848 roku. Obfitowała też w nieopisane bestialstwa. Wziętych jeńców Piemontczycy rozstrzeliwali, a Południowcy ukrzyżowywali. Wracający na włoską Północ piemonccy żołnierze a potem urzędnicy przynosić będą przez długie lata opowieści o włoskich Meridionali jako ludziach okrutnych i strasznych. Przy tym leniwych, skorumpowanych, ultrareligijnych. Obrazu zasię onego dopełniać będą niejasne informacje o tajnych, tajemnych i tajemniczych organizacjach, dziwnych bractwach, sektach i stowarzyszeniach, jako też o specyficznym honorze ich członków. Do poważnych ludowych zająć, które objęły chłopów, księży i innych zwolenników ancien régime, spowodowanych niedoborami chleba oraz zwyczajami cen lecz politycznie o charakterze antyunitarym, doszło we wrześniu 1866 w Palermo (Rivolta del Sette e Mezzo). PS. Być może wówczas należy szukać początków tamtejszej Cosa Nostra. Choć niektórzy wiążą je z oporem wobec francuskich urzędników doby napoleońskiej (a niekiedy nawet próbują wywodzić od palermiańskiej rebelii 1282 roku przeciwko Andegawenom czyli od Vespri Siciliani). Niezadowolone z nowych porządków dawało o sobie znać oczywiście w całym kraju. Po spadku patriotycznej euforii mnóstwo Włochów zdało sobie bowiem sprawę również z negatywnych aspektów zjednoczenia, szczególnie na płaszczyźnie ekonomicznej. Część miast (Modena, Parma) straciła posiadany od wieków status stołeczny. W zamian do byłych statii preunitari napłynęli Piemontczycy, którzy, będąc zaufanymi nowej władzy, obejmowali najlepiej płatne urzędnicze posady państwowe. Na Południu postrzegano to jako kolejną fazę podboju. Północ zaś była areną często wybuchających i burzliwych zamieszek na terenach wiejskich. Ich zaś iskrą zapalną zwykle były kwestie podatkowe czy szerzej zintensyfikowany przez nowe państwo ucisk fiskalny. Dla przykładu podczas rozruchów 1868–1869 po uchwaleniu wysoce niepopularnego podatku od zmielonego zboża (tassa sul macinato) demolowano w miastach hale targowe, palono spisy skarbowe, przepędzano poborców, wznoszono barykady uliczne, a wszystko to przy żąda-

niach przywrócenia starego prawa oraz hasłach Viva il Papa (Moti del Macinato). Wiejskie bunty antyfiskalne sporadycznie powtarzały się do końca stulecia, zwłaszcza w byłej papieskiej Romanii, a także na Sycylii i Sardynii. 1865–1867 w Neapolu mieszkał jako banita rosyjski anarchista Michaił Bakunin. Miasto było też pierwszym we Włoszech ośrodkiem anarchizmu. W styczniu 1869 roku założono tutaj pierwszą włoską sekcję Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. Początkiem lat 1870. skupiała ona cztery tysiące osób, przeważnie rzemieślników miejskich, którzy, jak wszędzie we Włoszech stanowiąc główny narybek anarchizmu, mieli wszelkie powody być przeciwko tak kapitalizmowi jak nowemu państwu. Aczkolwiek z wyjątkiem Neapolu oraz części Sycylii czarne idee nie zakorzeniły się na Południu. Gdy oto w 1874 roku około stu pięćdziesięciu anarchistów wystartowało ze swej bazy w Imola w marsz na Bolonię spróbował Errico Malatesta, 1853–1932, jeden z czołowych teoretyków włoskiego i europejskiego anarchizmu, wywołać chłopski bunt w Apulii zdołał doń nakłonić jedynie pięć osób. Nie powiodła się też druga przymiarka do anarchorewolty poczyniona przez Malatestę w 1877 roku wśród apulijskich pasterzy na terenach przywykłych do zbójowania (poparli ją natomiast niektórzy tamtejsi księża, a jeden z nich posunął się nawet do twierdzeń, iż Ewangelia i Socjalizm to w gruncie rzeczy to samo). Anarchizm nie spotkał się więc wbrew nadziejom Bakunina z uznaniem południowowłoskich chłopów, a włoskie Południe w odróżnieniu od Południa hiszpańskiego nie stało się bastionem jego agrarnej wersji. Jako taki dość popularny w środku kraju natrafił anarchizm na innych rolniczych obszarach, w Lombardii i Veneto, na sui generis konkurencję w postaci wiejskiego socjalizmu jako też spółdzielczości katolickiej. Jak już nie raz rzeczono obie historyczne stolico-metropolie dwuczłonowego włoskiego Południa, Neapol i Palermo, były na przestrzeni stuleci największymi miastami całych Włoch. Około 1800 roku Neapol liczył 400 tysięcy, czym w Europie był trzecim po Londynie i Paryżu, zaś Palermo miało 200 tysięcy. Dystansowały one więc Rzym (153 tys.), Wenecję (140 tys.) i Mediolan (135 tys.). Również po Zjednoczeniu najludniejsze miasta Włoch wciąż znajdowały się na Południu. W 1871 roku przewyższał Neapol aż prawie dwa razy Rzym a ponad dwa razy Mediolan i Turyn. Lecz

przystając być stolicą własnego państwa został Neapol pozbawiony wynikających stąd czynników miastotwórczych, zaś jego hinterland, tj. całe kontynentalne Południe, z którego città capitale żyła przez wieki, teraz już bezpośrednio weszło w kontakt z resztą Italii. Oczywiście NA jako była stolica największego z państw włoskich jeszcze bardzo i bardzo długo dzierżył w tym zakresie włoską palmę pierwszeństwa. Jednakże samo tempo jego wzrostu wyraźnie zmalało z korzyścią dla ośrodków Północy. Dawna stolica ustępowała tutaj nawet niektórym miastom swego byłego Królestwa (np. Katanii). Przez zjednoczeniem włoskie Południe nie tylko nie było aż tak zaniedbane gospodarczo jak przedstawiała to ówczesna liberalna propaganda, zwykle na dodatek z typową da siebie złośliwą satysfakcją, nb. podobnie czyniąc względem sąsiedniego Państwa Kościelnego, ale istniały nawet sektory, w tym również szeroko rozumianego przemysłu, w których to Południe górowało nad Północą (świadomość tego jest na Mezzogiorno bardzo żywa do dziś). Odprzemysłowieniu uległo Południe właśnie dopiero po zjednoczeniu, ażeby, w owej mocno przemysłowej epoce, z czasem ostatecznie zejść na wyznaczoną mu rolniczą, tym samym w powyższym kontekście podrzędną pozycję. Po zniesieniu ceł przemysłowe towary z Południa może i faktycznie na ogół nie wytrzymywały konkurencji tych z Północy. Ale czynnikiem o dezindustrializacji decydującym było wcale nie to, lecz, jak zawsze i wszędzie, polityka państwa, za sprawą której, konkretnie zaś rozdziału środków finansowych, nastąpił klasyczny transfer bogactwa, zatem w tym przypadku przesunięcie go na Północ. Tam oto bowiem, czyli na Północy, wydatkowano gros zebranych w całym kraju podatków. Skalą tego proporcje owe niekiedy wręcz przygniatają. Dla przykładu na meliorację gruntów w latach 1862–1897 przeznaczono na Północy 267 mln lirów, w Centrum 188 mln lirów, zaś na Południu 3 mln lirów. Dokonawszy tego gospodarczego spustoszenia zainicjowano początkiem nowego stulecia politykę wsparcia Południa. Ale nawet wtedy wzbudziła ona opór Północy (i Centrum). Np. radni miasta Livorno oprotestowali ustawę dotyczącą translokacji przemysłu do Neapolu, zaś 1906 sąsiednia tokańska Isola d'Elba zażądała przypisania jej do Południa. Także faszyzm, prąd ideowy zasadniczo z Północy, narodzony gdzieś pomiędzy Mediolanem i Bolonią a Trie-

stem, właściwie ignorował Południe. Jego jednak bezdyskusyjny na Południu sukces to skuteczna walka z tamtejszą mafijną przestępczością. Finiszem lat 20. większość południowowłoskich mafiozów schwytano, umieszczono pod kluczem, zepchnięto do głębokiego podziemia albo zmuszono wyemigrować do USA (nb. przydali się oni później Anglosasom podczas ich inwazji na Sycylię w lipcu 1943). Mafijne struktury uległy rozbiću. Dzięki odważnym i bezkompromisowym posunięciom, nawet jeśli może nie zawsze w zgodzie z ówczesnym prawem, w przeciągu zaledwie paru lat, 1924–1928, liczba morderstw w najbardziej nimi dotkniętej prowincji Palermo spadła przeszło dziesięciokrotnie. W referendum dotyczącym instytucjonalnej formy państwowości włoskiej po Seconda Guerra Mondiale, przeprowadzonym 2–3 czerwca 1946 roku, za Republiką opowiedziały się Północ i Środek, podczas gdy wierność Monarchii zachował Rzym i Południe, a najbardziej właśnie Neapol (78,9%). Linia takiego podziału niemal zbiegła się więc z granicami niegdysiejszego królestwa neapolitańskiego i państwa papieskiego (Lacjum). Te stale istniejące przeróżne delikatnie ujmując rozdziewki między Mezzanotte a Mezzogiorno znajdują odniesienie także do fundamentalnych kwestii geopolitycznych. Tak oto Północ zasadniczo opowiada się za najściślejszą integracją Włoch z zaalpejską Europą Zachodnią, tradycyjnie spoglądając w tamtym kierunku, nawet jeśli uczyniłoby to z Półwyspu jedynie coś na kształt południowego krańca niemieckiej Mitteleuropy. Natomiast Rzym i Południe widzą Italię w roli aktywnego i wiodącego czynnika na Śródziemnomorzu. Mówiąc o włoskim Południu dobrze jest z rozmaitych względów, rzecz jasna także historycznych, dokonywać rozróżnienia na Południe Kontynentalne, określane takimi włoskimi mianami jak Italia Meridionale, Meridione, Bassa Italia, Sud Italia, Suditalia albo po prostu Sud, a obejmujące południową partię półwyspu włoskiego, na którą składają się administracyjne regiony Abruzzo, Basilicata (1932–1947 pod hist. imieniem Lucania), Calabria, Campania, Molise i Puglia; tudzież na Mezzogiorno, termin szerszy, bo łączący Italię Merydionalną z Italią Wyspiarską, Italia Insulare lub krótko Isole, czyli administracyjne regiony Sycylii i Sardynii. Aczkolwiek Meridione i Mezzogiorno bywają też w zależności od kontekstu stosowane synonimicznie. Same natomiast wspomniane wyżej regiony

kontynentalnego Południa zostały na ogół wymyślone po Zjednoczeniu, dość sztucznie, przez urząd statystyczny, dla potrzeb gromadzenia i sortowania na ich temat danych (na Północy w jakimś przynajmniej stopniu pokryły się one z dawnymi państwami przedzjednoczeniowym). Kontynentalnego Południa dotyczy autobiograficzna powieść włoska pt. *Cristo si è fermato a Eboli*, aut. Carlo Levi (Torino 1902, Roma 1975). Traktuje ona o pobycie autora w Lukanii, przez władze faszystowskiego skazanego na confino i zasłanego tam 1935–1936.

Greek Colonization

In the first half of the first millennium BCE, ancient Greek city-states, most of which were maritime powers, began to look beyond Greece for land and resources, and so they founded colonies across the Mediterranean. Trade contacts were usually the first steps in the colonization process and then, later, once local populations were subdued or included within the colony, cities were established. These could have varying degrees of contact with the homeland, but most became fully independent city-states, sometimes very Greek in character, in other cases culturally closer to the indigenous peoples they neighbored and included within their citizenry. One of the most important consequences of this process, in broad terms, was that the movement of goods, people, art, and ideas in this period spread the Greek way of life far and wide to Spain, France, Italy, the Adriatic, the Black Sea, and North Africa. In total then, the Greeks established some 500 colonies which involved up to 60,000 Greek citizen colonists, so that by 500 BCE these new territories would eventually account for 40% of all Greeks in the Hellenic World.

Trade & Resource Opportunities

The Greeks were great sea-farers, and travelling across the Mediterranean, they were eager to discover new lands and new opportunities. Even Greek mythology included such tales of exploration as Jason and his search for the Golden Fleece and that greatest of hero travellers Odysseus. First the islands around

Greece were colonized, for example, the first colony in the Adriatic was Corcyra (Corfu), founded by Corinth in 733 BCE (traditional date), and then prospectors looked further afield. The first colonists in a general sense were traders and those small groups of individuals who sought to tap into new resources and start a new life away from the increasingly competitive and over-crowded homeland.

Trade centres and free markets (emporía) were the forerunners of colonies proper. Then, from the mid-8th to mid-6th centuries BCE, the Greek city-states (poleis) and individual groups started to expand beyond Greece with more deliberate and longer-term intentions. However, the process of colonization was likely more gradual and organic than ancient sources would suggest. It is also difficult to determine the exact degree of colonization and integration with local populations. Some areas of the Mediterranean saw fully-Greek poleis established, while in other areas there were only trading posts composed of more temporary residents such as merchants and sailors. The very term 'colonization' infers the domination of indigenous peoples, a feeling of cultural superiority by the colonizers, and a specific cultural homeland which controls and drives the whole process. This was not necessarily the case in the ancient Greek world and, therefore, in this sense, Greek colonization was a very different process from, for example, the policies of certain European powers in the 19th and 20th centuries CE. It is perhaps here then, a process better described as 'culture contact' (De Angelis in Boyes-Stones et al, 51).

The establishment of colonies across the Mediterranean permitted the export of luxury goods such as fine Greek pottery, wine, oil, metalwork, and textiles, and the extraction of wealth from the land – timber, metals, and agriculture (notably grain, dried fish, and leather), for example – and they often became lucrative trading hubs and a source of slaves. A founding city (metropolis) might also set up a colony in order to establish a military presence in a particular region and so protect lucrative sea routes. Also, colonies could provide a vital bridge to inland trade opportunities. Some colonies even managed to rival the greatest founding

cities; Syracuse, for example, eventually became the largest polis in the entire Greek world. Finally, it is important to note that the Greeks did not have the field to themselves, and rival civilizations also established colonies, especially the Etruscans and Phoenicians, and sometimes, inevitably, warfare broke out between these great powers.

Magna Graecia

Greek cities were soon attracted by the fertile land, natural resources, and good harbours of a 'New World' – southern Italy and Sicily. The Greek colonists eventually subdued the local population and stamped their identity on the region to such an extent that they called it 'Greater Greece' or *Megalē Hellas*, and it would become the most 'Greek' of all the colonized territories, both in terms of culture and the urban landscape with Doric temples being the most striking symbol of Hellenization. Some of the most important poleis in Italy were:

Cumae (the first Italian colony, founded c. 740 BCE by Chalcis)

Naxos (734 BCE, Chalcis)

Sybaris (c. 720 BCE, Achaean/Troezen)

Croton (c. 710 BCE, Achaean)

Tarentum (706 BCE, Sparta)

Rhegium (c. 720 BCE, Chalcis)

Elea (c. 540 BCE, Phocaea)

Thurri (c. 443 BCE, Athens)

Heraclea (433 BCE, Tarentum)

On Sicily the main colonies included:

Syracuse (733 BCE, founded by Corinth)

Gela (688 BCE, Rhodes and Crete)

Selinous (c. 630 BCE)

Himera (c. 630 BCE, Messana)

Akragas (c. 580 BCE, Gela)

The geographical location of these new colonies in the centre of the Mediterranean meant they could prosper as trade centres between the major cultures of the time: the Greek, Etruscan, and Phoenician civilizations. And prosper they did, so much so that writers told of the vast riches and extravagant lifestyles to be seen. Empedokles, for example, described the pampered citizens and fine temples of Akragas (Agrigento) in Sicily as follows; "the Akragantinians revel as if they must die tomorrow, and build as if they would live forever". Colonies even established off-shoot colonies and trading posts themselves and, in this way, spread Greek influence further afield, including higher up the Adriatic coast of Italy. Even North Africa saw colonies established, notably Cyrene by Thera in c. 630 BCE, and so it became clear that Greek colonists would not restrict themselves to Magna Graecia.

Ionia

Greeks created settlements along the Aegean coast of Ionia (or Asia Minor) from the 8th century BCE. Important colonies included Miletos, Ephesos, Smyrna, and Halikarnassos. Athens traditionally claimed to be the first colonizer in the region which was also of great interest to the Lydians and Persians. The area became a hotbed of cultural endeavour, especially in science, mathematics, and philosophy, and produced some of the greatest of Greek minds. Art and architectural styles too, assimilated from the east, began to influence the homeland; such features as palmed column capitals, sphinxes, and expressive 'orientalising' pottery designs would inspire Greek architects and artists to explore entirely new artistic avenues.

France & Spain

The main colonising polis of southern France was Phocaea which established the important colonies of Alalia and Massalia (c. 600 BCE). The city also established colonies, or at least established an extensive trade network, in southern Spain. Notable poleis established here were Emporion (by Massalia and with a traditional founding date of 575 BCE but more likely several decades later) and

Rhode. Colonies in Spain were less typically Greek in culture than those in other areas of the Mediterranean, competition with the Phoenicians was fierce, and the region seems always to have been considered, at least according to the Greek literary sources, a distant and remote land by mainland Greeks.

The Black Sea

The Black Sea (Euxine Sea to the Greeks) was the last area of Greek colonial expansion, and it was where Ionian poleis, in particular, sought to exploit the rich fishing grounds and fertile land around the Hellespont and Pontos. The most important founding city was Miletos which was credited in antiquity with having a perhaps exaggerated 70 colonies. The most important of these were:

Kyzikos (founded 675 BCE)

Sinope (c. 631 BCE)

Pantikapaion (c. 600 BCE)

Olbia (c. 550 BCE)

Megara was another important mother city and founded Chalcedon (c. 685 BCE), Byzantium (668 BCE), and Herakleia Pontike (560 BCE). Eventually, almost the entire Black Sea was enclosed by Greek colonies even if, as elsewhere, warfare, compromises, inter-marriages, and diplomacy had to be used with indigenous peoples in order to ensure the colonies' survival. In the late 6th century BCE particularly, the colonies provided tribute and arms to the Persian Empire and received protection in return. After Xerxes' failed invasion of Greece in 480 and 479 BCE, the Persians withdrew their interest in the area which allowed the larger poleis like Herakleia Pontike and Sinope to increase their own power through the conquest of local populations and smaller neighbouring poleis. The resulting prosperity also allowed Herakleia to found colonies of her own in the 420s BCE at such sites as Chersonesos in the Crimea.

From the beginning of the Peloponnesian War in 431 BCE, Athens took an inte-

rest in the region, sending colonists and establishing garrisons. An Athenian physical presence was short-lived, but longer-lasting was an Athenian influence on culture (especially sculpture) and trade (especially of Black Sea grain). With the eventual withdrawal of Athens, the Greek colonies were left to fend for themselves and meet alone the threat from neighbouring powers such as the Royal Scythians and, ultimately, Macedon and Philip II.

Relationship with the Homeland

Most colonies were built on the political model of the Greek polis, but types of government included those seen across Greece itself – oligarchy, tyranny, and even democracy – and they could be quite different from the system in the founder, parent city. A strong Greek cultural identity was also maintained via the adoption of founding myths and such wide-spread and quintessentially Greek features of daily life as language, food, education, religion, sport and the gymnasium, theatre with its distinctive Greek tragedy and comedy plays, art, architecture, philosophy, and science. So much so that a Greek city in Italy or Ionia could, at least on the surface, look and behave very much like any other city in Greece. Trade greatly facilitated the establishment of a common 'Greek' way of life. Such goods as wine, olives, wood, and pottery were exported and imported between poleis. Even artists and architects themselves relocated and set up workshops away from their home polis, so that temples, sculpture, and ceramics became recognisably Greek across the Mediterranean.

Colonies did establish their own regional identities, of course, especially as they very often included indigenous people with their own particular customs, so that each region of colonies had their own idiosyncrasies and variations. In addition, frequent changes in the qualifications to become a citizen and forced resettlement of populations meant colonies were often more culturally diverse and politically unstable than in Greece itself and civil wars thus had a higher frequency. Nevertheless, some colonies did extraordinarily well, and many eventually outdid the founding Greek superpowers.

Colonies often formed alliances with like-minded neighbouring poleis. There were, conversely, also conflicts between colonies as they established themselves as powerful and fully independent poleis, in no way controlled by their founding city-state. Syracuse in Sicily was a typical example of a larger polis which constantly sought to expand its territory and create an empire of its own. Colonies which went on to subsequently establish colonies of their own and who minted their own coinage only reinforced their cultural and political independence.

Although colonies could be fiercely independent, they were at the same time expected to be active members of the wider Greek world. This could be manifested in the supply of soldiers, ships, and money for Panhellenic conflicts such as those against Persia and the Peloponnesian War, the sending of athletes to the great sporting games at places like Olympia and Nemea, the setting up of military victory monuments at Delphi, the guarantee of safe passage to foreign travellers through their territory, or the export and import of intellectual and artistic ideas such as the works of Pythagoras or centres of study like Plato's academy which attracted scholars from across the Greek world. Then, in times of trouble, colonies could also be helped out by their founding polis and allies, even if this might only be a pretext for the imperial ambitions of the larger Greek states. A classic example of this would be Athens' Sicilian Expedition in 415 BCE, officially at least, launched to aid the colony of Segesta. There was also the physical movement of travellers within the Greek world which is attested by evidence such as literature and drama, dedications left by pilgrims at sacred sites like Epidaurus, and participation in important annual religious festivals such as the Dionysia of Athens.

Different colonies had obviously different characteristics, but the collective effect of these habits just mentioned effectively ensured that a vast area of the Mediterranean acquired enough common characteristics to be aptly described as the

Greek World. Further, the effect was long-lasting for, even today, one can still see common aspects of culture shared by the citizens of southern France, Italy, and Greece (by Mark Cartwright published on 07 May 2018, https://www.ancient.eu/Greek_Colonization/).

PESCARA | GRAN SASSO 12 SETTEMBRE 1943

Kleine Großstadt o populacji 119 tysięcy a powierzchni 34,36 km² we włoskiej Regione Abruzzo. Stolica Provincia di Pescara. Największa gmina rzeczonoego regionu administracyjnego, serce area metropolitana o ponad 250 tysiącach w sześciu sąsiednich komunach, oddziałującego z kolei na tereny zamieszkane przez łącznie jakieś 420 tysięcy (area di influenza). Faktyczna współstolica regionu. Wraz z miastem L'Aquila, jego nominalnym capoluogo, Mittelstadt liczącą 69 tysięcy, stanowi Pescara albowiem siedzibę różnych publicznych instytucji onego szczebla. Miasto usytuowane jest na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Apenińskiego, mniej więcej w połowie Włoskiego Buta, nieco powyżej przeciwnego Rzymu. Siedzi na costa adriatica, wzdłuż niej rozciągnięte z północozachodu na południo-wschód i w formie litery T przecięte na dwie z grubsza równe części oddającą tutaj swe wody Adriatykowi rzeką Aterno-Pescara (152 km). Pescara chlubi się metryką bardzo antyczną, ale początki miasta niemal toną w mrokach przeszłości. Pierwsza w tym rejonie osada, założona przez italskie ludy Vestini i Marrucini nad brzegiem wspomnianego ciek, znana była w epoce rzymskiej pod nazwą Vicus Aterni czyli późniejszą Aternum (inna identyfikacja to Ostia Aterni odnosząca się do ujścia rzeki). Dysponowała ona portem handlowym, gdzie obracano rybami, produktami rolnymi i różnymi artefaktami, wpiery ukierunkowanym na Romę, skąd do Aternum wyśladowana 286 a.C. została Via Tiburtina Valeria, that is obecna Strada Statale 5 Via Tiburtina Valeria, a potem łączącym Miasto ze wschodnimi zaadriatyckimi prowincjami jego Imperium. Po inwazji Longobardów wchodziło Aternum w skład powołanego 571 przez nich Ducato di Benevento. Jak chce legenda męczeńską śmierć z rąk Długobrodych miał woczyas, 13 czerwca 597, ponieść miejscowy biskup Cetteo di Amiterno (dziś święty patron Pescary oraz współpatron Archidioecesis Pisca-

riensis-Pinnensis). Od plus minus roku tysięcznego rzeka Aternum poczęła być określana mianem Piscarius, tym samym więc nadrzeczna osada zmieniła je na Piscaria, która najprawdopodobniej nawiązuje oczywiście do ryb (choć jest też teoria wywodząca je ze słowa oskijsko-umbryjskiego na oznaczenie skały). Wtedy też Piscaria, w zasadzie de novo fundowana, trafiła w gestię benedyktynów z Abbazia di Montecassino. Ziemie te, konfiskowane w XII wieku przez Normanów, zasiliły następnie Regno di Napoli. Politycznie partycypowały w jego dziejach aż do zjednoczeniowego podboju Królestwa w połowie 19. stulecia. Sama zaś Pescara wewnętrznie rządzona była przez różnych walczących ze sobą lokalnych feudałów. W aktualnym kształcie administracyjnym miasto funkcjonuje dopiero od międzywojnia. Dekretem z 2 stycznia 1927 roku, przede wszystkim dla szybkiego przyrostu liczby mieszkańców, dokonano wówczas fuzji dwóch dotąd formalnie osobnych gmin, tj. pierwotnej właściwej Pescary na południe od rzeki oraz Castellammare Adriatico na przeciwnym północnym jej brzegu; pod nazwą Pescara. Zarazem awansowało ono na stolicę nowo powołanej homonimicznej prowincji. Ówczesne plany zakładały rozbudowę miasta jako ważnego centrum industrialnego oraz zastąpienie przez Pescarę niekorzystnie w głębi łądu z dala od morza ulokowanej Akwili w charakterze stolicy Abruzji. Pescara to również jeden z punktów na trasie słynnej ucieczki najwyższych włoskich władz państwowych przed Niemcami po Armistizio di Cassibile 1943. Z Rzymu ewakuował się wtedy król z rodziną oraz członkowie rządu Pietro Badoglio (Fuga di Vittorio Emanuele III; t. Fuga di Pescara, Fuga di Ortona, Fuga di Brindisi). Hitler nakazał bowiem schwywanie całej tej jak to określał zdradzieckiej bandy, hołoty, szajki, zgrai (zwł. następcy tronu, księcia Humberta, mającego opinię szczególnie nieprzychylnego faszystomowi, m.in. za sprawą swej belgijskiej żony; jak również Badoglią). Po rzeczonym tzw. krótkim rozejmie z Anglosasami, zawartym 3 września 1943 roku, ogłoszonym 8 września o godz. 18.30 na falach Radio Algeri przez generała Dwighta Eisenhowera, dowódcę alianckich sił zbrojnych w rejonie Morza Śródziemnego, a potwierdzonym 19.42 przez marszałka Pietro Badoglio (45 Giorni di Badoglio) przed mikrofonami EIAR, rząd włoski z trudem i w ostatniej chwili opuścił Rzym 9 września o godz. 5.10 udając

się do Pescary. Następnego dnia Włosi zaokrętowali się w Porto di Pescara na korwetę Baionetta, przywołaną z dalmatyńskiego Porto di Zara, by z krótkim postojem w pobliskim Porto di Ortona na zabranie dalszych uciekinierów, odplynąć prosto do Brindisi, w tym momencie wolnego i od aliantów, i od Niemców (Rzym poddał się Niemcom 10 IX o 16.00). Żołnierze włoscy, z Marcia Principe di Piemonte na ustach, miejscami stawili Niemcom opór, generalnie jednak pacyfikacja przez hitlerowców byłego sojusznika przebiegła zgodnie z planem. Sama zaś Pescara była późnym latem tegoż roku obiektem zmasowanych bombardowań powietrznych ze strony aliantów (31 VIII oraz 14, 17 i 20 IX 1943). Pochłonęły one przynajmniej trzy tysiące ludzkich istnień, choć inne dane wskazują nawet na drugie tyle, jednocześnie przynosząc destrukcję około 80% tkanki urbanistycznej. Odbudowana po tym kataklizmie Pescara prawie nie dysponuje dziś ciekawą architekturą. Za jej w tym zakresie Wahrzeichen uznać atoli można gigantyczny i nowoczesny fabbricato viaggiatori miejscowego dworca kolejowego, Stazione di Pescara, olbrzymi zwł. w kontekście miasta ledwie stutysięcznego, po 26. latach prac oddany do użytku w 1988 roku (Pescara Centrale). Za to długie na przeszło 10 km białe piaszczyste plaże sytuują Pescarę w gronie wiodących morskich kąpielisk włoskiej Adrii (dove le attrazioni non mancano di certo).

Abruzja, Abruzzo vel Abruzzi, wklęśnięta pomiędzy Mare Adriatico a Appennino Centrale, skompletowana zaś z czterech prowincji, a to L'Aquila i Chieti, Pescara i Teramo, geograficznie może być kwalifikowana do Italii Centralnej, podczas gdy historycznie, kulturowo i językowo stanowi fragment Włoch Południowych (Italia Meridionale). Skorelowane jest to rzecz jasna z nadmienioną wielowiekową polityczną przynależnością do Regno di Napoli. W jego granicach była Abruzja wraz z Molizją tudzież kawałkami Lacjum obszarem najdalej wyeksponowanym ku północy. Ze swym południowym sąsiadem, także zawiadywanym z miasta relatywnie niewielkiego, bo z Mittelstadt Campobasso, 49 tysięcy, nb. podobnie ukrytego w górzystym interiorze, miała Abruzja wedle artykułu 131 włoskiej konstytucji 1948 tworzyć jeden region o nazwie Abruzzi e Molise (prawne usankcjonowanie faktycznej odrębności 1963). Ekonomicznie Abruzja to najza-

możniejszy region włoskiego Meridione (Bassa Italia, Sud Italia, Suditalia). Jest obecnie także drugim po autonomicznym Trentino-Alto Adige regionem Włoch z najwyższym odsetkiem ekonomicznych inwestycji brutto. Zajmuje też trwałe miejsce na historycznych kartach WWII. W tutejszym górskim masywie Gran Sasso inaczej Gran Sasso d'Italia (Appennino Abruzzese) więziony był Benito Mussolini po lipcowym upadku 1943 roku. Do tego bowiem *gewollt oder ungewollt* doprowadziła rezolucja Dino Grandiego podczas Nocy Wielkiej Rady, czyli na patetycznym wieczorno-nocnym zebraniu Gran Consiglio del Fascismo w sobotę i niedzielę 24–25 lipca 1943 (17.00–2.40). Wielka Rada Faszystowska, organ zgodnie z nazwą w zasadzie doradczy, niezwoływana od 7 grudnia 1939, uzyskała ipso facto nadspodziewanie duże znaczenie. Tego samego 25 lipca gdzieś po godzinie 17.00 został Mussolini aresztowany z polecenia króla, do którego udał się na audiencję, mimo nalegań odradzającego mu to pełnej złych przeczuć donny Racheli. Przetrzymany zrazu w koszarach karabinierów w Rzymie, następnie przetransportowany na Isola di Ponza (od 27 VII do 7 VIII) na potem via La Spezia na Isola di La Maddalena u północno-wschodnich brzegów Sardynii (od 7 VIII do 27 VIII). Od 28 sierpnia Duce del Fascismo ostatecznie przebywał w Campo Imperatore w sercu Gran Sasso d'Italia. Niemcy postanowili go jednak uwolnić. Ich wywiad wykrył miejsce pobytu, ale niemiecka ekspedycja przybyła zbyt późno na La Maddalena. Sukcesem okazała się druga próba. Z Wielkiego Kamienia w Abruzzach oswobodzili go 12 września 1943 niemieccy komandosi (Otto Skorzeny) i niemieccy spadochroniarze z 2. Fallschirmjäger-Division, w wyjątkowo brawurowej akcji, pod kryptonimem Unternehmen Eiche (Operazione Quercia). Według świadków Mussolini, w tym okresie apatyczny i obojętny, zmęczony i znużony, od jakiegoś czasu borykający się też z uciążliwą chorobą żołądka, był wtedy do polityki bardzo zniechęcony, nie pragnąc niczego krom ustąpienia z niej i zakończenia życia w swej letniej rezydencji Rocca delle Caminate koło rodzinnego Predappio (Provincia di Forlì-Cesena). Führer miał wszak wobec Duce plany zgoła inne. Jeszcze wieczorem przetransportowany samolotem do Wiednia a następnego dnia do Monachium, gdzie spotkał się z żoną Rachelą i dwójką najmłodszych dzieci, postawiony został przezeń w sytu-

acji zasadniczo bez wyjścia i właściwie zmuszony do grania roli marionetki osłaniającej niemieckie rządy na Półwyspie. Gdyby Hitlerowi odmówił stanięcia na czele nowego państwa (RSI) i reaktywacji sojuszu z Rzeszą, obsadzone (Fall Achse) przez wojska niemieckie Włochy miały zostać przez Niemców przykładowo ukarane za zdradę, również dla odstraszenia innych ich sprzymierzeńców przed pójściem włoską drogą, i to tak, że Włosi mieliby losu pozazdrościć okupowanej Polsce (jeśli wierzyć relacji Mussoliniego z wrześniowych rozmów na ten temat w Kętrzynie przekazanej prasie 9 XII 1943). Sam natomiast wykonawca wrześniowej akcji, Otto Skorzeny, wtedy 35 lat, to postać bardzo intrygująca; ulubiony komandos Hitlera; z rodziny o korzeniach w Wielkopolsce (Skorzęcin PGN) urodził się 1908 w Wiedniu, był austriackim oficerem Waffen-SS, osobą do zadań specjalnych; po wojnie zbiegł 1948 z obozu dla internowanych, przez 18 miesięcy ukrywał się na farmie w Bawarii, potem przebywał w Paryżu i Salzburgu, zanim ostatecznie osiadł w Hiszpanii; w latach 50. przy pomocy byłych członków SS i Wehrmachtu szkolił armię egipską; 1962 zwerbowany przez izraelski Mossad przeprowadzał i dlań różne operacje; czynny w Argentynie jako doradca prezydenta Juana Peróna tudzież bodyguard jego żony Evity Perón; najgroźniejszy człowiek Europy zmarł 1975 w Madrycie.

Być może najsłynniejszy syn Pescary i Abruzji to Gabriele D'Annunzio (1863–1938). Tutaj światło dzienne ujrzał on 12 marca 1863 roku. Pisarz i poeta, dziennikarz i dramaturg, żołnierz i polityk, humanista i intelektualista, idealista i marzyciel. Jedna z prominentnych figur literatury włoskiej 1889–1910, później zaś także włoskiego teatru politycznego 1914–1924. Autor między innymi *Le novelle della Pescara* (1902). Indywidualista i ekscentryk. Osobowość niebawale wręcz barwna nawet na skalę Włoch. Uważany niekiedy za prekursora faszyzmu, w rzeczywistości jednak jak każdy wielki człowiek absolutnie niepasujący do tak prostych schematów, zresztą chyba wcale niemożliwy do politologicznego zaszkladkowania, w swoich bowiem na onej płaszczyźnie wyborach spajał w sui generis ideowy synkretyzm elementy tradycyjnie przypisywane i lewicy i prawicy. Tytułowany il Vate (Poeta Vate, Poeta Sacro, Profeta). W 1910 roku zbiegł

do Francji dla ukrycia się przed wierzycielami. Po powrocie 1915 orędownik przystąpienia Włoch do Wielkiej Wojny. Propagator idei tzw. Latyńskiej Wojny, La Guerra Latina, świętej wojny już nie tylko przeciwko tradycyjnemu wrogowi Austrii, ale którą u boku swej wielkiej Latyńskiej Siostry, Francji, powinna Italia toczyć w obronie całej zachodniej cywilizacji zagrożonej przez germańskie barbarzyństwo. (Idee te, choć może nie wyrażane w ten sposób, bliskie wtedy były też Sabaudom, mimo różnych konstelacji politycznych zgodnie ze swą tradycją generalnie antyaustriackim i antyniemieckim). Na ochotnika wstąpił D'Annunzio do wojska podejmując służbę w lotnictwie; zorganizował tam kilka spektakularnych akcji, całkowicie w swym pełnym włoskiej fantazji stylu; per esempio 9 sierpnia 1918 roku dokonał z własnej inicjatywy samolotowego rajdu do Wiednia rozsypując nad miastem skierowane do jego ludności polityczne ulotki. Rozgoryczony decyzjami traktatów pokojowych w odniesieniu do Włoch rzucił słynne hasło okaleczonego zwycięstwa. Główny ideolog protofaszystowskich ardytów (arditi; śmiali). Podczas prima guerra mondiale specjalnych włoskich wojskowych formacji szturmowych, potem zaś tworzących grupy paramilitarne jednej z odmian powojennego kombatanctwa. Byli to ludzie młodzi, odważni i zuchwali, skrajni indywidualiści, bezkompromisowi i zapalczywi, buntowniczy z natury, impulsywni i pełni fantazji, żywiący wstręt do codzienności i przeciętności, egzaltowani i uduchowieni, gardzący materią. Rozkochani w swych gorących włoskich Dziewczętach i w swym gorącym włoskim Winie. Dysponenci zatem wszystkiego, co we włoskim szczepie najpiękniejsze. Wolni od przesądów klasowych rekrutowali się ze wszystkich warstw społecznych. Jako też ze wszystkich społecznych środowisk. Trafiali się wśród nich i czystej wody intelektualiści, i kryminaliści po więziennej odsiadce. Jednak przede wszystkim i nade wszystko cechowała Śmiałych awersja do wartości mieszczańskich i do mieszczańskiego sposobu bycia. Nienawidzili tego całą siłą swych młodych dziewiętnastoletnich a dodatkowo po włosku żarliwych serc. Po wojnie, którą spędzili nie jako żołnierski plebs gnuśniejąc w okopach, lecz jako w swym odczuciu żołnierska arystokracja, przy dokumentnym lekceważeniu tradycyjnej wojskowej dyscypliny, wykonując różne szaleńcze przedsięwzięcia, nawykli przeto do pełnego przygód ży-

cia na pełnych obrotach, nie mogli sobie teraz znaleźć miejsca, czego zresztą wcale i nie pragnęli, w zamian dążąc do bezwarunkowej dekompozycji burżuazyjnego świata, ażeby na gruzach tej wedle ich oglądu duchowej trupiarni wznieść jako nowa i prawdziwa elita gmach Nowych Włoch. Ich rewolucja miała być tedy rewolucją ducha, nie zaś czymś na kształt przemiany ekonomiczno-społecznej, postulowanej np. przez socjalizm, dokładnie tak samo odrzucany przez Śmiałych, z jego kolektywizmem, orientacją na masy i kultem proletariatu. Arditi nie tworzyli żadnej ideologii, był to raczej styl życia, za który, nie bojąc się śmierci i zawsze gotowi na wszystko, gotowi byli i je oddać. Na czele Freischärler oraz im podobnych różnych niespokojnych duchów, po części też pospolitych awanturników i zawadiaków, zajął D'Annunzio przy wsparciu regularnego włoskiego wojska 12 września 1919 roku Rijekę, przedmiot sporu Włoch ze świeżo narodzonym Królestwem SHS tj. Jugosławią, proklamując włączenie miasta do Italii. Ściągając z całych Włoch wszelkiej maści radykałów, od nacjonalistów i faszystów poprzez anarchistów i syndykalistów po futurystów i wspomnianych ardytów, stanowiło ono przez kilkanaście miesięcy arenę rozmaitych eksperymentów polityczno-społecznych natchnieniem czerpiących ze wszystkich powyższych ekstremizmów. Nadto przy propagowaniu wolności seksualnej a deprecjonowaniu instytucji małżeństwa plus powszechnej dostępności narkotyków. Rządzone przez Proroka miasto-państwo było też pierwszym w świecie które uznało istnienie Sowietów, nawiasem mówiąc jako drugie uczyniły tak faszystowskie Włochy, zaś Włodzimierz Lenin uważał Świętego Poetę za prawdziwie wielkiego rewolucjonistę (co może być jakąś miarką nietuzinkowości i niesztampowości Gabriela). Z kolei Benito Mussolini, jako zwolennik permanentnej rewolucji, wizerunkowo darzył il Vate wielką estymą, w rzeczywistości jednak, obawiając się jego popularności, marginalizował go. Po zakończeniu Impresa di Fiume, skąd Profeta ewakuował się 18 stycznia 1921 roku, stoczywszy kilka potyczek z wysłaną tam po Trattato di Rapallo (12 XI 1920) dla usunięcia go armią włoską, D'Annunzio wycofał się z życia publicznego. W 1922 roku, na krótko przed Marszem na Rzym, został przez nieznaną sprawców wypchnięty z okna, przeżywając ale ponosząc ciężkie obrażenia (choć niewykluczone że będąc pod wpływem środ-

ków odurzających po prostu poślizgnął się i wypadł zeń sam). Po tym incydencie ostatecznie zamknął się w swej samotni w Gardone Riviera nad Lago di Garda. Tam też, duchowo do końca wierny swym ideom, w tym przeciwny aliansowi Włoch z Niemcami, odszedł 1 marca 1938 roku. Śmiali natomiast rozplynęli się w faszyzmie, częściowo dostarczając kadr partyjnym bojówkom i milicji PNF (grupa mediolańskich arditi komenderowanych przez toskańskiego skwadrystę dokonała 1924 głośnego zabójstwa Giacomo Matteottiego, prominentnego polityka socjalistycznego, być może za wiedzą albo nawet z polecenia Mussoliniego, które bardzo mocno wstrząsnęło sceną polityczną Włoch). Zaś skrzydło Śmiałych lewicowe w tym lewicowa ekstrema utworzyło 1921 paramilitarną antyfaszystowską organizację Arditi del Popolo.

PIACENZA | FRANZÖSISCHE FÜRSTEN DIE IN ITALIEN REGIERT HABEN

Miasto Północnych Włoch. Stolica Provincia di Piacenza w Regione Emilia-Romagna. Ekstremalnie ulokowane w północno-zachodnim kącie regionu, zaraz przy granicy z Lombardią, markowanej tutaj przez Pad, około 60–70 km prosto na południowy wschód od Mediolanu. Geograficznie na Nizinie Padańskiej, u zamykającego Emilię od północy prawego brzegu Padu, pomiędzy ujściem doń od zachodu rzeki Trebbia (120 km) a potokiem Nure od wschodu (75 km). W odległości jakichś 15 km na południe wyrastają Colli Piacentini jako odgałęzienia Apeninów (Appennino Piacentino, Appennino Ligure). Styczna lokalizacja, pomiędzy Lombardią i Emilią ale także i Ligurią, rzecz można od zawsze kreśliła obraz Piacenzy jako kluczowego w tych rejonach splotu komunikacyjnego i w konsekwencji tegoż wielkiego punktu wymiany towarowej. Nazwa miasta, w łacińskim pierwowzorze Placentia, być może pochodzi od słowa oznaczającego przyjemność (łac. placēre czyli wł. piacere). Jej wersja francuska to Plaisance (sprowadycznie spotykana także w języku angielskim). Mieszkańców Piacenza ma 102 tys. A żyją oni na 118,24 km². Na Piacenzy idąc z północy na południe kończy się zatem Lombardia a start bierze Emilia. Jednak mimo przynależności do Emilii jest PC jeszcze miastem z ducha lombardzkim, wyraźnie lombardzkim, o ile nie na wskroś lombardzkim. Ewidentnie bardziej niż względem swego re-

gionu, od niej wzdłuż Via Emilia równo schodzącego na południo-wschód, ciąży Piacenza ku Grande Milano, do którego obszaru metropolitalnego bywa zresztą niekiedy zaszeregowywana. Jak całe Północna Italia i jak cała Padania stanowi Piacenza rzecz jasna miasto bardzo zamożne. Jest to wszak zamożność w wersji właśnie lombardzkiej, po lombardzku świadoma swej trwałości, stąd tedy dyskretna, stonowana, taktowna. Zarazem zaś Piacenza zdecydowanie różni się od Parmy, odległej o 62 km, już prawdziwie i szczerze emiliańskiej, z którą spajają ją setki lat wspólnych dziejów i która kiedyś, tuż u samego zarania wspólnego państwa, Ducato di Parma e Piacenza, pozbawiła Piacenzę stołeczności.

Dzieje miasta inaugurują w 218 roku przed naszą Zeitrechnung. Jako rzymska kolonia, pierwsza w północnej Italii wespół z fundowaną tego samego roku sąsiednią Cremoną na północo-wschód, powstała Placentia na terenach wówczas zaludnionych przez Celtów, w charakterze forpocztzy przeciwko nim, celem umocnienia tam rzymskiego panowania i dalszej konkwisty Galii Przedalpejskiej. Założona u brzegów Padu, przypuszczalnie w miejscu starszej osady celtyckiej, na pograniczu dwóch plemiennych federacji celtyckich, Insubrów i Bojów, kilka lat wcześniej podbitych przez Rzym, została podobnie jak siostrzana Cremona zasiedlona sześcioma tysiącami rzymskich kolonów, a to między innymi także w związku z równoczesnym zagrożeniem ze strony Hannibala (Seconda Guerra Punica 218–202). W dobie Republiki i Imperium rozkwitła Placentia jako ośrodek handlowy z ruchliwym rzeczny portem na Padzie. Obok generowanego przez ten potężny ciek naturalnego korytarza komunikacyjnego spotkały się tutaj dwa przeryniające padańską pianurę główne trakty drogowe antycznej Górnej Italii. Mianowicie Via Aemilia, stąd właśnie wystrzelająca a skonstruowana 189–187 dla połączenia Piacenzy z Rimini nad Adriatykiem; tudzież Via Postumia, położona w 148 roku i z Genui prowadząca przez Piacenzę do także nadadriatyckiej Akwilei. Z racji swego usytuowania miasto często podlegało rozmaitym napadom, grabieżom, zniszczeniom. Zawsze atoli podnosiło się z nich. Nie dziwota więc, że Publiuszowi Korneliuszowi Tacytowi jawiła się Placentia jako colonia potente per force e per ricchezze, ażeby zdaniem z kolei Strabona być wraz

z Cremoną jednym z miast w tej części Italii najslawniejszych. Po upadku cesarstwa zachodniego i po epoce inwazji barbarzyńskich miasto wraz z sąsiednimi terenami wiejskimi zażywało między innymi władzy biskupiej (vescovo-conte). Rozwojowi ówczesnej Piacenzy, dającemu o sobie znać zwłaszcza koło roku tysięcznego, sprzyjały oczywiście wciąż dogodne uwarunkowania komunikacyjne, teraz, w średniowieczu, przybierające również postać transalpejskiego eo ipso transeuropejskiego szlaku pielgrzymkowego Via Francigena (Canterbury–Roma–Brindisi). To rzecz jasna temu zawdzięcza miasto swą silną prezencję na kartach średniowiecznej historii Europy. W 1095 roku była bowiem Piacenza miejscem katolickiego synodu kościelnego (Concilio di Piacenza). Zwołał go w pierwszych dniach marca tego roku papież Urban II na końcu podróży po Italii i Francji dla potwierdzenia swej władzy po walce z cesarstwem o inwestyturę. Autorytet papieża wyrażać się już miał samą liczbą uczestników piacentyńskiego synodu, imprezy mieszanej, eklezjastyczno-laickiej, to jest przez obecność około czterech tysięcy duchownych, w tym dwustu biskupów, oraz gdzieś 30 tysięcy świeckich. Wśród tych ostatnich była Adelajda Kijowska, Sacra Romana Imperatrice 1089–1105, aczkolwiek większość laikatu to pewnie zwykła publika z miasta i okolic. Za sprawą mrowia ludzkiego synodalne obrady prowadzone były pod gołym niebem i poza ówczesnym miastem, co dodatkowo wzmacniało prestiż Kościoła wzrastający od pontyfikatu Grzegorza VII. Najważniejsze na Konsylium było wzajemne zbliżenie Zachodu i Wschodu. Obecni oto w Piacenzy wysłannicy bizantyńskiego kajzera Aleksego I Komnena poinformowali o zagrożeniu swego greckiego cesarstwa przez Turków Seldżuckich, przypomnieli o muzułmańskiej okupacji Jerozolimy i poprosili o pomoc Łaciński Świat. Miejsce tego wydarzenia nosi dziś nazwę Piazza delle Crociate vel Piazzale delle Crociate (w ciągu Via Campagna u zachodniego krańca Centro Storico). Bizantyńskie raporty z Piacenzy zdaje się wywarły na Urbanie wielkie wrażenie. Ojciec Święty polecił je rozpowszechnić w kolejnych miesiącach, głównie we Francji, by niebawem, podczas Concile de Clermont, powoławszy się na Najwyższego (Dio lo vuole, Bóg tego chce) wezwać 27 listopada 1095 roku do chrześcijańskiej wyprawy wojennej dla oswobodzenia Terra Santa (Appel de Clermont).

Czyli do Pierwszej Krucjaty (1096–1099). Od 1126 roku stanowiła Piacenza wolną komunę miejską. Jako ważny członek Ligi Lombardzkiej brała udział w wojnie przeciwko Fryderykowi I Barbarossie wraz z kulminacyjną bitwą pod Legnano 1176 (w miejscowej Chiesa di Sant'Antonino firmowano preliminaria Pokoju w Konstancji 1183). Równinne pola na wschód od Piacenza, pod miejscowością Roncaglia, od 1923 roku frakcja Comune di Piacenza, były w Hochmittelalter planem ważnych zabrań politycznych, w tym sejmów HRR, zwoływanych tam między innymi w dobie Fryderyka I Barbarossy, 1154, 1158 i 1159, podczas jego wypraw do Italii (Ronkalische Felder). Tocząc jednocześnie owocne walki przeciwko sąsiednim komunom Cremony, Pawii i Parmy ekspandowała Piacenza swe panowanie na coraz dalsze tereny, przejmując od hrabiów Malaspina i od biskupów Bobbio kontrolę nad wiodącymi doliną rzeki Trebbia (nawiasem mówiąc piękną krajobrazowo) i trawersującymi Apeniny handlowymi marszrutami z liguryjską Genuą, gdzie operowali osiadli już tam pierwsi piacentyńscy bankierzy. Silna aktywność handlowo-kupiecka w parze z zaawansowaną produkcją rolną na przyległych obszarach wiejskich uczyniły w XII–XIII wieku z Piacenzy miasto bardzo bogate, podówczas może nawet jedno z zamożniejszych w tej części Europy. Trafiło to na adekwatne odbicie w inicjatywach budowlanych jako też generalnej rewizji planu urbanistycznego. Zwyczajne w średniowiecznych włoskich komunach miejskich walki wewnętrzne stawały Piacenzę od drugiej połowy 13. stulecia pod władzą rywalizujących między sobą wpływowych rodów (Pallavicini, Visconti, Scotti). Alberto Scotti, urodzony 1252 w Piacenzy, wybrany 1290 na Signore di Piacenza, niemal permanentnie w zmaganiach z rodem Visconti, objął 1302 kierownictwo zorientowanej przeciwko Niebieskiemu Zaskrońcowi lidze miast północnowłoskich (Piacenza, Cremona, Pavia, Novara, Vercelli, Lodi, Crema plus Monferrato). Krótko 1302–1304 również Signore di Milano, wygnany 1304 z Piacenzy, wrócił 1309 do niej, po to by 1310 znów ją stracić, dalej 1312 odzyskać, zaś 1313 opuścić już definitywnie (uwięziony w Mediolanie, po ucieczce stamtąd 1317 schwytany, zmarł 1318 w Cremie). W 1336 roku miasto ostatecznie przeszło pod panowanie Casato dei Visconti. Dalszą tedy kolejnością politycznie partycypowało w losach ich mediolańskiego dominium, prze-

kształconego 1395 z Signoria di Milano w Ducato di Milano (Ducato Visconteo 1395–1447). Gian Galeazzo Visconti, od 1395 do 1402 roku pierwszy Duca di Milano, czasowo przeniósł do Piacenzy siedzibę ufundowanej w 1361 roku Università di Pavia. W 1447 roku po straszliwym oblężeniu, krom zdobycia i spłądowania miasta zakończonego deportacją tysięcy jego mieszkańców, kontynuowane były w Piacenzy rządy diuków mediolańskich, teraz jednak już tych z rodu Sforza (Primo Ducato Sforzesco 1450–1499). Ekonomicznie miasto wciąż kwitło, głównie dzięki rolnictwu, świetnie rozwiniętemu na okolicznych obszarach wiejskich. Kojarzono je między innymi z wielkimi imprezami targowymi. Słynęło z nich tak, jak np. Cremona ze swych barchanów, a powiedzmy Lukka z jedwabiu. Do Piacenzy, położonej relatywnie blisko Genui, przeniesiono w 1579 roku także targi z Besançon we Franche-Comté. Pod auspicjami morskiej republiki bezansońskie targi odbywały się w Piacenzy przez ponad sto lat. O ówczesnej prosperity miasta mogą świadczyć monety z XVI wieku noszące wygrawerowane motto Placentia floret. Na przestrzeni tego stulecia zrekonstruowano również miejskie mury obronne. W zmiennym toku szesnastowiecznych wojen włoskich (1494–1559) te skrawki ziemi na rubieżach Lombardii i Emilii co chwila przechodziły z rąk do rąk. Jako fragment Ducato di Milano trafiły one pod okupację francuską, odzyskane następnie przez Sforzów, zostały 1521 zaanektowane przez Stato Pontificio (Leone X). Państwo Kościelne ostatecznie też rozstrzygnęło kwestię ich przynależności. Oto bowiem niespełna ćwierć wieku później z owych do niedawna mediolańskich domen na południe od Padu wyłoniło się całkiem nowe państwo, uformowane poprzez mariaż Piacenzy i Parmy, wzbogacając sobą i bez tego już barwną na onej niwie mozaikę włoskiej Północy. Jako dziedziecznie lenne księstwo powołał je w 1545 roku papież Paweł III, wcześniej Alessandro Farnese, na Tronie Piotrowym zasiadający 1534–1549, dla swego naturalnego syna Piotra Farnese (Pier Luigi Farnese 1503–1547). Papież prawdopodobnie szykował w ten sposób grunt do przejęcia przez członka swego rodu księstwa mediolańskiego, doszedłszy do przekonania, iż rządy hiszpańskie, zainstalowane tak na północy jak na południu Włoch, zbyt ograniczają swobodę Papiestwa i że Mediolan, z racji położenia geograficznego ważny tak-

że dla szybkiej komunikacji między teraz już habsburskimi posiadłościami śródziemnomorskimi i środkowoeuropejskim, dobrze byłoby spod nich wydobyć. Nb. w ramach swej polityki wielkiego nepotyzmu, przejawiającej się mimo sprzeciwów Kurii Rzymskiej między innymi właśnie w wykrajaniu z Państwa Kościelnego ziem dla swej rodziny, stworzył Paweł III w 1537 roku Ducato di Castro, rozpostarte w środkowych Włoszech od Mar Tirreno po Lago di Bolsena. Pier Luigi Farnese, od 1537 także pierwszy Duca di Castro, objąwszy swe nowe dominium 23 września 1545 roku, nie okazując wdzięczności ojcu-papieżowi a powstanie księstwa uważając za swą własną zasługę, podjął próbę zmiany jego podległości wasalnej z papieskiej na cesarską (bez atoli zainteresowania inwestyturą ze strony Karola V Habsburga). Jednocześnie mocne rządy Piotra w tym ucisk fiskalny przysporzyły mu wnet rozlicznych wrogów, między innymi pośród części piacentyńskiej arystokracji, wspieranej przez rzezonego cesarza i w tej samej osobie (como Carlos I de España) króla Hiszpanii, dążącego do całkowitej restytucji na tych terenach władzy Mediolanu, od 1535 roku kontrolowanego przez Hiszpanię. Zawiązany w tym celu antyksiążęcy spisek, znany jako la congiura di Piacenza, na czele którego stanął gubernator Mediolanu, Ferrante Gonzaga, szpiegujący świeżo upieczonego księcia i ślący nań odnośne meldunki do Madrytu, doprowadził do zamordowania Piotra w Piacenzy, wtedy stolicy księstwa, dnia 10 września 1547 roku. Piacenza, zajęta przez wojska imperatora, ponownie weszła (de facto) w skład Ducato di Milano. W Parmie natomiast władzę przejął syn zabitego Ottavio Farnese (Duca di Parma e Piacenza 1547–1586). Tym samym to Parma została stolicą nowego księstwa. Adekwatnej zmianie uległa też kolejność miast w jego dwuczłonowej nazwie Ducato di Parma e Piacenza (Ducatus Parmae et Placentiae). Ostateczne ustalenia zapadły dekadę później w ramach firmowanej w kwietniu 1559 roku Pace di Cateau-Cambrésis. Ten finalizujący Grandi Guerre d'Italia traktat pokojowy, kładąc tamę paneuropejskiemu konfliktowi pomiędzy Francją a hiszpańsko-cesarskimi Habsburgami o dominację na kontynencie, z czego zwycięsko wychodzili ci ostatni, utwierdził we Włoszech supremację Hiszpanii. Rządzący zaś w Parmie Ottavio Farnese odzyskał vel de novo otrzymał Piacenzę. W pełni zatem zrekonstruowano Dop-

pelherzogtum Parma-Piacenza (w zależności względem Sacro Romano Impero). Definitywnie też już asygnowano je dynastii Farnese. Zaś ów pochodzący od papieża książęcy ród na trwałe zadomowił się w gronie władców włoskich. W jego dyspozycji dualne księstwo stało z krótkimi przerwami do 1731 roku (prze- to, biorąc nieco szerszą perspektywę czasową, po dobę wielkich europejskich wojen sukcesyjnych, hiszpańskiej, polskiej, austriackiej). Łącznie okres ducato farnesiano obejmuje rządy ośmiu władców. Ponieważ przedostatni z nich, Francesco Farnese, urodzony 1678 w Parmie, rządzący od 1694, a zmarły 1727 w Piacenzy, nie miał spadkobierców, stali parmensi przeszli w gestię jego brata, 48-letniego Antoniego (Antonio Farnese 1679–1731). Najmłodszy w rodzie, zasadniczo tedy bez szans na sukcesję, żył w stanie bezzęnnym i oddawał się hu- lankom (dla przykładu w chwili śmierci brata bawił na karnawale w Reggio). Se- kundogenitura zrodziła więc pilną potrzebę znalezienia mu małżonki. Została nią reprezentantka sąsiedniej dynastii modeńskiej kuzynka Enrichetta d'Este (1702– 1777). Zaślubiny odbyły się 5 lutego 1728 (zatem rok po śmierci brata). Mimo to dobijający pięćdziesiątki książę nie miał potomka. Nagle zasię, po trzech dniach ostrych dolegliwości, zmarł 20 stycznia 1731 roku. Swym testamentem, sporzą- dzonym na łożu śmierci dzień przed nią, uczynił sukcesorem dziecko mające się dopiero narodzić, określając zarazem skład rady regencyjnej (sama ciąża wdo- wy była jak się potem okazało pozorowana). Jednakże w myśl wcześniejszych uzgodnień, tj. traktatu londyńskiego z 1718 roku, władzę w księstwie w przypad- ku wygaśnięcia męskiej linii Farnese mieli przejąć hiszpańscy Burbonowie, a to w osobie infanta Hiszpanii, najstarszego syna Filipa V Burbona, pierwszego kró- la Szpanii z Casa de Borbón, oraz jego od 1714 roku drugiej żony Elżbiety Far- nese (Elisabetta Farnese vel Isabel Farnesio), przyrodniej bratanicy Antoniego, czyli w osobie Karola Sebastiana Burbona, urodzonego w Madrycie w 1716 roku. Ambitna i wpływowa Elżbieta, Regina consorte di Spagna, pragnęła za- bezpieczenia dla swych synów, odsuniętych od sukcesji hiszpańskiej na rzecz potomstwa z pierwszej żony Filipa, którą była Maria Luisa di Savoia 1688–1714, następstwa tronu przynajmniej we Włoszech. Nb. żyjąca do 1766 roku i zmarła w podmadryckim Aranjuez była Elżbieta ostatnim reprezentantem dynastii Far-

nese (Ultima dei Farnese). Mimo zagrożenia ze strony Habsburgów, od 1714 roku będących w posiadaniu Ducato di Milano, nowy diuk, Don Carlo di Borbone, objął rządy nad Parmą i Piacenzą, jako Carlo I (regencję w imieniu małoletniego sprawowała jego babka, nonna materna, Dorotea Sofia di Neuburg). Było to panowanie krótkie (1731–1735). Skutkiem bowiem wojny o sukcesję polską księżę Karol I Burbon scedował Parmę-Piacenzę na rzecz cesarza Karola VI Habsburga, w zamian za królestwa południowych Włoch, sobie zapewniając tam panowanie jako Re di Napoli 1734–1759 i Re di Sicilia 1735–1759, zaś Południu trwające już do Zjednoczenia rządy Burbonów (Borbone di Napoli, Borbone delle Due Sicilie). Habsburgowie, w dyspozycję których księstwo trafiło po raz pierwszy, de facto podporządkowali je Mediolanowi (Lombardia Austriaca). Po śmierci Carlo VI d'Asburgo w 1740 roku, jak wiadomo ostatniego Habsburga w rzędzie męskim, władzę nad księstwem sprawowała jego córka Maria Teresa, jako duchessa regnante kierując nim do końca Österreichischer Erbfolgekrieg (1740–1748). Zamykający tę wojnę Trattato di Aquisgrana 1748 odebrał Habsburgom a ponownie powierzył ducati di Parma e Piacenza, plus połączone z nimi terytorium b. Ducato di Guastalla, dynastii Burbonów, to zaś w osobie Filipa di Borbone (1720–1765). Trzeci ów syn Filipa V Burbona i Elżbiety Farnese, młodszy tedy brat Karola Sebastiana, nb. od 1759 już do swej śmierci 1788 króla Hiszpanii jako Carlos III de España, licząc więc z powyższym drugi burboński diuk Parmy-Piacenzy, jako Filippo I di Parma noszący pełny tytuł Duca di Parma, Piacenza e Guastalla, jest eo ipso protoplastą jej bocznej gałęzi parmeńskiej (Borbone di Parma, Borbone-Parma). Po Filipie I księstwo przeszło 1765 na jego syna Ferdynanda (1751–1802). Obejmując je w wieku lat 14. panował on już przez resztę stulecia i podobnie jak władca sąsiedniej Modeny nasłuchiwał przede wszystkim politycznych dyrektyw z Wiednia. Te dwa większe księstwa padańskie, Parma-Piacenza i Modena-Reggio, były zresztą porównywalne również na innych płaszczyznach. Leżąc w Emilii na południe od Padu stanowiły zasadniczo organizmy buforowe rozdzielające Piemont, Lombardię i Toskanię. Rządy Ferdynanda przetrwały do pierwszych lat okresu napoleońskiego.

Sytuacja Ducato po rewolucyjnej inwazji francuskiej 1796 roku była złożona. Ferdynand zdołał bowiem zachować swój książe tron, oczywiście pod nadzorem francuskim, aż po 1801 rok, kiedy zmuszony został do scedowania państwa na rzecz Francji (Trattato di Aranjuez 21 III 1801). W zamian zaoferowano mu wasalne napoleońskie Regno di Etruria (powołane za Granducato di Toscana). Tytuł Re d'Etruria, godność w swym odczuciu wątpliwą, przekazał Ferdynand synowi Ludwikowi, mniej tutaj zdawać się może mającemu obiekcji, sam zaś nie opuścił swego księstwa. Pozostał w nim do 1802 roku, kiedy zmarł 9 października, przypuszczalnie otruty przez Francuzów (niestrawną wieprzowiną). Umierając wyznaczył jednak konsylium regencyjne, na czele z żoną Marią Amalią Habsburg, córką Marii Teresy, wyraźnie tym samym sprzeciwiając się wymuszonym nań ustaleniom z marca poprzedniego roku. Sam Napoleon, licząc na wprzęgnięcie Burbonów w swój wojenny rydwan, nie był zdecydowany co do przyszłości księstwa. Stąd też prawna aneksja Parmy-Piacenzy nastąpiła dopiero po wybuchu konfliktu z burbońską Hiszpanią. Inkorporowane 1808 bezpośrednio do Primo Impero Francese funkcjonowały te dwa obszary w granicach państwa francuskiego jako Dipartimento del Taro. Guastalla zaś została włączona do Republiki Cisalpińskiej, potem na krótko odzyskała rangę suwerennego księstwa, zaś niebawem weszła w skład napoleońskiego Regno Italico. Napoleon ustanowił ponadto dwa książęce tytuły honorowe, które otrzymali jego zaufani, Jean-Jacques-Régis de Cambacérès (Duc de Parme) i Charles-François Lebrun (Duc de Plaisance). Dnia 13 lutego 1814 roku Parmę zajął Laval Nugent von Westmeath, generał austriacki proweniencji irlandzkiej, wypędzając Francuzów, którzy, po efemerycznej rekonkwiescie miasta 2–9 marca, finalnie już oswobodzili od siebie oba ex ducati borbonici. Traité de Fontainebleau z kwietnia 1814 roku odrestaurował Ducato di Parma, Piacenza e Guastalla pod protekcją Austrii, przekazując je po abdykacji Napoleona jego żonie Marii Ludwice Austriaczce (Maria Luisa d'Asburgo-Lorena 1791–1847). Czyli córce Franciszka Habsburga (ostatniego Świętego Cesarza Rzymskiego a pierwszego cesarza Austrii). W dalszej zaś kolejności miało ono przypaść jej synowi, zrodzonemu 1811 ze związku z Napoleonem, zwanemu Orłątkiem i noszącemu tytuł Re di

Roma (Napoleon II Bonaparte). Czytamy: I Ducati di Parma, Piacenza e Guastalla apparterranno in tutta proprietà e sovranità a sua Maestà l'Imperatrice Marie-Louise (Maria Luigia). Questi andranno a suo figlio alla sua discendenza in linea diretta. Il principe, suo figlio, prenderà a partire da questo momento il titolo di Principe di Parma, Piacenza e Guastalla (Art.5 del Trattato di Fontainebleau dell'11 aprile 1814). Regulacje z Fontainebleau zmodyfikowano jednak w Wiedniu. Napoleońskiego potomka wykluczono z sukcesji, w zamian zaś ustalono, iż po śmierci Marii Ludwiki księstwo wróci pod panowanie parmeńskich Burbonów. Dla chwilowej zaś kompensacji Parmy-Piacenzy dano im Ducato di Lucca, specjalnie w tym celu powołane przez Kongres w miejscu dwóch wcześniejszych państw lukkańskich (Repubblica di Lucca 1162–1805 i Principato di Lucca e Piombino 1805–1815). Austriacka regentka prowadziła rządy dalekie od pokongresowej reakcji. Utrzymała sporą dawkę rozwiązań napoleońskich. Także liberalnej opozycji nie zwalczano tutaj zbyt surowo, a policja nie tępiła każdej swobodniejszej myśli. Odróżniało to Parmę-Piacenzę od Modeny-Reggio a zbliżało do Toskanii. Przez swój lud Maria Ludwika była bardzo lubiana (la duchessa più amata). Jej sui generis legenda przetrwała w PR do dziś. Na jej grobie w wiedeńskiej Cripta dei Cappuccini zawsze składane są przez odwiedzających stolicę Austrii parmeńczyków kwiaty fioletu jako jeden z symboli miasta. Maria Luigia di Parma zmarła 17 grudnia 1847 roku. Ducato objął Carlo Ludovico di Borbone-Parma jako Carlo II di Parma (Re d'Etruria 1803–1807, Duca di Lucca 1824–1847). Zmianie uległ wtedy zestaw terytorialny księstwa. Oto albowiem jeszcze w 1844 roku trzy środkowowłoskie państwa, a to Granducato di Toscana, Ducato di Modena e Reggio oraz Ducato di Parma e Piacenza, zawarły bilateralne porozumienie, Trattato di Firenze, dotyczące wypełnienia oraz aktualizacji wcześniejszych w tym zakresie postanowień Kongresu Wiedeńskiego. Chodziło tu między innymi o wyprostowanie pokrętnego na tych obszarach przebiegu linii granicznych włącznie z likwidacją różnych enklaw terytorialnych. Poza więc włączeniem Ducato di Lucca do Granducato di Toscana jedna z ważniejszych traktatowych klauzul to dokonanie przez Ducato di Parma, Piacenza e Guastalla cesji territorio guastallese, dotąd będącego jego eksklawą, plus

dwóch innych ziem, na korzyść Ducato di Modena e Reggio. Parma-Piacenza natomiast zaanektowała między innymi tokańską enklawę Pontremoli. Tym samym z tytułu księstwa ubyła Guastalla i poczęło ono być odtąd określane mianem Ducato di Parma, Piacenza e Stati Annessi. Co książęcy poddani, niezadowoleni z wymiany żyznych ziem Guastalli na górzyste tereny Pontremoli, sparafrazowali na Ducato di Parma, Piacenza e Sassi Annessi. Czyli na zaanektowane kamienie (Karol Ludwik dodatkowo otrzymał jednak solidną gratyfikację finansową mającą też na celu podreperowanie jego stale nadwyrężanego budżetu). Panowanie Karola II jako księcia Parmy-Piacenzy było bardzo krótkie. Jeden z jego pierwszych aktów politycznych to sygnowanie konwencji militarnej z Austrią, umożliwiającej wojskom cesarskim interwencję w Parmie-Piacenzy dla obrony książęcego tronu przed spodziewaną liberalną rewoltą. Obawy te okazały się nad wyraz słuszne. Objąwszy Ducato w grudniu 1847 roku, do samej zaś Parmy przybywszy w ostatnim dniu tegoż roku, musiał Karol bowiem już parę miesięcy później, podobnie jak inni władcy włoscy, zmierzyć się z wypadkami Włoskiej Wiosny (Moti del 1848). Podczas nich dwa razy opuszczał swe dominium, najpierw w kwietniu 1848 roku, a potem, wróciwszy w sierpniu 1848, ponownie wiosną 1849 roku, kiedy zrzekł się tronu na rzecz swego syna Ferdynanda Karola (Carlo III di Parma). Po abdykacji, przyjąwszy tytuł Barone di Villafranca, żył jako tzw. człowiek prywatny, un uomo privato, oddając się swym hobbies i dzieląc czas pomiędzy pobyty w Paryżu i Nicei oraz na Schloss Weistropp w Saksonii (zmarł 1883 w Nicei). Karol III Parmeński, w sierpniu 1849 roku wróciwszy z Londynu pod ochroną trup rakuskich, ustanowił reżim tak reakcyjny i tak samowolny, pełen surowych represji i brutalnego absolutyzmu, iż szybko znienawidzony padł ofiarą zasztyletowania dokonanego w Parmie auf offener StraÙe wieczorem 26 marca 1854 (nazajutrz zmarł). W imieniu sukcesora, syna Roberta, urodzonego w 1848 roku sześciolatka, regencję sprawowała matka Ludwika Maria (Luisa Maria Teresa di Borbone-Francia). Podczas przełomowych wydarzeń 1859 roku, czyli wojny sardyńskiej inaczej drugiej włoskiej wojny o niepodległość oraz towarzyszącym jej od maja 1859 ludowych rozruchów za unifikacją z regno sabauda, la duchessa reggente uciekła wraz ze swymi dzieć-

mi przed wojskami piemonckimi (9 VI 1859). Dnia 15 września 1859 roku dynastię Borbone-Parma zdeponowano. Zaś 30 listopada Parmę-Piacenzę wraz z Modeną-Reggio i Legacją Romaniolską jako Regie Province dell'Emilia postawiono pod zarządem Governo Reale dell'Emilia w składzie Zjednoczonych Prowincji Środkowych Włoch (Province Unite del Centro Italia). Parę miesięcy później, 11–12 marca 1860, urządzono formalny plebiscyt za połączeniem tych ziem z Regno di Sardegna (Volete l'unione alla monarchia costituzionale di Re Vittorio Emanuele II?). Po czym terytoria byłego księstwa uległy wchłonięciu przez jednoczące Włochy piemoncko-sardyńskie Królestwo (od 17 III 1861 Regno d'Italia). Uznano też, że la città di Piacenza, która jako pierwsza w Italii opowiedziała się podczas Wiosny Ludów za unifikacją ze stato sabaudo, zasługuje na zaszczytny tytuł Primogenita del Regno d'Italia. BTW, wotantom dano wtedy wybór włączenia Piacenzy do kilku sąsiednich państw (Aggregazione al Piemonte 98,84%; Aggregazione allo Stato Pontificio 0,94%; Aggregazione al Regno Lombardo Veneto 0,17%; Aggregazione a Parma 0,03%; Aggregazione alla Toscana 0,03%). Książęca rodzina udała się wprawdzie do Szwajcarii a potem do Austrii. Luisa Maria zmarła w 1864 roku w austriackiej jeszcze wtedy Wenecji. Herzog Robert zaś był zdaje się naturą spokojliwą i chyba bez szczególnych ambicji politycznych. Przypuszczalnie pogodzony ze stratą księstwa miał kiedyś rzec: "Wir sind französische Fürsten, die in Italien regiert haben". Dalsze życie wiodł zresztą wygodnie. Prywatnym pociągiem skompletowanym z ponad tuzina wagonów przemieszczał się ze swymi najbliższymi pomiędzy jedną a drugą rodzinną rezydencją od Schwarza am Steinfeld pod Wiener Neustadt przez Villa Pianore u podnóża Alp Apuańskich po przepyszny Château de Chambord w Dolinie Loary. Zmarł w Viareggio na toskańskiej Riviera della Versilia w 1907 roku. Jego potomkowie do dziś noszą tytuł Duca di Parma e Piacenza.

PORTO | ECHE HAFENSTADT

Miasto na północo-zachodzie Portugalii, gospodarcze serce portugalskiej Północy, drugie największe po stolicy miasto tego kraju, jedyny poza Lizboną jego ośrodek wielkomiejski, zarazem jeden z głównych obszarów metropolitalnych

Półwyspu Iberyjskiego. Samo miasto jest stosunkowo niewielkie, w granicach administracyjnych wykazuje bowiem zaledwie 237 tys. mieszkańców przy relatywnie jeszcze skromniejszym obszarze 41,42 km², aczkolwiek wartości dość już pod tym względem pokaźne osiąga w obszarach metropolitalnych (Grande Porto 1,2 mln i 1024 km²; Grande Área Metropolitana do Porto 1,7 mln i 2040 km²). Porto leży na prawym brzegu rzeki Duero, podobnie jak dwa pozostałe wielkie cieki Portugalii, czyli Tag w centrum i Gwadiana na południu, spływającej z wewnętrznych wyżyn Kastylii, równoleżnikowo rozciągnięte wzdłuż jej estuarium. Podobnie jak Lizbona nad Tagiem miasto usytuowane jest tuż przed ujściem rzeki do Atlantyku, około 6 km odeń, lecz w odróżnieniu od stolicy kraju dolina rzeczna jest tu wąska, przepastna i głęboko wcięta, a jej brzegi wyższe i bardziej strome. Wedle jednej z hipotez założkiem miasta była niewielka faktoria handlowa założona przez Greków i od wspomnianego usytuowania nazwana Kallis (Belo). Imię to przejęli Rzymianie jako Portus Cale. Pod panowaniem rzymskim wzrosła rola portu, korzystnie położonego pod względem strategicznym, pośredniczącego głównie w wymianie towarowej pomiędzy Lizboną a Bragą. W 540 roku Wizygoci uczynili z miasta twierdzą i siedzibę biskupstwa. Zainicjowana lądowaniem w Gibraltarze w 711 roku muzułmańska konkwista Półwyspu poddała te tereny ich władzy w ciągu kilku następnych lat (714 Lizbona, 715 Porto i Braga). W 868 roku, Vímara Peres, chrześcijański warlord z Galicji i wasal króla Asturii, Leónu i Galicji, Alfonsa III Wielkiego, został przezeń wysłany dla odzyskania i zabezpieczenia przed Maurami obszaru między Rio Minho a Rio Douro, instalując na nim Hrabstwo Portugalii (Condado Portucalense, Condado de Portugal). Ostateczne uwolnienie się wymienionych ziem od zagrożenia ze strony Maurów oraz wyodrębnienie hrabstwa z Królestwa Galicji (1097) zaowocowało przekształceniem Condado de Portugal w Reino de Portugal (1139). Skutecznie opierając się zakusom ze strony Kastylii (częściowo przy pomocy Anglii) ustaliło ono już w XIII wieku granicę ze swym wielkim wschodnim sąsiadem, która, choć nie wynika w żadnym stopniu z warunków naturalnych, istnieje w niezmienionym kształcie do dziś, co czyni ją najstarszą w Europie. Portugalskie królestwo kierowało w tej partii Półwyspu dalszą rekonkwistą, przy

pomocy zakonów religijnych prowadzoną wzdłuż wybrzeży atlantyckich z takim wigorem, iż całość dzisiejszego terytorium kraju oswobodzona została przez nie już na dwa wieki przed hiszpańskim zajęciem Andaluzji. Po finalnym przeprowadzeniu Arabów wydatnie wzrosło znaczenie miejscowego portu handlowego, od XIII wieku połączonego morskimi rutami z Anglią, Flandrią oraz miastami Hanzy. Na ten okres przypadają także początki wielowiekowych związków politycznych Portugalii z Anglią (1387 Porto było miejscem zaślubin króla Portugalii Jana I Dobrego i angielskiej księżniczki Filipy Lancaster). Nawiasem mówiąc swoiste odwrócenie się plecami Portugalii od Hiszpanii, przy tradycji kontaktów z Albionem, wynikającej też z samego geograficznego wyeksponowania Portugalii na Atlantyk, przypieczętowane sojuszem politycznym z Anglią, w różnych okresach będącym na ogół skierowanym przeciwko Hiszpanii lub Francji, stały się w praktyce jedną z wytycznych portugalskiej geopolityki na bardzo długie stulecia, co niewątpliwie godne podkreślenia i stąd, że Anglia w XVI wieku przyjęła protestantyzm, zaś katolicka Portugalia, będąc pod wpływami jezuitów, należała do czołowych bojowników kontrreformacji (w aliansie onym Portugalia była jednak z czasem czymś na kształt wasala Anglii, wegetując w cieniu jej wzrastającej potęgi). Pozycja angielskich kupców, od dawna zadomowionych w Porto, handlujących tutaj towarami kolonialnymi, została dodatkowo wzmocniona zawarciem słynnego traktatu Methuena (1703). Ustanawiając wolny handel między obu państwami zapewniał on Anglikom w Portugalii rynek zbytu na wyroby wełniane i tekstylne z ich manufaktur w zamian za portugalskie wino oraz korę dębu korkowego (niezwykle korzystny dla Anglii i równie niekorzystny dla Portugalii walenie przyczynił się zdaniem części historyków do późniejszego zacoferania gospodarczego Portugalii). Odtąd utrzymywały w mieście swe stałe przedstawicielstwa mnogie angielskie towarzystwa handlowe; w drugiej połowie XVIII wieku na 60 tys. mieszkańców Porto stanowili do 15% Anglicy. Kupcy nadawali więc ton życiu w Porto na przestrzeni długich jego dziejów (w przeciwieństwie do Lizbony). Można jeszcze wspomnieć, iż od średniowiecza aż po XVII wiek obowiązywał zakaz osiedlania się w mieście szlachty, której wolno było zatrzymywać się w Porto tylko na trzy dni; nawet sam król nie miał prawa posiadania w mieście

swej rezydencji, dysponując jedynie prawem do gościny w pałacu biskupim. W XIX wieku miasto było twierdzą sił antymonarchistycznych, a zapoczątkowana w nim liberalna rewolucja roku 1820 przyniosła Portugalii pierwszą konstytucję. Porto dało swą nazwę całemu krajowi. W językach zachodnioeuropejskich spotyka się czasami zapis Oporto ("O" pełni w portugalszczyźnie funkcję męskiego rodzajnika określonego liczby pojedynczej, odpowiada więc hiszpańskiemu el czy włoskiemu il). Dziś Porto dostarcza Portugalii ważką część jej dochodu narodowego. Krom tradycyjnych dlań gałęzi przemysłu, jak przetwórstwo rybne, wyrób tekstyliów czy petrochemia, mają nad Duero swe centrale przedsiębiorstwa różnych nowoczesnych sektorów gospodarki. Rolę w dalszym ciągu istotną odgrywa produkcja słynnego wina, dojrzewającego i butelkowanego głównie w Vila Nova de Gaia, satelickim mieście na przeciwnym lewym brzegu Rio Douro. Każdemu Portugalczykowi znane jest powiedzenie, mające odzwierciedlać różnicę między Porto a innymi głównymi miastami Portugalii, wedle którego Braga, siedziba prymasa Portugalii, honorowo tytułowanego także mianem Primaz das Espanhas – modli się, Coimbra, słynny ośrodek akademicki z jednym z najstarszych w Europie uniwersytetów działającym od 1290 roku – śpiewa, Lizbona – popisuje się, a Porto – pracuje. Z ekonomicznej siły miasta, jego kupieckiej i liberalnej przeszłości, a także, last but not least, idących zresztą z tym w parze konotacji z Anglią i sympatii do jej kultury, odczuwalnych tu do dziś, wynika samoświadomość Porto. Dodawszy do tego syndrom miasta wiecznie drugiego, w oglądzie swych mieszkańców marginalizowanego przez Centrum, nie powinno dziwić, że to właśnie w Porto szczególnie mocny był opór wobec idei i rządów António Salazara. W Porto prawie wcale nie spotyka się ludzkiej biedy, tak niestety charakterystycznej dla ulic i placów Lizbony, poza tym mniej tu niż w stolicy, w każdym razie na pierwszy rzut oka, osób zarabiających jako pucybuti, mniej chyba też ciemnoskórej ludności z dawnych zamorskich domen Portugalii. Miasto emanuje cechami zwykle uznawanymi za kwintesencję wartości burżuazyjnych; pracowite i oszczędne, mniej idealistyczne od stolicy, bardziej za to od niej spokojne, zapobiegliwe, po mieszczańsku rozsądne. Tym samym może nieco rozczarować tych, którzy zachęcenii jego nazwą, uosabiającą europejski

ośrodek portowy im wahrsten Sinne des Wortes, Echte Hafenstadt, spodziewają się po Porto jakiejś nadzwyczajnej romantyki. Jako całość Porto prezentuje się niewątpliwie ciut mniej romantycznie od Lizbony, zresztą uczciwie trzeba przyznać, że w tej kategorii konkurencja stolicy jest wyjątkowo silna (ba, niewiele miast w całej Europie, o ile w ogóle któreś, jest w stanie podjąć taką rywalizację z Lizboną). Porto ma jednakże miejsce, które swą romantyką przebija wiele innych w Portugalii. Jest nim historyczny kwartał nadrzeczny (Ribeira). Równoległe z dawnym portem na Duero ciągnie się tutaj rząd starych kolorowych kamienic, ciasno słożonych jedna obok drugiej, stojących przy wspinających się ku górze wąskich uliczkach, częściowo, mimo ordynowanych ostatnimi laty gruntownych rewitalizacji, znajdujących się w nie najlepszym stanie budowlanym, co w pewnym sensie jedynie wzmaga ich malowniczość, z południowym zwyczajem suszącym się praniem powiewającym na wietrze z ich balustrad balkonowych; landszaftu dopełniają spokojnie kołyszące się na wodnej tafli tradycyjne portugalskie łódki, barco rabelo, jedyne w swoim rodzaju, ongi służące do transportu winnych beczek z rejonów nad środkowym biegiem rzeki; nad całością zaś wyrastają od wschodu gigantyczne stalowe łuki dwukondygnacyjnego Ponte Luís I, jednego z piękniejszych mostów Europy, skonstruowanego w latach 1881–1888 i ponad szarawymi wodami Rio Douro spajającego Porto z Vila Nova de Gaia. Nawet na miarę arcyromantycznej Portugalii ten fragment miasta jest niebywale wręcz urokliwy, przy tym wciąż niemal zupełnie autentyczny, niespreparowany pod kątem na przykład reklamy turystycznej, zaś jego panorama, powielana na pamiątkowych fotografiach i widokówkach, obecna w każdym promocyjnym folderze turystycznym oraz na kartach lub okładkach książkowych wszystkich wydawanych na świecie przewodników po Portugalii, stanowi jeden ze znaków wywoławczych całego kraju, a być może nawet główny taki. Tylko sama Ribeira warta jest owych długich trzech tysięcy kilometrów podróży z Polski (z tym że należy się spieszyć, bo i to miejsce osiąga gentryfikacja). Opowieść o Porto i Portugalii byłaby niekompletna bez wzmianki o azulejos. Różnych barw, zgodnie z nazwą zwykle jednak o komponencie niebiesko-błękitnym, zdobią wszystko, co nadaje się do ozdobienia. Kafelkami z ceramiki udekorowa-

ne są więc fasady i wnętrza obiektów użyteczności publicznej, domów i budynków mieszkalnych, kościołów i hal targowych, dworców kolejowych i supermarketów. Tematyczne motywy płytek są przeróżne, od prostych geometrycznych wzorów po obrazki ilustrujące wydarzenia historyczne, wspaniałą i na wskroś globalną przeszłość kraju, jak również sceny z życia całkiem współczesnego. Azulejos są wszędzie. Bez nich albowiem nie sposób byłoby wyobrazić sobie ani Porto ani Portugalii (a częściowo i Hiszpanii).

REGGIO EMILIA | VERDE BIANCO ROSSO 1797

Północnowłoska Provinzhauptstadt w regionie administracyjnym Emilia-Romania. Historycznie miasto sytuuje się w samym sercu Emilii. Geograficznie zaś siedzi u południowego randu Niziny Padańskiej, nieopodal jej obrzeżenia z Appennino Reggiano, fragmentem Appennino Tosco-Emiliano w Appennino Settentrionale. Inicjalne odgałęzienia Apeninów wyrastają już gdzieś 10 km na południe od granic miasta (sąsiednie gminy Quattro Castella, Albinea, Scandiano, Casalgrande). Miasto trawersowane jest w układzie południkowym przez torrente Crostolo (prawostronny dopływ Padu długości 55 km). Przy powierzchni 231,56 km² populuje je 171 tysięcy osób. Jego pełna nazwa to Reggio nell'Emilia. Czyli dosłownie Reggio w Emilii. Mieszkańców Reggio nell'Emilia vel Reggio Emilia określa się mianem reggiani, podczas gdy ci z Reggio di Calabria vel Reggio Calabria na Mezzogiorno u samiotkiej nasady Włoskiego Buta to reggini. Regione Emilia-Romagna skomponowana została z fuzji dwóch regionów historycznych; biorąca lwią część Emilia to prowincje Piacenza, Parma, Reggio Emilia, Modena, Ferrara oraz większa partia Città Metropolitana di Bologna; zaś Romagna to prowincje Forlì-Cesena, Ravenna, Rimini plus gminy Città Metropolitana di Bologna na wschód od torrente Sillaro. BTW, z Romanii pochodził Benito Amilcare Andrea Mussolini (*Dovia di Predappio Provincia di Forlì-Cesena 29 luglio 1883 †Giulino di Mezzegra Provincia di Como 28 Aprile 1945). Przez setki lat miasto wraz z przyległościami schodzącymi od Apeninów do Padu tworzyło księstwo swego imienia (Ducato di Reggio). Składało się ono na większą takową strukturę (Ducato di Modena e Reggio). Rządzone zaś było przez Dom Este

(La Casa d'Este). Dla swych tytularnych władców nigdy wszak nie pełniło Reggio roli ośrodka rezydencjonalnego. Stąd też brak tutaj onego dyskretnego acz wyczuwalnego uroku niegdysiejszej stołeczności, co można spotkać w innych miastach włoskiej Północy, między innymi w Parmie. Reggio zdaje się zatem tkwić nieco w cieniu swych historycznie wielkich sąsiadów (mimo na przykład posiadania przytulnej starówki). W ogólności sprawia wrażenie miasta od nich bardziej praktycznego i pracowitego, zaprzątniętego raczej kwestiami bytowymi, o fizjonomii po padańsku intensywnie rolniczo-spożywczej (Parmigiano Reggiano). Momentami zaś może nawet miasta z chłopska trochę jakby ociężałego. Ale i RE do dziejów Italii wniosło wkład cenny i piękny (Città del Tricolore).

Antyczna nazwa miasta Regium Lepidi pochodzi od Marka Emiliusza Lepidusa, polityka rzymskiego okresu Republiki (Consolato 187 & 175). Był on także budowniczym kładzionej w latach 189–187 przed Chrystusem rzymskiej Via Aemilia (Via Emilia). W prostej linii droga ta spięła Piacenzę (Placentia) nad Padem i Rimini (Ariminum) nad Adriatykiem. Wzdłuż korytarza komunikacyjnego ukształtowała się z czasem rozciągnięta równoleżnikowo historyczna kraina Emilia (obecnie wraz z historyczną Romanią formująca nadmienioną jednostkę administracyjną Emilia-Romania). Jednakże analiza języków celtyckich nie wyklucza przedrzymskich korzeni miasta. Osada być może została więc założona nie jako rzymski posterunek na Via Aemilia, lecz wcześniej, mianowicie przez przybyłą z Europy Środkowej i osiadłą w Galii Przedalpejskiej odnogę celtyckiego plemienia Bojów (Italische Boier). W dobie inwazji barbarzyńskich i po upadku Impero Romano d'Occidente miasto, niemal kompletnie wyludnione, politycznie dzieliło rzecz jasna losy tej części Włoch. Wraz z podbojem Italii przez germańskich Longobardów pod wodzą Alboina stało się w 569 roku stolicą jednego z księstw mnogo przez Długobrodych zakładanych na ziemiach włoskich i wchodzących w skład ich królestwa (Ducato Longobardo di Reggio). Karol Wielki powierzył władzę nad miastem biskupowi i ustalił granice diecezji (781). Ciężkich spustoszeń dokonały hordy Madziarów, którzy w poszukiwaniu łupów zapuścili się w latach 899–900 na Padanię (śmierć poniósł wtedy miejscowy biskup Azzo II). Równo-

legle do biskupiej władzy miejskiej poczęła na przyległych arealach wiejskich rosnąć pozycja lokalnych hrabiów, proweniencji longobardzkiej, siedzących na wzniesionym około 940 roku pobliskim Castello di Canossa. W 1002 roku Contado di Reggio wespół z ruralnymi terytoriami Parmy, Brescii i Modeny, Mantui i Ferrary uformowało marchię Tedalda z Canossy, która później stała się dziedzictwem wpływowej tokańskiej Matyldy (1076). U szczytu konfliktu pomiędzy Kościołem a Cesarstwem odnośnie inwestytury, tj. mianowania biskupów, w rzeczywistości będącym sporem o przywództwo nad światem chrześcijańskim, okolice miasta były świadkiem kapitulacji mocy świeckich przed tymi duchownymi (nawet jeśli tylko chwilowej). Jak wiadomo przyjęło to postać dość spektakularną. Tak oto zimą 1077 roku Henryk IV Salicki inaczej Enrico IV di Franconia, od 1056 roku król rzymsko-niemiecki, specjalnie podebrawszy wędrówkę do Italii stał przez trzy dni i przez trzy noce, od 25 do 28 stycznia, uniżony i ukorzony, bosy za to w worze pokutnym, pod murami zamku w Kanossie, gdzie jako gość Matyldy przebywał Grzegorz VII, papież 1073–1085, zmierzający z kolei w przeciwnym kierunku, do Augsburga w Szwabii. Król upraszał Ojca Świętego o zdjęcie nałożonej przezeń nań kościelnej klątwy. Epizod ów znajduje przenośne użycie w sytuacjach przymusu i upokorzenia. Wyrażenie Pójść do Kanossy często spotykane jest unter anderem w języku włoskim i niemieckim (Andare a Canossa, Gang nach Canossa). Ukorzenie się Henryka stanowiło kulminację kryzysu władzy cesarskiej we Włoszech z korzyścią dla wolności municypalnych. Pierwszy raport o tutejszej wolnej komunie miejskiej sięga 1136 roku. Niebawem Reggio nawiązało kontakty z antycesarską Ligą Lombardzką (1168). Zbrojny kontyngent reggiański brał udział w obronie Alessandrii zaatakowanej przez Fryderyka Barbarosę (1174–1175). Reggio nie partycypowało natomiast w słynnej bitwie pod Legnano 29 maja 1176 roku. Zaangażowane było bowiem wtedy razem z wojskami Bolonii oraz siedmiu innych miast w obronę zamku San Cassiano pod Imolą obleganego przez proimperatorskie trupy będącego na służbie u Rudobrodego arcybiskupa niemieckiej Moguncji (Cristiano di Magonza). Wzorem innych ośrodków północnych Włoch stulecia dwunaste i trzynaste zasadniczo stały po znakiem długotrwałych zaciętych konfliktów tak wewnątrz-

nych jak z sąsiednimi komunami. Prawie nieustanne wojny o rozwinięcie swego panowania na ościenne tereny, w tym przypadku na te nizinne, w pierwszym rzędzie toczone z Modeną a następnie z Mantuą, Parmą i Cremoną; dalej domowe walki miejscowych możnych rodów, wpisane w szerszą konfrontację gibelinów i gwelfów; nadto różne przedsięwzięcia gospodarcze z koncesjonowaną przez cesarza mennicą miejską; wreszcie typowe dla zachodnioeuropejskiego średniowiecza ekscytujące wybuchy żarliwej chrześcijańskiej religijności – kreślą także w Reggio polityczny i społeczno-kulturowy pejzaż Pełnego Średniowiecza (Pieno Medioevo). Natomiast sama polityczna penetracja Apeninu Reggiańskiego, zainaugurowana drugą połową XII wieku i wygasła już po plus minus stu latach, była skutecznie stopowana górzystością onych połąci jako też oporem zasiedziały tam potężnych feudałów. Próbując zaprowadzić pokój w mieście, targanym rywalizacją rodzin Sessi, Fogliani i Canossa, zdecydowano władzę nad nim powierzyć na trzy lata czynnikowi zewnętrznemu w osobie markiza Ferrary (Obizzo II d'Este). Posunięciem tym Reggio wpadło w orbitę wpływów ferraryjskiego rodu Este (la prima dominazione estense). Umożliwiło ono także późniejszą transformację miejskiej komuny w miejską signorię. Obizzo przyjął rządy na rok, faktycznie jednak kontynuował je również po wygaśnięciu mandatu. Następnie zaś przeszły one na jego syna (Azzo VIII d'Este). Aż wreszcie reggiani, wspomagani przez Gilberto da Correggio, seniora Parmy, wypędzili Estensów z miasta i przywrócili mu swobody komunalne (1306). Przez pewien krótki czas Reggio funkcjonowało wtedy jako republika kierowana przez gmin. W 1310 roku Henryk VII Luksemburski narzucił miastu wikariusza cesarskiego, wnet również wygnanego, zaś kilkanaście lat później, w 1326 roku, Reggio zajął Bertrand du Pouget inaczej Bertrando del Poggetto, w jednej osobie francuski kondotier i francuski kardynał, dokonując tego w imieniu awiniońskiego papieża Jana XXII. Na przestrzeni czternastego stulecia miasto co rusz zmieniało suwerenów należąć między innymi do rodzin Gonzaga i Visconti (a także do kondotiera Ottobuono de' Terzi). Początkiem XV wieku ponownie trafiło w gestię rodu Estensi, w osobie Mikołaja III d'Este (la seconda dominazione estense). Schedę po Niccolò III d'Este wziął 1442 jego naturalny lecz nieprawny syn Lionello (Leonello

d'Este). Sukcesorem z kolei tegoż był od października 1450 roku, tako samo nieślubny syn Mikołaja a brat Lionella, czyli Borso d'Este. Po półtora roku, 18 maja 1452 roku, otrzymał Borso, ostatni senior Modeny, od imperatora Fryderyka III Habsburga feudi di Reggio e Modena, a wraz z tym prawo do tytułowania siebie księciem (Duca di Modena e Reggio). Zarazem niespełna dwadzieścia lat potem, 14 kwietnia 1471 roku, w odniesieniu do Ferrary, wasalnej wobec Santa Sede, papież Paweł II nominował Borsa, per analogiam ostatniego seniora vel markiza Ferrary, na pierwszego księcia Ferrary (Duca di Ferrara). Tym oto trybem ukształtowało się zunifikowane dwuczłonowo-trójczłonowe Ducato di Ferrara, Modena e Reggio. Z Ferrarą związane było odtąd Reggio przez ponad 120 lat (przejściowo 1513–1523 znajdując się pod bezpośrednią zwierzchnością papieży). Upadek Ferrary ze śmiercią w 1597 roku bez legalnych spadkobierców Alfonsa II d'Este, piątego wspólnego diuka Ferrary, Modeny i Reggio a ostatniego diuka samej Ferrary, de novo te obszary rozdzielił. La Casa d'Este, tracąc Ducato di Ferrara poprzez inkorporację księstwa do Państwa Kościelnego, zachowała Ducato di Modena e Reggio. Stanowiąc bowiem lenna w odróżnieniu od Ferrary nie papieskie lecz cesarskie mógł, jako iż imperator uznał tutaj legalność dziedziczenia, Modenę i Reggio objąć Cesare d'Este, syn Alfonsa d'Este (Marchese di Montecchio) i kuzyn rzezzonego Alfonsa II d'Este (Duca di Ferrara, Modena e Reggio). Z krótkimi pauzami na Guerra di Successione Spagnola oraz na Guerra di Successione Polacca, kiedy miasto okupowane było 1702 przez Francuzów i Hiszpanów a 1733–1734 przez Austriaków, utrzymali się tutaj Estensi po Wielką Rewolucję Francuską. Ercole III d'Este, ostatni w bezpośredniej linii Este, rządzący od 1780 roku, prowadził zgodnie z duchem czasów w których żył politykę dispotismo o assolutismo illuminato polegającą między innymi na ograniczaniu aspiracji kleru. Francuska inwazja napoleońska zmusiła Herkulesa do opuszczenia suoi domini i schronienia się w Wenecji (7 V 1796). Wejście do Włoch 10 kwietnia 1796 roku zrewolucjonizowanych Francuzów, z nadziejami witanych przez kręgi mieszczańskie, otworzyło nową kartę w dziejach miasta. Nocą z 20 na 21 sierpnia 1796 roku usunięto z Reggio sześćsetosobowy garnizon książęcy, a 26 sierpnia Francuzi jako symbol Rewolucji posadzili w

mieście Drzewo Wolności (Poteau de la liberté). Tegoż też dnia władzą nad Reggio oraz nad Ducato di Reggio ogłosił się Senat proklamując powstanie Republiki (Repubblica Reggiana). Dnia 4 października 1796 roku ochotnicza milicja republikańska (Guardia Civica Reggiana) wspierana przez żołnierzy francuskich zaatakowała i zwycięsko stoczyła potyczkę z Austriakami skrywającymi się za murami Castello di Montechiarugolo (Ducato di Parma e Piacenza ale na styku z państwem reggiańskim). Epizod ten, lokalnie pamiętany i celebrowany, przeszedł do historii jako (cosiddetta) Battaglia di Montechiarugolo. Choć militarnie poza znaczeniem postrzegany bywa niekiedy za preludium włoskiego Risorgimento. La Repubblica Reggiana trwała kilka tygodni. Instalowanie bowiem takich tworców w każdej zajętej prowincji, a nawet w każdym mieście, za czym optowali jakobini, dalekie było od zapatrywań Napoleona. To zaś ze względów tak stricte organizacyjnych jak też znamiennej dla tej epoki fascynacji starożytnością i eo ipso postrzeganiem przez generała Italii nie jako zbioru państw i państewek lecz jako całości. Poza tym Bonaparte będący Korsykaninem rozumiał Włochów lepiej niż jego współpracownicy. Stąd też wedle intencji Napoleona odbył się 16 października 1796 roku w Modenie kongres przedstawicieli prowincji Modena i Reggio oraz dwóch również obsadzonych przez Francuzów legacji papieskich, a to Ferrary i Bolonii. Debatowali oni nad możliwością powołania związku republik Przedpadanii (Confederazione Cispadana). Był to rzecz chyba tak można pierwszy krok na długiej drodze ku jedności włoskiej (albo przynajmniej północno-włoskiej). Dalsze w tym zakresie ruchy poczyniono na drugim takim kongresie. Zwołano go tym razem właśnie do Reggio. Miasto chlubiło się ogłoszeniem swej niepodległości jeszcze przed wkroczeniem doń Francuzów tudzież wspomnianym wyżej zwycięskim starciem z Rakuszanami. Reggiański kongres odbywał się od 27 grudnia 1796 do 9 stycznia 1797 roku. Wzięło w nim udział 110 delegatów, reprezentujących Bolonię, Ferrarę, Modenę i Reggio, przeważnie mieszczan, choć też paru księży i szlachty, po raz pierwszy wywodzących się z wolnych wyborów (pierwsze tego typu zgromadzenie w epoce Risorgimento). Z wymienionych czterech ziem na południe od Padu proklamowano wtedy (30 XII 1796) powstanie republiki, jednej i niepodzielnej, ze stoli-

cą w Bolonii i pod nazwą Republika Cispadańska (Repubblica Cispadana). Zarazem wystosowano zaproszenie do innych prowincji włoskich aby te przystępowały do Republiki (Cispadana, nb. postrzegana czasami jako druga repubblica sorella po holenderskiej Batawii powołana w Europie przez rewolucyjną Francję, połączyła się 8 lipca 1797 roku z lombardzką Transpadaną po północnej stronie Padu, założoną w miejsce Ducato di Milano odebranego Austrii, co dało Cisalpinę ze stolicą w Mediolanie). Z kolei na czternastej sesji kongresu 7 stycznia 1797 roku wybrano Tricolore Italiano na flagę nowo narodzonej republiki (o godzinie jedenastej przy stu obecnych). W odnośnym protokole czytamy: Dal verbale della Sessione XIV del Congresso Cispadano: Reggio Emilia, 7 gennaio 1797, ore 11. Sala Patriottica. Gli intervenuti sono 100, deputati delle popolazioni di Bologna, Ferrara, Modena e Reggio Emilia. Giuseppe Compagnoni di Lugo fa mozione che si renda Universale lo Stendardo o Bandiera Cispadana di tre colori, Verde, Bianco e Rosso e che questi tre colori si usino anche nella Coccarda Cispadana, la quale debba portarsi da tutti (Verbale della riunione del 7 gennaio 1797 del congresso della Repubblica Cispadana). Jak w podobnych przypadkach, np. Holandii czy Belgii, inspirowano się tutaj oczywiście emblematem rewolucyjnej Francji (błękit zastępując zielenią mogącą symbolizować łąki i pola padańskiej równi). W przyszłości bandiera cispadana awansowała na narodową flagę Italii. Same atoli jej barwy pojawiły się per la prima volta jako coccarda italiana tricolore już 21 sierpnia 1789 roku w portowej Genui antycypując o siedem lat wojskowy sztandar zielono-biało-czerwony zatwierdzony w październiku 1796 roku przez formację militarną Zapadonii (Legione Lombarda). W tym czasie Reggio było między 1797 a 1815 rokiem stolicą departamentu (Dipartimento del Crostolo). Wchodził on w zestaw następujących po sobie a po części już wyliczonych włoskich republik (wpierw jakobińskich) siostrzanych lub po prostu klienckich bo de fait francuskich protektoratów i finalnie napoleońskiego królestwa włoskiego (Repubblica Cispadana 1796–1797, Repubblica Cisalpina 1797–1802, Repubblica Italiana 1802–1805, Regno d'Italia 1805–1814). Przez całe swe dzieje miasto nosiło udokumentowaną od średniowiecza nazwę Reggio di Lombardia. Tak było do końca istnienia restaurowanego po zawieruchach

napoleońskich Ducato di Modena e Reggio (1859). Aktualną wersję wprowadzono po aneksji terytoriów esteńskich przez Regno di Sardegna. W bliższych nam czasach RE stało się jednym z gł. ośrodków włoskiego Czerwonego Zagłębia.

Reggio to także miejsce powstania przyszłego polskiego hymnu narodowego. Wojska Dąbrowskiego wkroczyły do miasta na przełomie czerwca i lipca 1797 roku celem chronienia go przed atakami kontrrewolucyjnie nastawionych chłopów sympatyzujących z Austrią i Papiestwem. Czytamy: W lipcu 1797 r. Legiony Polskie przeszły na żołąd nowo utworzonej Republiki Cyzalıpińskiej. W czasie obchodów przyłączenia Reggio do nowej Rzeczypospolitej brali udział i Polacy, tam też władze miejskie dowiedziały się, że legionści mają opuścić miasto 21 lipca. W przeddzień postanowiono urządzić uroczyste pożegnanie gen. Dąbrowskiego. Miasto przybrało wygląd świąteczny. General zasadił "drzewko wolności". Po uroczystej defiladzie podejmowano oficerów polskich w Caffè dei Luterani, podczas gdy żołnierze polscy, po obfitym poczęstunku, tańczyli z czarnowłosymi reggianskimi karmaniołę. I wtedy Wybicki dla wyrażenia patriotycznych nastrojów legionistów i dla uczczenia wodza legionistów, Dąbrowskiego, odśpiewał przy akompaniamencie orkiestry legionowej specjalne ułożoną (w pałacu biskupim przypuszczalnie między 16 a 19 lipca) pieśń Jeszcze Polska nie umarła..., a refren podjęli obecni a sali Polacy (Aleksander Kociszewski, *Pieśnią i szablą*).

TUTTE LE STRADE PORTANO A ROMA.

RZYM | NOI VOGLIAM DIO VERGINE MARIA

Cuore del Mondo Cattolico (Cristianità Cattolica). Serce Kościoła Apostolskiego Jednego Powszechnego Rzymskiego Świętego. Stolica (Capitale) Republiki Włoskiej. Stolica (Capoluogo) Regione Lazio oraz Città Metropolitana di Roma Capitale. Miasto o administracyjnym statusie specjalnym (Roma Capitale). Przy 2,8 mln mieszkańców najludniejsza gmina Włoch tudzież czwarta pod tym względem w UE (Londra 8,6 mln, Berlino 3,3 mln, Madrid 3,1 mln, Roma 2,8 mln, Parigi 2,2 mln). Zaś przy 1 287,36 km² także najrozleglejsza gmina Włoch

oraz także czwarta w Europie (tutaj za Moskwą, Stambułem i Londynem). Miasto leży mniej więcej pośrodku Włoch, nad Tybrem, mnogimi zakolami trawersującym je ku południu, z centrum odległym ok. 25 km od brzegów Mar Tirreno; dalsze okolice generowane są przez Agro Romano oraz Campagna Romana; jeszcze dalej wyrastają Monti Sabatini i Colli Albani (Antiappennino Laziale). Samo zaś antyczne jądro miasta tradycyjnie tworzone jest przez Sette Colli di Roma, siedem historycznych wzgórz, którym są Aventino, Celio, Esquilino, Palatino, Quirinale, Viminale, Campidoglio. Il centro storico obejmuje również wzgórze Gianicolo, Pincio, Vaticano. Ufundowane wedle legendy przez Romulusa dokładnie 21 kwietnia 753 roku dawnej ery miał Rzym przez 244 lat system monarchiczny z siedmioma królami pochodzenia wprawdzie łatyńskiego i sabińskiego a potem etruskiego (Romulus, Numa Pompilius, Tullus Hostilius, Ancus Marcius, Tarquinius Priscus, Servius Tullius, Tarquinius Superbus). Ekspulsja ostatniego króla etruskiego tudzież zainstalowanie oligarchicznej republiki w 509 roku zapoczątkowały okres wewnętrznych walk między patrycjuszami a plebejuszami przy kontynuowaniu wojen z sąsiednimi ludami italskimi (Etruschi, Capenati, Falisci, Latini, Volsci, Equi). Pokonawszy je i objąwszy przodownictwo na tym terenie wdała się Roma w rozmaite wojny o szerszym zasięgu, od północy wobec Galów osiadłych na Nizinie Padańskiej, od południa i wschodu kontra Oskowie i Samnici, a na dalekim południo-wschodzie przeciwko Grekom z Tarentu. Pozwoliły one Republice na objęcie swym patronatem Włoskiego Buta od jego strefy centralnej aż po Magna Grecia. Trzeci i drugi wiek to z kolei konkwista przez Senatus Populusque Romanus istotnych partii Śródziemnomorza rezultatem zwycięskich wojen, punickich 264–146 i macedońskich 214–148. Na zdobytych ziemiach zainstalowano pierwsze rzymskie prowincje (Sicilia, Corsica et Sardinia, Hispania, Macedonia, Achaia tj. Graecia, Africa). Druga połowa drugiego stulecia tudzież wiek pierwszy stały pod znakiem mnogich politycznych przewrotów i rewolt, spisków i zamachów, wojen wewnętrznych i dyktatur. To czasy postaci takich jak przykładowo Tiberio i Gaio Gracco, Giugurta, Quinto Lutazio Catulo, Gaio Mario, Lucio Cornelio Silla, Marco Emilio Lepido, Spartaco, Gneo Pompeo, Marco Licinio Crasso, Lucio Sergio Catilina, Marco Tullio Cicerone.

Czy wreszcie Gaio Giulio Cesare oraz Ottaviano. Ten ostatni, nato Gaius Octavius a adoptione Gaius Iulius Caesar Octavianus, po drugim triumwiracie z Markiem Antoniuszem i Markiem Lepidusem, został jako Principatus Romanus dnia 16 stycznia 27 BC pierwszym cesarzem rzymskim otrzymując od Senatus Romanus tytuł Augusta (Gaius Iulius Caesar Octavianus Augustus). Ustanowione di fatto rzymskie imperium zasadniczo rozprzestrzeniło się od Oceanu Atlantyckiego do Zatoki Perskiej i od centralno-merydionalnej części Brytanii po Egipt, z maksymalną ekspansją w drugim stuleciu pod rządami 98–117 cesarza Trajana, kiedy, sięgnąwszy po Dację i Armenię, po Asyrię, po Mezopotamię i Arabię, objęło 6,5 mln km². Jego zaś stolica, już w dobie Republiki zwana Caput Mundi, odtąd panowała całemu ówczesnie znanemu światu. Pierwsze wieki Imperium, podczas których poza Oktawianem Augustem władzę w SPQR sprawowali inni cesarze z tejże samej dynastii julijsko-klaudyjskiej 27–68 jak również Flawiusze 69–96 tudzież imperatori adottivi inaczej imperatori d'adozione 96–180, to także szerzenie się chrześcijaństwa, nowej monoteistycznej religii, wyłonionej z judaizmu na dalekich kresach Romy. Na trzeci wiek przypadają u schyłku Sewerów 193–235 początki kryzysu państwa, zaś następnie lata cesarzy, a właściwie uzurpatorów, wynoszonych do władzy przez zbuntowane masy wojskowe (Anarchia Militare bzw. Soldatenkaiser 235–284). Z chwilą dojścia 284 do steru Dioklecjana sytuacja Rzymu była już bardzo ciężka. Siedzący na Północy germańscy barbarzyńcy przerywali oto od dekad regularnie i coraz śmielej w poszukiwaniu łupów Limes Romano. Prowincje kierowane były przez dbających jeno o swój prywatny interes ludzi skorumpowanych. Dla lepszego więc zarządu Dioklecjan zaordynował 286 podział Imperium na Zachód i Wschód. Sam stał się Augusto d'Oriente, osiadając w małoazjatyckiej Nikomedii, dziś Izmit nad Marmarą, zaś na Augusto d'Occidente, rezydującego w Mediolanum, nominował Maksymiana. Państwo uległo dalszej dekompozycji z wprowadzeniem tetrarchii, tj. systemu dwóch augustów i dwóch cesarów (niższej rangi). Podupadłą imperialną świetność przywrócił mu na krótko Costantino il Grande (306–337). Zaplikował on szereg reform ustrojowych i zlikwidował czwórpaństwo (324). Nową stolicą Imperium uczynił prastare tysiącletnie greckie Bizancjum, istnieją-

ce od siódmego wieku dawnej ery, a odtąd, wzorem np. Aleksandrii, mające nosić na jego cześć nazwę Konstantynopol (11 V 330). Przede wszystkim jednak położył Konstantyn I Wielki kres polityce prześladowań chrześcijan, dość nieoczekiwanie wznowionej przez Dioklecjana, ażeby 313 wydać słynny tolerancyjny edykt, gwarantujący im swobodę wyznaniową (Editto di Milano). Cywilną zaś pieczę nad w tym momencie już była stolicą powierzył biskupowi miasta stojącemu także na czele całego Kościoła. Kilkadziesiąt lat później Cristianesimo zadeklarowano religią oficjalną Imperium (Editto di Tessalonica 380). Wydawca tegoż edyktu Teodozjusz I Wielki był ostatnim władcą zunifikowanego Cesarstwa. Gdy zmarł 395 synowie Flavio Arcadio i Flavio Onorio podzielili się państwem. Formalnie wciąż stanowiło ono jedność ze stolicą w Konstantynopolu (Νέα Ρώμη, Nova Roma; La Seconda Roma). Faktycznie zaś istniały odtąd dwa rzymskie cesarstwa (Impero Romano d'Occidente & Impero Romano d'Oriente). Stolicę Zachodniego translokowano z Mediolanu do Rawenny (402). Samo zaś miasto Rzym, niepełniące już roli centrum administracyjnego Imperium, uległo wnet zdobyciu i złupieniu 410 przez germańskich Wizygotów pod komendą Alaryka (Sacco di Roma 410). Z kolei ich germańscy pobratymcy Wandalowie przywiezieni tutaj przez Genzeryka najechali Rzym w 455 roku. Między 2 a 16 czerwca pustoszyli miasto totalnie (ot, jak to wandalie). Zaś 472 miała miejsce trzecia taka germańska saccheggia (Ricimero). Depozycja Romulusa, wedle tradycji ostatniego cesarza zachodniorzymskiego, przez germańskiego wodza Odoakra, 4 września 476, zamyka dzieje Imperium Romanum Occidentale. Jest to zarazem jedna z dat umownie branych za przejście Starożytności w Średniowiecze. Most pomiędzy tymi epokami przerzuciła z Rzymu zawiadywana Santa Chiesa Cattolica Romana. Rezydowanie nad Tybrem nowych pontefici massimi w oczywisty sposób podtrzymywało imperialną tradycję Urbs Aeterna. Ale nie tylko ją podtrzymywało i podtrzymało. Także przewspaniale rozwinęło.

H.G. Wells (1866–1946). *A Short History of the World*. 1922.

XXXIII. The Growth of the Roman Empire.

NOW this new Roman power which arose to dominate the western world in the

second and first centuries B.C. was in several respects a different thing from any of the great empires that had hitherto prevailed in the civilized world. It was not at first a monarchy, and it was not the creation of any one great conqueror. It was not indeed the first of republican empires; Athens had dominated a group of Allies and dependents in the time of Pericles, and Carthage when she entered upon her fatal struggle with Rome was mistress of Sardinia and Corsica, Morocco, Algiers, Tunis, and most of Spain and Sicily. But it was the first republican empire that escaped extinction and went on to fresh developments.

The centre of this new system lay far to the west of the more ancient centres of empire, which had hitherto been the river valleys of Mesopotamia and Egypt. This westward position enabled Rome to bring in to civilization quite fresh regions and peoples. The Roman power extended to Morocco and Spain, and was presently able to thrust north-westward over what is now France and Belgium to Britain and north-eastward into Hungary and South Russia. But on the other hand it was never able to maintain itself in Central Asia or Persia because they were too far from its administrative centres. It included therefore great masses of fresh Nordic Aryan-speaking peoples, it presently incorporated nearly all the Greek people in the world, and its population was less strongly Hamitic and Semitic than that of any preceding empire (<https://web.archive.org/web/20100211083113/http://bartleby.com/86/33.html>).

La Romanizzazione

Dicembre 27, 2018 da romaeredidiunimpero.

Per romanizzazione, o latinizzazione che dir si voglia, si intendono i diversi processi che portarono all'assimiliazione da parte romana di tutte quelle popolazioni abitanti in quei territori che nel corso dei secoli furono da essi conquistati. I parametri utilizzati per indicare tali processi sono, in primo luogo, l'assimiliazione della popolazione, in secondo luogo l'acculturazione, e per finire l'integrazione. le popolazioni conquistate erano tenute a romanizzarsi, volontariamente o con l'uso della forza, una volta avvenuta l'assimiliazione, i romani non obbligavano

comunque le popolazioni autoctone all'uso del latino, ne tanto meno all'uso del diritto romano o della religione ufficiale, anzi, va detto che Roma concedeva di solito un'ampia gamma di autonomie, naturalmente secondo il rapporto di alleanza e fiducia.

I rapporti con le singole popolazioni, prima italiche, e poi di tutto il bacino del Mediterraneo erano regolati dal Senato e dai vari trattati stipulati con esse che ne stabilivano anche la condizione. In tal senso possiamo dividere le popolazioni subordinate a Roma in "dediticie" e "foederate". Le prime erano sostanzialmente le popolazioni sconfitte che accettavano senza condizioni la supremazia romana, lasciando al Senato la proprietà delle terre e della popolazione stessa, i "foederati" invece, in virtù di un antico patto di amicizia, erano considerati alleati veri e propri, e in quanto tali, erano tenuti a fornire aiuti all'esercito romano, ottenendone in cambio la sua protezione, non che la sua assistenza in caso di necessità. Si trattava in buona sostanza di una federazione con lo stato romano.

Molto spesso i popoli venivano assoggettati a seguito di una guerra, ma una volta terminate le operazioni belliche e interveniva la pace imposta dai vincitori, la popolazione sconfitta veniva lasciata libera di mantenere i propri usi e costumi, passando così da nemici ad alleati, nonostante la guerra di conquista avesse portato la perdita di molte vite, e di molti altri divenuti schiavi. Il processo di romanizzazione non avveniva che in un secondo momento, attraverso un'integrazione economica, politica e sociale, che di solito richiedeva un periodo di tempo che comprendeva più generazioni.

Processo di Romanizzazione

L'esistenza di un processo di romanizzazione vero e proprio è oggetto di molte discussioni fra gli studiosi moderni, possiamo comunque avvicinarci a questa teoria in modo tradizionale, secondo la quale dopo la conquista da parte romana, si instaura questo processo mediante l'accrescimento della popolazione romana, attraverso la fondazione di nuove colonie. In queste nuove colonie, fon-

date e abitate da cittadini romani, si sarebbe parlato il latino e tutto ciò avrebbe avuto un effetto "romanizzante" sui popoli vicini. Questa linea di pensiero tradizionale è la più riconosciuta in ambito storico, ma recentemente nuove teorie hanno preso piede vediamo alcune:

MODELLO NON INTERVENTISTA

Secondo questa teoria le popolazioni indigene venivano incoraggiate ad accrescere il proprio prestigio attraverso l'assimilazione degli usi e costumi dei conquistatori, quindi nel linguaggio, nel modo di vestire, nell'alimentazione e nella costruzione di abitazioni. Questo sistema di amministrazione civile, per così dire "sotto dettatura", permetteva una immediata stabilizzazione della dominazione romana.

IDENTITÀ DIFFERENZIATA

Secondo la teoria dell'identità differenziata, non esiste un processo ben definito di romanizzazione tradizionale, anche perchè in molti casi, nonostante la sconfitta, molte popolazioni rimanevano comunque ostili a Roma e tanto meno le loro autorità desideravano acquisire i costumi romani.

ACCULTURAZIONE

Con la teoria dell'acculturazione si dà credito al fatto che molti aspetti della cultura dei nativi e dei conquistatori romani vennero a fondersi, e ciò si può notare nell'adozione romana di varie pratiche religiose a loro estranee, come per esempio il culto di Iside o di Epona.

Possiamo in conclusione affermare che la romanizzazione, con tutte le sue accezioni, può essere solo teorizzata e certamente non verificabile archeologicamente.

Conseguenze della romanizzazione

Qualunque sia la teoria più attendibile, di certo è che il tutto sfociò gradualmente

nei seguenti sviluppi:

- Adozione dei nomi romani.

- Adozione della lingua latina, facilitata anche dal fatto che la quasi totalità degli Iberi o dei Galli, tanto per fare qualche esempio, erano analfabeti, e in un modo o nell'altro per confrontarsi con la burocrazia e la politica romana, dovettero in qualche modo adattarsi ad impararla, la stessa cosa non valeva per la parte orientale dell'Impero, dove in molte zone, il greco la faceva da padrone, tuttavia il latino, in particolare nei territori dell'odierno Libano, ebbe molto sviluppo.

- L'adozione del diritto romano che andava a sostituire le antiche leggi tribali, istituendo anche il diritto di proprietà.

- Diffusione delle principali istituzioni romane come le terme, i combattimenti fra gladiatori e il culto imperiale.

A seguito di ciò con il passare degli anni le popolazioni assoggettate si sarebbero sentite pienamente romane, un processo sostenuto sia in epoca repubblicana sia in epoca imperiale. In più l'intero processo di romanizzazione venne facilitato dal fatto che molte lingue locali avevano in comune la stessa origine indo-europea e l'adorazione degli stessi Dei, non che gli scambi commerciali del Mediterraneo iniziati secoli prima con i Greci e Fenici. Va detto che il processo di romanizzazione fu certamente più rilevante nella parte meno evoluta dell'Impero, ovvero quella occidentale, dove la cultura romana, a causa della grande analfabetizzazione, attecchì maggiormente. Nella parte orientale dell'Impero, le antiche civiltà mesopotamiche, l'Egitto, la Siria e la Giudea, ne furono permeate solo superficialmente, specialmente nella tarda antichità, quando l'Impero venne diviso in due, la cultura greca prese decisamente il sopravvento, anche se i suoi cittadini continuarono a sentirsi pienamente romani.

Per quanto riguarda la parte occidentale dell'Impero romano, le regioni maggiormente romanizzate, furono senza dubbio l'Italia, la Gallia, la Dacia, l'Iberia e la Dalmazia. La Britannia venne sì romanizzata ma in misura meno profonda rispetto alla Gallia per esempio, il clima rigido non ne faceva una mèta molto ambita dai coloni e amministratori italici, dopo l'invasione anglossassone la cultura romana venne meno in brevissimo tempo. La romanizzazione in questi luoghi, mostra una decisa influenza culturale in molti aspetti della vita odierna, così decisa che questi paesi vengono denominati "paesi latini", e ciò è maggiormente evidente nei paesi in cui si parla una lingua derivata direttamente dal latino o nelle ex colonie che dai romani hanno ereditato tutte le influenze, oltre che la lingua naturalmente. Un esempio lampante è la Dacia, colonizzata in modo massiccio dai soldati romani di Traiano. La profonda colonizzazione messa in atto dai romani che permise alla Dacia di rimanere sotto l'egida di Roma per circa 140 anni, fece sì che le sue caratteristiche sopravvissero nonostante le numerose invasioni germaniche e slave dei secoli successivi, cosa che non successe alla Britannia che rimase in orbita romana per circa 400 anni (<https://romaerediunimpero.altervista.org/la-romanizzazione/>).

Wojtusz aż uśmiechnął się do swych młodzieńczych marzeń. Popatrzył na kurhan, pod którym pogrzebano jego ojca, i na wiekowe dęby w świętym gaju Swaróżyca. Ale już po chwili wydało mu się, że widzi przed sobą świątynię Jowisza na Kapitolu, portyk, gdzie literator udziela lekcji, i Lucyllę odpoczywającą w perystylu rzymskiego domu. Zaczęła go ogarniać wielka rozterka. Zrozumiał, że już nigdy nie zazna pełnego szczęścia i prawdziwego spokoju. Gdziekolwiek będzie się znajdował – w Rzymie czy też w osadzie swych ojców – zawsze będzie trawić go tęsknota za światem po drugiej stronie Dunaju (Jerzy Pilikowski, *Po drugiej stronie Dunaju*, Katowice 1989).

Za sprawą mnogich darowizn wzrastały od czwartego stulecia w środkowej i południowej Italii dobra gruntowe Kościoła. Zwane Patrimonium Sancti Petri sukcesywnie uczyniły one z biskupa Rzymu jednego z największych posiadaczy ziemi

na Półwyspie. Zmiany form administrowania ziemią upodobniły je z czasem do państwa feudalnego z analogicznymi aspiracjami papieża do dzierżenia niezależnej jurysdykcji świeckiej. Tym sposobem *Schritt für Schritt* wyłoniło się rządy przez papieża rzymskie Państwo Kościelne (Stato Pontificio, Stato della Chiesa, Stato Ecclesiastico). Formalnie za początek SP uznaje się zwykle akt donacji Pepina Krótkiego zwanego też Pepinem Małym, przez króla Franków wydany w Pawii w 754 roku (*Promissio Carisiaca*, *Donazione di Pipino*).

W Boże Narodzenie 25 grudnia 800 roku papież Leon III ukoronował w swej watykańskiej bazylice króla Franków i Longobardów, Carlo Magno, na Imperatora Rzymskiego (*Impero Carolingio*). Imperium Karolińskie, ze stolicą w Akwizgranie, objęło Francję, Germanię, Italię. I na takie też kawałki rozpadło się 843 zanikając w 888 roku. Niebawem znalazło jednak kontynuację w Świętym Cesarstwie Rzymskim (*Sacro Romano Impero*, *Heiliges Römisches Reich*). Tak oto bowiem 2 lutego 962 roku Otton I Wielki inaczej *Ottone I di Sassonia*, od 936 *Re di Germania* a od 951 *Re d'Italia*, został przez papieża Jana XII koronowany na Świętego Cesarza Rzymskiego (*Imperator Romanus Sacer*). To nowe impero romano było rzymskie przede wszystkim w sensie pewnej średniowiecznej idei uniwersalistycznej, *Res Publica Christiana vel Christianitas*, jako forma także politycznej całości świata zachodniego; także, bo jego jedność duchowa wpływała już z Rzymu jako miasta Ojca Świętego, stolicy Kościoła Powszechnego i serca (zachodniego) Chrześcijaństwa. Sama natomiast ROMA nie stanowiła faktycznej stolicy Świętego Cesarstwa. Nie miało ono zresztą w ogóle czegoś na jej kształt, zwł. w dzisiejszym rozumieniu; jego niemieccy władcy zwykle rezydowali w swych północnych krajach za Alpami, np. przez jakiś czas w *Spätmittelalter* w czeskiej Pradze, ostatecznie końcem 15. stulecia rolę stolicy wzięli na siebie habsburski Wiedeń. Przez historiografię bywa SRI-HRR potocznie zwane cesarstwem rzymsko-niemieckim. Nie jest to od strony formalnej może szczególnie prawidłowe, acz mające zaczepienie w tytulaturze, *vide Re di Germania* czyli oficjalnie *Re dei Romani*, zdaje się jednak dobrze odzwierciedlać istotę rzeczy, jako iż Cesarstwo owo generalnie było instrumentem niemieckiej

hegemonii we Włoszech i Europie. Ze swego ducha raczej mało rzymskie czy latyńskie, za to dość mocno germańskie i niemieckie, z czasem coraz bardziej, tak iż gdzieś od XV–XVI wieku, często przyjmuje się tu rok 1512, poczęło być potocznie określane *Sacrum Imperium Romanum Nationis Germanicae* (*Heiliges Römisches Reich Deutscher Nation*). Przetrwało do 1806 roku (a 1804 w pewnym sensie z niego wykluczo się *Kaisertum Österreich*). Wzajemne relacje tych dwóch wielkich rzymskich instytucji, tj. rzymskiego Cesarstwa i rzymskiego Papieństwa, były napięte, pokrętne, skomplikowane. Bo choć obie odwoływały się do zasady uniwersalizmu, to jednak każda z nich jego wizję miała odmienną. Dyskrepancje te nierzadko przybierały formę starcia światopoglądowego, a nawet, jakkolwiek by to nie zabrzmiało, w jakimś może sensie cywilizacyjnego. Oczywiście szło tutaj również o rzecz bardziej prozaiczną. O polityczne liderowanie całemu chrześcijańskiemu światu. Na samym zaś Półwyspie cesarz wspierał wielkich feudałów ziemskich, niekiedy zresztą odległej germańskiej proveniencji etnicznej, podczas gdy papież stał dla odmiany po stronie miast Włoskiej Północy opierających się imperatorskim zakusom (a w szerszej perspektywie chyba też broniących Italii przed Niemcami). Długotrwała rywalizacja pomiędzy procesarskimi gibelinami a propapieskich gwelfami w dużym stopniu zdominowała życie polityczne średniowiecznej Italii. Fragment onego splotu zagadnień to słynny konflikt o inwestyturę (*Lotta per le Investiture 1076–1122*). Także Rzym, mimo iż stolica Kościoła, był areną rywalizacji sił filopapieskich i filocesar- skich, w tym akurat zakresie nie odbiegając od innych miast Włoch. Jedną z najbarwniejszych figur włoskiego Medioevo to rzymianin Cola di Rienzo (*Roma 1313 †Roma 1354). Syn oberżysty i praczki, wzrosły pośród rzymskiego ludu romantyczny zapaleniec o plebejskich gustach i takich też instynktach politycz- nych, zafascynowany starożytną Romą, przywódca rzymskiej rewolty ludowej w Zesłanie Ducha Świętego 20 maja 1347 roku przeciwko wpływowym rodom arystokratycznym, obwołany trybunem ludowym, niekiedy uważany za włoskiego bohatera narodowego a także za prekursora idei zjednoczenia Włoch pod egidą Rzymu. Przez stulecia Państwo Kościelne podobnie jak inne rejony kraju toczono było także przez pospolity ludowy bandytyzm (powszechny zwł. na włoskim

Południu). Rozpasanie bandytyzmu, z którym próbowali walczyć papieże, cechuje głównie wiek szesnasty.

W 16. stuleciu prestiż il Papato uległ poważnemu osłabieniu. Stało się tak inter alia za sprawą zasiadania na Tronie Piotrowym ludzi niejednokrotnie odległych od głoszonych ewangelicznych wartości. W dobie wspomnianych już przewlekłych i wieloetapowych renesansowych wojen włoskich Rzym jako stolica czynnie biorącego w nich udział Stato Pontificio padł ofiarą niesłychanej rzezi, dzieła wojsk hiszpańskich, a przede wszystkim protestanckich landsknechtów niemieckich na cesarskiej służbie u Karola Habsburga (Sacco di Roma 6 V 1527). Urządzone przez prymitywną soldateskę gwałty i mordy, grabieże i rabunki, plądrowania i podpalania, dewastacje i profanacje, tortury i wymuszania, hulanki i pijatyka, bestialskie znęcanie się nad ludnością trwały trzy tygodnie bez wytchnienia dniem i nocą. Teutońską furię, nieróżną od tej sprzed tysiąca lat, teraz dodatkowo wzmacniał świeżo odszczepiony zajadły niemiecki luteranizm (Los von Rom). Na samą myśl takiej wyprawy na Rzym gotowili byli niektórzy z jej protestanckich uczestników zaciągnąć się rezygnując z żołdu. Najście dzikich północnych hord zza Alp przyniosło miastu 45 tysięcy cywilnych zabitych, rannych albo zeń wygnanych. Generalnie Rzym wieków średnich, zwłaszcza wczesnych, nosił postać gigantycznego aglomeratu, ni to miejskiego ni to wiejskiego, miasta częściowo wyludnionego, zupełnie tutaj niepodobnego do burzliwie rozwijających się wówczas wolnych komun miejskich włoskiego Środka i włoskiej Północy. Swą zewnętrzną fizjonomię miasto radykalnie odmieniło w epoce baroku. Poddano je wtedy niemal całkowitej przebudowie, wprawdzie zainaugurowanej już przez renesans, ale teraz realizowanej z wielkim rozmachem, na bardzo szeroką skalę, podle nowych wzorców, skorelowanych i oddających ducha triumfującej Kontreformacji. Dnia 18 listopada 1626 roku konsekrowana została nowa i wspaniała aktualna Basilica di San Pietro in Vaticano. Do miasta, jako centrum katolicyzmu teraz już odrodzonego, podniosłego się z upadku, ponownie ambitnego i ponownie aktywnego, znów ofensywnego i znowu prężnego, poczęli masowo napływać ludzie ze wszystkich regionów Włoch, tudzież z całego

katolickiego Estero, od Hiszpanii przez Francję po Polskę, generując wspaniały, na katolickim gruncie stapiany kosmopolityczny amalgamat (przy też stosunkowo dużym procencie Turków).

Ze swej pierwotnej Ojcowizny Piotrowej sięgnęło krok po kroku Status Pontificius po dalsze rejony środkowych i częściowo północnych Włoch. W XVI–XVII wieku pod panowanie SP przeszły terytoria dotąd formalnie doń należące lecz w rzeczywistości na poły niezależne. Repubblica di Ancona (1532). La città di Perugia (1540). Ducato di Ferrara (1598). Ducato di Urbino (1631). Ducato di Castro (1649). Całościowo bądź fragmentarycznie papieskie państwo objęło więc Lacjum, Umbrię i Marche (Marchia, właściwie po polsku Marchie) oraz Emilię-Romanię. Papieżom podlegały też dwie eksklawy, Pontecorvo i Benevento, otoczone terytorium Regno di Napoli, jako też punkty poza Italią, a to Awinion i Contado Venassino w południowofrancuskiej Prowansji. Dość charakterystycznym kształtem rozpostarte w samym sercu Półwyspu, od Morza Tyrreńskiego po Morze Adriatyckie, zaś brzegami tego dochodząc na północy po wschodnie skraje górnowłoskiej Niziny Padańskiej; o rozmiarach w stosunku do innych państw włoskich całkiem pokaźnych, maksymalnie 44 tys. km² w powyższym 1649 roku; przerzywało stało papale Italię plus minus w połowie, generując w układzie północ–południe rodzaj bariery geograficznej pomiędzy dwiema częściami kraju, bardzo różnymi politycznie, gospodarczo, społecznie. Włoska Północ poszatkowana była oto na nieprzeliczone terytoria, zazwyczaj w formie państw-miast, z których najgłówniejsze to Mediolan i Florencja. Zarządzały one także przyległymi terenami wiejskimi na prześwietnie już wtedy (zwł. po zbudowaniu całego imponującego systemu melioracyjnego) prosperującej rolniczo Nizinie Padańskiej. Ekonomicznie były to organizmy niezwykle prężne. W wiekach średnich być może też najzamożniejsze z najzamożniejszych na całym eurokontynencie. Przekładało się to oczywiście na ich rangę polityczną, daleko wyższą niżli mogłoby wynikać z ich relatywnie skromnych rozmiarów. Z czasem, zwykle za sprawą ambitnych politycznie jednostek, owe wolne komuny miejskie na ogół przeistaczały się poprzez signorie miejskie w państwa o monarchicznej formie

rządów (np. Principato di Piombino; Ducato di Milano, Granducato di Toscana). Nieco inną strukturę stanowiły miejskie republiki morskie (Repubblica di Pisa, Repubblica di Genova, Repubblica di Venezia i in.). Bardzo mało republikańskie, zwł. w dzisiejszym rozumieniu, za to bardzo mocno oligarchiczne, rządzone były przez swego rodzaju arystokrację miejską, parającą się lukratywnym handlem na Śródziemnomorzu i na Czarnomorzu, w Lewancie i na Bliskim Wschodzie (ale też z krainami na północ od Alp). Z czasem uzupełnianym bądź zastępowanym operacjami albo spekulacjami bankowo-finansowymi (Genova) jako też produkcją luksusowych towarów zbytku (Venezia). W kontraście do Włoskiej Północy, z jej niesamowicie barwną mozaiką państw i państewek, księstw i księstewek, słowem *con tutti i suoi ducati e principati*, Włoskie Południe, tworzone przez Neapol i Sycylię, stanowiło strefę jednolitą bądź względnie jednolitą, politycznie w formie królestwa, ew. w zależności od punktu widzenia dwóch królestw, Regno di Sicilia i Regno di Napoli. One z kolei brały miejsce pośród królestw w monarchicznej hierarchii Europy najbardziej prestiżowych.

Jakkolwiek aktywny gracz na scenie politycznej Północy skłaniało się Stato Ecclesiastico od strony ekonomiczno-społecznej wyraźnie ku Południu. Przez całe swe istnienie plasowane w gronie najuboższych państw Półwyspu było również jednym z najgorzej we Włoszech administrowanych (bo też i sama natura władzy duchownej zdaje się zsuwać na dalszy plan zarząd sprawami tego świata). Na zewnątrz zbytnio nie odstając od innych państw, o wszelkich państwowości atrybutach, przykładowo z własną walutą, z własną armią, prowadzące własne wojny, zawierające i zrywające własne sojusze wojskowe, i tak dalej, zaczęło Stato della Chiesa z czasem wzbudzać ambiwalentne odczucia. Zaś teoretykom osiemnastowiecznego Oświecenia jawiło się już wprost jako egzotyczny skansen, klasyczne zaprzeczenie wszystkiego, co w ich modernistycznej wizji świata mogło uchodzić za wartościowe. Sama pontyfikalna stolica, miasto pod każdym a każdziutkim nieomal względem niezwyčajne, inne od wszystkich, wielkością ustępując nie tylko Neapolowi, liderowi na Półwyspie przez całe długie wieki, ale też i Wenecji, roiła się od księży i zakonników, tudzież masy innych osób tak czy

owak powiązanych z Kościołem, żyjących z Kościoła albo na łasce Kościoła. Było to miasto z tabunami klientów uwieszonych klamek na purpuracjach dworach, z gromadami wszelkiej maści sług i posługaczy, lokajów i kamerdynerów, z nieprzebranymi tysiącami a tysiącami żebraków. By już nie wspomnieć o nad-reprezentacji wytwornych kurtyzan oraz zwykłych prostytutek, wynikającej z obecności dochowujących celibatu mężczyzn, stąd też w onej sytuacji niezbędnych. Nadto przy okazji ogłaszanych przez Kościół rozmaitych jubileuszy nawiedzały Święte Miasto tłumy pielgrzymów, i bez tego zawsze przecież tutaj mnogich, przewyższając liczbę stałej ludności. Krótko mówiąc był Rzym miejscem w nowożytnym a później oświeceniowym oglądzie bezproduktywnym, gdzie zdaniem niejakiego Monteskiusza wszystkim wiodło się dobrze z wyjątkiem tych którzy pracują (albo zajmują się handlem). Nie lepiej z takiego punktu widzenia wypadła rzymska prowincja. Senna, zastygła w bezwładzie i marazmie, tu i ówdzie trapiąca malarią (Campagna Romana, Maremma Laziale). Oznaki ekonomicznej poprawy dawały się dostrzec dopiero w portowej Ankonie (przez SP przejętej 1532). Zaś względna zamożność ziem emiliańsko-romaniolskich to kontynuacja tej z północnej strony Padu. Rzecz jasna zupełnie odwrotna była percepcja Stato Ecclesiastico u wyznawców papizmu. Im jawiło się ono czymś na kształt idyllicznie niebiańsko-rajskiej krainy opływającej błogostanem i szczęśliwością (nb. refleksje takie można wśród Włochów spotkać i dziś). Nie zaszkodzi tu wspomnieć o podatkach w pewnych okresach dużo mniejszych w SP niż gdziekolwiek indziej. Poddanym władcy z Potrójną Koroną nie żyło się chyba jednak najgorzej. W każdym razie stato papale rzadziej niż inne państwa na Półwyspie targane było rozmaitymi przejawami niezadowolenia społecznego. Kierowane przez wąską elitę kościelną, po części zakorzenioną w lokalnych możnych rodach, monarchia assoluta ale też monarchia elettiva, nie było State of the Church bynajmniej jedyną teokracją w dziejach ani Włoch ani reszty Europy. Różniste kościelne państewka egzystowały na przykład w obrębie SRI-HRR. Papieskie było jednak dla nich na wielu płaszczyznach pewnym pierwowzorem (przy oczywista niewspółmiernej randze). Generalnie status ecclesiasticus tworzyło nie tyle bazę dla pozycji Kościoła w Europie i na Świecie, co raczej repre-

zentacyjną oprawę dla Papiestwa. Po reformie 1850 podzielone było na pięć jednostek administracyjnych, oficjalnie oznaczanych numerami, a to I Legazione czyli Legazione delle Romagne (Bologna), II Legazione inaczej Legazione delle Marche (Ancona), III Legazione tedy Legazione dell'Umbria (Perugia), IV Legazione zatem Legazione di Marittima e Campagna (Velletri) oraz Circondario di Roma (Roma). Główne więc ich ośrodki miejskie to odpowiednio Bologna, Ferrara, Forlì, Ravenna; Urbino i Pesaro, Macerata, Ancona, Fermo, Ascoli, Camerino; Perugia, Spoleto, Rieti; Velletri, Frosinone, Benevento; Roma, Viterbo, Civitavecchia, Orvieto.

Rzym leży nad rzeką Tybrem, przy wnijsciu w obręb miasta szerokim na 70 m. Naokoło Rzymu z dwóch stron rozciągają się dalekie, bo aż do Morza Śródziemnego ciągnące się płaszczyny, zwane Kampanią Rzymską. Widok tych płaszczyn jest bardzo ponury, tak dalece, iż Zygmunt Krasieński dla oznaczenia czegoś bardzo smutnego, brał porównanie od tych dzikich pól, mówiąc: *smutny jak Kampania Rzymska*. Płaszczyna ta poprzecinana zrujnowanymi starymi wodociągami, które jak milowe, kolosalne węże wyciągnęły się po niej, lub dźwigająca starodawne jakieś rozwaliny, nie ma nic co by pociągało oko. Bawoły dziko się pasące, miliardy jaszczurek i mnóstwo węży powiększają smutek tych pól odłogiem leżących. Na północnej i wschodniej stronie miasta ciągną się pagórki. Prześliczny i wspaniały jest widok gdy w ciągu dnia pogodnego spogląda się na Rzym, w rannych godzinach z Monte Pincio, a po południu z kopuły kościoła św. Piotra lub z Pagórka Janikulskiego (Wincenty Smoczyński, *Rzym*, 1902).

Jednak zalegając pomiędzy nakreślonymi wyżej zgoła odmiennymi by nie rzec przeciwstawnymi partiami Półwyspu tworzyło Dicio Pontificia nie tylko barierę geograficzną lecz także sui generis ogniwo je spajające. Mimo bowiem olbrzymich różnic między Północą a Południem, których nie brakowało też wewnątrz owych włoskich megaprzestrzeni, na Mezzanotte i w Centro już choćby z racji różnaitości tamecznych organizmów czy systemów politycznych, zaś na Mezzogiorno, tam w terytorialnie większej oczywiście proporcji, między Południem-

Kontynentem a Południem-Sycylią, stanowiła jednak Italia całość, i to całość bardzo mocno zarysowaną, nigdy nie będąc pojęciem jeno geograficznym (czego nawiasem mówiąc usilnie pragnął niejaki Klemens von Metternich, *Koblencz 1773 †Wien 1859, austriacki polityk i dyplomata, czołowy w skali Europy eksponent konserwy i reakcji okresu Restauracji). Wprawdzie nigdy od starożytności praktycznie nie funkcjonowała w żadnych ramach politycznych, niechby choć tak tylko luźnych jak dla państw niemieckich Rzesza, ale, leżąc oto na niezwykle charakterystycznie wykrojonym półwyspie, górami i morzami separowana od sąsiednich nacji, ostro wyodrębniała się tak od Świata Niemieckiego za Alpami jak od Świata Słowiańskiego za Adriatykiem. A także od krain francuskich, nawet jeśli w tym przypadku może już mniej za sprawą ich latyńskości, z którymi spotykała się od północo-zachodu (bądź w które przechodziła tam za pośrednictwem Piemontu-Sabaudii). Krom geografii faktorem o trudnej do przecenienia wadze był oczywiście język, mimo wszystko wspólny, bo bez względu na jego gigantyczne dyferencje regionalne czy nawet już lokalne zawsze umożliwiający porozumiewanie się mieszkańcom Półwyspu ze wszystkich nawet najdalszych jego zakątków; język bezpośrednio wyrosły z łaciny, z czego doskonale zdawano sobie sprawę, pierworodna córa łaciny, trochę może i wyrodna, ale za to jakże bardzo a bardzo nadobna, łaciny znanej także z obrządków kościelnych, a która z kolei spinała nowożytną Włochy ze starożytną Italią, z jej przewspaniałą, odległego antyku sięgającą tysiącletnią spuścizną kulturową, przedmiotem powszechnej dumy. Dokumentna świadomość tak jednego jak drugiego, tj. i jedności i odrębności, nie upuszczała Półwyspu nigdy. I niewątpliwie również w takiej perspektywie należy lokować gwałtowny opór miast Górnych Włoch wobec prentensji niemieckich kajzerów w wiekach średnich. Wolne lombardzkie komuny miejskie uciekały się wonczas pod opiekę Papieża, mającego wprawdzie z Cesarzem porachunki własne, niemniej jednak, choćby już samą siłą rzeczy, wyrażającego tutaj na przywódcę nie bójmy się tak rzec narodowego (w ówczesnym tegoż rozumieniu). Także później Papiestwo pełniło rolę jednoczącą Włochów. Przykładem papieskie dążenia w dobie wojen włoskich 16. stulecia do usunięcia z Italii bijących się o kontrolę na nią obcych dynastów, podmiany ich rodzimymi

władcami włoskimi i utworzenia federacji państw włoskich pod prezydencją Ojca Świętego. Różne takie i podobne koncepcje były na Włoskim Bucie obecne stale. W epoce nowoczesnego XIX-wiecznego przebudzenia narodowego wpisały się one w neogwelfizm (gł. Vincenzo Gioberti, t. Alessandro Manzoni, Cesare Balbo). Będąc oto zagorzałymi katolikami głosili nowi gwelfowie chwałę rzymskiej Santa Chiesa Cattolica. Nie negując uniwersalności katolicyzmu korelowali go z italianità. Wierzyli w moralny prymat Italii (Vincenzo Gioberti, *Del primato morale e civile degli Italiani*, 1844). W dziewiętnastowiecznym austriackim cesarstwie Habsburgów, zaborcy ziem włoskich, widzieli prostą kontynuację średniowiecznego niemieckiego cesarstwa Hohenstaufów, którego władcy ongiś co rusz najeżdżali Półwysep. Supremacja Austrii nad Italią była zresztą przez Włochów po 1815 roku i bez neogwelfismo właśnie tak powszechnie odbierana. Rakuszan nienawidzili Włosi z całego serca; nawet sam na ulicach włoskich miast widok austriackich mundurów wojskowych wprawiał Włochów w furję i wściekłość. Austrię zaś, mimo iż też przecież katolicka, aczkolwiek w pierwszym jednak rządzie germańska, mieli nowi gwelfowie za nową Wandalię, stanowiącą w ich opinii, jak wszyscy Niemcy, nieustanne zagrożenie dla Włoch, a także dla całego Łatyńskiego Świata (tudzież dla całej Ludzkości). Jako naturalne tegoż rozwinięcie w sferze bardziej politycznej widzieli neogwelfowie zunifikowane Włochy pod przewodem Santo Padre. Honorowym albo nawet realnym. Idee te mniej lub bardziej kolidowały oczywiście ze zjednoczeniowymi wizjami demokratów i rewolucjonistów jako też z tymi w kręgach bliskich Casa Savoia (choć tu już odrobinę może mniej, a w praktyce, tj. od strony samego sprawstwa politycznego, nawet lekko jakby schodząc się z nimi).

Narodowe marzenia włoskich patriotów epoki Risorgimento były rzecz jasna nierozzerwalnie splecione z przekonaniem o jednolitości kulturowej Półwyspu. Z drugiej atoli strony budziły one w Europie niemało kontrowersji. Jakkolwiek bowiem by to nie wyglądało dziś, wówczas nie było wcale tak jasne, czy Penisola Italiana ma stanowić jedność polityczną, i nie chodzi tu bynajmniej o jakieś prozaiczne polityczne rozgrywki (np. w stylu balance of power or so). Rzecz mianowicie w

tym, iż Włochy, z ich niesamowitym, jedynym takim wkładem w cywilizację Europy, onej Europy będących kolebką i najpierwszą, i najautentyczniejszą, traktowano jako wspólne dobro całej Europy eo ipso całej Ludzkości. Nie godzono się tedy na przejęcie tego niewyczerpanego bogactwa, dziedzictwa więcej niżli imponującego, bez wątpienia najcenniejszej partii europejskiej schedy kulturowej, przez jeden naród, choćby i tak, co zwykle przyznawano, wielki jak naród włoski, a nawet uważano to niekiedy za mniej lub bardziej nieuzasadnione roszczenie ze strony Włochów. Kwestionowano tutaj zwłaszcza prawo Włochów do stania się jedynymi i wyłącznymi spadkobiercami tudzież depozytariuszami antycznego Rzymu (co notabene i dziś się trafia). Konstatacje takie były zresztą udziałem także części samych Włochów.

Podczas napoleońskiej inwazji Włoch 1796–1797 papież Pius VI, duchowo oczywiście w najróżniejszy sposób wspierający siły antyrewolucyjne, ogłosił neutralność Stato Ecclesiastico. Jego państwo zostało mimo to przez Francuzów najechane. Traktatem z Tolentino 19 lutego 1797 narzucono Piusowi ogromną kontrybucję oraz zmuszono do oddania terenów grosso modo na północ od Ankony (Bologna, Ferrara, Romagna). Mimo wcześniejszych wyczynów Francuzów w innych zajmowanych prowincjach włoskich, w tym potraktowaniu papieskiego legata w Bolonii, ludzono się, że nie wejdą oni do Rzymu. Że uszanują to Miejsce. A już w ogóle nie brano pod rozwagę użycia przez nich siły wobec Ojca Świętego. Na próżno. Schyłkiem tego roku przybył do Rzymu specjalny francuski wysłannik celem podburzenia ludności przeciwko władzy Papieża (Léonard Mathurin Duphot). Dnia 28 grudnia doszło do zamieszek ulicznych, w trakcie których padli zabici (w tym gen. Duphot). Zgodnie z planami dostarczyło to Francuzom pretekstu do zajęcia miasta. Nastąpiło to 10 lutego 1798 roku. Bezpardonowo wtargnięto także do pałacu papieskiego. Sędziwy i bezsilny Pius poprosił wtedy swoich prześladowców, aby pozwolili mu zakończyć życie w miejscu, gdzie spędził jego większość, liczy już przecież 80 lat, na co jako ripostę usłyszał, iż umrzeć może wszędzie; na jego oczach splądrowano i ogołoco mu pokój mieszkalny, pozbawiając najwykleszych codziennych wygód,

ograbiono papieża z rzeczy osobistych, ściągnięto z palca pierścień stale przezeń noszony; w końcu aresztowano i uprowadzono do Francji, gdzie też 29 sierpnia 1799 roku zmarł w Valence (Valenza). Następnie i w Rzymie powołano francuską republikę siostrzaną (Repubblica Romana 15 II 1798). Jej alicji żywot był krótki. Dziewiętnastego września 1799 roku Francuzi opuścili Rzym, zajęty przez burbońskich Neapolitańczyków, którzy położyli kres Republice (30 IX 1799). Pod protekcją Regno di Napoli oraz Austrii reaktywowano władzę Ojca Świętego (od 14 marca 1800 roku Pius VII). W listopadzie 1807 roku Francuzi ponownie wkroczyli w granice Kirchenstaat zajmując Rzym w lutym 1808 roku. Siódmego maja 1809 roku Bonaparte ogłosił w Wiedniu zniesienie świeckiej jurysdykcji Papieża. Państwo Kościelne uległo zaanektowaniu przez Francję z terytoriami albo bezpośrednio wcielonymi do Primo Impero Francese jako Dipartimento del Trasimeno (Spoleto) i Dipartimento del Tevere (od 1810 Dipartimento di Roma) albo przyłączonymi do napoleońskiego Regno d'Italia jako Dipartimento del Metauro (Ancona), Dipartimento del Musone (Macerata) i Dipartimento del Tronto (Fermo). Papieżowi pozostawiono jedynie władzę duchowną. Ośmieliwszy się zaprotestować został wzorem swego poprzednika aresztowany i internowany we Francji. Tam wywierano nań naciski odnośnie przeniesienia stolicy Państwa do Francji (Paryż, Awinion). W zamian syn Napoleona otrzymał przy urodzeniu 1811 honorowy tytuł Roi de Rome. Wszystkie te rewolucyjno-napoleońskie uzurpacje uległy oczywiście anulowaniu decyzjami Congresso di Vienna (1814–1815). Mając najszczerzej dość szarogęszenia się na swej ziemi Francuzów obserwowali Włosi upadek Napoleona z typowym dla siebie (mądrym) dystansem wobec polityki. Bez satysfakcji jak Hiszpanie czy Niemcy, ale też i bez specjalnego żalu. Jak to bowiem zwykle bywa w przypadku klęsk pamiętano Francuzom tylko najgorsze. To znaczy rabunki i kradzieże, podatki i kontrybucje, wojny i poległych, ogólną dewastację kraju. Rozbiór Państwa Kościelnego. Poniewierkę dwóch pod rząd papieży. Spokojnie a może nawet z pewnymi nadziejami oczekiwano więc comebacku starych-nowych porządków. Entuzjastycznie witani przez swych poddanych byli powracający do swych włoskich państw tak Wiktor Emanuel I w Turynie jak Pius VII w Rzymie w maju 1814

roku. Restaurowane Stato Pontificio, nb. dotąd pod oficjalną nazwą Stato della Chiesa, dysponowało relatywnie niewielką armią, z flotą stacjonującą w Porto di Civitavecchia. Zasadniczo jednak mieli je zabezpieczać militarnie Austriacy (potem Francuzi). Przez liberalną publikę europejską, nie mówiąc już o rewolucjonistach, uważane było SP po 1815 już nie tylko jak wcześniej za ostoję niegospodarności, lecz dodatkowo za bastion straszliwej politycznej reakcji, wzmaganej prześladowaniami opozycji przy pomocy środków typowych dla państwa policyjnego (gł. po śmierci Piusa VII w 1823 roku, po którym tiarę nosili Leon XII, Pius VIII i Grzegorz XVI).

Szesnastego czerwca 1846 roku na Summus Pontifex Ecclesiae Catholicae wybrany został 54-letni Giovanni Maria Mastai Ferretti (*Senigallia, Provincia di Ancona, 13 V 1792). Od 1827 roku Arcivescovo di Spoleto. Nowy papież wziął imię Pius IX (Pio IX). Solidnie wyedukowany i ogładzony towarzysko ale w pierwszym rządzie człowiek zwyczajnie po ludzku dobry i dobrotliwy (w dzieciństwie zwany Giovannino il Buono). Łagodny na twarzy i miły z aparycji, serdeczny i życzliwy, zawsze dążył do zgody. Jednak tym samym chyba też trochę momentami niezdecydowany ze skłonnością do ulegania otoczeniu. Po objęciu rządów zaordynował Pius odważne i śmiałe reformy na liberalną modłę, tak polityczne jak gospodarcze, ogłosił też amnestię dla skazańców politycznych, po swym poprzedniku, nieprzejednanie skrajnym reakcjonście, stosunkowo licznych w SP. Wszystkim tym zaskakując i osłupiając Europę. W jakimś sensie popychały go do tego też nastroje społeczne. Ku chwale papieża-demokraty, papieża-liberała i papieża-reformatora przetaczały się bowiem po Rzymie pod hasłem Viva Pio IX uliczne manifestacje nierzadko właśnie przez liberałów aranżowane celem wywierania na papieżu presji. Do sensacji urosła papieska zgoda na położenie w SP czterech komunikacyjnych traktów żelaznych (7 IX 1846). Z kolei słynne papieskie słowa z 10 lutego 1848 roku ("Benedite, gran Dio, l'Italia e conservatele il dono di tutti il più prezioso, la Fede") wprawiły w euforię bojowników Risorgimento. Włoskiego patriotę dostrzegł w Piusie nawet tak zapiekły demokrat a republikanin, antyklerykał i rewolucjonista jak Giuseppe Mazzini (1805–1872).

Wystosował on do Ojca Świętego epistołę z propozycją stanięcia przezeń na czele włoskiego ruchu narodowo-zjednoczeniowego. Przez neogwelfów zaś odebrane one zostały dodatkowo także jako zachęta do wojny z odwiecznym niemieckim wrogiem zza Alp. (Z błędu owego wszystkich wyprowadził Pius już jednak 29 IV). Podczas dosięgłych także Kirchenstaat wiosnoludowych Moti del 1848, po tym jak 15 listopada 1848 roku ofiarą politycznego zabójstwa padł Pellegrino Rossi, minister Stato Pontificio i zaufany papieża, opuścił Pius 24 listopada Rzym (udał się do nieodległej Gaety na terytorium Regno delle Due Sicilie). W objętym rewolucją mieście powołana została 9 lutego 1849 roku Repubblica Romana, w relacji do tej z epoki napoleońskiej zwana Seconda Repubblica Romana, acz jeszcze bardziej od niej efemeryczna, bo rękami francuskich i neapolitańsko-hiszpańskich interwencji militarnych obalona już 4 lipca 1849 roku. Nadmieniony mord na Rossim wywołał w papieżu, osobowości jako się rzekło delikatnej i wrażliwej, niezwykle głęboki wstrząs psychiczny, w jakimś stopniu determinując odtąd wszystkie jego dalsze ruchy polityczne. Wróciwszy z neapolitańskiego wygnania, co nastąpiło dopiero po siedemnastu miesiącach, 12 kwietnia 1850, przyjął Pius kurs konserwatywny, odtąd już zawsze odrzucając wszelką myśl o kompromisie z siłami choćby tylko trochę zdradzającymi tendencje liberalne. Nie poniechano przy tym ekonomicznej modernizacji państwa. Postępowały prace nad budową linii kolejowych (Roma–Frascati 1856, Roma–Civitavecchia 1859, Roma–Cassino–Napoli 1863, Roma–Ancona 1861–1866).

Stato Ecclesiastico stanowiło jedną ze scen terminalnych dla Risorgimento burzliwych na Półwyspie wydarzeń 1859–1860. Latem 1859 obalono suwerenność papieską w I Legazione. W granice państwa weszły wojska Piemontu-Sardynii. Szeroką akcją na rzecz obrony SP rozwinął wtedy w całej Europie katolicki Kościół Powszechny. Walka za Ojca Świętego była dlań równoznaczna z walką o Godność i Wolność. Armię papieską mnogo zasilili katolicycy ochotnicy śpieszący do swej katolickiej Stolicy z katolickich krajów Europy. Od katolickiej Austrii i katolickiej Bawarii, poprzez katolickie kantony-państwa Szwajcarii, przez Francję i Belgię, przez katolicką część Holandii, poprzez Irlandię po katolicką Polskę

(kilkuset Polaków z wszystkich dzielnic, gł. z austriackiej Galicji). Oddziały papieskie stawiały opór Sabaudom. Ostatni jegoż bastion to adriatycka Ankona (Assedio di Ancona 24–29 IX 1860). Finalnie 1859–1860 od SP odpadły wszystkie trzy legacje na wschodzie i północy (Legazione delle Romagne 11–12 III 1860; Legazione delle Marche 4 XI 1860, Legazione dell'Umbria 4 XI 1860). Powierzchnia SP skurczyła się z 41 740 km² do 12 100 km². Dnia 26 października 1860 roku doszło do słynnego spotkania w Teano (Provincia di Caserta). Jego uczestnicy, tj. Vittorio Emanuele II di Savoia, podówczas, ostatnie miesiące jeszcze tylko Re di Sardegna, stojąc na czele wojsk piemonckich, idących z północy, przeszłych po terytorium Stato Pontificio, spotkał się z Giuseppe Garibaldim, wodzem Czerwonych Koszul, nadciągającym z kolei od południa, w konkluzji swej krucjatowej Spedizione dei Mille i podboju Regno delle Due Sicilie. Słynny uścisk dłoni słynnego Króla i słynnego Rewolucjonisty symbolicznie połączył Włochy. Kilka miesięcy później, 17 marca 1861 roku, Królestwo Sardynii przekształcono w Królestwo Włoch.

Sam zaś papież w tych z grubsza latach sukcesywnie usztywniał swą konserwatywną postawę w sferze i teologii, i polityki. Przykładem ogłoszenie przezeń 1854 dogmatu o niepokalanym poczęciu NMP. Nieco później zaś Pius IX bardzo ostro potępił zarówno liberalizm jak socjalizm, jego zdaniem zarodki wszelkiego zła, dwie strony tego samego medalu; dodatkowo zdyskredytował m.in. moralny relatywizm i religijny indyferentyzm, zresztą w praktyce wszystkie doktryny niekatolickie, jak również samą separację Kościoła i Państwa (Syllabus Errorum 1864). W 1857 roku zmianie uległ państwowy hymn SP. Będąca nim od początku stulecia włoska pieśń ludowa *Noi vogliam Dio*, zatem doskonale znana i u nas *My chcemy Boga*, a w wersji oryginalnej zawierająca odwołania do włoskiej jedności narodowej, tj. *Noi vogliam Dio nella coscienza, di chi l'Italia governerà! Così la patria riavrà potenza e a nuova vita risorgerà*, została z powyższego względu zastąpiona świeżo skomponowaną Gran Marcia Trionfale, Wielkim Marszem Triumfalnym, napisanym przez austriackiego muzyka (Viktorin Hallmayer) a w tej roli per la prima volta odegranym podczas wizyty Piusa IX w Bo-

lonii 9 czerwca 1857 roku.

Fundamentalnym po 1861 roku zagadnieniem dla nowo powstałego państwa włoskiego było uzyskanie przez nie Wenecji i Rzymu. Już 25 marca 1861 roku, i. e. kilka dni po proklamacji w Turynie zunifikowanego Regno d'Italia, oświadczył premier Camillo Benso di Cavour w Camera dei Deputati, że Roma sola deve essere capitale d'Italia. O ile przyłączenie Wenecji nie nastroczało większych problemów prócz stricte militarnego, czego z pruskoniemiecką pomocą dokonano 1866 efektem la terza guerra di indipendenza italiana, o tyle sprawa Wiecznego Miasta wymagała zabiegów na płaszczyznach zgoła innych. Nie szło tutaj bowiem o jeszcze jedną włoską prowincję, nawet tak ważną jak Wenecja. Sama konieczność zlikwidowania bariery generowanej przez SP a teraz dzielącej już jedno państwo, inkorporacji terenów zalegających w samutkim jego geograficznym środku i przez nie otoczonych, stanowiła oczywistość oczywistą, i to właściwie z każdego punktu widzenia, a choćby tylko poprzez sam wzgląd na spójność terytorialną kraju. Poważne natomiast kontrowersje wywoływała nieodzowność w takim układzie obalenia świeckiej władzy Papieża. Była to rzecz niebywale wręcz delikatna, kto wie czy nie jedyna tej miary w całych dziejach świata, sprawa nie tylko polityczna, a może nawet nie tyle polityczna, co przede wszystkim po prostu moralna. Myśl oto o wymierzeniu Ojcu Świętemu policzka, kolejnego, po tylu już dyshonorach i zniewagach, upokorzeniach i poniżeniach, jakich ze strony mocy świeckich doznało Papiestwo w ostatnim stuleciu, zwł. podczas Rewolucji, jej napoleońskiego eksportu do Włoch, ale też wcześniej, w dobie Absolutyzmu, np. polityka wobec Kościoła w Austrii i potraktowanie próbującego 1782 naiwnie interweniować w jego obronie Piusa VI przez Józefa II Habsburga, wzbudzała moralne oburzenie całej cywilizowanej Europy. I to nie tylko jej katolickiej połowy. W 1867 roku o zajęcie Rzymu pokusił się Garibaldi podobną metodą jak kilka lat temu podbił Sycylię-Neapol. Poza wojskami papieskimi oraz francuskimi, stacjonującymi nad Tybrem dla zabezpieczenia Miasta, odpór dały mu i wtedy przybyłe do Włoch rzesze ochotników z katolickiej Zagranicy (Battaglia di Mentana 3 XI 1867).

Świetna okazja nadarzyła się trzy lata później. Dostarczył jej wybuch 19 lipca 1870 roku wojny francusko-pruskiej. Z punktu okazał się on dla Kirchenstaat wydarzeniem fatalnym, i to w dwójnasób, raz, dając Francji militarny pretekst do wycofania ze SP swych chroniących je wojsk, a dwa, również dlatego, iż politycznie musiał Paryż dbać o zachowanie przez Włochy neutralności w konflikcie z Prusami. Czasowo zaś zbiegło się to z przyjęciem odebranego przez liberałów jako prowokacja dogmatu o nieomylności papieża (18 VII 1870; podczas Concilio Vaticano I). 1 września Francuzi odwołali więc z Rzymu swe wojska. 8 września Wiktor Emanuel wystosował do Piusa list zwracając się w nim doń jako syn i jako katolik ale też jako Włoch ("con affetto di figlio, con fede di cattolico, con lealtà di Re, con animo d'italiano"). Listem zaanonsował wejście do Państwa Pontyfikalnego swych wojsk celem ochrony Italii i Jego Świątobliwości przed groźbą jak to określił kosmopolitycznej rewolucji ("l'indeclinabile necessità per la sicurezza dell'Italia e della Santa Sede, che le mie truppe, già poste a guardia del confine, debbano inoltrarsi per occupare le posizioni indispensabili per la sicurezza di Vostra Santità e pel mantenimento dell'ordine"). Ojciec Święty odpowiedział kurtuazyjnie choć stanowczo (9 IX). 11 września armia królewska przekroczyła granice SP kierując się ku Stolicy Piotrowej. Do obrony stanęły truppe pontificie wspierane przez katolickich wolontariuszy z różnych krajów (gł. z Francji, Austrii i Bawarii, Belgii i Holandii, Irlandii i Hiszpanii, ale też np. z Meksyku i Rosji) oraz Żuawów Papieskich (Battaglione degli Zuavi Pontifici). Wojskami włoskimi komenderował gen. Raffaele Cadorna (ps. jego syn Luigi Cadorna był dowódcą włoskich sił zbrojnych podczas WWI do Disfatta di Caporetto). Papieskimi zaś pochodzący z Badenii niemiecki gen. Hermann Kanzler (*1822 Weingarten, Karlsruhe; †1888 Rom). Proporcja sił to napastników 65 tys. do obrońców 13 tys. (8 tys. pontifici a 5 tys. volontari). 20 września 1870 wojska królewskie wdarły się do Rzymu przez słynny wylom (dziurę) w okalających Ewige Stadt murach aureliańskich w rejonie Porta Pia (Preso di Roma, Breccia di Porta Pia). Jednostki papieskie stoczywszy kilka dość zresztą krwawych potyczek poddały się. Firmowany o godzinie 17.30 akt kapitulacji pozostawiał im Città Le-

onina, Castel Sant'Angelo oraz wzgórze Vaticano i Gianicolo. Do południa 21 września soldati pontifici opuścili l'Urbe. Następnego dnia papież dla uniknięcia możliwych niepokojów otworzył przed komendantem włoskim Mura Leonine. Zaś 27 września białą flagę wywieszono też na szczycie Castel Sant'Angelo. Posiadłości SP skurczyły się do Watykanu. Pius zachowując godność ustąpił przed przemocą. Przybyłym do Watykanu obrońcom udzielił jedynie błogosławieństwa ze stopni Bazyliki. Jako 255 Vescovo di Roma i Papa della Chiesa Cattolica tudzież 163 i ostatni suweren Stato Pontificio zmarł po 31 latach, 7 miesiącach i 23 dniach pontyfikatu 7 lutego 1878 (Beatificazione 3 IX 2000).

Wzorem wcześniej zajętych prowincji także w Rzymie urządzono formalny plebiscyt (2 X 1870). Jego wynik też był jak wszędzie identyczny. Za aneksją do Regno d'Italia 98,89%. Papież nie zawarł żadnego układu. Jego państwo uległo likwidacji de facto. Prawnie wygenerowało to tzw. *Questione Romana*. Rozwiązano ją dopiero po ponad 50. latach mocą specjalnych układów pomiędzy Santa Sede (Sede Apostolica) a Regno d'Italia zawartych 11 lutego 1929 (*Patti Lateranensi vel Trattato del Laterano*). Dały one początek obecnemu Państwu Watykańskiemu (*Status Civitatis Vaticanae, Stato della Città del Vaticano*).

Tuż po zjednoczeniu Królestwo jak wiadomo zawiadywane było pierwiej wciąż z Torino (1861–1865) a potem z Firenze (1865–1871). Dnia 3 lutego 1871 roku stolicą zjednoczonego państwa włoskiego została ROMA. Proklamacja Regno d'Italia w 1861 roku zamyka w oficjalnej wersji historii włoskie *Risorgimento*. Np. 150° Anniversario dell'Unità d'Italia 1861–2011. Tym samym dekadę 1861–1871 postrzega się tutaj jako dodatek doń. Ale czasami za faktyczną finalizację bądź ukoronowanie *Risorgimento* uważane jest dopiero właśnie zajęcie Rzymu wraz z ustanowieniem nad Tybrem stolicy Włoch. Aliści akty owe wcale nie są jedynymi kandydatami do rzeczonyj roli. Swych konkurentów mają one w przejściu 1918 aż dotąd znajdujących się pod panowaniem austriackim Trydentu i Triestu (Wenecji Julijskiej) a nawet w definitywnym powrocie Triestu do Italii w 1954 roku. Dla uczczenia Wiktora Emanuela II, pierwszego króla zjednoczonych

Włoch, określanego mianem Ojca Ojczyzny, Padre della Patria, zmarłego 9 stycznia 1878 roku, czyli nb. miesiąc przez Piusem IX, przystąpiono 1885 do wznoszenia na Piazza Venezia gigantycznego pomnika. W nie najlepszym guście i stąd zwany tortem weselnym albo maszyną do pisania, samą jednak wielkością mogący robić wrażenie, monument ten odsłonięty został w roku 1911 (Vittoriano to też jakaś próba przyćmienia Watykanu).

Pius IX nie miał najmniejszego zamiaru służyć jako kapelan Sabaudów. Przez Casa Savoia chętnie w takiej funkcji widziany i oczekiwany. Siebie ogłosił więźnikiem Watykanu, zaś państwo włoskie uznał za uzurpatora. Swych wrogów oczywiście po raz kolejny obłożył klątwą (jedynym zresztą orężem którym w pełni władał). Mniej lub bardziej solidaryzowało się z nim miliony katolików w Italii i na Całym Świecie. Sytuacja taka co najmniej na najbliższe dekady bardzo obciążała hipotekę nowego państwa włoskiego. Papież zakazał też bowiem włoskim katolikom udziału w wyborach do politycznych organów przedstawicielskich Włoch. W niektórych rejonach kraju, głównie w Veneto, katolicycy duchowni niejako z automatu awansowali na naturalnych wyrazicieli wszelkiego niezadowolenia społecznego, o które w nowym państwie i w nowych porządkach bynajmniej trudno nie było, zwłaszcza wśród mas chłopskich, czyli naówczas podstawy społeczeństwa włoskiego. Nadto w kraju tak bardzo katolickim jak Italia, szczególnie w jego warstwach ludowych, ze zdecydowaną większością przywiązaną do wartości katolickich, choćby i tylko deklaratywnie, Kościół stał się, zwłaszcza we własnym obrazie, synonimem paese reale w przeciwstawie wobec tego jedynie paese legale. Niebawem też doskonale zorganizowany (zwł. na Nizinie Padańskiej) świecki katolicyzm powstał do walki z liberalizmem. Zaś hasło NIECH ŻYJE PAPIEŻ będzie odtąd nieprzerwanie i długo pojawiać się we Włoszech wszędzie tam, gdzie ludziom zadawana będzie zinstytucjonalizowana krzywda. Podczas chłopskich powstań antyfiskalnych kilka lat po Zjednoczeniu. W czasie głodowych marszów protestacyjnych w robotniczych miastach Północy. Na ustach bezbronnych włoskich żołnierzy jesienią 1917 roku masakrowanych przez Austriaków i Niemców pod Caporetto.

BTW. Wszyscy znamy postawę Węgrów w 1939 roku i słynną wypowiedź węgierskiego ministra spraw zagranicznych, ostrzegającego przed wybuchem rewolucji, gdyby Węgry udostępniły Niemcom swe terytorium do ataku na Polskę. Ale podobne nastroje były wówczas także we Włoszech. W sierpniu 1939 roku jeden z czołowych włoskich polityków faszystowskich, zdaje się Achille Starace, przestrzega włoski rząd przed wwiązaniem się Włoch z niemiecką Trzecią Rzeszą, mówiąc, iż naród włoski wyszedłby wzburzony na ulice, nie mogąc zdzierżyć przystąpienia katolickich Włoch do wojny toczony przez protestanckie Niemcy przeciwko katolickiej Polsce.

Dnia 19 lipca 1943 roku Rzym po raz pierwszy doświadczył wojennego bombardowania ze strony lotnictwa alianckiego. Śmierć zabrała ponad 3 tys. osób na San Lorenzo, Tiburtino, Prenestino, Casilino, Labicano, Tuscolano i Nomentano. Zniszczonych bombowym nalotem dzielnic nie mógł odwiedzić Benito Mussolini, nieobecny nad Tybrem, gdyż tego akurat dnia odbywał konsultacje z Hitlerem w Feltre (Provincia di Belluno). Króla Wiktora Emanuela przyjęto uprzejmie acz chłodno. Natomiast z wielką życzliwością i wielką żarliwością spotkała się tam wizyta Piusa XII. Nie inaczej było po drugim bombardowaniu miasta 13 sierpnia na przydworcowym Termini. Papież jawił się w oczach rzymskiego ludu jako Defensor Civitatis. obrońca Miasta. Swojego Miasta. (Nb. swojego podwójnie, bo jak wiadomo Eugenio Maria Giuseppe Pacelli, 1876–1958, to rodowity rzymianin, przyszedł tutaj na świat wśród nobili romani). Później Pius dwukrotnie interweniował u Anglosasów prosząc o niebombardowanie Rzymu (7 X 1943 i 29 II 1944). Zaś na dwa dni przed zbliżającym się wyzwoleniem miasta zaapelował w piątek 2 czerwca 1944 o zaoszczędzenie Rzymowi walk podkreślając to z całą mocą takimiż oto słowy: "Perciò non dubitiamo di ripetere ancora una volta con eguale imparzialità e doverosa fermezza: Chiunque osasse levare la mano contro Roma, sarebbe reo di matricidio dinanzi al mondo civile e nel giudizio eterno di Dio" (Dlatego nie wahamy się powtórzyć raz jeszcze, w sposób równie bezstronny i zdecydowany: ktokolwiek śmiałby podnieść rękę na Rzym, będzie wi-

nien matkobójstwa tak w oczach cywilizowanego świata, jak i na Sądzie Ostatecznym).

Pociąg powoli wtaczał się na dworzec. Stałem przy oknie, wpatrzony, podniecony. Pamiętam wszystko. Światła, których przybywało coraz więcej, tłok w korytarzu, peron z tłumem oczekujących. Za Florencją poczułem taką senność, że musiałem jej się poddać. Przedtem tylko poprosiłem sąsiada, by mnie zbudził pod Orvieto. Chciałem je zobaczyć. Trasę znałem. Miasta i miasteczka, przez które miałem przejeżdżać, umiałem na pamięć. Nie uczyłem się ich. Przed wyjazdem całymi godzinami przeglądałem sobie stary, przedwojenny przewodnik po Italii z biblioteki ojca. Miałem go z sobą teraz. Leżał w kuferku. A mnie i bez jego pomocy wyskakiwały z pamięci nazwy, jedna po drugiej. Kiedy mnie Włoch pociągnął za łokieć mówiąc: "Oto pańskie Orvieto", wiedziałem, że teraz w ciągu najbliższej godziny przedefilują za oknami Poggio di Biagio, Montefiascone, Viterbo, a na dziesięć minut przed ósmą pojawi się na koniec Rzym.

Zjawił się. Zrobiło mi się jeszcze goręcej. Póki jazdy, póty biernej, szczęsnej kontemplacji. Od kilkunastu godzin kręciła się ta taśma. Nie odrywałem od niej oczu od rana do późnego popołudnia. Trochę jak mistyk, trochę jak pijany, przesywałem zamglonymi spojrzeniem świat za oknami. Niebieski, ceglasty, oliwkowy. Zgadzał on się z reprodukcjami w albumach i podręcznikach historii sztuki. Im dalej na południe, tym bardziej złocisty, tym bardziej żółty. I to się zgadzało. Koloryt się zgadzał, architektura i urbanistyka miasteczek uczepionych do skał. Tak samo jak zgadzała się ich kolejność i jak zgadzało się Orvieto z tym, co o nim wiedziałem, zdumiewająco usytuowane na olbrzymim płaskowyżu o stromych, przepaścistych ścianach. Za chwilę i dworzec rzymski, ultranowoczesny, miał mi się zgodzić ze zdjęciami, które też widywałem. Ale na to trzeba było wydostać się z wagonu, wmieszać się w tłum, wyjść przed dworzec do taksówki. Proste spawy. Ale nie w mieście, gdzie się jest po raz pierwszy. W świecie, którego się nie zna.

(...) Podniecenie nie opuszczało mnie. Coraz to czułem w sobie wznoszącą się falę ciepła. Pośrodku holu dworcowego zatrzymałem się. Jak u nas w sali ope-

racyjnej, tyle tu było światła. Alumiowo, kolorowo. W Wenecji i Florencji wyskoczyłem na chwilę z pociągu zobaczyć dworce. Zachwyciłem się. Ale rzymski je przewyższał (Tadeusz Breza, *Urząd*).

W momencie zjednoczenia niemal wszyscy Włosi jak Italia długa i szeroka posługiwali się dialektami lokalnymi albo regionalnymi. I tylko nimi. We wszystkich grupach i we wszystkich warstwach społecznych. Jeszcze syn i następca Vittorio Emanuele II di Savoia, czyli Umberto I di Savoia, Re d'Italia 1878–1900, czuł się pewniej mówiąc po piemoncku niż literackim włoskim, podobnie zresztą jak jego sabaudzka świta (nb. Humbert padł zastrzelony w m. Monza pod Mediolanem przez włosko-amerykańskiego anarchistę 29 VII 1900). Tylko właśnie w Rzymie, który od dawna, jeszcze przed epoką nowoczesnych migracji, stanowił cel Włochów z całego Półwyspu, jako też po części w Toskanii, której włoszczyzna uformowała się na bazie dialektu florentyńskiego, istniał włoski język mówiony przez ludzi z ulicy. Pozostałym zaś ów włoski jawił się jako narzędzie tylko ciut mniej martwe od łaciny, używane okazjonalnie dla potrzeb literatury przez elitę intelektualną. Końcem wieku dał o sobie znać silny napływ ludności do stolicy Włoch. Spływając nad Tybr ze wszystkich części Italii wnet zdominowała ona liczbowo starą zasiedziałą społeczność rzymską. Wpisuje się to oczywiście w dotyczące całego kraju ówczesne trendy migracyjne. Przemysłowe miasta Północy zasadniczo wchłaniały wtedy ludnościowe nadwyżki z okolicznych terenów wiejskich, podczas gdy na Południu, aczkolwiek i tam szybko rosły niektóre miasta jako centra przemysłowe bądź ruchliwe porty morskie, przykładem Katarina czy Tarent, zwykle emigrowano za Ocean, do USA, Brazylii, Urugwaju, Argentyny. W Rzymie atoli, jedynym włoskim wielkim melting pot bez wielkiego przemysłu, obserwowano zaskakującą elastyczność i otwartość społeczną. Tak oto wedle danych z 1908 roku aż 22% osób pochodzenia robotniczego znajdowało w swej stolicy posady urzędnicze, zaś 27% z rodzin urzędniczych trudniło się pracą fizyczną. Dla porównania 1901 w Mediolanie tylko 11% osób pracujących jako pomoc domowa ujrzało po raz pierwszy Tageslicht w tej padańskiej metropolii, a w industarii, wymagającej profesjonalnych kwalifikacji, niekiedy her-

metrycznie dziedziczonych, udział rodowitych milanesi był znacznie wyższy (np. wśród drukarzy 53%). Gros Włochów jeszcze bardzo długo nie mogło pogodzić się z obwołaniem l'Urbe stolicą ich Madrepatria. Z jednej oto strony swoje tutaj odgrywały mnogie, zwykle wielowiekową tradycją uświęcone regionalizmy, w tym pamięć o stati preunitari z ich mniej lub bardziej dumnymi stolicami, nb. pamięć tu i ówdzie kultywowana do dziś, iżby z drugiej zaś uważać Capitale della Fede za zbyt uniwersalną dla sterowania jednym państwem. Okres sui generis wzajemnej adaptacji, tj. Italii do Rzymu a Rzymu do Italii, trwał gdzieś po WWII. Dopiero po niej Рим definitywnie wcielił się we Włochy. Zespolił siebie z nimi. A także je zespolił. Lombardię z Kampanią. Kalabrię z Ligurią. Sycylię z Wenecją. Przybyłych do ROMA-AMOR ciemnowłosego włoskiego chłopaka z Arezzo i ciemnowłosą włoską dziewczynę z Campobasso albo Cantanzaro. Stała się tedy La Città stolicą nie tylko nominalnie, ale taką w sensie i każdym, i pełnym. Nie jest już Miasto tylko jednym z kilku wielkich miast Włoch, jakim w zasadzie było chyba jeszcze w periodo interbellico, mimo ówczesnych marzeń o nowym rzymskim imperium, znajdujących odzwierciedlenie także w rozmaitych realizowanych nad Tybrem ambitnych przedsięwzięciach urbanistycznych (np. Via dell'Impero dziś Via dei Fori Imperiali, Via della Conciliazione, Città Universitaria, Foro Italico, EUR. Można by tu chyba też wspomnieć o ostatecznym osuszeniu Agro Pontino i zakładaniu tam całkiem nowych miast, jak Littoria, 1932, dziś Latina, ze 126 tys. drugie w Regione Lazio, czy Sabaudia albo Pontinia, 1934). RM przestał być miastem tylko Lacjum. Przestał też być stolicą ongisiejszego Stato Pontificio. Zdystansował wszystkie inne miasta włoskie. Dystansuje je zresztą bez ustanku i coraz bardziej. Sięgnął po prymat bezkonkurencyjny. Na lidera wysunął się zdecydowanie. Palmę pierwszeństwa objął niekwestionowaną. I mimo różnych tarć wewnątrzwłoskich, na ogół między Mezzanotte a Mezzogiorno, niekiedy może rzeczywiście ostrych, stał się miastem całej Italii. Najdokumentniej oddaje Jej treść i Jej ducha. Jest miastem wszystkich Włochów (i bez względu co na ten temat czasami sądzą sobie rozmaici padańscy politykierzy, zwykle ci mniejszego kalibru). Nieco później zaś, tak gdzieś od dekady siódmej albo ósmej, poczęła Rome błyskawicznie transfor-

mować się w imponującą na wskroś globalnie kosmopolityczną multikulturową metropolię (jak London, Paris, New York City). Przy tym wszystkim La Città Eterna i La Città Santa pozostała stolicą wszechświatowego katolicyzmu.

ROMA tedy spełniła swą dziejową rolę. Została i pozostała CAPUT MUNDI.

SARDYNIA | GIUDICATO DI ARBOREA 1420

La Sardegna è una terra da scoprire. Tak w każdym razie wciąż głoszą reklamowe foldery włoskich biur podróży. W tym zachęcającym sloganie jest niewątpliwie sporo prawdy. Bo i faktycznie wyspa, choć od jakiegoś czasu przeżywa turystyczny boom, zapoczątkowany kilka dekad temu a widoczny przede wszystkim na słynnej Costa Smeralda, jako całość pozostaje nadal chyba trochę w cieniu innych wypoczynkowych rewirów europejskiego Południa. A ma do zaproponowania wiele, od łagodnego klimatu poprzez czyste morze z długimi drobnopiaszczystymi plażami po ślady przeszłości bardzo ale to naprawdę bardzo zamierchłej. Z trzech wielkich, zamykających Morze Tyrreńskie, kulturowo mniej lub bardziej włoskich wysp Śródziemnomorza, Sardynia z powierzchnią 24,0 tys. km², przy rozciągłości południkowej 270 km a równoleżnikowej 145 km, tylko odrobinę ustępuje Sycylii (25,4 tys. km²), jest natomiast dużo, blisko trzykrotnie większa od politycznie należącej do Francji, sąsiadującej od północy Korsyki (8,6 tys. km²). Tym samym jest drugą największą wyspą na Morzu Śródziemnym (po Sycylii a przed Cyprzem). Wraz z otaczającymi ją małymi wyspami przybrzeżnymi tworzy Sardynia region administracyjny, jeden z dwudziestu we Włoszech, podzielony aktualnie (2016) na pięć jednostek, którymi są Città Metropolitana di Cagliari oraz prowincje Sassari, Oristano, Nuoro, Sud Sardegna (tymczasowa stolica Carbonia). Regionowi przysługuje specjalny status autonomiczny; w całym kraju dysponuje nim kilka jednostek tego szczebla (od 1948 Sicilia, Sardegna, Valle d'Aosta, Trentino-Alto Adige; od 1963 Friuli-Venezia Giulia). Wskaźniki makroekonomiczne lokują Sardię na włoskim Mezzogiorno (z rozmaitymi tegoż atrybutami). Mimo wielu starań oraz nadziei pokładanych między innymi właśnie w rozwoju turystyki (dość wspomnieć, że w latach 30. odwiedza-

ło Sycylię mniej niż trzystu turystów rocznie, zaś 1966 było ich już 300 tysięcy) region charakteryzuje się przeciętnym dochodem na głowę mieszkańca jednym z najniższych w Italii. Aż do lat 60. podstawowym źródłem zarobku Sardyńczyków było rolnictwo, w którym pracowała połowa ludności; jeszcze dziś w tzw. sektorze pierwszym zatrudnionych jest względnie dużo wyspiarzy (8,7%). Na żyznych równinach oraz osuszonych bagniskach uprawiane są przeważnie zboża, warzywa i tytoń, zaś na obszarach wyżej wysklepionych, obok kultywowania winorośli, oliwek i migdałów, dominuje gospodarka pasterska, co oznacza iż obok wyspy kreślą nie tylko modne kąpieliska Szmaragdowego Wybrzeża, ale także miliony owiec, kóz i wołów, skubiących trawę na ubogich ziemiach surowego interioru. W podregionie Gallura na północy wyspy pozyskuje się nadto korek z kory dębowej. Pierwszoplanową cechą geograficzną Sardynii jest jej odległość od stałego lądu usytuowanie. Z grubsza w tej samej odległości, oscylującej około 200 km, zalega ona od brzegów kontynentalnych tak Włoch jak Afryki. Dalej w kierunku zachodnim znajdują się już odległe o ponad 300 km hiszpanokatałońskie Baleary (Minorka). Odosobniona lokalizacja, kompletnie nieporównywalna na przykład z Sycylią, położenie na uboczu kluczowych wydarzeń czy procesów historycznych, wygenerowały specyficzną sardyńską odmienność, będącą udziałem wyspy na przestrzeni całych jej dziejów. Od pozostałych części Włoch zawsze Sardynia różniła się bowiem w sposób wręcz ekstremalny, zaś jej mieszkańcy tworzą na dodatek nieczęsty rodzaj insulanów preferujących góry niż morze (ewidentne przeciwieństwo wobec Sycylii, której życie skupia się na wybrzeżu). Dłuższe od sycylijskiego, lecz w przewadze niegościnnie wybrzeże, tudzież groza napadów pirackich, spowodowały w przeszłości niechęć Sardyńczyków do morza, odwrócenie się od jego brzegów i oddanie między innymi wspomnianemu już pasterstwu na jałowych wyżynach w głębi wyspy. Za inny z przejawów wyizolowanej odmienności uznać trzeba własny sardyński język (limba sarda). Zdaniem większości lingwistów nie jest on dialektem języka włoskiego, lecz osobnym językiem romańskim, który, za sprawą swej archaiczności, w stopniu większym niż inne mowy tej grupy językowej wykazuje relacje z łaciną (na płaszczyźnie tak leksykalnej jak gramatycznej). Ukazująca się w Cagliari od

1889 codzienna gazeta "L'Unione Sarda", najstarszy stale wychodzący i najbardziej rozpowszechniony dziennik na wyspie, to pierwszy quotidiano w Europie mający własny serwis internetowy (1994). W głębokiej prehistorii rozwinęła się na wyspie jedna ze śródziemnomorskich kultur megalitycznych. Tutejsze pojedyncze bądź grupowe budowle o niejasnym przeznaczeniu, wznoszone przed tysiącami laty, noszą nazwę nuragi i uchodzą dziś za jeden z symboli rozpoznawczych wyspy. Część archeologów twierdzi, iż są to budowle obronno-mieszkalne, inni natomiast dostrzegają w nich obiekty religijne. Stożkowaty kształt nuragów przypomina odwróconą doniczkę z dużych kamiennych bloków (najlepiej zachowane stoją pod miejscowością Torralba, Provincia di Sassari). W następstwie handlowej penetracji fenickiej, skierowanej na wybrzeża a trwającej od IX–VIII wieku przed naszą erą, Sardynia dostała się w VI wieku pod polityczną kontrolę Kartaginy, zakończoną opanowaniem wyspy przez Rzym w 238 roku pod koniec Prima Guerra Punica (264–241). W dobie upadku cesarstwa zachodniorzymskiego została w V wieku zajęta przez wschodniogermańskich Wandalów, przybyłych z Północnej Afryki, żeby po niespełna 80 latach trafić pod władzę Bizancjum (534). Od początków VIII wieku brzegi Sardynii nękanie były morskimi rejsami Saracenów (większa część ludności chroniła się ucieczką do wnętrza wyspy). Upadek Egzarchatu Kartaginy alias Egzarchatu Afryki na przełomie VII i VIII wieku, a także islamska konkwista Sycylii, zainaugurowana lądowaniem muzułmanów 827 pod Mazara del Vallo, spowodowały odcięcie Sardynii od Konstantynopola i uzyskanie przez wyspę wymuszonej sytuacją suwerenności, z wyłanianymi od IX wieku czterema feudalnymi organizmami politycznymi, od formy rządów nazwanych judykatami (Giudicato di Cagliari, Giudicato di Torres, Giudicato di Gallura, Giudicato di Arborea). Zmasowana próba zdobycia wyspy podjęta przez muzułmanów z Wysp Balearskich (Taifa de Denia) zakończyła się odparciem najeźdźcy w latach 1015–1016 przez połączone chrześcijańskie floty Republiki Genui i Republiki Pizy pod auspicjami Papieża (Spedizione Pisano-Genovesi per la Sardegna). Odtąd wyspa była przedmiotem rozgrywek politycznych prowadzonych przez Pizę i Genuę. Na przestrzeni XIII wieku sukcesywnie podporządkowały one sobie sardyńskie judykaty (Cagliari 1258,

Torres 1259, Gallura 1296). Do końca stulecia większość wyspy podlegała Pizie (1284 zwyciężonej przez Genuę w Battaglia della Meloria). W 1297 roku, dla rozwiązania konfliktu między Aragonią a Andegawenami wywołanego 1282 przez Nieszpory Sycylijskie, nominalnie powołane przez papieża Bonifacego VIII zostało Królestwo Sardynii (Regnum Sardiniae, Regnum Sardiniae et Corsicae do 1479). Nadane w lenno Aragonii zostało przez nią opanowane częściowo między 1323 (wyjście floty aragońskiej z Mahón vel Maó na Minorce) a 1326 oraz definitywnie do 1420 (Giudicato di Arborea). W zestawie Corona de Aragón oraz późniejszej Monarquía Hispánica, powstałej w efekcie unifikacji Aragonii z Kastylią na przełomie XV i XVI wieku, zajmowało Regno di Sardegna pozycję generalnie zbliżoną do innych posiadłości aragońskich, w tym królestw (np. Reino de Mallorca, Regno di Napoli, Regno di Sicilia). Skutkiem wojny o sukcesję hiszpańską przeszła wyspa 1714 w gestię Austrii, która niebawem, 1720, drogą wymiany na Sycylię, odstąpiła ją Domowi Sabaudzkiemu. Ukonstytuowane di questo modo nowe państwo zachowało nazwę Królestwa Sardynii. Jego punkt ciężkości leżał rzecz jasna nie na wyizolowanej wyspie, na dodatek o archaicznej strukturze społecznej, lecz na obszarach kontynentalnych, w Sabaudii i Piemontie, ze stolicą w piemonckim Turynie. Podczas francuskiej okupacji północno-włoskiej części państwa w okresie wojen napoleońskich wyspa stanowiła schronienie dla swych tytułarnych władców (podobnie jak Sycylia dla Burbonów wypędzonych z Neapolu). Kilkadziesiąt lat później państwo piemoncko-sardyńskie odegrało zasadniczą rolę we włoskim Risorgimento. Dnia 17 marca 1861 roku Regno di Sardegna zmieniło swą nazwę na Regno d'Italia. Vittorio Emanuele II di Savoia, ostatni król Sardynii (od 1849 do 1861) stał się pierwszym królem zjednoczonej Italii (od 1861 do 1878).

19 grudnia 1938 (...) «*Jestem dumny, że założyłem Carbonię*»

Opowiada [o podróży sprzed kilku dni] do Carbonii [Cagliari], jest szczęśliwy z rezultatów: «To niezwykle emocjonujące widzieć, jak z niczego powstaje miasto. Jest piękne, wiesz: czyste, świeże, szerokie ulice z ogrodami w samym centrum... Jeszcze nie wszystkie do końca uporządkowane, ale już prawie gotowe.

Piękne, czyste domy. Była też pewna Niemka z Bolzano, która nie mówiła za dobrze po włosku. Zapytałem się jej: "Jak się tutaj znalazłyście?".

Powiedziała mi: "Mój mąż jest górnikiem".

Była też jakaś kobieta z Grosseto. Powiedziała mi: "Duce, mam czterech synów, należą do was".

Odpowiedziałem: "Oto 400 lirów dla jednego z nich".

Wszyscy byli sympatyczni, szczególnie kobiety na koniach razem z mężczyznami. Siedzą zaraz za mężczyzną i kładą mu rękę na ramieniu. Mają bardzo delikatne rysy, nie są brzydkie. Ale nie mają zębów z przodu. Jako rasa są bardzo chudzi, schorowani, źle odżywieni, trzeba jeszcze dużo tam zrobić. Teraz jest ich 12 tysięcy, ale niedługo będzie ich więcej. Zaplanowaliśmy 50 tysięcy mieszkańców i niedługo osiągniemy tę liczbę.

Kopalnia jest wspaniała, bardzo podoba mi się ten rodzaj pracy. Pomyśl, wszyscy ci mężczyźni tam na dole. Niektórzy muszą pracować na leżąco. Dosłownie z brzuchem na ziemi. Ale cały ten węgiel robi wrażenie. Kiedy go wysłałem do sprawdzenia do Anglii, to wiesz, co mi powiedzieli? Że z chęcią by go kupili i odsprzedali jako najlepszy węgiel. Ci angielscy krety nie zdają sobie sprawy z bogactw, jakie posiadają. Trzeba było wstrząsu, by się obudzili.

Miasto powstało z niczego, przez zaklęcia. Takie rzeczy mnie emocjonują, czuję się dumny. To najwspanialsze dzieło. I pomyśl, że wszyscy stamtąd uciekali. Panowała malaria, umierali jak muchy. Bali się tam mieszkać, a teraz wszyscy tam biegną. Kazałem Starace powiedzieć o tych rzeczach, bo gdybym ja to powiedział, to byłoby to objawem pychy. Wszyscy byli pełni entuzjazmu, radości, zachwytu. Docenili to, co powiedziałem o Sardyńczykach. Dzieci są malutkie, schorowane. Ale polepszy im się. Ci sympatyczni robotnicy, inżynierowie, kierownicy... Wszyscy zahartowani, silni. Warto to zobaczyć, wyślę tam Włochów, niech zobaczą. Przekroczyło to moje najszczerze oczekiwania». (Claretta Petacci, *Tajemnice Mussoliniego. Pamiętniki 1932–1938*).

Stolica regionu, miasto Cagliari, ulokowane krańcowo na południu wyspy, około 40 km od jej południowo-wschodniego cypla, oprócz wiodących funkcji admini-

stracyjnych pełni rolę głównego ośrodka przemysłowego Sardynii oraz dużego portu morskiego, którego znaczenie jest priorytetowe dla życia gospodarczego tej części Italii. Momentami uderzające nowoczesnością zamieszkałe jest przez ciut ponad 150 tys. ludzi oraz gdzieś trzy razy tyle w granicach città metropolitana (cała wyspa 1,6 mln). Jako takie nie przyciąga zbyt wielu turystów, co szczególnie nie zaskakuje, ostatecznie na Sardinie przybywa się nie by zażywać miejskiej aury, lecz zwykle dla wspaniałych białych plaż (przykładowo na położonej ok. 40 km w kierunku południowo-zachodnim od miasta Costa del Sud między Capo di Teulada a Capo di Pula). Poza efektownym usadowieniem w przybrzeżnej lagunie u ujścia niewielkich rzek Cixerri i Flumini Mannu, czyli Stagno di Cagliari, malowniczym rozlewiu, obsiadym przez kolonie flamingów różowych, krajoznawcza ranga sardyńskiej metropolii zasadza się na pamiątkach długiej i wielowątkowej przeszłości, osadę tę bowiem założyli już Fenicjanie (Cagliari jest tedy starsze od Rzymu). Chronologicznie będą to więc tra gli altri resztki punickiej nekropolii, rzymski amfiteatr, architektura obronna tworzona przez Pizę, w tym Torre di San Pancrazio z roku 1305, przy 36 m wysokości wykorzystywana dziś jako wieża panoramiczna, oraz budowle z okresu aragońsko-hiszpańskiego. W CA znajduje się też najstarsza chrześcijańska świątynia Sardynii, którą jest stojąca na wschód od śródmieścia proromańska Basilica di San Saturnino. Wedle tradycji święty ów, czczony jako patron miasta, pochodził z Cagliari i poniósł męczeńską śmierć podczas prześladowań chrześcijan za rządów cesarza Dioklecjana. Miejscowa średniowieczna starówka zwana Castello, nadrzędna dzielnica ze wszystkich czterech historycznych kwartałów miasta, wyrosła na wapiennym wzgórzu, jakieś sto metrów ponad poziomem morza. Otwiera się stąd szeroki widok na częściowo usłaną skałami Golfo di Cagliari (Golfo degli Angeli). Komunikację promową z wyspą utrzymują liczne towarzystwa żeglugowe. Promy na Sardinie startują z różnych miejsc na kontynencie, dla przykładu z Genui, Spezii, Livorno, Neapolu. Punkty przyjęć zaś to m.in. Golfo Aranci, Olbia, Porto Torres, Arbatax, Cagliari. Przez długie lata (1961–2009) istniało bardzo dogodne regularne połączenie oferowane przez państwowe koleje włoskie między portem w Civitavecchia, ok. 70–80 km na północny

zachód od Rzymu, a Golfo Aranci na północo-wschodzie wyspy, 18 km od miasta Olbia (Traghettamento Ferroviario Civitavecchia–Golfo Aranci). Z Santa Teresa Gallura można przepłynąć się na Korsykę, odseparowaną od Sardynii szeroką jedynie na 12 km Cieśniną Świętego Bonifacego, zaś z naprzeciwległego krańca wyspy udać się fenicko-punickim szlakiem w morską podróż na trasie Cagliari–Trapani–Tunis (La Goulette).

Phoenician Colonization

The prosperity of Phoenician cities such as Tyre, Sidon, and Byblos was based on trade, and it was the search for new commodities and new markets which resulted in the Phoenicians branching out from the narrow coastal strip of the Levant and colonizing territories throughout the ancient Mediterranean from the 10th century BCE. Some of these colonies, like Leptis Magna, Cadiz, and Palermo, became important cities in their own right, and none more so than Carthage on the north coast of Africa, which would eventually outshine its mother city of Tyre and create an empire of its own.

From Trading Posts to Colonies

The Phoenicians were great traders and great navigators, and this combination of skills almost inevitably resulted in them establishing colonies wherever they went. The major Phoenician trade routes were by sea to the Greek islands, across southern Europe, down the Atlantic coast of Africa, and up to ancient Britain. In addition, Arabia and India were reached via the Red Sea and vast areas of Western Asia were connected to the homeland via land routes where goods were transported by caravan.

Trade and the search for valuable commodities (for exchange, for tribute to Assyria, and also for use in the thriving Phoenician manufacturing industry) necessitated the establishment of permanent trading posts. Further, as the Phoenician ships generally (but certainly not always) sailed within sight of the coast and

only in sailed in the daytime, regular way-stations were required too. These outposts, originally chosen for their safe and shallow harbours and proximity to fresh water, became more firmly established in order to control the trade in specific commodities available at that specific site. More permanent settlements could also become a valuable new market in which to sell Phoenician manufactured goods and would better protect the Phoenician's long-term business interests. In time these sites developed further, their population became more permanent and larger, their architecture more substantial, and so on, until they became full colonies and large cities in their own right.

The Phoenicians' colonization of the Mediterranean was perhaps motivated more by commerce than territorial expansion for its own sake, but that one led to the other seems inevitable. It is also true that the Phoenician homelands had shrunk following expansion by neighbouring powers and may also have been affected by climate change and a reduction in rainfall with a negative consequence on arable land and crop yields; a problem made worse by an ever-expanding population. Whatever the motivations, the result of this long process of colonization was a permanent Phoenician influence extending around the whole coastline of the Mediterranean.

Dating the Process

According to ancient writers, Phoenician colonization began from the 12th century BCE, but some modern historians consider this too early a date and suggest the process was contemporary with Greek colonization in the 8th century BCE. Still other scholars suggest that Phoenician contact with many sites must have been earlier than this and cite such facts as the passing on of the Phoenician alphabet to the Greeks, references in the Bible to sailing vessels of Tyre in the 10th century BCE, a reference in a 10th century source from Tyre to a colony not paying its tribute (either Utica or more likely Cyprus), and the unanimity of ancient writers that Phoenician colonization of the Mediterranean occurred before the Greeks. It is also true that the first primitive trading posts are unlikely to

have left much in the archaeological record so that scholars looking for physical evidence of colonization prior to the 8th century BCE are severely challenged to find it.

A compromise has, therefore, been achieved amongst scholars which posits a period of 'pre-colonial' trade centres established between the 12th to 8th centuries BCE, followed by the establishment of colonies proper between the 8th and 6th centuries BCE. In this period then, lasting over 500 years, the Phoenicians controlled a network of stopping points which established them as one of the greatest trading powers in the ancient world. Between these colonies, Phoenicia itself, and the great civilizations of the period goods were shipped and exchanged such as textiles, glass, papyrus, precious metals, wood, wool, pottery, food-stuffs, spices, and slaves.

Cyprus & the Islands

The geographical proximity of Cyprus probably meant it was one of the first places to be colonized by the Phoenicians, perhaps as early as the 11th century BCE. Resources on the island which motivated Phoenician expansion included timber and copper. The most important city was Kition but others included Golgoi, Idalion, Tamassos, Marion, and Lapethos. Other islands in the Aegean which were colonized include Rhodes (Camiros and Ialysos), Crete (Itanos), Kythera, Melos, Thasos, and Thera.

North Africa

Phoenicia had always had strong trade links with Egypt and trading posts were probably established there as early as anywhere else. Further along the northern coast of Africa with its fertile soil and access to interior trade goods such as ivory, the ancient sources state that Utica was established in c. 1101 BCE by Sidon. Carthage, according to the same authors, was founded in 814 BCE by Tyre. Other colonies were Auza (mentioned in texts as founded by Tyre but of unknown location), Leptis Magna, Hippo, Hadrumetum, and Lixus. When Car-

thage prospered and grew into a large city in its own right, it started to found colonies too, and this second wave has caused some confusion amongst historians (ancient and modern) regarding dates and who exactly founded what.

Italy

Sicily was colonized by the Phoenicians, although they withdrew to the western part of the island when challenged by the Greeks. Cities such as Motya, Panormo (modern Palermo), and Solunto were founded from the 8th century BCE. At the same time, colonies were established on the strategically important islands of Lampedusa, Malta, and Pantelleria. Again, just how much a role Carthage played in this process is debated amongst historians. Further west, Sardinia (rich in cereals) was colonized earlier, probably in the 9th century BCE with its important cities being Nora, Caralis (Cagliari), Bythia, Sulcis, Carloforte, and Tharros.

Spain

In antiquity, Spain was a rich source of silver which the Phoenicians were able to trade from indigenous peoples for relatively low-value goods such as glass, oil, and pottery. Ancient sources state that Gades (Cadiz) was established in c. 1110 BCE but the evidence is scant for such an early date and the subject controversial. Nevertheless, Tarshish (Tartessus) of Biblical fame, whose identity is unknown (and actually may not be a city name at all), was perhaps somewhere north of Gades, and likely, along with that city, founded in the 10th century BCE. Other important Phoenician colonies were Malaka (modern Malaga), Sexi (Almunecar), Abdera (Adra), and Ebusus (Ibiza). The latter, long-thought to have been a Carthaginian colony, shows evidence of an earlier Phoenician settlement.

Relationship with the Homeland

The colonies established by the Phoenicians would vary in their proximity to the home territory's own culture and practices depending on their geographical loca-

tion and the strength of the indigenous culture already present. North Africa became, perhaps, more 'Phoenician' than any other territory. Elements of the Phoenician religion were adopted, gods such as Melqart and Astarte were worshipped, in time temples, sanctuaries, and cemeteries were constructed, and religious practises and festivals were carried out just as they were in the home cities of Tyre or Sidon. One of the most consistent Phoenician features found at colonies was the Tophet, the sacred precinct built outside a city where sacrifices were carried out, including children by fire (perhaps only in exceptional circumstances).

Phoenician art was another export, physical pieces but also ideas and methods. Workshops were established at colonies which could produce the fine goods, such as goldwork and purple-dyed cloth the homelands were so famous for. Architecture too was copied from the homeland, such as the temple of Melqart at Gades whose layout and columns mirrored those of the temple at Tyre.

If religion and art came in one direction, then raw materials and tributes went in the other. Each year Carthage had to send tribute, one-tenth of its yearly profits, to the Temple of Melqart at Tyre. As the colonies prospered so they expanded their territory, an action perhaps not unrelated to their population growth. They became more militarized, built fortifications, and fought with indigenous peoples or competing regional powers. They were now cities in their own right and fighting for their place in the ancient world.

Legacy

The Phoenician colonies eventually became either absorbed by local cultures or contemporary civilizations keen to expand themselves. For example, Cyprus was conquered by the Assyrian king Sargon II at the end of the 8th century BCE, Nebuchadnezzar besieged Tyre in the early 6th century BCE, and the Greeks became more ambitious in their own colonial expansion, forcing the Phoenicians to relinquish their influence in parts of Magna Graecia. And as we

have already seen, some colonies became so successful that they founded colonies of their own, in the case of Carthage from the mid-6th century BCE, even embarking on military campaigns to forge for itself an empire and take control of former Phoenician colonies. The power and influence of Phoenicia itself fell away even further following the attack of Alexander the Great in 332 BCE but it had by then, through its ambitious and daring establishment of colonies, already significantly contributed to a much more connected Mediterranean world (by Mark Cartwright published on 14 April 2016, https://www.ancient.eu/Phoenician_Colonization/).

SVIZZERA ITALIANA | SCHÖN MIT DABEI ZU SEIN

Części Konfederacji Szwajcarskiej o przewadze (autochtonicznej) ludności włoskojęzycznej. Są to obszary na południu Helwecji przyległe tam do Italii. W pierwszym rządzie całościowo obejmują Canton Ticino. Natomiast fragmentarycznie również Cantone dei Grigioni. Na Grigioni Italiano zrzucają się partie merydionalne tego kantonu, geograficznie tworzone przez alpejskie doliny Val Bregaglia, Val Calanca, Val Mesolcina, Val Poschiavo i Val Sursette. Administracyjnie zaś przez Regione Moesa na zachodzie oraz Regione Bernina na wschodzie, obie po przeciwnych flankach półwyspowato wchodzące w terytorium włoskie; następnie przez Comune di Bregaglia w Regione Maloja, leżącą pomiędzy dwiema powyższymi; jako też była (do 2005) Comune di Bivio, dziś składnik Comune di Surses w Regione Viamala (Regioni del Canton Grigioni 2016). Tessyn to jedyny szwajcarski kanton z językiem włoskim jako jedynym urzędowym. Jeden, bardzo zresztą skromny wyjątek istnieje tutaj tylko na poziomie gmin, a generuje go Comune di Bosco Gurin w Distretto di Vallemaggia, zamieszкана przez zaledwie 55 osób, gdzie obok włoskiego rolę taką pełni niemiecki (jako Walserdialekt używany tam od ponad sześciu stuleci). W Ticino poza byciem unica lingua ufficiale stanowi włoski rzecz prosta prymarną mowę jęgo ludności, jako ojczysta jest ona bowiem takową dla 83,1%. Jakkolwiek w owym kontekście relatywnie silną notę ma język niemiecki z 8,3%. Jest to m.in. efekt osiedlania się na tych klimatycznie już ciepłych i przyjemnych a kulturowo

już romańskich i śródziemnomorskich terenach zamożnej ludności ze Szwajcarii Niemieckiej (zarazem wpisując się w szerszy trend takich niemieckich czy w ogóle północnoeuropejskich migracji na Południe). Z kolei w Gryzonii jest włoski jednym z trzech języków dopuszczonych do urzędu wraz z niemieckim i romansz inaczej retoromańskim. Stąd też Szara Liga to jedyny w CH kanton o aż trzech językach oficjalnych. Włoski lokuje się tam też na trzeciej tj. ostatniej pozycji (madrelingua tedesca 74,6%; madrelingua romancia 15,2%; madrelingua italiana 12,0%). Szwajcarskie narzecza italiano stanowią lokalne warianty lombardzkie (dialetto ticinese i dialetto comasco, ew. też te identyfikowane jako alpine). Podobnie jak Szwajcaria Francuska inaczej Romandia (Romandie, Suisse Romande) oraz de facto nadrzędna w całym kraju Szwajcaria Niemiecka (Deutschschweiz) nie ma termin Szwajcaria Włoska żadnego tytułu prawnego, jako iż bytami politycznymi Confoederatio Helvetica są oczywiście kantony. Jest to jedynie określenie dla regione linguistica. W takim układzie Svizzera Italiana (niekiedy zwana także Lombardia Svizzera) ma areal ok. 3,8 tys. km² a populacji 366 tys. Gros obopólnie przypada naturalnie na Ticino. Pełna zaś nazwa tego włoskiego państwa szwajcarskiego o czerwono-niebieskim emblemacie, nb. podobnym do (tradycyjnie katolickiej) Lucerny, to Repubblica e Cantone Ticino. Zaś jego włoski charakter kulturowy zadeklarowany jest w pierwszym artykule kantonalnej konstytucji (Il Cantone Ticino è una repubblica democratica di cultura e lingua italiane). Tutaj też co jasne funkcjonują naczelne szwajcarskowłoskie centra miejskie. Mianowicie Lugano, pryncypalny ośrodek kulturalny całej Szwajcarii Włoskiej, siedziba m.in. Università della Svizzera Italiana oraz Radio-televisione Svizzera Italiana, przy 68 tys. mieszkańców dziewiąte pod względem wielkości miasto całej Konfederacji tudzież największe z oficjalnym językiem włoskim poza terytorium Repubblica Italiana (na świecie za największe włoskie miasto zwyczajowo uchodzi jak wiadomo São Paulo vel San Paolo w Brazylii, ale tam język włoski prawnie rzecz jasna nie zażywa żadnego statusu). Lugano to poza tym znaczące w skali globu centrum bankowo-finansowe, w samej CH trzecie takowe dopo Zurigo e Ginevra. Miasto z jednej strony spokojne, z drugiej zaś na swój sposób z calutką pewnością też bardzo mondialne. A przy tym

wszystkim niebywale wręcz urokliwie rozłożone nad przedalpejskim transgranicznym jeziorem swego imienia, bezsprzecznie jednym z najurokliwszych zakątków Europy (Lago di Lugano, zw. też Ceresio). Następnie Bellinzona, nominalna stolica kantonu, bardziej w jego obrębie dośrodkowo usytuowana, choć, w kontraście do Lugano, nieco jakby może przytłoczona otaczającymi ją potężnymi ciemnymi górami; mieszkańców 43 tys. Dalej wyraźnie już mniejsze Locarno, trzecie po tamtych, 16 tysięcy, na północnym brzegu Lago Maggiore, atmosferą może ciut podobne do Lugano, renomowany kurort klimatyczny (miasto obecne także na kartach wielkiej historii powszechnej, do której przeszło za sprawą serii głośnych międzynarodowych traktatów politycznych z 1925 roku, nb. mających znaczenie także dla Polski). Pewną wagę ma też Mendrisio, ok. 18 km na południe od Lugano; tudzież sąsiednie Chiasso, 8 tysięcy, najbardziej na południe wysunięta gmina Szwajcarii, u samej granicy włoskiej, na kierunku Como i dalej do Mediolanu (stąd też nazwy ich obu często można usłyszeć w radiowych szwajcarskich komunikatach dla kierowców o przejezdności głównych dróg). W Gryzonii zasię włoskie centra to ledwie parotysięczne miejscowości Roveredo, Poschiavo i Bregaglia. Dodatkowo u wschodniego brzegu Luganersee leży bardzo blisko granicy włoskiej niewielka gmina Campione d'Italia (1,9 tys.). Stanowi ona na terytorium szwajcarskim eksklawę włoską (Provincia di Como). W wiekach średnich był Tessyn obiektem walk toczonych przez lombardzkie miasta Como i Milano. Połową 14. stulecia zwycięsko wyszedł z nich Mediolan. Już jednak między 1403 a 1515 na południowe doliny alpejskie sukcesywnie rozciągnęli swe zwierzchnictwo Helweci (Ennetbirgische Feldzüge). Były one wspólnym dobrem Starej Konfederacji Szwajcarskiej razem zarządzane przez tworzące ją Dreizehn Alte Orte (Gemeine Herrschaft). Kres temu zadała inwazja zrewolucjonizowanych Francuzów w 1798 roku. Tessyńczycy, postawieni przed wyborem Lombardii lub Republiki Helweckiej, powołanej w miejsce rozwiązanej Alte Eidgenossenschaft, uznali się wtedy za Liberi e Svizzeri. Nowy kanton utworzono w roku 1803 (wraz z Graubünden i paroma innymi). Na stolicę włoskiego państwa szwajcarskiego obrana została Bellinzona. We względu jednak na sprzeciw Lugano kantonalna konstytucja z 1814 roku zmieniła to na trzy miasta mające co

sześć lat wymieniać się stołeczną rolą (Bellinzona, Lugano, Locarno). Stan ów trwał do 1878 roku. Swą z włoską dźwięczną nazwę włoski kanton bierze od rzeki Ticino. Rodzi się ona w Svizzera Meridionale, na Passo della Novena (Nufenenpass). Po przepłynięciu Lago Maggiore wstępuje na Nizinę Padańską, obmywa tam od południa Pawię, by pokonawszy łącznie 248 km oddać swe wody do Padu pod Vaccarizza di Linarolo we włoskiej Provincia di Pavia. Rzeką tą są więc jakby symbolicznie spojone dwa bardzo bliskie sobie człony Włoskiego Świata. Svizzera Italiana i Italia Settentrionale. Symbolicznie równie ważne miejsce zajmuje ona też w najnowszej historii Włoch. Z grubsza wyznaczając dziś regionalną frontierę Piemontu i Lombardii markowała bowiem w 19. stuleciu granicę państwową pomiędzy sabaudzko-piemonckim Regno di Sardegna, prącym do zjednoczenia pod swym berłem Italii, a austriackim Königreich Lombardo-Venetien. Bojownicy włoskiego Risorgimento domagali się wtedy od Sabaudów pójścia za Ticino. Tzn. wojny z odwiecznym wrogiem Austrią celem wyparcia jej z Włoch. W tych wysokogórskich rejonach Szwajcarii znajduje się też kluczowy dla całego kraju węzeł wodny, zarazem element głównego wododziału europejskiego, ze źródłami czterech dużych rzek, każdej zmierzającej w innym kierunku, w tym Renu i Rodanu. Jego komponentem są rozciągnięte w Masywie Świętego Gotarda doliny rzek Ticino i Reuss. Pierwszej come già sappiamo bardzo włoskiej, a drugiej dla odmiany mocno niemieckiej, bo dopływu Aare w systemie wodnym Renu. Sam zaś Masyw Świętego Gotarda ze swą słynną alpejską Przełęczą Świętego Gotarda oddziela włoski Tessyn od niemieckiego Uri (nb. jednego z trzech Prakantonów, Urkantone albo Waldstätte, wraz ze Schwyz i Unterwalden założyciela w 1291 roku Szwajcarii). Tym samym separuje latyński świat włoski, część oraz fundament Europy Południowej tudzież reszty Śródziemnomorza, od germańskiego świata niemieckiego, czyli historycznej Europy Środkowej. Wpadając więc w dalekim i zimnym niemieckim Göschenen (Uri) w drogowy tunel pod Świętym Gotardem jest się po 16 km w bliskim i ciepłym włoskim Airolo (Ticino). BTW, nie stanowiąc jedności ani etnicznej, ani językowej tworzą Szwajcarzy tak zwaną Willensnation. Za urzędowe na poziomie związkowym uznaje się w CH cztery języki, tj. niemiecki, francuski i włoski oraz relikto-

zachowany retoromański; trzy pierwsze są językami oficjalnymi Konfederacji. Warto sobie przy tym uzmysłowić, że w Szwajcarii czterojęzyczne jest jedynie (sozusagen) państwo jako instytucja, co oznacza, iż Konfederat ma prawo zwracania się w swym języku i w nim uzyskiwania odpowiedzi tylko w urzędach szczebla federalnego. Natomiast kantony oraz gminy sprawę języka urzędowego regulują we własnym zakresie. Szwajcar Niemieckojęzyczny nie może więc występować w swym języku do władz kantonalnych w Genewie, Lozannie czy Neuchâtel albo w Bellinzonie, tak samo jak Szwajcar Francuskojęzyczny albo Szwajcar Włoskojęzyczny w Bazylei, Glarus, Lucernie, Solurze, Szafuzie, Zurychu. Zaś specyfikę całego onego nie z tej ziemi kraju, germańsko-latyńskiego zbiegu Niemiec, Francji i Włoch, trzech wielkich i głównych narodów (kontynentalnej) Europy, przeto samej jej kulturowej kwintesencji, pięknie oddają te słowa:

Unter den Schweizern gibt es Urner, Walliser, Berner, Zürcher, Basler, Romanen, Tessiner, Welsche, Bauern, Bergbauern, Arbeiter, Grossindustrielle, Gesunde, Kranke, Kriminelle usw. Vieles wird jeden Einzelnen mehr prägen als die gemeinsame Politik. Europäer haben im Ganzen bestimmt so viel Gemeinsames wie die Schweizer im Ganzen. Wenn ich Schweiz meine, denke ich vorerst an den deutschsprachigen Jurasüdfuss, Kanton Solothurn. Teile des Kantons Bern, Teile des Kantons Aargau liegen in der Nähe und sind mir nicht fremd. Wenn ich nach Basel, Zürich, Luzern komme, verstehe ich die Leute noch gut und stelle viel Gemeinsames auch ausserhalb der Sprache fest, bezahle noch mit demselben Geld, bin noch nicht im Ausland, aber doch schon auswärts. Im Welschen und im Tessin bin ich bereits weiter weg; Italienisch kann ich nicht, Französisch macht mir Mühe; aber immer noch dasselbe Geld, ähnliche Preise, ähnliche Vorschriften, dieselbe Uniform der Soldaten. Ich freue mich darüber, dass sie mit dabei sind, die Tessiner, die Welschen, die Romanen (Peter Bichsel, *Des Schweizers Schweiz*).

O ile poza granicami Francji, w Kanadzie, w Belgii walońskiej, w Szwajcarii romańskiej, literatura francuskojęzyczna wyrasta niejako na gruncie naturalnym

rodzimego języka, o tyle w Luksemburgu ta literatura nie jest zjawiskiem spontanicznym, lecz efektem dobrowolnej przynależności do duchowej ojczyzny, która nakłada się niejako na ojczyznę oficjalną. Jest wyznaniem wiary, aktem miłości, świadectwem przyjaźni, być może najlepszym i niezaprzeczalnym dowodem naszego przywiązania do Francji (Alphonse Arend 1907–1987).

SYCYLIA | LA CHIAVE DI TUTTO

Co jest bardziej sycylijskie? Co najlepiej nadawałoby się na jakieś ewentualne sycylijskie Wahrzeichen (o ile oczywiście przy tak niesamowitym bogactwie przyrodniczo-historyczno-kulturowym byłoby to w ogóle możliwe do wskazania). Czy byłaby nim na przykład Etna, groźnie górująca nad Katanią, czy może Valle dei Templi pod Akragas? A może Cristo Pantocratore, Allherrscher bądź Weltenherrscher, ukazywany na wspaniałych bizantyjskich mozaikach, spotykanych co prawda w różnych miejscach Włoch, ale tutaj, na Sycylii, w Duomo di Monreale czy w Duomo di Cefalù, zdaje się przemawiających do wyobraźni ze szczególną ekspresją. Które miasto można by w dziejowym rozrachunku uznać za najbardziej sycylijskie? Palermo, stolicę wyspy od średniowiecza, wtedy arabskie i normańskie, a tak jednym jak drugim trochę chyba jakby przytłaczające. Czy może byłaby nim przeciwległa Siracusa, la bella doriese, tchnąca spokojem tysiącleci antyczna stolica wyspy, miasto czyste i jasne, o jasnym kolorze domów, jasnym odcieniu nieba i jasnej barwie morza, miasto otwarte i przejrzyste, przewiewne, szeroko zwrócone ku morskim wiatrom, do dziś ożywiane lekkim a swobodnym duchem greckim. A może jakiś współczesny ośrodek przemysłowy, silnie rozbudowany po Seconda Guerra Mondiale w ramach gospodarczej aktywizacji Południa, powiedzmy Gela (Polo Petrolchimico di Gela). Albo jeden z mnogich portów morskich, takie dajmy na to Milazzo, z promami na sąsiednie Wyspy Liparyjskie, kursującymi tam i z powrotem niczym tramwaje wodne, albo Porto Empedocle, portowe przedmieście Agrigentu, skąd odchodzą promy na dość odległe już wyspy Linosa i Lampedusa. Atoli są też tacy, dla których Sicilia la più autentica to nie wybrzeże spienione grzywami morskich fal, to nie wonne gaje pomarańczy, mandarynek i cytryn, to także nie miasta zniszczone przez

trzęsienie ziemi (1693) i odbudowane w jednolitym i niepowtarzalnym stylu późnego baroku (Val di Noto). Dla nich jako prawdziwa Sycylia jawi się wewnątrz wyspy ze spieczonymi i wyżartymi słońcem na poły już afrykańskim nagimi falistymi wzgórzami (wśród których usadowiły się Enna czy Caltanissetta). Która wreszcie połączyć wyspy nosi pod pewnymi względami cechy bardziej dla niej typowe, czy w tym mianowicie kontekście będzie nią część zachodnia z takimi siedliskami występu i zbrodni jak Palermo, Trapani i Corleone, czy może niemal wolne od mafii okolice Mesyny, Syrakuz, Ragusy. I czy rzeczywiście Sycylia zawsze była jedynie cywilizacyjną kolonią, jak uważa księżę Fabrizio Salina, główny bohater *Lamparta*, absolutnie ponadczasowej powieści autorstwa Giuseppe Tomasi di Lampedusa, w słynnym dialogu z reprezentantem podbijającego Południe inaczej jednoczącego Włochy zwycięskiego Piemontu ("Siamo vecchi, Chevalley, vecchissimi. Sono venticinque secoli almeno che portiamo sulle spalle il peso di magnifiche civiltà eterogenee, tutte venute da fuori già complete e perfezionate, nessuna germogliata da noi stessi, nessuna a cui abbiamo dato il 'la'; noi siamo dei bianchi quanto lo è lei, Chevalley, e quanto la regina d'Inghilterra; eppure da duemila cinquecento anni siamo colonia. Non lo dico per la gnarni: è in gran parte colpa nostra; ma siamo stanchi e svuotati lo stesso"). A może jednak jak tego chce Goethe stanowi Sycylia klucz do całej Italii ("L'Italia senza la Sicilia non è completa, soltanto qui si trova la chiave di tutto").

Usytuowana w centralnej partii Morza Śródziemnego jest Sycylia największą jego wyspą. Przy powierzchni 25,4 tys. km² równa jest z grubsza biorąc wszystkim wyspom greckim oraz niewiele ustępuje zsumowanym trzem innym dużym wyspom tego akwenu (Cypr, Korsyka, Kreta). Stanowi zarazem największą wyspę Włoch oraz siódmą w Europie (trzecią w UE). Leży tuż na południowy zachód od Półwyspu Włoskiego, od jego kalabryjskiego szpicu oddzielona Cieśniną Mesyńską (Stretto di Messina), w najwęższym miejscu (na północy) mierzącą na szerokość jedynie 3,14 km. Oddalona jest 145 km od tunezyjskich wybrzeży Afryki, 284 km od Sardynii i 480 km od greckiego Peloponezu. Na północy Sycylię obmywa Morze Tyrreńskie, na wschodzie Morze Jońskie, zaś na po-

łudniowym zachodzie wyspa odseparowana jest od Afryki przez cieśninę swego imienia (Canale di Sicilia lub Stretto di Sicilia). Odległości między geograficznie wyznaczanymi przez przylądki punktami krańcowymi wyspy wynoszą 188 km z północy (Capo Rasocolmo) na południe (Capo delle Correnti) oraz 288 km ze wschodu (Capo Peloro inaczej Punta del Faro) na zachód (Capo Lilibeo alias Capo Boeo). Niemal zatem trójkątny kształt wyspy znajduje odzwierciedlenie w jej antycznej greckiej nazwie Trinacria (choć nie ma związku z nim historyczny a dziś oficjalny symbol Sycylii). Średnia wysokość nad poziom morza to 441 m, przy czym prawie dwie trzecie leży na ponad 300 m. W przeszło 85% wyspa zajmowana przez wzgórza (61%) oraz różne grupy górskie (24%). Główne z nich, czyli ciągnące się wzdłuż wybrzeża północnego ze wschodu na zachód trzy łańcuchy górskie, a to Monti Peloritani, Monti Nebrodi i Monti Madonie, stanowią jako Appennino Siculo geologiczną kontynuację Appennino Calabro w obrębie Apeninów Południowych (Appennino Meridionale). Na południe od nich, rzec można w drugim rzędzie, wyrastają trzy dalsze grupy górskie. Są nimi od zachodu Monti Sicani oraz góry stanowiące obramowanie dla zwróconej ku morzu równiny Conca d'Oro, na której rozsiadło się Palermo, następnie zaś Monti Erei we wnętrzu wyspy oraz Monti Iblei na południo-wschodzie. Na wschodzie wyrasta Etna (Mongibello). Ten aktywny i największy w Europie stożek wulkaniczny, swym zaśnieżonym wierzchołkiem dostrzegalny już z Cieśniny Mesyńskiej, jest przy 3329 m najwyższym szczytem tak Sycylii jak całej Italii na południe od Alp. Rozciągnięta u jego podnóża na 430 km² aluwialna Równina Katakaska (Piana di Catania) składa się wraz ze wspomnianą palermiańską Conca d'Oro (ok. 100 km²), Piana di Gela (250 km²), Piana di Vittoria (420 km²) oraz nizinym pasem oplatającym wybrzeża na dopełniające całości nizinne 14–15%. Sycylię otacza łańcuszek małych wysp, stanowiących istotny udział wszystkich włoskich tzw. Wysp Mniejszych (Isole Minori). Część z nich zgrupowana jest w trzy większe archipelagi, mianowicie Isole Eolie inaczej Isole Lipari (Wyspy Liparyjskie) zalegające przy północnym brzegu, dalej Isole Egadi u zachodniego cypla, oraz Isole Pelagie między Maltą a Tunezją (wchodząca w ich skład Lampedusa oddalona jest 113 km od Tunezji, 150 km od Malty i 205 km od Sycylii).

Poza archipelagami leżą wyspy Ustica (67 km od Palermo) oraz Pantelleria (120 km od Sycylii i 70 km od płw. Cap Bon w Tunezji). Jakież 90–95 km prosto na południe od Sycylii wyrasta zaś Malta. Wyekspozowana ku brzegom afrykańskim ostoją Italo-Europę. BTW, Isole Lipari to w czasach Mussoliniego jak wiadomo jedno ze słynniejszych miejsc *domicilio coatto* inaczej *confino*, that is zsyłania w odległe rejony Włoch politycznych przeciwników reżimu, praktykowane zresztą już znacznie wcześniej (wprowadzone tuż po Zjednoczeniu przez Legge Pica 1863). W podobnym charakterze na Isola di Lipari przebywała dwa lata po WWII córka Mussoliniego Edda Ciano (1910–1995). Administracyjnie Sycylia stanowi region, odpowiednik naszego województwa, ze stolicą w Palermo; podobnie jak w przypadku Sardynii oraz trzech przygranicznych regionów na Północy jest to jednostka autonomiczna (*regione italiana a statuto speciale*). Sycylia i Sardynia tworzą Italię Wyspiarską (*Italia Insulare*). Będąc obszarowo największym (25,8 tys. km²) regionem Włoch rozczłonkowany jest on na dziewięć jednostek średniego szczebla, z tego aż trzy miasta metropolitalne (Catania, Messina, Palermo) oraz sześć prowincji (Agrigento, Caltanissetta, Enna, Ragusa, Siracusa, Trapani). Stolice trzech wymienionych *le città metropolitane*, cioè jednostek pokrywających się z obszarem dawnych prowincji swego imienia, są rzecz jasna największymi ośrodkami miejskimi wyspy, zaś za sprawą dwóch z nich, Palermo (675 tys.) i Katanii (320 tys.), jest Sycylia jedynym regionem z dwoma miastami spośród dziesiątki największych w kraju, zarazem jest również jedynym regionem z więcej niż jednym miastem metropolitalnym. Liczba ludności regionu nieco przekracza 5,0 mln. Pod tym względem zajmuje on czwarte miejsce w kraju, za mieszczącymi w swych granicach największe aglomeracje miejskie Lombardią (10,0 mln), Lacjum (5,8 mln) i Kampanią (5,8 mln). Zdecydowana większość ludności żyje na wybrzeżu.

Najstarszymi poświadczonymi przez antyczne źródła mieszkańcami wyspy byli Elymowie na zachodzie, Sykanowie pośrodku, Sykulowie na wschodzie. Od około IX wieku przed naszą erą wyspa, zwłaszcza jej wybrzeża, była terenem kolonizacji, najpierw fenickiej, przykładem Palermo i Trapani, a ciut później grec-

kiej, od wschodu jońskiej jak Zankle (Messana), Naxos, Katania czy Leontinoi, na południu zaś wysuniętej na pierwszy plan doryckiej *vide* Syrakuzy, Gela, Akragas, Eraclea Minoa, Selinunte. Efektem pierwszej (264–241) oraz drugiej wojny punickiej (218–201) dostała się Sycylia w posiadanie Rzymu. W odróżnieniu od jego wcześniejszych nabytków terytorialnych na kontynencie, gdzie z pokonanymi plemionami zawierano przymierza, Sycylia uznana została za obszar stricte zdobyczny i urządzona jako prowincja rzymska (pierwsza takowa). Gospodarczo spadła do roli dostarczyciela zboża dla Rzymu i takim rolniczym spichlerzem będzie w dużym stopniu niemal po lata nam współczesne. Wraz z upadkiem imperium rzymskiego zajęta została w V wieku przez germańskich Wandalów i Ostrogotów, by w dalszej kolejności przejść pod władztwo Bizancjum (535). Po usadowieniu się Arabów w Afryce Północnej stała się jednym z kolejnych celów ich ataków i w większości opanowana została przez nich na przestrzeni IX wieku (Marsala 827, Palermo 831, Cefalù 857, Enna 859, Syrakuzy 878). Pod panowaniem arabskim wielu mieszkańców Sycylii konwertowało się na islam (udział muzułmanów w zaludnieniu wyspy przekraczał wtedy dwie trzecie). Część obszaru włoskiego północna i środkowa była wówczas zjednoczona, przynajmniej formalnie, w ramach średniowiecznego Regno d'Italia oraz Sacro Romano Impero, podczas gdy Południe rozpadało się na domeny arabskie na Sycylii oraz bizantyńskie w Apulii i Kalabrii; istniało ponadto wiele miast nadmorskich w praktyce autonomicznych (np. Neapol). W drugiej połowie XI wieku Arabowie wyparci zostali przez Normanów (zdobycie Palermo 1072). W zamian za papieską inwestyturę oddającą im władzę nad całą południową Italią uznawali oni zwierzchność Rzymu i wspomagali go w walce o uniezależnienie się od cesarzy niemieckich. W 1130 roku ogłosili się królami Sycylii (Ruggero II di Sicilia). Niebawem zaś włączyli do swego państwa kontynentalne posiadłości na Półwyspie Apenińskim z Neapolem, odebrane uprzednio Bizantyńczykom, tworząc jedno z najbardziej prestiżowych królestw średniowiecznego świata (quasi Impero Mediterraneo). Owa feudalna monarchia normańska ze swą wizerunkowo wschodnią stolicą (Capitale del Mediterraneo) jest czymś absolutnie wyjątkowym i bezprecedensowym w dziejach Europy, dodatkowo po przejęciu jej kró-

lewskiej korony przez władców z dalekiej niemieckiej Szwabii. Dzięki Ludziom Północy, prowadzącym walki tak ze światem arabskim jak z bizantyńskimi schizmatykami, Sycylia, bez mała dwieście pięćdziesiąt lat będąca ziemią islamu, na powrót stała się z kultury europejska, z języka łacińskiego, z ducha chrześcijańskiego i katolicka. Dopomogły w tym między innymi monumentalne budowle sakralne, swym rozmachem do dziś budzące podziw, które wznoszono w oryginalnym stylu architektonicznym, przez historię sztuki określanym jako normańsko-arabski albo normańsko-arabsko-bizantyński. We Włoszech czy w Grecji rycerstwo normandzkie powoli wtopiło się w miejscową ludność, lubo do dziś wiele tamtejszych rodów arystokratycznych wywodzi swe początki od normańskich przodków. Po bezpotomnej śmierci ostatniego króla normańskiego władza nad wyspą wie oben erwähnt przeszła po krótkich perturbacjach na kilkadziesiąt lat w ręce cesarzy rzymsko-niemieckich z rodu Hohenstaufów (1194–1266). Klęska Hohenstaufów w zmaganiach z papieżem sprawiła, iż Królestwo Sycylii trafiło w posiadanie Andegawenów (przenieśli oni jego stolicę do Neapolu). Rządy francuskie, wśród miejscowej ludności bardzo niepopularne, a to głównie za przyczyną ucisku podatkowego, wnet zostały gwałtownie zmiecione przez wybuchłe w Palermo w Poniedziałek Wielkanocny 30 marca 1282 powszechne powstanie, będące rzezią znienawidzonych Francuzów, w dziejach Europy znane jako Nieszpory Sycylijskie (Vespri Siciliani). Jego efektem Królestwo Sycylii dostało się we władanie młodszej linii dynastii aragońskiej (Andegawenom pozostawiono jednak jego kontynentalną część nieformalnie wyodrębnioną w Królestwo Neapolu). W połowie XV wieku jeden z władców Aragonii umieścił pod swym berłem *Regnum Siciliae ultra Pharus* (Regno di Sicilia) i *Regnum Siciliae citra Pharus* (Regno di Napoli), oba stanowiące część Korony Aragońskiej, przyjmując tytuł króla Obojga Sycylii (Rex Utriusque Siciliae). Także w dalszych periodach Sycylia i Neapol, będąc osobnymi królestwami, tworzyły przejściowo unię personalną. Wraz z Aragonią, po połączeniu się tejże z Kastylią, oba państwa weszły jako wicekrólestwa w skład Hiszpanii. Rezultatem wojny o sukcesję hiszpańską (1701–1714) Sycylia trafiła wprzódy (1713) pod panowanie Sabaudii, która drogą wymiany na Sardinie odstąpiła ją Austrii (1720), ta zaś z kolei oddała ją

bocznej linii hiszpańskich Burbonów (1735). Po przeszło więc dwustu latach mniej lub bardziej bezpośrednich rządów hiszpańskich oba merydionalne królestwa odzyskały niezależność pod władztwem wprawdzie hiszpańskich lecz z czasem coraz bardziej własnych Burbonów (Borbone di Napoli, Borbone di Sicilia). Sycylia i Sardynia były jedynymi regionami włoskimi poza zasięgiem panowania czy wpływów napoleońskich, stanowiąc schronienie odpowiednio dla Burbonów z Neapolu i Sabaudów z Turynu. Po kongresie wiedeńskim Regno di Sicilia i Regno di Napoli połączono w Regno delle Due Sicilie (1816). Mierzyło ono 111,9 tys. km² (1855/1858). Ludność 9 mln (1859). Opanowane przez Garibaldię podczas Spedizione dei Mille (Sbarco a Marsala 11 V 1860) zasililo zjednoczoną Italię (1861). Podobnie jak w innych regionach odbyło się to drogą formalnego plebiscytu, urządzonego w prowincjach sycylijskich i neapolitańskich 21 października 1860 roku a po mistrzowsku sportretowanego we wspomnianym już *Lamparcie*.

Palermo. Miasto na północnym wybrzeżu Sycylii, nad Morzem Tyrreńskim, w zatoce swego imienia, u podnóża zamykającego ją skalistego Monte Pellegrino, na równinie Conca d'Oro. Polityczne, administracyjne, gospodarcze serce Sycylii. Przybyszom z krain na północy Europy miasto gwarantuje spotkanie ze światem kształtowanym na przestrzeni tysiącleci przez siły historycznie, kulturowo i społecznie niekiedy bardzo odmienne, pełnym na ogół nieznanymi im acz fascynujących przeciwstawień. Tak oto mamy tutaj obok siebie przepojony wschodnią mistyką splendor bizantyjskich mozaik, tajemniczo czerwone arabskie kopuły, pamiątki po normańskich królach i rzymsko-niemieckich cesarzach, niezliczone barokowe kościoły, klasztory, pałace, wille. Santa Rosalia patronująca miastu, Cosa Nostra, której wiszący nad nim cień daje się niestety zauważyć, z jednej strony cisza muzealnych wnętrz, z drugiej zaś gorączkowa krzątanina targowisk, gdzie sprzedawane są wielkie półryby tudzież inne egzotyczne dla nas morskie stworzenia (ok. 20% włoskich połowów pochodzi z wód wokół Sycylii), wreszcie zaniedbane kwartały mieszkaniowe w samym środku miasta oraz przeciążony ruch uliczny dopełniają obrazu sycylijskiej stolicy. Miasto założone

zostało w VII wieku dawnej ery przez Fenicjan. Grecy nazwali je Panormos (Tutto-Porto). Podczas pierwszej wojny punickiej było ważnym punktem oporu Kartagińczyków (zdobyte przez Rzymian 254). Do rangi naczelnego miasta Sycylii awansowało pod panowaniem arabskim. Opisy geograficzno-podróżnicze z onej epoki stawiają je na równi z takimi centrami świata islamskiego jak Bagdad czy Kordoba. Miasto nabrało wonczas charakteru tętniącej życiem wschodniej metropolii, rojnej od magazynów i sklepików, jaką po części zostało do dziś. Z kolei okoliczne żyzne sycylijskie ziemie pokryły się uprawami różnych owoców cytrusowych, morwy, bawełny czy trzciny cukrowej. Widząc te wszystkie wspaniałości późniejsi zdobywcy normańscy pewnie nie mogli pohamować zdumienia i wydawało im się że oto przybyli do innego świata. W dobie nowożytnej Palermo, mimo iż już nie *la magnifica e splendida metropoli* z czasów normańskich, kulturalnie promieniująca na całą Europę, wciąż było jednym z kilku najludniejszych ośrodków miejskich całego zespołu śródziemnomorskiego, włącznie z obszarami muzułmańskimi, zaś wśród miast włoskich jeszcze w XIX wieku plasowało się na drugiej pozycji, wyprzedzane tylko przez Neapol, stolicę Królestwa Obojga Sycylii. Obecnie liczy blisko 700 tys. mieszkańców, zaś cały obszar teraz definiowany jako Città Metropolitana di Palermo a do 2015 roku jako Provincia di Palermo, czyli po prostu powiat palermński, sięga 1,3 mln. Wartości te wysuwają PA na piąte miejsce w Italii, większe odeń są jedynie ośrodki włoskiej Wielkiej Czwórki (Rzym, Mediolan, Neapol, Turyn). Układ urbanistyczny centralnej części miasta jest nadspodziewanie łatwy do ogarnięcia, jako iż zasadniczo opiera się na dwóch (trzech) ciągach komunikacyjnych. Stanowią je wychodzące z rejonu czołowej Stazione Centrale równoległe do siebie Via Roma oraz Via Maqueda. Obie ulice trawersowane są (we wzajemnie bliskiej odległości) przez główną oś miasta, którą tworzy Corso Vittorio Emanuele lub skromniej Via Vittorio Emanuele II. Przecięcie Via Maqueda z Via Vittorio Emanuele następuje na Quattro Canti (Cztery Rogi). Plac ten, oficjalnie Piazza Vigliena, powstał w latach 1609–1620, stąd też skrzyżowanie owo uważane bywa za *il famoso incrocio di epoca barocca*. W pobliżu cieszy oko barokowa fontanna Pretoria z XVI wieku, pierwotnie przeznaczona dla Florencji, jeden z symboli miasta (choć w

mniejszym stopniu niż Fontana dell'Elefante dla Katanii). Samo Corso (Cassaro) startuje pod Porta Felice koło starego portu (La Cala) i wiedzie prosto do Palazzo dei Normanni, inaczej Palazzo Reale, dziś siedziby regionalnego parlamentu sycylijskiego. Za Porta Nuova, przez stulecia najważniejszej bramy wjazdowej drogą lądową, Corso Vittorio Emanuele przechodzi w stanowiące wylot z miasta Corso Calatafimi. Łączy ono z Palermo satelickie miasto Monreale. Miejscość ta słynie z normańskiej katedry, wraz z innymi zabytkami architektury normańsko-arabskiej, przykładowo Cappella Palatina czy Chiesa di San Giovanni degli Eremiti w Palermo albo Duomo di Cefalù, uznanej przez UNESCO za Patrimonio dell'Umanità (2015). Z kolei okrążywszy sterczące nad portem u przeciwnego krańca, przy 609 m widoczne zewsząd wapienne Wzgórze Pielgrzymie, zdaniem Goethego das schönste Vorgebirge der Welt, w swych rozpadlinach skalnych kryjące sanktuarium Rozalii Sycylijskiej, dotrze się do popularnego podmiejskiego kąpieliska morskiego Mondello. Czeka tu wspaniała piaszczysta plaża na ok. 1,5 km wciśnięta między klify Monte Pellegrino i Monte Gallo.

Don Calogero zrozumiał wreszcie, że wspólny posiłek nie musi być orgią młaskania i tłustych plam na obrusie; że rozmowa może wcale nie przypominać warczenia doskakujących do siebie psów; że oddanie pierwszeństwa kobiecie jest oznaką siły, nie słabości, jak sądził dotychczas; że w rozmowie można osiągnąć o wiele więcej mówiąc "widocznie wyraziłem się niejasno" niż "nic nie rozumiałeś, głąbie" (...) Byłoby przesadą stwierdzić, że don Calogero potrafił od razu wykorzystać to, czego się nauczył. Nauczył się staranniej golić i przestała go przerażać ilość mydła zużywanego do prania bielizny, to wszystko. Lecz właśnie od tej chwili dla niego i dla jego bliskich rozpoczął się proces ciągłego szlifowania klasy, która w przeciągu trzech generacji przekształca prymitywnych gburów w bezbroną szlachtę (Giuseppe Tomasi di Lampedusa, *Lampart*).

Syrakuzy. "Trudno opisać radość, z jaką to miasto ujrzałem, miasto, które mię tyle zajmowało w młodości, tyle żalu wzniecało w wieku dojrzałym. Bo jakże nie żałować, że się piękne zamiary Alcybiadesa na pierwszym nie powiodły pod-

skoku; jakże nie żałować, że ukształceni Atenowie nie opanowali Syrakuzy, a potem całej Sycylii, a potem Italii i wszystkich brzegów Śródziemnego Morza, i że nie założyli tu wielkiej monarchii – oni, Grecy, co już mieli Herodota i Sofoklesa, nie owi barbarzyńcy Rzymianie, co zamiast tragedii Sofoklesa bawili się walką dzikich zwierząt i niehumanitarną rzezią gladiatorów (Michał Wiszniewski, 1794–1865, *Podróż do Włoch, Sycylii i Malty*). Miasto na południowo-wschodnim wybrzeżu Sycylii, nad Morzem Jońskim, łączącym Italię z Helladą, w obszarze ujściowym rzek Anapo i Ciane. Stolica prowincji swego imienia. Przy 120 tys. mieszkańców czwarte największe miasto Regionu Sycylijskiego. Jedno z bezsprzecznie nadrzędnych miejsc świata antycznego, najpotężniejsze wówczas miasto Sycylii, długie stulecia centrum sycylijskich Greków, miasto przez Cyceirona przedstawiane jako *più grande e la più bella città greca*. Nazwa miasta, którego okolice pierwotnie zamieszkiwali Sykulowie, wywodzona jest od mokradł nad brzegami dwóch wspomnianych rzek. *La polis di Syrakousai* założona została w roku 734 starej ery przez greckich osadników z doryckiego Koryntu. Pod władzą wybitnych jednostek, nazywanych przez historiografię tyranami, notabene będącą charakterystyczną formą rządów na greckim Zachodzie (w odróżnieniu od właściwej Grecji), tutaj trwającą od 485 roku z przerwami jakieś dwa stulecia, stały się Syrakuzy politycznie pryncypalnym czynnikiem na Sycylii (nadto jednym z przodujących kulturowo ośrodków całej *in senso lato* ujmowanej Magna Graecia). Antyczne Συρακοῦσαι były miejscem, gdzie Platon wierzył w możliwość realizacji nakreślonych przez siebie zasad państwa idealnego kierowanego przez myślicieli, filozofów, humanistów, intelektualistów (słowem przez ludzi po prostu mądrych i dobrych). Opanowane przez Rzymian (212) w toku drugiej wojny punickiej, po dwuletnim oblężeniu (podczas rzezi miasta dokonanej po jego zdobyciu zginął Archimedes zamordowany przez prymitywnego żołdaka), wyznaczone zostały na stolicę zorganizowanej na wyspie rzymskiej prowincji. W okresie bizantyńskim, ze względu na zagrożenie Konstantynopola przez Arabów, Syrakuzy były jeszcze przez kilka lat w połowie VII wieku rezydencją cesarską. Arabowie przenieśli stolicę wyspy wprawdzie przejściowo do Agrygentu, a potem ostatecznie do Palermo, czym miasto straciło swą dzierżoną od

ponad tysiąca lat dominującą pozycję. Pulsujące śródziemnomorskim życiem historyczne centrum Syrakuz usytuowane jest na przybrzeżnej wysepce Ortygia (pow. poniżej 1 km²). Skąd miasto ekspandowało na stały ląd, składając się w okresie antycznym z pięciu części (Ortigia; Neapolis, Tiche, Acradina, Epipoli). Wśród rozlicznych na Ortygii pamiątek przeszłości najcenniejsze są rzecz jasna te pochodzące z czasów greckich, czyli Tempio di Apollo i Tempio di Atena (w VII wieku przekształcona w chrześcijańską bazylikę, obecnie Duomo di Siracusa; nb. trudno w jej murach oprzeć się wrażeniu pewnej pogańskiej obcości podobnie jak w andaluzyjskiej Gran Mezquita de Córdoba). Bardzo przyjemnym miejscem jest źródło Aretuzy zasłane papirusem (dziko rośnie on także wzdłuż rzek Anapo i Ciane; Riserva naturale Fiume Ciane e Saline di Siracusa). Isola di Ortigia oraz tzw. zona umbertina na stałym lądzie, spojone ze sobą mostami, rozdzielają syrakusański port, notabene jeden z najbardziej naturalnych we Włoszech, na Porto Piccolo od północy (miejscami molto pittoresco) oraz na Porto Grande od południa. Z otoczenia Foro Siracusano, ongiś greckiej agory a teraz zieleńca miejskiego u zachodniego krańca Corso Umberto, wychodzi Corso Gelone, nazwane tak dla upamiętnienia Gelona, tyrana miasta Gela oraz od 485 pierwszego tyrana Syrakuz (także inne tutejsze ulice noszą nazwy różnych związanych z miastem antycznych postaci, np. sąsiednia Via Agatocle czy Piazza Archimede na Ortygii). Ta wytyczona w układzie południe–północ główna ulica leżącego na stałym lądzie nowego miasta prowadzi do urzędzonej w latach 50. strefy archeologicznej (Parco Archeologico della Neapolis). Park kryje między innymi pozostałości wykutego w litej skale teatru greckiego, przy średnicy 138 m i pierwotnie z 67 rzędami siedzeń jednego z większych w świecie greckim, tudzież słynne starożytne kamieniołomy (Latomia del Paradiso) ze sztuczną grotą, za sprawą kształtu podobnego do ludzkiego przewodu słuchowego oraz specjalnych walorów akustycznych nazwaną Ucho Dionizosa (Orecchio di Dionisio). W kierunku wschodnim od parku wznosi się Santuario della Madonna delle Lacrime (Madonna der Tränen). Wystrzelająca ku niebu budowla, stawiana 1966–1994, widoczna jest z każdego punktu miasta; lokalna religiosità, jak w Palermo związana ze Świętą Rozalią a w Katanii ze Świętą Agatą tak w Syrakuz

zach skupiona wokół Świętej Łucji, niewątpliwie otrzymała w tym obiekcie poważne wzmocnienie. Na wybrzeżu jońskim między miastami Augusta a Siracusa ulokowano po GM2 gigantyczny kompleks przemysłowy (Polo Petrochimico Siracusano). Potężne zakłady chemiczne widać z biegnącej brzegiem morza linii kolejowej od Katanii i Mesyny (jedna z dwóch głównych nitek na wyspie). Stosunkowo skromny budynek Stazione di Siracusa znajduje się tuż na zachód od Corso Gelone u jego południowego krańca. W 2. połowie lat 90. zlikwidowano tory kolejowe biegnące niemal środkiem miasta (wzdłuż Via Agatocle) i choć uciążliwe dla mieszkańców przysparzające mu chyba jednak pewnego dodatkowego uroku (np. tradycyjne zapory kolejowe przy Corso Gelone czy Via Piave). Tym sposobem syrakuzański dworzec przeformowano z przelotowego na czółowy. Świadomość dziejów głębokich na prawie trzy tysiące lat, dobrze zachowane zabytki grecko-rzymskie, a także ze wszystkich późniejszych epok, w zestawieniu z unikalną na skalę Europy przyrodą (cibora papirusowa) czynią z SR miejsce o wyjątkowej romantyce.

Magna Graecia (Megalē Hellas) refers to the coastal areas of southern Italy which were colonized by various ancient Greek city-states from the 8th to 5th centuries BCE. Sicily, although also a region of Greek colonization, is not usually included in this area. However, later writers such as Strabo did include Sicily and the term even came to signify the entire Greek world. The original region extends from the Euboean colony of Cumae (probably the earliest and founded c. 740 BCE) to the Spartan colony of Tarentum (founded c. 706 BCE). The last colony to be founded was Heraclea in 433 BCE.

Greek colonists, following in the footsteps of the Bronze Age Mycenaeans, selected Magna Graecia as a suitable site for colonies due to the fertility of the land and, at the meeting point of the Greek, Etruscan, and Phoenician worlds, its advantageous geographical position for trade. That the colonies became a fully integrated part of the Greek world is evidenced in the presence of votive offerings from Magna Graecia at the great religious sanctuaries of Delphi and

Olympia. Indeed, the amnesty (ekecheiria) which was enforced during the Olympic Games was also respected in the colonies, and the list of victors at Olympia includes many a name from Magna Graecia. However, the region was not a single harmonious entity, for just as on mainland Greece, small city-states or poleis (quite independent from their founding mother-city) both competed and cooperated with neighbouring cities to form a constantly shifting political network of rivalries and alliances. The region was also subject to greater political instability precisely because it was at the crossroads of several civilizations, and its wealth in natural resources meant that territory was often enviously regarded, particularly by the tyrants of Sicily. The poleis were also unstable internally due to their cosmopolitan mix of races – locals, colonists, mercenaries, residents from neighbouring areas etc.

Amongst the most important poleis of Magna Graecia (with founding city and date) were:

Cumae (Euboea, c. 740 BCE) the earliest Greek colony on the Italian mainland and founder of new cities such as Neapolis, which from 421 BCE became the most important city in Campania.

Sybaris (Achaean/Troezen, c. 720 BCE) which had a reputation for luxury based on its rich agriculture and was itself the founder of Poseidonia (Paestum).

Croton (Achaean, c. 710 BCE) where Pythagoras founded a religious community in 530 BCE.

Tarentum (Sparta, 706 BCE) blessed with the best harbour on the southern coast, the presence of Tarentine coins and goods across southern Italy are testimony to the city's prosperity and trade network.

Elea (Phocaea, c. 540 BCE) famous for its Eleatic school of philosophy.

Thurii (Athens, c. 443 BCE) the place of the historian Herodotus' retirement.

Heraclea (Tarentum, 433 BCE) seat of the Italiote League from 387 BCE.

The late 5th century BCE saw increasing conflict with the indigenous population,

particularly the Oscan tribes based in the Apennine Mountains. These peoples increasingly pushed into the fertile plains and so came eventually to overrun the poleis through mass immigration. However, in a reverse effect, the political and cultural model of the poleis also loosened the original cultural and political bonds of these indigenous populations so that they became in a certain sense 'Greek' – the polis system, Greek architecture, art, religion, and even language were all readily adopted. In the following centuries the area came in increasing contact with Rome, and by 89 BCE all of the surviving cities of Magna Graecia came fully under Roman control (by Mark Cartwright published on 24 May 2013, https://www.ancient.eu/Magna_Graecia/).

TARENT | ITALIA NAM TELLUS GRAECIA MAIOR ERAT

Miasto Kontynentalnego Południa Włoch. Na jego odległym krańcu, u wschodniej flanki, nad Golfo di Taranto, homonimiczną szeroką zatoką Mar Ionio, oddzielającego Italię od Grecji. U zachodniego wejścia na Salento, długi 100 km a szeroki 40 km półwysep na ekstremalnym włoskim Południo-Wschodzie, tworzący tam obcas Włoskiego Buta (inne główne na penisola salentina miejscowości to Brindisi, Lecce, Otranto). Capoluogo prowincji swego imienia, Provincia di Taranto, administracyjnie subordynowanej Regione Puglia. Licząc 198 tys. mieszkańców skoncentrowanych na 249,86 km² jest Großstadt Tarent drugą pod względem wielkości gminą Apulii, po jej stolicy Bari (325 tys.) a przed Foggia (151 tys.). Zarazem wartość ta daje miastu trzecią lokatę na Meridione, szóstą na Mezzogiorno oraz szesnastą w całej Italii. Tarent, antica colonia magnogreca, wyróżnia się spektakularnie morską lokalizacją (Città dei Due Mari, Stadt der Zwei Meere). Miasto jest oto rozsiadłe na przesmyku lądowym pomiędzy od wschodu Mar Piccolo a od zachodu Mar Grande. Morze Małe i Morze Wielkie są wzajemnie separowane dwoma półwyspami jako też zalegającą między nimi wyspą, Isola del Borgo Antico, niemal prostokątnego kształtu, historycznym jądrem Tarentu. Dwoma przeciwległymi mostami, Ponte di Porta Napoli inaczej Ponte di Pietra od północy oraz Ponte Girevole alias Ponte di San Francesco di Paola na południu przy Castello Aragonese, wyspa ponad żeglownym kanałem

łączy się ze stałym lądem. Od południo-zachodu Mar Grande zamknięte jest przez niewielki przybrzeżny archipelag, Isole Cheradi, złożony z dwóch wysp, a to Isola di San Pietro i znacznie mniejszej Isola di San Paolo, odpowiednio dystansowanych od wspomnianego canale navigabile di Taranto o 6,3 i 6,1 km. Świątą ową lokalizację dostrzegali oczywiście już starożytni. Zaś najlepszy tegoż dowód to równie jak ona sama świątyni jej poniższy opis. «Mentre la maggior parte del golfo di Taranto è importuosa, a Taranto c'è un porto molto bello e ampio del perimetro di 100 stadi, chiuso da un grande ponte. Tra il fondo del porto e il mare aperto si forma un istmo, sicché la città sorge su una penisola e poiché il collo dell'istmo è poco elevato, le navi possono essere facilmente trinate da una parte all'altra» (Strabone, *Geografia*, VI, 3, 1. Traduzione di Nicola Biffi). Tarent to wie schon erwähnt jeden z najgłośniejszych a w każdym razie historycznie najgłośniejszych ośrodków Magna Graecia (Μεγάλη Ελλάδα, Μεγάλη Ελλάς). Jego rangę można chyba tutaj przynajmniej chwilami przyrównać do sycylijskich Syrakuz, nb. także wyróżniających się bardzo z morska urokliwym położeniem. Dzieje miasta idą wstecz do ósmego wieku dawnej rachuby, kiedy ufundowała je grupa doryckich imigrantów ze Sparty (706). Jako jedyna jej apoikia miasto szybko doszło do wielkiego bogactwa i znaczenia, ażeby swą hegemonią objąć także sąsiednie ludy italskie. Do starożytnej historii politycznej wpisał je jednak przede wszystkim konflikt Rzymu z Pyrrusem, królem Epiru i Macedonii, dążącym do stworzenia silnego greckiego państwa na Zachodzie (Wojna Pyrryjska). Tak oto grecki Tarent, w swych zmaganiach z Rzymem zwróciwszy się do Pyrrusa o pomoc, uległ 272 zdobyciu przez Republikę. Kilkadziesiąt lat później, podczas drugiej wojny punickiej, pomnie swej wielkości miasto sympatyzowało podobnie jak większość na południu Italii z Hannibalem, który obiecał mu różne wolności, stąd też w 209 roku ostatecznie zaanektowała je Roma. Cesarz Neron osiedlił tutaj rzymskich weteranów wojskowych. Mimo to podobnie jak inne ośrodki południowej Italii jeszcze bardzo długo Τάρας utrzymał swój helleński charakter. Między 1088 a 1465 istniało średniowieczne księstwo feudalne ze stolicą w Tarentum (Principato di Taranto, Fürstentum Tarent). Zainstalowane pierwotnie przez Normanów pokrywało ono niemal cały apulijski

Obcas momentami stanowiąc w swej 377-letniej historii prawie samodzielne państwo, jedynie formalnie podporządkowane jako lenno Królestwu Sycylii (po-tem Królestwu Neapolu). Definitywnie zunifikował je dopiero Ferdinando I di Napoli (Re di Napoli 1458–1494). Tarencki port, od końca 19. stulecia baza woj-skowa włoskiej Regia Marina, najważniejsza taka po liguryjskiej La Spezii, do-świadczył nocą z 11 na 12 listopada 1940 roku brytyjskiego rajdu powietrznego, efektem którego Włosi za jednym zamachem stracili między innymi połowę swych pancerników, co na jakiś czas naruszyło śródziemnomorską równowagę sił z korzyścią dla Royal Navy (Notte di Taranto). Atak samolotami startującymi z lotniskowca uważany bywa też za wzorzec dla japońskiej napaści rok później na Pearl Harbor. Po WW2 aktywizując gospodarczo Mezzogiorno uczyniono z Tarentu duże skupienie przemysłu spożywczego oraz przede wszystkim ciężkiego (stalowy, chemiczny, cementowy, stoczniowy). Mimowolnie i tutaj mogą na-suwać się więc pewne skojarzenia z sycylijskimi Syrakuzami (Polo Petrolchimi-co Siracusano). Naturalnie Tarent to nieprzerwanie także wiodący w tej części Włoch morski port i towarowy, i wojskowy. Jakież 50 km na zachód od TA znaj-duje się Metaponto (Metapontum, Μεταπόντιον). Leży na costa jonica lucana, zatem już w Basilicacie (Comune di Bernalda, Provincia di Matera, Regione Ba-silicata). Jest to następne wielkie centrum Wielkiej Grecji. Sam zaś ten histo-ryczno-kulturowy termin stosowany bywa w dwóch znaczeniach (węższym i szerszym). Tak oto właściwą Magna Graecia (Magna Grecia) tworzą obszary na kontynentalnym Południu. Czyli, przekładając na dzisiejsze regiony administra-cyjne, będą to Kalabria i Kampania, Apulia i Basilicata (antyczna Lukania). Z grubsza stanowią one więc jakby zasadniczą część współczesnego Meridione (bez jego partii północnych). Z kolei Magna Grecia sensu lato obejmuje też Sy-cylię. Pokrywa się tu więc jakby z dzisiejszym Mezzogiorno (ma się rozumieć bez kwalifikowanej doń z różnych względów Sardynii). Świadomość greckiej przeszłości jest na włoskim Południu zaskakująco, wzięwszy pod uwagę jej bar-dzo a bardzo odległą antyczną zamierchłość, obecna po dziś dzień. Przedsię-brane są dla przykładu różne inicjatywy, zwykle oddolne i zdaje się głównie w Kalabrii, za cel stawiające sobie między innymi wyszukiwanie w miejscowych

dialektach języka włoskiego greckich śladów, pielęgnowanie i eksponowanie ich, a nawet promocję współczesnego języka greckiego. Natomiast o Sycylii i Grecji mawia się jako o dwóch śródziemnomorskich siostrach. Jak wszystko w historii kultury warte jest to też chyba dopingowania. Bo to co dziś jest nazywane Italią było kiedyś Grecją (*Itala nam tellus Graecia maior erat. Ciò che chiamano Italia era Magna Grecia*). Jako rzeczce Publiusz Owidiusz Nazo (*Fasti*, IV).

Trenta secoli di storia ci permettono di guardare con sovrana pietà a talune dottrine d'Oltralpe, sostenute da progenie di gente che ignorava la scrittura, con la quale tramandare i documenti della propria vita, nel tempo in cui Roma aveva Cesare, Virgilio e Augusto. Trzydzieści wieków historii pozwala nam patrzeć z wielką żalością na niektóre doktryny, wykładane za Alpami przez tych, których przodkowie byli analfabetami, kiedy Rzym miał Cezara, Wergiliusza i Augusta (Benito Mussolini Bari 6 Settembre 1934).

Come ti chiami? Lucania. Lucania è un nome! Per quanto non sia un nome molto conosciuto, Lucania è un nome dalla tradizione e dall'identità stratificata nei secoli. Oggi il territorio della Lucania (quest'ultima fu la denominazione ufficiale dal 1932 al 1947) cade sotto il nome di Basilicata, non che sia più celebre dell'antico toponimo della regione ai più, tuttavia la parola Lucano, oltre a designare il famoso amaro, è ancora usata oggi per riferirsi agli abitanti della Basilicata. Storicamente La Lucania antica era ben più vasta dell'odierna Basilicata; oltre a questa comprendeva territori appartenenti a Campania e Calabria. Infatti comprendeva il Cilento e il Vallo di Diano nel Salernitano (Campania), mentre nell'odierna Calabria il confine si estendeva sino a Sibari, Turi, e al fiume Lao, nel Cosentino. Non comprendeva però le terre a est del fiume Bradano, quindi la stessa Matera e l'intera area del Vulture, la cui principale città era Venusia, all'epoca degli Irpini. Tali confini geografici riflettono la situazione posteriore alla scissione fra Bruzi (antichi abitanti della Calabria) e Lucani avvenuta nel 356 a.C. con il confine fra le due regioni nell'istmo tra Turi e Cirella (Piccola Lucania). Prima di questa data, le fonti dal V secolo in poi si riferivano a una vasta

area, chiamata convenzionalmente dai moderni Grande Lucania, che si spingeva fino allo stretto di Messina ed era abitata da genti di ceppo sannitico. «La Lucania (...) [si estende] dal fiume Lao, mentre fino a Metaponto dalla parte del golfo di Sicilia [lo Ionio]. Esterna all'Italia è la zona tarantina, che è vicina a Metaponto, e gli abitanti Iapigi (...). Poi il nome di Italia e di Enotria si estese anche fino a Metaponto e alla Siritide (...). Dunque la Lucania sta tra la costa tirrenica e quella siciliana, dal Sele al Laus, e da Metaponto a Thurii; sul continente, va dai Sanniti all'istmo da Thurii a Cerilli, vicino al Lao: l'istmo misura trecento stadi [55,5 km]». Strabone, *Geografia*, VI, 4. (Febbraio 10, 2016, Simone Riemma, <https://www.storiaromanaebizantina.it/come-ti-chiami-lucania/>).

TOLEDO | DUMA KASTYLII I CHLUBA HISZPANII

Miasto w środkowej Hiszpanii, historycznie w Nowej KastylII, 70 km na południowy zachód od Madrytu, nad Río Tajo, na prawym brzegu rzeki. Odznacza się wspaniałym usytuowaniem. Górując oto z dala nad okolicą rozsiadłe jest w swej historycznej partii na litej płycie skalnej wyrastającej ponad spienionymi wodami Tagu, około sto metrów powyżej ciek, z trzech stron ostro opadając ku rzece (stromą krawędzią miasto chyli się także od czwartej flanki). Tag zatacza tutaj pętlę tworząc głęboki wąwóz rzeczny, znany jako Torno del Tajo, mocno wyźłobiony w nagim podłożu Mesety Południowej (Meseta Sur, Submeseta Sur). Już zatem z racji zapierającego dech położenia miasto określane bywa mianem królewskiego i dumnego kwalifikując się do najpiękniejszych w Szwajcarii. Historycznie zaś zaliczane jest również do kilku jej miast bezspornie najważniejszych. W czasach przedrzymskich tereny te zasiedlone były przez jeden z pasterskich ludów celtyckich żyjących na Półwyspie Iberyjskim (Carpetanos). W roku 192 przed naszą erą dostały się one po silnym oporze w posiadanie Rzymu, który założył w owym punkcie swą forpocztę pod nazwą Toletum. Do swej wielkiej historycznie kariery wystartowało miasto w kolejnej epoce. Wraz z najechem Hiszpanii przez Germanów zostało wpraw na moment zdobyte przez Alanów, potem zaś zajęte przez Wizygotów, którzy podbiwszy Półwysep założyli na nim swe państwo, obierając w VI wieku właśnie Toledo na jego stolicę (Reino visigo-

do de Toledo). Tym samym miasto stało się również wiodącym ośrodkiem życia religijnego (Wizygoci wyznawali arianizm). Dla przykładu urządzone w nim były mnogie konsylia religijne, związane z toczonymi wtedy w łonie chrześcijaństwa sporami dogmatycznymi (Concilios de Toledo). Do zarania VIII wieku odbyło się w Toledo osiemnaście takich synodów; na trzecim z nich doszło do porzucenia przez Zachodniogotów arianizmu i ich konwersji na katolicyzm (589). Duża jak na one czasy, bo szacowana na 10 tysięcy, liczba mieszkańców plasowała miasto w gronie największych na ziemiach hiszpańskich. Z Toledo królewską jurysdykcję nad Iberią sprawowali Wizygoci aż po muzułmańską inwazję 711–719. We władaniu islamu miasto znajdowało się ponad trzy stulecia (712–1085). W ostatnich dekadach tegoż, między 1035 a 1085, było stolicą niezależnego państwa muzułmańskiego, rozpostartego na sporych obszarach centralnej części Półwyspu (Taifa de Toledo). Pod rządami Maurów miasto osiągnęło istotną zażyłość. Zamieszkane przez chrześcijan-mozarabów, muzułmanów i żydów kwitło jako ośrodek rzemieślniczo-produkcyjny, znany głównie z fabrykacji broni (stal tolekańska) tudzież z wyrobu jedwabiu, sukna, wełny i przedmiotów artystycznych. Odzyskanie dawnej stolicy wizygockiej przez Alfonsa VI Mężnego, króla Kastylii i Leónu, 25 maja 1085, nb. milowy krok w dziejach całej hiszpańskiej rekonkwisty, utwierdziło i wzmocniło pozycję miasta jako centrum gospodarczego i politycznego. Będąc odtąd (od 1087) stolicą Kastylii, a zarazem ośrodkiem władzy kościelnej z katolickim arcybiskupem mającym status prymasa całej Hiszpanii, jednocześnie na kilka następnych stuleci zachowując odziedziczone po poprzednim okresie wielowyznaniowe i wielojęzyczne oblicze, miasto daleko bujniej niż dotąd rozwinęło się w charakterze promieniującego ogniska kulturalnego. W XII–XIII wieku szeroko słyńnięto z tłumaczeń dzieł filozoficzno-naukowych z języka arabskiego i hebrajskiego na kastylijski i łacinę. W Toledo wybuchła rewolta miast kastylijskich 1520–1522 zwrócona przeciwko Karolowi V Habsburgowi (Guerra de las Comunidades de Castilla). Wnet miasto podmienione zostało w stołecznych rolach przez sąsiedni Madryt (1561). Toledo obecne jest także na kartach najnowszej historii kraju; w dobie Hiszpańskiej Tragedii wstawiło się głośną obroną alkazaru przed republikanami (21 VII–27 IX

1936). Dziś, zamieszkane przez 83 tys. i dysponujące 232,10 km², jest stolicą prowincji swego imienia, zaś ze względu na wykrojenie Madrytu w osobną jednostkę administracyjną pełni podobne zadania wobec wspólnoty autonomicznej Kastylia-La Mancha. Wysoką rangę zachowało w strukturach kościelnych. Funkcjonuje jako siedziba rzymskokatolickiej metropolii, poza Archidiecezja de Toledo złożonej z czterech sufraganii, której arcybiskup metropolita zwyczajowo nosi tytuł Primado de España. Leżące w bardzo kastylijskim, eo ipso bardzo hiszpańskim krajobrazie, pełne splendoru mistyczne miasto, opasane wieńcem średnio-wiecznych fortyfikacji wykreślających jego dawne granice, o niesamowitym wręcz rojowisku wąskich, miejscami naprawdę bardzo wąziutkich, bezplanowo pociągniętych ulic i uliczek, ze zgrupowaną na stosunkowo małym areale zwartą zabudową kościołów, pałaców i domów z różnych periodów historycznych, ukoronowane sylwetkami masywnego alkazaru oraz katolickiej Catedral Primada de España, architektonicznie jednej z czołowych egzemplifikacji hiszpańskiego gotyku, uwiecznione na paru obrazach mieszkającego i tworzącego tutaj El Greco stanowi Toledo dumę Kastylii i chlubę Hiszpanii. La ciudad histórica de Toledo uznana została przez UNESCO za Patrimonio de la Humanidad (1986).

Toskański dom. Najbardziej uderzającą rzeczą w toskańskim domu jest prostota oraz solidność. Właściwie nie wyróżnia się niczym szczególnym, jakby żywcem wyjęty z dziecinnego rysunku: ma skośny dach, drzwi i kilka okien. Pierwszą reakcją są zazwyczaj słowa: "O rany, jest tak prosty, że pewnie sam mógłbym go zbudować". I właśnie tak jest. Bierzesz do ręki kamień, ustawiasz, gdzie ci pasuje, i łączysz zaprawą z innymi. Nasz dom został wzniesiony przez mnichów, i widać to na każdym kroku. Ściany nie miały najmniejszego kontaktu z ręką wprawnego murarza, który dzięki wyćwiczonemu oku, nabytym umiejętnościom oraz bezmiernej dumie potrafi przyciąć każdy kamień tak precyzyjnie, że jeden pasuje do drugiego i przylegają do siebie tak dokładnie jak w etruskim murku stojącym za naszym domem (zapewniam, że w szpary między kamieniami nie dałoby się włożyć nawet kartki papieru). Ściany są zbudowane z kamieni polnych o nieregularnych kształtach, raczej zaokrąglonych, a przede wszystkim

dość małych; mnisi nie zostali w końcu stworzeni do przenoszenia ciężarów i rozbijania kamieni (...) Ponieważ nikt nie zawracał sobie głowy trzymaniem linii prostych, poziomów czy chociaż pionów, często gołym okiem widać, że ściany są krzywe, wyrzuszają się i falują w najbardziej niespodziewanych miejscach, jakby były żywym stworzeniem. Mimo to czuje się ich siłę i wynikającą z niej trwałość (Ferenc Máté, *Mądrość Toskanii*).

TOSKANIA | ΕΤΡΟΥΣΚΟΙ ΤΥΡΡΗΝΟΙ ΠΑΖΙΝΝΕΣ

Kraina historyczna jako też region administracyjny w środkowych Włoszech. Ze stolicą we Florencji. Kształtu zbliżonego nieco do trójkąta graniczy on od północo-zachodu z Ligurią, na północy z Emilią-Romanią, na wschodzie z Marche i Umbrią, zaś od południa z Lacjum. Toskańską frontierę zachodnią tworzy wybrzeże morskie, długości blisko 400 km, obmywane przez wody Morza Liguryjskiego w partii północno-centralnej a Morza Tyrreńskiego na południu. Przy powierzchni 22,9 tys. km² jest Toscana piątym największym regionem (województwem) Włoch ze wszystkich ich dwudziestu, ustępując Sycylii, Piemontowi, Sardynii i Lombardii, ażeby z kolei pod względem liczby ludności, wynoszącej 3,7 mln, lokować się na miejscu dziewiątym. Jak większość włoskich jednostek onego szczebla, konkretnie zaś ich całość poza pięcioma, Tuscany to oczywiście region o statucie zwykłym (regione italiana a statuto ordinario). Wewnętrznie jest Toskania rozczłonkowana na dziesięć odpowiedników naszych powiatów, które są stanowione przez jedno miasto metropolitalne (Città Metropolitana di Firenze; do niedawna Provincia di Firenze) oraz przez dziewięć tradycyjnych prowincji (Arezzo, Grosseto, Livorno, Lucca, Massa-Carrara, Pisa, Pistoia, Prato, Siena). Do Toskanii należą też morskie wyspy archipelagu jej imienia. Zaś na przeciwnej flance wschodniej częścią toskańskiej gminy Badia Tedalda w prowincji Arezzo jest niewielka eksklawa Ca' Raffaello otoczona terytorium regionu Emilia-Romania (Provincia di Rimini). Stolica Toskanii, wszechświatowej glorii i wszechświatowego splendoru miasto spod znaku lilii, skupia mieszkańców 383 tysiące, co plasuje je na ósmej pozycji w kraju. Nazwa krainy, jako również oblewającego ją Morza Tyrreńskiego, wywodzi się od Etrusków, zamieszkujących te

tereny w starożytności (gr. Ετρούσκοι, Τυρρηνοί, Ρασίβνεις; łac. Etrusci vel Tusci). Ten dość zagadkowy i tajemniczy lud, historyków stale i wielce intrygujący, proweniencji nieznanej, sam siebie jak wyżej zwący Rasenna lub Rasna, o kulturze jakby zbliżonej do greckiej, zasiedlał pierwotnie (Etruria Właściwa) ziemie pomiędzy rzeką Arno a Rzymem, dokonując następnie ekspansji na sąsiednie obszary (na północy po rzekę Pad). Nie stanowiąc politycznie jednego organizmu żyli Etruskowie w państwach-miastach, z których część w liczbie dwunastu tworzyła związek miast (Dodecapoli Etrusca). Etruskowie uchodzą w historiografii za lud obdarzony głównie zmysłem praktycznym. Wiele z posiadanych przez nich umiejętności technicznych przejęli Rzymianie po podboju tych terenów w III wieku przed naszą erą. Stąd też na tej płaszczyźnie postrzega się czasami Etrusków jako sui generis nauczycieli Rzymian. Zaś niejeden z przodkodumnych Toskańczyków do dziś spogląda nieco z góry na Rzym. "È in verità impressionante il constatare che, per due volte nel VII secolo a.C. e nel XV d.C., pressoché la stessa regione dell'Italia centrale, l'Etruria antica e la Toscana moderna, sia stata il focolaio determinante della civiltà Italiana" (Jacques Heurgon, *Vita quotidiana degli Etruschi*, 1967). Po upadku cesarstwa zachodniorzymskiego region znalazł się pod władztwem Ostrogotów oraz Bizancjum, a potem Longobardów, którzy i tutaj utworzyli jedno z mnogich swych księstw, z siedzibą w mieście Lucca (Ducato di Lucca, Ducato di Tuscia). Jego miejsce zajęła w 797 roku Marchia Toskańska (Marca di Tuscia) wchodząca w zestaw karolińskiego Królestwa Włoch, podstawy powołanego w 962 roku Świętego Cesarstwa Rzymskiego. Gigantyczny średniowieczny konflikt cesarstwa z papieżstwem, tudzież wkomponowana weń rywalizacja wewnątrz włoskich stronnictw politycznych, proimperator-skich gibelinów i propapieskich gwelfów, wygenerowały warunki do powstania w XI–XII wieku także w środkowych Włoszech samodzielnych republik miejskich (Florencja, Piza, Siena, Arezzo, Pistoia, Lucca). BTW. Nietrudno chyba dostrzec paralele komunalnej cywilizacji północnych i środkowych Włoch, najbardziej zurbanizowanej strefy ówczesnej Europy, ze starożytnym Rzymem okresu republikańskiego. Florencja, Mediolan, Genua, Wenecja to oczywiście cztery supergwiazdy komunalnych Włoch, a każda z nich o swej własnej niepowtarzalnej

osobowości. Na tym jednak i bynajmniej nie kończył się miejski pejzaż włoskiej Północy i włoskiego Centrum. Obok powyższych potęg błyszczał bowiem na Italii miejskim firmamencie cały szereg punktów średnich i mniejszych, miejskich stolic małych, ale z równie własną i tylko im właściwą fizjonomią i znamienymi cechami. Jak Siena i Lukka. Jak Massa Marittima i San Gimignano. Jak Cremona, Piacenza, Asti. W 15. stuleciu prawie całej Toskanii narzuciła swą zwierzchność Fiorenza (Repubblica Fiorentina, Repubblica di Firenze). Władający nią od roku 1434 kupiecko-bankierski ród Medyceuszy przekształcił 1532 republikę, przy pomocy cesarza Karola V Habsburga, w Ducato di Firenze, które po podboju Sieny przyjęło 1569 nazwę Wielkiego Księstwa Toskanii (Granducato di Toscana). Granice państwa zbiegły się niemal z granicami dzisiejszej Toskanii. Z ziem obecnie wchodzących w jej zestaw znajdowały się poza panowaniem medycejskim jedynie Repubblica di Lucca oraz Ducato di Massa e Carrara. A także niewielkie acz strategicznie i militarnie ważne tereny nadmorskie tworzące tzw. Państwo Garnizonów (Stato dei Presidi pisane czasami Presidii lub Presidif a znane także jako Presidi di Toscana). Powstało ono z woli hiszpańskiego króla Filipa II Habsburga w 1557 roku, obejmowało zaś nadmorskie rejony Toskanii, tj. między innymi Orbetello, Porto Ercole i Porto Santo Stefano, a później również Porto Longone (Portolongone), od 1947 roku Porto Azzurro na Elbie, uprzednio składnik Lo Stato di Piombino (Signoria di Piombino, po 1594 Principato di Piombino). W dependencji kolejno 1557–1707 od Monarquía Hispánica, po hiszpańsku nazywane Estado de los Reales Presidios, następnie 1707–1737 od Austrii a 1737–1801 od Regno di Napoli, ostatecznie znikło z mapy Włoch decyzjami Kongresu Wiedeńskiego (maks. pow. 300 km² w 1800 roku). Wracając do samej Toskanii. Onego czasu region ten zażywał intensywnego rozkwitu gospodarczego. Był zarazem, a właściwie przede wszystkim, jak powszechnie wiadomo, promieniującym na całą Europę wielkim ogniskiem wielkiej włoskiej kultury renesansowej. Jego zaś przewspaniała stolica Florentia jawiła się wówczas jako krajowa stolica renesansu. Zaś dialekt toskański stał się potem bazą nowoczesnego włoskiego języka literackiego. Po wygaśnięciu dynastii Medyceuszy trafiło toskańskie państwo w ręce Habsburgów (1737). Franciszek Stefan,

wielki księżę Toskanii, a wcześniej poprzednik naszego Stanisława Leszczyńskiego na tronie Lotaryngii, w ramach tzw. sankcji pragmatycznej poślubił Marię Teresę Habsburg, co dało początek Domowi Habsbursko-Lotaryńskiemu (panującemu Austrii do 1918). W epoce napoleońskiej w miejsce Wielkiego Księstwa utworzono Królestwo Etrurii (Regno di Etruria). Wpierw (1801–1807) jedno z państw satelickich Francji. Następnie zaś inkorporowane do Cesarstwa Francuskiego. Zwrócone 1814 Habsburgom w ramach restauracji, Granducato di Toscana, po wcieleniu doń Principato di Piombino i Ducato di Lucca tudzież zmianach terytorialnych na granicy z Ducato di Parma e Piacenza oraz z Ducato di Modena e Reggio, zajmowało pod koniec swego istnienia ok. 22,5 tys. km². Nawiasem mówiąc aneksja Lukki przez Toskanię w 1847 roku wywołała spory z Franciszkiem V Modeńskim; nb. władcą księstwa, relatywnie chyba jednak niewielkiego, acz, nazwijmy to może tak, silnie wtedy mieszejącego na włoskiej scenie politycznej; w listopadzie tego roku doszło nawet do kilku drobnych incydentów zbrojnych na granicy Modeny i Toskanii. W rozstrzygającej fazie Risorgimento księstwo uległo w kwietniu 1859 roku faktycznej likwidacji. Na obszarze jego oraz dwóch ostatnio wymienionych sąsiednich włoskich państw preunitarynych plus fragmencie Stato Pontificio (Legazione delle Romagne) powołano drogą fuzji, pod auspicjami Regno di Sardegna, przejściowy organizm parapaństwowy pod nazwą Province Unite del Centro Italia, ze stolicami w Modenie i Florencji (od 8 XII 1859 do 22 III 1860). Likwidacja de iure Granducato nastąpiła drogą plebiscytu 11–12 marca 1860 (przyłączenie do Królestwa Sardynii). Po Zjednoczeniu pełniła stolica Toskanii przez kilka lat rolę stolicy Włoch (1865–1871). Jej translokacja z nad Padu nad Arno była rzecz jasna rozwiązaniem prowizorycznym, traktowanym, przy zachowaniu pozorów, jako przesunięcie punktu ciężkości nowego państwa w kierunku Rzymu. Wtedy jeszcze come ben sappiamo znajdującego się poza Regno d'Italia.

The Etruscan civilization flourished in central Italy between the 8th and 3rd century BCE. The culture was renowned in antiquity for its rich mineral resources and as a major Mediterranean trading power. Much of its culture and even histo-

ry was either obliterated or assimilated into that of its conqueror, Rome. Nevertheless, surviving Etruscan tombs, their contents and their wall paintings, as well as the Roman adoption of certain Etruscan clothing, religious practices, and architecture, are convincing testament to the great prosperity and significant contribution to Mediterranean culture achieved by Italy's first great civilization. (...) Etruria. The Etruscan cities were independent city-states linked to each other only by a common religion, language, and culture in general. Geographically spread from the Tiber River in the south to parts of the Po Valley in the north, the major Etruscan cities included Cerveteri (Cisra), Chiusi (Clevsin), Populonia (Puplona), Tarquinia (Tarchuna), Veii (Vei), Vetulonia (Vetluna), and Vulci (Velch). Cities developed independently so that innovations in such areas as manufacturing, art and architecture, and government occurred at different times in different places. Generally speaking, coastal sites, with their greater contact with contemporary cultures, evolved quicker but eventually passed on new ideas to the Etrurian hinterland. Nevertheless, the Etruscan cities still developed along their own lines, and significant differences are evident in one city from another (by Mark Cartwright published on 24 February 2017, https://www.ancient.eu/Etruscan_Civilization/).

Lucca. In der toskanischen Geschichte hat Lucca eine Sonderrolle gespielt. Länger als Florenz, Pisa oder Siena konnte die Stadt ihre Unabhängigkeit behaupten: mit einigen Unterbrechungen im 13. und 14. Jahrhundert von 1119 bis zum Einmarsch französischer Truppen im Jahr 1799. Der durch Handel und Geldgeschäfte erworbene Reichtum der bürgerlichen Stadtherren, die Dante zu seiner Zeit fast in Bausch und Bogen als wohlfeile, bigotte Sippe zur Hölle wünschte, war dabei gelegentlich durchaus hilfreich. So, als sich Lucca 1369 für 300 000 Gulden die Unabhängigkeit von Kaiser Karl IV. erkaufte. Eine gewisse Sonderstellung hat die Stadt noch heute. Ein italienischer Publizist hat sie so beschrieben: »Katholisch und feudal – in summa: christdemokratisch von Geburt an.« Lucca ist die einzige unter der toskanischen Provinzmetropolen, in der nicht Kommunisten oder Sozialisten, sondern Christdemokraten bei Wahlen die

meisten Stimmen bekommen (Harald R. Fabian, *Toskana*, Hamburg 1990).

Livorno. Coś dla osób świetnie czujących się w ożywionej atmosferze ruchliwego stricte portowo-przemysłowego miasta. Pod tą nazwą miejscowość wzmiankowano źródłowo po raz pierwszy w 1017 roku. W 16. i 17. stuleciu miasto przeżywało okres niezwyklej wręcz aktywności i prosperity gospodarczej. Jako pierwszy wolny port na Półwyspie było bardzo silnie frekwentowane przez Anglików (Leghorn) i Holendrów stwarzając poważną konkurencję dla Genui i Marsylii. Odwrócone od tokańskiego zaplecza jawiło się wtedy też czymś na kształt obecnego Hongkongu czy Singapuru. Dzisiaj jest miastem nowoczesnym i architektonicznie młodym. Pod rządami faszystowskimi było intensywnie rozbudowywane przemysłowo, zwłaszcza sektor paliwowo-energetyczny, kiedy powstała między innymi Raffineria di Livorno, dlatego też podczas II wojny światowej padło ofiarą zmasowanych powietrznych bombardowań alianckich, które zniszczyły je w 80%. W relacji do innych miast Toskanii jest Livorno mało obciążone pomnikami architektury czy dziełami sztuki, stanowi tedy pewną, a w przypadku tej części Italii jakże chyba też pożądaną, przeciwwagę dla takich globalnej rangi tokańskich destynacji krajoznawczo-turystycznych jak Florencja, Siena, Piza, San Gimignano. Tak oto bez swoistego przymusu zwiedzania można tutaj swobodnie szwendać się po starówce otoczonej przez Fosso Reale między portem a Fortezza Nuova, z centralnym Piazza Grande, albo też spacerować po Viale Italia, części Lungomare di Livorno, biegnącej na południe od zony portowej, z widokiem na morze z jednej, zaś na nowe powojenne dzielnice z drugiej strony (w żadnym jednak razie nie wolno odpuścić sobie wizyty w zlokalizowanym przy promenadzie Acquario Comunale, dającym niezły wgląd w barwną podmorską florę i faunę tej połąci Śródziemnomorza). Portową aurę najlepiej oczywiście chłonąć przy starych dokach pod Fortezza Vecchia, wciąż wykorzystywanych przez łodzie rybackie (Darsena Vecchia). W śródmiejskim Porto Mediceo cumują promy pasażerskie na wyspy Archipelagu Toskańskiego (z Livorno odpływają poza tym promy m.in. na Sycylię i Korsykę oraz do hiszpańskiej Barcelony). Że wokół portu można dobrze zjeść, szczególnie ryb oraz wszelkiego typu owo-

ców morza, zdaje się być jasne samo przez się. Usadowione nad Morzem Liguryjskim, bądź wedle innych wytycznych już nad Morzem Tyrreńskim, przywarte do morskiego brzegu, Livorno jest zgodnie ze swą historią wiodącym portem morskim Toskanii, eo ipso jednym z najważniejszych we Włoszech, zarówno dla ruchu pasażerskiego jak nade wszystko towarowego. Samo zaś miasto, zamieszkałe przez 160 tys. ludzi, bierze trzecią pod względem wielkości lokatę w obrębie regionu, po stołecznej FI oraz po Prato, jak również piątą na obszarze Włoch Środkowych (Lazio, Marche, Toscana, Umbria). Nadmorskie Livorno to rodzinne miasto Galeazza Ciano (1903–1944). Jego ojciec, Costanzo Ciano, oficer włoskiej marynarki wojennej, zasłużył się podczas WW1 w walkach z k. u. k. Kriegsmarine; potem zaś był desygnowany przez Mussoliniego na swego następcę (zm. 1939). LI to ongi także miasto stosunkowo licznie zamieszkałe przez włoskich Żydów.

Toscana Marittima. La Riviera della Versilia e l'Arcipelago Toscano. Mianem Riviera della Versilia albo inaczej Riwiery Toskańskiej określane jest w geografii turystycznej wybrzeże Morza Liguryjskiego w północno-zachodniej Toskanii, rozciągnięte zasadniczo na północ od Viareggio (Torre del Lago Puccini) ku granicy z Ligurią, wsparte o łańcuch Alp Apuańskich. Nadmorskie lotniska, niezauważalnie przechodząc jedno w drugie, tworzą tutaj swoistą aglomerację wypoczynkową, dłużącą się na odcinku ponad 30 km. Jak każde inne także wybrzeże toskańskie zamieszkałe było wprzód przez rybaków i resztę ludzi morza; nadto przez rolników uprawiających winogrona, oliwki i jadalne kasztany; oraz przez robotników pracujących w pobliskich słynnych na cały świat kamieniołomach marmuru (Marmo di Carrara). W drugiej połowie XIX wieku stało się miejscem letniej kanikuli dla reprezentantów grup społecznych podówczas definiowanych jako warstwy wyższe. W kolejnych dekadach powstało tutaj mnóstwo budowli, teraz już zabytkowych, zwykle wznoszonych w stylu belle époque lub lat 20–30. Po dziś dzień mieszczą one wytworne hotele i pensjonaty, wille i domy wczasowe, tudzież rozmaite inne obiekty dopełniające letniskowej infrastruktury. Także obecnie la riviera toscana zorientowana jest raczej na zamożniejszą klientelę,

tak włoską jak zagraniczną, a jej nadmorskie plaże uważa się za jedne z najbardziej renomowanych w Europie. Znajduje to niestety odzwierciedlenie w na ogół wysokich cenach usług turystycznych. W ekskluzywnych butikach Viareggio czy Forte dei Marmi można też rzecz prosta zawsze nabyć wszystko to, co aktualnie jest en vogue we Florencji, w Mediolanie, Rzymie, Paryżu. Niemniej jednak Versilia dostępna jest również dla osób o budżecie przeciętnym (a nawet dość skromnym). Tańsze pokoje, pola namiotowe, pizzerie, spiagge libere e gratuite też się na niej trafiają. Miejscem o historycznie odmiennym charakterze jest osada San Piero a Grado. Usytuowana na południe od właściwej Riwiery zasila administracyjnie Piżę leżąc gdzieś w połowie drogi między centrum tego miasta a nadmorską dzielnicą Marina di Pisa, blisko ujścia do Morza Liguryjskiego rzeki Arno (pryncypalnego cieku Toskanii). Wedle legendy tutejsza romańska bazylika z X–XII wieku wzniesiona została w miejscu wylądowania Świętego Piotra po przybyciu do Italii (Sinus Pisanus). Freski wewnątrz świątyni obrazują poszczególne etapy życia następcy Jezusa Chrystusa. Rozsypane pomiędzy Toskanią a Korsyką morskie wyspy tworzą wspomniany już Archipelag Toskański (nb. objęty ochroną w ramach parku narodowego tejże nazwy). Formowany jest on przez siedem większych wysp oraz różne mniejsze. Główna toskańska izola, Elba, rozsiadła w przejściu Morza Liguryjskiego w Morze Tyrreńskie, jakieś 10 km od stałego lądu i odseparowana odeń przez Canale di Piombino, stanowi przy swych 223 km² trzecią wyspę całej Italii, a jednocześnie największą z włoskich tzw. Wysp Mniejszych (Isole Minori). Archipelag wchodzi w skład dwóch toskańskich prowincji, tj. Livorno i Grosseto. Większe z wysp dysponują regularną komunikacją promową z kontynentem. Jako punkt wyjścia na Elbę funkcjonuje w pierwszym rzędzie Porto di Piombino (drugi toskański po Porto di Livorno). Na wyspie zaś przystaniami docelowymi są przeważnie Portoferraio i Porto Azzurro, czyli dwie czołowe miejscowości Elby (przy 12 tys. mieszkańców Portoferraio jest największą z ośmiu gmin na wyspie oraz jej centrum kulturalnym i gospodarczym). Nazwy Piombino i Portoferraio zdają się wskazywać na obecność rud metali, ołowiu i żelaza, eksploatowanych tu już w czasach etrusko-rzymskich, za przyczyną czego w starożytności Elba zwana była zakopconą wyspą. 35-ty-

sięczne miasto Piombino, ongi tworzące nadmienione już własne państwo przedzjednoczeniowe, jest także obecnie wielkim ośrodkiem przemysłu metalurgicznego (Stabilimento Siderurgico Piombino). Z miastem tym oraz przede wszystkim z sąsiednią kolejową Stazione di Campiglia Marittima, węzłową na Ferrovia Tirrenica, odgałęzieniu do portu w Piombino długości 16 km, związana jest literacka historia psa imieniem Lampo. Samodzielnie przemierzał on pociągami całe Włochy od Turynu po Sycylię (coś zatem podobnie jak trzy dekady później kreślący te słowa). Poza beletrystką włoską został Lampo sportretowany m.in. w pięknym opowiadaniu dla dzieci i młodszej młodzieży autorstwa naszego polskiego pisarza Romana Pisarskiego pt. O psie, który jeździł koleją (Sul cane che viaggia in treno). Lampo tragicznie zginął 1961 na rzeczonyj stacji Marittima; przy budynku dworcowym niewielki marmurowy pomnik tego cane ferroviere i cane viaggiatore. A wracając do tokańskiego morza. Kto chciałby na nim pobycić dłużej powinien wypuścić się na Elbę nie z Piombino lecz z Livorno. Wychodzące stąd statki zawijają na wyspy Gorgona i Capraia, cała zaś eskapada trwa kilka godzin. Z kolei Isola del Giglio i Isola di Giannutri osiągalne są z Porto Santo Stefano, ok. 40 km na pd. od Grosseto.

Z silnym północnym wiatrem zšliśmy z Genui do Portoferraio na wyspie Elbie. Zaistniała wreszcie możliwość otrzymania ładunku rudy żelaznej z Piombino lub Portoferraio. Zdobycie ładunku dla sześćdziesięcioletniego żaglowca pod nie znaną nikomu na świecie banderą, nie należącego do żadnej kompanii okrętowej utrzymującej stałe kontakty handlowe z firmami maklerskimi, było czymś, co graniczyło z niemożliwością. Musiał tego jednak dokonać kapitan "Lwowa", jeśli chciał, by okręt żył, by mógł zapracować na nowe liny, nowe płótno żaglowe i materiały do konserwacji, na zakup świeżego prowiantu dla załogi. Mogliśmy przecież liczyć wyłącznie tylko na własne siły.

Idąc pod wszystkimi żaglami, przyglądaliśmy się teraz opisanemu w locji łańcuchowi górskiemu, który "zatonął" kiedyś pomiędzy Piombino i Korsyką. Szczyty gór sterczały z wody w postaci wysp i wyglądały jak bardzo prymitywna dekoracja w amatorskim teatrze. Najwyższy szczyt tego łańcucha stanowiła Monte Ca-

panne na Elbie.

Elba, zwana w starożytności przez Greków Zakopconą – od sadzy unoszącej się nad hutami wytapiającymi żelazo – posiadała złoża rudy żelaznej, które znów, jak za czasów Etrusków, były eksploatowane. Rzuciliśmy kotwicę na re-dzie największego portu tej wyspy, Portoferraio, i rozpoczęliśmy czekanie na ładunek. Wznowiliśmy nie ustające nigdy prace konserwacyjne. Roboty tego typu nie tylko że się nigdy nie kończyły, ale wprost przeciwnie – im bardziej rozszerzaliśmy zakres prac konserwacyjnych, tym więcej mieliśmy styczności z częściami nie zakonserwowanymi (Karol Olgierd Borchardt, *Znaczy Kapitan*).

TRIEST | ODIARE E COMBATTERE SENZA QUARTIERE

Miasto w północno-wschodnim kącie Włoch, nad Golfo di Trieste, najbardziej ku północy wysuniętą morską zatoką Górnego Adriatyku, odnogą Golfo di Venezia. Usytuowane jest w bezpośrednim otoczeniu granicy ze Słowenią, blisko krańca rozciągniętego od Baia di Panzano po Baia di Muggia, długiego na jakieś 30–40 km i wąskiego na ledwie 5–10 km historycznie ukształtowanego korytarzowego pasa terytorium włoskiego, wciśniętego pomiędzy wspomnianą zatokę swego imienia a leżące tuż na południe i wschód terytorium słoweńskie; nadto w dalszej odległości, ok. 30 km na południe, zaczyna się już Chorwacja; zaś od północy schodzi ku Adriatykowi potężny Świat Niemiecki, na tym odcinku historycznie i kulturowo reprezentowany przez Austrię. Geofizycznie obszar ów zajmuje podnóże stromo opadającej ku morzu krawędzi okazałego wapiennego płaskowyżu krasowego, Altopiano Carsico, wychodzącego ze Słowenii i znanego w świecie z udostępnionych do zwiedzania pięknych jaskiń (np. Grotta Gigante, Postojnska jama). Przy 85,11 km² powierzchni i obecnie 204 tysiącach mieszkańców stanowi Triest stolicę homonimicznej prowincji, ze względu na stratę swego hinterlandu na Krasie wynikiem powojennych zmiany granic państwowych obszarowo (212,51 km²) najmniejszej dziś w kraju, a także stolicę autonomicznego regionu Friuli-Venezia Giulia (Friuli-Wenecja Julijska). Tutejszy Porto di Trieste należy do najściślejszej czołówki włoskich morskich portów handlowych, od paru lat jest nawet pierwszym takowym wyprzedzając Genuę; jest tak-

że jednym z głównych europejskich portów tranzytowych, duże znaczenie mając in particolare dla przewozu towarów pomiędzy Grecją i Turcją a Europą Zachodnią; z racji swego położenia tradycyjnie stanowi ponadto okno na świat dla śródłądowych krajów Europy Środkowej, dla Austrii, Południowej Bawarii oraz Czech i Słowacji (przy rosnącej w tym zakresie roli słoweńskiego Kopru); wzmagą się również jego aktywność w podobnie zorientowanym ruchu pasażersko-wycieczkowym (Pola, Antivari, Durazzo, Corcira, Gomenizza, Patrasso). Za sprawą lokalizacji na styku obszarów zajmowanych przez Latynów i Słowian był Triest w dobie rozbudzonych nacjonalizmów XIX–XX wieku nieprzerwanie długie dekady jednym z najbardziej zapalnych ognisk politycznych Europy; jako punkt styczny nazwa julijskiej metropolii znajdowała również zastosowanie w rozmaitych tamoczesnych liniowych koncepcjach geopolitycznych związanych z podziałem Europy na Zachód i Wschód bądź z próbami czegoś w rodzaju wyodrębniania Słowiańszczyzny z Europy (Triest–Szczecin, Triest–Gdańsk). Przez ponad pół tysiąca lat, od 1382 po 1918, Triest należał do Austrii, w okresie jej Doppelmonarchie będąc stolicą przedlitawskiego Pobrzeża. Miasto naznaczone (IMHO skazone) jest więc pewnym specyficznym piętnem środkowoeuropejskim, wspólnym całej przestrzeni posthabsburskiej; eo ipso różni się ono dość wyraźnie od innych miast włoskich zdając się ustępować im i urodą, i atmosferą; w niczym aliści nie zmienia to faktu, iż Triest był i jest miastem bezsprzecznie włoskim; włoskim z historii, włoskim z krwi i włoskim z serca, włoskim z uczucia, włoskim z ducha i włoskim z kultury.

W czasach przedhistorycznych okolice te zasiedlone były prawdopodobnie przez plemiona iliryjskie. Epoki przedrzymskiej sięga także nazwa miasta, pierwotnie w wersji Tergeste, przypuszczalnie pochodząca od preindoeuropejskiej bazy oznaczającej targowisko (luogo di mercato). Alternatywna teoria chce ją wywodzić od trzech bitew jakie mieli stoczyć rzymscy legioniści dla opanowania tych ziem. Dokonana przez Rzymian zbrojna konkwista oraz założenie przez nich po przeciwnej stronie Zatoki Triesteńskiej miasta Akwileja w roku 181 przed naszą erą zainicjowało proces romanizacji tych obszarów. Kolonizacja Tergeste

vel Tergestum nastąpiła gdzieś połową pierwszego wieku przed Chrystusem. Pojawia się ono w kluczowych dla starożytności rzymskiej dziełach źródłowych, a to w pamiętnikach wojennych Juliusza Cezara oraz później u Strabona, geografę aktywnego w dobie Augusta, który przedstawia je jako graniczny posterunek wojskowy o funkcjach obronnych oraz jako ośrodek handlowy. Antyczne miasto rozwinęło się wokół lekko górującego na okolicą wzgórze San Giusto. W dobie imperialnej było już istotnym dla tej połaci państwa portem morskim, połączonym handlowymi marszrutami biegnącymi wzdłuż wybrzeża adriatyckiego oraz przez Alpy Julijskie; nigdy atoli nie osiągnęło znaczenia porównywalnego z Akwileją, główną rzymską kolonią w tych stronach, w czasach Augusta ustanowioną stolicą Regio X Venetia et Histria. Jedną z pamiątek po Tergeste są dość okazałe pozostałości teatru rzymskiego ai piedi del Colle di San Giusto, który pierwotnie znajdował się bezpośrednio nad brzegiem morza (odsłoniętego, jak wiele innych w całym kraju zabytków rzymskich, w epoce Mussoliniego, tutaj konkretnie 1938). Po upadku cesarstwa zachodniego tereny te trafiły pod kontrolę wpierw Bizancjum a potem Franków. Od szóstego wieku Triest był siedzibą kościelnej diecezji, której biskupi od połowy X wieku sprawowali nad miastem jurysdykcję również świecką (Dominio Vescovile a Trieste 948–1295). Pod ich rządami zachowywał Triest niezależność, broniąc jej przed zakusami ekspansywnych sąsiadów, patriarchów Ogleju, hrabiów Gorycji a zwłaszcza potężnej Wenecji, która przejściowo zdobywała miasto. Końcem XIII wieku biskupi formalnie zrzekli się swych ostatnich prerogatyw nad miastem przekazując władzę lokalnej społeczności, czym Triest dołączył do grona średniowiecznych włoskich komun miejskich. Długotrwały konflikt z agresywną Najjaśniejszą, dodatkowo wzmocnioną po Guerra di Chioggia 1378–1381, doprowadził jednak do dobrowolnego oddania się Triestu, wciśniętego pomiędzy domeny weneckie, pod protekcję Leopolda III Habsburga, księcia Austrii, Styrii, Karyntii oraz sąsiedniej Krainy (z zachowaniem jednakże znacznej autonomii aż do XVII wieku). Nastąpiło to 30 września 1382 roku na zamku w styryjskim Grazu. Data owa jest niezwykle ważna dla dziejów miasta, odtąd albowiem jego losy aż po okres w ujęciu historycznym niemal nam współczesny związane będą z Mitteleuropą. W ko-

lejszych dekadach dochodziło rzecz jasna do konfliktów, których uczestnikami była strona cesarska, lokalni feudałowie z pobliskiego Castello di Duino oraz Wenecjanie; w tym zakresie warto może wspomnieć o walkach wewnętrznych 1467–1469 a także o zajęciu miasta przez Wenecję 1508–1509; jednakże Austriacy sukcesywnie umacniali swą pozycję, z wolna acz wyraźnie przekształcając protektorat w rzeczywistą posiadłość. Ranga Triestu w monarchii habsburskiej wydatnie wzrosła wraz z nadaniem mu przez Karola VI Habsburga praw wolnego portu w 1719 roku. (Prócz Triestu wolnocłowo na obszarze włoskim rozkwitły zwłaszcza Livorno i Ankona, w mniejszym stopniu także Bari, Mesyna, Civitavecchia. Status ten utrzymał Triest do 1891). Rozwojowi miasta jako jedynego dużego rakuskiego portu morskiego, poza tymi w Niderlandach Austriackich (Belgium Austriacum) przejściowo posiadanych przez Habsburgów w latach 1714–1795, czynnie sprzyjali dwaj wielcy następcy Karola, ostatniego Habsburga w linii prostej, czyli Maria Teresa Habsburg, niekiedy zwana nawet Matką Triestu, oraz Józef II Habsburg, oświeceniowi władcy absolutni, pod rządami których, w ramach planowego zagospodarowywania przestrzeni miejskiej, powstały w XVIII wieku nowe kwartały miejskie na zachód i wschód od Piazza San Pietro vel Piazza Grande, a to większe Borgo Teresiano nad Canal Grande i mniejsze Borgo Giuseppino wokół Piazza Venezia (na placu statua arcyks. Maksymiliana Austriackiego do końca 2008 stojąca w parku przy Schloß Miramar). Podobnie jak nieco wcześniej niderlandzka Ostenda tak w drugiej połowie XVIII wieku Triest był miejscem wokół którego skupiały się nieudane i krótkotrwałe (1776–1785) austriackie inicjatywy kolonialne, stanowiąc punkt wyjścia dla statków pływających pod banderą Świętego Cesarstwa Rzymskiego (Triestiner Ostindische Handelskompanie). Sąsiedztwo Wenecji wciąż jednak nieco stopowało gospodarczą prosperity miasta, dopiero likwidacja jej adelsrepubliki końcem XVIII wieku dała asumpt do prawdziwie szybkiego rozkwitu Triestu. Przy wsparciu Wiednia podmienił on swą dawną napastliwą rywalkę w roli wiodącego portu morskiego i kluczowego ośrodka handlu na Adriatyku. Od XVIII wieku Triest, jak każda Hafenstadt, przyciągał przedstawicieli różnych narodowości. Pośród nich zwyczajowo dużą grupę tworzyli Grecy, czynni inter alia jako arma-

torzy morscy i jeszcze w pierwszych dekadach następnego stulecia silni w mieście ekonomicznie, w podobnym handlowym charakterze rozproszeni zresztą po nieomal całym ówczesnym raumie austriacko-węgierskim. W okresie napoleońskim miasto wchodziło w zestaw utworzonych 1809 francuskich Prowincji Iliryskich. Odbite przez oddziały rakuskie w 1813 roku wraz z innymi zajmowanymi przez Francuzów obszarami wróciło mocą decyzji kongresu wiedeńskiego do istniejącego od 1804 Cesarstwa Austrii (Königreich Illyrien 1814–1849). Połową tego stulecia powstały słynne potem na cały świat triesteńskie instytucje operujące w sektorze finansowym oraz kapitałowo powiązane z nimi przedsiębiorstwa w branżach stricte morskich (w różnych postaciach część z nich funkcjonuje do teraz). Tak oto założone wtedy (1831) zostało między innymi znane towarzystwo ubezpieczeniowe Assicurazioni Generali, dziś największe we Włoszech tudzież jedno z wiodących w skali globu, z HQ w Trieście. Nadto Österreichischer Lloyd, potężna austriacka a po 1867 austro-węgierska (Österreichisch-Ungarischer Lloyd) kompania żeglugowa, istniejąca w latach 1833–1921 (przejęta po WWI przez państwo włoskie działała do 2006 pod nazwą Lloyd Triestino, obecnie Italia Marittima). Na ten sam z grubsza period przypadają również początki nowoczesnego triesteńskiego przemysłu stocznioowego, gigantycznie rozbudowanego w następnych okresach, lokowanego w mieście i na jego zapleczu (Muggia, Monfalcone). W 1857 roku Ferrovia Meridionale połączyła na 582 km Triest z Wiedniem (czy może raczej odwrotnie, Wiedeń przez Bruck an der Mur, Graz, Spielfeld-Straß, Marburg an der Drau i Laibach otrzymał kontakt ze swym Pobrzeżem). Kolej położyła rzecz jasna fundamenty także pod rozwój w tym rejonie ruchu turystycznego z popularnymi austriackimi wczasowiskami nadmorskimi w bliższym i dalszym sąsiedztwie miasta na północ i południe odeń (Österreichische Riviera). Nad Baia di Grignano, częścią Golfo di Trieste, circa 6 km na północny zachód od dworca kolejowego powstała w latach 1856–1860 wspomniana już rezydencja wzniesiona dla arcyksięcia austriackiego Ferdynanda Maksymiliana i jego małżonki księżniczki belgijskiej, młodszego brata imperatora Franciszka Józefa, późniejszego cesarza Meksyku, zbudowana na urwistej nadmorskiej skale z szerokim widokiem na morze, co odzwierciedla jej imię Ca-

stello di Miramare (od hiszp. mirar el mar znaczącego plus minus tyle co Meeresblick). Końcem stulecia wzięła start do swej roli stricte podmiejskiego letniska nieodległa nadmorska frakcja Barcola rozciągnięta wzdłuż Zatoki jakieś 3 km za dworcem kolejowym. Dziś Barcola vel Barkovlje, osiągalna z centrum miasta reprezentacyjną Viale Miramare, stanowi silnie, zwłaszcza w weekendy frekwentowany Erholungsgebiet z piękną typowo miejską plażą tudzież po części zacienioną pięciokilometrową Uferpromenade. Latem 1928 otwarta została sąsiednia Strada Costiera jako fragment ciągu drogowego Venezia–Fiume (SS 14). Stanowiąc jedno z pryncypalnych wejść do miasta, wiodąc na około 11 km wzdłuż la riviera triestina między Sistiana i Santa Croce, Grignano i Miramare, wsparta o lśniąco surową białością skały Krasu kwalifikowana jest Costiera Triestina do najbardziej panoramicznie spektakularnych Küstenstraßen der Welt.

Głównymi mieszkańcami są Włosi, chociaż Triest leży w kraju sławiańskim; przecież tak to miasto, jako i inne nadbrzeżne Istrii są zamieszkane przeważnie przez Włochów. Znaczną część ludności składają także ludzie różnych narodowości. W dzień pogodny rozrywaliśmy się przechadzką za miastem, a słysząc różnymi językami głośno rozmawiających, bawiliśmy się odróżnianiem odrębnych ich rysów twarzy; włoskich, greckich, tureckich, angielskich, francuskich, hiszpańskich i innych, których języka odróżnić nie mogliśmy (Henryk Bogdański, *Dziennik podróży z lat 1826 i 1827*).

W dobie Wiosny Ludów, czyli cofając się w czasie i wracając do dziejów politycznych, z jej rewolucyjnymi antyaustriackimi i prozjednoczeniowymi wystąpieniami w Lombardii i Wenecji, pozostał Triest jeszcze wierny Rakusom, niebawem jednak, o czym poniżej, miało to ulec zmianie. W dość rozbudowanej, choć też niewątpliwie swoiście barwnej strukturze terytorialnej imperium austriackiego, kształtowanej przez wieki z ostateczną formą przyjętą po nadmienionym już przełomowym 1867 roku, ziemie stanowiące dziś pogranicze włosko-słoweńsko-chorwackie, niektóre jakistryjski interior czy Triest będące dobrem Habsburgów już od XIV wieku, tworzyły zbiorczo jeden obszar administracyjny, podobny do

kilkunastu innych w Przedlitawii (Die im Reichsrat vertretenen Königreiche und Länder). Składały się nań trzy historyczne prowincje, a to Gefürstete Grafschaft Görz und Gradisca, Markgrafschaft Istrien, Reichsunmittelbare Stadt Triest und ihr Gebiet (Città Imperiale di Trieste e Dintorni). Określano je zaś rzeczonym już wspólnym mianem Pobrzeża Austriackiego (Österreichisches Küstenland, Litorale Austriaco, Avstrijsko Primorje, Austrijsko Primorje). Rozciągnięte południkowo, z powierzchnią 7,9 tys. km² i ze stolicą w Trieście, w swej centralnej triesteńskiej partii wąskim pasem odgradzało Litorale przygniatająco słowiańską Krainę (Słoweńcy 94%, Niemcy 5%) od Adriatyku, na południu zaś obejmowało niektóre chorwackie dziś Isole Quarnerine (Veglia, Cherso, Lussino). Jak już wynika z powyższego kraina owa, trójjedyna, by tak rzec na modłę austriacką, była etnicznie mieszana, konkretnie zaś autochtonicznie zamieszкана przez trzy narodowości, w tym dwie blisko sobie spokrewnione słowiańskie, co nawiasem mówiąc z jednej strony odróżniało ją od sąsiedniego, czysto włoskiego Veneto, między (1797) 1814 a 1866 także zawiadywanego przez Austrię, z drugiej zaś zbliżało do reszty ziem habsburskich. W odniesieniu do całości onego trójdzielonego rejonu zaznaczała się stosunkowo niewielka przewaga Włochów. Wedle danych statystycznych z 1910 roku, ostatniego austriackiego spisu ludności, opartych na lingua d'uso, na populację w wysokości 894 tysięcy Włosi brali 39% wobec 29% Słoweńców i 19% Chorwatów. Na obszarze Comune di Trieste, obejmującej także suburbia i liczącej 229 tysięcy, udział Włochów przekraczał 51%, aby w samym mieście wzrastać do ponad 59%; druga podstawowa grupa narodowościowa, czyli Słoweńcy, partycypowała tu odpowiednio w 24% i 12% (swoją słowiańską 1% dokładali w Comune di Trieste mówiący jęz. serbochorwackim). Co zwykle dla tej połaci Europy samo miasto, soprattutto jego kosmopolityczne centrum, zajmowała ludność generalnie wyżej lokowana na drabinie społecznej, czyli w powyższym układzie częściej Włosi niżli Słoweńcy (plus oczywiście napływowi austriaccy Niemcy). Natomiast przewaga Słoweńców zaznaczała się na obrzeżach, przechodząc w niemal całkowitą dominację na przyległych terenach wiejskich (93%). Prawie każdy triesteńczyk był oczywiście w jakimś stopniu wielojęzyczny, przy czym rolę Verständigungssprache pełnił co równie

oczywiste język włoski. W dwóch pozostałych częściach składowych Pobrzeża większość uzyskiwali już Słowianie, tj. Słoweńcy na obszarze Gorycji i Gradyski, notabene w proporcjach identycznych do Włochów w samym Trieście, oraz Krocaci, choć już sporo mniejszą, na Istrii, gdzie przez Włochów zamieszkane było (i jest) zasadniczo jej zachodnie wybrzeże (Capodistria, Pirano, Umago, Cittanova, Parenzo, Rovigno). Etnicznej kompozycji dopełniali austriaccy Niemcy w 3% na Litorale i 5% w Comune di Trieste, obecni na tych terenach najczęściej w związku z ich przynależnością państwową; ponadto różne mniejsze wspólnoty narodowe (Grecy, Serbowie, Ormianie, Turcy, Żydzi). Około 7% mieszkańców Pobrzeża oraz aż 16% Gminy Triest kwalifikowano jako obcokrajowców, bez rozróżnienia językowego, między którymi gros przypadło jednak na włoskich imigrantów z Królestwa Włoch, przyczyniających się do włoskiej przewagi w mieście (relatywnie mnogo trafiali się też obywatele Królestwa Węgier). W mieście, etnicznie i kulturowo wyraźnie jednak włoskim, poczęły od ukonstytuowania się sąsiedniego narodowego państwa włoskiego narastać naturalne tendencje do unifikacji z nim. Także w polityce zewnętrznej Regno d'Italia kwestia przyłączenia leżących na północ i północny wschód od jego granic ziem habsburskich zamieszkałych przez Włochów, czyli Trydentu i Triestu, choć tonowana nieco członkostwem w Trójprzymierzu, zawsze, aż po Grande Guerra, zajmowała centralne miejsce. Dla samych zaś irredentystów włoskich, ruchu w pewnym sensie antysystemowego czy wyrotowego, Trentino i Trieste były oczywiście postulatami minimum, pierwszymi i niejako startowymi; ciut później, od końca stulecia przedmiotem irredenty włoskiej, na swój sposób chyba dość romantycznej, stały się również inne terre irredente, zamieszkane przez italofonów, kulturowo mniej lub bardziej włoskie bądź za takowe uważane, jak Goriziano, Istria, Dalmazia, a także Fiume, Corsica, Malta, Paese Nizzardo, Savoia, Svizzera Italiana (tak na marginesie, może to paradoksalne a może niekoniecznie, ale szeregi irredentystów nierzadko zasilali byli anarchiści, zwł. po osłabieniu jego włoskiej aktywności po przełomie stuleci). Antyaustriackie nastroje sięgnęły w Trieście zenitu podczas wizyty Franciszka Józefa we wrześniu 1882 roku (zatem kilka miesięcy po zawarciu Trójprzymierza z udziałem Królestwa Włoch) z okazji

pięćsetlecia habsburskiego władania miastem, kiedy cesarz ledwie uszedł z życiem w zamachu bomowym przygotowanym nań przez irredentystów, w którym zginęły dwie inne osoby. Jego wykonawca, Donato Ragosa, aptekarz z Istrii, zbiegł na terytorium Włoch, tam uniewinniony przez sąd w Udine. Zaś czołowy organizator, 24-letni triesteńczyk Guglielmo Oberdan vel Wilhelm Oberdank, syn słoweńskiej kucharki z Gorycji, wychowany w kulturze włoskiej, dla którego *nebenbei gesagt* Italia i Polska, częściowo zażywające panowania Habsburgów, były, jak się kiedyś w tej kwestii wyraził, dwiema siostrami w tym samym nie-szczęściu, schwytyany w przeddzień zamachu przez policję austriacką w niedalekiej miejscowości Ronchi, skazany na śmierć i stracony, uznany za pierwszego męczennika narodowej sprawy awansował na włoskiego bohatera narodowego, którego imię noszą dziś ulice i place wielu włoskich miast na terenie całego kraju, rzecz jasna także w Trieście, Udine, Gorycji. Z czasem na postulat zjednoczenia z Italią, popularny zwłaszcza wśród włoskich warstw ludowych, decydujący wpływ zaczął wywierać wzrost siły demograficznej Słoweńców oraz ich rosnąca pozycja społeczno-ekonomiczna, szczególnie szybko idąca w górę od zarańca nowego stulecia, którą coraz bardziej dorównywali Włochom, tudzież wpływające z tego ich adekwatne aspiracje polityczne (będące także fragmentem niezwykle szerokiego i równie skomplikowanego splotu zagadnień jugosłowiańskich, toczących, a właściwie podminowujących i Austrię, i Austro-Węgry, bardzo mocno dających o sobie znać od początku stulecia). Antagonizm narodowościowy w Trieście, głównie włosko-słowiański ale w mniejszej skali też włosko-niemiecki, przybierał niekiedy postać bardzo ostrą. Vide: "Ma da noi, lo slavo o il tedesco vive talvolta nella nostra stessa casa, e può essere un buon uomo che vi ossequia, vi sorride e accarezza i vostri bimbi. Può sapere ognuno, che anche quello lì è un nemico che si deve odiare e combattere senza quartiere?" (Ruggero Fauro, *Trieste. Italiani e Slavi. Il Governo Austriaco. L'Irredentismo*, Roma 1914, s. 9). Rzecz jasna powyższy pogląd, nakazujący Włochom bez pardonu nienawdzić i zwalczać swych obcych etnicznie sąsiadów, wyznawali nie wszyscy irredentyści. Jakaś część opowiadała się za owocnym dialogiem Latynów ze Słowianami, postulując szeroką wymianę kulturową między obiema rasami, wy-

mianę wzajemną, choć jedynie na gruncie włoskości ziem julijsko-dalmackich, zawsze w duchu italianità, nieodmiennie z perspektywą wtopienia się adriatyckich Słoweńców i Chorwatów w jeden naród włoski. Samo zaś portowe miasto jako takie nadal doznawało burzliwego rozwoju ekonomicznego, z apogeum gdzieś koło roku 1900, w tych kategoriach plasując się pośród najlepiej stojących obszarów Przedlitawii. Znalazło to wyraz na przykład w wielu powstałych wówczas reprezentacyjnych budynkach, do prac nad którymi angażowano wybitnych architektów wiedeńskich. Przy (1910) ponad 200 tysięcy mieszkańców, czyli tyłu co dziś, było trzecim pod względem wielkości ośrodkiem miejskim dwujędnej C i K Monarchii, po obu jej głównych stolicach, Wiedniu i Budapeszcie, miastach już wtedy milionowych, a wyprzedzając (choć nieznacznie) podobnej wielkości i też stołeczne Pragę i Lwów. Hafen Triest był przełomem XIX i XX wieku także bramą wyjazdową dla nieprzebranych mas emigrantów z tej części Europy, opuszczających swe na ogół społecznie niesprawiedliwe a ekonomicznie nędzne ojczyzny, w tym włoskie Friuli, wraz z Veneto i Piemontem czołowym dostarczycielem włoskiego wychodźstwa w pierwszej jego fazie (das heißt przed wielkim exodusem z Południa, zwł. z Sycylii), w poszukiwaniu lepszego świata w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Urugwaju, Argentynie (via Triest kierowała się za Ocean także część emigracyjnego potoku Polaków z Galicji).

W chwili wybuchu pierwszej wojny światowej wielu triesteńczyków odmówiło walki pod barwami austro-węgierskimi, ażeby wnet zasilić szeregi królewskiej armii włoskiej wraz z wystąpieniem Italii przeciwko Państwom Centralnym (wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom 23 V 1915). Jak wiadomo ceną za opuszczenie przez Włochy swych dawnych, raczej tylko formalnych sojuszników z Triple Alliance (Dreibund) i przejście do obozu Triple Entente, eo ipso przekształcenie go w Quadruplice Intesa, była obietnica uzyskania przez Italię in caso di vittoria ziem niewyzwolonych znajdujących się pod panowaniem Austrii, w tym północnej części Dalmacji, na łądzie przed okolice Trogiru lecz z wieloma dalej ku południu zalegającymi u jej brzegów podłużnego kształtu wyspami, wśród dużych Lesina, Curzola i Meleda (Treaty of London 26 IV 1915). Aczkolwiek co

światlejsi bądź trzeźwiejsi politycy włoscy dalecy byli od postulatów dotyczących Dalmacji zdając sobie sprawę, iż stałaby się ona tym, czym Irlandia dla Anglii. W propagowaniu na Zachodzie idei przyłączenia do Włoch ziem nad Alto Adriatico wiodącą rolę odgrywali przebywający na emigracji działacze narodowi z Triestu. Wpisywało to się także w szerszą koncepcję tzw. Latyńskiej Wojny, La Guerra Latina, u boku swej wielkiej Latyńskiej Siostry, Francji, toczonej przez Italię w obronie zachodniej cywilizacji przed germańską Barbarią (jej wielkim propagatorem był Gabriele D'Annunzio). Dnia 24 października 1917 roku w Battaglia di Caporetto inaczej Dodicesima Battaglia dell'Isonzo wojska Państw Centralnych przełamały front włoski odpychając Włochów z linii Soczy (ich bezplanowemu i chaotycznemu odwrotowi towarzyszyły okrzyki żołnierzy włoskich Viva la Pace i Viva il Papa jako refleks antywojennej noty Benedykta XV sprzed dwóch miesięcy nazywanego wojną bezcelową rzezią). Po tej straszliwej katastrofie, jednej z największych militarnych klęsk w dziejach państwa włoskiego a zarazem jednej z najkrwawszych jatek w dziejach świata, nie bili się już Włosi o nabytki terytorialne, Trydent i Triest stały się początkiem 1918 roku nieziszczalnym marzeniem, a Włochom przyszło na linii Piawy w Veneto bronić swej najszczerzej oczyszczonej ziemi przed wtargnięciem w jej głąb nieprzyjaciela. Jednak polityczny upadek Austro-Węgier wraz z załamaniem się frontu włoskiego końcem października 1918 roku (włosko-alianckie zwycięstwo pod Vittorio Veneto 24 X–3 XI) umożliwiły Włochom triumfalne wkroczenie ich wojsk na Pobrzeże, tudzież na inne adriatyckie obszary italofońskie, entuzjastycznie witanych tam przez ludność włoską. W ramach rozejmu z Villa Giusti pod Padwą, sygnowanego 3 listopada pomiędzy Austro-Węgrami a Włochami (Koalicją), tegoż dnia wyszła z Wenecji eskadra włoskich kontrtorpedowców, na czele z cacciatorpediniere Audace, obierając kurs na Triest, przybijając tam o godzinie szesnastej dziesiąt do Molo San Carlo, in pieno centro della città, w dzisiejszym Porto Vecchio, i wyokrętując dwustu żołnierzy włoskich wraz z płynącym na pokładzie Zuchwałego gen. Carlo Petitti di Roreto, który proklamował włączenie miasta do Italii (na pamiątkę tego wydarzenia przemianowano nabrzeże na Molo Audace a przyległemu odcinkowi lungomare nadano imię Riva 3 Novembre). W tych samych

dniach zwycięskie le truppe italiane oswojodziły Istrię (Capodistria 4 XI, Parenzo 5 XI, Rovigno 5 XI, Pola 5 XI); akces do Regno d'Italia zgłosiła włoska ludność miasta Fiume, które notabene jako należące do Węgier nie wchodziło w zakres ustaleń 1915 a także później rzadko było w tym kontekście wymieniane, lecz w którym (bez przedmieść) Włosi przeważali liczebnie; zaś włoska flota wojenna w myśl Patto di Londra wpłynęła i obsadziła newralgiczne porty Dalmacji (Zara, Sebenico, Spalato). Celem Włochów było więc przejęcie dziedzictwa po Republice Weneckiej wraz z terenami sąsiednimi (Rijeka). Roszczenia odnośnie Pobrzeża, jako obszaru częściowo zamieszkanego przez ludność słowiańską tudzież przyszłej masy spadkowej po Austrii, wysuwali oczywiście także austriaccy i węgierscy Jugosłowianie, którzy, zerwawszy ostatnie więzy prawne z dualną monarchią, utworzyli (29 X 1918) swe efemeryczne Państwo Słoweńców, Chorwatów i Serbów, niebawem scalone z Królestwem Serbii w Królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców (1 XII 1918). Przed nieuniknionym włosko-jugosłowiańskim konfliktem terytorialnym wybuchł epizodyczny lecz dość istotny zatarg o dotychczasową flotę wojenną austro-węgierską z jej główną bazą w Puli, którą, wobec jej obsady złożonej w większości z istryjskich i dalmackich Jugosłowian, cesarz Karol przekazał (31 X) Państwu SHS, a która w myśl warunków firmowanego kilka dni później (3 XI) wspomnianego Armistizio di Villa Giusti miała być wydana w ręce Koalicji, przy w takim układzie największych odnośnie niej zakusach Włoch (Jugosłowianie musieli więc wydać okręty misjom sojuszniczym). Sygnowany 10 września 1919 roku Staatsvertrag von Saint-Germain-en-Laye, regulujący sprawy związane z austriacką połową rozpadłej monarchii, przyznał jej byłe terytoria państwu włoskiemu (zgodnie z koalicyjnymi zobowiązaniami względem Włoch, nie wszystkie jednakże je wypełniając). Kwestie sporne w odniesieniu do terenów nadadriatyckich rozstrzygnięte zostały mocą bilateralnego traktatu granicznego z Rapallo, zawartego 12 listopada 1920 pomiędzy Regno d'Italia a Regno dei Serbi, Croati e Sloveni. Włochom przypadło niemal całe Pobreże Austriackie, z wyjątkiem wyspy Krk oraz miejscowości Castua; nadto dostały się im części dwóch innych byłych krajów koronnych; a to zachodni fragment Ducato di Carniola z miejscowościami Idria, Sturie delle Fusine

(1928 przyłączone do m. Aidussina w Gorycji i Gradysce na przeciwnym prawym brzegu potoku Hubel wyznaczającego tu granicę z Litorale), Vipacco, Postumia i Bisterza; tudzież, zamiast przewidywanej dla nich wcześniej większej części Dalmacji, jedynie nikłe skrawki Regno di Dalmazia z jego stolicą Zadarem plus dwiema małymi adriatyckimi wyspami Lagosta i Pelagosa (ta druga przed 1861 w posiadaniu Królestwa Obojga Sycylii). Oficjalne przejście tych ziem nastąpiło 20 marca 1921 roku, a ich inkorporacja postrzegana bywa jako dopełnienie bądź nawet dopiero rzeczywiste zakończenie Risorgimento. Nowe nabytki nazwano Wenecją Julijską. Utworzono w niej pięć prowincji, mianowicie Gorizia, Trieste, Pola, Zara oraz Fiume, oficj. Provincia del Carnaro, uzyskane 1924 po likwidacji powołanego przez Trattato di Rapallo odnośnego Stato Libero (podczas WWII w skład VG wchodziła także okupowana przez Włochów słoweńska Provincia di Lubiana). Historycznie sam termin Venezia Giulia, poza Gorycją i Triestem obejmujący całą Istrię, jest dość młody, choć nawiązuje do czasów antycznych z rzymskimi miastami Tergeste, Pietas Julia i Tarsatica, czyli odpowiednio Triest, Pula i Rijeka; po raz pierwszy, wpisując się w projekt Trzech Wenecji, zaproponowany został w 1863 roku jako alternatywa dla Litorale Austriaco, wtedy jeszcze bez intencji zaanektowania tych ziem, lecz dla podkreślenia ich włoskiego charakteru kulturowego. Po wcieleniu do Włoch podpadł Triest nieco na znaczeniu gospodarczym. Jak uprzednio tak i obecnie był ośrodkiem przygranicznym, teraz jednak o zapleczu znacznie bardziej ograniczonym; również triesteński port, ongi wielkie okno na świat dla krajów austriackich, determinujący rozwój miasta na przestrzeni stuleci, wiele utracił w tym zakresie ze swego potencjału. Uzdrawieniu sytuacji, przynajmniej częściowemu, służyła rządowa polityka wsparcia ekonomicznego, zainicjowana tuż po zjednoczeniu i kontynuowana w kolejnym okresie, z głównymi wysiłkami skoncentrowanymi na rozbudowie przemysłu, mającego zastąpić wiodącą dotąd działalność handlową (w tym miejscu może warto przypomnieć o dwóch przedwojennych polskich transatlantykach, bliźniakach MS Batorym i MS Piłsudskim, zbudowanych w latach 30. przez stocznnię w Monfalcone). Sąsiedztwo Fiume, podczas piętnastu burzliwych miesięcy od września 1919 do grudnia 1920 będące-

go istnym symbolem narodowego ferworu i młodzieńczej włoskiej witalności, do-
kład z całej Italii napływali nacjonalisci, syndykalisci i anarchisci, ardyci i futury-
ści, tudzież wszelacy inni ideowi radykałowie; bliskość granicy z nowo powsta-
łym państwem jugosłowiańskim; pamięć niedawnych ciężkich bojów z Austriakami,
zaborcami ziem włoskich, na tym odcinku (Socza, Piawa) toczonych z od-
działami przeważnie formowanymi z żołnierzy południowosłowiańskich, którzy
mimo tajności traktatu londyńskiego (ujawnionego przez bolszewików pod ko-
niec 1917) doskonale zdawali sobie sprawę z włoskich planów względem ziem
adriatyckich i stąd też walczyli przeciwko Włochom z wyjątkową zaciekłością;
nadto stan chronicznego, utrzymującego się od dekad bliskiego wybuchowi na-
pięcia między ludnością włoską a słowiańską, teraz już nie amortyzowanego po-
średnictwem austriackim; w połączeniu z przeświadczeniem okaleczonego zwy-
cięstwa i poczuciem krzywdy wersalskiej, tzn. niedotrzymania przez aliantów da-
nej Włochom obietnicy przyznania im Dalmacji, przekonanie żywe w całym kraju
ale z powodów oczywistych szczególnie intensywne w Trieście; wszystko to
czyniło z Triestu główne naonczas obok Mediolanu i Bolonii centrum włoskiego
ultrapatriotyzmu i wielki rozsadanik arcynarodowej ekscytacji (jak to zresztą czę-
sto bywa w ośrodkach przygranicznych). Zarazem stwarzało niezwykle podatne
podłoże pod rozwój faszyzmu. Nie powinno przeto dziwić, że la città giuliana
była pierwszym miastem we Włoszech, gdzie idee te zapuściły swe korzenie i
wcześnie, i szybko, i głęboko, dodatkowo adaptując lokalne pierwiastki antysło-
wiańskie czy precyzyjniej mówiąc antyjugosłowiańskie. W reakcji na serię skie-
rowanych przeciwko Włochom brutalnych incydentów w Splicie oraz innych mi-
astach kroatodalmackich, trwających od końca 1918 roku, z kulminacją 11 lipca
1920, kiedy śmierć poniosło dwóch Włochów, triesteńskie paramilitarne bojówki
nacjonalistyczno-protofaszystowskie dokonały 13 lipca 1920 podpalenia budyn-
ku słoweńskiego Domu Narodowego. Z kolei otwarta w grudniu 1920 roku gazo-
ta "Il Popolo di Trieste", organ prasowy faszystów, zainicjowała propagowanie
idei, wedle których upadek zniedołężniatego i anachronicznego imperium au-
stro-węgierskiego otworzył wreszcie przed Triestem i Wenecją Julijską możli-
wość odgrywania istotnej i należnej im roli w basenie Morza Adriatyckiego oraz

na Bałkanach. Po dojściu faszystów do władzy podjęła została polityka zmasowanej italianizacji nowych prowincji, w poważnym ułamku zamieszkanym przez mniejszości narodowe. Środki stosowane dla osiągnięcia niniejszego celu były wtedy dla tej partii kontynentu jednak dość typowe, zwykle nie wychodziły poza ówczesne praktyki, do których w mniejszym bądź większym stopniu uciekały się również państwa o innym niż włoski systemie politycznym. Tak więc przykładowo latynizowano słowiańskie toponimy i nazwiska, likwidowano szkoły z językiem nauczania słoweńskim lub chorwackim, próbowano ograniczać używanie obu słowiańskich języków w miejscach publicznych, wreszcie rozwiązano wszystkie słoweńskie i chorwackie zrzeszenia polityczne, kulturalne, gospodarcze, sportowe. Ze swych diecezjalnych stolców relegowani zostali sprzeciwiający się wynaradawianiu Słoweńców i Chorwatów arcybiskup Gorycji i biskup Triestu-Kopru. W parze z onymi posunięciami szły różne oddolne antysłowiańskie inicjatywy przedsięwzięte przez squadristi locali (nb. sam skwadryzm postrzegany bywa w ogóle jako coś na kształt diciamo così faszyzmu prowincji). Słowiańską ripostą było narodzenie się w połowie lat 20. zbrojnego podziemia, wprzód w wschodnich strefach przygranicznych, jak Postojna i Ilirska Bistrica, które podjęło otwartą walkę o przyłączenie Primorja do Jugosławii. W latach 1927–1941 działalność prowadziła nielegalna słoweńsko-chorwacka organizacja narodowa TIGR (akronim od Trst, Istra, Gorica, Reka). Określająca siebie jako rewolucyjną, powiązana z jugosłowiańskimi i brytyjskimi służbami specjalnymi, pierwotnie bardziej nacjonalistyczna, potem zorientowana bardziej na lewo i współpracująca z włoskimi komunistami, przeprowadzała ona w okolicach Triestu rozmaite akcje sabotażowe i terrorystyczne przeciwko państwu włoskiemu, włącznie z atakami bombowymi (10 II 1930 na siedzibę redakcji "Il Popolo di Trieste") oraz próbą zamachu na Mussoliniego podczas jego wizyty 1938 w Caporetto. Jednocześnie starając się być ponad podziałami ideologicznymi stale utrzymywała TIGR bliskie relacje z niższym katolickim duchowieństwem słoweńskim i chorwackim, zaś w rejonie Gorycji, bastionu Kościoła na tych terenach, stroniła od aktów jawnej przemocy skupiając się na nielegalnej pracy oświatowej i kulturalnej w łączności z grupą chrześcijańskich socjalistów. Drugie i ostateczne roz-

bicie organizacji przez włoskie siły porządkowe 1940–1941 położyło kres jej działalności; niebawem, podczas WW2, wielu członków TIGR przyłączyło się do operującej w rejonie Triestu komunistycznej partyzantki jugosłowiańskiej.

Polak, po raz pierwszy przyjeżdżający do Chorwacji, stwierdza z żalem, iż znacznie trudniej jest mu się porozumieć, niżli w Słowenii. Język chorwacko-serbski w ciągu wieków niewielkim stopniem uległ przeobrażeniom. Utracił jednak z czasem wspólne z nami nosówki, zachował większość owych form i dźwięków odwiecznych, które i nam kiedyś były właściwe, a któreśmy w naszej rozwojowej drodze pogubili. I pewnie dlatego wzruszają nas owe dźwięki jędrne i proste, budzące w naszej podświadomości uspione wspomnienie pogańskiej, wspólnej dawności. Wieje od tej mowy wichrem górskim i junactwem, zapachem miodnych kwiatów i tęsknotą słowiańską, słyszysz w niej szczęki meczów o stal puklerzy, pogańskie pieśni i zaklęcia. Raz po raz zabrmi w niej coś z góralska, to z kaszubska, to znów odezwie się dawno zapomniany, przedziwny źródłosłów, gdzieś w Wielkopolsce albo cudem na Śląsku zachowany (Halina Siennicka, *Uroda Jugosławii*, Warszawa 1936).

Odezwelem Niemców na zawarte na Sycylii zawieszenie broni pomiędzy Królestwem Włoch a Państwami Sprzymierzonymi, czyli Armistizio di Cassibile 3/8 IX 1943, było postawienie tych terenów pod swym bezpośrednim zarządem wojskowym, de facto bez powiązań z utworzoną równocześnie marionetkową Włoską Republiką Socjalną (Operationszone Adriatisches Küstenland). Od wiosny następnego roku wzmożła się we Włoszech Środkowych i Północnych, także w Trieście i na obszarze Carso Triestino, aktywność ruchu oporu, implikująca (lub prowokująca) niemieckie represje na ludności cywilnej, tak słowiańskiej jak włoskiej. W wielu tu rejonach władzą alternatywną była w praktyce słoweńska i chorwacka resystenza z siatkami organizacyjnymi sięgającymi daleko w głąb Wenecji Julijskiej. Ogólny klimat chaosu, a przede wszystkim niepokoju i grozy, potęgowały amerykańskie i brytyjskie bombardowania lotnicze, dotyczące nie tylko stref portowo-przemysłowych ale też dzielnic mieszkalnych, uskuteczniane

między kwietniem 1944 a lutym 1945 (szczególnie straszliwy nalot 10 VI 1944 przyniósł ok. 400 ofiar śmiertelnych). Wyzwalanie miasta zainicjowali 30 kwietnia 1945 roku antyfaszyści włoscy (Comitato di Liberazione Nazionale) i słoweńscy (Osvobodilna Fronta). Rankiem 1 maja wkroczyły do Triestu pierwszorządowe oddziały partyzantów Tito; w kolejnych godzinach przez ich brygady Narodowej Armii Wyzwolenia Jugosławii zajęta została już większa część miasta z wyjątkiem między innymi Castello di San Giusto, gdzie niemiecki garnizon odmówił kapitulacji przed Jugosłowianami w oczekiwaniu Anglosasów, których 2nd New Zealand Division zbliżając się od zachodu przybyła popołudniu 2 maja. Rozpoczęła się dobrze w Trieście pamiętana do dziś trwająca 43 dni okupacja jugosłowiańska (do 12 czerwca). Wyznaczony przez Tito w pierwszych dniach maja jugosłowiański komisarz polityczny ogłosił Triest autonomiczną częścią przyszłej socjalistycznej federacji jugosłowiańskiej, na głównych budynkach publicznych wywieszano obok włoskiej flagę jugosłowiańską, lokalną strefę czasową ujednotwiono z obowiązującą w sąsiedniej Słowenii (za przyłączeniem do Jugosławii agitowali także miejscowi komuniści włoscy). Piątego dnia okupacji odbyła się zorganizowana przez CLN manifestacja uliczna za powrotem Triestu do Włoch, podczas której wojska jugosłowiańskie otworzyły do demonstrantów ogień zabijając kilka osób (przy biernej postawie Nowozelandczyków). Druga wojna światowa, w szczególności akty ludobójstwa dokonywane 1943–1945 przez partyzantów jugosłowiańskich na cywilnej ludności włoskiej, określane mianem *Masacri delle Foibe* i mające charakter czystek etnicznych, tudzież działania w rodzaju *Deportazioni di Gorizia*, wywózek Włochów z Gorycji do różnych miejsc w Jugosławii, dodatkowo więc obciążała stosunki między obiema grupami narodowymi, zaś powojenne migracje, poza powyższym będące następstwem zmian granic, o których za chwilę szerzej, wyraźnie zmieniły etniczny pejzaż niektórych części Wenecji Julijskiej (*Esodo Istriano*). W konsekwencji uzgodnień z Belgradu 9 czerwca 1945, zmuszających Jugosłowian do wycofania się za demarkacyjną Morgan Line, uległa Julijska krajina podziałowi na dwie wojskowe strefy okupacyjne, wytyczone wedle rzeczonyj linii, a to na Strefę A (Gorizia, Trieste, Sesana) administrowaną przez Anglo-Amerykanów oraz na Strefę B, stanowią-

cą prawie dwie trzecie regionu julijskiego, z Rijeką, niemal całą Istrią oraz kvarnerskim archipelagiem Cres-Lošinj, pozostawioną Jugosłowianom (w obrębie obu stref istniały ponadto dwie enklawy; eksklawą Strefy A była Pula, zaś eksklawą Strefy B okolice miejscowości Opacchiasella). Mocą pokojowego traktatu paryskiego, sygnowanego 10 lutego 1947 pomiędzy państwem włoskim a zwycięskimi mocarstwami, formalnie weszłego w życie 15 września 1947, zachodni fragment rzeczonoego obszaru (Gorizia, Monfalcone) wrócił do Włoch, podczas gdy wschodnią partię regione giuliana, w tym większość Istrii scedowano na rzecz Jugosławii (wraz z innymi obszarami należącymi w międzywojniu do Włoch mocą Trattato di Rapallo 1920 i Trattato di Roma 1924). Część centralną zaś przekształcono w Città-Stato, coś tedy na kształt po uprzedniej wojnie Stato Libero di Fiume, pod egidą Narodów Zjednoczonych a pod nazwą Wolne Terytorium Triestu (Territorio Libero di Trieste; Svobodno Tržaško Ozemlje, Slobodni Teritorij Trsta; Free Territory of Trieste). Także TLT podzielone było na dwie strefy, adekwatne do poprzednich. Zona A, administrowana przez brytyjsko-amerykański Allied Military Government for Occupied Territories, przy obszarze 222,5 km² i 310 tys. mieszkańców (w tym 63 tys. Słoweńców) rozciągała się od San Giovanni di Duino poprzez la città di Trieste (capitale del TLT) po Muggię. Zona B, pod wojskowym zarządem Jugosłowian, z odpowiednio 515,5 km² i 68 tys. (51 tys. Włosi, 8 tys. Słoweńcy i 9 tys. Chorwaci), obejmowała tereny leżące od wyżej wymienionych na południe, to znaczy północno-zachodni kawałek Istrii po rzekę Quieto vel Mirna, zatem z miejscowościami Ancarano, Capodistria (siedziba administracji jugosłowiańskiej), Pirano, Umago, Cittanova, Grisignana, rozpadając się z kolei na dwie połowy, słoweńską (Distretto di Capodistria) i chorwacką (Distretto di Buie) rozgraniczone rzeką Dragogna. Przy tej powierzchni TLT vel STO/STT było największym spośród ówczesnych siedmiu europejskich Zwergstaaten. Wolne Terytorium, mimo rozmaitych zewnętrznych znamion państwowości, czy może raczej parapaństwowości, było tworem ewidentnie sztucznym, nigdy nie funkcjonowało jako organizm rzeczywiście niezależny, nigdy też nie otrzymało planowanej samodzielności pozostając pod zarządem wojskowym. W drugiej połowie 1953 roku USA i Wielka Brytania zade-

klarowały wolę zakończenia okupacji swej strefy i przekazania jej zarządu w ręce włoskie, jednocześnie wyrażając gotowość sprzeciwienia się ewentualnej zbrojnej interwencji jugosłowiańskiej celem aneksji Strefy A (bez składania podobnych gwarancji odnośnie Strefy B). Szybka reakcja Jugosławii w postaci rozlokowania wzdłuż granicy włoskiej swych wojsk, co niezwłocznie uczynili także Włosi, jak również protest ZSRR, domagającego się respektowania statusu TLT, chwilowo udaremnił realizację tych zamierzeń. Napięcie sięgnęło szczytu w pierwszych dniach listopada wraz z obchodami rocznicy wyzwolenia Triestu po WWI (3 XI 1918). Wywieszenie na wieży ratusza tricolore italiano w miejsce czerwono-halabardowej flagi TLT, a następnie jej zwinięcie przez Brytyjczyków, rzuciło iskrę pod manifestacje na rzecz przyłączenia miasta do Włoch, przerozdzone w gwałtowne zamieszki uliczne, podczas tłumienia których śmierć poniosło sześć osób a setki zostało rannych (Rivolta di Trieste 3–6 XI 1953). Przyspieszyło to rozwiązanie kwestii triesteńskiej. Jedenaście miesięcy później, 5 października 1954, rządy Włoch, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych oraz Ludowej Jugosławii podpisały porozumienie, znane jako Memorandum di Londra, mocą którego Zona A przeszła spod alianckiej administracji wojskowej pod włoską administrację cywilną, zaś Zona B analogicznie pod administrację jugosłowiańską. Dokonano przy tym drobnych korekt linii demarkacyjnej, odtąd w praktyce granicy państwowej, na korzyść jugosłowiańskiej Słowenii, do której przyłączono części (frazioni, località, borgate) dwóch gmin, tj. gminy Muggia wewnątrz penisola muggesana, w tym Albaro Vescovà, oraz w mniejszej mierze gminy San Dorligo della Valle (razem ca. 11,5 km²). Tym samym Wolne Terytorium de facto zakończyło swe istnienie. Przekazanie władzy Włochom odbyło się trzy tygodnie później. Dnia 26 października 1954 roku Triest powrócił do Włoch ponownie łącząc się ze swą włoską Madrepatria. Zdaniem świadków euforia jego mieszkańców była niewyobrażalna, jeszcze większa niż w listopadzie roku 1918. Oswobodzona i wypłutana z różnych matni środkowoeuropejskich a później na dobitkę także wschodnioeuropejskich, zmartwychwstała i obudzona do życia, la città giuliana znów, tym razem już definitywnie, stała się immanentną częścią Italii i Europy, zaś wraz z nimi świata najszczerzej zachodniego. Z tej

okazji triesteńska la piazza principale, szeroko i bezpośrednio otwarta na morze, czym by the way trochę przypomina lizbońskie Terreiro do Paço, ostatecznie otrzymała 1955 swe obecne, jakże piękne a zarazem chyba najważniejsze dla siebie miano Piazza Unità d'Italia. Uregulowanie kwestii triesteńskiej de iure nastąpiło po dwudziestu latach mocą bilateralnego włosko-jugosłowiańskiego Traktatu di Osimo, firmowanego 10 listopada 1975 a ratyfikowanego przez Włochy 14 marca 1977 ze skutkiem od 11 października 1977. PS. Rozpad federacji jugosłowiańskiej obudził początkiem lat 90. pewne nadzieje, podsycane oczywiście przez środowiska nacjonalistycznej prawicy, na rewindykację terenów po drugiej stronie Adriatyku. Odnośne inicjatywy pojawiły się w Trieście oraz w innych miastach włoskich. Pod hasłem Ritorneremo (Powrócimy) wysuwano roszczenia względem Istrii, Rijeki, Dalmacji. Za ich powrotem do Włoch manifestowano także w Capodistria i Fiume (akcje w Słowenii i Chorwacji organizowane były tak przez grupy triesteńskie jak też przez lokalne społeczności włoskie). Naturalnie również dziś istnieją stowarzyszenia działające na rzecz obrony i podtrzymania włoskości w tych częściach ongiśjszej Wenecji Julijskiej.

Straty terytorialne poniesione po wojnie przez Wenecję Julijską spowodowały konieczność scalenia jej z sąsiednim Friuli w jednostkę administracyjną o nazwie Friuli-Venezia Giulia. Przewidziana już 1947 została ona finalnie powołana 1963 jako jeden z pięciu w kraju regionów autonomicznych o specjalnym statucie, ze stolicą w julijskiej metropolii i czterema prowincjami (Gorizia, Pordenone, Trieste, Udine). Geograficznie jednostka ta zasadniczo składa się z partii nizinnej, którą stanowi północno-wschodni kraniec rozległej Niziny Padańskiej, przybierającej tutaj imię Pianura Veneto-Friulana, oraz z zamykających ją z tych kierunków grup górskich Alp i Krasu. Historycznie zaś skomponowana jest z dwóch różnych krain o odmiennościach kulturowych wynikłych z innej w przeszłości przynależności państwowej, mianowicie, jak wskazuje jej nazwa, z Friuli, czyli terenów głównie w prowincjach Udine i Pordenone, z miastem Udine uważanym za ich historyczną stolicę, ongiś znajdujących się pod panowaniem Republiki Weneckiej a dziś obszarowo stanowiących lwią (ponad 90% z 7,8 tys. km²) par-

tię autonomicznego regionu, oraz z Wenecji Julijskiej, na którą zrzucają się Triest i Gorycja, od schyłku średniowiecza będące co już wiemy we władaniu Habsburgów, potem jako fragment ich Litorale Austriaco (przed habsburską konkwistą na początku XVI wieku Gorycja i Gradyska były jednak częścią Friuli). Symbol dwuczłonowego regionu, złoty orzeł na niebieskim tle, nawiązuje do średniowiecznego księstwa friulskiego, Patria del Friuli, istniejącego 1077–1420, jednego z eklezjastycznych państw w obrębie Sacro Romano Impero, pod kontrolą Patriarcato di Aquileia (Aquila = Orzeł). Friaul-Julisch Venetien jawi się wśród regionów włoskich, nawet tych autonomicznych, jako kasus zupełnie wyjątkowy, a to oczywiście za przyczyną swego usytuowania na styku z dwiema wielkimi europejskimi przestrzeniami etniczno-językowymi, germańską i słowiańską, naturalnie przy absolutnej nadrzędności kręgu łatyńskiego (latynowłoskiego). Poza tym część z łącznie 1,2 mln mieszkańców identyfikuje siebie jako Friulów (Retoromanów). Krom języka włoskiego, oficjalnego języka państwowego i języka kultury, bezdyskusyjnie pryncypalnego na każdziutkim polu aktywności ludzkiej, na co dzień używanego rzecz jasna przez wszystkich mieszkańców regionu, urzędowo uznawane są jako języki regionalne friulski, słoweński i niemiecki (w niektórych miejscach drogowe tablice informacyjne są więc czterojęzyczne). Udział germanofonów jest mniej niż symboliczny, a ich język obecny w rejonach nadgranicznych. Są nimi Val Canale, zatem okolice miasta Tarvisio, Provincia di Udine, we włosko-austriacko-słoweńskim Dreiländereck, które przypadły Włochom 1919 uprzednio należąc w większości do Herzogtum Kärnten (wsch. część z Fusine in Valromana do Herzogtum Krain) i gdzie il tedesco koegzystuje z friulskim i słoweńskim; oraz dwie niewielkie Sprachinseln w tejże samej prowincji, a to w gminie Sauris oraz we frakcji Timau gminy Paluzza (Val Canale i Timau dial. karyncki, Sauris dial. tyrolski). Wedle ocen słoweńskich liczba użytkowników języka słoweńskiego waha się obecnie od jakichś 80 do 100 tysięcy, wedle włoskich zaś jest to sporo mniej, żyjących w partii wschodniej regionu przy granicy ze Słowenią, tak we Friuli jak w Wenecji Julijskiej (gł. w rejonie Triestu). Słoweński uznawany jest urzędowo w osiemnastu ze stu trzydziestu pięciu gmin prowincji Udine; poza wspomnianą już Val Canale na wschodzie

Friuli są to leżące na południe od niej dwa podobne górskie lub pagórkowate obszary, tj. Val Resia, której paleosłowiański dialekt uważany bywa jednak za odrębny od słoweńszczyzny, oraz Slavia Friulana inaczej Slavia Veneta, rozprze-strzeniona od Cividale del Friuli po Caporetto (Kobarid w Słowenii). Nadto słoweński cieszy się prawem do urzędowego stosowania we wszystkich sześciu gminach prowincji Triest oraz w ośmiu z dwudziestu pięciu gmin prowincji Gorycja. Zdaniem źródeł słoweńskich w TS żyje obecnie ponad 15 tysięcy Słoweńców, zaś w GO około 6 tysięcy, co daje odpowiednio jakieś 8% i 18% populacji tych miast (niektóre słoweńskie oszacowania są jeszcze i znacznie wyższe). W obu miastach mają swe siedziby parasolowe organizacje mniejszości słoweńskiej. W Trieście pracuje słoweńska redakcja radiowa i telewizyjna RAI. Wychodzi też "Primorski dnevnik", *Quotidiano del Litorale*, ukazujący się w mieście od 13 maja 1945 roku jako kontynuacja sięgającego końca listopada 1943 roku "Partizanskega dnevnika". Jest to jedyny w regionie ergo w całej Italii dziennik słoweński, jak też jedyne codzienne czasopismo słoweńskojęzyczne poza Słowenią, nadto jeden z trzech obok wychodzących w Bolzano niemieckojęzycznych "Dolomiten" i "Neue Südtiroler Tageszeitung" włoskich członków mającej headquarters w tymże mieście European Association of Daily Newspapers in Minority and Regional Languages (Europäische Vereinigung von Tageszeitungen in Minderheiten- und Regionalsprachen). Dostarcza zaś wieści ze wszystkich obszarów włosko-słoweńskich (Trst, Gorica, Alpe-Jadran). Mimo to w samym Trieście obecność Słoweńców zdaje się być stosunkowo słabo widoczna, przynajmniej na pierwszy rzut oka, w przeciwieństwie do zwyczajowo mnogo przez nich zamieszkiwanych frakcji podmiejskich (np. Opčine, Bazovica, Prosek). Słoweński można per esempio usłyszeć w środkach komunikacji publicznej, autobusach i unikalnym tramwajo-funikularze, wspinających się z Piazza Oberdan w centrum miasta do frazione di Opicina (El tram de Opcina). Dalej na zachód spotyka się toponimy mogące wskazywać na słowiańską proveniencję, a wśród mieszkańców całej FVG, regionu w skali Włoch generalnie raczej cichego i spokojnego, dostrzeżemy słowiańskie i inne środkowoeuropejskie cechy antropologiczne. Przykro to mówić, ale w TS da się też niestety czasami zauważyć

postawy wrogie względem (południowych) Słowian, przykładem widywane niekiedy na ulicach miasta rasistowskie napisy w stylu slavi merda del mondo. Historyczna nazwa Pobrzeże przetrwała w Słowenii. Występuje ona także, również historycznie uwarunkowana, w sąsiedniej Chorwacji, gdzie mianem Hrvatsko Primorje określaną jest wąski pas adriatyckiego wybrzeża w Zalicawii na południe od Rijeki po Karlobag, dziś jednak często, zwłaszcza w literaturze turystycznej, asocjowana z Kvarnerem (dalej na południe jest już Dalmacja przynależna Przedlitawii).

Zainicjowana przez państwo austriackie i uruchomiona 1857 kolej z Wiednia do Triestu, czyli Ferrovia Meridionale Austriaca vel Österreichische Südbahn, z triesteńskim terminalnym Kopfbahnhof otwartym 27 lipca 1857 w obecności Franciszka Józefa, wnet przeszła w ręce prywatnej Südbahn-Gesellschaft (1858). W leżącej już stosunkowo blisko centrum miasta frakcji Opicina kolej ta dość znacznie oddala się od Triestu, by w rejonie nadmorskiej miejscowości Aurisina (Nabrežina) zmienić kierunek na dokładnie przeciwny i niejako wracając oraz niemal zdublowawszy dystans przez Miramare wpada do Triestu od zachodu. Luka tra Nabresina e Monfalcone wypełniona została poprzez otwarcie szlaku z Triestu do Udine w 1860 roku (czyli jeszcze w czasach gdy Friuli i Veneto stanowiły część austriackiego Königreich Lombardo-Venetien). Dwadzieścia lat później za przyczyną szybkiego wzrostu liczby przybywających w różnych celach do miasta zmieniono pierwotny skromny budynek dworcowy na nowy bogato zdobiony wzniesiony w stylu neorenesansowym (1878). W 1887 roku Kaiserlich-Königliche Staatsbahnen, dla zmniejszenia swej zależności od prywatnej Kolei Południowej, oddały do użytku krótką (19,6 km) łącznikową linię Trieste–Erpelle zwaną także Ferrovia della Val Rosandra, która na stacji Erpelle-Cosina schodziła się z otwartą 1876 państwową Ferrovia Istriana (Divaccia–Pola). Tym samym miastu przybył, jako stacja końcowa dla niej, drugi dworzec kolejowy, oczywiście także w typie stazione di testa, zlokalizowany dokładnie po przeciwnej flance śródmieścia i nazwany Trieste Sant'Andrea. Terminale towarowe obu naczelných stacji kolejowych oraz przyległe im dwie zony portowe, Porto Vec-

chio i Porto Nuovo, połączyła wiodąca wzdłuż le rive cittadine długa na 5,7 km jednotorowa Linea delle Rive (Rivabahn). Równocześnie do końca stulecia nastąpiło lepsze niż dotąd skomunikowanie austriackiego miasta z Włochami, sfinalizowane otwarciem dwóch odcinków, mianowicie 1894 od Monfalcone do Cervignano del Friuli, zbudowanego przez wiedeńską Friauler Eisenbahn-Gesellschaft, oraz 1897 dalszego, położonego przez padewską Società Veneta i przekraczającego granicę między Cervignano del Friuli w Austrii a San Giorgio di Nogaro we Włoszech. Stworzyło to liczące 156 km bezpośrednie połączenie Triestu z Wenecją, dotąd wykonalne okrężnie via Gorycja (Görz Südbahnhof, ob. Gorizia Centrale), Udine, Casarsa della Delizia, Pordenone, Sacile i Treviso. Dalsze istotne zagęszczenie siatki kolejowej w tych stronach związane jest z realizacją 1906–1909 rządowego programu budowy nowych transversalnych korydorów komunikacyjnych w układzie północ–południe. Program ów, określany zbiorczo jako Neue Alpenbahnen bądź Ferrovia Transalpina i komponowany z różnych szlaków, na północy sięgających Czeskich Budziejowic i częściowo już gotowych, miał za zadanie poprzez Karawankenbahn, Wocheinerbahn i Karstbahn zapewnienie sprawniejszego dostępu Überseehafen Triest do wewnętrznych kolei przedlitawskiej połowy państwa (KKStB). Punktem końcowym finalnego odcinka Transalpiny, zwanego Linea del Carso, także została la stazione di Sant'Andrea. Z tego względu uległa ona przesunięciu na północ oraz gruntownej przebudowie polegającej między innymi na wyposażeniu w nowy i pojemniejszy Empfangsgebäude (1901–1906). Odtąd też zaczęto ją zwać Stazione dello Stato vel Triest Staatsbahnhof celem odróżnienia od dworca na linii południowej, który pozostawał w gestii Südbahn-Gesellschaft i który tym samym identyfikowano jako Stazione della Meridionale lub Trieste Meridionale (Triest Südbahnhof). Po przejściu w zarząd FS dworce te otrzymały obecne już nazwy. Dworzec Południowy stał się Stazione di Trieste Centrale, a Dworzec Państwowy przemianowano na Stazione di Trieste Campo Marzio (1923). W odniesieniu do ruchu pasażerskiego Marsowe Pole obsługiwało tra gli altri pociągi na Istrię jeżdżące po normalnotorowej Ferrovia Istriana (Pola, Rovigno) oraz po czynnej 1902–1935 wychodzącej już z samego Triestu lokalnej wąskotorowej rozstawu

bośniackiego Ferrovia Parenzana (Buie, Parenzo). Za sprawą przesunięć granicznych po 1945 dworzec pasażerski stracił swą rangę. I tak na Linea del Carso zlikwidowano wtedy przewozy całkowicie, już zresztą przed wojną limitowane z przyczyn ekonomicznych, a świadczone przez Stazione di Villa Opicina (Opicina Staatsbahnhof) na przecięciu z Ferrovia Meridionale do Gorycji (Gorizia Montesanto, od przejścia w gestię FS do 1923 Gorizia Nord, zaś pierw. Görz Staatsbahnhof; ob. Nova Gorica). Natomiast na Ferrovia Trieste-Erpelle przeważnie zredukowano długość ich tras do terytorium włoskiego (Stazione di Sant'Elia). Ostatecznie Campo Marzio zamknięto dla ruchu pasażerskiego (1958–1961). Dziś jego fabbricato viaggiatori, ulokowany bezpośrednio przy porcie, piękny i imponujący rozmachem w stopniu może nawet większym niż ten przed Piazza della Libertà mieszczący Dworzec Centralny, służy od 1984 za lokum dla amatorskiego muzeum kolejnictwa. W 1981 roku historyczny Raccordo delle Rive zastąpiony został przez obwodową Linea di Cintura (7,6 km). Wcześniej przez blisko sto lat ciężkie konwoje towarowe wolno przetaczano samiotkim środkiem miasta (che romantico!).

Torino non era una copia in piccolo di Parigi anche perché, a differenza di questa, non fu città di sommosse, di barricate. È una città che produce eccentrici, solitari, genialoidi e talora tipi geniali, outsider, scrittori e pittori isolati, qualche anarchico ma teorico, di rado bombarolo, provoca omicidi e suicidi (per questi ultimi, una delle più alte, se non la più alta, percentuale italiana, in triste gara con Trieste, la città al confine opposto), ma la massa è di gente pacata, di suditi, spesso brontoloni e ipercritici ma, alla fine, obbedienti. Nella sua storia non cacciò mai i suoi duchi e poi re, non complottò contro di essi. A differenza di Parigi, periodicamente sulle barricate, Torino insorse solo due volte. Ed entrambe non per fumosi obiettivi ideologici, ma per la concretezza del pane: nel 1864 quando, a tradimento, giunse il trasferimento della capitale; e nel 1917, quando lo Stato chiedeva di digiunare con le razioni di guerra e al contempo di faticare a ritmi accelerati nelle fabbriche che producevano per il fronte. Movimento ci fu anche negli ultimi giorni dell'aprile del 1945. Ma, pure qui, per una questione

molto concreta: soprattutto per impedire la distruzione di impianti industriali, dal cui lavoro sarebbe dipesa la vita futura. Ancora una volta, al mito della «lotta di classe», prevalse la consapevolezza, dettata dal buon senso, che gli interessi degli imprenditori coincidevano con quelli dei dipendenti. Senza fabbriche, niente guadagni per il padrone; ma neanche pane per i lavoratori (Vittorio Messori).

TURYN | GRIDO DI DOLORE DA TANTE PARTI D'ITALIA

Miasto włoskiego Północo-Zachodu. Siedziba władz administracyjnych Città Metropolitana di Torino oraz Regione Piemonte. Z 886 tysiącami mieszkańców na 130,17 km² czwarta pod względem wielkości miejscowość w kraju (area metropolitana do 2 mln). Miasto, la città dei quattro fiumi, zajmuje równinę pomiędzy Padem oraz jego lewymi dopływami, Sangone od południa, Dora Riparia blisko centro storico i Stura di Lanzo od północy, ograniczoną z zachodu i północy łańcuchem Alp, od południa przez wzgórza Monferrato, zaś na wschodzie otwartą ku Nizinie Padańskiej, leżąc u wylotu paru alpejskich dolin, w tym Val di Susa, która długości około 80 km komunikuje je z Francją. Zasadniczo rozprzestrzenione jest na zachodnim brzegu Padu, który rozdziela nachyloną z zachodu na wschód część niemal równinną (220–280 m) od partii pagórkowatej (Colle della Maddalena 715 m). Turyn, serce Piemontu, był przez kilka wieków stolicą francuskiej dziś Sabaudii. Te dwie sąsiednie krainy, historycznie włosko-francuskie bądź francusko-włoskie, tworzyły od średniowiecza polityczną jedność pod panowaniem Casa Savoia, by po Guerra de Sucesión Española stanowić rdzeń odtworzonego (di fatto) Królestwa Sardynii (Regno di Sardegna, Royaume de Sardaigne). Zawiadywane z Torino kontynentalno-wyspiarskie państwo, Piemont-Sardynia, podówczas jedno z silniejszych w Europie, stało się w XIX wieku promotorem włoskiego Risorgimento, tym samym zaś po zjednoczeniu przezeń Włoch podalpejsko-padańskie miasto pełniło między 1861 a 1865 funkcję pierwszej stolicy Regno d'Italia. Natomiast od końca tegoż stulecia Turyn to nieprzerwanie wielkie europejskie centrum przemysłowe, koło zamachowe włoskiej gospodarki, drugie takowe po Mediolanie, zachodni wierzchołek przepięknego włoskiego Triangolo Industriale, jednego z obszarów najsilniej w skali świata na-

szpikowanych przemysłem (Torino–Milano–Genova). Tradycyjnie przede wszystkim miasto przemysłu samochodowego, Samochodowa Stolica Włoch i Włoskie Detroit, na czele z gigantycznym koncernem FIAT (Fabbrica Italiana Automobili Torino). Miasto urody bez wątpienia osobiwej, z charakterystyczną prostokątną siatką urbanistyczną, miasto niezrównanych egzemplifikacji architektury barokowej, miasto jakby zasnuwane lekką padańską mgłą, zaś z ducha może nieco przypominające miasta francuskie. To oczywiście również miasto istniejącego od 1897 roku jednego z najslawniejszych w dziejach futbolu piłkarskich klubów sportowych świata (Juventus Football Club). Nazwę Torino można odczytać jako mały byk; nieokiełznany złoty tur ze srebrnymi rożkami na niebieskiej tarczy szwajcarskiej figuruje w herbie Turynu. Z kolei za Wahrzeichen der Stadt Turin służy wzniesiona 1863–1889 na wskroś oryginalna pawilonowa konstrukcja budowlana wysokości 167 m o nazwie Mole Antonelliana (ta wyniosła monumentalna budowla była pierwszą stałą siedzibą założonego w 1878 roku Museo Nazionale del Risorgimento Italiano). W 1997 roku część historycznego centrum Turynu wraz z sabaudzkimi posiadłościami rezydencjonalnymi w Piemontie uznane zostały za Patrimonio dell'Umanità UNESCO (Residenze della Casa Reale di Savoia). Miasto gościło Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2006.

Piemonte – a piè dei monti. Il Piemonte è la più occidentale delle regioni italiane. L'inverno è qui molto freddo, l'estate calda, frequenti le piogge e le nebbie. Il nome della regione indica la sua caratteristica principale: essa si trova "ai piedi dei monti". A nord, a ovest e a sud è circondata da montagne che occupano quasi metà del suo territorio. Il resto è costituito da colline e dalla parte occidentale della Pianura Padana, così detta dal Po, che nasce proprio qui, in Piemonte. Nel cuore della pianura sorge il capoluogo della regione, Torino, sede di una delle maggiori industrie d'Italia: quella dell'automobile.

Torino è la quarta città italiana per popolazione dopo Roma, Milano e Napoli, e il secondo centro industriale del paese dopo Milano. Lo sviluppo di Torino e dei suoi dintorni è interamente legato al progresso dell'industria automobilistica. La FIAT (Fabbrica Italiana Automobili Torino), dà oggi lavoro a centinaia di migliaia

di persone. Lo sviluppo incessante dell'industria attrae moltissimi immigranti da altre regioni. Solo nel quinquennio 1960–64 si sono trasferiti in Piemonte circa 540.000 italiani di altre regioni e di essi ben 320.000 provenivano dall'Italia meridionale. E la FIAT oggi non è più soltanto una ditta automobilistica, ma un consorzio che produce navi, aerei, impianti elettronici ecc.

I monumenti storici di Torino non sono molti. Risale all'epoca romana la Porta Palatina, all'epoca rinascimentale e barocca invece il Palazzo Reale, l'elegante Palazzo Madama, la Cattedrale. Un elemento caratteristico del paesaggio torinese è la Mole Antonelliana della seconda metà del XIX secolo, alta 167 metri, una delle più alte costruzioni murarie in Europa.

La seconda città della regione è Novara, situata nel cuore della Pianura Padana, tra Torino e Milano. Novara è una città dal passato illustre, di cui restano numerose testimonianze artistiche.

Le province di Novara e di Vercelli, uno altro importante centro della regione, sono quelle che, fra tutte le regioni italiane, producono più riso. Grazie ai numerosi pascoli il Piemonte è al terzo posto in Italia (dopo la Lombardia e l'Emilia-Romagna) nella produzione di carne bovina. Considerevole è anche la produzione di burro e di formaggio. Si producono qui spumanti e vermut fra cui quelli della ditta Martini e Rossi e alcuni fra i migliori vini d'Italia (Daniela Zawadzka, *Język włoski dla Polaków*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1991. "Podręcznik dla studentów kierunków italianistycznych oraz wszystkich pragnących dogłębnie poznać ten piękny język").

Dzieje miasta biorą start w trzecim wieku dawnej ery, kiedy wzdłuż brzegów rzeki Pad osiadły pierwsze szczepy Taurynów (Taurini). Lud ten wyłonił się poprzez fuzję elementu liguryjsko-celtyckiego z galijskim, migrującym zza Alp w poszukiwaniu nadających się do uprawy terenów nizinnych. W pierwszym stuleciu, podczas sukcesywnej rzymskiej ekspansji ku północy, powstał tutaj, przypuszczalnie koło roku 28 przed Chrystusem, rzymski obóz wojskowy, potem przekształcony w rzymskie miasto o nazwie Augusta Taurinorum. Po upadku imperium rzymskiego na Zachodzie piemonckie ziemie wokół TO końcowo przeszły w

ręce Longobardów tworząc księstwo, Ducato di Torino 569–773, jedno z mnogich ducati longobardi zainstalowanych przez Długobrodych po konkwiście północnej Italii, przykładowo Ducato di Asti czy Ducato di Ivrea, ażeby dalszym tokiem trafić w gestię Karola Wielkiego (773). W 940 roku zorganizowana na nich została Marchia Turyńska, Marca di Torino, najważniejsza w tych stronach tego rodzaju jednostka polityczna ery karolińskiej (obok narodzonej 891 Marca d'Ivrea). Nieco ponad sto lat później, drogą układów matrymonialnych, dostała się ona pod wpływ dy nastii sabaudzkiej, świeżo założonej 1003 przez Umberto I Biancamano (Humbert Weißhand) dla panowania terenom wydzielonym 1032 po upadku Regno delle Due Borgogne (di Arles) i tworzącym odtąd Hrabstwo Sabaudii (Contea di Savoia, Comté de Savoie). Końcem XIII wieku nastąpiła aneksja części terenów piemonckich przez to hrabstwo. W 1416 roku podniesione ono zostało do rangi księstwa (Ducato di Savoia, Duché de Savoie). Jeden z jego władców, Emanuele Filiberto di Savoia zwany Testa di Ferro, po kończącej 1559 wojny włoskie traktacie pokojowym w Cateau-Cambrésis, translokował 1563 stolicę Sabaudii do Turynu, dotąd znajdującą się od 1295 roku w Chambéry (Ciamberi, Sciamberi). Oznaczało to między innymi przejście do finalnej fazy trwającego od kilku wieków procesu unifikacji Piemontu z Sabaudią. W 1706 roku, podczas Guerra di Successione Spagnola 1701–1714, miasto jako stolica Sabaudii było przez 117 dni, od 14 maja do 7 września, oblegane przez wojska francusko-hiszpańskie (Assedio di Torino). Bitwa pod Turynem, najważniejsze zbrojne starcie tej wojny na ziemi włoskiej, przyniosła zwycięstwo połączonych sił Austrii i Sabaudii-Piemontu, komenderowanych przez Eugeniuśa Sabaudzkiego i Wiktora Amadeusza II. Dzięki Trattato di Utrecht, serii porozumień pokojowych zamykających ten monstrualny konflikt z udziałem wszystkich europejskich potencji politycznych, zawieranych w marcu i kwietniu 1713 roku, Sabaudia jako jeden z triumfatorów zaanektowała fragmenty sąsiadującego od wschodu Ducato di Milano, ale nade wszystko otrzymała Sycylię (Regno di Sicilia) następnie 1718–1720 wymienioną z Habsburgami mocą Trattato di Londra 1718 i Trattato dell'Aia 1720 na bliższą geograficznie Sycylię (Regno di Sardegna). Tym oto sposobem diukowie sabaudzcy uzyskali królewską koro-

nę, pierwotnie sycylijską, docelowo zaś sardyńską, stając się królami z tytułem Re di Sardegna, a ich państwo przejęło nazwę sięgającego końca XIII wieku Regno di Sardegna. Uczestnictwo faktycznie nowego Królestwa w dwóch podobnego podłoża wojnach niebawem de novo pustoszących kontynent, tj. w Guerra di Successione Polacca 1733–1738 oraz w Guerra di Successione Austriaca 1740–1748, potwierdziło pełną suwerenność Sabaudii nad Piemontem (1747). Wschodnią granicę Sabaudów stanowiła odtąd rzeka Ticino. Przesunął ją tam Carlo Emanuele III di Savoia (Trattato di Aquisgrana 1748). Przez całe wieki życie polityczne i kulturalne sabaudzkiego Piemontu grawitowało raczej ku Francji niżli Italii. Był bowiem Piemont, którego miano idące wstecz do 12. stulecia referowało pierwotnie jeno wąską strefę pomiędzy łukiem Alp a górnym Padem i dopiero potem objęło cały podgórsko-pagórkowaty pas włoskich zboczy alpejskich gdzieś od Aosty po Niceę, fragmentem organizmu rozprzestrzenionego po obu stronach zachodnich Alp (Cavallo delle Alpi) o granicach od Rodanu po Lac Léman (do rewolucji kalwińskiej Sabaudowie, odległej burgundzkiej proweniencji, władali też Genewą). Piemontem nie były natomiast tereny na wschód od Torino dziś zwykle postrzegane nie tylko za czysto włoskie ale i za wybitnie piemonckie jak żyzna nizina nad rzeką Sesia z miastami Vercelli i Novara oraz pagórkowate ziemie Marchesato e Ducato del Monferrato, 1536–1708 dependencja Ducato di Mantova (choć w skład domen sabaudzkich wchodziło Asti, w średniowieczu kwitnąca wolna komuna miejska). Dopiero wspomniana konkwista w 18. stuleciu kawałka zachodniej Lombardii z Novarą (Ducato di Milano) bardziej zbliżyła Sabaudów do spraw włoskich. Państwo transgraniczne i buforowe, jakich naonczas sporo w Europie, brama do Włoch, aczkolwiek bynajmniej jeszcze nie Włochy, stanowiła Sabaudia-Piemont też jedyne, krom wspańiałych królestw Południa, Neapolu i Sycylii, stato italiano wyrosłe z tradycji nie komunalnych i mieszczańskich lecz z feudalnych i rycerskich. I stąd też jego silne zmilitaryzowanie dające niejednokrotnie możliwość profitowania jako języczek u wagi podczas różnych europejskich konfliktów politycznych. Sam zasię Turyn awansował efektem powyższych procesów na jedną z ważniejszych stolic Europy. Siedemnaste i osiemnaste stulecie to dla piemonckiej metropolii okres

błyskotliwego wielopłaszczyznowego rozwoju (tre ampliamenti urbani 1620, 1673, 1714). Wtedy to położono podwaliny pod urbanistycznie nowoczesny organizm, wkomponowany w antyczno-rzymski schemat, miasto planowe i modelowe, uporządkowane i racjonalne, z prostymi ulicami i szerokimi bulwarami. Nowa stolica wzbogaciła się o masę reprezentacyjnych budowli, tak świeckich jak sakralnych, rządowych i prywatnych, swym przepychem mających odzwierciedlać już osiągnięty prestiż jako też dalsze aspiracje polityczne Domu Sabaudzkiego. Przy inwestycjach onych angażowano ściągniętych na dwór sabaudzki wybitnych architektów i budowniczych, czołowych eksponentów baroku (barocco piemontese). Za najślynniejszego z nich uważany jest Filippo Juvarra, il maestro del barocco torinese, z pochodzenia Sycylijczyk urodzony w Mesynie, pod koniec życia czynny także w Madrycie; jedno z jego wielkich turyńskich dzieł to przewspaniała królewska Basilica di Superga, wzniesiona 1717–1731 come ringraziamento alla Vergine Maria za zwycięstwo 1706 nad Francuzami; majestatycznie panując okolicy z zalesionego wzgórza swego imienia świątynia ta stanowi prawdziwy majstersztyk międzyepoki późnego baroku i klasycyzmu, będąc jednym z miejsc-symboli Turynu i Piemontu a do pewnego stopnia może nawet Włoch i Europy. W epoce Napoleona kontynentalna partia Królestwa znalazła się pod okupacją zrewolucjonizowanych Francuzów (1792–1815). Najpierw wcielono ją do departamentu Mont-Blanc, później zaś rozczłonkowano 1798 pomiędzy Département du Mont-Blanc i Département du Léman. Kongres Wiedeński 1814–1815 przywrócił Królestwu Sardynii w ramach restauracji Sabaudię, Piemont i Niceę, a poza tym dodał Ligurię. Kompletowane od średnio-wieczna Les États de Savoie ostatecznie więc wtedy objęły prawno-historyczne jednostki Ducato di Savoia, Principato di Piemonte, Ducato di Aosta, Contea di Nizza, Ducato di Monferrato, Regno di Sardegna, Ducato di Genova (które w międzyczasie połąkły mniejsze organizmy państwowe). Nadmienione terytoria, zażywające panowania Domu Sabaudzkiego, formowały sobą tak zwane stato composto, połową XIX wieku przeistoczone w stato unitario (Fusione Perfetta del 1847). Państwo owo, z naszego wschodnioeuropejskiego punktu widzenia może trochę jakby specyficzne w swym układzie terytorialnym, występuje w

dziejopisarstwie, zwłaszcza dotyczącym 19. stulecia, pod potocznymi imionami Sabaudia-Sardynia, Piemont-Sardynia (Sardynia-Piemont) albo nawet Królestwo Piemontu (Piemontu i Sardynii). To ostatnie odzwierciedla peryferyjną w nim pozycję Sardynii, a to inter alia za przyczyną jej wyspiarskiego inaczej właśnie izolowanego położenia, podkreślając zarazem wiodącą rolę obszarów na stałym lądzie, przed 1847 identyfikowanych w ramach Stati Sardi jako Stati Sardi di Terraferma, zaś spośród tychże akcentując nadrzędność Piemontu wraz z jego stolicą Turynem (wyspa atoli come già detto in precedenza da'la temu państwu formalną nazwę Regno di Sardegna). Unifikując swe posiadłości zbudowali Sabaudowie sprawnie zarządzane nowoczesne państwo, w 1859 roku rozpostarte na 73,8 tys. km² i zamieszkane przez ponad 7 milionów ludzi, państwo tradycyjnie silne także od strony militarnej, która Sabaudom bliska była zawsze, lokujące się w gronie współdecydentów co do losów Europy (Guerra di Crimea 1853–1856). Połowa XIX wieku stanowi prawdziwą Godzinę Piemontu. Królestwo Sardynii to bowiem jak już wspomniano przede wszystkim i nade wszystko inspirator i napęd włoskiego Risorgimento (Unificazione d'Italia). Toczyło ono wtedy ciężkie wojny przeciwko Rakusom, zaborcom ziem włoskich i odwiecznym wrogom Italii, siedzącym na wschodnim brzegu Ticino, a nadto kontrolującym spore połacie północnej i środkowej części kraju. Zmagania te, mające na celu wyparcie Austrii z Włoch, condicio sine qua non włoskiego zjednoczenia, określane są przez historiografię włoską jako prima guerra d'indipendenza italiana (od 23 marca 1848 do 22 sierpnia 1849) oraz seconda guerra d'indipendenza italiana (od 27 kwietnia 1859 do 12 lipca 1859). Druga z nich została po części sprowokowana przez Piemont. W okresie formowania skierowanego przeciwko Austrii sojuszu sardyńsko-francuskiego i przygotowań do wojny z nią Wiktor Emanuel wygłosił bowiem 10 stycznia 1859 roku przy otwarciu nowego parlamentu w Torino sensacyjną mowę, w której obiecał jak to określił niepozostanie dłużej obojętnym na krzyk cierpienia dobiegający go z wielu stron Włoch ("Il nostro Paese, piccolo per territorio, acquistò credito nei Consigli dell'Europa perché grande per le idee che rappresenta, per le simpatie che esso ispira. Questa condizione non è scevra di pericoli, giacché, nel mentre rispettiamo i trattati, non

siamo insensibili al grido di dolore che da tante parti d'Italia si leva verso di noi"). Co słusznie odczytano jako wyzwanie pod adresem Wiednia. Podczas wojny 1859 roku, zwanej między innymi również wojną sardyńską albo wojną francusko-austriacką, Regno di Sardegna w aliansie z Secondo Impero Francese pokonało Austrię, głównie dzięki dwóm wielkim zwycięstwom dla wspólnych armii francusko-piemonckich krwawym bitwom rozegranym na polach Lombardii (Battaglia di Magenta 4 VI 1859 oraz Battaglia di Solferino e San Martino 24 VI 1859). Seria poniesionych przez Środkowoeuropejczyków klęsk militarnych zmusiła Kaisertum Österreich do przekazania Francji zachodniej połowy swego Regno Lombardo-Veneto, czyli Lombardii, z wyjątkiem fortec Peschiera i Mantua, co następnie Francja scedowała na rzecz Królestwa Sardynii (Austria odmówiła cesji swego włoskiego terytorium na rzecz Wiktora Emanuela, w opinii Franciszka Józefa kieszonkowca i złodziejaska). Połączenie 1859 Lombardii z Piemontem to naturalnie zasadniczy krok w całym procesie jednoczenia Italii; droga ku jego finalizacji w 1860 roku, onym nadzwyczajnym roku włoskiej historii, stanęła przed Domem Sabaudzkim pełnym otworem. Z kolei Royaume de Sardaigne, w myśli tajnych uzgodnień z Plombières w Wogezach z lipca 1858 roku pomiędzy cesarzem Napoleonem III Bonaparte a premierem Camillo Benso di Cavour (*Torino 10 Agosto 1810 †Torino 6 Giugno 1861) odnośnie wsparcia przez Paryż piemonckiej polityki zjednoczeniowej, odstąpiło wtedy Latyńskiej Siostrze zachodnie partie swego terytorium, mianowicie Sabaudię na północy (bez Aosty) plus Niceę na południu (Trattato di Torino 24 III 1860). La Casa Savoia zrzekła się zatem swej prastarej kolebki, ziemi wokół Chambéry, dzierzzonej od wieków średnich, gniazda swej dynastii oraz państwowości sabaudzkiej, ta zaś, cioè historyczna Sabaudia, jak najbardziej również jedno z włoskich stati preunitari, nierozzerwalnie sprzęgła się odtąd z Francją. Jakkolwiek posunięcie owe nie mogłoby pozornie wydawać się dziwne trzeba pamiętać o paru rzeczach; pierwsza to samo położenie geograficzne Sabaudii, ale także Nicei, usytuowanych na zachód od generującej barierę geograficzną linii Alp; dwa, ciężenie kulturowe tych obszarów, zwłaszcza Sabaudii, jednak bardziej ku Francji niż Italii; zaś trzecia to separatyzm sabaudzki, dla Piemontu nie mniej uciążliwy od

separatyzmu liguryjskiego, a na dodatek zdradzający kłopotliwe oblicze ideowe, konserwatywne i ultramontańskie, tedy wrogie liberalnej orientacji i liberalnym reformom forsowanym naoczas w Turynie (także dla zyskania sobie sympatii politycznej Francji i przede wszystkim Anglii a tym samym ich pomocy w wypchnięciu Rakuszan za Alpy). Dla Paryża układ ten był bardzo nęcący. Przejęcie Sabaudii oznaczało bowiem powrót i realizację obsesyjnych od stuleci wytycznych polityki francuskiej, tj. zamknięcia państwa w sześciokątnych granicach naturalnych (Hexagone). Z kolei Nicea lepiej z Kontynentem wiązała relatywnie od niedawna posiadaną Korsykę. Samemu zaś Napoleonowi III jawiło się to jako wkroczenie na szlaki chwały i sukcesów swego wielkiego stryja. Francuską aneksję rzeczonych obszarów usankcjonowały plebiscyty 15–16 kwietnia 1860 (Nizza) i 22–23 kwietnia 1860 (Savoia). Opowiedzieć się w nich miało za Francją wedle urzędowych danych ponad 99% wotantów. Po przeprowadzeniu podobnych głosowań w państwach środkowowłoskich tudzież w neapolitańskich i sycylijskich prowincjach Regno delle Due Sicilie za przyłączeniem do Regno di Sardegna, w marcu oraz październiku i listopadzie 1860 roku, nawiasem mówiąc oficjalnie o wynikach identycznych z powyższymi, nic już nie stało na przeszkodzie w przemianowaniu i przekształceniu Regno di Sardegna w Regno d'Italia. Z korony sardyńskiej, mimo wszystko relatywnie skromnej, uczynił więc Dom Sabaudzki koronę włoską. Jest przy tym czymś zgoła symbolicznym dokonanie Zjednoczenia przez państwo w dziejach Półwyspu jako takiego ogrywające na przestrzeni stuleci rolę raczej marginalną, strukturalnie bardziej podobne do Neapolu aniżeli do organizmów politycznych Północy, a na dodatek jeszcze noszące nazwę ziemi o znaczeniu dla dziejów Włoch mniej niż podrzędnym. Pewne, odległe zresztą analogie, nasuwać się tu trochę mogą z antyczną greką Macedonią. Narodziny nowego królestwa proklamowano w Turynie dnia 17 marca 1861 roku. Uznanie zjednoczonego państwa włoskiego najwcześniej wyraziły Francja i Anglia, zwlekała z tym natomiast Austria, Bawaria i Hiszpania (Rosja zaś zgodziła się w zamian za zamknięcie polskiej szkoły wojskowej w piemonckim Cuneo). Z progu uplasowało się ono pomiędzy największymi i najważniejszymi państwami Europy, w każdym razie jeśli wziąć po uwagę jego roz-

miary, mianowicie 259,3 tys. km² z 22 milionami w 1861 roku (tedy trzy razy tyle co Regno di Sardegna). Pod wieloma istotnymi aspektami zjednoczona Italia była jednak zasadniczo bardziej rozszerzoną wersją Piemontu aniżeli nowym państwem. W sferze symboli kontynuacja owa widoczna jest tra gli altri w zachowaniu przez ostatniego króla Sardynii (1849–1861) i pierwszego króla Włoch (1861–1878) swego imienia oraz sardyńskiej numeracji (Vittorio Emanuele II). Na krótki czas pozostawiono też Turyn w charakterze siedziby najwyższych władz państwowych, pierwszej stolicy zjednoczonych Włoch (1861–1865). Patrząc od strony geograficznej była to stolica wyjątkowo wręcz ekstremalnie oddalona od krajowego punktu ciężkości; do której ad esempio podróż ówczesnymi kolejami z Południa zabierała dobre kilka dni. Jej przesunięcie po czterech latach do bardziej centralnie usytuowanej Florencji (1865–1871) to rzecz prosta jedynie etap na włoskiej drodze do Rzymu (od 1871). Tak Sabaudia jak Piemont, rozdzielone przez Risorgimento, stanowiły przez stulecia obszar przejściowy pomiędzy terenami bardziej francuskimi a bardziej włoskimi. Na zasadzie kontinuum językowego w obu tych krainach język francuski i język włoski, a właściwie niemożliwe do jednoznacznego zakwalifikowania ich rozmaite ludowe etnolekty, na równi egzystowały w obopólnym przemieszaniu, wzajemnie się przenikając, przeplatając i uzupełniając. Kierunek ostatecznego oblicza językowego a przez to narodowego, francuskiego dla Sabaudii a włoskiego w Piemoncie, zainauguowały dopiero właśnie rozstrzygnięcia polityczne drugiej połowy XIX wieku. Same elity polityczne jednoczącego Włochy sabaudzkiego Piemontu posługiwały się wtedy rzecz jasna równie naturalnie językiem francuskim jak językiem włoskim (d. h. jego regionalną odmianą, jak wówczas na całym Półwyspie). W dialekcie piemonckim mówił prawie zawsze dla przykładu Wiktor Emanuel, po piemoncku król zwracał się także do swych ministrów; obecna we włoskich podręcznikach do historii i znana chyba każdemu Włochowi królewska refleksja wygłoszona po konkwiście 1870 resztki Stato Pontificio i wejściu wojsk królewskich do Wiecznego Miasta miała mieć postać *A Roma ci siamo e ci resteremo*, czyli "tu jesteśmy i tu (już) pozostaniemy", podczas gdy oryginalnie było to piemonckie *finalment i suma* ("wreszcie tu jesteśmy"). Risorgimento w żadnej mierze nie

było ruchem ludowym, choćby dlatego, iż większość owego ludu, stanowiąca przez chłopów, w ogóle nie wiedziała, i to jeszcze bardzo bardzo długo, co to są Włochy. Po 1870 rozpoczęło się więc mozolne tworzenie w istocie nowego narodu. "Fatta l'Italia, bisogna fare gli italiani" (Massimo d'Azeglio). Czego z pewnością nie ułatwiał powszechny niemal analfabetyzm. Tak oto 1871 odsetek analfabetów wahał się od Piemont 42,3 i Lombardia 45,2 a Liguria 56,3 poprzez Veneto 64,7 następnie Lacjum 67,7 i Toskania 68,1 plus Emilia-Romania 71,9 dalej Marchie 79,0 i Abruzja-Molizja 84,8 żeby na Południu i na Wyspach zbliżać się do 90, tj. Sycylia 85,3 i Sardynia 86,1 oraz Kalabria 87,0 i Basilicata 88,0. Zaś nauczyciel przedstawiający szkolnej klasie nowego ucznia przybyłego z Kalabrii przestrzega, że jeśli ktoś obrazi kolegę tylko dlatego, iż nie urodził się on w naszej prowincji, okaże się niegodnym podnieść wzrok, gdy przechodzić będzie przed trójkolorową włoską flagą (Edmondo De Amicis, *Cuore*).

Pozbawienie TO funkcji stołecznych może być uznane za symboliczny początek transformacji miasta z centrum dyspozycji politycznej w zgrupowanie wielkiej przemysłowej, ze szczególnie burzliwym rozwojem tejże od schyłku stulecia. Przeciwnie jednak niż w sąsiednim Mediolanie, mieście o multiwalentnej strukturze przemysłowej, w Turynie silnie wykształciła się jedna wiodąca gałąź produkcji, mianowicie nowo narodzony przemysł samochodowy (1899 FIAT, 1906 Lancia). Gdy zaraniem XX wieku ogarnęło Italię istne szaleństwo motoryzacyjne, przy czym automobile pierwotnie służyły arystokracji dla celów sportowych, spośród działających 1907 w całym kraju siedemdziesięciu jeden producentów aut aż trzydziestu dwóch operowało w Turynie. Na przestrzeni pierwszej dekady nowego stulecia miasto niemal całkowicie zostało zdominowane przez ten nowy przemysł. Z jego fabrykami i zakładami, wytwórniami i warsztatami, tudzież firmami różnych innych branż, na przykład spożywczej z pracującą od 1895 zrazu niewielką manufakturą kawową Lavazza, odnalazł Turyn cały blask i splendor utracony wraz z przeniesieniem zeń stolicy kraju, przeradzając się z dużego prowincjonalnego miasta, gdzie ton aktywności społecznej nadawała municypalna i klerykalna arystokracja, w buchające na rozległe przestworza Europy fuoco industriale. Nieco

wcześniej zaś, wraz z oddaniem do użytku w 1871 roku kolejowego Traforo del Frejus, sprawnej łączącego miasto z Francją, stał się Turin ważnym węzłem nowoczesnej komunikacji między północą a południem Europy. Kolej dodatkowo społa ekonomicznie Turyn z terenami po drugiej stronie Alp pozwalając włoskiej Północy prosperować także jako rodzaj pewnej podstrefy tamtejszych państw przemysłowych; dla Turynu i Piemontu były to oczywiście wciąż bardzo ściśle relacje z Francją, zaś dla Mediolanu i Lombardii rolę podobną choć może w mniejszym zakresie pełniła Szwajcaria i Niemcy. W pierwszej i drugiej połowie XIX wieku powstały dalsze identyfikowane z miastem mniej lub bardziej spektakularne obiekty (Mole Antonelliana, Museo Egizio, Chiesa della Grande Madre di Dio, Piazza Vittorio Veneto). Jednocześnie ta ongi dostojna a zacna capitola Domu Sabaudzkiego stała się senza dubbio najbardziej proletariackim z wielkich miast Włoch, zaś turyńscy robotnicy, tysiącami zatrudniani przez miejscowe fabryki i posunięci w klasowym uświadomieniu, stali się awangardą włoskiego robotniczego ruchu rewolucyjnego. Proletaryzację miasta pogłębiła Prima Guerra Mondiale. Konieczna do jej prowadzenia ogólnonarodowa mobilizacja przemysłowa, intensywna zwłaszcza po katastrofalnej klęsce poniesionej przez Włochów w Battaglia di Caporetto, spowodowała bowiem dalszy masowy napływ robotników do turyńskich fabryk, przeważnie z okolicznych terenów wiejskich, eo ipso powodując też ogólny wzrost liczby ludności i to aż o blisko sto tysięcy, z 416 tysięcy w 1911 roku do 500 tysięcy w 1921 roku (podobnie szybki przyrost cechował oczywiście także pozostałe miasta-wierzchołki Trójkąta Przemysłowego; dla Mediolanu dane owe to 701 tysięcy i 818 tysięcy, zaś dla Genui 465 tysięcy i 541 tysięcy). Już zatem jakaś trzecia część turyńczyków pracowała w fabrykach, teraz obsadzonych wojskiem, a łącznie robotników fabrycznych było w mieście u końca wojny dwa razy więcej niż przed jej wybuchem. Zamarcie podczas wojny budownictwa mieszkaniowego i nieuniknione w takiej sytuacji przełudnienie nie mogły pozostać bez konsekwencji politycznych. Panujący wśród robotników turyńskich stan wrzenia skutkował w sierpniu 1917 roku antywojennymi rozruchami z barykadami na ulicach. Było to niedługo po głęboko chrześcijańskiej a tym samym głęboko ludzkiej pokojowej nocy papieża Benedykta XV z

1 sierpnia 1917 roku, w której określił on wojnę mianem "bezcelowej rzezi", *un'inutile strage*, za co notabene jeden z włoskich generałów wojskowych chciał Ojca Świętego jak się wyraził powiesić. (Benedykt nazwał też wojnę samobójstwem cywilizowanej Europy; przez rządzących Italią był papież zresztą podejrzewany o sympatie do katolickiej Austrii). Kein Wunder also, iż w okresie europejskiej fali rewolucyjnej końca wojny i lat tuż po niej, we Włoszech zdaje się szczególnie wzburzonej, ze strajkami i zajęciami fabryk, zwłaszcza w okresie włoskiego czerwonego dwulecia, Biennio Rosso in Italia, tj. od wiosny 1919 do jesieni 1920, upatrywano w Turynie kandydata na włoski Piotrogród. Po Wielkiej Wojnie miasto wchłaniało dalsze nadwyżki pracowników. Dużo osób przybywało z Veneto oraz wiejskich okolic samego Piemontu. Podczas jednak gdy Mediolan przeobrażał się już wtedy w nowy typ wielkiego miasta, w serce monocentrycznej aglomeracji, stawał się miastem dojeżdżających do pracy pociągami podmiejskimi, Turyn zachowywał tradycyjną strukturę, zasadniczo pozostając miastem samochodów, przeróżnych narzędziowni, a także między innymi maszyn do pisania i drukarń. Wiosną 1945 roku ta część Włoch osiągnięta została przez żołnierzy Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego (Nb. walki Brazylijczyków i innych Latynosów u boku angloamerykańskiego alianta podczas WW2 to jeden z filarów zadzierzgniętego w dobie zimnej wojny bardzo ścisłego, oczywiście zagorzale antykomunistycznego, strategicznego sojuszu latynoamerykańskich junt wojskowych ze Stanami Zjednoczonymi). Miasto było brane pod uwagę jako siedziba powołanej w 1952 roku Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (Luksemburg, Strasburg, Saarbrücken, Haga, Turyn). Dalsza rozbudowa przemysłu nastąpiła w okresie po Seconda Guerra Mondiale (Secondo Dopoguerra in Italia). Powojenna włoska produkcja przemysłowa, mimo aktywizacji Południa i niewątpliwych sukcesów na tym polu wciąż jednak zogniskowana na Północy, zwłaszcza w jej Triangolo Industriale, rosła najszybciej na kuli ziemskiej z wyjątkiem jedynie Japonii (oraz być może Republiki Federalnej). W onym miracolo economico italiano lat 50. i 60. miasto jako wielkie centrum przemysłowe, nieustannie najmocniej splecione z państwowym koncernem FIAT, odegrało rzecz oczywista jedną z kluczowych ról. W ciągu piętnastolecia 1955–1970 dało nowe życie do-

brym kilkaset tysiącom kolejnych imigrantów, teraz przybywających tutaj głównie z regionów włoskiego Mezzogiorno, stając się w pewnym sensie miastem południowym, definiowanym niekiedy jako *la terza città meridionale d'Italia per popolazione dopo Napoli e Palermo*. Zarzewiem szóstej dekady la popolazione torinese przekroczyła milion, ażeby w 1974 roku osiągnąć swe maksimum 1,2 mln.

Il mondo civile dovrà dunque ridursi a un campo di morte? E l'Europa, così gloriosa e fiorente, correrà, quasi travolta da una follia universale, all'abisso, incontro ad un vero e proprio suicidio? (...) Nel presentarle pertanto a Voi, che reggete in questa tragica ora le sorti dei popoli belligeranti, siamo animati dalla cara e soave speranza di vederle accettate e di giungere così quanto prima alla cessazione di questa lotta tremenda, la quale, ogni giorno più, apparisce inutile strage (Benedetto XV Lettere 1917).

Z Turynem i Mediolanem oraz oczywiście pozostałymi miastami włoskiej Północy ściśle skorelowane są więc dzieje włoskich migracji zarobkowych, niewyłącznie choć głównie będących udziałem Południowców. Po 1945 roku mogli Włosi ponownie emigrować za Ocean, najchętniej do Argentyny, kulturowo i językowo włoskiej co najmniej na połę, a w onczas świetnie stojącej ekonomicznie, później wabiły ich dobrze prosperujące przemysłowe kraje Europy Zachodniej jak Francja, Szwajcaria czy Belgia (wnet też RFN). Wreszcie, zainicjowane na grubszą miarę już w latach trzydziestych, jako norma utrwaliły się migracje do miast Padanii. Z północnowłoskimi standardami asymilowali się Południowowłosi bez żadnego trudu (bo i zresztą jaki oraz dlaczego mieliby go tu w ogóle mieć?). Mimo to czasami trafiali na przejawy niechęci, nawet może wrogości, niekiedy podszytej specyficznym diciamo così rasizmem bogatych. Co w podobnych okolicznościach zwykle obwiniano ich jako tzw. obcych o przeróżne przestępstwa, żerowanie na opiece socjalnej, przeciążanie służb społecznych, kłopoty mieszkaniowe und so weiter und so fort. Ale i owa asymilacja też była w jakimś sensie wzajemna. Miasta Północy uległy bowiem swoistej merydionalizacji. Tą oto drogą rzec można dopełniło się postulowane od Risorgimento tworzenie jednolitego

narodu włoskiego. Powojenne ruchy targetowane były zresztą nie tylko ku Północy. Wpisywały się ponadto w szerszy kontekst, tj. exodus ze wsi do miast jako takich. Przenoszono się więc też do metropolii Południa, do Neapolu bądź Katanii, albo do ośrodków silnie tam uprzemysławianych (Gela, Siracusa). Po reformie rolnej ludzie w takich zapadłych kątach jak antyczne Metaponto czy południowa Kalabria zstępowali z gór by po raz pierwszy od półtora tysiąca lat osiedlać się na równinach, a przybrzeże pasy tychże zaczęły powracać do swej klasycznej roli. Od zjednoczenia kraju w XIX wieku Północ zdecydowanie dominowała politycznie. Po schyłek tamtego stulecia większość wyższych stanowisk w aparacie państwowym była zarezerwowana dla pochodzących z Północy, soprattutto z Piemontu albo z Piemontu i Ligurii, a także, choć już rzadziej z Lombardii i Veneto. Po GM2 powiał jednak i tym zakresie bardzo silny wiatr z Południa. Gros górnych urzędów obsadziło Meridione. Część Południowców introdukowali do nich już alianci, nieufający zbytnio Północy, za sprawą oblicza ideowego jej ruchu oporu 1943–1945 podejrzewanej o inklinacje lewicowe. I tak odsepek wyższych oficjeli o południowych korzeniach rósł ustawicznie po 1945 roku wznosząc się w ciągu dwóch dekad do blisko 80. Dalekie tedy stały się czasy koło 1900 roku kiedy brali oni ledwie jakieś 25%. Dodatkowo generowało to niechęć Mezzanotte do Mezzogiorno. Wzmacnianą niezachwianym przekonaniem Settentrione o swej tak zwanej przedsiębiorczości mającej kontrastować z jakoby zamiłowaniem do biurokratyzmu u rodaków z Meridione. Po WWII miasta włoskie jako całość trochę też jakby upodobniły się do miast Zachodniej Hemisfery. Te w Alta Italia do północnoamerykańskich z komercyjnym downtown w otoczeniu kwartałów przemysłowych, te zaś w Bassa Italia do południowoamerykańskich z jądrem administracyjnym pośród relatywnie ubogich suburbiów.

Gallia Cispadana & Gallia Transpadana. La Gallia nel II secolo a.C. e l'inizio dell'influenza romana. Al tempo dei Romani la Gallia era divisa in Gallia Cisalpina (o Citeriore) e Gallia Transalpina. La prima si estendeva nel territorio corrispondente all'attuale Italia settentrionale compresa tra Alpi e fiume Rubicone. Suddivisa al suo interno in Gallia Cispadana e Gallia Transpadana, questa re-

gione era abitata da varie populacje celtyczne: le principali erano a nord gli Insubri e i Cenomani, a sud i Boi e i Senoni. Con questi popoli Roma vi si era già scontrata a partire dagli inizi del IV seculo a.C. – quando Brenno aveva saccheggiato l'Urbe – ma dopo la grande sconfitta patita da Insubri e Boi nel 191 a.C. la Gallia Cisalpina poteva ormai considerarsi definitivamente entrata nell'orbita di influenza romana (l'avvenuta romanizzazione verrà sancita ufficialmente dalla riforma augustea che incluse la Gallia Cisalpina nel territorio italiano suddiviso in *regiones*). La Gallia Transalpina si estendeva al di là delle Alpi nel territorio degli odierni Francia, Belgio, Paesi Bassi, Szwitzerlanda e Germania (quest'ultima fino all'ovest del fiume Reno; www.storiaromanaebizantina.it).

VICENZA | U.S. ARMY AFRICA & EUROPEAN GENDARMERIE FORCE

Miasto w Północnej Italii. Stolica homonimicznej prowincji administracyjnie przynależnej Wenecji Euganejskiej. Przy 111 tys. mieszkańców czwarta pod względem wielkości gmina Regione del Veneto za Wenecją, Weroną i Padwą. Superficie 80,57 km². Plus minus 60–70 km na północny zachód od Wenecji. Geograficznie u północnej krawędzi Niziny Padańskiej malowniczo wsparte o Prealpy Weneckie (Prealpi Vicentine, Alpi Vicentine; Vizentiner Voralpen, Vizentiner Alpen). W swym nucleo storico rozpostarte u zbiegu lekko meandrujących rzek Bacchiglione, Retrone i Astichello. Na południe od centrum wyrasta dominujące nad nim Monte Berico (z Santuario della Madonna di Monte Berico). Vicenza nigdy nie była stolicą signorii czy księstwa. Kolejno, a generalnie chyba też dosyć gładko, przechodziła spod jednego władztwa pod drugie, finalnie dostając się pod skrzydła potężnej Republiki Weneckiej. Nie miała tedy ani swych Estensów (jak Ferrara i Modena) ani swych Gonzagów (jak Mantua). Jednakże to właśnie w VI gros swych wspaniałych późnorenesansowych dzieł pozostawił wybitny włoski architekt i teoretyk architektury Andrea Palladio (1508–1580). Dzięki niemu również Vicenza jako La Città del Palladio może uważać siebie za Światowe Dziedzictwo Ludzkości. Architektoniczny palladianizm zmiksowany z kolorytem Veneto, jego barwami lekkimi i łagodnymi, miękkimi i pastelowymi, tu i ówdzie może nawet nieco jakby rozmytymi, odcieniem na poły już chyba też trochę

orientalnym, dodatkowo zaś przesiąknięty bliskością i powiewem gór, nadaje miastu uroku swoistego jako też sielskiego. Łaciński toponim Vicetia vel Vicentia bądź Vincentia zdaje się być derywatem słowa zwyciężać (*vincō, vincere*). Ale wcześniej miejsce to mogło nosić imię Berga nadane mu przez iliryskich Wene-
 tów i przetrwałe potem w nazwie teatru rzymskiego (Teatro Berga). Po walkach z plemionami celtyckim, w których Wenetowie wspomagali Rzym, oraz późniejszej ich sukcesywnej asymilacji, otrzymało ono pomiędzy 49 a 42 rokiem dawnej ery prawa rzymskiego municypium. Vicetia miała pewne znaczenie jako punkt na antycznym trakcie ku Akwilei nad Adriatykiem, generalnie atoli tkwiła w cieniu pobliskiej Padwy (Patavium). Większą rolę zaczęła ogywać dopiero w okresie longobardzkim. Prawdopodobnie tuż po swej w 568 roku migracji do Italii zainstalowali Longobardowie tutaj Ducato di Vicenza, jedno z masy takowych we Włoszech, zaś koło 590 roku Vicenza została siedzibą biskupią. Biskupom też w 1001 roku jurysdykcję nad miastem przekazał Otton III Rudy (Holy Roman Emperor 996–1002). Wkrótce wykształciła się niezależna od nich organizacja miejska. Vicenza brała czynny udział w sojuszach miast włoskiej Północy broniących swych wolności przed zakusami Fryderyka I Barbarossy, to mianowicie w Lega Veronese, zawiązanej w 1164 roku, a następnie, po połączeniu się teje 1167 z Lega Cremonese, w Lega Lombarda (La prima Lega Lombarda). Po odaleniu niebezpieczeństwa odżyły typowe dla tej włoskiej epoki sąsiedzkie spory, odzwierciedlające jak prawie wszędzie na Półwyspie także rywalizację procesarskich gibelinów i propapieskich gwelfów, przez Vicenzę zaś toczone z Padwą i Bassano (Bassano del Grappa). W kolejnym stuleciu miejska komuna Vicenzy ponownie przystąpiła do Ligi Lombardzkiej (La seconda Lega Lombarda). Reaktywowana w 1226 roku musiała ona teraz walczyć z Federico II di Svevia. Hohenstauf znalazł sobie w tych stronach alianta w Ezzelino III da Romano, 1194–1259, eksponencie rodu o przypuszczalnie germańskiej proveniencji, feudałów z Marca Trevigiana, od 1199 roku osiadłych pod Bassano. Kondotier ten, jak chce tradycja feroce e terribile, wyparł gwelfów z miasta i nakazał 1230 wybrać na jego podestę swego brata (Alberico da Romano). W 1237 roku uległa Vicenza splądrowaniu przez trupy cesarskie i wraz z innymi obszarami włoskiego pół-

noco-wschodu oddana władzy Ezzelino. Swą miejską suwerenność odzyskała po Battaglia di Cassano d'Adda (16 IX 1259). Wówczas to zjednoczone miasta Górnych Włoch przy wsparciu papieskich wojsk Aleksandra IV zadały klęskę ekskomunikowanemu przezeń tyranowi (schwytany i odtransportowany do Soncino, dziś Provincia di Cremona, zmarł 27 IX 1259). Miastu przywrócono polityczne struktury republikańsko-oligarchiczne, których ochronę Vicenza niebawem powierzyła Padwie. Ponieważ jednak padewska protekcja z czasem osiągnęła stadium zwykłych rządów nad miastem poddała się Vicenza w 1311 roku werońskim Scaligerom. Ci z kolei ustąpili placu mediolańskim Viscontim. Niebieski Zaskroniec opanował miasto w 1387 roku. Dokonał zaś tego Gian Galeazzo Visconti, najpotężniejszy z Viscontich, od 1395 roku pierwszy Duca di Milano. Z chwilą śmierci Giana Galeazzo (1402) wiele miast mu subordynowanych, a uprzednio należących do Scaligerich, między nimi Vicenza, przeszło 1404–1405, mniej lub bardziej ochoczo, pod zwierzchnictwo Wenecji (która, po konkwiescie w 1339 roku Treviso, swego w głębi kraju pierwszego possedimento, stojąc już jedną nogą na Terraferma, tj. na Stałym Łądzie, teraz usadowiła się tam jak niespodziewanie tak mocno i pewnie). Odtąd, jako część weneckich Domini di Terraferma, partycypowała Vicenza w dziejach Republiki Świętego Marka już do końca jej istnienia (1797). Podczas zmagania Najjaśniejszej z Cesarstwem, będących fragmentem szesnastowiecznych wojen włoskich, ziemie te, w ramach planu rozebrania Wenecji, zostały zajęte przez imperatora Maksymiliana I przejściowo trafiając w dyspozycję Habsburgów (1509–1516). Politycznie w zasadzie już jednak poza znaczeniem miasto ze wzgórzami beryckimi w tle starało się na polu kultury dotrzymywać kroku czołowym ośrodkom włoskiej Północy. VI to także jedno z miejsc we Włoszech goszczących wojska amerykańskie (U.S. Army Garrison Vicenza). Jest domem dla 173rd Airborne Brigade Combat Team oraz dla United States Army Africa (d. Southern European Task Force). Stacjonują one w bazach militarnych Caserma Ederle i Caserma Del Din. Pierwsze jednostki amerykańskie przybyły do miasta w 1955 roku wycofane z Austrii wraz z zakończeniem okupacji tego kraju przez zwycięskie mocarstwa po WWII. Il capoluogo berico stanowi nadto headquarters powołanych w 2006 roku Euro-

pejskich Sit Žandarmerii (European Gendarmerie Force).

I Longobardi in Italia 568–774

Nel 568 i Longobardi, guidati da Alboino, mossero dalla Pannonia e si insediarono in Italia. Li accompagnavano popolazioni incontrate lungo il cammino: Sassoni, Gepidi, Svevi, Bulgari, Sarmati e parte della popolazione romana della Pannonia. Occupato il Friuli, estesero progressivamente il proprio dominio su gran parte del territorio nazionale, dando vita a un regno indipendente in grado di contrapporsi al dominio bizantino. Apparteneva ai Longobardi tutto il nord della Penisola ad eccezione delle coste della Liguria e del Veneto; al centro e al sud si formarono invece i ducati di Spoleto e di Benevento. I Bizantini conservarono i territori dell'esarcato di Ravenna e il cosiddetto "corridoio bizantino" che collegava Ravenna con Roma e divideva il regno longobardo in due parti: la Langobardia Major a nord e la Langobardia Minor a sud. Nel 572 la capitale del regno fu posta a Pavia, ma per ancora un decennio (dal 574 al 584, Periodo dei Duchi) il dominio longobardo fu retto dai numerosi ducati che godevano di ampia autonomia. In seguito, grandi sovrani come Autari e Agilulfo (VI secolo), Rotari e Grimoaldo (VII secolo), Liutprando, Astolfo e Desiderio (VIII secolo) estesero progressivamente l'autorità del re, rafforzando l'unione interna del regno. L'apice della potenza politica longobarda si ebbe con Liutprando (712–744): egli incrementò i possedimenti del regno, arrivando fino alle porte di Roma e sottomettendo i ducati ancora indipendenti di Spoleto e Benevento; seppe inoltre contenere il Papato e svolse una politica di respiro europeo, stringendo rapporti con Franchi e Avari. Purtroppo l'espansionismo longobardo, con la conquista di Ravenna nel 750, ruppe i delicati equilibri politici della penisola. Il Papato chiese l'aiuto dei Franchi, che nel 774 sottomisero i Longobardi, inglobando, senza eliminarli, tutti i ducati nell'Impero carolingio. Solo Benevento, elevato a rango di Principato, conservò la propria autonomia fino alla conquista normanna (1076). (...)

Elenco dei ducati longobardi. Ducato del Friuli 569. Ducato di Ceneda 568/667. Ducato di Treviso 568. Ducato di Vicenza 569. Ducato di Verona 568. Ducato di Trento 568. Ducato di Parma 579/593. Ducato di Reggio 584/593. Ducato di

Piacenza 593 ca. Ducato di Brescia 568/569. Ducato di Bergamo 570/575. Ducato di San Giulio Isola del lago d'Orta 575 ca. Ducato di Pavia dal 572 al 774 capitale del regno. Ducato di Torino 568/569. Ducato di Asti 569. Ducato di Tuscia 574. Ducato di Spoleto 571/576. Ducato di Benevento 570/576 (<http://www.longobarditalia.it/index.php/societa-e-politica>).

WENECJA | DOMINI DI TERRAFERMA & DOMINI DA MAR

Miasto na północo-wschodzie Włoch. Siedziba władz administracyjnych Città Metropolitana di Venezia oraz Regione del Veneto (pol. Wenecja Euganejska). U północnego krańca Morza Adriatyckiego, nad Zatoką Wenecką, separującą penisola italiana od penisola istriana, w Lagunie Weneckiej. Comune di Venezia obejmuje obszary tak w lagunie jak na stałym lądzie, a blisko 62% jej powierzchni, która łącznie wynosi 415,9 km², przypada na wody (257,7 km²). Jako jedenaście włoskie miasto pod względem wielkości liczy VE mieszkańców około 260 tysięcy, między którymi 180 tys. żyje w jej dzielnicach lądowych, niecałe 60 tys. w położonym na wyspach centrum historycznym, zaś dalsze 30 tys. wewnątrz laguny (area urbana 360 tys.). Gmina wenecka rozczłonkowana jest na sześć jednostek administracyjnych, Municipalità di Venezia, które korespondują z naturalnym rozdziałem na Wenecję Wyspiarską z Wenecją Pobrzeżną oraz na Stały Łąd Wenecki (Terraferma Veneziana). Spośród nich leżą w lagunie dwie, Venezia-Murano-Burano jako Venezia Insulare i Lido-Pellestrina jako Venezia Litorale, zaś na Terraferma Veneziana pozostałe cztery, a to Favaro Veneto, Mestre-Carpenedo (Mestre Centro), Chirignago-Zelarino (Mestre Ovest), Marghera. Organizm miejski we współczesnej postaci ma jakby dwa główne serca. Są nimi historyczna la città lagunare, czyli rzecz można Wenecja Właściwa; oraz leżące na stałym lądzie Mestre, włączone do Wenecji w 1926 roku, ważny punkt na komunikacyjnej mapie kraju, z dużą węzłową stacją kolejową, przelotową na kierunku Venezia Santa Lucia, które ze względu na swą wielkość plus oddalenie od Wenecji wygląda jak osobne miasto (pewną rolę pełni także Marghera). Dzielnice lądowe szybko rozbudowały się zwłaszcza w okresie powojennym, wtedy też przeniosła się do nich spora część ludności z mocno zagęszczonego

miasta na wyspach (1951 miało ono 171 tys. mieszkańców). Historyczne miasto usytuowane jest pośrodku laguny swego miana, pierwotnie rozsiadłe na 118 wyspach, na przestrzeni wieków skonsolidowanych drewnianymi palami dla umożliwienia urbanizacji, połączonych przez ponad 400 mostów przerzuconych nad jakimiś 160 kanałami. Blisko 8 km² powierzchni czyni zeń jedną z rozleglejszych starówek Italii i Europy (cała Pierwsza Municipalità ma bez wód prawie 17 km²). Tradycyjnie miasto na wodzie składa się z sześciu stref, które od słowa *sesto*, czyli jednej szóstej, zwane są *sestieri* (Cannaregio, Castello, Dorsoduro, Santa Croce, San Marco, San Polo). Specyfiką historycznej Wenecji są oczywiście rzeczony już ciągi wodne, z których większe, żeglowne kanały, różnej szerokości, oddzielają od siebie główne wyspy, zaś mniejsze (*rii*) stanowią coś w rodzaju zastępstwa ulic. Tym samym właściwe ulice (*calli*, *salizade*) pełnią bardziej funkcje transferowe między poszczególnymi domami czy sąsiedztwami. Główną arterią komunikacyjną jest tu więc Canal Grande, zgodnie z mianem naczelny kanał wenecki, do którego przylegają *sestieri* (po trzy z każdej strony). Kanał mający kształt odwróconej litery S przecina Lagunenstadt z zachodu na wschód dzieląc ją na dwie partie. Długości około 3,8 km i szerokości od 30 do 70 m, mniej więcej w połowie swego biegu przegrodzony sławnym Ponte di Rialto, prowadzi ku Piazza San Marco. W Bacino San Marco spotyka się z Canale della Giudecca, drugim dużym kanałem tej części miasta, który separuje południową połowę starówki od sąsiadującej z nią na zaledwie 250–450 m wydłużonej wyspy tego samego imienia. W lagunie od północy i południa obmywającej centro storico znajduje się wiele zabudowanych wysp, w przeszłości i obecnie wykorzystywanych w różnych celach, dla przykładu Cimitero di San Michele, dziś częściowo niezamieszanych. Ważniejsze z tych wysp to Murano, Burano, Torcello, Sant'Erasmus w lagunie północnej, a także Lido di Venezia (modne kąpielisko morskie) i Pellestrina; te dwie ostatnie, wąskie i długie na jakieś 11–12 km, sąsiadując ze sobą stanowią część piaszczystej mierzei, która sięga od Chioggia po Jesolo i oddziela Lagunę Wenecką od Zatoki Weneckiej. Miejska komunikacja publiczna realizowana jest przy pomocy pojazdów wodnych o zbiorczym mianie *vaporetto* (dziś napędzanych atoli silnikiem diesla). Liniowe

stateczki, będące dla VE po prostu tym, czym dla innych miast autobusy i tramwaje, obsługują zarówno samo miasto, pływając po Canal Grande i Canale della Giudecca, jak też wyspy laguny, np. ku Murano i Burano odbijając m.in. z San Zaccaria oraz z Fondamente Nove po północnej stronie centro storico, tudzież destynacje na stałym lądzie (Punta Sabbioni, Treporti, Chioggia). Wzdłuż Lido di Venezia kursują autobusy (5 linii). Wbrew naszym wyobrażeniom sami mieszkańcy Wenecji zwykle przemieszczają się jednak po swym mieście pieszo, czemu sprzyjają nieduże odległości; punktami jak gdyby etapowymi są tu otoczone zabudową przestrzenie placowe zwane campi lub campielli (mianem piazza określa się jedynie Plac Świętego Marka). Połączenie lądowe z Terraferma Veneziana tworzy Ponte della Libertà. Jest to most drogowo-kolejowy, długości 3850 m, wychodzący z Mestre, które w tym zakresie funkcjonuje jako brama wjazdowa do Wenecji, otwarty 1933 pod nazwą Ponte Littorio (precyzyjniej mówiąc most kolejowy to konstrukcja osobna i sięgająca roku 1846). Most Wolności stanowi finalny odcinek znakowanej z Turynu drogi krajowej (Strada Statale 11 Padana Superiore). Schodzący z mostu ruch kołowy terminuje na Stazione Marittima (promy m.in. do Lido di Venezia), na sztucznej wyspie Tronchetto (parking samochodowy) oraz na Piazzale Roma (interscambio dla drogowej komunikacji autobusowo-tramwajowej oraz komunikacji lagunowej). Te trzy miejsca są od 2010 roku wzajemnie scalone małą koleją automatyczną (People Mover di Venezia). Naprzeciwko nich rozprzestrzeniają się tereny kolejowe Dworca Świętej Łucji, stacji rzecz jasna czołowej, z relatywnie skromnym, nierzucającym się zbytnio w oczy Empfangsgebäude, wychodzącym bezpośrednio na Wielki Kanał i przystanki vaporetti (pierwsze wrażenie na ogół dość niesamowite). Pryncypalna Piazza San Marco, jeden z symboli Italii a zarazem salonów wystawowych Europy, ze swą architektonicznie bizantyńską bazyliką oraz blisko stu-metrową kampanilą, dostojne miejskie palazzi, wznoszone przez wieki, o fasadach malowniczo odbijanych w wodach Canal Grande, na czele z późnogotyckim Złotym Domem, nadto inne jakby stające na wodzie bądź z wody wyrastające budowle, w tym domy i kamienice mieszkalne, wreszcie le magiche isole della laguna veneta, okolone jej wodami o toni delikatnie zielonkawej czy seledyno-

wej, niektóre, jak Burano, wręcz fantastycznie barwne, pachnące rybami, będące światem samym w sobie, wszystko to nieodparcie wywiera wrażenie jakby nieprawdziwości tego miejsca. Wenecja istnieje wszak nie w świecie bajki czy baśni, imaginacji czy egzotycznego snu, lecz w rzeczywistości najzupełniej realnej, która to w tym akurat konkretnym przypadku, być może jedynym takowym na ludzkim globie, jest piękniejsza aniżeli lakierowane widokówki czy dzieła największych nawet mistrzów palety. Siedzące na czubku Alto Adriatico miasto stanowiło przez ponad tysiąc lat rodzaj talassokracji, tworzyło jedną ze słynnych włoskich republik morskich, będąc stolicą własnego morsko-lądowego imperium, które panowało nieomal całemu wschodniemu Śródziemnomorzu (Serenissima Repubblica di Venezia). Na stato veneziano zrzucały się trzy komponenty (tre ripartizioni). Domini di Terraferma, inaczej Stato da Tera, czyli ziemie na północno-włoskim lądzie, tam sięgające gdzieś prawie pod Mediolan. Dalej Dogado, tj. Ducato w dialekcie vel języku veneto, zatem samo stołeczne miasto z przyległościami. Oraz Domini da Mar, alias Stato da Mar, weneckie Zamorze, id est morskie wyspy i nadmorskie brzegi, plus minus od Istrii poprzez Dalmację po Cypr (dziś tedy składniki m.in. Chorwacji, Albanii, Grecji).

W starożytności okolice miasta zasiedlone były przez iliryski lud Wenetów, być może przybyły gdzieś ze środka Europy, na pewno zaś uległy romanizacji. W dobie wielkiej wędrówki ludów V wieku mieszkańcy tych terenów, między innymi sąsiednich miast rzymskich jak Akwileja czy Padwa, schronili się przed napływającymi falami barbarzyńców, w szczególność przed najazdem Hunów 451–452, na bagniste wysepki w lagunie. Tam, nad Rivus Altus, załążku późniejszej Wenecji, powstał pierwszy wenecki kościół, jak chce lokalny przekaz konsekrowany wraz z wybiciem południa w dzień Zwiastowania Pańskiego 25 marca 421 (Chiesa di San Giacomo di Rialto). Z czasem samodzielne wspólnoty wyspiarskie, zrazu flisaków, żupników i rybaków, utworzyły własne struktury parapoliacyjne na czele z przywódcą, od łacińskiego dux zwanym dożą, wedle tradycji obieranym od 697 roku. Początkowo formalnie podległe były one Egzarchatowi Rawenny, istniejącemu 584–751, jednak sąsiedzka rywalizacja pomiędzy impe-

rium bizantyńskim a imperium karolińskim pozwoliła na zachowanie niezależności i jej sukcesywne umacnianie. Dynamiczny rozwój handlu morskiego, możliwy dzięki dogodnemu położeniu geograficznemu, stopniowo uczynił z Wenecji kluczowy punkt obrotu towarowego pomiędzy Zachodem a Bizancjum. Politycznie zaś miasto przyjęło formę republiki. Jej prestiż wydatnie wzrósł po pozyskaniu relikwii Świętego Marka Ewangelisty przywiezionych w roku 828 z Aleksandrii, dla przechowania których wzniesiono tytularną bazylikę; symbol świętego, Leone di San Marco, stał się herbem miasta, zaś on sam patronem rosnącej w siłę morskiej Republiki. Od przełomu X i XI wieku była ona już wiodącą w tej części świata potęgą polityczną, poczynając za sprawą strategicznego usytuowania sposobić się do swej wielkiej ekspansji na wschodzie Śródziemnomorza. Flocie weneckiej przypadła istotna rola w urządzaniu pierwszych wypraw krzyżowych. Po czwartej krucjacie, finalizowanej zdobyciem Konstantynopola w 1204 roku eo ipso początkiem na terenach greckich Frankokratii (Φραγκοκρατία) inaczej Latinkracji (Λατινοκρατία), Wenecja, zerwawszy z dotychczasową praktyką pokojowego współistnienia z Lewantem, otrzymała część terytorium nowo utworzonego Cesarstwa Łacińskiego (Impero Latino di Costantinopoli). Cesarstwo to nie przetrwało jak wiadomo zbyt długo, bo ledwie do 1261 roku, jednak zdobycze na wybrzeżach greckich, mimo zmienności ich losów, stały się na długie stulecia solidnym oparciem dla weneckiej potęgi politycznej. W XIII wieku pod władztwem Najjaśniejszej znalazła się tedy wschodnia Adria z Istrią, Kvarnerem i Dalmacją, fragmenty wybrzeży greckich, różne wyspy jońskie i egejskie, zalegające u brzegów Epiru bądź wypełniające greckie morza, Korfu, Kreta, Cypr (Stato da Mar). Zrodziło to długotrwały konflikt z Genuą, drugą silną włoską republiką morską, o kontrolę nad szlakami handlowymi, który przybrał postać kilku wojen. Wycieńczywszy Genuę podczas czwartej wojny genueńsko-weneckiej, rozgrywanej w latach 1378–1381 głównie koło miasta Chioggia i stąd znanej także jako Guerra di Chioggia, Wenecja, już wcześniej będąca najlepiej prosperującym państwem morskim Półwyspu, ostatecznie potwierdziła swe panowanie na wodach wschodniego Śródziemnomorza. Następnie zaś, przełomem XIV i XV wieku, poddała swemu zwierzchnictwu także kolejne obszary kontynentalne Górnych

Włoch (Domini di Terraferma). Maksymalny zasięg tych lądowych posiadłości Świętego Marka przypada na początek XVI wieku, kiedy wenecka Terraferma, rozciągając się od Friuli po wschodnie krańce Lombardii, obejmowała takie między innymi miejsca jak Treviso (1339), Vicenza (1404), Belluno (1404), Bassano del Grappa (1404), Verona (1405), Padova (1405), Rovereto (1418), Brescia (1426), Bergamo (1427), Ravenna (1441), Crema (1449), Cremona (1499), Gorizia (1508). Podbój i mocne usadowienie się na Terraferma gwarantowały Republice możliwość kontynuowania swej wielkiej morskiej przygody, powodując także pewne przemiany wewnętrzne. Przedstawiciele narodu weneckiego obecni byli w portach niemal całej Europy. Początkiem XIV wieku Wenecja nawiązała regularną komunikację morską z Anglią i Flandrią, po tym jak trakty lądowe stały się z powodu szalejącej wojny stuletniej niepewne, lecz szczególnie mocne stosunki spajały Republikę z pobliską Europą Środkową, czyli Światem Niemieckim, dla którego Lagunenstadt, dokąd naturalnie grawitowały szlaki przez Brenner i Weronę, była aż po czasy dojścia Austrii do Triestu i jego późniejszej Blütezeit oknem na Wschód. Wenecja średniowieczna i nowożytna miała rzecz jasna oblicze międzynarodowe, stanowiła mieszanekę narodowości i ras, jak zresztą każde miasto kupieckie, choć prawdopodobnie w stopniu wyższym od innych handlowych metropolii tamoczesnej Europy. Ów kosmopolityzm dostrzec można już w samej architekturze i sztuce weneckiej, posiadającej własny oryginalny styl, jednak recepcyjny w odniesieniu tak do północnego gotyku jak różnych elementów orientalnych. Wenecja była jednym z tych miejsc na kontynencie, gdzie zbiegały się kultura Zachodu z kulturą Wschodu, zaś po reformacji także (próbująca wkraść się do Włoch od Niemiec) protestancka Północ i katolickie Południe. Wewnętrznie Rzeczpospolita Wenecka, podobnie jak inne państwa północnowłoskie, była raczej federacją czy konglomeratem rozmaitych organizmów politycznych, połączonych wspólną podległością wobec miastawierzchnika, tudzież równie wspólnym im podporządkowaniem miastom terenów wiejskich. Jednak już w piętnastym stuleciu zaczął zaznaczać się z wolna zmierzch omnipotencji weneckiej. Krom wojen włoskich, w których Wenecja, jako istotny czynnik równowagi politycznej na Półwyspie, brała udział wchodząc

w koalicje antyfrancuskie oraz antyhabsburską Lega di Cognac, za jego powody zwyczajowo uznaje się zdobycie 1453 Konstantynopola przez Osmanów plus dalsze ich podboje na Bałkanach, pociągające za sobą długotrwały konflikt z Portą, jak również odkrycie Ameryki oraz nowej drogi morskiej do Indii prowadzącej wokół brzegów Afryki. Choć teza o negatywnym wpływie odkryć geograficznych na wymianę lewantyńską bywa kwestionowana, nie ulega wątpliwości, iż w szerszej perspektywie czasowej przyniosły one odczuwalny spadek znaczenia handlu wschodniego oraz przesuniecie głównych na świecie marszrut kupieckich z Morza Śródziemnego na Atlantyk. Efektem tegoż wyłoniły się mocarstwa kolonialne nowego typu, można powiedzieć operujące w skali globalnej, czyli Anglia i Holandia, a przede wszystkim Hiszpania, dzierżąca sąsiedni Mediolan oraz sprawująca funkcję arbitra pośród państw włoskich. Ale także nawet na samym Adriatyku, na który Najjaśniejsza przywykła patrzeć jak na swą wewnętrzzną zatokę, Benátky miały coraz mniej do powiedzenia, a to między innymi za sprawą działań uskockich piratów zagnieżdżonych na wyspach archipelagów dalmackich i wspieranych przez austriackich Habsburgów. Z drugiej zaś strony wszystko to przeobraziło w XVI wieku samą Wenecję z ośrodka wymiany towarowej oraz miasta-magazynu, czym dotychczas głównie była, w centrum produkcji, upodabniając ją gospodarczo do miast włoskich z głębi kraju. W pierwszym rządzie nadmienić tu trzeba o koronkach z Burano i szkle z Murano, produkowanym zresztą w VE już od dawna, tudzież o innych przedmiotach luksusowych, które Europa długo jeszcze zawdzięczać będzie Miastu Laguny. Z onego szesnastego stulecia pochodzi wiele zachowanych do dziś słynnych budowli weneckich, to również wtedy swój obecny kształt przyjął Plac Świętego Marka. Jako punkt zwrotny w politycznych dziejach Repubblica di Venezia można uznać słynną bitwę morską z Turkami pod Lepanto, stoczoną 1571, zakończoną olśniewającym zwycięstwem Ligi Świętej, do którego flota wenecka przyczyniła się w decydujący sposób, a Serenissima po raz ostatni wystąpiła w roli rzeczywiście wielkiej potęgi śródziemnomorskiej. Lepanto okazało się jednak dla Wenecji czymś na kształt zwycięstwa pyrrusowego; niechęć Hiszpanii do kontynuowania wojny we wschodnim Śródziemnomorzu skłoniła Republikę do zawarcia kom-

promisowego pokoju z Turkami; zrzeczenie się w jego ramach Cypru (1573) zainicjowało dekompozycję Stato da Mar poprzez stopniowe straty terytorialne na rzecz Półksiężycy aż do ustąpienia z Krety (1669). Członkostwo w kolejnej anty-osmańskiej Lidze Świętej, notabene z udziałem polsko-litewskiej Rzeczypospolitej, a zorganizowanej przez papieża w 1684 roku po wiktorii wiedeńskiej, pozwoliło Wenecji wejść w krótkotrwałe posiadanie Morei inaczej Peloponezu (do 1718). Jednak w onym czasie zawrotna kariera i chwalebne dni Królowej Adriatyku stanowiły już tylko coraz odleglejsze wspomnienie. Nawet w swym handlu wschodnim dała się Wenecja w 18. stuleciu zdystansować i to znacznie przez austriacki Triest, a chyba też przez papieską Ankonę i neapolitańskie Bari. Kupiecka republika jawiła się od dawna coraz bardziej archaiczną i anachroniczną. Jej koniec był coraz bliższy. Przyniosła go epoka napoleońska. Bonaparte lekceważył neutralność Wenecji jak poprzednio Austriacy. Wraz z zajęciem przez zrewolucjonizowanych Francuzów uległa Repubblica Veneta rozwiązaniu w 1797 roku, zaś jej terytoria zostały mocą traktatu w Campo Formio rozdysponowane mniej więcej wzdłuż Adygi pomiędzy filonapoleońską Republikę Cisalpińską (Brescia, Bergamo) a Austrię (Veneto, Friuli, Istria, Dalmacja, Cattaro). Rozbiór Wenecji nasywał współczesnym analogie z ostatecznym rozbiorem RON dwa lata wcześniej; mówiono nawet o swoistej polonizacji Wenecji. Przyznane Rakusom ziemie znajdowały się w ich gestii do 1805 roku, po czym stanowiły (Veneto i Friuli) do 1814 roku część napoleońskiego Królestwa Włoch, by po likwidacji tegoż na kongresie wiedeńskim ponownie zasilić Cesarstwo Austrii. W jego składzie tworzyły one razem z innymi krainami północnowłoskimi Królestwo Lombardzko-Weneckie (z Wenecją jako współstolicą). Podczas Wiosny Ludów przejściowo zaistniała w Wenecji rewolucyjna tzw. Republika Świętego Marka (od 17 III 1848 do 22 VIII 1849). Klęska Austrii w Deutscher Krieg roku 1866 przeciwko Prusom, których aliantem było świeżo (1861) ukonstytuowane zjednoczone królestwo włoskie, umożliwiła przyłączenie Wenecji do Macierzy. Przez historiografię włoską konflikt ten, dla samej młodej i niedoświadczonej armii włoskiej przebiegający mało pomyślnie, vide jej porażki pod Custozą i koło wyspy Lissa (Vis) na Adriatyku, określany jest względem frontu austriacko-włoskiego

vel frontu południowego mianem la terza guerra di indipendenza italiana (chyba nieco przesadnie). "Non posso confermarlo, ma l'affermazione, chiunque l'abbia fatta, non è priva di fondamento. Solferino dette all'Italia la Lombardia e l'Italia centrale, Sadowa le dette il Veneto, Sedan le aprì la strada di Roma" (*Bismarck e le tre «esse»* www.corriere.it Domenica 12 aprile 2015). Scalenie tych ziem z Italią uzyskało formalną sankcję prawną poprzez plebiscyt przeprowadzony w prowincjach weneckich oraz w Mantui 21–22 października 1866. Obok innych partii włoskiej Północy było Veneto drugą połową XIX wieku jednym z głównych obszarów włoskiej sezonowej emigracji zarobkowej. Z Piemontu, Friuli, Veneto kierowała się ona do Francji, Szwajcarii, Austrii (Triest). BTW. Miano Wenecja Euganejska, powstałe w ramach historycznych Trzech Wenecji (Tre Venezie, Triveneto), koncepcji z lat 60. XIX wieku, narodzonej po la seconda guerra di indipendenza italiana a dotyczącej ziem włoskich (Venezia Tridentina, Venezia Euganea, Venezia Giulia) w onczas pod panowaniem Austrii, koncepcji bardziej wszak kulturowej niżli politycznej, będące w języku polskim identyfikacją administracyjnego regionu ze stolicą w Wenecji, nie jest do końca tożsame z włoskim Veneto, a to z tej przyczyny, iż obejmuje ono nie tylko Veneto, lecz także Friuli, administracyjnie stanowiące obecnie część sąsiedniego regionu ze stolicą w Trieście (Friuli-Venezia Giulia).

"24 września 1938 roku (...). Kolumny Pałacu Dożów oklejono plakatami z wielką fotografią Mussoliniego w hełmie, z paskiem pod potężną szczęką. "V il Duce" – brzmiał podpis. Wpatrywałem się w marsowe oblicze, które miało przywrócić Włochom narodową godność. Obok stało nieruchomo dwóch karabinierów w stosowanych kapeluszach z czerwoną i złotą obwódką, w mundurach sprzed stu laty. Na Piazzettę wmaszerował raz oddział czarnych koszul przy dźwięku rytmicznych gwizdków, ale niewiele to pomogło: falowali, każdy sobie, jak stado gęsi na szosie. W weneckim słońcu, na tle oślepiającej bieli i różu Pałacu Dożów, faszyzm wydawał się głupim dowcipem, a papierowe plakaty z gębą Duce, szpecące gotyk jednej z najpierwszych budowli świata – tak nie trwałe i łatwe do zdarcia, jak rozlepione nieco dalej, już na zwykłych murach, afi-

sze opery "Rycerskość wieśniacza". "Il Duce ha sempre ragione" – wrzeszczałem pod nosem Marysi, gdy sprzeciwiała się ojcu" (Jerzy Stefan Stawiński, *Młodego warszawiaka zapiski z urodzin*).

WERONA | POD RZĄDAMI WIELKICH PSÓW

Miasto w północno-wschodnich Włoszech. Stolica homonimicznej prowincji przyporządkowanej administracyjnej Regione del Veneto. Przy 257 tysiącach mieszkańców na 198,92 km² drugie po stołecznej Wenecji największe miasto Veneto tudzież dwunaste takowe na poziomie krajowym (Area Urbana ok. 480 tys.). Po sycylijskiej Katanii drugie miasto tej wielkości niebędące stolicą regionu. Około 30 km na południowy wschód od Lago di Garda (Benaco). Rozłożone wzdłuż brzegów Adygi, niem. Etsch, z 410 km drugiej po Padzie pod względem długości rzeki Włoch, w punkcie gdzie opuszcza ona przedgórze alpejskie i wpływa na równię padańską, zataczając charakterystyczne podwójne zakole. Siedząc tedy na wylocie Brenner-Linie na Poebene i będąc pierwszym większym miastem na południe od Alp funkcjonowało ono zawsze jako komunikacyjnie pryncypalne skrzyżowanie i rozdroże, crocevia & incrocio, pomiędzy dwoma wielkimi euoprzestzeniami, tj. Światem Niemieckim a Światem Włoskim. Jednak wbrew pozorom, wynikającym być może z turystycznej czy krajoznawczej renomy Werony, miasto Romeo i Julii to dziś bowiem czwarte po Rzymie, Wenecji i Florencji centrum tego typu aktywności we Włoszech, nie dysponuje ono historią jakąś nazwijmy to tak wyjątkowo wielką. Miało rzecz jasna swe historycznie mniej lub bardziej wielkie chwile, głównie pod rządami bezwzględного rodu Della Scala, lecz w tych stronach Italii bez trudu znajdzie się przecież miejscowości, które, nawet jeśli niekiedy znacznie dziś mniejsze od Werony, mogą, choćby z racji bycia przez setki lat stolicami własnych księstw przedjednoczeniowych, przykładowo Modena czy Parma, dumnymi z tego notabene po dziś dzień, poszczycić się dziejami generalnie bogatszymi (oczywiście jeśli takie porównania da się w ogóle snuć). Mimo to chyba żadne inne włoskie miasto krom Rzymu nie dorównuje Weronie taką różnorodnością stylów architektonicznych, także w tym sensie, iż żaden z nich nie uzyskuje tutaj przewagi, są tu albowiem

budowle wszystkich historycznych epok, od antyku poprzez średniowiecze i renesans po barok, a część z nich to istne arcydzieła i perełki (np. patronacka Basilica di San Zeno Maggiore). Melanż okolicznych malowniczych pagórów i łagodnych wzgórz zajętych przez podmiejskie winnice, przepiękna szybko tocząca swe wody spieniona rzeka i przerzucone nad nią stare kamiennie-ceglane mosty, różne rzymskie łuki obok gotyckich portyków, rzędy masywnych staromiejskich murów obronnych, zdobione balkonami patrycjuszowskie palazzi o różowym odcieniu, przepyszne śródmiejskie piazze na czele z Piazza Bra, Piazza delle Erbe i Piazza dei Signori, wreszcie niezaprzeczalny urok werońskiego brzegu pobliskiego Lago di Garda powodują, iż la città scaligera, miasto bezspornie weneckie, ale na które swe piętno wywiera także bliskość Lombardii a w jakimś stopniu chyba też i Toskania, co odzwierciedla już sama jego zewnętrzna kolorystyka, mocniejsza i wyrazistsza aniżeli gdziekolwiek indziej w Veneto, wyjątkowo trafnie w swym Centro Storico wkomponowuje się w marzenia o Italii doskonałej i Italii idealnej, Italii nieskazitelnej i Italii wysnzionej, godną siebie na onej płaszczyźnie konkurencję znajdując ewentualnie może tylko we Florencji, zwł. zaś w marzenia takie, jakie rodzą się i kultywowane bywają w wyobraźni nas, ludzi z północnej strony Alp. Kein Wunder, iż jeden z takich północnych humanistów obrał właśnie VR na miejsce gorącej romantycznej miłości dwojga młodych ludzi. Jednocześnie przy całej swej romantyce epatuje Verona niebywałą wręcz nawet na skalę Włoch żwawością, żywiołowością, żywotnością. Swym życiem i jego rozmachem, animuszem i werwą, dynamiką i wigorem, energią i witalizmem, jakby radością samego istnienia i jakby rozkoszą samego trwania, potęgowanymi zdawać się może nieustanną potrzebą tego demonstrowania i manifestowania odróżnia się już na pierwszy rzut oka od sąsiednich miast Padanii a sytuuje w gronie najruchliwszych miast całej Italii (ciut tutaj może przypominając NA, naturalnie bez tego całego balastu będącego udziałem lub przypisywanego włoskiemu Mezzogiorno). Kurzum: "Mescolata ed impura, Verona è vibrazione, è irradiazione, è colore, arte divenuta paesaggio e confusa al paesaggio, miraggio di città romantica" (Guido Piovene, *Viaggio in Italia*).

Istniejąca na tym miejscu osada, zrazu któregoś z ludów przedrzymskich, stała się w 89 roku przed naszą erą kolonią Romy, ażeby wkrótce, w 49 roku tejże samej rachuby, otrzymać prawa rzymskiego municipium. Niezwykle dogodnie usytuowane na końcu Brennerstraße odgrywało ono już wtedy wiodącą rolę tak strategiczną jak gospodarczą, szczególnie w dobie Imperium. Dla przykładu w okresie rządów cesarza Wespazjana liczyło ponad 25 tysięcy mieszkańców, a o tamoczesnej zamożności Werony dobrze może świadczyć wspaniały amfiteatr rzymski, Arena di Verona, z pierwszego wieku po Chrystusie, dziś jeden z symboli miasta. Także w epoce regni romano-germanici inaczej regni latino-germanici albo regni romano-barbarici stanowiła Verona punkt militarny o kluczowej wadze. Obok Pawii i Rawenny była wtedy siedzibą germańskiego króla Teodoryka Wielkiego (Teodorico il Grande, Theoderich der Große). Panujący Ostrogotom w latach 471–526 władca ów utożsamiany bywa z występującą we wczesnośredniowiecznych mitach germańsko-niemieckich fikcyjną postacią imieniem Dietrich von Bern (Bern, Dietrichsbern, Welsch-Bern to historyczna niemiecka nazwa Werony). VR znalazła się pośród pierwszych miast upadłych jesienią 568 roku pod naporem Longobardów. Przybyli do Italii pod wodzą Alboina uczynili oni z miasta swą na kilka lat kwaterę główną, w 571 roku translokowaną do Pawii, a następnie stolicę Ducato di Verona, jednego z wielu ducati longobardi we Włoszech, lecz kwalifikowanego do ważniejszych na obszarze Langobardia Maior (wraz z Ducato del Friuli alias Ducato di Cividale, Ducato di Milano, Ducato di Pavia). Parę stuleci później powstała pierwaj karolińska a potem rzymsko-niemiecka Marchia Werońska. Na bazie wcześniejszego organizmu tego typu ustanowiona ona została 888 przez Berengario del Friuli inaczej Berengario I, Re d'Italia 888–924 i Imperatore dei Romani 915–924, jako Marca di Verona e Aquileia, w zastępstwie Marca del Friuli, ze stolicami w Weronie i Akwilei. Rozciągając się zaś na wschód od Gardasee obejmowała praktycznie całość włoskiego Północo-Wschodu. Po klęsce Berengario II vel Berengario II d'Ivrea, wnuka poprzedniego od strony matki, Re degli Italici 950–961, w walce z Ottonem I Wielkim, jednostkę tę 952 wyłączono z Regno d'Italia i już jako Marca di Verona (Markgrafschaft Verona) subordynowano Księstwu Bawarii, zaś niebawem od-

dano pod kontrolę ustanowionego w 976 roku Ducato di Carinzia (Herzogtum Kärnten). Miasto stopniowo uzyskiwało samodzielność organizując się jako wolna komuna (1135). W 1164 roku powstała Lega Veronese, obronny sojusz antyimperatorski, pod patronatem Repubblica di Venezia zawiązany w Weronie przez niektóre z głównych miast Marchii (Verona, Padova, Treviso, Vicenza). Trzy lata później reprezentanci Lega Veronese spotkali się w Abbazia di Pontida, dzis. Provincia di Bergamo, z emisariuszami miast tworzących podobną Lega Cremonese. Wedle tradycji odbyło się to 7 kwietnia 1167 roku. Zawarte wówczas porozumienie, Giuramento di Pontida, dało życie szerokiemu aliansowi miast górnośląskich, czyli słynnej Lidze Lombardzkiej (Lega Lombarda, Lombardenbund). Można je też uznać za faktyczny kres werońskiej Marchii. W 1221 roku na naczelnika miasta desygnowano gwelfa Rambertino Buvaelli, pochodzącego z Bolonii poetę, pierwszego z trzynastowiecznych podestów-trubadurów lombardzkich, w swej bogatej karierze politycznej sterującego różnymi północnośląskimi miastami (Brescia, Milano, Parma, Mantova, Genova, Verona). Po jego rychłej śmierci we wrześniu tegoż samego roku funkcję ową przejął znany w tych stronach gibeliński kondotier, jedna ze sławniejszych figur włoskich wieków średnich, mianowicie Ezzelino III da Romano, 1194–1259, Signore della Marca Trevigiana. Upadek Da Romano w 1259 roku otworzył drogę ku władzy nad miastem rodzinie Della Scala (Scaligeri). Już pierwszy jej eksponent, Mastino I della Scala, dokonując w 1262 roku czegoś na kształt średniowiecznego coup d'état transformował VR z miejskiej komuny w miejską signorię (la signoria scaligera). Co ostatecznie utwierdził 1277 jego brat i sukcesor Alberto I della Scala (zm. 1301). Syn Alberta, Cangrande (Großer Hund) I della Scala, Signore di Verona 1308–1329, lider północnośląskich gibelinów, dziś na ogół kojarzony jako mecenas Dantego Alighieri, umocnił pozycję swego rodu, lokując pod jego kuratelą sąsiednie tereny (Vicenza, Padova, Treviso). Politykę tę kontynuowali oczywiście spadkobiercy Pierwszego Wielkiego Psa. Scaligeri opanowali przeto Brescię, zaś obejmując swym władztwem ziemie na południe od Padu sięgnęli tam po Parmę, a nawet po relatywnie odległą Lukkę. Maksymalnie dominii scaligeri rozpościerały się od Belluno na północy po brzegi Mar Tirreno na południu

(1336). Atoli bardzo szybko, efektem trzyletniej wojny z wyrosłą przeciwko Scali-gerom silną koalicją Florencji i Wenecji, wspartą przez Mediolan, Mantuę i Es-tensów, uległy one redukcji niemal do punktu wyjścia (1339). Drugi Wielki Pies, Cangrande II della Scala, Signore di Verona 1351–1359, dał się dla odmiany od Psa Pierwszego poznać nie jako protektor wysokiej kultury lecz głównie jako okrutny tyran, rządzący miastem twardą ręką i zubażający je poprzez groma-dzenie majątku dla swych nieślubnych dzieci. Stąd też przeszedł do historii pod przydomkiem Psa Wściekłego (Can Rabbioso). Nieufny wobec swych podda-nych separował się od nich, na dodatek otaczając niemieckimi najemnikami z dalekiej Brandenburgii, aż wreszcie padł zabity z ręki swego brata Cansignorio. Na łożu śmierci zlecił Cansignorio zamordowanie kolejnego swego brata, teore-tycznie współrządzącego a praktycznie od dziesięciu lat więzionego, iżby tym zagwarantować sukcesję swoim synom (1375). Jeden z nich, Antonio della Sca-la, zgodnie ze zdaje się już rodzinnym obyczajem uśmierciwszy 1381 swego brata i współseniora Bartolomeo II della Scala, sprawował rządy do 1387 roku. Został wtedy obalony przez Gian Galeazzo Visconti z Mediolanu, podówczas jeszcze jego nie księcia lecz seniora, uciekając z VR o północy 19 października tegoż roku. Schronił się u swego teścia w Rawennie; tam też, w Romanii, za niedługo zmarł (5 VIII 1388). Scaligeri oczywiście próbowali rewindykować mia-sto. Wraz ze śmiercią Viscontiego w 1402 roku Guglielmo della Scala, syn Can-grande II della Scala, wykorzystując niezadowolenie werończyków z rządów mediolańskich a także poparcie rodu Da Carrara z Padwy, w zamian za Vicen-zę, odbiwszy Weronę w kwietniu 1404 roku wybrany został jej seniorem. Jednak po dziesięciu dniach umarł, być może otruty przez sojusznika Francesco II da Carrara (ultimo signore di Padova). Padowańczycy odsunęli też od władzy sy-nów Wilhelma. Tak oto nastąpił kres trwających w mieście plus minus 120 lat rządów dynastii Della Scala. Ona zaś sama przeniosła się do Bawarii tłumacząc tam na niemiecki swe miano jako Von der Leiter. Wnet Carraresi ulegli jednak wypędzeniu przez Wenecjan. Po weneckiej konkwiście werończycy wysłali 24 czerwca 1405 roku do Miasta Laguny oficjalną czterdziestoosobową delegację celem zawarcia z Najjaśniejszą kontraktu politycznego w formie tzw. przysięgi

lojalności (giuramento di fedeltà). Do VR powrócili oni miesiąc później przywożąc ze sobą sztandar z lwem Świętego Marka, zaś ów dzień, tj. 26 lipca 1405 roku, uważany jest za moment oddania się Werony pod opiekę Wenecji (Dedizione di Verona a Venezia). Odtąd Verona politycznie partycypowała w losach Republiki. W 16. stuleciu, zwrócona Wenecji po renesansowych wojnach włoskich, została solidnie ufortyfikowana, robiąc za newralgiczną twierdzę weneckich Domini di Terraferma z garnizonom wojskowym obsadzonym przez jakąś połowę weneckich żołnierzy lądowych. Godny wzmianki epizod w dalszych dziejach miasta to werońskie powstanie przeciwko Francuzom podczas napoleońskiej inwazji Włoch wiosną 1797 roku. Wybuchło ono 17 kwietnia, w Poniedziałek Wielkanocny, stąd zwane jest Pasque Veronesi, również poprzez asocjacje z antyfrancuskimi Vespri Siciliani w Palermo 1282 roku, trwało zaś do 25 kwietnia, czyli dnia Świętego Marka Ewangelisty (patrona Wenecji).

Początkiem stycznia 1944 roku Verona, pełniąc di fatto rolę jednej ze stolic Repubblica Sociale Italiana, Niemcy nie zgodzili się bowiem na stołeczność Rzymu, była świadkiem rozprawy sądowej wytoczonej przywódcom dysydenckiego spisku 24–25 lipca 1943 przeciwko Mussoliniemu. Proces odbył się w ponurym stojącym nad rzeką Adygą tutejszym Castelvecchio. Wśród skazanych i straconych był Galeazzo Ciano (1903–1944). Były włoski minister spraw zagranicznych, niechętny sojuszowi Italii z Niemcami i w ogóle Niemcom jako takim, odczuwający do nich odrazę niemal fizyczną, a prywatnie jak wiadomo zięć Duce, mąż jego córki Eddy, 1910–1995, pierwszego dziecka Benito Mussoliniego i Racheli Guidi. Sama zaś Edda Ciano, po ojcu niezależna i wicherzyelska, którą nawiasem mówiąc Niemcy wcześniej 'podejrzewali o półżydowskość', zdołała w tych dniach, tragicznych szczególnie z ludzkiego i rodzinnego punktu widzenia, przedostać się do Szwajcarii, gdzie od miesiąca przebywały w ukryciu jej dzieci. Jedno z nich, syn Fabrizio Ciano, nadał potem swym wydanym w 1991 roku wspomnieniom tytuł Quando il nonno fece fucilare papà (Kiedy dziadek kazał rozstrzelać tatę).



about the author (*1970). historyk. przede wszystkim i nade wszystko z zamiłowań, upodobań, zainteresowań. dodatkowo także z formalnego wykształcenia. dzieje powszechnie, w pierwszej linii rzecz jasna europy, a za jej pośrednictwem reszty świata; kwestie narodowościowe, najszerzej ujmowane, z całą ich złożonością, zwykle niesamowicie wręcz barwną; nadto przeszłość społeczno-gospodarcza; wreszcie, last but not least, wszystko to, co zrzuca się na historiozofię, dziś może trochę tu i ówdzie zapomnianą, stanowiącą zaś ucztę dla ducha najprawdziwszą z najprawdziwszych. oto, jeśli już o owej historii mowa, wspaniałe dlań przestworza, szybowaniu po których mógłby bez wytchnienia oddawać się zawsze i wszędzie. zwolennik historycznej wiedzy rozległej i wszechstronnej, multidyscyplinarnej i wielopłaszczyznowej, eo ipso przeciwnik wąskich specjalizacji (barbarzyństwa specjalizacji jak to widzi José Ortega y Gasset). niepoprawny humanista mimo wszystko otwarty i na ludzi, i na świat.

Impressum

Autor

Jarosław Swajdo

Tytuł

Zachodnie Śródziemnomorze
Z dziejów łatyńskiego świata

Mediterraneo Occidentale

Dalla storia del nostro mondo latino

Wydawca

Jarosław Swajdo

Skr. Pocz. 7

25-359 Kielce 14

Wydanie 1

Kielce 2020

Born-Digital

ISBN 978-83-946216-3-6

© Jarosław Swajdo 2020



MEDITERRANEO OCCIDENTALE

dalla storia del nostro mondo latino